

UNIWERSYTET IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU

WYDZIAŁ HISTORYCZNY

Christian Myschor

WYŻSI URZĘDNICY PRUSKIEJ ADMINISTRACJI  
PROWINCJONALNEJ W POZNAŃSKIM  
(1871-1918)

Praca doktorska  
wykonana w Zakładzie Historii Polski XIX i XX wieku

Promotor:  
Prof. dr hab. Witold Molik

POZNAŃ 2012

## SPIS TREŚCI

Wstęp	s. 3
Rozdział I Cechy szczególne i rozwój administracji pruskiej w Poznańskim	s. 20
Rozdział II Portret społeczny	s. 33
Rozdział III Wykształcenie i procesy socjalizacji	s. 89
Rozdział IV Polityka personalna i kariery	s. 135
Rozdział V Etos zawodowy	s. 188
Rozdział VI Warunki bytowe	s. 217
Rozdział VII Działalność polityczna	s. 236
Rozdział VIII Kręgi towarzyskie i aktywność społeczna urzędników	s. 284
Zakończenie	s. 310
Aneks	s. 315
Spis tabel	s. 320
Bibliografia	s. 322

## Wstęp

### Uzasadnienie wyboru tematu

„W nowoczesnym państwie prawdziwa władza nie urzeczywistnia się ani w mowach parlamentarnych ani w enuncjacjach monarchów, lecz w codziennej praktyce administracji, zatem koniecznie znajdować się musi w rękach stanu urzędniczego“<sup>1</sup>. Wypowiedź Maxa Webera jest krótką, ale wymowną diagnozą świata nowoczesnego, w którym postęp cywilizacyjny stworzył struktury, nad którymi zapanować może jedynie grupa osób o odpowiednim przygotowaniu fachowym. Sterowanie procesami przez określoną grupę nie jest zjawiskiem związanym wyłącznie z czasami nowożytnymi. Jednak dopiero w tych czasach w Europie Zachodniej ukształtował się typ administracji, polegający na nieustannym rozszerzaniu zakresu jej władzy, monopolu sprawowania przymusu i jednoczesnego rozdziału społeczeństwa na sfery prywatną i państwową<sup>2</sup>. Tam, gdzie potrzebne jest zarządzanie ludźmi, towarami lub pieniędzmi, powstaje biurokracja<sup>3</sup>.

Interesujący nas typ urzędnika państwowego wykształcił się we Francji, gdzie stał się instrumentem króla w łamaniu oporu stawianego przez stany. Urzędnik tego typu był całkowicie zależny od monarchy, który w zamian za wierną służbę zapewniał mu środki do życia. Historyczny sukces monarchii francuskiej uczynił z niego model eksportowy, który najlepiej przyjął się w Prusach. Zwycięstwo absolutyzmu miało również nad Szprewą w pewnych dziedzinach charakter kompromisowy. W pruskiej biurokracji rozpoczął się, podobnie jak i we Francji, proces zbliżania się tradycji administracji feudalnej i królewskiej, urzędników mianowanych i całkowicie uzależnionych od króla oraz struktur pochodzenia stanowego<sup>4</sup>. Nie doszło do pełnej symbiozy tych sfer, niemniej przeniknęły się one wzajemnie bardzo mocno. W taki sposób powstały podwaliny społeczne pod typ urzędnika, stojący w centrum zainteresowania niniejszej pracy.

---

<sup>1</sup> M. Weber, *Parlament und Regierung im neugeordneten Deutschland. Zur politischen Kritik des Beamtentums und Parteiwesens*, Tübingen, 1958, s. 308.

<sup>2</sup> Por: tenże, *Staatssoziologie. Mit einer Einführung und Erläuterungen*, hrsg. von J. Winckelmann, Berlin 1956, s. 17

<sup>3</sup> Por: R. Torstendahl, *Bureaucratisation in Northwestern Europe, 1880-1985. Domination and Governance*, London 1991, s. 37.

<sup>4</sup> P. Lundgreen, *Gegensatz und Verschmelzung von „alter“ und „neuer“ Bürokratie im Ancien Regime: Ein Vergleich von Frankreich und Preußen*, w: *Sozialgeschichte Heute. Festschrift für Hans Rosenberg zum 70. Geburtstag*, hrsg. von H.-U. Wehler, Göttingen 1974, s. 104-118.

Działalność każdej biurokracji nacechowana jest pewną, zmienną w czasie i przestrzeni dozą polityczności, która wypływa nie tylko z metod działania oraz wprowadzanych aktów prawnych, lecz i reakcji społecznej. Również i w państwie Hohenzollernów każde postanowienie rządowe pozostawało tak długo pustą i cczą literą na papierze, jak długo nie znajdowali się ludzie, gotowi siłą sprawowanego przez siebie urzędu wdrożyć je w życie. Państwo pruskie cechowało się właśnie tym, że jego biurokracja poza pełnieniem funkcji czysto wykonawczej wewnątrz hierarchii posiadała również możliwości formułować własną wolę<sup>5</sup>. Pozostając uwięzionymi w ramach wyników swej socjalizacji, panujących warunków społeczno-gospodarczych oraz nawet jak najbardziej arbitralnych osobistych poglądów siłą rzeczy urzędnicy wnosili wkład swej osobowości w sposób realizacji i interpretacji otrzymanych dyrektyw. Pisząc historię pruskiej biurokracji nie można zatem poprzestawać na opisywaniu dziejów instytucji i idei, lecz koniecznie należy zwrócić uwagę na ludzi, którzy ją tworzyli<sup>6</sup>. To stwierdzenie wydawać by się mogło czcze i zakrawające o zbędną banalność, stanowi jednak konieczny punkt wyjściowy do spojrzenia na działania urzędników pruskich na tkującym w konflikcie państwowo-etnicznym wschodzie Rzeszy w ostatnich dziesięcioleciach XIX i na początku XX wieku.

*Preußische Polenpolitik* odegrała przemożny wpływ na dzieje Poznańskiego w XIX w. Jej dogłębne poznanie stanowi jeden z kluczy do zrozumienia historii tej dzielnicy. Procesy powstawania kolejnych ustaw w parlamentach Prus i Rzeszy tak jak i reakcja polskiego społeczeństwa na nie są nam dobrze znane. Do pełnego obrazu brakuje jednak uwzględnienia wielu pozostających wciąż w cieniu tej polityki aspektów. Jednym z nich jest rola, jaką w procesie jej realizacji przyszło odgrywać prusko-niemieckiej biurokracji, służącej rządowi jako źródło informacji o prowincji, i jako władza wykonawcza, wdrażająca ustawy i dyrektywy płynące z Berlina<sup>7</sup>. Wpływy biurokracji na *Polenpolitik* są stwierdzone, nieznany jest jednak ich dokładny wymiar. Zauważyć je można choćby na płaszczyźnie jej konceptualizacji. Czołowi urzędnicy administracji byli w stałym kontakcie z rządem. Ich memoranda nie pozostawały bez wpływu na dedycentów, o czym świadczy chociażby związek

---

<sup>5</sup> E. R. Huber, *Deutsche Verfassungsgeschichte seit 1789*, Bd. 2: *Der Kampf und Einheit und Freiheit 1830 bis 1850*, Stuttgart 1988, s. 23.

<sup>6</sup> H. Herzfeld, W. Berges, *Bürokratie, Aristokratie und Autokratie in Preußen. Das Werk von Hans Rosenberg*, „Jahrbuch für die Geschichte Mittel- und Ostdeutschlands“ Bd. 11: 1962, s. 289.

<sup>7</sup> W. Molik, *Die preußische Polenpolitik im 19. und zu Beginn des 20. Jahrhunderts. Überlegungen zu Forschungsstand und –perspektiven*, w: *Nationale Minderheiten und staatliche Minderheitenpolitik in Deutschland im 19. Jahrhundert*, hrsg. von H. H. Hahn und P. Kunze, Berlin 1999, s. 29-39.

pomiędzy memorandum Christopha von Tiedemanna, a powstaniem Komisji Osadniczej w roku 1886<sup>8</sup>. Także starania Hakaty o utrzymywanie możliwie dobrych kontaktów z różnymi gałęziami biurokracji są jednoznacznie oznaką wpływów, jakie musiała ona posiadać<sup>9</sup>. Zanim jednak możliwe będzie szczegółowe zbadanie mechanizmów udziału administracji w procesach koncyppowania i wdrażania polityki rządowej należy dokładnie poznać samo środowisko, którego aktywność powinna stać się następnie przedmiotem zainteresowania historyka. Bez znajomości ich tła społecznego, światopoglądowego czy gospodarczego historyczna czynność i decyzje urzędników będzie nieuchronnie musiała poruszać się wyłącznie na płaszczyźnie opisu kolejnych dyrektyw i paragrafów.

Drugim powodem podjęcia tematu sformułowanego w tytule niniejszej pracy, jest poważna luka w wiedzy o dziejach pruskiej biurokracji, która wynika ze strategii badawczej obranej przez niemiecką historiografię w ostatnich dekadach. Po prostu ignorowano w dużym stopniu dzieje Prus na wschód od Łaby. Jest to poniekąd także rezultatem ukierunkowania badań nad niemieckim mieszczaństwem. Klasyczna *Sozialgeschichte* jednoznacznie preferowała zachód Niemiec, doszukując się w zurbanizowanych i uprzemysłowionych terenach Nadrenii i Westfalii decydujących o rozwoju społecznym procesów modernizacyjnych, podczas gdy pruski wschód długo służył jako tło dla ukazania elementów zacofania społecznego i wszechwładzy junkierskiej<sup>10</sup>. Również po ponownym podjęciu badań nad mieszczaństwem, które od połowy lat 80. XX w. przeprowadzono w ramach grupy badawczej „*Sozialgeschichte des neuzeitlichen Bürgertums*“, nie można mówić o wzroście zainteresowania wschodem państwa. Świadczy o tym chociażby bibliografia powstałych w związku z tym projektem prac. Również i „konkurencyjny“ projekt badań nad mieszczaństwem, prowadzony przez grupę badaczy skupionych we Frankfurcie nad Menem wokół Lothara Galla nie zajmował się wschodnimi częściami monarchii. W przeciwieństwie do grupy bielefeldzkiej, o której motywach, prowadzących do daleko idącego pominięcia wschodu monarchii nawet po zajęciu pewnego dystansu wobec

---

<sup>8</sup> W. Jakóbczyk, *Pruska komisja osadnicza 1886-1919*, Poznań 1976, s., odnośnie naczelnych prezesów por: B. Grześ, *Rola naczelnych prezesów Poznańskiego w kształtowaniu i realizacji germanizacyjnej polityki rządu pruskiego w II połowie XIX w.*, w: *Studia z dziejów Polski, Niemiec i NRD: XVI-XX w.*, pod red. A. Czubińskiego, Poznań 1974, s. 181-188.

<sup>9</sup> S. Grabowski, *Deutscher und polnischer Nationalismus. Der Deutsche Ostmarken-Verein und die polnische Straß 1894-1914*, Marburg 1998, s. 140-144.

<sup>10</sup> Do negatywnych skutków nadmiernej koncentracji tematycznej przyznał się sam H.-U. Wehler, *Historische Sozialwissenschaft. Eine Zwischenbilanz nach dreißig Jahren*, w: tenże, *Die Herausforderung der Kulturgeschichte*, München 1998, s. 146.

ortodoksyjnie postrzeganej teorii modernizacji, można jedynie spekulować, w zespole frankfurckim obowiązywał sztywny gorset metodyczny i teoretyczny. Koncentrując się na mieszczaństwie, jako formacji społecznej, tworzonej na skutek partycypacji w autonomicznie zarządzanej gminie miejskiej zespół ten badał proces transformacji „starego“ mieszczaństwa, zorganizowanego przez cechy, gildie etc, w „nową“ *Bürgergesellschaft*<sup>11</sup>. Posiadał on na zachodzie znacznie lepsze obiekty badań oraz liczne źródła, i nie musiał więc wnikać w tematykę wschodu. Nic zatem dziwnego, że pochodzący z Malborka mediewista Hartmut Boockmann polemicznie pisał z okazji wystawy pruskiej w 1989 o współczesnej niemieckiej historiografii jako o nadreńsko-naddunajskiej historii regionalnej (*rhein-donauländische Heimatkunde*)<sup>12</sup>. Co prawda, lata 90. ubiegłego wieku przyniosły pewną zmianę optyki, odkrywając na nowo prowincję i przyczyniając się tym samym do zrewidowania wielu utrwalonych mitów<sup>13</sup>. Społeczności miejskie pruskiego wschodu jednak wciąż nie doczekały się odpowiedniego uwzględnienia. Osobne badania są tym bardziej potrzebne w przypadku Poznańskiego. Niski stopień urbanizacji, słabość w niemałym stopniu „importowanego“ niemieckiego mieszczaństwa, wysoki odsetek Żydów czy wreszcie przemożne oddziaływanie konfliktu narodowego i politycznego, powodującego rozwój dwóch równoległych społeczności czynią, że wyniki uzyskane na podstawie badań zachodnich czy etnicznie homogenicznych terenach państwa są nieprzekładalne na grunt Poznańskiego i części Prus Zachodnich.

Badanie urzędników pruskich jednej prowincji nie oznacza jednak ograniczenia sfery dociekań do skali regionalnej czy lokalnej. Mobilność geograficzna tej grupy umożliwia prześledzenie niektórych zachodzących w ich obrębie zjawisk oraz odniesienie ich do szerszego kontekstu przemian społecznych, dotyczących całości państwa. Dzięki temu możliwe jest nawiązanie do toczonych w historiografii dyskusji. Teza o niemieckim *Sonderweg*, którego jednym z głównych elementów miał być deficyt modernizacyjny, objawiający się również za pośrednictwem dążenia junkierskich elit pruskich do zawarcia sojuszu z czołowymi przedstawicielami mieszczaństwa w celu konserwacji dotychczasowego ustroju społecznego

---

<sup>11</sup> M. Schäfer, *Geschichte des Bürgertums*, Köln-Weimar-Wien 2009, s. 42.

<sup>12</sup> H. Boockmann, *Deutsche Geschichte ist mehr als rhein-donauländische Heimatkunde*, FAZ 1989, nr 116.

<sup>13</sup> Świadczą o tym liczne publikacje czy działalność *Arbeitsgruppe ostelbische Gutsherrschaft als sozialhistorisches Phänomen* przy Instytucie Maxa Plancka.

i politycznego<sup>14</sup>, została dziś już w zasadzie niemal całkowicie porzucona<sup>15</sup>. Tezę o syntezie elit zastąpiła jej niejako rozwodniona wersja, postulująca ograniczenie się do „imitacji szlacheckiego stylu życia“ przez części mieszczańskich elit<sup>16</sup>. Jednocześnie panuje szeroki konsensus odnośnie bezzasadności przypisywania poszczególnym warstwom „nowoczesnych“ lub „nienowoczesnych“ typów zachowań społecznych. W konsekwencji oznacza to również stwierdzenie faktu, że poszczególne grupy społeczne były w rzeczywistości tworamami w dużej mierze heterogenicznymi. Gwałtowny rozwój społeczny i gospodarczy krajów Rzeszy po zjednoczeniu przyniósł znacznie bardziej zróżnicowane skutki niż pierwotnie przypuszczano. Skomplikowane były również wzajemne relacje poszczególnych grup społecznych<sup>17</sup>. Procesy asymilacji współwystępowały z zamykaniem się warstw społecznych, asymilacja przeplatała się z atomizacją, obok elementów długotrwałych ujawniał się szereg całkowicie nowych zjawisk. Dystrybucja linii podziałów czy elementów wspólnych jest przy tym tak niejednolita, że każdy z przypadków czy środowisk przed sformułowaniem ogólnych wniosków musi wprawdzie być poddana gruntownym badaniom. Składając się z różnych elementów mieszczańskich i szlacheckich, grupa wyższych urzędników administracji pruskiej nadaje się szczególnie do studiowania rozwoju tego typu relacji. Stanowiła ona prominentne i biorące bezpośrednie udział w bezpośrednim sprawowaniu władzy środowisko, poruszające się na styku „mieszczańskiej“ merytokracji oraz „szlacheckiego“ roszczenia do rządzenia. Przynależność do tej elity była obwarowana szeregiem warunków natury społecznej i gospodarczej. Na podstawie udziału w niej osób wywodzących się z poszczególnych grup społecznych i zawodowych można więc odczytać ich status oraz stopień integracji z państwem. W podobny sposób dają się porównać zasięg i charakterystyka kontaktów społecznych. Nie dotyczy to jedynie

---

<sup>14</sup> Chyba najbardziej jednoznacznie wyrażone przez: F. Fischer, *Bündnis der Eliten. Zur Kontinuität der Machtstrukturen in Deutschland 1871–1945*, Düsseldorf 1979.

<sup>15</sup> Por.: J. Kocka, *Bürgertum und Sonderweg*, w: *Sozial- und Kulturgeschichte des Bürgertums*, hrsg. von P. Lundgreen, Göttingen 2000, s. 93-110. Znamiennym faktem, a może jedynie rezultatem nadinterpretacji jest, że ten „symboliczne złożenie broni“ w ostatniej, zamykającej projekt *Sonderforschungsbereich* publikacji nie wyszło spod pióra Hansa-Ulricha Wehlera, niegdyś najwybitniejszego głosiciela tezy o *Sonderweg*. Jürgen Kocka, będąc nie mniejszym zwolennikiem tej teorii w przeszłości oraz bynajmniej nie ustępujący autorytetem naukowym swemu przyjacielowi, podkreśla jednak znaczenie jej jako impulsu, prowadzący do dalszych badań. Dyskusję prowadzącą do podjęcia wspomnianych badań relacjonuje E. Frie, *Das Deutsche Kaiserreich*, Darmstadt 2004, s. 108-117, pomijając prawdopodobnie dla kurtuazji jednak jej pozanaukowe aspekty w postaci przykładów temperamentu Wehlera, który przebił się przez jego polemiki, zamieszczone w czasopiśmie *Merkur*.

<sup>16</sup> H.-U. Wehler, *Deutsche Gesellschaftsgeschichte*, Dritter Band: *Von der „Deutschen Doppelrevolution“ bis zum Beginn des Ersten Weltkrieges, 1849-1914*, München 1995, s. 721.

<sup>17</sup> *Einleitung*, w: *Sozial- und Kulturgeschichte*, s. 28.

relacji zachodzących pomiędzy mieszczaństwem i szlachtą wraz z determinującymi je czynnikami<sup>18</sup>, ale również ich drobniejszymi częściami składowymi.

### Cel pracy

W świetle powyższych rozważań celem niniejszej pracy jest przedstawienie jak najpełniejszego obrazu środowiska urzędników wyższej administracji w Poznańskim. Oznacza to uwzględnienie zarówno ich profilu społeczno-demograficznego, poszczególnych faz ich socjalizacji, jak i szeroko pojętej sfery aktywności społecznej, którą rozwijali oni w szczególnych warunkach, panujących w Poznańskim w drugiej połowie XIX i na początku XX w.

### Literatura

Jak już wyżej wspomniano, historiografia interesowała się pruską administracją w sposób bardzo wybiórczy. Jedynym kompleksowym opracowaniem jej historii społecznej jest praca Marie-Bénédicte Vincent, posiadająca dzięki zgromadzonemu materiałowi niewątpliwe walory poznawcze<sup>19</sup>. Jednocześnie średnie rozeznanie autorki w historiografii niemieckiej jest powodem licznych błędów interpretacyjnych i przeinaczeń. Ponad granice prowincji uniosła się również Lysbeth W. Muncy, badając junkrów w administracji kraju<sup>20</sup>. Naczelnym prezesom poświęcono obszerny tom materiałów pokonferencyjnych. Niestety, zamieszczony w nim artykuł, poruszający także temat szefów administracji w Poznańskim, jest niestety zaledwie ich tabelarycznym zestawieniem<sup>21</sup>. Personelem administracyjnym w szerokim tego słowa znaczenie w poszczególnych prowincjach zajmowali się Dietrich Wegmann<sup>22</sup>, Heinz Romeyk<sup>23</sup> i Thomas Klein<sup>24</sup>. Monografie, które wyszły spod ich piór poruszają się

---

<sup>18</sup> Wciąż pozostający aktywnym postulatem badawczym, por: tamże, s. 32.

<sup>19</sup> M.-B. Vincent, *Serviteurs de l'État. Les élites administratives en Prusse de 1871 à 1933*, Paris 2006.

<sup>20</sup> L. W. Muncy, *The Junker in the prussian administration under Wilhelm II 1888-1914*, Providence 1944.

<sup>21</sup> R. Schütz, *Die Oberpräsidenten der Provinzen Posen, Schlesien, Schleswig-Holsten, Hessen-Nassau, Westfalen und der Rheinprovinz in tabellarischer Übersicht 1867-1918*, w: *Die preußischen Oberpräsidenten 1815-1945*, hrsg. von K. Schwabe, Boppard am Rhein 1985, s. 295-306.

<sup>22</sup> D. Wegmann, *Die leitenden staatlichen Verwaltungsbeamten der Provinz Westfalen 1815-1918*, Münster 1969.

<sup>23</sup> H. Romeyk, *Die leitenden staatlichen und kommunalen Verwaltungsbeamten der Rheinprovinz 1816-1945*, Düsseldorf 1994.

głównie na poziomie deskryptywnym, chociaż Romeyk momentami krytycznie odnosi się do poglądów, a raczej mitów, kolportowanych także przez mu współczesną historiografię. Thomas Jungbluth badał z kolei personel dwóch nadreńskich rejencji, trewirskiej i koblenckiej pod kątem jego „prusyfikacji”<sup>25</sup>. Urzędnicy wschodnioniemieccy nie stanowili obiektu zainteresowania. Wyjątek tworzą jedynie landraci. Drobniejsze prace poświęcali im Marek Czapliński<sup>26</sup>, Thomas Klein<sup>27</sup>, Christiane Eifert<sup>28</sup> i Lysbeth W. Muncy (porównując landratów pomorskich i nadreńskich)<sup>29</sup>. W szerszym kontekście działalności opisywani byli przez Claudię Wilke<sup>30</sup> i Patricka Wagnera<sup>31</sup>. Należy wspomnieć również o dobrej pracy Christiane Eifert, która robiłaby znacznie lepsze wrażenie, gdyby nie trącający koniunkturalizmem naukowym i związany jedynie z częścią pracy tytuł<sup>32</sup>. Przydatna okazała się być również książka Hansajoachima Henninga o zachodnioniemieckim mieszczaństwie, w której niemało miejsca poświęcono właśnie urzędnikom<sup>33</sup>. Z kolei Helga Berndt sporo uwagi poświęciła wyższym urzędnikom pruskiego ministerstwa handlu i przemysłu<sup>34</sup>, a Hartwin Spenkuch i Rainer Paetau opublikowali artykuł na temat urzędników ministerstwa szkolnictwa i wyznań<sup>35</sup>.

---

<sup>24</sup> Th. Klein, *Leitende Beamte der allgemeinen Verwaltung der preussischen Provinz Hessen-Nassau und in Waldeck 1867-1945*, Marburg 1988.

<sup>25</sup> Th. Jungbluth, *Die „altpreußischen“ höheren Regierungsbeamten und Landräte in den Regierungsbezirken Koblenz und Trier 1850 bis 1914 im Rahmen der preußischen Personalpolitik*, Mainz 1989.

<sup>26</sup> M. Czapliński, *Czy można mówić o dyskryminacji Śląska?*, „Studia Śląskie – Seria Nowa“ t. 51: 1992, s. 31-45.

<sup>27</sup> Th. Klein, *Zur Verwaltungsgeschichte der Provinz Sachsen. Preußische Landräte im Kaiserreich und in der Weimarer Republik*, w: *Vorträge und Studien zur preußisch-deutschen Geschichte*, hrsg. von O. Hauser, Köln-Wien 1983.

<sup>28</sup> Ch. Eifert, *Zum Wandel einer Funktionselite. Brandenburgische Landräte im 19. Jahrhundert*, w: *Adel und Staatsverwaltung in Brandenburg im 19. und 20. Jahrhundert. Ein historischer Vergleich*, hrsg. von K. Adamy, K. Hübener, Berlin 1996, s. 41-66.

<sup>29</sup> L. W. Muncy, *The Prussian Landräte in the Last Years of the Monarchy: A Case Study of Pomerania and the Rhineland in 1890-1918*, „Central European History“ vol. 6: 1973, s. 299-338.

<sup>30</sup> C. Wilke, *Die Landräte der Kreise Teltow und Niederbarn im Kaiserreich*, Potsdam 1998.

<sup>31</sup> P. Wagner, *Bauern, Junker und Beamte. Lokale Herrschaft und Partizipation im Ostelbien des 19. Jahrhunderts*, Göttingen 2005.

<sup>32</sup> Ch. Eifert, *Paternalismus und Politik. Preußische Landräte im 19. Jahrhundert*, Münster 2003.

<sup>33</sup> H. Henning, *Das westdeutsche Bürgertum in der Epoche der Hochindustrialisierung 1860-1914. Soziales Verhalten und soziale Strukturen*, Teil 1: *Das Bildungsbürgertum in den preußischen Westprovinzen*, Wiesbaden, 1972.

<sup>34</sup> H. Berndt, *Die höheren Beamten des Ministeriums für Handel und Gewerbe in Preußen 1871-1918. Eine Analyse und Dokumentation zu ihrer sozialen Zusammensetzung und Verflechtung*, „Jahrbuch für Wirtschaftsgeschichte“ 1981, H. 2, s. 105-200.

<sup>35</sup> H. Spenkuch, R. Paetau, *Ressortleitung und Räte von 1867 bis 1914/18*, w: *Acta Borussica*, N. F., 2. Reihe: *Preußen als Kulturstaat*, Abteilung I: *Das Preußische Kultusministerium als Staatsbehörde und gesellschaftliche Agentur (1817-1934)*, hrsg. von W. Neugebauer, Berlin 2009, s. 223-266.

Prac poświęconych ogólnej historii pruskiej i niemieckiej biurokracji jest kilka. Hansjoachimowi Hennigowi zawdzięczamy krótki, ale bardzo gęsty opis całości niemieckiej biurokracji w XIX w. Praca ta zasługuje na szczególne wyróżnienie z powodu uwzględnienia urzędników średniego i niższego stopnia<sup>36</sup>. Na wymienienie zasługują również syntezy pióra Hansa Hattenhauera<sup>37</sup> i Bernda Wundera<sup>38</sup>, przy czym ewidentną wadą pierwszej jest zauważalny brak wewnętrznej spójności. Z kolei obszerna praca Alberta Lotza<sup>39</sup> posiada dziś co najwyżej wartość źródłową. Interesującym i nieortodoksyjnym dziełem jest książka Tibora Süle o formach tradycji biurokratycznej w Niemczech<sup>40</sup>. Interesującą pozycją jest również pierwsza część dzieła Thomasa Ellweina o praktyce administracyjnej we wschodniej części Westfalii. Mimo kilku rzeczowych potknięć praca ta zasługuje na uwagę i nie do końca można zrozumieć, dlaczego ignorowana jest przez wielu historyków<sup>41</sup>. Nieco hagiograficzną, niemniej również przydatną pozycją jest książka Klause von der Groeben o zasadach funkcjonowania biurokracji w Prusach Wschodnich<sup>42</sup>. O sytuacji ekonomicznej urzędników wszystkich szczebli pisał Horst Kübler<sup>43</sup>. Opis rozwoju formalnych wymogów kształcenia wyższych urzędników zawdzięczamy Wilhelmowi Bleekowi<sup>44</sup>, a Harro-Jürgen Rejewski zajął się sprawą obowiązku dochowania przez urzędników wierności politycznej<sup>45</sup>. Ponieważ Prusy w przeciwieństwie do Rzeszy nie doczekały się spójnego prawa urzędniczego, należał dokonać wyboru jednego spośród wielu podręczników. Padł on na publikacje Arthura Branda<sup>46</sup>.

---

<sup>36</sup> H. Henning, *Die deutsche Beamenschaft im 19. Jahrhundert. Zwischen Stand und Beruf*, Stuttgart 1984.

<sup>37</sup> H. Hattenhauer, *Geschichte des deutschen Beamtentums*, Köln 1980.

<sup>38</sup> B. Wunder, *Geschichte der Bürokratie in Deutschland*, Frankfurt am Main 1986.

<sup>39</sup> A. Lotz, *Geschichte des deutschen Beamtentums*, Berlin 1914.

<sup>40</sup> T. Süle, *Preußische Bürokratietradition. Zur Entwicklung von Verwaltung und Beamenschaft in Deutschland 1871-1918*, Göttingen 1988.

<sup>41</sup> Th. Ellwein, *Der Staat als Zufall und Notwendigkeit. Die jüngere Verwaltungsentwicklung in Deutschland am Beispiel Ostwestfalen-Lippe*, Bd. 1: *Die öffentliche Verwaltung in der Monarchie 1815-1918*, Opladen 1993.

<sup>42</sup> K. von der Groeben, *Die öffentliche Verwaltung im Spannungsfeld der Politik, dargestellt am Beispiel Ostpreußen*, Berlin 1979.

<sup>43</sup> H. Kübler, *Besoldung und Lebenshaltung der unmittelbaren preußischen Staatsbeamten im 19. Jahrhundert*, Nürnberg 1976.

<sup>44</sup> W. Bleek, *Von der Kameralausbildung zum Juristenprivileg. Studium, Prüfung und Ausbildung der höheren Beamten des allgemeinen Verwaltungsdienstes in Deutschland im 18. und 19. Jahrhundert*, Berlin 1972.

<sup>45</sup> H.-J. Rejewski, *Die Pflicht zur politischen Treue im preußischen Beamtenrecht 1850-1918*, Berlin 1973.

<sup>46</sup> A. Brand, *Das Beamtenrecht. Die Rechtsverhältnisse der unmittelbaren und mittelbaren Staatsbeamten*, Berlin 1914. Literatura prawnicza widzi w jej autorze najbardziej znanego eksperta w dziedzinie prawa urzędniczego, por. H. Günther, *Arthur Brand und das Beamtenrecht. Ausgewählte Aspekte des*

Jeśli chodzi o historię instytucji, prowincja poznańska posiada dość dobrą literaturę, chociaż wielką szkodą jest niezrealizowanie projektu napisania historii pruskiej administracji w Poznańskim przez Otto Hoetzsch. Badanego okresu dotyczy praca Thomasa Geya o rejencji bydgoskiej<sup>47</sup>, która wpisuje się także w koncepcję obszernego tomu *Verwaltungsgeschichte Ostdeutschlands 1815-1945*<sup>48</sup>, koncentrującego się głównie na spojrzeniu na administrację pruską jako ponadpartyjny i racjonalny czynnik zarządzania i modernizacji, dzieło zarówno wybitnych jednostek jak i „szarej masy urzędniczej”. Właśnie dzięki podkreślenia neutralności i niezaangażowania, co stanowi paralellę do działań biurokracji, pozycja ta zdradza swój „borusofilski” rodowód. Autorzy przyznają co prawda, że pełna historia administracji pruskiego wschodu nie może przechodzić obojętnie wobec kwestii narodowości, kultury czy edukacji<sup>49</sup>, niemniej sami nie szczególnie stosują się do własnego postulatu. Krótki kompilacyjny opis rozwoju struktury administracji Poznańskiego pod pruskim zaborem przedstawił Jerzy Kozłowski<sup>50</sup>. O działalności i warunkach pracy naczelnego prezydium nieco informacji dostarcza artykuł Stanisława Nawrockiego<sup>51</sup>. Wyłącznie o działaniu kancelarii pruskich pod kątem archiwistyki pisał Mieczysław Stelmach<sup>52</sup>.

Jak już wspomniano, o społeczeństwie niemieckim w Poznańskim nie wiemy wiele. Praca zbiorowa pod redakcją Lecha Trzeciakowskiego przybliżyła co prawda obraz tej ludności, jednak czyni to poprzez pryzmat polityki<sup>53</sup>. O innych aspektach ich obecności dowiadujemy się jedynie z dość powierzchownych opracowań, jednak brak szczegółowych badań. Odnośnie struktury społecznej Niemców wypowiedzieli się Krzysztof Makowski i Bolesław Grześ. W zwięzłych, uwzględniających także biurokrację artykułach, dostarczyli pewnych informacji, opartych na przeprowadzonych

---

*Dienstrechts im Kaiserreich, während der Weimarer Republik, der NS-Diktatur*, „Der Staat“ Jg. 48: 2009, H. 3, s. 412.

<sup>47</sup> Th. Gey, *Die preußische Verwaltung des Regierungsbezirks Bromberg 1871-1920*, Köln 1976.

<sup>48</sup> *Verwaltungsgeschichte Ostdeutschlands 1815-1945. Organisation – Aufgaben – Leistung der Verwaltung*, hrsg. von G. Heinrich, F.-W. Henning, K. G. A. Jeserich, Stuttgart-Berlin-Köln 1992.

<sup>49</sup> *Einleitung*, tamże, s. VI-VII.

<sup>50</sup> J. Kozłowski, *Administracja Wielkopolski pod pruskim zaborem 1793-1918*, Poznań 2000.

<sup>51</sup> S. Nawrocki, *Pod obcym panowaniem w XIX i XX w.*, w: *Urząd wojewody w Poznaniu. Od X wieku do współczesności*, pod red. S. Sierpowskiego, Poznań 1997, s. 24-62.

<sup>52</sup> M. Stelmach, *Kancelaria pruskich urzędów administracji państwowej na przykładzie rejencji w latach 1808-1945*, Szczecin 1991.

<sup>53</sup> B. Grześ, J. Kozłowski, A. Kramski, *Niemcy w Poznańskim wobec polityki germanizacyjnej 1815-1920*, pod red. L. Trzeciakowskiego, Poznań 1976.

badaniach źródłowych<sup>54</sup>. Tematykę niemieckich katolików i protestantów poruszali Witold Matwiejczyk<sup>55</sup> i Olgierd Kiec<sup>56</sup>. Dzięki badaniom Joachima Rogalla najlepiej zbadaną niemiecką grupą zawodową Poznańskiego są pastory ewangelicy<sup>57</sup>. O niemieckiej inteligencji w Poznaniu pisał Wolfgang Engeldinger, jego artykuł jednak trudno uznać za udany i pożyteczny<sup>58</sup>.

W związku z procesami kształcenia pruskich elit nie sposób wspomnieć o pracach Charlesa E. McClellanda<sup>59</sup> czy Konrada Jarauscha<sup>60</sup>. Przydatne okazały się również wydawane w drugiej połowie lat 80. XX w. materiały z serii *Bildungsbürgertum im 19. Jahrhundert*, w której razem ukazały się cztery tomy<sup>61</sup>. W związku ze sferą roli politycznej urzędników warto wspomnieć o pracach Margaret L. Anderson<sup>62</sup> czy Thomasa Kühne<sup>63</sup>.

Wreszcie wymienić należy także obszerniejsze syntezy, dotyczące badanego okresu. W dziedzinie historii Niemiec wciąż niedoścignione pozostają klasyczne prace Thomasa Nipperdeya<sup>64</sup> czy Hansa-Ulricha Wehlera<sup>65</sup>. W przypadku Wielkopolski niestety nie dysponujemy nowoczesnymi pozycjami. *Dzieje Wielkopolski* pod redakcją Witolda Jakóbczyka w wielu kwestiach zdezaktualizowały się już przed latami. Na

---

<sup>54</sup> B. Grześ, *Struktura społeczna i zawodowa ludności niemieckiej w Poznaniu (1882-1907)*, w: *Spółczesność polska XVIII i XIX wieku*, t. VI, pod red. J. Leskiewiczowej, Warszawa 1974, s. 225-240; tenże, *Ludność niemiecka poznańskiego na przełomie XIX i XX w.*, „Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza” t. 11: 1975, z. 2, s. 43-86; K. Makowski, *Mobilność społeczna mieszkańców Poznania*, w: *Dzieje Poznania*, t. 2\*: *Dzieje Poznania w latach 1793-1918*, pod red. L. Trzeciakowskiego, Warszawa-Poznań 1994, s. 286; tenże, *Deutsche in Posen (1815-1870)*, w: *Deutsche Geschichte im Osten Europas. Land der großen Ströme. Von Polen nach Litauen*, hrsg. von J. Rogall, Berlin 1996, s. 234-262.

<sup>55</sup> W. Matwiejczyk, *Niemccy katolicy w Poznaniu a polityka narodowościowa rządu pruskiego 1871-1914*, Lublin 2009.

<sup>56</sup> O. Kiec, *Protestantyzm w Poznaniu 1815-1918*, Warszawa 2001.

<sup>57</sup> J. Rogall, *Die Geistlichkeit der Evangelisch-Unierten Kirche in der Provinz Posen 1871-1914 und ihr Verhältnis zur preußischen Polenpolitik*, Marburg 1990.

<sup>58</sup> W. Engeldinger, *Niemiecka inteligencja w Poznaniu w latach 1871-1914*, KMP 1998, t. 2, s. 32-76.

<sup>59</sup> Ch. E. McClelland, *State, Society and University in Germany*, Cambridge 1980.

<sup>60</sup> K. Jarauscha, *Deutsche Studenten 1800-1970*, Frankfurt am Main 1984.

<sup>61</sup> Z powodu ilości cytowanych zawartych w nich artykułów nie podaję szczegółowego opisu użytych tomów, *Bildungsbürgertum im 19. Jahrhundert*, T. I: *Bildungssystem und Professionalisierung in internationalen Vergleichen*, hrsg. von W. Conze, J. Kocka, Stuttgart 1985; T. III: *Lebensführung und ständische Gesellschaft*, hrsg. von M. R. Lepsius, Stuttgart 1992; T. IV: *Politischer Einfluß und gesellschaftliche Formation*, hrsg. von J. Kocka, Stuttgart 1989.

<sup>62</sup> M. L. Anderson, *Lehrjahre der Demokratie. Wahlen und Politische Kultur im deutschen Kaiserreich*, Wiesbaden 2009.

<sup>63</sup> Th. Kühne, *Dreiklassenwahlrecht und Wahlkultur in Preussen 1867-1914. Landtagswahlen zwischen korporativer Tradition und politischem Massenmarkt*, Düsseldorf 1994.

<sup>64</sup> Th. Nipperdey, *Deutsche Geschichte 1866-1918*, Bd. I: *Arbeitswelt und Bürgergeist*, Bd. II: *Machtstaat vor der Demokratie*, München 1998.

<sup>65</sup> H.-U. Wehler, *Deutsche Gesellschaftsgeschichte*, Dritter Band: *Von der „Deutschen Doppelrevolution“ bis zum Beginn des Ersten Weltkrieges, 1849-1914*, München 1995.

dodatek tematycznie w znacznej mierze ograniczają się do ludności polskiej<sup>66</sup>. Z kolei nowszą pracę autorstwa Jerzego Kozłowskiego metodycznie trudno uznać za odpowiadającą kryteriom nowoczesnej nauki<sup>67</sup>. Praca Martina Broszata po dzień dzisiejszy pozostaje jedynym ujęciem stosunków polsko-niemieckich na przeciągu ostatnich dwóch wieków<sup>68</sup>. Gromadząc wiele ciekawych faktów razi jednocześnie apodyktyzmem ferowanych wyroków. W zakresie historii społecznej niemieckich elit obalenie wielu mitów poprzez intensyfikację badań doprowadziło do powstania dwóch nowoczesnych syntez pióra Moniki Wienfort<sup>69</sup> i Michaela Schäfera<sup>70</sup>. Niestety reguły serii, w której się ukazały, zdecydowały o ich pewnej skrótowości, przez co swych odbiorców znajdują głównie pośród studentów. Niemniej, mocno skondensowany opis jest idealnym podsumowaniem wyników nowszych prac, przez co pozycje te stają się również interesujące dla profesjonalnych badaczy.

#### Baza danych urzędników

Informacje na temat pojedynczych urzędników, znalezione w powyżej scharakteryzowanych źródłach oraz literaturze posłużyły za podstawę dla stworzenia bazy danych urzędników. Powstała ona przy użyciu programu Filemaker Pro 10.0. Każdemu urzędnikowi przydzielono jedną z 605 kart. Zawierają one informacje podzielona na trzy działy. W dziale pierwszym zawarte są dane osobowe: imiona, nazwisko, data i miejsce urodzenia, wyznanie, pochodzenie stanowe, zawód ojca, ewtl. informacje o małżeństwie, a więc pochodzenie stanowe oraz zawód teścia. Na temat ilości dzieci czy roku ślubu źródła niestety milczą. W dziale drugim zawarte zostały dane dotyczące procesu edukacji i socjalizacji od matury: miejsca studiów, przynależność do korporacji studenckiej, ewtl. uzyskany tytuł akademicki oraz dane na temat odbycia służby wojskowej. Dział trzeci zawiera dane dotyczące kariery zawodowej, a więc kolejnych stacji działalności służbowej, długości pobytu, otrzymywanych odznaczeń, awansów czy momentu odejścia ze służby.

Podana liczba 605 odpowiada według ostrożnych szacunków około 97% wyższych urzędników, pracujących w latach 1871-1918 w naczelnym prezydium,

---

<sup>66</sup> *Dzieje Wielkopolski*, t. II: *Lata 1793-1918*, pod red. W. Jakóbczyka, Poznań 1973.

<sup>67</sup> J. Kozłowski, *Wielkopolska pod pruskim panowaniem w latach 1815-1918*, Poznań 2004.

<sup>68</sup> M. Broszat, *Zweihundert Jahre deutsche Polenpolitik*, Frankfurt am Main 1972.

<sup>69</sup> M. Wienfort, *Adel in der Moderne*, Göttingen 2006.

<sup>70</sup> M. Schäfer, *Geschichte des Bürgertums*, Göttingen 2009.

rejencjach oraz landraturach Poznańskiego. Luki dotyczą czterech zidentyfikowanych urzędników na początku badanego okresu, których ślad gubi się wraz z odejściem z prowincji. Problematyczne okazały się być również lata drugiej dekady XX w. Z powodu braku źródeł szczególnie lata wojny nie pozwalają na identyfikację wszystkich urzędników, co w szczególności dotyczy może przebywających z reguły dość krótko w landraturach asesorów. Z powodów oczywistych nie w każdym przypadku udało się wypełnić informacjami wszystkie powyżej wspomniane rubryki. Tylko w 24 przypadkach dysponujemy wrywkowymi informacjami, w zasadzie nie pozwalającymi na ustalenie nic ponad pochodzenie społeczne. W zdecydowanej większości przypadków udało się jednak zebrać wyczerpujące dane. Przykładowo przebieg studiów znany jest w około 30% przypadków, zawód ojców w około 80%, przebieg kariery w 90%, a wyznanie nawet w 95%.

### Źródła

Najważniejszą podstawę źródłową niniejszej pracy stanowią archiwalia, głównie teczki personalne urzędników. W Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz przechowywane są akta ok. 350 spośród 605 zidentyfikowanych i objętych badaniem urzędników. Znajdują się one co prawda w jednym zespole akt, wskutek powojennego rozbicia zbiorów tego archiwum na część berlińską i merseburską. Po zjednoczeniu Niemiec nie zostały połączone w jeden podzbiór<sup>71</sup>. Na uwagę zasługują również akta poszczególnych landratur, zawierających zwykle wyczerpujące informacje dotyczące landratów, a nierzadko nawet ich własnoręczne życiorysy.

Około 40 dalszych teczek akt wyższych urzędników przechowywuje Archiwum Państwowe w Bydgoszczy. Najuboższe w przydatne materiały jest Archiwum Państwowe w Poznaniu. Zasoby rejencji poznańskiej spłonęły zimą 1945 roku. Z kolei ocalały zespół naczelnego prezydium nie zawiera danych personalnych wyższych urzędników z drugiej połowy XIX. w. Poza nielicznymi i dość skąpyimi zespołami kilku landratur wykorzystano jedynie pojedyncze akta prezydium policji, dotyczące niemieckich stowarzyszeń w mieście.

---

<sup>71</sup> Dostępne pod sygnaturami GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. XXX oraz GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. Istnieją dwa różne inwentarze oraz akta różnią się nieco formą opracowania (numeracją kart).

Wobec braku akt personalnych około 40% urzędników objętych badaniami brakujące informacje należało zebrać z raportów personelu rejencji, naczelnego prezydium i landratur oraz propozycji awansu i odznaczeń<sup>72</sup>. Ponieważ w latach 1911/12 zaprzestano wysyłania regularnych raportów dotyczących personelu, urzędnicy trafiający do Poznańskiego po tej dacie znani są na ogół jedynie z nazwiska. W okresie pierwszej wojny światowej zidentyfikować udało się jedynie nieliczne osoby, co spowodowane jest brakiem trzech roczników *Handbuch für den Königlich-Preußischen Hof und Staat*.

Drugą istotną grupę źródeł stanowią wspomnienia urzędników. Niestety, ich ilość jest niewielka. Nie posiadamy żadnych memuarów, spisanych przez urzędnika, pracującego w jednej z rejencji. Wspomnienia Felixa Buscha dotyczą spędzonych przez niego niespełna 30 miesięcy w poznańskim naczelnym prezydium<sup>73</sup>. Garść pożytecznych informacji znajdujemy także u wyższego urzędnika konsystorium Herberta du Mesnil<sup>74</sup>. Z landratów najobszerniejsze wspomnienia pozostawił po sobie Magnus von Braun<sup>75</sup>, ojciec słynnego inżyniera raketowego. „Z drugiej ręki“ znamy z kolei działalność Otto von Kalckreutha<sup>76</sup>. Erichowi Schmidtowi zawdzięczamy biografię Francisa Krusego, powstałą na podstawie osobistych notatek byłego prezesa rejencji bydgoskiej<sup>77</sup>. Willy Hoppe i Willy Spatz skompilowali historię rodziny von Waldow, posługując się również spuścizną po byłym naczelnym prezesie, Wilhelmie von Waldow<sup>78</sup>. Dziennik Christopha von Tiedemanna, który posłużył mu za podstawę do napisania swych wspomnień, zachował się niestety w strzępach<sup>79</sup>. Interesującym faktem jest, że publikacja kończy się na odejściu z Berlina do Bydgoszczy, tak, jak

---

<sup>72</sup> GSStA PK, I HA, Rep. 77, Tit. 185a, Nr. 15; Nr. 18; Tit. 849, Nr. 11; Tit. 850, Nr. 7; Tit. 884, Nr. 8, Adh., Bd. 1-14; Tit. 407a, Nr. 1, Bd. 1-6; Tit. 1157, Nr. 3, Adh. 1, Bd. 1-14; Adh. 2, Bd. 3-15.

<sup>73</sup> F. Busch, *Aus dem Leben eines königlich-preußischen Landrats*, hrsg. von J. H. Schoeps, Potsdam 2000.

<sup>74</sup> *Preußisch dienen und genießen. Die Lebenszeiterzählung des Ministerialrats Dr. Herbert du Mesnil (1875-1947)*, hrsg. von J. Kloosterhuis, Köln 1998.

<sup>75</sup> M. von Braun, *Weg durch vier Zeitepochen. Vom ostpreußischen Gutsleben der Väter bis zur Weltraumforschung des Sohnes in Amerika*, Limburg, 1965. Do trzeciego wydania: *Von Ostpreußen bis Texas. Erlebnisse und zeitgeschichtliche Betrachtungen eines Ostdeutschen*, Stollhamm 1955.

<sup>76</sup> *Ein unabhängiger Diener. Die Dienstgeschäfte eines preußischen Landrats im letzten Drittel des 19. Jahrhunderts, Otto von Kalckreuth. Aus persönlichen Niederschriften zusammengestellt und erläutert von Marei Spill von Helldorf*, Kiel 1982.

<sup>77</sup> E. Schmidt, *Dr. Francis Kruse, Königlich preussischer Regierungspräsident. Ein Lebensbild*, Düsseldorf 1937.

<sup>78</sup> *Die Geschichte derer v. Waldow. Unter Benutzung des von weiland dem Kammerherrn Franz v. Waldow u. dem Kgl. Preuß. Staatsminister a.D. Wilhelm v. Waldow ges. Materials*, bearb. v. Willy Spatz, nach dessen Ableben vollendet v. Willy Hoppe, Berlin 1927.

<sup>79</sup> BArch N 2308.

gdyby autorowi nie zależało na opisie czasu spędzonego nad Brdą<sup>80</sup>. Nie zachowały się również wspomnienia Heinricha Nötela, jednego z czołowych urzędników samorządu prowincji<sup>81</sup>. Wspomnienia Konrada von Studta odnośnie czasu spędzonego na stanowisku landrata w Obornikach zachowały się w jego spuściźnie. Są one jednak dość skrótowe i na dodatek stanowią część przedmowy do napisanego ponad 30 lat później memorandum odnośnie *Polenpolitik*<sup>82</sup>. Spuścizna Kuno von Westarpa zawiera sporo interesującej korespondencji politycznej<sup>83</sup>. Nie udało dotrzeć do spuścizn Siegfrieda von Rödern i Siegfrieda von Kardorffa. Obydwie znajdują się w oddziale Bundesarchiv w Koblencji, są niewielkie i nie zawierają wiele materiału dotyczącego ich pobytu w Poznańskiem. Nie udało się również skorzystać ze spuścizny Hansa von Meiboma. W trakcie prowadzenia badań została przekazana z Bundesarchiv do Geheimes Staatsarchiv i była z tego powodu niedostępna. Według informacji archiwistów zawiera ona również jedynie szczątkowy materiał, dotyczący interesującego nas okresu.

Trzecim rodzajem wykorzystanych źródeł jest prasa codzienna. Z powodu ilości materiału oraz długiego okresu objętego badaniami, zdecydowano się ograniczyć do jednego reprezentatywnego tytułu polskiego i niemieckiego. Wybór padł na „Dziennik Poznański“ i „Posener Zeitung“. Inne tytuły cytowane są wyłącznie na podstawie wycinków zachowanych w archiwaliach lub za wykorzystaną publikacją.

### Zakres rzeczowy, chronologiczny i terytorialny

Badaniami objęci zostali wyżsi urzędnicy pruskiej administracji prowincji poznańskiej. Była ona podporządkowana ministerstwu spraw wewnętrznych i tworzyła część tzw. administracji wewnętrznej. Charakter wyższych urzędników w administracji prowincjonalnej przysługiwał osobom, piastującym stanowiska odpowiadające kategoriom urzędniczym jeden do cztery<sup>84</sup>, a więc wszystkim urzędnikom naczelnego prezydium oraz rejencji poznańskiej i bydgoskiej od asesora wzwyż. Samo pojęcie wyższego urzędnika było dość pojemne. Niekiedy używano go w stosunku do wszystkich pracowników państwowych, legitymujących się wyższym wykształceniem

---

<sup>80</sup> Ch. von Tiedemann, *Aus sieben Jahrzehnten*, Bd. 2: *Sechs Jahre Chef der Reichskanzlei unter dem Fürsten Bismarck*, Leipzig 1910.

<sup>81</sup> Mimo usilnych poszukiwań, za które serdecznie dziękuje Profesorowi Florianowi Tennstedt, nie udało się odnaleźć sporządzonej kopii. Oryginał zaginął wraz ze śmiercią córki Nötela.

<sup>82</sup> GStA PK, VI. HA, Nachlass von Studt.

<sup>83</sup> BArch N 2329.

<sup>84</sup> A. Brandt, *Das Beamtenrecht*, s. 93-103.

(jak w przypadku profesorów). Niemniej, w przypadku administracji z grona „prawdziwych“ urzędników wyższych zazwyczaj wykluczano osoby zatrudnione w rejencjach na tzw. etatach technicznych, legitymujące się tytułami radcowskimi. Społecznie stanowili oni odrębną grupę<sup>85</sup>. Do zakresu ich obowiązków należały szkolnictwo, sprawy sanitarne, budowlane i leśnictwo. Na dodatek, ich możliwości awansu były zdecydowanie ograniczone i odbiegały znacznie od urzędników o wykształceniu prawniczym. Landraci nie należeli co prawda de jure do kręgu wyższych urzędników administracji<sup>86</sup>, niemniej zdecydowano się włączyć ich do grona badanych, ponieważ w drugiej połowie XIX w. urząd ten stawał się coraz bardziej integralną częścią kariery urzędniczej<sup>87</sup>. Kategoria wyższych urzędników jest także konstruktem funkcjonalnym, będącym wynikiem ewolucji społecznej pruskiej biurokracji. Na skutek licznych powiązań z elitami państwa z biegiem czasu utarło się przekonanie, że w odróżnieniu od innych kategorii urzędników właśnie jedynie wyższym urzędnikom przysługuje ekskluzywne prawo podejmowania decyzji<sup>88</sup>. również zatem Jak już wynika z tematu pracy, nie uwzględnieni zostali urzędnicy sądownictwa, szkolnictwa, kościelni (konsystorze) oraz samorządu prowincjonalnego. Pominięto również personel prezydium policji. Składał się co prawda wyłącznie z urzędników administracji, jednak ilość i charakterystyka dostępnych źródeł nie pozwolił na kompleksowe zbadanie tej liczącej zaledwie kilka osób grupy. Nie uwzględniono również „technicznych“ członków kolegiów medycznego i szkolnego, podczas gdy zasiadający w nich prawnicy i tak byli jednocześnie pracownikami rejencji czy naczelnego prezydium

Za cezurą początkową przyjęty został rok 1871, w którym powstało Cesarstwo Niemieckie. W perspektywie Poznańskiego jest on o tyle ważny, bowiem zbiega się mniej więcej z wprowadzeniem pewnej systematyzacji w polityce wobec Polaków, jaką cechował się tzw. „Kulturkampf“, co nie pozostało bez odbicia na tamtejszą biurokrację. W latach 70. XIX w. John R. Gillis również dopatruje się ważnej cezury w procesie kształtowania się pruskiej biurokracji<sup>89</sup>. Datą końcową stanowi rok 1918, kiedy

---

<sup>85</sup> O. Hintze, *Der Beamtenstand*, w: tenże, *Beamtentum und Bürokratie*, hrsg. von K. Krüger, Göttingen 1981, s. 52.

<sup>86</sup> A. Lotz, *Geschichte*, s. 614.

<sup>87</sup> O. Hintze, *Der Beamtenstand*, s. 52.

<sup>88</sup> T. Süle, *Preussische Bürokratietradition*, s. 64-65.

<sup>89</sup> J. R. Gillis, *Aristocracy and Bureaucracy in nineteenth-century Prussia*, „Past & Present“ No. 41: 1968, s. 106.

wraz z wybuchem Powstania Wielkopolskiego rozkładowi uległa jednolita pruska administracja w prowincji.

### Konstrukcja pracy

Praca ma charakter problemowy. Została ona podzielona na osiem zasadniczych rozdziałów. Rozdział pierwszy pokrótce przedstawia budowę oraz cechy szczególne administracji pruskiej w Poznańskim. Celem rozdziału drugiego jest ukazanie profilu społeczno-demograficznego wyższych urzędników. Ustalenie miejsca urzędników na drabinie społecznej Prus odbywa się poprzez zbadanie wykonywanych przez ich ojców zawodów, pochodzenia stanowego oraz kontaktów społecznych. Te ukazywane są na podstawie małżeństw oraz rodziców chrzestnych dzieci. Ponadto, przedstawione zostają kwestie pochodzenia geograficznego oraz wyznania członków biurokracji w Poznańskim. Rozdział trzeci poświęcony jest ukazaniu roli, jaką odgrywały procesy kształcenia, socjalizacji i selekcji społecznej na drodze do ukształtowania społecznego wyższej pruskiej biurokracji od momentu wstąpienia na studia aż do przyjęcia na służbę rozpoczęcia nauki. Obok ukazania charakteru środowiska akademickiego przedstawiane są również kwestie związane z wyborem uniwersytetu, przebiegiem studiów oraz zaangażowaniem w odgrywające coraz większą rolę korporacje studenckie. Kolejnie opisywany jest przebieg służby przygotowawczej, służącej jako praktyczny etap nauki. Wreszcie poruszane są zagadnienia związane z rolą, jaką odgrywała jednoroczna służba wojskowa w życiu zawodowym i społecznym urzędnika. Wreszcie poruszona zostaje kwestia profesjonalizacji, rozumianej przez wzrastające znaczenie doskonalenia fachowego.

W centrum zainteresowania czwartego rozdziału znajduje się polityka personalna administracji prowincjonalnej w Poznańskim. Poprzez analizę mechaniki zasad obsadzania urzędów, profilów karier i awansów ukazane zostaną cechy szczególne tej gałęzi biurokracji. W zarysie ukazane zostają również przebiegi karier zawodowych po opuszczeniu szeregów administracji. Tematem rozdziału piątego są etos i etyka urzędnicza. Poprzez ukazanie działania oficjalnych i nieoficjalnych regulacji dyscyplinarnych przedstawione zostają źródła, z których administracja w życiu prywatnym i zawodowym czerpała swą kulturową tożsamość, współkształtującą i ujednolicającą jej wizerunek na wewnątrz i zewnątrz. Tematem rozdziału szóstego są warunki bytowe wyższych urzędników w Poznańskim. Rozdział siódmy poświęcony

jest wyłącznie sprawom politycznym. Omawia ramy, w jakich urzędnik mógł wykazywać się aktywnością w tej dziedzinie oraz szczególne, ciężące na nim obowiązki. Ukazuje urzędnika nie tylko jako osobę oddającą głos, polityka lokalnego czy parlamentarnego, ale i również państwowego „managera“ wyborów, odpowiedzialnego za ich pomyślny wynik. Wreszcie tematyzuje więzi, jakie łączyły biurokrację z tzw. *pressure groups*, odgrywającymi przemożną rolę w polityce w ostatnich trzech dekadach istnienia monarchii w Niemczech. Rozdział ósmy poświęcony jest kontaktom towarzyskim oraz zaangażowaniu społecznym urzędników oraz ich rodzin w wąskich ramach, wytyczonych przez szczególne warunki panujące w Poznańskiem. Z tym w parze idzie również zbadanie wkładu urzędników oraz ich rodzin w życie społeczne prowincji, a co za tym idzie, „zadomowienia“ się w niej.

## Rozdział I

### Cechy szczególne i rozwój administracji pruskiej w Poznańskim

Jest pewnym paradoksem, że Wielkie Księstwo Poznańskie/Prowincja Poznańska, jako najbardziej wyróżniająca się pod względem etnicznym, społecznym i ekonomicznym część monarchii Hohenzollernów, i dlatego wymagająca ze strony biurokracji najsilniejszych wysiłków integracyjnych, rządzona była za pomocą instytucji i struktur, znacznie odbiegających od wzorców w innych częściach państwa<sup>90</sup>. „Administracyjny stan wyjątkowy“ zamiast zbliżyć prowincję poznańską do integrującej się reszty państwa pruskiego, raczej ją oddalał. Niemały udział w tym miało samo wysokie nasycenie Poznańskiego urzędami i urzędnikami przeróżnego rodzaju. W książce adresowej Poznania z 1914 roku wykaz urzędów Rzeszy, Prus, administracji prowincjonalnej, samorządu prowincjonalnego, komunalnego, a także i szkół czy administracji wojskowej zajmuje prawie 40 stron!<sup>91</sup> W tym miejscu poza rejencją i naczelnym prezydium wymienić można tylko kilka znaczniejszych instytucji: dyrekcje poczty i telegrafów, Bank Rzeszy, urzędy podatkowy, katastralny i celny, policję, Komisję Osadniczą, sądy różnych szczebli, izbę rolniczą, zatrudniającą setki pracowników dyrekcję kolei etc. Podobnie sprawa przedstawiała się w Bydgoszczy, która jako stolica rejencji również była siedzibą licznych urzędów. Zatem nic dziwnego, że obydwa miasta nazywano mianem urzędniczych (*Beamtenstadt*)<sup>92</sup>. Wrażenie silnego nasycenia biurokacją potęgowane było stosunkowo małą liczbą mieszkańców tych miast. Poznań oraz Bydgoszcz należały do najmniejszych siedzib władz prowincjonalnych i rejencyjnych w Prusach.

Po reinkorporacji do Prus w 1815 roku, pomimo przejęcia kształtującej się przez kolejne lata organizacji administracyjnej, będącej wynikiem reform Steina/Hardenberga (1806-1809), Poznańskie zachowało wiele cech szczególnych. Najwidoczniejszą z nich było nazewnictwo. Na podkreślenie szczególnego statusu, jakkolwiek nie oznaczającego autonomii Poznańskiego otrzymało ono nazwę Wielkiego Księstwa. Określenie to pozostało w użytku służbowym do roku 1848. Później, zaczęło zanikać na korzyść nazwy „Prowincja Poznańska“. Na czele Wielkiego Księstwa stały dwie osoby.

---

<sup>90</sup> Zob: W. Molik, *Inteligencja polska w Poznańskim w XIX i początkach XX wieku*, Poznań 2009, s. 70.

<sup>91</sup> *Adressbuch der Residenzstadt Posen*, Posen 1914.

<sup>92</sup> B. Grześ, J. Kozłowski, A Kramski, *Niemcy w Poznańskim wobec polityki germanizacyjnej 1815-1920*, pod red. L. Trzeciakowskiego, Poznań 1976, s. 241-242.

Namiestnikiem i najwyższym reprezentantem króla był książę Antoni Radziwiłł. Główna funkcja namiestnika polegała na reprezentacji monarchy, przy czym wybór przedstawiciela jednego z czołowych polskich rodów arystokratycznych miał ułatwić zjednanie dla tronu pruskiego wielkopolskiej szlachty. Namiestnik posiadał prawo współuczestniczenia w posiedzeniach rejencji. Wobec ich postanowień, dotyczących spraw narodowościowych miał prawo weta zawieszającego. Wtedy sprawę przedkładano królowi, który podejmował ostateczną decyzję. Namiestnik był także pruskim generałem-porucznikiem, ale bez własnego komanda, oraz stałym członkiem rady stanu, najwyższego organu doradczego państwa. Funkcja ta istniała do roku 1833. W lutym 1831 roku, po wybuchu powstania listopadowego Radziwiłł został zawieszony, a dwa lata później, na mocy rozkazu gabinetowego, ostatecznie zlikwidowano tę instytucję<sup>93</sup>.

Najwyższym urzędnikiem administracji był naczelny prezes (w literaturze występuje też określenie nadprezydent)<sup>94</sup>. Jego rola oscylowała pomiędzy sprawowaniem nadzoru nad administracją a funkcją stałego przedstawiciela rządu. Zasadniczy zakres jego kompetencji wykrystalizował się po roku 1825<sup>95</sup>. Działał on w bliskiej współpracy z rejencjami i był na bieżąco informowany o ich poczynaniach. Z reguły nie włączał się bezpośrednio w konkretne działania administracyjne, a jego zadaniem było raczej formułowanie ogólnych koncepcji. Jako przedstawiciel rządu, naczelny prezes rozstrzygał w jego imieniu w sporach kompetencyjnych czy nadzorował pracę sejmu prowincjonalnego. Bezpośrednio kierował sprawami, które odnosiły się do całości prowincji. Był więc zwierzchnikiem kolegów szkolnego i medycznego, dyrekcji podatkowej i, dopóki istniała, komisji generalnej<sup>96</sup>. Wraz z przemianami administracyjnymi lat 70. i 80., polegającymi na wzmocnieniu sfery samorządności komunalnej i prowincjonalnej, zyskał on dodatkowe kompetencje w

---

<sup>93</sup> M. Laubert, *Die Verwaltung der Provinz Posen 1815-1847*, Breslau 1923, s. 36-41.

<sup>94</sup> Dość obszerny opis administracji pruskiej przedstawił na przykładzie Pomorza w języku polskim Stanisław Salmonowicz. Należy jednak zachować pewną ostrożność wobec niektórych dość apodyktycznych interpretacji autora. S. Salmonowicz, *Administracja i prawo w prowincjach pomorskich*, w: *Historia Pomorza*, t. IV (1850-1918), cz. 1, *Ustrój, gospodarka, społeczeństwo*, pod red. S. Salmonowicza, Toruń 2000, s. 31-69.

<sup>95</sup> Na temat kompetencji naczelných prezesów: G. Ch. von Unruh, *Der preußische Oberpräsident – Entstehung, Stellung und Wandel eines Staatsamtes*, w: *Die preußischen Oberpräsidenten*, hrsg. von K. Schwabe, Boppard am Rhein, 1985, s. 25-26; J. Wąsicki, *Ziemia polskie pod zaborem pruskim. Wielkie Księstwo Poznańskie 1848-1848*, Poznań 1980, s. 87-97.

<sup>96</sup> Komisja zajmowała się uwłaszczeniem chłopów.

zakresie sprawowania nadzoru nad nimi<sup>97</sup>. W praktyce oznaczało to spory przyrost znaczenia tego urzędu, odbieranego dotychczas jako niekłopotliwa synekura dla byłych ministrów<sup>98</sup>. W Poznańskim do roku 1871 naczelnym prezes był również zwierzchnikiem ewangelickiego konsystorium<sup>99</sup>. Po powstaniu Komisji Osadniczej w 1886 roku najpierw piastował on funkcję jej prezesa, a później jego zastępcy.

Schemat wewnętrznych struktur administracji Wielkiego Księstwa/Prowincji Poznańskiej w zasadzie nie różnił się od innych prowincji państwa pruskiego. Tworzyły je dwie rejencje, poznańska i bydgoska. Ich władze zajmowały się niemal całością spraw administracji cywilnej na swym terenie. Pruska rejencja składała się początkowo minimalnie z dwóch, a maksymalnie aż pięciu wydziałów, które według potrzeby scalano lub dzielono<sup>100</sup>. Wydział pierwszy zajmował się sprawami administracji wewnętrznej, komunalnymi, bezpieczeństwa i kilkoma innymi. Szkolnictwem i wyznaniem początkowo zajmowała się w jego obrębie oddzielna komisja, którą od roku 1826 w razie potrzeby przekształcano w odrębny wydział. W Poznaniu skorzystano natychmiast z tej możliwości, podczas gdy w Bydgoszczy wydział ten utworzono dopiero w 1873 roku. Wydział drugi (po powstaniu wydziału szkolnego i kościołów działał jako wydział trzeci) zajmował się podatkami bezpośrednimi, regaliami, przemysłem i handlem oraz lasami. W 1903 roku dokonano w Poznaniu jego podziału, tworząc na wzór wielu innych rejencji oddzielne wydziały lasów i domen oraz podatków<sup>101</sup>. Każdym wydziałem zarządzał kierownik w randze naczelnego radcy. Zawsze był on prawnikiem, jedynie wydział lasów i domen posiadał „współdyrygenta” o wykształceniu leśniczym w randze nadleśnika. Poza wydziałem wewnętrznym zatrudniano również tzw. „techników”, wyższych urzędników o wykształceniu nie prawniczym, lecz fachowym, odpowiadającym wydziałowi, w którym pracowali. Byli to odpowiednio lekarze, nauczyciele, budowniczcy czy leśnicy. Każdy wydział dzielił się na kilkanaście decernatów. Układ ich był bardzo płynny. Kompetencje przekazywano z jednego decernatu do drugiego. Nierzadko jednemu urzędnikowi przekazywano

---

<sup>97</sup> G. Ch. von Unruh, *Der preußische Oberpräsident*, s. 27.

<sup>98</sup> J. Armstrong, *The European Administrative Elite*, Princeton 1973, s. 270.

<sup>99</sup> O. Kiec, *Protestantyzm w Poznańskim 1815-1918*, Warszawa 2001, s. 47.

<sup>100</sup> D. Wegmann, *Die leitenden staatlichen Verwaltungsbeamten der Provinz Westfalen 1815-1918*, Münster 1969, s. 25; I. Berger, *Preußische Verwaltung des Regierungsbezirks Bromberg 1815-1847*, Köln 1966, s. 26.

<sup>101</sup> Wniosek ministerstwa stanu 30 IV 1903, GStA PK, I HA, Rep. 77, Tit. 407a, Nr. 1, Bd. 5, k. 166.

kierownictwo dwoma lub trzema decernatami. Z reguły każdy z nich korzystał z pomocy kodecernenta<sup>102</sup>.

Na czele rejencji stali prezesi. Jak już powyżej zasugerowano, ich stosunek do naczelnych prezesów był skomplikowany. Naczelnym prezesem był „komisarzem” rządu i korony, podczas gdy prezesi bezpośrednio podporządkowani byli ministerstwu spraw wewnętrznych, a poszczególne wydziały „fachowe” podlegały odpowiednim ministerstwom. Od 1891 roku działały przy rejencjach również komisje ds. podatków dochodowych, podlegające bezpośrednio ministrom finansów<sup>103</sup>. O stosunkach panujących na linii naczelnego prezes – rejencja nierzadko decydowały osobiste wpływy, prestiż, koneksje polityczne etc. Silny naczelnym prezes łatwiej mógł podporządkować sobie władzę rejencji. Aż po 1918 r. z tego nie do końca uregulowanego stosunku wynikały liczne problemy<sup>104</sup>. Rejencje były z założenia organami kolegialnymi<sup>105</sup>, a prezes poza kwestiami kasowo-rachunkowymi był raczej *primus inter pares*. Wraz z reformą lat 80. wzmocniono jego pozycję, czyniąc go głównym decydem dotychczasowego wydziału wewnętrznego, który otrzymał nazwę prezydialnego. Tym samym rejencja przekształciła się z urzędu o silnie kolegialnej tradycji w monokratyczny organ władzy, porównywany niekiedy do francuskiej prefektury<sup>106</sup>.

Kolejnym szczeblem administracji były powiaty. W 1815 r. utworzono ich 19 (13 w rejencji poznańskiej i 6 w bydgoskiej). W 1819 r. uznano tę liczbę za niewystarczającą i powiększono ją do 26 (19 w rejencji poznańskiej, 9 w bydgoskiej). W 1887 roku ilość powiatów zwiększono do 40 (26 w rejencji poznańskiej i 14 w bydgoskiej). Trudno nie dostrzec związku tego posunięcia z zaistniałą sytuacją polityczną i gospodarczą. Mniejsze powiaty umożliwiały odciążenie landratów z rosnących obowiązków, do których dochodziły dodatkowo współpraca z powstała w 1886 Komisją Osadniczą czy kontrola nastrojów politycznych. Zachowana korespondencja służbowa wskazuje również na to, że jednocześnie rozważano

---

<sup>102</sup> M. Stelmach, *Kancelaria pruskich urzędów administracji państwowej na przykładzie rejencji w latach 1808-1945*, Szczecin 1981, s. 162.

<sup>103</sup> A. Lotz, *Geschichte des deutschen Beamtentums*, Berlin 1914, s. 590.

<sup>104</sup> R. Hauf, *Staatliche Verwaltung in Bayern und Preußen zwischen Beharrung und Reform 1808-1920*, w: *Dienst für die Geschichte. Gedenkschrift für Walther Hubatsch*, hrsg. von M. Salewski, J. Schröder, Göttingen 1985, s. 84.

<sup>105</sup> Na ten temat wciąż niedościgniona monografia R. Kosellecka, *Preußen zwischen Reform und Revolution. Allgemeines Landrecht, Verwaltung und soziale Bewegung von 1791 bis 1848*, Stuttgart 1987, s. 243.

<sup>106</sup> W. Rübner, *Die Entwicklung der Verwaltung in den Bundesstaaten, § 1 Preußen*, w: *Deutsche Verwaltungsgeschichte*, Bd. III: *Das Deutsche Reich bis zum Ende der Monarchie*, hrsg. von K.G.A. Jeserich, H. Pohl, G. Ch. von Unruh, Stuttgart 1984, s. 689; A. Lotz, *Geschichte*, s. 590.

rozwiązanie całej prowincji<sup>107</sup>. W ramach demobilizacji rozpoczęto pod koniec 1918 roku w rejencji bydgoskiej małą reformę administracyjną, łącząc następujące powiaty: miejski i wiejski bydgoski, chodzieski z wydzielonym z niego w 1914 roku miejskim pilskim, witkowski z gnieźnieńskim oraz strzeleński z inowrocławskim miejskim. Thomas Gey ma rację twierdząc, że tym samym odtworzono część starego układu administracyjnego. Fakt, że przeprowadzając zmiany prezes rejencji Friedrich von Bülow uzasadniał je bliskimi powiązaniem społecznymi i ekonomicznymi powiatów ukazuje, jak bardzo względy polityczne zaważyły na decyzji z 1887 roku<sup>108</sup>.

Urządzenie powiatów trwało aż do roku 1828, kiedy ustanowiono sejmiki powiatowe, składające się z wszystkich przedstawicieli właścicieli dóbr rycerskich, po jednym z każdego miasta oraz trzech gmin wiejskich. Rok później, sejmiki otrzymały prawo prezentacji landrata, które w roku 1833 ponownie skasowano. Powodem tego było poparcie, jakie polskie ziemiaństwo Poznańskiego udzieliło powstańcom w Królestwie Polskim. Równocześnie niektórzy z uważanych dotychczas za lojalnych landratów narodowości polskiej utracili swoje stanowiska na skutek braku zaufania naczelnego prezesa Eduarda von Flottwella<sup>109</sup>. Nie ma jednak racji Jerzy Kozłowski, który podał, że ostatnim z nich był landrat gnieźnieński Tadeusz Wolański, który odszedł ze służby w 1838 r.<sup>110</sup> Landrat wyrzyski August Samuel Bukowiecki swe stanowisko piastował aż do 1842 r.<sup>111</sup> Od tego czasu, urzędy landratów powierzano najczęściej urzędnikom administracyjnym. Istniał co prawda rozkaz królewski, nakazujący szukania landratów w pierwszej linii spośród osiadłych w prowincji niemieckich ziemian<sup>112</sup>. Jednak praktyka pokazywała, jak trudno było znaleźć odpowiednich kandydatów<sup>113</sup>. W latach 40. na krótko niektórym powiatom przywrócono prawo prezentacji trzech kandydatów na urząd landrata. Jednak żadnej z wysuniętych kandydatur nie zatwierdzono, a samo prawo ponownie skasowano<sup>114</sup>.

---

<sup>107</sup> Zedlitz-Trützscher do Puttkammera i Scholza, 7 I 1887, GStA PK, I HA, Rep. 77, Tit. 192, Nr. 122.

<sup>108</sup> Th. Gey, *Die preußische Verwaltung*, s. 217.

<sup>109</sup> F. Paprocki, *Wielkie Księstwo Poznańskie w okresie rządów Flottwella 1830-1842*, Poznań 1994, s. 108-111.

<sup>110</sup> J. Kozłowski, *Administracja Wielkopolski pod pruskim zaborem 1793-1918*, Poznań 2000, s. 36.

<sup>111</sup> Podobno cieszył się zaufaniem Fryderyka Wilhelma III oraz następcy tronu, którzy w drodze do Prus zatrzymywali się u niego aby odpocząć i zmienić konie, M. Motty, *Przechadzki po Poznaniu*, t. 1, Poznań 1999, s. 459; D. Stüttgen, *Grundriß zur deutschen Verwaltungsgeschichte 1815-1945*, Reihe A: Preußen, Bd. 2, Teil 1, *Provinz (Großherzogtum) Posen*, Marburg 1975, s. 96.

<sup>112</sup> J. Wąsicki, *Ziemie polskie pod zaborem pruskim*, s. 127.

<sup>113</sup> M. Laubert, *Die Verwaltung*, s. 156.

<sup>114</sup> M. Laubert, *Die preußische Polenpolitik von 1772-1914*, Krakau 1942, s. 93.

Dzięki powierzaniu landratur zawodowym urzędnikom w Poznańskim jako w pierwszej prowincji państwa pruskiego wystąpił proces „profesjonalizacji“ tego szczebla administracji. W całych Prusach większa ilość urzędników o wykształceniu prawniczym zaczęła się pojawiać od połowy XIX w.<sup>115</sup> Odtąd landrat przestawał być przede wszystkim reprezentantem stanów w powiecie, a powoli stawał głównie się przedstawicielem państwa<sup>116</sup>. Poznańskie nie było jednak jedynym miejscem, w którym landratów „narzucał“ rząd. Podobnie było w częściach Hesji-Nassau oraz w rejencji stralsundzkiej, w której działały wciąż niektóre archaizmy prawne z czasów szwedzkich. Trudno mówić także o jakimś długotrwałej dyskryminacji Poznańskiego. W pod koniec XIX w. w zasadzie wszystkie sejmiki powiatowe monarchii zrezygnowały z prawa do prezentacji kandydata, które i tak w wielu przypadkach było iluzoryczne<sup>117</sup>. Sam landrat był najbardziej wszechstronnym urzędem w Prusach. W zakres jego kompetencji wchodził niemal każdy aspekt administracji: budowa dróg, sprawy higieny, gospodarka, sprawy policyjne, podatki, pobór rekrutów etc. Dalszą osobliwością administracji w Poznańskim był urząd komisarza dystryktu. Wprowadzony tymczasowo w 1833, a ostatecznie 1837 w miejsce wójtów był on bezpośrednim przedłużeniem władzy landrata, któremu był podporządkowany<sup>118</sup>. Na terytorium swoich obwodów odpowiadał głównie za bezpieczeństwo i porządek, kontrolował wybory i pracę sołtysów i starszych gmin itp<sup>119</sup>. Obok funkcji administracyjnej, komisarze mieli też znaczenie polityczne. Swoją działalnością likwidowali ostatnie urzędowe funkcje polskich właścicieli ziemskich nad gminami chłopskimi. Urząd ten w swojej formie wyprzedził *Amtsbezirke*, wprowadzone w innych wschodnich prowincjach monarchii prawie 40 lat później.

W Poznańskim przez długi czas brakowało elementów samorządności. Pruska ordynacja miejska z 1808 r., przewidująca istnienie wybieranej przez posiadających

---

<sup>115</sup> P. Wagner, *Bauern, Junker und Beamte, Lokale Herrschaft und Partizipation im Ostelbien des 19. Jahrhunderts*, Göttingen 2005, s. 287.

<sup>116</sup> Ch. Eifert, *Zum Wandel einer Funktionselite. Brandenburgische Landräte im 19. Jahrhundert*, w: *Adel und Staatsverwaltung in Brandenburg im 19. und 20. Jahrhundert. Ein historischer Vergleich*, hrsg. von K. Adamy, K. Hübener, Berlin 1996, s. 47.

<sup>117</sup> P. Wagner, *Landräte, Gutsbesitzer, Dorfschulzen Zum Wandel der „Basisposten“ preußischer Staatlichkeit in Ostelbien im 19. Jahrhundert*, w: *Preußens Weg in die Moderne, Verfassung – Verwaltung- Politische Kultur zwischen Reform und Reformblockade*, hrsg. von B. Holtz, H. Spenkuch, Berlin 2001, s. 277.

<sup>118</sup> G. Ch. von Unruh, *Provinz (Großherzogtum) Posen*, w: *Verwaltungsgeschichte Ostdeutschlands. 1815-1945. Organisation – Aufgaben – Leistung der Verwaltung*, hrsg. von G. Heinrich, F.-W. Henning, K.G.A. Jeserich, Stuttgart 1992, s. 381-384.

<sup>119</sup> J. Wąsicki, *Ziemie polskie pod zaborem pruskim*, s. 137.

prawa obywatelskie mieszczan rady miejskiej, wyłaniającej z kolei magistrat, została wprowadzona w Bydgoszczy w 1818 r. Natomiast w Poznaniu wprowadzono dopiero w 1832 jej nowelę z 1831 r., która obok wyższego cenzusu majątkowego przewidywała również zmniejszenie znaczenia rady względem magistratu. Podczas kolejnej dekady, ordynacje miejskie nadano 43 dalszym miastom prowincji, przy czym nie do końca jest jasne, jakimi kryteriami kierowały się władze przy wyborze miejscowości. W pozostałych wciąż obowiązywały regulacje z czasu Księstwa Warszawskiego. Dopiero w 1853 r. wprowadzono, także w Poznańskim, kolejną ordynację miejską, tym razem jednolitą dla wszystkich sześciu wschodnich prowincji Prus. Przewidywała ona wyłanianie rady miejskiej drogą trójklasowych wyborów. Prawo wyborcze przysługiwało każdej samodzielnej, dorosłej osobie prawnej płci męskiej. Rada miejska powoływała pobierającego pensję burmistrza, który miastem zarządzał przy pomocy magistratu. W przypadku większych miast składał się on także z profesjonalnych (*besoldete*) radnych miejskich. Kontrolę nad poczynaniami magistratu sprawował landrat. W przypadku miast nie należących do powiatów, jego prace nadzorowała rejencja. Poznań posiadał taki status od samego początku panowania pruskiego w roku 1815, podczas gdy Bydgoszcz wyłączono z powiatu bydgoskiego dopiero w 1875 r.<sup>120</sup>

Brak samorządności, nie tylko w miastach, ale w i powiatach czy prowincji, był spowodowany obawami politycznymi przed wzrostem znaczenia reprezentacji Polaków<sup>121</sup>. W Poznańskim nie wprowadzono obowiązującego od 1872 w pozostałych sześciu wschodnich prowincjach monarchii ordynacji powiatowej, co wywołało spore niezadowolenie, także u poznańskich Niemców<sup>122</sup>. Od 1827 istniał co prawda wybierany według „stanowych“ zasad sejm prowincjonalny, posiadający ograniczone uprawnienie w zakresie budowy i utrzymania dróg, działalności charytatywnej czy zarządzania Towarzystwem Ogniomym, ale nie mógł on rozwinąć pełnej działalności na równi z innymi tego typu organami w pozostałych prowincjach, których zakres kompetencji znacznie rozszerzono w 1875 roku<sup>123</sup>.

---

<sup>120</sup> G. Ch. von Unruh, *Provinz (Großherzogtum) Posen*, s. 452.

<sup>121</sup> Por: S. Baske, *Praxis und Prinzipien der preußischen Polenpolitik vom Beginn der Reaktionszeit bis zur Gründung des Deutschen Reiches*, „Forschungen zur Osteuropäischen Geschichte“, Bd. 9: 1963, s. 48-58.

<sup>122</sup> Por: H. von Wilamowitz-Möllendorf, *Die Provinz Posen und die neue Kreisordnung*, „Preußische Jahrbücher“ Bd. 38: 1876, s. 605-627; Bd. 39: 1877, s. 29-47.

<sup>123</sup> Por: Ch. Myschor, *Sejm Prowincjonalny Wielkiego Księstwa Poznańskiego/Prowincji Poznańskiej*, w: *Sejmik Wielkopolski. Przeszłość i terażniejszość*, pod red. A. Kamińskiego, Szczecin-Jarocin 2008, s. 57-95; G. Ch. von Unruh, *Provinz (Großherzogtum) Posen*, s. 435-440.

Rok 1889 przyniósł pod wieloma względami zmiany, a mianowicie wprowadzenie ustawy o administracji kraju i jej kompetencjach (*Landesverwaltungs- und Zuständigkeitsgesetz*) z 1883 roku zdecydowanie zmieniło oblicze administracji w Poznańskim. Ustawa rozszerzyła kompetencje niektórych organów samorządowych, ustanawiając nowe i wiążąc je silnie z administracją. Jednocześnie uważano, aby nigdzie nie powstała sytuacja, w której Polacy mogliby w jakimś celu stworzyć znaczącą reprezentację. W prowincji utworzono obok sejmu także wydział prowincjonalny, którego zadaniem było prowadzić bieżące prace powstałego związku komunalnego oraz zorganizować jego administrację<sup>124</sup>. Członków wydziału wybierał sejm, podobnie jak i starostę krajowego. W przeciwieństwie do innych prowincji, każdy członek jak i decyzje wydziału wymagały zatwierdzenia przez ministerstwo spraw wewnętrznych.

Druga wynikająca z wprowadzenia omawianej ustawy zmiana dotyczyła rejencji. Utworzone wydziały okręgowe składały się z prezesów rejencji, dwóch urzędników (jednego administracyjnego i jednego sędziego) oraz czterech członków wskazanych przez wydział prowincjonalny. Jeden z urzędników, zwykle administracyjny, otrzymywał dożywotni tytuł dyrektora sądu administracyjnego. Oprócz sprawowania funkcji z zakresu sądownictwa administracyjnego instytucja ta działała również jako uzupełnienie rejencji, która delegowała na nią niektóre swe kompetencje<sup>125</sup>. Do tego momentu, rezydujący w stolicy rejencji naczelny prezes był automatycznie jej prezesem. Rzeczywistą pracą urzędu kierował jednak urzędnik w randze wiceprezesa<sup>126</sup>. W 1889 roku stanowisko to uległo likwidacji. Każda rejencja miała odtąd swojego własnego prezesa. Jako pomoc i zastępcę naczelnego prezesa przywrócono równocześnie stanowisko naczelnego radcy prezydialnego (*Oberpräsidialrat*), zlikwidowane w latach 70.

Zmiany dotknęły również powiaty. Ich organem wykonawczym stał się wydział powiatowy, składający się z sześciu członków z landratem na czele. Zasiadające w nim osoby były nominowane przez naczelnego prezesa. Swoje rekomendacje mógł składać sejmik powiatowy, a gdy nie był w stanie przedstawić odpowiednich kandydatów, listę

---

<sup>124</sup> Szczegółowo na ten temat: C. Kalkowski, *Die Verwaltungs-Reform in der Provinz Posen. Das Gesetz über die allgemeine Landesverwaltung vom 30. Juli 1883*, Posen 1889.

<sup>125</sup> W. Rűfner, *Die Entwicklung der Verwaltung*, s. 689-690.

<sup>126</sup> D. Wegmann, *Die leitenden staatlichen*, s. 25.

uzupełniał wydział prowincjonalny. Gdy ten nie był w stanie wyłonić kandydatów, o miejscach na liście decydowało ministerstwo spraw wewnętrznych.

W każdym urzędzie administracji prowincjonalnej zatrudniani byli urzędnicy trzech kategorii: wyższej, średniej (także przez długi czas określani jako *Subalternbeamte*) i niższej. Zadaniem urzędników wyższych było rozpatrywanie spraw i podejmowanie decyzji, podczas gdy kasa, registratura i kancelaria, a więc typowe czynności biurowe wykonywane były przez urzędników średniego stopnia. Urzędnicy niżsi odpowiedzialni byli jedynie za prace pomocnicze, porządkowe etc. Pilnowali budynku, palili w piecach, roznosili pocztę i dostarczali akta<sup>127</sup>.

W landraturach panował podobny podział. Początkowo landraci mieli do dyspozycji nieliczny personel w postaci sekretarza powiatowego, zastępującego landrata w przypadku nieobecności, pisarza, tłumacza i gońca, który również dbał o porządek w pomieszczeniach służbowych. Wiele wskazuje na to, że ilość personelu biurowego, jakim dysponowali landraci w Poznańskim w tym czasie była niewystarczająca. Poza sekretarzem nie posiadali właściwie żadnej fachowej pomocy w postaci urzędników średniego stopnia. Trudno było również o kompetentne osoby, które landrat mógłby zatrudnić do pomocy na bazie prywatnej umowy o pracę. Nie pomogły w tym przekazywane przez rejencję od 1877 r. z myślą o wynagrodzeniu nadplanowych pracowników środki w wysokości 900 marek rocznie<sup>128</sup>. Dodatkowy personel zatrudniony został dopiero po rozszerzeniu kompetencji organów powiatowych. Sekretarz powiatu otrzymał pomocnika, pojawił się urzędnik ds. budowlanych, dyrektor kasy oszczędności, etc. W sumie, przeciętny poznański powiat miał przed wybuchem pierwszej wojny światowej jednego lub dwóch wyższych i pięciu do sześciu średnich urzędników. Sprzątaczkę sprzątały w biurach, a gońcom pozostały takie obowiązki jak palenie w piecach czy napełnianie naftą lamp<sup>129</sup>. Większość zatrudnionych w landraturach osób landrat opłacał z własnej kieszeni. Od lat 90. landratom obciążonym dużą ilością obowiązków służbowych przydzielano do pomocy asesorów<sup>130</sup>. W drugiej dekadzie XX w. zatrudnianie takich pomocników było już powszechnym zjawiskiem, spotykanym w landraturach Poznańskiego.

---

<sup>127</sup> M. Stelmach, *Kancelaria pruskich urzędów*, s. 161-170.

<sup>128</sup> Th. Gey, *Die preußische Verwaltung des Regierungsbezirks Bromberg 1871-1920*, Köln 1976, s. 46-47.

<sup>129</sup> Ch. Eifert, *Paternalismus und Politik. Preußische Landräte im 19. Jahrhundert*, Münster 2003, s. 78-79.

<sup>130</sup> Himly do Herrfurtha, 14 II 1892, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr 5373, k. 28-31.

W objętym badaniami okresie administracja prowincjonalna w Poznańskim uległa znacznej rozbudowie, co związane było głównie z rozszerzeniem sfery działalności państwa oraz panującą w prowincji sytuacją polityczno-gospodarczą. W swoich raportach prezes rejencji poznańskiej Franz Krahmer podkreślał wzrost liczby zadań administracji, wynikających z wprowadzenie funduszu dyspozycyjnego naczelnego prezesa, powstania Komisji Osadniczej, obserwacji politycznej Polaków i socjaldemokracji i budowy licznych szkół<sup>131</sup>.

Tabela I: Rozwój liczebny wyższych urzędników administracyjnych w Poznańskim

instytucja	kategoria	1873	1883/84	1893	1903	1913
Naczelne prezydium	*	4	3	4	7	8
Rejencja poznańska	prawnicy	17	20	28	24	30
	„technicy“	6	8	13	16	22
Rejencja bydgoska	prawnicy	14	14	24	23	30
	„technicy“	7	7	12	18	18

\* w naczelnym prezydium nie pracowali „technicy“.

Źródło: *Handbuch für den preußischen Hof und Staat*, Berlin 1873, 1883/84, 1893, 1903, 1913.

Do powyższego zestawienia dodać należy również referendariuszy, których w Poznaniu w 1909 roku było 22. Ramię w ramię z liczbowym powiększeniem administracji szła również specjalizacja. W urzędzie rejencyjnym w Bydgoszczy ilość decernatów wydziału pierwszego wzrosła w latach 1889-1914 z 14 do 25, w wydziale drugim z 13 do 15 a trzecim z 19 do 20<sup>132</sup>. Poprzez wzrost ludności, ingerencję w gospodarkę oraz postępujący rozwój polityki społecznej, obciążenie pracą pruskich rejencji w badanym czasie wzrosnąć miało aż o 200%<sup>133</sup>. Jak wykazują bardziej szczegółowe badania, przyrost ten rozkładał się niejednolicie. W rejencji opolskiej w latach 1873-1905 ilość załatwianych spraw wzrosła o nieco ponad 25%, w koszalińskiej o 16%, w kwidzyńskiej i gdańskiej o 30%, ale już w bydgoskiej o 80%. Rekordowy wynik odnotowujemy w rejencji poznańskiej, która w ostatnim roku tego okresu załatwiła o 179% spraw więcej<sup>134</sup>.

<sup>131</sup> Krahmer do ministerstwa spraw wewnętrznych 11 V 1901, GStA PK, I HA, Rep. 77, Tit. 407a, Nr. 1, Bd. 5, k. 116-117.

<sup>132</sup> M. Stelmach, *Kancelaria pruskich urzędów*, s. 66.

<sup>133</sup> R. Hauf, *Staatliche Verwaltung in Bayern und Preußen*, s. 89.

<sup>134</sup> M. Stelmach, *Kancelaria pruskich urzędów*, s. 153-154.

Tabela II: Rozwój liczby urzędników w administracji prowincjonalnej w Poznańskim<sup>135</sup>

Instytucja	Kategoria urzędników	Rok	
		1872	1909
Naczelne prezydium	wyżsi	3	8
	średni	7	17
	niżsi	2	3
Rejencja poznańska	wyżsi	28	58
	średni	80	162
	niżsi	11	14
Rejencja bydgoska	wyżsi	27	45
	średni	50***	108
	niżsi	9*	-
Landratury	wyżsi	26*	64
	średni	104**	238
	niżsi	52*/**	26*
Razem		376	743

Zródło: *Kurzgefasstes statistisches Handbuch der Provinz Posen*, Posen 1865; *Wohnungs-Anzeiger nebst Adreß- und Geschäfts-Handbuch für die Stadt Bromberg auf das Jahr 1869*, Bromberg 1869; *Wohnungs-Anzeiger nebst Adreß- und Geschäfts-Handbuch für die Stadt Bromberg und Umgebung auf das Jahr 1872*, Bromberg 1872; *Adressbuch der Stadt Posen 1872*, Posen 1872; *Handbuch für die Provinz Posen. Nachweisung der Behörden, Anstalten, Institute und Vereine*, Posen 1909.

Ekspansja administracja nie dotyczyła jednak wszystkich kategorii urzędników jednakowo. Najbardziej rosła liczba urzędników średniego stopnia. Inaczej sytuacja przedstawiała się w „technicznych“ gałęziach biurokracji, jak poczta czy kolej. Ich rozwój wiązał się z rosnącym zapotrzebowaniem na usługi i czynności o charakterze praktycznym. Toteż dominowali tam urzędnicy kategorii niższych. W porównaniu z resztą państwa biurokracja poznańska rosła szybciej, ale wzrost kształtował się różnie na poszczególnych szczeblach. W porównywalnym okresie 1868-1903 ilość urzędników wyższych w administracji prowincjonalnej, komisjach ministerialnych, wojskowych i budowlanych w Prusach wzrosła o 56%, co nie różniło się zasadniczo od liczb w Poznańskim (55,2%). W zakresie kategorii średniej przyrost ogólnokrajowy wyniósł 106,7%, w prowincji poznańskiej wypadł on jednak znacznie wyżej (272,4%)<sup>136</sup>, co pokazuje, że intensyfikacja polityki pruskiej na wschodzie kraju odbywała się przede wszystkim przy wykorzystaniu sił średniego personelu,

<sup>135</sup> Dane w przypadku landratur uważać należy za orientacyjne, ponieważ spisy niekiedy nie zawierają bliższych informacji na temat statusu osoby zajmującej daną funkcję lub podają zarówno tytuł jak i funkcję, które mogą należeć do dwóch różnych kategorii. \* dane szacunkowe na podstawie kilku znanych powiatów, \*\* w roku 1865; Księga adresowa podaje dla roku 1872 w kategorii urzędnicy średni niewiarygodnie niską liczbę 29. Ponieważ księgi kolejnych dwóch dekad wcale tej kategorii nie podają, użyto liczb z roku 1869. Urzędników niższych księga z 1872 roku wcale nie podaje. Również brakuje ich w późniejszych publikacjach

<sup>136</sup> T. Süle, *Preußische Bürokratietradition. Zur Entwicklung von Verwaltung und Beamtenschaft in Deutschland 1871-1918*, Göttingen 1988, s. 76.

urzędników, nie zajmujących się koncyplinowaniem lecz wdrażaniem kolejnych projektów.

Skład narodowościowy wyższych urzędników administracji w Poznańskim prezentował się bardzo jednolicie. Nie ulega wątpliwości, że każdy z 605 objętych badaniami urzędników uważał się za Niemca i był jako taki postrzegany. Polskiego pochodzenia byli von Dziembowscy. Ojciec landrata Stephana Adama był oficerem pruskim i w czasie wojen napoleońskich ożenił się z Niemką<sup>137</sup>. O polskich korzeniach pisał również Kurt Brenske, wspominając o polskiej części rodziny, która pod nazwiskiem Brennicki gospodaruje na majątku nieopodal ówczesnego podwarszawskiego Wilanowa<sup>138</sup>. Również Arthur von Gizycki wspominał o polskiej gałęzi swej rodziny<sup>139</sup>. Polacy zawsze stanowili niewielki odsetek urzędników w prowincji. Odpychała ich bariera językowa oraz konieczność zdobycia odpowiedniego wykształcenia. Przemocny wpływ miał również zaostrzający się konflikt etniczny i polityczny. Postępowanie rządu pruskiego stało w sprzeczności do polskich dążeń narodowych, toteż urzędników narodowości polskiej nie darzono bezgranicznym zaufaniem. W obrębie administracji Poznańskiego oraz ministerstw od samego początku nie mieli oni szans na osiągnięcie kluczowych stanowisk, takich jak naczelny prezes, prezes rejencji, radców ministerialnych etc. W latach 70. XIX w. możliwości wstąpienia do administracji pruskiej dla nich praktycznie się zamknęły<sup>140</sup>. Równocześnie panowała tendencja do przenoszenia polskich urzędników innych kategorii, jak np. w sądownictwie, na pocztę czy nauczycieli gimnazjalnych do innych prowincji Prus. Ostatnim Polakiem na stanowisku radcy rejencyjnego o wykształceniu prawniczym był Hipolit Kramarkiewicz, który odszedł na emeryturę w latach 60. Ostatnim wyższym urzędnikiem narodowości polskiej w administracji prowincjonalnej w Poznańskim był nauczyciel gimnazjalny Witold Milewski, który w latach 1857-1873 był radcą rejencyjnym i szkolnym<sup>141</sup>. Pod koniec XIX w. ilość Polaków w

---

<sup>137</sup> Pismo Wegnera, 15 V 1875, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 4692, k. 79-80.

<sup>138</sup> Brenske do ministerstwa spraw zagranicznych, 20 IX 1914, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 280, Bd. 1.

<sup>139</sup> Gizycki do Puttkammera, 22 II 1882, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 802.

<sup>140</sup> W. Molik, *Inteligencja polska w Poznańskim*, s. 68, 215.

<sup>141</sup> Można uściślić informacje podane przez Witolda Molika, który określił Milewskiego członkiem kolegium szkolnego. Zasiadał on co prawda w tej instytucji, ale w pierwszym rzędzie był członkiem kolegium rejencji, tamże, s. 214-215.

szeroko pojmowanej biurokracji w Poznańskim była śladowa.<sup>142</sup> Z reguły pozostawały im stanowiska średnie i niższe. Tu jednak do kwestii politycznych dochodziła również konkurencja ze strony byłych wojskowych, dla których rezerwowano część etatów<sup>143</sup>. Żydzi kariery w wewnętrznej administracji pruskiej robić nie mogli. Jedynym wyjściem w tej sytuacji było przejście na chrześcijaństwo, z reguły na wyznanie ewangelicko-augsburskie. Pośród zbadanej grupy stwierdzono łącznie ośmiu konwertytów w pierwszej lub drugiej generacji.

---

<sup>142</sup> L. Wegener, *Der wirtschaftliche Kampf der Deutschen mit den Polen um die Provinz Posen*, Posen 1903, s. 153.

<sup>143</sup> Por: T. Süle, *Preußische Bürokratietradition*, s. 96-98.

## Rozdział II

### Portret społeczny

#### 1. Pochodzenie stanowe

Pod adresem pruskiej administracji często formułowano zarzut, że znajduje się ona pod całkowitą kontrolą arystokracji i junkierstwa. Obsadzając kluczowe stanowiska mieli oni sterować sterowali państwem w sposób uwzględniający jedynie jej interesy, a nie dobro ogólne. Pomijając fakt, iż krytyka biurokracji jest tak stara, jak i ona sama, warto skoncentrować się na wysuwanych pod jej adresem zarzutach. Gorzkie słowa o ustroju państwa pruskiego sypały się oczywiście z lewa sceny politycznej. Najcięższe działa przeciw niemu wytoczył jednakże Max Weber. W swoich pracach podkreślał, że trudno jest pogodzić racjonalną formę zarządzania państwem, jaką wymaga społeczeństwo znajdujące się na etapie rozwijającego się kapitalizmu, z mieszanką ustroju późnofeudalnego i biurokracji, jakie cechowały systemem polityczny cesarstwa<sup>144</sup>.

Stosunek pomiędzy stanem mieszczańskim a szlacheckim w biurokracji pruskiej cechował się zmiennością i błędem byłoby uznać ten pierwszy za progresywną „grupę ruchu“, a drugi za hamulec rozwoju. Nie można też obydwu stanów traktować jako przeciwstawione sobie grupy. Zasadniczo trzeba zdać sobie sprawę z tego, że pojawienie się mieszczaństwa w biurokracji pruskiej nie było przypadkowe. Fryderyk Wilhelm I doceniał jego fachowość, ale przede wszystkim wykorzystywał aspiracje mieszczan do awansu społecznego, aby wydrzeć szlachcie niektóre przywileje, jednocześnie pozostawiając jej dominację w kołach najbliższych władzy nienaruszoną. Odwrotnie, szlachta zawsze była w stanie dopuścić do swoich szeregów niektórych mieszczan, którzy wyróżnili się w służbie państwowej i zyskali królewską łaskę. *Homines Novi* zdobywali nobilitację, a w końcu akceptację przez warstwę junkrów, dokonującą się przez małżeństwa, przejęcie „junkierskiej ideologii“, zdobycie majątku ziemskiego, etc.

W ramach administracji pruskiej działały skomplikowane mechanizmy, determinujące stosunek „błękitnej krwi“ do mieszczan. Powszechne Prawo Krajowe

---

<sup>144</sup> J. Kocka, *Otto Hintze, Max Weber und das Problem der Bürokratie*, HZ Bd. 233: 1981, s. 79.

tworząc nadrzędną kategorię „stanu państwowego“ (*Staatsstand*) łączyło jednych i drugich więzami zależności od państwa, które w zakresie sprawowania funkcji urzędowej działały ponad ustalonymi granicami stanowymi<sup>145</sup>. Przywileje „nowego stanu“, bariery społeczne i ekonomiczne pod postacią wykształcenia akademickiego i referendariatu działały na korzyść krzepnięcia zewnętrznej formy biurokracji, skupiającej niezależnie od przynależności stanowej „zawodową inteligencję kraju“<sup>146</sup>. Czas reform odcisnął swoje piętno również i na konserwatywnych elementach monarchii. Restauracja państwa w latach 20. XIX w. nie mogła obyć się bez posłużenia się armią ekspertów w rejencjach i ministerstwach. Jednocześnie ograniczono przebudowę pruskiej administracji, przez co „stare elity“ wciąż zachowały funkcję kontrolną nad jej całością<sup>147</sup>. Najpóźniej od 1822 r. junkrowie również zawarli pokój z biurokratyczną monarchią<sup>148</sup>. Mimo pojawiających się tarć współpraca mieszczan i szlachty w obrębie warstwy urzędniczej przebiegała dość sprawnie. Sytuacja zadowalała obydwie strony. Rozszerzała społeczną bazę władzy, pozostawiając jej fundamenty jednocześnie stanie odczuwanym jako stabilny. Od połowy lat 20. XIX w. odsetek szlachty w administracji zaczął ponownie rosnać<sup>149</sup>. Nastąpiła adaptacja warstwy junkierskiej do zaistniałej sytuacji. Skoro roszczenie administracji do reprezentowania najlepszych elementów pruskiego społeczeństwa opierało się na przyciąganiu ich przedstawicieli<sup>150</sup>, nie mogło więc zabraknąć i szlachty, która dzięki efektom reform i uwłaszczeniu ustabilizowała swą sytuację. Trudno jest mówić o odkrytej „miłości“ junkrów do biurokracji. Niemniej, kilka czynników sprawiało, iż droga do struktur administracji stała dla nich otworem i chętnie nią podążano. Duże znaczenie posiadała „mentalność kolektywna, charakteryzująca się oczywistym podejściem do sprawowania władzy we wszystkich sferach społecznej, wojskowej i politycznej codzienności“<sup>151</sup>. Aksjomat, że „władza to my“, wyrastał z bliskości do

---

<sup>145</sup> R. Koselleck, *Preußen zwischen Reform und Revolution. Allgemeines Landrecht, Verwaltung und soziale Bewegung von 1791 bis 1848*, Stuttgart 1987, s. 76.

<sup>146</sup> Tamże, s. 282.

<sup>147</sup> F. Hartung, *Studien zur Geschichte der preußischen Verwaltung*, Dritter Teil: *Zur Geschichte des Beamtentums im 19. und 20. Jahrhundert*, Berlin 1948, s. 15.

<sup>148</sup> H. Heffter, *Die deutsche Selbstverwaltung im 19. Jahrhundert*, Stuttgart 1967, s. 207.

<sup>149</sup> J. R. Gillis, *Aristocracy and Bureaucracy in nineteenth-century Prussia*, „Past & Present“ No. 41: 1968, s. 113.

<sup>150</sup> tenże, *The Prussian Bureaucracy in Crisis 1840-1860. Origins of an Administrative Elite*, Stanford 1971, s. 35.

<sup>151</sup> H. Schissler, *Zur Sozialgeschichte und historischer Bedeutung der agrarischen Elite in Preußen*, w: *Preußen im Rückblick*, hrsg. von H.-J. Puhle, H.-U. Wehler, Göttingen 1980, s. 95.

monarchii, jaką junkrowie odczuwali<sup>152</sup>. Odnalezienie się w szeregach biurokracji stanowiło więc tylko kwestię czasu dla tej części szlachty, która chciała dopasować się do nowych warunków<sup>153</sup>. Dzięki umiejętności do adaptacji nie straciła ona swej pozycji w administracji również po nastaniu ery konstytucyjnej<sup>154</sup>. Uznanie mieszczańskiej zasady wydajności jednostki (*Leistungsprinzip*) nie stanowiło dla niej bariery nie do pokonania. To samo dotyczyło osadzonej w protestantyzmie pobożności w codziennym działaniu, sumienności i pracowitości w sensie religijnego powołania i predestynacji<sup>155</sup>. Wreszcie, „mieszczańskość“, rozumiana jako system współrzędnych określających praktykę kulturową, nosiła w sobie też elementy uniwersalistyczne, oddziałujące na szersze warstwy społeczne<sup>156</sup>. Nie oznacza to jednak, że dochodziło do transferu na szeroką skalę mieszczańskich wzorców postępowania. Od typowo mieszczańskich karier i zawodów błękitna krew nadal stroniła<sup>157</sup>. Jednak pewna adaptacja szlachty do mieszczaństwa była zauważalna. Hansjoachim Henning mówił w związku z tym o „funkcjonalnym zmieszczaniu” (*funktionsbedingte Verbürgerlichung*)<sup>158</sup>. Kompromis akceptacji zasad merytokratycznych był przez szlachtę tylko do przyjęcia pod warunkiem zapewnienia jej dostępu do kręgów posiadających bezpośredni wpływ na państwo. Stanowiska kierownicze administracji nadal powierzano w dużej mierze synom starej *nobilitas*, więc zgadzając się na nowe reguły gry, zachowywano sobie możliwość ich interpretacji. Proces ten ułatwiała wykorzystywanie „naturalnych predyspozycji” szlachty<sup>159</sup>. Akumulowana przez lata „mądrość życiowa“, wychowanie do przejęcia odpowiedzialności i ofiarności<sup>160</sup>, oraz przekonanie o naturalności sprawowania władzy<sup>161</sup>, a więc cechy przydatne oficerowi

---

<sup>152</sup> O. Hintze, *Die Hohenzollern und der Adel*, HZ Bd. 112: 1914, s. 496.

<sup>153</sup> J. Sheehan, *Conflict and Cohesion among German Elites in the nineteenth century*, w: *Modern European Social History*, ed. by R. J. Bezucha, Lexington 1972, s. 4-5.

<sup>154</sup> R. Vierhaus, *Vom aufgeklärtem Absolutismus zum monarchischem Konstitutionalismus. Deutscher Adel im Spannungsfeld von Revolution, Reform und Restauration (1789-1848)*, w: *Legitimationskrisen des deutschen Adels 1200 – 1900*, hrsg. von P. U. Hohendahl, P. M. Lützel, Stuttgart 1979 s. 119-135.

<sup>155</sup> D. Sdvižkov, *Epoka inteligencji. Historia porównawcza warstwy wykształconej w Europie*, Warszawa 2011, s. 81.

<sup>156</sup> M. Hettling, S.-L. Hoffmann, *Der bürgerliche Wertehimmel*, „Geschichte und Gesellschaft“ Jg. 23: 1997, s. 347.

<sup>157</sup> H. Reif, *Adel im 19. und 20. Jahrhundert*, München 1999, s. 24.

<sup>158</sup> H. Henning, *Die Oberpräsidenten der Provinzen Brandenburg, Pommern und Sachsen 1866-1918*, w: *Die preußischen Oberpräsidenten 1815-1945*, hrsg. von K. Schwab, Boppard am Rhein 1985, s. 92.

<sup>159</sup> H. Henning, *Das deutsche Beamtenum im 19. Jahrhundert. Zwischen Stand und Beruf*, Göttingen 1984, s. 50.

<sup>160</sup> H. Reif, *Adelserneuerung und Adelsreform 1815-1874*, w: *Adel und Bürgertum in Deutschland 1770-1848*, hrsg. von E. Fehrenbach, München 1994, s. 206.

<sup>161</sup> S. Malinowski, *Wie zivil war der deutsche Adel? w: Zivilgesellschaft als Geschichte. Studien zum 19. und 20. Jahrhundert*, hrsg. von R. Jessen, S. Reinhardt, A. Klein, Wiesbaden 2004, s. 249.

sprawdzały się tak samo w zakresie pracy w biurokracji. Owe cechy szlachta pojmowała jako kolektywne<sup>162</sup>. Nie kolidowały one z podkreślającą wysiłek indywiduum kulturą mieszczańską. Dzięki wyodrębnieniu prawnemu i silnemu poczuciu tożsamości „stan urzędniczy“ sam nacechowany był przez wyobrażenia kolektywistyczne. Katalog cnót szlacheckich był więc jak najbardziej kompatybilny z wartościami, wyznawanymi przez środowiska biurokratyczne.

Element mieszczański w administracji był daleki od jednolitości, co pokazały wczesne lata 20. XIX w. Konserwatyzm sporej grupy nieszlacheckich członków biurokracji<sup>163</sup> był przeciwważą dla licznych uczniów Kanta i Krausa, a na dodatek rozwinął się niezależnie od szlacheckiego „starokonserwatyzmu“. „Nowa elita“ stawiała siebie ponad wszystkie inne warstwy i grupy ludności, z junkrami włącznie<sup>164</sup>. Wykształcenie było jej mitem założycielskim i obiektem identyfikacji. Było ono punktem wyjściowym dla stworzenia całej etyki służbowej. Urzędnik był reprezentantem ludności, a więc musiał być osobą oświeconą (*aufgeklärt/gebildet*), co było możliwe tylko za pośrednictwem wykształcenia. Nabyty tą drogą „duch“ był uzasadnieniem jego rządów<sup>165</sup>, które miejscami nosiły wręcz charakter dyktatorski<sup>166</sup>.

W pierwszych dekadach XIX w. niemal połowa urzędników państwowych wywodziła się z grona rodzin urzędniczych<sup>167</sup>, które mimo wysokiego odsetka nowej szlachty służebnej wciąż zachowywał swój niearystokratyczny charakter. Przed 1840 r. dzięki stabilnym cenom warstwa urzędników, pobierających stałe pensje i przewidywalne uposażenie na starość, znajdowała się w uprzywilejowanej sytuacji<sup>168</sup>. Sytuacja ta uległa zmianie w ostatnich latach przed wybuchem Wiosny Ludów, kiedy kryzys i inflacja podkopywały ich status ekonomiczny. Zamknięcie społeczne względem zamożnych, ale cechujących się niższym poziomem wykształcenia grup, okazało się być fatalnym w skutkach. Aby zapewnić swoim rodzinom życie na

---

<sup>162</sup> M. Wienfort, *Der Adel in der Moderne*, Göttingen 2006, s. 29.

<sup>163</sup> B. Vogel, *Beamtenkonservatismus. Sozial- und verfassungsgeschichtliche Voraussetzungen der Parteien in Preußen im frühen 19. Jahrhundert*, w: *Deutscher Konservatismus im 19. und 20. Jahrhundert. Festschrift für Fritz Fischer zum 75. Geburtstag und zum 50. Doktorjubiläum*, hrsg. von D. Stegmann, B.-J. Wendt, P.-C. Witt, Bonn 1983, s. 1-33.

<sup>164</sup> J. R. Gillis, *The Prussian Bureaucracy*, s. 33.

<sup>165</sup> Zob: R. Koselleck, *Preußen zwischen*, s. 324; H. Hattenhauser, *Geschichte des deutschen Beamtentums*, Köln 1980, s. 204

<sup>166</sup> E. Kehr, *Zur Genesis der preußischen Bürokratie und des Rechtsstaates*, w: tenże, *Der Primat der Innenpolitik. Gesammelte Aufsätze zur preußisch-deutschen Sozialgeschichte*, hrsg. von H.-U. Wehler, Berlin 1965, s. 45. Bardzo krótki przegląd opinii historiografii na ten temat: H. Beck, *The Origins of the Authoritarian Welfare State in Prussia: Conservatives, Bureaucracy, and the Social Question, 1815-1870*, Ann Arbor 2005, s. 125-126.

<sup>167</sup> J. R. Gillis, *Aristocracy and Bureaucracy*, s. 110.

<sup>168</sup> J. R. Gillis, *The Prussian Bureaucracy*, s. 33.

odpowiednim poziomie, a dzieciom wykształcenie, urzędnicy przeciągali w nieskończoność odejście w stan spoczynku. Blokada etatów przez starzejących się biurokratów działała jak tama na wezbranej rzece. Zwiększona ilość absolwentów prawa stała u bram urzędów i sądów, a długoletni asesorowie wciąż oczekiwali na pierwszy etat, co wpędzało warstwę urzędniczą w jeszcze większy kryzys, skoro sporą część oczekujących tworzyli właśnie synowie urzędników<sup>169</sup>. Zatem nic dziwnego, że gdy wybuchła rewolucja w Prusach, pęknięcie w szeregach biurokracji prowadziło właśnie wzdłuż linii, wytyczonej przez rangę i dochód.

W nowym systemie po 1848 r. biurokracja, aby sprostać nowym wymaganiom, musiała zostać poddana przekształceniu bez przerywania pewnej ciągłości. Zmniejszyło się znaczenie autorekrutacji. Zwiększająca się reprezentacja szlachty, która działalności biurokratycznej dodawała blasku, mogła działać również przyciągająco na przedstawicieli grup, które dopiero od niedawna znalazły się w wyższych warstwach społeczeństwa, a więc niektórych wolnych zawodów, właścicieli ziemskich, przedsiębiorców etc. Proces ten wspierały konserwatywne części biurokracji, które ostatecznie zatriumfowały po stłumieniu rewolucji 1848 roku. Dążono do stworzenia balansu pomiędzy grupami społecznymi, których status polegał na wykształceniu i własności<sup>170</sup>. Proces „horyzontalnego otwarcia społecznego“ przyspieszały ambicje pojedynanych z państwem *homini novi*, dysponujących wystarczającą gotówką, zapewniającą odpowiednie wykształcenie synów oraz napływ kandydatów pochodzenia szlacheckiego.

Wzrost liczby studentów prawa napędzał konkurencję o nieliczne posady, a sposób rekrutacji, oparty na osobistych kontaktach i wywiadzie środowiskowym premiował kandydatów z konserwatywnych i konformistycznych środowisk. Dodatkowym elementem integrującym była sama struktura *Bildungsbürgertum*. Drogę do niego otwierał patent akademicki, którego pozyskanie uzależnione było od odpowiednich zasobów finansowe. Wykształcenie i socjalizacja działały grupotwórczo<sup>171</sup>. Stanowiły one szlaban, oddzielający *Bildungsbürger* skutecznie od innych, szczególnie niższych grup społeczeństwa, ale nie wykluczały styczności ze szlachtą, jeśli tylko ta posiadała wykształcenie. W taki sposób miejscowo zacierały się

---

<sup>169</sup> J. R. Gillis, *Aristocracy and Bureaucracy*, s. 117.

<sup>170</sup> tamże, s. 121.

<sup>171</sup> Autor używa tu terminu *Diskursgemeinschaft*, M. R. Lepsius, *Das Bildungsbürgertum als ständische Vergesellschaftung*, w: *Bildungsbürgertum im 19. Jahrhundert*, T. III: *Lebensführung und ständische Vergesellschaftung*, hrsg. von M. R. Lepsius, Stuttgart 1992, s. 9-10.

nie granice pomiędzy elitami *Wirtschafts-* i *Bildungsbürgertum* oraz szlachtą<sup>172</sup>. To prowadziło do dość daleko idącej stabilizacji zawodu urzędniczego, a wpasowanie się w panujące reguły premiowane było przez osiągnięte lub perspektywiczne stanowisko zawodowe i społeczne<sup>173</sup>. Jednocześnie proces ten pozwolił na zachowanie pewnej „junkierskiej specyfiki“ administracji<sup>174</sup>.

Zanim przystąpimy do przedstawienia pochodzenia stanowego wyższych urzędników w Prusach i Poznańskiem, należy wspomnieć o wewnętrznej strukturze niemieckiej szlachty, która odgrywała bardzo istotną rolę. Była ona bardzo heterogeniczna, toteż istnieje wiele kryteriów społecznych i gospodarczych, na podstawie których można dokonywać jej podziału i opisu. Obok wyznania i stratyfikacji horyzontalnej, a więc podziału na arystokrację i zwykłą szlachtę w XIX w. istotną rolę odgrywał również podział według wieku rodziny<sup>175</sup>. Nicolaus von Preradovich posłużył się w swojej pracy na temat elit państwowych w Prusach i Austrii podziałem na szlachtę starą i mieszczaństwo, zaliczając wszystkich, którzy szlachectwem posługiwali się dopiero od trzech generacji i mniej do grona tych drugich<sup>176</sup>. Na potrzeby naszej pracy ten model został przejęty z pewnymi modyfikacjami. Posługując się kryterium wieku rodziny u Preradovicha wyodrębnić będziemy więc szlachtę starą<sup>177</sup>, rodziny posługujące się szlachectwem od mniej niż trzech pokoleń zaliczymy do grona szlachty nowej. Wyróżnimy również nobilitowanych. Ostatnią kategorię stanowią będą osoby, które przynależały do stanu mieszczańskiego.

Na przełomie wieków XIX i XX odsetek szlachty wśród naczelnych prezesów w monarchii Hohenzollernów był bardzo wysoki i wynosił 92%. W latach 1885-1914 nieco ponad 55% pruskich naczelnych prezesów należało do szlachty starej lub prastarej, 17% do szlachty nowej, a około 27% do mieszczaństwa, z czego nieco mniej

---

<sup>172</sup> H.-U. Wehler, *Deutsche Gesellschaftsgeschichte*, Dritter Band: *Von der „Deutschen Doppelrevolution“ bis zum Beginn des Ersten Weltkrieges, 1849-1914*, München 1995, s. 713-714.

<sup>173</sup> N. von Preradovich, *Die Führungsschichten in Österreich und Preußen 1804 - 1918. Mit einem Ausblick bis zum Jahre 1945*, Mainz 1955, s. 104n.

<sup>174</sup> B. Mann, *Zwischen Hegemonie und Partikularismus. Bemerkungen zum Verhältnis von Regierung, Bürokratie und Parlament in Preußen 1867-1918*, w: *Regierung, Bürokratie und Parlament in Preußen und Deutschland von 1848 bis zur Gegenwart*, hrsg. von G. A. Ritter, Düsseldorf 1983, s. 77.

<sup>175</sup> M. Wienfort, *Der Adel in der Moderne*, s. 12-14. W Prusach do 1869 roku zawarcie małżeństwa pomiędzy przedstawicielami arystokracji i zwykłej szlachty wymagało królewskiej zgody.

<sup>176</sup> N. von Preradovich, *Die Führungsschichten*, s. 5, 75-77.

<sup>177</sup> W Niemczech istniało również pojęcie szlachty prastarej, odnoszącej się do rodzin, których szlachectwo jest poświadczane przed końcem XIII w. W rzeczywistości ich zachowanie społeczne czy status w niczym nie różniło się od szlachty starej, a więc posiadającej szlachectwo od co najmniej trzech pokoleń. W Austrii nie uznawano tego podziału, uważając go za wymysł pruskiej heroldii.

niż połowę nobilitowano<sup>178</sup>. Jak widać, obecność stanu mieszczańskiego w tym gronie była niemała, aczkolwiek otwarcie społeczne na tym wysokim szczeblu administracji nie jest cechą wyłączną tego okresu. W pierwszej połowie XIX w. większość pruskich naczelników prezesów wywodziło się spośród stanu mieszczańskiego<sup>179</sup>. Niemniej, mimo wszystkich regionalnych różnic, w ostatnich trzech dziesięcioleciach XIX w. było widać tendencję do powoli postępującego otwarcia społecznego. W najbardziej konserwatywnych prowincjach, jak Pomorze, polegało ono na tym, że stanowiska naczelnego prezesa obejmowali urzędnicy wywodzący się ze stanu szlacheckiego, a których matki były pochodzenia mieszczańskiego<sup>180</sup>. Wśród prezesów rejencji stan mieszczański był reprezentowany znacznie częściej. W roku 1899 33% z nich nie było szlachcicami<sup>181</sup>. Sam wierzchołek administracji był więc wewnętrznie zróżnicowany. Z kolei odsetek naczelników radców i radców rejencji reprezentujących stan szlachecki był niemal identyczny<sup>182</sup>. Liczby porównywalne z innymi grupami urzędniczymi państwa pruskiego są mało znane. Cała biurokracja ministerialna była w 60% w ręku osób pochodzenia mieszczańskiego i osób, których rodziny tytułem szlacheckim legitymowały się od mniej niż trzech pokoleń<sup>183</sup>. W pruskim ministerstwie handlu i przemysłu urzędnicy stanu szlacheckiego stanowili w latach 1871-1918 15,5% etatowych pracowników. Tylko ok. 40 z nich zaliczyć można do grona szlachty starej<sup>184</sup>. Z kolei w sądownictwie przed rokiem 1896 spośród 4542 sędziów i prokuratorów 156 legitymowało się herbem szlacheckim<sup>185</sup>.

Stopień „arystokratyzacji“ pruskiej biurokracji różnił się w zależności od miejsca i czasu oraz zajmowanego stanowiska. Według ustaleń Marie-Bénédicte Vincent Brandenburgia była prowincją o najbardziej (44%), a Prusy Wschodnie najmniej

---

<sup>178</sup> H. Henning, *Das deutsche Beamtenum*, s. 48-49. Aczkolwiek dane te są niezbyt dokładne, skoro pod rokiem 1912 w rubryce szlachta widnieje 100%. Przypomnijmy – był to już drugi rok urzędowania naczelnego prezesa Schwartzkopffa.

<sup>179</sup> R. Schütz, *Die preußischen Oberpräsidenten von 1815-1848*, w: *Die preußischen Oberpräsidenten*, s. 48. W Poznańskim w tym samym czasie odnotowujemy na czterech tylko jednego przedstawiciela szlachty prastarej (von Arnim-Boitzenburg). Cała reszta (Zerboni di Sposetti, von Baumann, von Flottwell i von Beurmann) pochodziła albo z rodzin nobilitowanych lub sami otrzymali szlachectwo.

<sup>180</sup> L. W. Muncy, *The Junker in the Prussian Administration under Wilhelm II 1888-1914*, Providence 1944, s. 163.

<sup>181</sup> M.-B. Vincent, *Serviteurs de l'État: les élites administratives en Prusse de 1871 à 1933*, Paris 2006, s. 93

<sup>182</sup> tamże.

<sup>183</sup> N. von Preradovich, *Die Führungsschichten*, s. 108.

<sup>184</sup> H. Berndt, *Die höheren Beamten des Ministeriums für Handel und Gewerbe in Preußen 1871-1918. Eine Analyse und Dokumentation zu ihrer sozialen Zusammensetzung und Verflechtung*, „Jahrbuch für Wirtschaftsgeschichte“ 1981, H. 2, s. 128-129.

<sup>185</sup> F. von Schulte, *Adel im deutschen Offiziers- und Beamtenkorps. Eine soziale Betrachtung*, „Deutsche Revue“ Jg. 21: 1896, Bd. 2, s. 189.

szlacheckiej administracji (16%)<sup>186</sup>. Dzieląc całość zbadanych urzędników na trzy grupy według roku urodzenia (1835-55, 1855-75, 1875-95) francuska badaczka zauważyła spadek udziału szlachty z 32% w pierwszej grupie do 31% w drugiej i 27% w trzeciej, jednocześnie zaznaczając, że prawdziwy zwrot nastąpił dopiero po roku 1918<sup>187</sup>. Nie oznacza to jednak wycofywania się szlachty z administracji. Według danych statystycznych w roku 1910 na 117 pochodzących ze starej szlachty radców rejencji przypadało 22 członków szlachty nowej oraz 473 mieszczan. Pomiedzy młodszymi od nich asesorami ten stosunek prezentował się już 161:34:311<sup>188</sup>.

Dokładnymi danymi dysponujemy jedynie dla zachodniej części monarchii. W rejencji koblenckiej w latach 1864-1895 37,3% koblenckich radców była pochodzenia szlacheckiego. W Trewirze tymczasem ich odsetek był znacznie niższy i wynosił zaledwie 19,1%<sup>189</sup>. W skali całej prowincji nadreńskiej stwierdzono również tendencje spadkową liczby reprezentantów szlachty. W przeciągu lat 1876-1906 ich odsetek spadł z 42% do 24%<sup>190</sup>. W prowincjach zachodnich na stanowiskach radcowskich w kolegiach rejencyjnych było nieco mniej szlachty niż na wschodzie. W roku 1882 ze szlachty wywodziło się 39% personelu tego szczebla na Wschodzie i 35,7% na Zachodzie. 30 lat później liczby wyglądały nieco inaczej. Udział osób pochodzenia szlacheckiego na stanowiskach radcowskich na wschodzie spadł do 29,5%, a na zachodzie do 20,1%<sup>191</sup>.

Różnice występowały również w przypadku landratów. W Westfalii urzędowało w latach 1886-1918 łącznie 66 landratów, z czego 42 było pochodzenia mieszczańskiego, a 22 należało do prastarej i starej szlachty<sup>192</sup>. Również tu obserwujemy regionalne różnice. W rejencjach Münster i Minden ubytek szlacheckich landratów był znacznie mniejszy niż w silniej zurbanizowanej i uprzemysłowionej rejencji Arnsberg<sup>193</sup>. W prowincji pomorskiej przytłaczająca większość landratów była

---

<sup>186</sup> Inne prowincje to: Pomorze (43%) Szleswig-Holsztyn (19%), Nadrenia (22%).

<sup>187</sup> M.-B. Vincent, *Serviteurs de l'État*, s. 91.

<sup>188</sup> Cyt. za L. Meinzer, *Ereignisse und Entwicklungen 1871-1945/47. Konservative Ordnungsmacht im Zeitalter der Hochindustrialisierung: Preußen im Deutschen Kaiserreich 1871-1918*, w: *Preußen-Plötz. Eine historische Bilanz in Daten und Deutungen*, hrsg. von M. Schlenke, Köln 2003, s. 279.

<sup>189</sup> Th. Jungbluth, *Die „altpreußischen“ höheren Regierungsbeamten und Landräte in den Regierungsbezirken Koblenz und Trier 1850 bis 1914 im Rahmen der preußischen Personalpolitik*, Mainz 1989, s. 168-169.

<sup>190</sup> H. Romeyk, *Die leitenden staatlichen und kommunalen Verwaltungsbeamten der Rheinprovinz 1816-1945*, Düsseldorf 1994, s. 33.

<sup>191</sup> H. Henning, *Die deutsche Beamenschaft*, s. 47.

<sup>192</sup> D. Wegmann, *Die leitenden staatlichen Verwaltungsbeamten der Provinz Westfalen 1815-1918*, Münster 1969, s. 157-159.

<sup>193</sup> tamże.

pochodzenia szlacheckiego. W rejencjach koszalińskiej i stralsundzkiej w latach 1890-1918 ich odsetek wynosił 88% i 90%<sup>194</sup>. W Brandenburgii odsetek landratów reprezentujących stan szlachecki był również wysoki i wynosił w 1918 roku 80,6%<sup>195</sup>. Tymczasem w całej prowincji nadreńskiej szlacheccy landraci byli w mniejszości. Tam ich odsetek wynosił w analogicznym okresie zaledwie 41,5%<sup>196</sup>. Z kolei rejencja opolska plasowała się prawie dokładnie pomiędzy wcześniej wspomnianymi. W roku 1873 do szlachty przynależało tam 63% landratów, w 1890 68%, a w 1914 56%<sup>197</sup>. Widać zatem, jak trudno jest mówić o „jednym” składzie społecznym pruskiej administracji i formułować uogólnienia, przenosząc wyniki z jednej prowincji na drugą.

Tabela III: Pochodzenie stanowe wyższych urzędników administracji w Poznańskim

Stan	Lata											
	1871-1880		1881-1890		1891-1900		1901-1910		1911-1918		Razem	
	l	%	l	%	l	%	l	%	l	%	l	%
Szlachta	54	39,1	70	39,1	79	33,5	10	38	58	38,9	221	36,5
w tym												
prastara i stara	35		51		54		62		36		142	
Szlachta nowa	5		6		10		14		8		27	
Nobilitowani	11		9		11		21		12		37	
Szlachta niezidentyfikowana	3		4		4		4		2		15	
Mieszczenie	84	60,9	109	60,9	157	66,5	165	62	91	61,1	384	63,5

Źródło: baza danych wyższych urzędników administracji w Poznańskim.

Pochodzenie społeczne urzędników administracji prowincji poznańskiej, jak pokazuje powyższa tabela, w badanym okresie podlegało niewielkim zmianom. Wyodrębnić dają się przy tym trzy fazy. Pierwsza, trwająca od roku 1871 do początku ostatniego dziesięciolecia XIX w. poza niewielkimi krótkofalowymi fluktuacjami nie przyniosła żadnych zmian. Te nastąpiły dopiero na przełomie wieków XIX i XX, kiedy

<sup>194</sup> L. W. Muncy, *The Prussian Landräte in the Last Years of the Monarchy. A Case Study of Pomerania and the Rhineland in 1890-1918*, „Central European History” vol. 6: 1973, s. 307.

<sup>195</sup> Ch. Eifert, *Zum Wandel einer Funktionseelite. Brandenburgische Landräte im 19. Jahrhundert*, w: *Adel und Staatsverwaltung in Brandenburg im 19. und 20. Jahrhundert. Ein historischer Vergleich*, hrsg. von K. Adamy, K. Hübener, Berlin 1996, s. 47.

<sup>196</sup> L. W. Muncy, *The Prussian Landräte*, s. 317.

<sup>197</sup> M. Czapliński, *Czy można mówić o dyskryminacji Śląska*, „Studia Śląskie – Seria Nowa” t. 51: 1992, s. 43

obserwujemy niewielkie przesunięcie się na korzyść urzędników pochodzenia mieszczańskiego. W tym okresie stanowili oni dokładnie 2/3 wszystkich wyższych urzędników administracji w Poznańskim. Od początku XX w. obserwujemy odwrócenie tej tendencji, w wyniku czego do końca badanego okresu urzędnicy pochodzenia szlacheckiego odrobili straty. Wyniki obliczone dla lat 1911-1918 niemal dokładnie odpowiadają ustaleniom dotyczącym lat 1871-1890.

Przedstawione wyniki udowadniają, że sprawy pochodzenia stanowego urzędników w Prusach pod koniec XIX i na początku XX w. nie przedstawiały się w sposób jednoznaczny. Rozwój społeczny i gospodarczy państwa, ostrożna demokratyzacja życia politycznego etc. nie doprowadziły do linearnego procesu wypierania szlachty z administracji i zastępowania jej elementem mieszczańskim. Niemniej koincydencja pomiędzy rozwojem ilościowym wyższego personelu administracji w Poznańskim w latach 80. i 90. XIX w. (zob. rozdział I) a szybko spadającym w nim udziałem urzędników pochodzenia szlacheckiego z pewnością nie jest przypadkowa. Młodzi szlachcice z wykształceniem prawniczym stanowili bardzo ograniczoną grupę rekrutacyjną dla służby administracyjnej. Czterech na pięciu studiujących szlachciców już i tak wybierało wydział prawniczy<sup>198</sup>.

Zmniejszenie udziału mieszczan w administracji Poznańskiego po przełomie wieków XIX i XX nie oznacza odwrócenia tendencji wzrostowej, zauważalnej w latach 1891-1900. Spadek ich ilości odpowiada mniej więcej wzrostowi urzędników nobilitowanych, „wykrojonych“ z reguły w przeciągu ostatnich 20-30 lat z grona mieszczan. Z około 1800 nobilitacji, dokonanych w Niemczech w przeciągu XIX w. prawie 2/3 miały miejsce w cesarstwie<sup>199</sup>. Oczywiście nobilitacje nie dotyczyły wszystkich grup zawodowych wśród mieszczan, lecz zaledwie tych, które rokowały największe nadzieje na akceptację ze strony starszej szlachty, a więc wojskowych, urzędników i właścicieli ziemskich<sup>200</sup>. Forsowane szczególnie przez Wilhelma II nobilitacje *Wirtschaftsbürgertum* raczej nie znalazły odbicia w szeregach poznańskiej biurokracji. Nobilitowani również z reguły poprzez więzi rodzinne, towarzyskie pozostawali przynajmniej częściowo związani z mieszczaństwem, tak więc sama zmiana przynależności stanowej nie oznaczała natychmiastowej zmiany zachowania

---

<sup>198</sup> Por: K. Jarausch, *Frequenz und Struktur. Zur Sozialgeschichte des Studenten im Kaiserreich*, w: *Bildungspolitik in Preußen zur Zeit des Kaiserreiches*, hrsg. von P. Baumgart, Stuttgart 1980, s. 125.

<sup>199</sup> M. Wienfort, *Der Adel in der Moderne*, s. 140.

<sup>200</sup> D. Ziegler, *Das wirtschaftliche Großbürgertum*, w: *Kultur- und Sozialgeschichte des Bürgertums*, hrsg. von P. Lundgreen, Göttingen 2000, s. 120.

społecznego. Tym samym, ponowny wzrost znaczenia szlachty jako środowiska rekrutacyjnego dla wyższych urzędników administracji w Poznańskim nie oznacza wzmocnienia pozycji całej szlachty, lecz jej części o najmłodszym rodowodzie. W przypadku administracji pruskiej strategia szlachty „pozostania na górze“ nie polegała więc na intensyfikacji własnego udziału, lecz na rozszerzeniu własnej bazy społecznej poprzez kooptację chętnych elementów mieszczańskich.

Odsetek urzędników reprezentujących stan szlachecki rósł i zmieniał się wraz z wysokością zajmowanego stanowiska. Wśród kierujących wydziałami rejencji poznańskiej i bydgoskiej naczelných radców 25% pochodziło ze szlachty prastarej i starej, 1,9% z nowej, 5,8% z grupy nobilitowanych, a 67,3% wywodziło się ze stanu mieszczańskiego. Było to zatem typowo merytokratyczne stanowisko, przy którym pochodzenie stanowe nie odgrywało żadnej roli. Liczby te nie odbiegają w znacznej mierze od wartości przeciętnych, obliczonych dla ogółu urzędników w Poznańskim. Podobnie 60% dyrektorów sądów administracyjnych reprezentowało stan mieszczański, 10% było nobilitowanymi, kolejne 10% pochodziło z warstwy szlachty nowej, a 20% należało do szlachty starej i prastarej.

Inaczej sprawa prezentowała się w przypadku prezesów rejencji w Poznańskim. Sześciu z nich należało do stanu mieszczańskiego, czterech było nobilitowanych, jeden pochodził ze szlachty nowej, a dwóch ze starej i prastarej. Na tym przykładzie widzimy zatem połączenie tendencji merytokratycznych oraz integracji wyróżnionych jednostek w panujące struktury elit pruskich. Naczelní prezesi z kolei cechowali się większą ekskluzywnością. Ze szlachty prastarej wywodzili się hrabiowie Otto von Königsmarck i Robert von Zedlitz-Trütschler oraz Wilhelm von Waldow, ze szlachty starej pochodził Hugo von Wilamowitz-Möllendorf, do grupy szlachty nowej zaliczał się Hans von Eisenhart-Rothe. William von Günther sam został nobilitowany, podczas gdy Rudolf von Bitter tytuł szlachecki zawdzięczał ojcu. Jedynym „mieszczańskim“ naczelnym prezesem był Philipp Schwartzkopff. Możliwe, że gdyby nie jego przedwczesna śmierć, również i on zostałby nobilitowany.

Urzednicy, wywodzący się z najwyższych kręgów arystokratycznych, nie pełnili służby w Poznańskim. Jedynym wyjątkiem był książę August Wilhelm von Hohenzollern, trzeci syn cesarza Wilhelma II. Przez kilka miesięcy pełnił on obowiązki asesora rejencyjnego w naczelnym prezydium w Poznaniu. Dalej odnotować należy 14 hrabiów i 26 baronów (*Freiherrn*). Do tego, Kurt von Stempel posiadał rosyjski tytuł

barona. Pozostałych 169 szlachciców wśród urzędników administracji w Poznańskim legitymowało się zwykłym tytułem.

Nieco inaczej przedstawia się sprawa obsadzania urzędów landrackich, tradycyjnie uznawanych za domenę szlachty, co ilustruje poniższa tabela.

Tabela IV: Pochodzenie stanowe landratów w Poznańskim

Stan	Lata											
	1871-1880		1881-1890		1891-1900		1901-1910		1911-1918		Razem	
	l	%	l	%	l	%	l	%	l	%	l	%
Szlachta	18	54,5	30	54,5	32	43,8	35	46,7	25	47,2	84	50,5
w tym												
prastara i stara	13		21		20		23		14		56	
Szlachta nowa	2		3		4		6		5		12	
Nobilitowani	3		4		4		3		5		11	
Szlachta niezidentyfikowana	-		2		4		3		1		6	
Mieszczanie	15	45,5	25	45,5	41	56,2	40	53,3	28	52,8	83	49,5

Źródło: baza danych wyższych urzędników administracji w Poznańskim

W oczy rzuca się mniejszy o około 10% w każdym z podokresów udział urzędników pochodzenia mieszczańskiego niż w całości prowincji. Ogólna dynamika rozwoju przypomina w pierwszych trzech dziesięcioleciach sytuację w całej prowincji prowincji poznańskiej. Aczkolwiek po przełomie wieków XIX i XX odsetek landratów pochodzenia szlacheckiego nie wzrósł wystarczająco dużo, aby odrobić straty z pierwszych z ostatnich lat wieku XIX. W efekcie tego, po 1900 roku większość landratów Poznańskiego należała do stanu mieszczańskiego. Należy również zwrócić uwagę na zdecydowany spadek znaczenia szlachty starej i prastarej wśród landratów prowincji poznańskiej. Z całą pewnością można stwierdzić, że był to wynik postępującej profesjonalizacji tego stanowiska. 17 z łącznie 30 stanowych landratów sprawowało ten urząd także w latach 90. XIX w. Niewątpliwie spadek ilości szlachciców wśród landratów łączyć należy więc z ogólnym niewielkim, ale jednak zauważalnym otwarciem społecznych pruskiej administracji na tym szczeblu.

## 2. Pochodzenie społeczno-zawodowe

Nawet krótkie spojrzenie na przedstawione poniżej wyniki badań składu społecznego wyższych urzędników administracji pruskiej w Poznańskim ujawnia przede wszystkim, że pochodzili oni z rodzin, powiązanych blisko ze sferą państwową. Jest to wynikiem polityki prowadzonej przez państwo pruskie na przestrzeni wieków XVIII i XIX. Podczas gdy powiązanie stanu szlacheckiego czy grupy zawodowej wojskowych ze sferą państwowości jest oczywiste, warto zwrócić uwagę na to, że w „modelu pruskim“ państwo wręcz tworzyło i różnymi mechanizmami wiązało ze sobą warstwy wykształcone<sup>201</sup>

Tabela V: Pochodzenie społeczne wyższych urzędników administracji w Poznańskim w %<sup>202</sup>

Zawód ojca	Lata				
	1871-80	1881-90	1891-1900	1901-1910	1911-1918
Wyżsi urzędnicy administracji	9,4	8,9	9,7	12,0	10,8
Wyżsi urzędnicy sądownictwa	17,2	12,3	9,7	8,6	7,4
Wojskowi	6,3	8,4	6,8	10,5	12,8
Właściciele ziemscy	18,7	30,7	31,8	30,1	30,4
Adwokaci	3,1	8,9	8,1	4,1	3,4
Duchowni	3,1	5	4,7	4,5	5,5
Lekarze, weterynarze, aptekarze	9,4	2,2	4,2	4,5	4,7
Nauczyciele/profesorowie	4,7	1,1	3,4	2,3	1,4
Przedsiębiorcy	7,8	7,8	9,7	10,9	12,8
Urzędnicy średniego stopnia	4,7	1,7	1,3	-	-
Inni urzędnicy	14,1	10,6	7,6	7,9	6,1
Kadra managerska	-	0,6	-	1,5	1,4
Zarządcy domen	1,6	-	1,7	2,3	2
inni	-	1,7	1,3	0,8	1,4

Źródło: Baza danych wyższych urzędników administracji w Poznańskim

W latach 1871-80 odsetek ojców badanych urzędników, związanych czynnością zawodową z państwem, wynosił ok. 63%. Z biegiem czasu skurczył się do niespełna 47% (1910-1918), aczkolwiek należy przy tym uwzględnić wprowadzenie tzw. wolnej adwokatury w roku 1878, przez co adwokaci przestali być urzędnikami *sensu stricte*. Rosnącą grupę pozostałą nie można jednak traktować jako całkowicie niezależną od państwa. Jej dynamicznie rosnącym jądrem byli właściciele ziemscy. W większości pochodzenia szlacheckiego nierzadko bywali aktywnymi oficerami lub oficerami rezerwy. Względną niezależnością ekonomiczną od państwa cechowała się stanowiąca początkowo ok. 15% (1871-1880), a później (1911-1918) nieco ponad 20% grupa

<sup>201</sup> Ch. E. McClelland, *State, Society and University in Germany*, Cambridge 1980, s. 5.

<sup>202</sup> Szczegółowa tabela z uwzględnieniem stanu urzędników – patrz aneks 1.

składająca się z przedstawicieli wolnych zawodów, przedsiębiorców, kadry kierowniczej, etc. Doliczając do nich właściciele ziemskich i dzierżawców pochodzenia mieszczańskiego można zatem stwierdzić, iż pod koniec badanego okresu nieco ponad 1/3 ojców urzędników nie była ekonomicznie bezpośrednio związana ze sferą państwową, co w stosunku do lat 70. oznacza to wzrost o ok. 100%.

Posługując się kryterium wykształcenia można dojść do wniosku, że około połowa urzędników wywodziła się z warstw, nie zaliczanych do *Bildungsbürgertum*. Nie należy więc zgodzić się z opinią Hans-Ulricha Wehlera, że wyższa administracja pruska była domeną tej właśnie grupy społecznej<sup>203</sup>.

Wśród zbadanych urzędników, którzy wywodzili się z grupy rodzin blisko powiązanych z państwem, aż po drugą dekadę XX w. największą tworzyli synowie urzędników administracji. Ich udział w ogóle podlegał bardzo nieznacznym fluktuacjom (1% odchyłka od średniej względem skali ogólnej). Poziom autorekrutacji wśród urzędników administracji przez cały wiek XIX był stosunkowo wysoki i wyprzedzał, poza ostatnimi latami cesarstwa wszystkie inne grupy inteligentkie. Według wyliczeń Hartmuta Kaelble był on w przypadku Westfalii oraz rejencji w Düsseldorfie dwa do trzech razy wyższy niż w Poznańskim<sup>204</sup>. Pomimo relatywnej stabilności liczbowej, skład wewnętrzny tej grupy w prowincji poznańskiej podlegał głębokim przemianom. Podczas gdy w latach 70. niemal wszyscy ojcowie-urzędnicy byli szlachcicami, to już od następnej dekady większość stanowił element mieszczański. Spadek udziału synów urzędników w ostatniej objętej badaniami dekadzie można częściowo wytłumaczyć niekompletnością źródeł oraz poborem do wojska urzędników rejencji, podczas gdy będący częściej szlachcicami landraci, pozostawali na stanowiskach i nie brali udziału w wojnie. Wzrost liczby synów urzędników-mieszczan wynikał przede wszystkim z rozwoju administracji wewnętrznej, który pociągał za sobą również wzrost ilościowy zatrudnionego personelu. Studia prawnicze i zatrudnienie w administracji były bez wątpienia elementem cementującym status, na co wskazuje, przez cały badany okres, wysoki odsetek udziału osób nobilitowanych. Był on najwyższy spośród wszystkich badanych grup, co pokazuje, że to właśnie kariera urzędnicza otwierała drogę do herbu szlacheckiego, oraz że szlachcie urzędniczej bardzo zależało na tworzeniu ciągłości

---

<sup>203</sup> H.-U. Wehler, *Deutsches Bildungsbürgertum in vergleichender Perspektive – Elemente eines „Sonderwegs“?*, w: *Bildungsbürgertum im 19. Jahrhundert*. T. IV: *Politischer Einfluß und gesellschaftliche Formation*, hrsg. von J. Kocka, Stuttgart 1989, s. 234.

<sup>204</sup> H. Kaelble, *Sozialer Aufstieg in Deutschland 1850-1914*, „Vierteljahrschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte“ Bd. 60: 1973, s. 55.

w służbie państwowej. Jeśli rodzina urzędnika tylko osiągnęła odpowiedni status społeczny oraz dysponowała środkami, umożliwiającymi utrzymanie syna podczas studiów i służby przygotowawczej, kariera urzędnicza wydawała się być najlepszym rozwiązaniem. Oferowała najwyższy dostępny dla akademików status społeczny i po upływie pewnego czasu zapewniała minimum niezależności, a ojcowska dotacja torowała drogę do objęcia wyższych stanowisk. W porównaniu do kariery wojskowej zapewniała dożywotnie utrzymanie, podczas gdy tylko nieliczni oficerowie mogli liczyć na stałe dochody aż do starości.

Drugą co do wielkości grupę stanowili synowie członków palestry. Ich udział spadał w przeciągu lat. W latach 1871-1880 wynosił on aż 17,2%, aby spaść do poziomu 9,7% w latach 1891-1900. Po tym okresie odnotowano niewielki spadek, wynoszący zaledwie ok. 1,2% w przeciągu każdej dekady. Nieco zaskakuje mocna pozycja osób pochodzących ze szlachty w obrębie tej grupy, skoro sądownictwo cieszyło się znacznie mniejszą renomą niż administracja. Przez pierwsze dwa dziesięciolecia 2/3 synów urzędników sądowych legitymowało się szlachectwem, w latach 1891-1900 proporcje jednak się wyrównały, a następnie mieszczenie stanowili zdecydowaną większość. Na dłuższą metę szlachecka palestra nie była w stanie dotrzymać kroku palestrze wywodzącej się ze stanu mieszczańskiego i delegować ze swoich szeregów wystarczającą ilość synów do służby w administracji. Z powodu braku odpowiednich badań trudno jest w tym miejscu wskazać jednoznacznie powody tego rozwoju. Należy jednak przypuszczać, że swoje podłoże miało w czynnikach ekonomicznych.

Pomimo łączących elementów, jak wykształcenie, urzędników sądownictwa dzieliło od administracji również wiele. Dochody w sądownictwie były niższe niż w administracji wewnętrznej<sup>205</sup>, a uprzywilejowanie administracji wywoływało również niezadowolenie palestry, która pracując często w małych prowincjonalnych miejscowościach czuła się niedowartościowana<sup>206</sup>.

---

<sup>205</sup> Th. Ormond, *Richterwürde und Regierungstreue. Dienstrecht, politische Betätigung und Disziplinierung der Richter in Preußen, Baden und Hessen 1866-1918*, Frankfurt am Main 1994, s. 58-62; K. Jarausch, *Die Krise des Bildungsbürgertums im ersten Drittel des 20. Jahrhunderts*, w: *Bildungsbürgertum im 19. Jahrhundert*, T. IV, s. 188.

<sup>206</sup> H. Rottleuthner, *Die gebrochene Bürgerlichkeit einer Scheinprofession. Zur Situation der deutschen Richterschaft zu Beginn des 20. Jahrhunderts*, w: *Bürgerliche Berufe. Zur Sozialgeschichte der freien und akademischen Berufe im internationalen Vergleich*, hrsg. von H. Siegrist, Göttingen 1988, s. 154; H. Hattenhauer, *Geschichte des deutschen Beamtentums*, Köln 1980, s. 291-293.

Kolejną grupą, spośród której rekrutowali się objęci badaniami urzędnicy, byli wojskowi. Stanowiąc początkowo 6,3% ogółu, przeżyli w badanym okresie bardzo prężny rozwój, notując pod koniec udział wynoszący 12,8% (druga grupa co do wielkości). Również jej skład wewnętrzny różnił się zdecydowanie od dwóch omówionych poprzednio grup, należących również do tradycyjnych elit Prus. Przez cały badany okres elementy szlacheckie zachowały w jej obrębie przewagę nad mieszczańskimi. Działo się to pomimo wzrastającej ilości oficerów pochodzenia mieszczańskiego zasilających szeregi armii. W roku 1860 2/3 korpusu oficerskiego armii pruskiej składało się ze szlachciców. Na przełomie wieków ta sama grupa stanowiła już tylko 61% pośród generałów i pułkowników, podczas gdy niższe szarże zdominowali oficerowie pochodzenia mieszczańskiego<sup>207</sup>. Niemalający odsetek szlachciców w obrębie tej grupy świadczy dobitnie o trwałości więzów, łączących ich z wojskiem i administracją. Jak obliczyła Lysbeth W. Muncy na podstawie badań nad 13 przypadkowo wybranymi rodzinami junkierskimi, aż 74% mężczyzn z tych rodzin w przebiegu swego życia służyło w armii, a 22% miało bezpośrednią styczność ze światem urzędniczym<sup>208</sup>. Ale również wzrost ilości urzędników, będących synami oficerów pochodzenia mieszczańskiego ukazuje, jak silny był wpływ statusu społecznego biurokracji.

Przez cały czas trwania monarchii pruskiej, a w szczególności po roku 1871, grupa zawodowych wojskowych należała do najbardziej konserwatywnych części społeczeństwa. W obrębie armii faworyzowano synów starych rodów wojskowych, których proces profesjonalizacji nie opierał się na patencie ukończenia szkoły średniej. Zamiast tego preferowano model kształcenia w szkołach i akademiach wojennych, w których oprócz przekazywania wiedzy praktycznej nacisk kładziono na formowanie charakteru przywódczego. Te cechy szczególnie immunizowały wojskowych przed głębszymi przemianami społecznymi i światopoglądowymi.<sup>209</sup> Wraz z wyraźnie rosnącym odsetkiem synów wojskowych wśród urzędników wartości te mogły coraz silniej oddziaływać na środowiska biurokracji.

Bliskie kontakty, czasami zamazujące jednoznaczne granice podziału, grupa wojskowych utrzymywała z warstwą szlacheckich właścicieli ziemskich.

---

<sup>207</sup> K. Demeter, *Das deutsche Offizierskorps in Gesellschaft und Staats 1640-1945*, Frankfurt am Main 1965, s. 29.

<sup>208</sup> L. W. Muncy, *The Junker in the Prussian*, s. 118

<sup>209</sup> M. Messerschmidt, *Die Armee in Staat und Gesellschaft – die Bismarckzeit*, w: *Das kaiserliche Deutschland*, hrsg. von M. Stürmer, Düsseldorf 1970, s. 103.

W przypadku Prus niekiedy można nawet mówić o ich tożsamości. Przekonanie o tym było tak głęboko zakorzenione, iż w życiu codziennym garnizonowo-kasynowy ton oficerów, jaki unieśmiertelnił Heinz Rühmann w ekranizacji „Hauptmann von Köpenick“, uważany był za autentyczny sposób wysławiania się junkrów<sup>210</sup>. Już od czasów fryderycjańskich miejsce każdego młodego szlachcica było w armii. Wstąpienie do armii i kilku-, lub kilkunastoletnia służba była niczym szczególnym, a obok korzyści społecznych wynikające z tego przynajmniej czasowe odciążenie budżetu rodzinnego było efektem ubocznym bynajmniej nie niepożądanym<sup>211</sup>.

Cała grupa synów właścicieli ziemskich wśród objętych naszymi badaniami urzędników uległa równocześnie przeobrażeniom wewnętrznym. W latach siedemdziesiątych XIX w. tworzyli oni zwartą, niemal wyłącznie szlachecką grupę, na dodatek zdominowaną przez rodziny ze starym rodowodem, a ich udział w ogóle urzędników wynosił 18,7%. Ale już od następnej dekady synowie właścicieli ziemskich stanu mieszczańskiego ilościowo wyprzedzili kolegów wywodzących się ze stanu szlacheckiego. Od tego czasu, rozbudowa, a później i utrzymanie statusu jako główna grupa zawodowa, spośród której rekrutowali się urzędnicy w Poznańskim, jest wynikiem nieustającego i równego dopływu osób pochodzenia mieszczańskiego i szlacheckiego. Od drugiej dekady jej udział w całości badanej populacji wynosił nieco powyżej 30% i podlegał tylko nieznacznym wahaniom. Kariera urzędnicza w szczególnej mierze była atrakcyjna dla synów właścicieli ziemskich nie posiadających perspektywy dziedziczenia majątku. Regularne pobory oraz emerytura zapewniały przynajmniej częściowo utrzymanie w przyszłości oraz pozwalały uniknąć spowodowanego położeniem ekonomicznym celibatu<sup>212</sup>.

Własność ziemska była głęboko zakorzenionym w historii tradycyjnym źródłem dochodów i wpływów społecznych pruskiej szlachty, podczas gdy służba cywilna czy wojskowa była traktowana pod tym względem jedynie epizodycznie. Aż do regulacji Powszechnego Prawa Krajowego, każdy urzędnik popadając w niełaskę mógł utracić źródła dochodów. Oficerowi zawsze groziła śmierć na froncie. Otwarcie rynku obrotu ziemią paradoksalnie nie podkopało znacznie pozycji żyjących z ziemi junkrów. Po wstrząsach związanych z procesem uwłaszczenia, w latach 60. XIX wieku właściwie

---

<sup>210</sup> C. E. Köhne, *Das Bild des deutschen Offiziers in Kunst und Karrikatur der letzten hundert Jahre*, w: *Das deutsche Offizierskorps. 1860 – 1960*, hrsg. von H. H. Hoffmann, Boppard am Rhein 1980, s. 389 n.

<sup>211</sup> H. Henning, *Die unentschiedene Konkurrenz. Beobachtungen zum sozialen Verhalten des norddeutschen Adels in der zweiten Hälfte des 19. Jahrhunderts*, Stuttgart 1994, s. 14.

<sup>212</sup> Tamże, s. 30.

zakończył się proces konsolidacji szlacheckich agrariuszy<sup>213</sup>. Znaczna część właścicieli mniejszych majątków znalazła się w szeregach urzędniczych i wojskowych, traktujących dochody z rolnictwa jedynie jako drugorzędne<sup>214</sup> lub po prostu sprzedała swe majątki. Jednocześnie inni polepszali rentowność majątków poprzez intensyfikację produkcji i powiększanie terenów uprawnych. Przemiana z właściciela ziemskiego w przedsiębiorcę rolnego umożliwiła zgromadzenie kapitału, potrzebnego do zapewnienia synom karier państwowych. Co drugi majątek rycerski dawał dochody porównywalne z wielkomieszczańskimi<sup>215</sup>. Nie oznaczało to jednak „modernizacji“ poprzez przemianę w „klasę rynkową“, ani też ukształtowania się żyjącej według mieszczańskich wzorców szlachty. Stosując się do reguł gry gospodarki kapitalistycznej szlacheccy właściciele zazdrośnie strzegli swych majątków przed *Güterschacher*, jak pejoratywnie określano handel ziemią, ponieważ ich logika gospodarowania uwzględniała własność ziemską jako „kapitał kulturowy“, zapewniający rodowi dochody, status i wpływy<sup>216</sup>. Ponieważ spekulując na giełdzie i inwestując w przedsiębiorstwa szlacheccy właściciele ziemscy mogli spodziewać się wyższej stopy zwrotu, swoista „ideologia junkierska“ nakazywała wręcz maksymalizację racjonalizacji produkcji na otoczonej swoistym kultem odziedziczonej roli<sup>217</sup>. Dzięki takim zabiegom, przy protekcji ze strony państwa oraz utrzymującej się nie najgorszej koniunkturze na produkty rolne, warstwie szlacheckich właścicieli ziemskich udawało się dokonać szpagatu pomiędzy nowoczesnością a przeszłością. Temu sprzyjał brak ukształtowanego pojęcia wykonywanego zawodu jako „zawód na życie“ (*Lebensberuf*)<sup>218</sup>. Wielu urzędników pozostawało z rozmaitych powodów w posiadaniu rodzinnego majątku, będącego zarówno ekonomicznym jak i społecznym zabezpieczeniem.

Szybko powiększająca się warstwa mieszczańskich właścicieli ziemskich nigdy nie stanowiła poważnej konkurencji dla szlachty. Ich majątki były mniejsze<sup>219</sup>. Ponadto

---

<sup>213</sup> I. Buchsteiner, *Grossgrundbesitz in Pommern 1871–1914. Ökonomische, soziale und politische Transformation der Grossgrundbesitzer*, Berlin 1993, s. 281.

<sup>214</sup> Teza do zweryfikowania przez dalsze badania. Autor sam wyraził ją w stosunku do wojskowych, S. M. Eddie, *Landownership in Eastern Germany Before the Great War. A Quantitative Analysis*, Oxford 2008, s. 111-116.

<sup>215</sup> R. Schiller, *Vom Rittergut zum Grossgrundbesitz. Ökonomische und soziale Transformationsprozesse der ländlichen Eliten in Brandenburg im 19. Jahrhundert*, Berlin 2003, s. 500.

<sup>216</sup> Tamże, s. 503.

<sup>217</sup> G. N. Izenberg, *Die „Aristokratisierung“ der bürgerlichen Kultur*, w: *Legitimationskrisen des deutschen Adels 1200 – 1900*, hrsg. von P. U. Hohendahl, P. M. Lützel, Stuttgart 1979, s. 241.

<sup>218</sup> Ch. Eifert, *Paternalismus und Politik. Preußische Landräte im 19. Jahrhundert*, Münster 2003, s. 102.

<sup>219</sup> S. M. Eddie, *Landownership in Eastern Germany*, s. 80.

znacznie rzadziej zagnieźdzali się w nich na stałe. Klaus Heß obliczył, że w latach 1879-1885 2/3 właścicieli dóbr ziemskich położonych na wschód od Łaby należało do stanu mieszczańskiego. W przeciwieństwie do szlachty mieszczaństwo raczej rzadko posiadali więcej niż jeden majątek ziemski<sup>220</sup>. Ziemia była dla nowych właścicieli zawsze przede wszystkim obiektem przynoszącym zysk. Niemniej również posiadłość ziemska stała się dla synów mieszczaństwa drogą prowadzącą do stanowisk w aparacie państwowym. Najwyraźniej siła chęci identyfikacji z wypracowanymi przez szlachtę wzorcami mentalnościowymi zwyciężała nad rachunkiem czysto ekonomicznym, a dochody, płynące z posiadanej nieruchomości ziemskiej były wystarczające, aby zapewnić niezbędne do przystąpienia do biurokracji wykształcenie syna.

Adwokaci byli grupą blisko związaną z urzędnikami. Łączyły ich wspólne studia, pierwsze lata referendariatu w sądzie. Do wprowadzenia wolnej adwokatury w 1878 roku pruscy adwokaci sami cieszyli się statusem urzędnika, a państwo decydowało o ich ilości. Wzrost udziału ich synów w badanej grupie z 3,1% (1871-1880) do 9% do roku 1890 związany jest prawdopodobnie z częściową deregulacją rynku usług prawniczych oraz jego ekspansją. Stosunek liczbowy do ich kolegów obierających karierę sędziowską wynosił 1:4<sup>221</sup>. Mimo deregulacji, państwo wciąż jednak zachowywało pieczę nad grupą zawodową adwokatów, z jednej strony stojąc na straży jakości usług i dyscypliny, a z drugiej, gwarantując pewne dochody za pomocą obowiązującego taryfikatora opłat oraz przymusu korzystania przed sądem z ich usług<sup>222</sup>. Od lat 80. pojawiały się jednak głosy, wskazujące na przepełnienie zawodu adwokackiego<sup>223</sup>. Konkurencja z czasem zaostrzała się i w ostatnich latach przed wybuchem wojny na równi z innymi przedstawicielami wolnych zawodów część adwokatów dotknięta została również obniżeniem standardu życia<sup>224</sup>. Pomimo ukształtowania się dość pokaźnych widełek w dochodach, większość adwokatów dysponowała rocznie solidnymi, aczkolwiek niezbyt wygórowanymi sumami pieniężnymi z działalności zawodowej. Około 1912 roku było to średnio około 5000 marek, co odpowiadało sumie nieco niższej, jaką dysponowali sędziowie sądów

---

<sup>220</sup> K. Heß, *Junker und bürgerliche Großgrundbesitzer im Kaiserreich. Landwirtschaftlicher Großbetrieb, Großgrundbesitz und Familienfideikommiß in Preußen (1867/71-1914)*, Stuttgart 1990, s. 91

<sup>221</sup> A. Weißler, *Geschichte der Rechtsanwaltschaft*, Leipzig 1905, s. 236-300.

<sup>222</sup> H.-U. Wehler, *Deutsche Gesellschaftsgeschichte*, Dritter Band, s. 744.

<sup>223</sup> E. Blankenburg, U. Schultz, *German Advokates. A Highly Regulated Profession*, w: *Lawyers in Society. The Civil Law World*, ed. by R. Label, P. S. C. Lewis, Washington D.C. 2000, s. 127.

<sup>224</sup> Ch. E. McClelland, *The German Experience. Modern Learned Professions and Their Organizations from the Early Nineteenth Century to the Hitler Era*, Cambridge 1991, s. 133.

rejonowych i ziemskich<sup>225</sup>. Jeśli wyniki naszych badań dają się przełożyć na tendencje ogólnopanstwowe, to należy wskazać na to, że zaobserwowany wzrost i następnie spadek ilości synów adwokatów mniej więcej pokrywa się wprowadzeniem wolnej adwokatury oraz wystąpieniem przepełnienia na rynku usług prawniczych. W latach 1871-1880 synowie adwokatów stanowili 3,1% urzędników wyższych w Poznańskim. Następnie ich udział wzrósł do około 8,1-9%, a po przełomie wieków spadł do około 4%. Obok czynników ekonomicznych pewną rolę mogła odegrać również socjalizacja synów adwokatów, którzy za sprawą obserwacji ojców mogli zacząć odczuwać pewien dystans, między swobodniejszym światem zatrudnionych w wolnych zawodach prawników<sup>226</sup>, i podlegającą rozmaitym mechanizmom regulacyjnym administracją. Jeśli gdziekolwiek możnaby dostrzec długofalowe skutki polityki personalnej ministra Roberta von Puttkammera w spadku atrakcyjności kariery urzędniczej<sup>227</sup>, to z pewnością dotyczyły one synów adwokatów<sup>228</sup>.

Pamiętać należy, że jako grupa zawodowa adwokaci posiadali wyjątkowo heterogeniczny skład, w którym nie brakowało „elementów niepożądanych w administracji, a mianowicie Żydów, przedstawicieli mniejszości narodowych, liberałów i katolików. W porównaniu z dwoma innymi grupami zawodowymi o wykształceniu prawniczym, spośród których rekrutowali się wyżsi urzędnicy w Poznańskim, a więc urzędnikami administracji i palestrą, spośród synów adwokatów napotykały na najniższy odsetek szlachty. Nie wykraczał on poza wymiar symboliczny. Adwokaci, jak i w zasadzie każda inna profesja z grupy wolnych zawodów, byli grupą zawodową o cechach wybitnie mieszczańskich.

Wśród grup, z których rekrutowali się wyżsi urzędnicy administracyjni w Poznańskim, na szczególną uwagę zasługują duchowni ewangeliccy. Tylko jeden odnotowany w bazie danych syn pastora nie był pochodzenia mieszczańskiego. W porównaniu z innymi grupami, duchownych ewangelickich cechowała dość daleko

---

<sup>225</sup> T. Sander, *Jura*, w: *Datenhandbuch zur deutschen Bildungsgeschichte*, Bd. VI: *Akademische Karrieren in Preußen und Deutschland 1850–1940*, hrsg. von V. Müller-Benedict unter Mitarbeit von J. Janßen und T. Sander, Göttingen 1998, s. 116.

<sup>226</sup> H. Siegrist, *Advokat, Bürger und Staat*, Halbbd. 1, Frankfurt am Main 1996, s. 407.

<sup>227</sup> Pojęcie „czystek“ nowoczesna historiografia odrzuca jako heurystycznie nieadekwatne, por: M. L. Anderson, K. Barkin, *The Myth of the Puttkammer Purge and the Reality of the Kulturkampf: Some reflections on the Historiography of Imperial Germany*, „Journal of Modern History“ vol. 54: 1982, no. 4, s. 654-656.

<sup>228</sup> Podobnie argumentował w odniesieniu do „zniechęcenia“ synów urzędników z wykształceniem akademickim: H. Henning, *Das westdeutsche Bürgertum in der Epoche der Hochindustrialisierung 1860-1914. Soziales Verhalten und soziale Strukturen*, Teil 1: *Das Bildungsbürgertum in den preußischen Westprovinzen*, Wiesbaden 1972, s. 287.

idąca otwartość społeczna, sięgająca aż warstw średnich. Autorekrutacja zawsze odgrywała dużą rolę w zawodzie pastora. Silne grupy tworzyli wśród nich także synowie urzędników średniego stopnia, rolników czy nauczycieli szkół ludowych. W mniejszym stopniu kariera duchowna przyciągała przedstawicieli wyższych warstw społecznych czy też synów przedsiębiorców<sup>229</sup>. Przez to zawód pastora stawał się furtką do awansu społecznego, wzorcem *Bildungsbürgertum*, dostępnym dla osobników aspirujących do pięcia się wzwyż. Kapitałem społecznym pastorów była tożsamość oparta o wzorce humanistycznej *Bildung*, fachowego wykształcenia w połączeniu z osobistymi i moralnymi kwalifikacjami, przejawiającymi się w życiu zawodowym i codziennym<sup>230</sup>. Urzędowy *ethos* i kapłański *habitus* w życiu i zachowaniu duchownego zaczęły odgrywać większą rolę od połowy XIX wieku, przez co synowie duchownych ewangelickich coraz częściej dorastali i przeżywali socjalizację w atmosferze otaczającej ojca nimbem autorytetu wynikającego z jego wykształcenia oraz szczególnej roli społecznej<sup>231</sup>. Należy przypuszczać, że aspirujące do wyższych pozycji społecznych dzieci pastorów tą drogą czerpały wzorce, umożliwiające ich osiągnięcie. Wreszcie wspomnieć należy o zbliżonym do urzędniczego charakterze czynności duchownego kościoła państwowego w Prusach, oswajającym jego dzieci od najmłodszych lat ze sferę państwową<sup>232</sup>.

Wśród urzędników prowincji poznańskiej w niemal całym objętym badaniami okresie odsetek osób, pochodzących z rodzin pastorskich wahał się między 3,1% i 5,5%. Tym samym różnił się jedynie nieznacznie od średniej krajowej<sup>233</sup>. Ten niewysoki odsetek był przede wszystkim wynikiem napiętej sytuacji ekonomicznej większości duchownych<sup>234</sup>. Studia prawnicze i okres przygotowawczy wymagały sporych nakładów finansowych, toteż nie dziwi częstsze występowanie w badanej grupie synowie ojców duchownych dzierżących wyższe funkcje, jak superintendenta czy głównego kaznodziei w dużych parafiach.

---

<sup>229</sup> O. Janz, *Bürger besonderer Art. Evangelische Pfarrer in Preußen 1850-1914*, Berlin 1994, s. 502.

<sup>230</sup> Tamże, s. 257.

<sup>231</sup> O etosie urzędowym: tamże, s. 228-194; tenże, *Zwischen Bürgerlichkeit und kirchlichem Milieu. Zum Selbstverständnis und sozialem Verhalten der evangelischen Pfarrer in Preußen in der zweiten Hälfte des 19. Jahrhunderts*, w: *Religion im Kaiserreich*, hrsg. von O. Blaschke, F.-M. Kuhlemann, Gütersloh 1996, s. 391.

<sup>232</sup> O. Janz, *Bürger besonderer Art*, s. 44-45.

<sup>233</sup> H. Kaelble, *Sozialer Aufstieg in Deutschland*, s. 55.

<sup>234</sup> Najniższa gwarantowana płaca w cesarstwie wynosił zaledwie ok. 1/3 najniższej płacy wyższego urzędnika, zob: O. Janz, *Bürger besonderer Art*, s. 336-397, s. 517, tab. 27.

Relatywną stabilnością wyróżniał się również udział synów lekarzy wśród objętych badaniami urzędników. Podobnie jak i adwokaci, również i ta cechująca się przeciętnie dość wysokim stopniem pochodzenia społecznego grupa zawodowa znajdowała się w rozkroku pomiędzy wolnym zawodem a kontrolą za strony państwa, co oddziaływało na jej skład społeczny. Zdrowie coraz to szerszych warstw społeczeństwa było zbyt ważną rzeczą, aby powierzyć ją w ręce przypadkowych osób. Już od XVIII w. państwo pruskie sprawowało pieczę nad dopuszczeniem lekarzy do wykonywania zawodu<sup>235</sup>. Wysoki poziom wykształcenia zapewniano przez ciągle wydłużane studia medyczne, które trwały najpierw cztery, a od 1901 roku pięć lat, w wyniku czego stawały się coraz bardziej kosztowne. Jednocześnie rozwijający się rynek ubezpieczeniowy, którego kulminacją było wprowadzenie w 1883 roku powszechnego ubezpieczenia zdrowotnego dla robotników pozarolniczych, sprawiał, że dochody lekarzy stawały się coraz pewniejsze i wyższe. Badania składu społecznego wyższych urzędników w Poznańskim pokazują jednak załamanie w latach 1881-1890, kiedy odsetek synów lekarzy wśród nich spadł do zaledwie 2,3%, wynosząc w poprzednim dziesięcioleciu jeszcze 9,4%. Po tym czasie pozostawał on niemal bezzmiennie na poziomie 4,2-4,8%. Trudno o odpowiednie wyjaśnienie tego zjawiska. Jeśli uznamy podane powyżej dane za reprezentatywne dla całości monarchii<sup>236</sup>, to przyczyny owego spadku będzie można dopatrywać się w kryzysie gospodarczym, wynikłym po roku 1873 (tzw. *Gründerkrach*). Skoro początek lat siedemdziesiątych cechował się wzmożoną frekwencją na studiach prawniczych i rychło nastąpiło nasycenie prawnikami rynku pracy<sup>237</sup>, mogło to oznaczać, że obawy o możliwość zapewnienia odpowiedniego utrzymania syna podczas studiów i okresu przygotowawczego posiadały niemały wpływ na decyzję dotyczącą przyszłej kariery zawodowej<sup>238</sup>. Sugeruje to również skład wiekowy. W rejencji poznańskiej w latach 1881-1890 aż 38 z 68 urzędników urodziło się po roku 1850, więc należało do generacji, która

---

<sup>235</sup> C. Huerkamp, *Der Aufstieg der Ärzte im 19. Jahrhundert. Vom gelehrten Stand zum professionellen Experten. Das Beispiel Preußens*, Göttingen 1985, s. 22-23.

<sup>236</sup> Sugerują to dane Hansjoachima Henninga, aczkolwiek jego cezurą czasową (rok 1889/90), wspólne uwzględnienie wszystkich wolnych zawodów utrudnia nieco porównanie. Niemniej, dane te wykazują spadek udziału wspomnianych grup zawodowych w ogóle badanej populacji z 12,7% do 7,4%, por: tenże, *Das deutsche Beamtentum*, s. 56.

<sup>237</sup> H. Titze, *Der Akademikerzyklus. Historische Untersuchungen über die Wiederkehr von Überfüllung und Mangel in akademischen Karrieren*, Göttingen 1990, s. 64-65.

<sup>238</sup> Po podanej w przypisie 87 cezurze odsetek synów przedstawicieli wolnych zawodów wśród urzędników sądowych podwoił się, podczas gdy wszystkie inne dziedziny zaliczyły spadek. Oznacza to więc, że często postulowana „ucieczka“ na pensje państwowe w latach kryzysu nie musi dotyczyć wszystkich zawodów urzędniczych.

rozpocynała studia prawnicze w momencie powstania cesarstwa lub tuż po nim, i była dotknięta latami kryzysu gospodarczego.

Kolejną grupą społeczną, z której rekrutowali się poznańscy urzędnicy byli nauczyciele akademicy oraz gimnazjaliści. Jako urzędnicy również oni byli blisko powiązani z państwem. W latach 1871-1880 4,7% wyższych urzędników administracji w Poznaniu było synami nauczycieli gimnazjalnych i akademickich. W latach 1881-1890 ich udział spadł do 1,1%, następnie wzrósł do 3,4% (1891-1900), aby w XX w. ustabilizować się na niskim poziomie 2%. Należy wskazać na podobieństwo w pierwszych trzech dziesięcioleciach do rozwoju grupy urzędników pochodzenia lekarskiego. W przypadku synów profesorów miał on jednak inne podłoże ekonomiczne. Dzięki stałym pensjom nauczyciele jako urzędnicy byli beneficjentami niskich cen podczas ochłodzenia gospodarczego. Jednak należy przypuszczać, że ich synowie w wyścigu do wyższych stanowisk w administracji po prostu nie wytrzymali konkurencji ze strony szybko bogacących się grup społeczno-zawodowych. Profesorowie osiągnęli zarobki rzędu 4800-7200 marek rocznie i mogli ponadto liczyć na niepodlegające opodatkowaniu uiszczane przez ich studentów opłaty za wykłady (*Kollegiengelder*). Wysokie zarobki pozostawały jednak zarezerwowane dla wąskiej grupy znanych naukowców, na których wykładach sale pękały w szwach. Dochody nauczycieli gimnazjalnych prezentowały się znacznie skromniej i wynosiły od 2700 do 5200 marek rocznie<sup>239</sup>. Trudno raczej przypuszczać, że wsparcie finansowe większości ojców należących do obydwu grup mogło mierzyć się z pomocą udzielaną swoim synom przez przedsiębiorców, kupców czy właścicieli ziemskich. Sama grupa profesorów uniwersyteckich nie była wielka. W 1910 roku było ich w całych Niemczech ok. 4500, z czego tylko nieco ponad 1/3 mogła pochwalić się stanowiskiem profesora zwyczajnego. Profesorowie akademicy cechowali się wysokim stopniem autorekrutacji, co dodatkowo ograniczało dopływ pochodzących z ich rodzin kandydatów na urzędników administracyjnych. Około 1850 roku 60% profesorów pochodziło się z kręgów naukowców, było synami literatów lub artystów, około ¼ pochodziła z warstw samodzielnych gospodarzo, rodzin oficerskich etc.<sup>240</sup> W przynajmniej co siódmej rodzinie profesorskiej (przedmiotów humanistycznych)

---

<sup>239</sup> A. Lotz, *Geschichte des deutschen Beamtentums*, Berlin 1914, s. 605.

<sup>240</sup> Ch. von Ferber, *Die Entwicklung des Lehrkörpers der deutschen Universitäten und Hochschulen 1864-1954*, Göttingen 1956, s. 122.

jeden lub więcej synów szło w ślady ojca<sup>241</sup>. Kapitał społeczny ok. 8500 niemieckich nauczycieli gimnazjalnych był jeszcze skromniejszy. Ich większość wywodziła się z warstw średnich<sup>242</sup>.

Synowie przedsiębiorców i wielkich kupców wśród badanej grupy urzędników, należeli do środowisk, które korzystały z rozwoju gospodarczego oraz wynikających z niego przemian społecznych. W dwóch pierwszych dekadach badanego okresu ich udział pozostawał niemal niezmienny, wynosząc odpowiednio 7,8 i 7,9%. W tym przypadku należy zadać pytanie o wpływ kryzysu gospodarczego. Rzeczywiście jego skutki dotknęły także przedsiębiorców. Baza danych wykazuje tylko dwóch synów wywodzącej się tej grupy społecznej, urodzonych w latach 1850-1855, a więc rozpoczynających studia w początkowej fazie załamania gospodarczego, podczas gdy w następnej pięciolatce urodziło się aż 17.

Nie można jednak zapomnieć, iż mamy tu do czynienia z bardzo heterogeniczną grupą społeczną, obejmującą zarówno synów rzemieślników, którzy dorobili się pewnego poziomu zamożności<sup>243</sup>, jak i nobilitowanego hamburskiego bankiera<sup>244</sup>. Rosnąca liczba przedstawicieli „arystokracji pieniądza“ z pewnością nie łączyła się za wszelką cenę z tą prawdziwą, w stosunkach z państwem cechowało ją jednak poczucie bliskości<sup>245</sup>. Bie jeden przedsiębiorca miał za sobą nawet przynajmniej częściową karierę w biurokracji<sup>246</sup>. Inni z kolei nie posiadali ukończonych studiów lub pochodzili z warstwy rzemieślniczej. Ich synowie jednak bez problemu wtapiali się w *Bildungsbürgertum*, przejmując jego pojęcie wykształcenia i styl życia. Te wszystkie atuty, podparte siłą finansową ojców sprawiały, iż potomkowie rodzin przedsiębiorców, zarówno „starych“ rodzin kupieckich, jak i niekiedy nowobogackich fabrykantów torowali sobie drogę do biurokracji, często wypychając przedstawicieli

---

<sup>241</sup> M. Baumgarten, *Professoren und Universitäten im 19. Jahrhundert. Zur Sozialgeschichte deutscher Geistes- und Naturwissenschaftler*, Göttingen 1997, s. 108-109.

<sup>242</sup> H.-U. Wehler, *Deutsche Gesellschaftsgeschichte*, Dritter Band, s. 735.

<sup>243</sup> Landrat Georg Gewiese był synem stolarza, Hugona. Nie ma wątpliwości, iż jest tą samą osobą, o której wspomnian biografia Hansa-Georga Gadamera, mówiąc o żyjącym w „dobromieszczańskich“ warunkach dziadku filozofa. Matka Gadamera, Emma nazywała się z domu Gewiese i wyszła za mąż za syna wałbrzyskiego fabrykanta zapalek. Hugo Gewiese musiał być więc na tyle zamożny i poważany, iż stał się częścią miejscowej burżuazji. Georg Gewiese był więc starszym, o cztery lata bratem Emmy, a tym samym, wujem filozofa por. J. Grondin, *Hans-Georg Gadamer. Eine Biographie*, Tübingen 2000, s. 17.

<sup>244</sup> Georg Freiherr von Schröder pochodził z brytyjsko-hamburskiej rodziny kupców i bankierów, zob: R. Roberts, *Schroders: Merchants and Bankers*, Basingstoke-London 1992.

<sup>245</sup> H.-U. Wehler, *Deutsche Gesellschaftsgeschichte*, Dritter Band, s. 722.

<sup>246</sup> H. Kaelble, H. Spode, *Sozialstruktur und Lebensweisen deutscher Unternehmer 1907-1927*, „Scripta Mercaturae“ Bd. 24: 1990, s. 146.

*Bildungsbürgertum*. Postępująca akademizacja *Besitzbürgertum*<sup>247</sup> przejawiała się również za pośrednictwem dążenia osób wywodzących się z tej warstwy społecznej do zdobycia odpowiedniego patentu. Wielkie pieniądze, zarobione szybko po nastaniu okresu przyspieszenia gospodarczego w latach 60. XIX w. wymagały legitymizacji, szczególnie za pomocą dyplomu akademickiego<sup>248</sup>. Nie zadziwia więc powolny, ale zdecydowany wzrost synów przedsiębiorców wśród objętych badaniami urzędników. Kariera urzędnicza nigdy jednak nie była nadmiernie atrakcyjna dla synów przedsiębiorców czy bankierów, szczególnie, gdy ci należeli do grupy najbogatszych. W ogóle, dystans społeczny pomiędzy pieniądzem a urzędem pozostawał znaczny. W całej Rzeszy ponad połowa synów przedsiębiorców postępowała w ślady ojca, podczas gdy tylko nieco ponad 4% decydowały się na wstąpienie do administracji<sup>249</sup>. Również ta mała mniejszość rozkładała się nierówno na poszczególne państwa niemieckie. W Hamburgu lub Bremie, gdzie administracja działała na innych, podobnych do angielskich zasadach, patrycjat był tradycyjnie bliższy biurokracji niż miało to miejsce na południu Niemiec czy w Prusach<sup>250</sup>.

Chociaż zgromadzony materiał źródłowy jest w tej kwestii dość wrywkowy, to jednak warto chyba pokusić się o tezę, że stanowisko urzędnicze było chętnie widzianą synekurą dla młodszych synów przedsiębiorców<sup>251</sup>. Podczas gdy starszy brat obejmował kierowanie ojcowską firmą, młodszy, poprzez służbę państwową mógł torować rodzinie drogę do lepszych kręgów i budować jej kapitał społeczny.

W pewnym związku z przedsiębiorcami pozostawała kadra kierownicza, która w połowie rekrutowała się właśnie z jej szeregów. Pochodzący niemal wyłącznie z mieszczaństwa, managerowie banków czy przedsiębiorstw przemysłowych byli nadprzeciętnie dobrze wykształceni, nie tylko w uniwersytetach, ale również w politechnikach. Mimo ograniczeń finansowych umożliwiali oni swemu męskiemu potomstwu kariery w sferze nie związanej z gospodarką<sup>252</sup>. Jak pokazują wyniki przeprowadzonych badań, synowie managerów nie występowali licznie wśród wyższych urzędników administracji w Poznańskim. Poza jednym przypadkiem w

---

<sup>247</sup> F. Zunkel, *Das Verhältnis des Unternehmertums zum Bildungsbürgertum zwischen Vormärz und Erstem Weltkrieg*, w: *Bildungsbürgertum im 19. Jahrhundert*, T. II: *Lebensführung und ständische Gesellschaft*, hrsg. von M. R. Lepsius, Stuttgart 1992, s. 83.

<sup>248</sup> Ch. E. McClelland, *State, Society and University*, s. 272.

<sup>249</sup> D. L. Augustine, *Patricians and Parvenues, Wealth and High Society in Wilhelmine Germany*, Oxford-Providence 1994, s. 146.

<sup>250</sup> tamże, s. 150.

<sup>251</sup> Podobnie wypowiada się H. Henning, *Das westdeutsche Bürgertum*, s. 328.

<sup>252</sup> H.-U. Wehler, *Deutsche Gesellschaftsgeschichte*, Dritter Band, s. 723.

latach 80. zauważalni są dopiero po przełomie wieków. Ich pojawienie się było niewątpliwie wynikiem postępującego rozwoju gospodarczego Rzeszy oraz wkraczania kraju w erę „zorganizowanego kapitalizmu“, kiedy przedsiębiorstwa stawały się tak skomplikowanymi i wymagającymi gigantycznych nakładów finansowych tworami, że powoli odchodząc od modelu zarządzania firmy przez właściciela i tworząc spółki akcyjne, kontrolę coraz częściej powierzano wyspecjalizowanemu personelowi kierowniczemu. Około roku 1900 już co dwudziesty niemiecki robotnik pracował w zakładzie zatrudniającym więcej niż 1000 pracowników<sup>253</sup>.

W kategorii „inni urzędnicy“ zawarto synów przedstawicieli zawodów, nie dających się przyporządkować powyższym kategoriom urzędniczym, od nielicznych urzędników dworskich, przez dyplomatów, urzędników komunalnych, technicznych pracowników rejencji (lekarzy, nauczycieli, budowniczych, leśników), urzędników nielicznych, urzędów Rzeszy etc. Dokładne przyporządkowanie poszczególnych członów tej heterogenicznej i utworzonej jedynie dla celów statystycznych grupy jest niestety niemożliwe. Zawarte w niej osoby legitymowały się różnym pochodzeniem społecznym i wykształceniem, a kategorie klasyfikacyjne urzędników różniły się pomiędzy gałęziami administracji. Niemniej, możliwe jest naszkicowanie pewnej charakterystyki, która uzupełni przedstawione powyżej wyniki.

Wykształcenie akademickie, a częściowo i prawnicze z pewnością plasowało wliczonych w wymienioną wyżej grupę wyższych urzędników często w pobliżu członków administracji i sądownictwa. Nierzadko rozpoczynali oni swą karierę właśnie w tych gałęziach biurokracji. Niemniej, akademizacja urzędów kolei i telegrafów zakończyła się dopiero w roku 1908. Do tego czasu, wyżsi urzędnicy tych resortów nie musieli legitymować się odbytymi studiami<sup>254</sup>. Wewnętrznie zróżnicowane było też grono „technicznych“ wyższych urzędników administracji. Pod względem wykształcenia często nie ustępowali prawnikom, i z wyjątkiem leśniczych, ulubionego zawodu szlachty, pozwalającej łączyć stanowe tradycje i etos ze służbą poza biurokracją, rekrutowali się niemal wyłącznie ze środowisk mieszczańskich. Podobną grupę tworzyli urzędnicy administracji skarbowej, posiadający również wykształcenie prawnicze. Inaczej prezentowała się sytuacja w gronie dyplomatów. Podczas gdy

---

<sup>253</sup> W. G. Hoffmann, *Das Wachstum der deutschen Wirtschaft seit der Mitte des 19. Jahrhunderts*, Berlin 1965, s. 212. O procesie powstawania koncernów i roli managerów, por. J. Kocka, *Grossunternehmen und der Aufstieg des Manager-Kapitalismus im späten 19. und frühen 20. Jahrhundert: Deutschland im internationalen Vergleich*, HZ Bd. 232: 1981, s. 39-60.

<sup>254</sup> T. Süle, *Preußische Bürokratietradition*, s. 192

personel niemieckich ambasad z reguły rekrutował się spośród nie tyle, że szlachty, co raczej arystokracji, to „papierkowa“ i raczej pobocznie związana z obowiązkami reprezentacyjnymi i polityką służba konsularna była z reguły powierzana fachowcom pochodzącym ze stanu mieszczańskiego<sup>255</sup>. Z reguły przyszły dyplomata musiał wykazać się wykształceniem prawniczym i odpowiednimi dochodami. Dlatego pracownicy ministerstwa spraw zagranicznych cieszyli się statusem znacznie przewyższającym szeregowego pracownika administracji prowincjonalnej.

Synowie „innych“ urzędników w latach 1871-1880 stanowili spory odsetek ogółu zbadanych urzędników (14,1%). Jednak w latach 1881-1890 spadł on do 10,6%, aby przez dwie kolejne dekady utrzymać się na niemal niezmiennym poziomie (7,6 i 7,9%). W latach 1911-1918 spadł on ponownie, osiągając poziom 6,1%. Rozwój ten jest z uwagi na heterogeniczność opisywanej grupy trudny do wytłumaczenia. Na pewno zaobserwować można również w tym przypadku działania procesu pewnej uniformizacji pruskiej biurokracji. Przykładowo synowie gorzej zarabiających i legitymujących się niższym statusem społecznym urzędników technicznych mogli coraz trudniej sprostać konkurencji ze strony innych, szybko zyskującym na znaczeniu grup społecznych. Rozbudowa poczty i telegrafów oraz kolei także nie przyniosła wzrostu ilości urzędników pochodzących z rodzin związanych z tymi gałęziami biurokracji, ponieważ nie szła w parze ze wzrostem etatów wyższych urzędników w administracji<sup>256</sup>. Synowie ojców zatrudnionych w tych gałęziach biurokracji najwyraźniej również nie wytrzymywali konkurencji ze strony potomków innych grup zawodowych. Również spadek odsetka szlachty wśród urzędników w Poznańskim jest w obrębie tej grupy zauważalny. Przykładowo należy przypuszczać, że administracja dworów niemieckich królów i książąt, która stanowiła naturalny teren działalności szlachty, nie powiększała się w tempie przypominającym choćby administrację wewnętrzną. Przez to grupa urzędników dworskich, z których mogli rekrutować się przyśli wyżsi urzędnicy, po prostu malała w porównaniu z innymi.

Zmniejszenie się udziału, a wkrótce i zanik synów urzędników średniego szczebla tylko potwierdza tezę o wzroście ekskluzywności administracji pruskiej<sup>257</sup>. Ich ojcowie rekrutowali się głównie właśnie z tej samej warstwy urzędniczej,

---

<sup>255</sup> Por: J. C. G. Röhl, *Glanz und Ohnmacht des deutschen diplomatischen Dienstes*, w: tenże, *Kaiser, Hof und Staat. Wilhelm II und die deutsche Politik*, München 2002, s. 162-166. Obszerniej: L. Cecil, *The German Diplomatic Service 1871-1918*, Princeton 1976.

<sup>256</sup> T. Süle, *Preußische Bürokratietradition*, s. 77.

<sup>257</sup> Ostatni z nich, Rudolf Moehrs, rozpoczął służbę w latach 70.

drobnomieszczaństwa, warstwy samodzielnych rolników czy ze środowisk podoficerskich<sup>258</sup>. Część urzędników pruskich średniego szczebla legitymowała się wykształceniem średnim (maturą), a niekiedy nawet rozpoczętymi lub nawet ukończonymi studiami wyższymi, jednak bez zdania wszystkich egzaminów<sup>259</sup>. Rejencje czasami zalecały nie najlepiej rokującym referendariuszom przerwanie służby przygotowawczej i przejście do służby średniego stopnia. Innych do tego kroku zmuszały powody ekonomiczne<sup>260</sup>. Na to nakładało się rosnące odosobnienie od dotychczasowego otoczenia, któremu poddać musiał ubiegający się o zatrudnienie na wyższym stopniu administracji młody człowiek<sup>261</sup>. Kto nie czuł się na siłach wtopić się w wyższe sfery, ten nie decydował się obciążać rodzinnego budżetu podczas studiów i okresu przygotowawczego. Dotyczyło to w szczególności synów rzemieślników czy bogatszych chłopów, którzy w drugiej połowie XIX w. coraz częściej znikali z administracji wewnętrznej<sup>262</sup>. Synowie robotników zawsze stanowili odsetek nie większy niż wyjątek potwierdzający regułę. Ogólnie jednak należy stwierdzić, że przepisy z 1817 roku regulujące kwestie wykształcenia wyższych urzędników administracji również pod względem społecznym oddzieliły służbę średnią od wyższej<sup>263</sup>.

Prześledzenie rozwoju udziału grup zawodowych, z których pochodzili landraci w Poznańskim, uwypukla niektóre stwierdzone powyżej fakty oraz pomaga uściślić wyciągnięte wnioski<sup>264</sup>. Przede wszystkim, potwierdza się trend do „ekskluzywności“ warstwy urzędniczej, tym razem jednak za sprawą synów właścicieli ziemskich, których udział wśród landratów jest zdecydowanie wyższy, niż wśród wszystkich urzędników prowincji. Już w latach 1871-1880 (18,7%:29,4%) różnica ta była silnie zauważalna.

---

<sup>258</sup> H. Kaelble, *Soziale Mobilität in Deutschland 1900-1960*, w: *Probleme der Modernisierung in Deutschland. Sozialhistorische Studien zum 19. und 20. Jahrhundert*, hrsg. von H. Kaelble, H. Matzerath, H.-J. Rupieper, P. Steinbach, H. Volkmann, Opladen 1978, s. 283.

<sup>259</sup> H. Henning, *Das westdeutsche Bürgertum*, s. 140.

<sup>260</sup> H. Hattenhauer, *Geschichte des Beamtentums*, s. 260. Aczkolwiek należy przypuszczać, iż miało to miejsce raczej tylko do lat 60, ponieważ praktyka dokładnego „prześwietlania“ kandydatów i ich rodzin uniemożliwiała przyjęcie mniej zasobnych referendariuszy.

<sup>261</sup> T. Süle, *Preußische Bürokratietradition. Zur Entwicklung von Verwaltung und Beamtenschaft in Deutschland 1871-1918*, Göttingen 1988, s. 182-183.

<sup>262</sup> J. R. Gillis, *Aristocracy and Bureaucracy*, s. 116.

<sup>263</sup> P. Lundgreen, *Zur Konstituierung des „Bildungsbürgertums“: Berufs- und Bildungsauslese der Akademiker in Preußen*, w: *Bildungsbürgertum im 19. Jahrhundert*, T. I: *Bildungssystem und Professionalisierung in internationalen Vergleichen*, hrsg. von W. Conze, J. Kocka, Stuttgart 1985, s. 83.

<sup>264</sup> Szczegółowa tabela z uwzględnieniem stanu urzędników – patrz aneks 2.

W następnej dekadzie odsetek synów właścicieli ziemskich wśród landratów wzrósł, ale w mniejszym stopniu, niż w całej prowincji (30,7%:35,7%). W latach 1891-1900 (31,8:41,3%) i 1901-1910 (30,1:43,8%) odnotowujemy silny wzrost ich odsetka. Niewielkiemu zmniejszeniu uległ on dopiero w latach 1911-1918 (30,7:38,2%). Częstsze występowanie synów właścicieli ziemskich spowodowane jest oczywiście także obecnością tzw. landratów stanowych, a więc urzędników nie mający pełnych kwalifikacji administracyjnych i wywodzących się spośród lokalnych warstw ziemiańskich. Niemniej Poznańskie silnie różniło się od Pomorza, gdzie w przeciągu lat 1871-1918 odsetek synów właścicieli ziemskich spadł z gigantycznych 88% do „zaledwie“ 57%<sup>265</sup>.

W objętym badaniami okresie wśród landratów prowincji poznańskiej wzrósł udział synów urzędników administracji, sądownictwa oraz wojskowych, a więc, razem ujmując, grup zawodowych tradycyjnie powiązanych z monarchią o sporym udziale szlachty. Ów przyrost dokonał się kosztem grup, wywodzących się głównie z mieszczaństwa. Udział synów lekarzy spadł po roku 1881 gwałtownie (3,6% w porównaniu do 11,8% w latach 1871-1880), w latach 1891-1900 i 1901-1910 utrzymywał się na poziomie 2,7% i 4,1%. Wzrósł on dopiero w latach 1911-1918 (7,3%). Udział synów nauczycieli i profesorów podlegał wahaniom, był jednak dość niski i tylko w latach 1871-1880 i 1901-1910 osiągnął pułap nieco powyżej 5%. Ilość synów duchowych była znikoma. W każdej dekadzie spośród landratów poznańskiego pochodzeniem z tej grupy zawodowej legitymowała się zaledwie jedna lub dwie osoby. Wypierani byli również synowie przedsiębiorców. Podczas gdy wśród personelu w całej prowincji ich rola wciąż rosła, jako landraci tracili na znaczeniu. W przeciągu lat 1881-1910 ich udział spadł niemal o połowę. Niskie liczby utrudniają dokładną analizę statystyczną, ale trend spadkowy w ich przypadku jest łatwo zauważalny.

Jako dane porównawcze możemy przytoczyć wyniki badań Heinza Romeyka dotyczące Nadrenii, a więc prowincji o zupełnie odmiennym profilu społecznym gospodarczym przed XIX w. Wykazują one duże znaczenie autorekrutacji. Synowie urzędników administracyjnych i sądowych stanowili 45,8% tamtejszych landratów,

---

<sup>265</sup> I. Buchsteiner, *Kontinuität und Wandel in der Sozialstruktur der Landräte Pommerns zwischen Reichsgründung und Erstem Weltkrieg*, w: *Adel und Staatsverwaltung*, s. 374.

właścicieli ziemskich 12,6%, a synowie oficerów 9,3%, nauczycieli/profesorów 3,3%, przedstawicieli wolnych zawodów 5,7%, przedsiębiorców 7,8%, *Standesherren*, a więc potomków zmediatyzowanych władców 5,4%, kupców 5,6%, duchownych 2,7% oraz urzędników prywatnych i rzemieślników 1,2%<sup>266</sup>.

### 3. Małżeństwa

Będąc postrzeganym pod kątem stratyfikacji społecznej i przynależności do określonej grupy, fakt zawarcia małżeństwa miał ogromne znaczenie dla urzędnika. Co prawda w XIX w. słabło oddziaływanie znanego głównie z kręgów arystokratycznych małżeństwa jako racjonalnej instytucji, służącej zabezpieczeniu pozycji społecznej i ekonomicznej rodzin. Widoczna była „mieszczkańska“ tendencja do rozumienia go jako w pierwszym rzędzie zbudowanego na więziach emocjonalnych związku dwojga ludzi płci przeciwnej. Niemniej, również i w tym przypadku czynnik ekonomiczny i społeczny odgrywał niemałą rolę<sup>267</sup>. Związek małżeński oznaczał zawsze transfer oraz poświęcenie prestiżu i kapitału<sup>268</sup>. Podkreślał osiągniętą już pozycję społeczną, na którą składało się kilka czynników. Należały do nich: wykształcenie, zasoby finansowe, zajmowana pozycja zawodowa, pochodzenie społeczne i zawód ojca, wreszcie z pewnością również i kwestie światopoglądowe, mentalnościowe oraz pewne cechy osobiste, których uwzględnienie w niniejszej pracy jest jednak niemożliwe z powodu braku odpowiednich informacji w zachowanych źródłach. Różne kombinacje podanych powyżej cech rozszerzały lub zawężały grono potencjalnych kandydatek na żonę urzędnika. Zawarcie małżeństwa prowadziło również do symbiozy statusu małżonków. Wniesiony przez żonę w związek kapitał społeczny i ekonomiczny oddziaływał na status urzędnika, wpływając na jego dalszą karierę. Zamożna małżonka dostarczała bezwzględnie potrzebnych do sprawowania wyższych funkcji i „reprezentowania“ środków pieniężnych; córka dobrze umiejscowionego w sieciach społecznych ojca otwierała możliwość nawiązania kontaktów na wyższym, inaczej niedostępnym dla urzędnika szczeblu towarzyskim.

Pruskie prawo dyscyplinarne podkreślało charakter małżeństwa, służący jednocześnie homogenizacji środowiska urzędniczego oraz oddzieleniu go od warstw

---

<sup>266</sup> H. Romeyk, *Die leitenden staatlichen*, s. 155.

<sup>267</sup> G. F. Budde, *Auf dem Weg ins Bürgerleben. Kindheit und Erziehung in deutschen und englischen Bürgerfamilien 1840-1914*, Göttingen 1994, s. 25-26, 28.

<sup>268</sup> F. Zunkel, *Das Verhältnis*, s. 94.

niższych. Z rokiem 1897 zniesiono co prawda instytucję wydawanego przez przełożonych zezwolenia na zawarcie małżeństwa, które np. nadal obowiązywało w wojsku. Niemniej, urzędnik był zobligowany do zawiadomienia rejencji lub ministerstwa o swym małżeństwie, podając najważniejsze informacje o żonie i jej rodzinie, w szczególności o ojcu. Jeśli przełożeni stwierdzali, że zawarł on związek małżeński z osobą uznawaną za „niegodną“, automatycznie sam stawał się „niegodnym“ do pełnienia służby i w skrajnych przypadkach musiał ją natychmiastowo opuścić<sup>269</sup>. Kryteria, według których podejmowano taką decyzję, nie były sprecyzowane i podlegały w niektórych przypadkach interpretacji. Ograniczenia małżeństwa tworzyły dodatkową barierę społeczną. Oprócz działania dyscyplinującego służyły również integracji pochodzących z niższych warstw społecznych urzędników, ponieważ ograniczały kontakty z pierwotnym milieu.

Na bazie zebranego materiału udało się ustalić zawarcie związku małżeńskiego przez 308 spośród 605 urzędników (=50,9%), co jednak nie oznacza, że jedynie połowa z nich była żonata. Zawarcie związku małżeńskiego odnotowywano w teczkach personalnych oraz listach personelu. W naszym przypadku dysponujemy tymi pierwszymi dla nieco powyżej połowy objętych badaniami urzędników. Do Poznańskiego trafiali oni zwykle w dość młodym wieku (patrz rozdział IV). Toteż dostępne listy personelu urzędników prowincji poznańskiej nie odnotowują jeszcze ich małżeństw. Na podstawie swej reprezentatywnej próby, bazującej w całości na teczkach personalnych, Marie-Bénédicte Vincent oszacowała odsetek żonatych urzędników wyższych w pruskiej administracji na ok. 80%<sup>270</sup>. Szczegółowa analiza małżeństw urzędników Poznańskiego wg. pochodzenia stanowego doprowadziła do następujących wyników:

---

<sup>269</sup> A. Brand, *Das Beamtenrecht. Die Rechtsverhältnisse der unmittelbaren und mittelbaren preußischen Staatsbeamten*, Berlin 1914, s. 553-554.

<sup>270</sup> M.-B. Vincent, *Serviteurs de l'État*, s. 103.

Tabela VI: Pochodzenie stanowe żon wyższych urzędników administracji w Poznaniu

Pochodzenie stanowe urzędnika	Pochodzenie stanowe żony			
	szlacheckie		mieszczańskie	
	liczba	%	liczba	%
Szlachta prastara i stara	48	69,6	21	30,4
Szlachta nowa	9	60	6	40
Nobilitowani	14	58,3	10	41,7
Mieszczanie	32	17,8	148	82,2

Źródło: Baza danych wyższych urzędników administracji w Poznaniu.

Powyższe zestawienie ukazuje, że także w przypadku urzędników w Poznaniu przynależność stanowa w dużej mierze decydowała o wyborze małżonki. Najbardziej ekskluzywnie żenili się urzędnicy wywodzący się ze szlachty starej i prastarej. W siedmiu na dziesięć przypadków zawierali oni małżeństwa ze szlachciankami. Ten odsetek odpowiada niemal dokładnie wynikom badań Hansjoachima Henninga, według którego w latach 1860-1914 dwie trzecie małżeństw urzędników-szlachciców zawierane było w obrębie własnego stanu<sup>271</sup>. W przypadku urzędników wywodzących się ze szlachty nowej i nobilitowanych można mówić w gruncie rzeczy o identycznej strategii małżeńskiej. 40% małżeństw zawieranych z kobietami wywodzącymi się z mieszczaństwa ukazują jednak, że szlachta nowa i nobilitowani utrzymywały bliższe kontakty z tym stanem niż szlachta stara. Niemniej, zdecydowana większość małżeństw urzędników zawartych ze szlachciankami demonstruje aspiracje rodzin noszących tytuł szlachecki od niedawna do złącia się ze stanem szlacheckim. Należy jednak pamiętać, że powyższa tabela w rubryce pochodzenia stanowego żon nie rozróżnia pomiędzy poszczególnymi podgrupami szlachty. Zrezygnowano z tego z powodu stosunkowo niewielkiej ilości odnotowanych w bazie danych małżeństw urzędników, należących do tych dwóch grup szlachty. Niemniej, tytuł, obojętnie czy otrzymany dopiero niedawno, czy przez generację poprzednią, miał wpływ na zachowanie matrymonialne. Podobną tendencję można zaobserwować w grupie milionerów niemieckich. Rodziny nowo nobilitowanych członków „szlachty pieniędzy“ o wiele chętniej szukały (i otrzymywały!) poprzez małżeństwa dostępu do stanu szlachty niż nie nobilitowanych<sup>272</sup>.

<sup>271</sup> Podobny stan rzeczy opisuje H. Henning, stwierdzając, iż w latach 1860-1914 2/3 szlachciców żeniło się właśnie ze szlachciankami, por. tenże, *Die unentschiedene Konkurrenz*, s. 42-43.

<sup>272</sup> D. L. Augustine, *Patricians*, s. 80.

Urzednicy pochodzenia mieszczańskiego rowniez preferowali malzenstwa z kobietami wywodzacymi sie z mieszczaństwa, co wskazuje na istniejace bariery, oddzielajace szlachte od elementu mieszczańskiego. Szlachta i mieszczaństwo nie zawsze mialy mozliwosci do wejscia w zazyłe stosunki, nawet gdy ich przedstawiciele znajdowali sie na podobnych szczeblach kariery zawodowej.

Do pelnej analizy zachowan matrymonialnych wyzszych urzednikow administracji w Poznanskiem nalezy jednak dodatkowo do stanu uwzględnic rowniez grupe społeczno-zawodowa, z ktorej wywodzili sie oni oraz ich malzonki. Przy blizszyim spojrzaniu mozna bowiem nieco upraszczajac stwierdzic, ze w znaczej wikszości przypadków preferowano zony wywodzace sie nie tylko z tego samego stanu, lecz i z rodzin o podobnym lub wręcz identycznym tle socjoekonomicznym, zawodzie ojca etc. Do odmiennego zachowania prowadzil najczęściej czynnik ekonomiczny. W przypadku urzednikow wywodzacych sie z mieszczaństwa mozna mowic pod tym wzgledem o wikszej elastycznosci niz u urzednikow reprezentujacych stan szlachecki.

Ilość urzednikow, w ktorych przypadkach znane sa zawody ojca i teścia jest stosunkowo niewielka (262 na 605), przez co niemozliwe jest wyczerpujace i statystycznie poprawne uwzględnienie niektorych mniej licznych grup zawodowych, spozród ktorych wywodzili sie badani urzednicy. Niemniej dysponujemy wystarczajaca iloscia danych, aby na podstawie analizy kilku najwikszych grup w oparciu o zawod oraz stan ojcow urzednikow i ich teściow wykazac zasadnosc powyższego stwierdzenia o istnieniu strategii matrymonialnej<sup>273</sup>.

Na 62 malzenstw zawartych przez urzednikow-synow wlasciela ziemskich wywodzacych sie ze szlachty az 24 zawartych zostalo z kobietami, pochodzacymi z rodzin o identycznym profilu socjoekonomicznym. Ponadto dwunastu z nich poslubilo corki oficerow-szlachcicow, tworzacych grupe blisko powiazana ze szlacheckimi wlascicielami ziemskimi. Temu przeciwstawic nalezy zaledwie dwa malzenstwa urzednikow, synow wlasciela ziemskich stanu szlacheckiego zawarte z corkami oficerow i trzy zawarte z corkami wlasciela ziemskich pochodzenia mieszczańskiego. Pozostale kombinacje zawodu i stanu ojcow zon urzednikow nie odgrywaja statystycznie zadnej roli za wyjatkiem przedsiębiorcow. Odnotowujemy po

---

<sup>273</sup> Tabele z przykladami znajduja sie w aneksie.

trzy małżeństwa zawarte z córkami przedsiębiorców wywodzących się ze szlachty (prawdopodobnie nowe oraz rodzin nobilitowanych) i mieszczaństwa.

Temu przeciwstawić należy 29 małżeństw zawartych przez urzędników stanu mieszczańskiego, których ojcowie posiadali majątki ziemskie. W ośmiu przypadkach poślubili oni kobiety o takim samym pochodzeniu. Ale tylko jeden poślubił szlachciankę, której ojciec posiadał dobra ziemskie. Drugą co do wielkości grupą, spośród których rekrutowały się ich żony, były rodzone przedsiębiorców, bez wyjątku mieszczańskie (sześć małżeństw).

Jeszcze bardziej jednoznaczne są wyniki małżeństw zawartych przez urzędników-synów przedsiębiorców stanu mieszczańskiego. Na 32 poświadczonych małżeństwa aż 13 zawarli oni z córkami przedsiębiorców tego samego stanu. Pięć małżeństw zawarli z córkami urzędników sądowych (wyłącznie stanu mieszczańskiego), a cztery z córkami właścicieli ziemskich (po dwa z mieszczankami i szlachciankami). Ilość znanych małżeństw urzędników-synów przedsiębiorców stanu szlacheckiego (wyłącznie nowa szlachta) nie pozwala tymczasem na sensowne porównanie.

W preferencjach małżeńskich urzędników w Poznańskim łatwo zauważyć istotną rolę, jaką odgrywało pochodzenie socjoekonomiczne ich oraz ich małżonek. Najwyraźniej status profesjonalny urzędnika nie był w stanie zniwelować wpływu czynników pre-nowoczesnych. Mimo poszerzającego się wachlarza grup zawodowych, spośród których urzędnicy mogli wybierać przyszłe żony, więzi środowiskowe ojców na przełomie wieków XIX i XX wciąż odgrywały dużą rolę. Dotyczy to również urzędników pochodzących z mieszczaństwa. Szlachta, szczególnie ta, której podstawą ekonomiczną był tradycyjny agrarno-wojskowy konglomerat przejawiała tendencję do endogamii, łączenia się z własną lub podobną grupą<sup>274</sup>. Nie wolno jednak zapomnieć, że pruskie junkierstwo już w czasach przeszłych odznaczała się również dość daleko idącym potencjałem integracji nowych członków<sup>275</sup>, czym wyraźnie odróżniało się na przykład od westfalskiej *grandseigneurie*. Po osiągnięciu pewnego statusu ekonomicznego i wykazania się światopoglądową kompatybilnością, junkierstwo chętnie akceptowało „przybyszów“. Dlatego przy całym zachowaniu należnych proporcji nie wolno pomijać małżeństw synów junkrów zawartych z córkami

---

<sup>274</sup> Por: M. Wienfort, *Der Adel in der Moderne*, s. 113.

<sup>275</sup> Por: F. L. Carsten, *Geschichte der preußischen Junker*, Frankfurt am Main 1988, s. 97.

przedsiębiorców oraz kadry kierowniczej w przemyśle i bankowości<sup>276</sup>. Żeniący się z mieszczańką szlachcić nie tracił nazwiska, a z reguły zyskiwał wpływowego i bogatego teścia. Niemniej również małżeństwa poznańskich urzędników wywodzących się z żyjącej z rolnictwa szlachty dowodzą, że ta grupa nie znajdowała się najwyraźniej w ekonomicznie kryzysowej sytuacji. Dochody z roli czy żołd wyższych wojskowych całkowicie wystarczył, aby zapewnić rodzinie życie na odpowiednim poziomie oraz synowi lub zięciowi środki niezbędne do zrobienia kariery w administracji. Ten czynnik ekonomiczny widać natomiast szczególnie wyraźnie w grupie urzędników, wywodzących się z *Bildungsbürgertum*. 17 na 41 odnotowanych małżeństw zawarli oni z córkami przedsiębiorców – wyłącznie stanu mieszczańskiego<sup>277</sup>. W obliczu napiętej sytuacji finansowej rodziców często jedyną drogą, otwierającą przyszłość w administracji, było posiłkowanie się kapitałem odmiennej grupy społecznej przedsiębiorców. Sami przedsiębiorcy nie należeli ogólnie do grup, z którymi urzędnicy wchodzili często w stosunki rodzinne. Dolores L. Augustine obliczyła na podstawie swojej próby, iż tylko 4,5 % urzędników było teściami przedsiębiorców, 8,5 % wydało swoich synów za ich córki, a już 10,7 % sami poślubili córki ojców, trudniących się biznesem na wielką skalę<sup>278</sup>.

Zachowane materiały źródłowe nie pozwalają ustalić, w jakim wieku wyżsi urzędnicy administracji w Poznańskim zawierali związek małżeński. Nie zachowała się zdecydowana większość akt stanu cywilnego parafii ewangelickich. Dodatkowo, w XIX w. panował zwyczaj brania ślubu w miejscu zamieszkania panny młodej. Z powodu słabości niemieckiego mieszczaństwa w Poznańskim urzędnicy za żony brali więc kobiety, wywodzące się z innych części Prus. Tam też zawierano związki małżeńskie. Dostępne źródła odnotowują jedynie trzy przypadki zawarcia związku małżeńskiego, w których znamy również dokładny wiek nowożeńców. Żeniący się urzędnicy Poznańskiego zwykle przekroczyli już wyraźnie trzydziestkę, podczas gdy ich małżonki nie przekroczyły 25. roku życia<sup>279</sup>. Te cząstkowe wyniki wydają się zgadzać z ustaleniami Gunilli-Friederiki Budde. W jej próbie około 30% mężczyzn wywodzących się z *Bildungsbürgertum* w latach 1850-1914 brało ślub w wieku od 27 do 32 lat, a ponad 35% w wieku od 33 do 40 lat. Powód dość późnego momentu

---

<sup>276</sup> Żoną landrata von Zawadzky'ego była córka hamburskiego kupca portugalskiego pochodzenia Gabe De Massarellos.

<sup>277</sup> Obliczenia na podstawie bazy danych urzędników.

<sup>278</sup> D. L. Augustine, *Patricians*, s. 84.

<sup>279</sup> Traubuch, APP, Kreuzkirche, sygn. 45, k. 170; Traubuch, tamże, Parafia ew. Świętego Pawła w Poznaniu, sygn. 2, k. 163; Traubuch, tamże, Gmina ewangelicka Łazarz, sygn. 4, k. 64.

zawarcia małżeństwa przez mężczyzn autorka widzi głównie w przedłużonej fazie całkowitej niesamodzielności gospodarczej, będącej wynikiem długiego okresu studiów i przygotowania zawodowego<sup>280</sup>.

#### 4. Kontakty społeczne

Badanie powiązań społecznych, okazywanych przez pryzmat ojców i matek chrzestnych dzieci urzędników potwierdzają przedstawione powyżej wyniki. Z powodu niskiej ilości zbadanych przypadków – 27 małżeństw przy 39 chrztach – nie pozwalają co prawda na zbyt dużą generalizację; niemniej, możliwe jest podtrzymanie sformułowanych dotychczas wniosków.

Tabela VII: Chrzestni dzieci wyższych urzędników administracji w Poznańskim

Pochodzenie stanowe małżeństwa	Mieszczańskie		Mieszane		Szlacheckie	
	Mieszcz.	Szlach.	Mieszcz.	Szlach.	Mieszcz.	Szlach.
Ilość dzieci	13		16		6	
Chrzestni	Mieszcz.	Szlach.	Mieszcz.	Szlach.	Mieszcz.	Szlach.
Ilość	61	2	64	38	3	56
Na jedno dziecko	4,7	0,2	4	2,3	0,6	9,3

Źródło: APP, Gmina ewangelicka Łazarz, sygn. 1; 17; Parafia ew. Świętego Pawła w Poznaniu, sygn. 15; ev. Kreuzkirche, sygn. 33.

Wszystkie trzy wyodrębnione grupy różnią się zarówno pod kątem doboru, jak i ilości chrzestnych. Małżeństwa wyłącznie pochodzenia mieszczańskiego chrzestnych wybierały niemal wyłącznie spośród mieszczan. Z dwóch wyjątków, jakie przełamywały tę regułę, jeden był również urzędnikiem, drugim była kobieta, która mogła być również wydaną za szlachcica krewną lub znajomą rodziców. Z odwrotną sytuacją mamy do czynienia w przypadku małżeństw szlacheckich, które za chrzestnych wybierały niemal wyłącznie szlachciców. Trzy zanotowane wyjątki od tej reguły stanowiły dwie kobiety i urzędnik.

Małżeństwa mieszane plasują się pomiędzy omówionymi wyżej grupami, pod względem doboru rodziców chrzestnych zdecydowanie im jednak bliżej do małżeństw mieszczańskich niż szlacheckich. w ich przypadku rodzice chrzestni pochodzenia

<sup>280</sup> G.-F. Budde, *Auf dem Weg ins Bürgerleben*, s. 41-42.

mieszczańskiego dominowali nad szlachtą w stosunku ok. 2:1. Średnia ilości chrzestnych znacznie bardziej przypomina małżeństwa mieszczańskie, niż szlacheckie, które zgodnie z tradycją wykazywały się bardzo wysoką liczbą chrzestnych. Mimo działających tendencji „arystokratyzujących“ zachowania społeczne małżeństw mieszanych w tym przypadku wskazują na dalsze utrzymywanie przedmażeńskich kontaktów społecznych. Małżeństwo przedstawicieli dwóch odrębnych stanów nie powodowało radykalnej zmiany kręgów społecznych, w których się oni obracali.

W obrębie ram wytyczonych przez pochodzenie społeczne powiązania zawodowe odgrywały jednak rolę nadrzędną. Więcej niż co trzeci ojciec chrzestny był urzędnikiem administracji. Doliczając do nich innych urzędników należy stwierdzić, iż przeszło połowa chrzestnych należała do biurokracji. Drugą co do wielkości grupę tworzyli oficerowie (co ósmy). Reszta rozkładała się mniej więcej po równo na właścicieli ziemskich, profesorów i kupców przedsiębiorców. Czynność zawodowa ojców chrzestnych jest znana w 75% zbadanych przypadków.

Jak już powyżej wspomniano, sytuacja źródłowa utrudnia formułowanie uogólnień. Jednak na podstawie powyższych wyników można sformułować wymagającą dalszej weryfikacji ostrożną tezę, że wspólna czynność i status zawodowy nie niwelowały dystansu panującego pomiędzy poszczególnymi urzędnikami pochodzenia szlacheckiego i mieszczańskiego.

## 5. Pochodzenie geograficzne

Ukazanie pochodzenia geograficznego wyższych urzędników administracji prowincjonalnej w Poznańskim przysparza sporo problemów. Urzędnicy państwowi w trakcie służby nieraz kilkukrotnie zmieniali miejsce zamieszkania. To samo dotyczyło oficerów. Toteż miejsce urodzenia urzędnika nie zawsze odzwierciedla miejsca socjalizacji. W przypadku co najmniej ¼ urzędników musimy liczyć się z tym, że dane nie będą odzwierciedlać poczucia przywiązania do regionu lub tożsamości lokalnej, o ile takowa wśród urzędników istniała. Większej dokładności należy oczekiwać w przypadku synów ojców, których zajęcie wiązało się raczej z brakiem mobilności: właścicieli ziemskich (szczególnie pochodzenia szlacheckiego) oraz przedsiębiorców.

Tabela VIII: Pochodzenie regionalne wyższych urzędników administracji w Poznaniu

Prowincja	Ilość	%
<i>Prowincje wschodnie</i>		
Prusy Wschodnie	51	8,4
Prusy Zachodnie	32	5,3
Prow. Poznańska	39	6,4
Pomorze	35	5,8
Śląsk	63	10,4
<b>Razem</b>	<b>220</b>	<b>36,3</b>
<i>Prowincje centralne</i>		
Berlin	43	7,1
Brandenburgia	36	6,0
Saksonia	41	6,8
<b>Razem</b>	<b>120</b>	<b>19,8</b>
<i>Prowincje nowe</i>		
Szlezwik	12	2
Hesja-Nassau	21	3,5
Hanower	32	5,3
<b>Razem</b>	<b>65</b>	<b>10,8</b>
<i>Prowincje zachodnie</i>		
Nadreńska	25	4,1
Westfalia	25	4,1
Hohenzollern-Sigmaringen	-	-
<b>Razem</b>	<b>50</b>	<b>8,2</b>
<i>Inne</i>		
Państwa niemieckie	26	4,3
Poza granicami Niemiec	8	1,3
Brak danych	116	19,3
<b>razem</b>	<b>140</b>	<b>24,9</b>

\* źródło: baza danych wyższych urzędników administracji w Poznaniu.

Pruska administracja w Poznaniu zdominowana była przez urzędników pochodzących ze wschodu monarchii. Stanowili oni na pewno nieco ponad 1/3 ogółu, a przenosząc wyniki powyższego zestawienia na grupę urzędników, których miejsce urodzenia jest nieznane, należy wyjść z założenia, że urodzone w pięciu wschodnich prowincjach monarchii osoby stanowiły nawet połowę wyższych urzędników

administracji w Poznańskim. Zgodnie z oczekiwaniami, druga co do wielkości grupa urzędników wywodziła się z centralnych prowincji państwa. Warto zwrócić uwagę na Berlin. Ze stolicy kraju pochodziło więcej urzędników niż z większości pruskich prowincji. Świadczy to o wybitnej roli, jaką Berlin odgrywał w życiu społecznym i gospodarczym państwa. Mniej więcej co dziesiąty urzędnik urodził się na terenach, która częściami Prus stały się dopiero w wyniku wojny w 1866 roku. Do tej grupy należeli również liczni byli urzędnicy administracji Królestwa Hanoweru, Elektoratu Hesji czy Hesji-Nassau. Biorąc pod uwagę niechęć, z jaką władze pruskie przynajmniej czasowo spotykały się ze strony byłych poddanych Welfów, odsetek ten należy interpretować jako udaną próbę integracji elit nowo nabytych terytoriów z resztą państwa. Urzędnicy ci byli uważani za pewnych, ponieważ bez problemu powierzano im zadania w trudnej, szarganej konfliktem narodowościowym prowincji, jaką było Poznańskie. Z kolei bardzo niska była liczba urzędników pochodzących z wysoko rozwiniętych prowincji zachodnich. Z Nadrenii oraz Westfalii pochodziło nieco ponad 8% urzędników Poznańskiego, a w pruskiej enklawie Hohenzollern-Sigmaringen, położonej na południu Niemiec, nie urodził się nikt z tego grona. Z innych krajów niemieckich pochodziło niewiele ponad 4% urzędników w Poznańskim. Głównie rodzili się oni na północy Niemiec, w Mecklemburgii-Strelitz, Mecklemburgii-Schwerin, Oldenburgu czy Anhalt. Urzędnicy pochodzący z miast hanzeatyckich, jak asesor Georg von Schröder, należeli do wyjątków. Podobnie było w przypadku Niemców z południa. Ojciec urodzonego w Badenii Maximiliana Zacharia von Lingenthal wywodził się co prawda z rodziny heidelberskich prawników, ale porzucił naukę i osiadł w Prusach, zajmując się rolnictwem<sup>281</sup>. Z Bawarii pochodził były austriacki oficer, landrat rawicki Johann Nepomuk von Schacky. Poza granicami późniejszej Rzeszy urodzili się urzędnicy, których ojców zaprowadziła tam kariera zawodowa. Ojciec asesora Alberta Zorna, Philipp, był profesorem prawa w Bernie w Szwajcarii. W bardziej egzotycznych miejscach na świat przychodzili jedynie synowie dyplomatów. Asesor Felix Busch był synem konsula Justusa Friedländera i urodził się w Stambule. W służbie konsularnej pracował też ojciec radcy Friedricha von Eichmanna, który na świat przyszedł aż w brazylijskim Petropolis.

---

<sup>281</sup> W. Fischer, *Zachariae von Lingenthal, Karl Eduard*, w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, Bd. 44, 1898, s. 653–657.

Dzięki badaniom Marie-Bénédicte Vincent dysponujemy liczbami porównawczymi, dotyczącymi całości kraju<sup>282</sup>. Odnosząc je do otrzymanych wyników badań sformułować można kilka dalej idących wniosków. Otóż w przypadku większości prowincji różnice nie są istotne, z czteroma wyjątkami. Warto jednak podkreślić, iż w próbie francuskiej odsetek urzędników wywodzących się z Poznańskiego był zauważalnie niższy (3,5%). Więcej było Berlińczyków (12,5%) i Saksończyków (11,5%). Najistotniejszą różnicę napotykały w przypadkach urzędników urodzonych w Nadrenii, których w skali całości administracji państwa było znacznie więcej (13,1%) niż sugerują to wyniki z Poznańskiego. Wydaje się, że pewne preferowanie osób urodzonych w miejscu służby w szczególności dotyczyło właśnie zachodu państwa. W rejencji kolońskiej odsetek urzędników miejscowych spadł co prawda w okresie 1870-1905 z prawie 50 do 25%. Niemniej, Niemcy z zachodnich prowincji Prus przez cały objęty badaniami czas tworzyli przynajmniej 1/3 personelu tamtejszej rejencji<sup>283</sup>.

Aby w pełni docenić uzyskane wyniki należy odnieść je do wielkości bazy społecznej, z jakiej mogli rekrutować się urzędnicy. W przypadku Poznańskiego, w którym na początku XX w. mieszkał co dwudziesty obywatel Prus, jest to nader istotne, ponieważ pod względem struktury ludność tej prowincji zdecydowanie różniła się od innych. Ze względu na warunki gospodarcze, odsetek ludności względnie ubogiej był tutaj szczególnie wysoki, a warstwy średnie dość słabo ukształtowane, nie mówiąc już o niemal nieistniejącym wielkomieszczaństwie. W przededniu wybuchu pierwszej wojny światowej grupa ludności, która pod względem ekonomicznym byłaby w stanie sfinansować przynajmniej jednemu z członków rodziny nieodzowne dla urzędnika wykształcenie liczyła nie więcej niż 40000 osób. Grupę tę stanowiły rodziny rozmaitych urzędników wyższego stopnia, wojskowi, zasobniejsi przedsiębiorcy, przedstawiciele wolnych zawodów etc<sup>284</sup>. Oczywiście jest to szacunek przybliżony, ponieważ uwzględnia on przykładowo protestanckich pastorów, których dochody i liczne rodziny często jednak nie pozwalały na taki wydatek. Poza kategorią ekonomiczną należy jednak wziąć pod uwagę również socjokulturową. Przed wojną Żydzi w Poznańskim stanowili co prawda nikły odsetek ogółu ludności, ale wśród

---

<sup>282</sup> M.-B. Vincent, *Serviteurs de l'Etat*, s. 84-85.

<sup>283</sup> A. Klein, *Die Personalpolitik der Hohenzollernmonarchie bei der Kölner Regierung*, Düsseldorf 1967, s. 67.

<sup>284</sup> S. Kowal, *Spółczesność Wielkopolski i Pomorza Nadwiślańskiego w latach 1871-1918*, Poznań 1982, s. 111.

grup zamożnych i dobrze wykształconych byli silnie reprezentowani. Dla nich kariera w wewnętrznej administracji pruskiej była zamknięta. Podobnie było w przypadku Polaków, stanowiących przeszło 1/3 ziemiaństwa i podobny odsetek wśród przedstawicieli wolnych zawodów<sup>285</sup>. Oznacza to, że całość grup społecznych, spośród których mogli rekrutować się wyżsi urzędnicy kurczy się do ok. 25.000-30.000 osób, co odpowiadałoby ok. 1,5% ludności. Tymczasem w całej Rzeszy na przełomie wieków Werner Sombart szacował, że analogiczna grupa elit ziemiańskich i przemysłowych, *Bildungsbürgertum* oraz wyższej warstwy średniej wynosiła ok. 6% całości ludności. Odliczając pewien margines błędu od tego dość optymistycznego szacunku<sup>286</sup>, nawet w pesymistycznym wariacie w skali ogólnokrajowej mamy do czynienia z chyba trzy razy większą bazą rekrutacyjną wyższych urzędników niż w prowincji poznańskiej.

Liczba wyższych urzędników administracji w Poznańskim, którzy wywodzili się z tej prowincji, była nadzwyczajnie duża porównaniu do liczebności grup społecznych, stanowiących rezerwar rekrutacyjny dla pruskiej administracji. Koncentracja „miejscowych“ wskazuje na to, że rząd pruski starał się wykorzystywać znajomość miejsca służby i panujących w niej stosunków. Również struktura społeczna pracujących i wywodzących się z Poznańskiego urzędników jednoznacznie odzwierciedla strukturę społeczną tamtejszych pruskich elit. Tylko jeden z nich był synem przedsiębiorcy, co potwierdza słabość *Besitzbürgertum* w tej prowincji. Dla porównania – spośród urzędników pochodzących z Prus Wschodnich, stanowili oni około 13% ogółu. Co najmniej połowa urodzonych i pracujących w Poznańskim wyższych urzędników była synami właścicieli ziemskich, a dalszych niespełna 25%, różnego rodzaju urzędników.

---

<sup>285</sup> Patrz: W. Molik, *Inteligencja polska w Poznańskim w XIX i początkach XX wieku*, Poznań 2009, s. 218, 244.

<sup>286</sup> H.-U. Wehler, *Deutsche Gesellschaftsgeschichte*, Dritter Band, s. 704.

## 6. Wyznanie urzędników

„U Pana w ministerstwie pachnie konsystorzem<sup>287</sup> – tę nieco żartobliwą uwagę wygłoszoną latem 1913 przez posła Centrum do Landtagu Carla Trimborna pod adresem Ministra Hansa von Dallwitza interpretować można na kilka sposobów. Jednak porównanie panującej w ministerstwie wielowyznaniowego państwa duchowo-wyznaniowej atmosfery do opanowanej również przez państwowych urzędników administracji Kościoła ewangelickiego świadczy o dominacji protestantyzmu w kręgach pruskiej biurokracji Prus i wynikających z tego problemów.

Państwo pruskie i Kościół protestancki (od zawartej 1817 Unii Pruskiej, połączenia kościołów ewangelicko-augsburskiego i reformowanego) były ze sobą blisko splecione. Król Prus był najwyższym biskupem kościoła krajowego, nad którym za pomocą konsystorza sprawował kontrolę w sprawach nie dotyczących kwestii teologicznych, przez co organizacja kościoła przypominała administrację państwową<sup>288</sup>. Państwo jednoznacznie preferowało protestantyzm, co widać na podstawie wyznania członków junkierstwa, armii czy biurokracji<sup>289</sup>. Tak uformowany kościół protestancki odplacał się afirmacją panującego porządku. Dlatego w pruskim protestantyzmie w XIX w., mimo całej jego różnorodności, dominującą rolę odgrywał nurt ortodoksyjny. Dzięki symbiozie z państwem i monarchią spychał on na margines inne, bardziej liberalne czy intelektualne. Uzależnienie finansowe i organizacyjne kościoła od państwa, polegające na utworzeniu Naczelnej Ewangelickiej Rady Kościelnej (*Evangelischer Oberkirchenrat*) i niewprowadzeniu ustroju synodalnego (nastąpiło to dopiero w latach 60. XIX w. w dość rozmytej formie), po roku 1848 ostatecznie przypieczętowało sojusz ołtarza i tronu<sup>290</sup>.

---

<sup>287</sup> K. Bachem, *Vorgeschichte, Geschichte und Politik der deutschen Zentrumspartei*, Bd. 9, Köln 1932, S. 69.

<sup>288</sup> Płynące z tego niebezpieczeństwo dla „pozbawienia kościoła tego, co kościelne“, dostrzegali już Friedrich Schleiermacher, por. Ch. Dinkel, *Kirche gestalten – Schleiermachers Theorie des Kirchenregiments*, Berlin-New York 1996, s. 169.

<sup>289</sup> O stosunku władzy do kościołów i wyznań minister oświaty, spraw duchowych i medycyny, Karl Baron von Altenstein pisał następująco: „...by rząd z miłością zajmował się kościołem ewangelickim, a kościołem katolickim zajmował się z obowiązku. Kościół ewangelicki musi być uprzywilejowany, kościół katolicki nie może być krzywdzony. Naszym obowiązkiem jest dbanie o jego dobro.“ Cyt. za: *Kirche und Staat von der Mitte des 15. Jahrhunderts bis zur Gegenwart*, hrsg. von H. Raab, München 1966, s. 98.

<sup>290</sup> R. von Thadden, *Die Geschichte der Kirche und Konfessionen*, w: *Handbuch der preußischen Geschichte*, Bd. III: *Vom Kaiserreich zum 20. Jahrhundert und Große Themen der Geschichte Preußens*, hrsg. von W. Neugebauer, Berlin 2001, s. 593.

Z czasem na kwestie wyznaniowe w Prusach zaczęły nakładać się kwestie społeczne i polityczne. Ponieważ protestantyzm uważany był za sprzymierzeńca państwa, wyznanie katolickie nabierało treści kontestacji. Ulegało ono polityzacji, religia stała się „ideologią legitymizacji”<sup>291</sup> własnej pozycji, elementem identyfikacji i integracji środowiskowej. Następowaly co prawda fazy, w których konflikt ucichał, ale nie zmieniało to faktu, że kościół katolicki stawał się coraz bardziej klerykalny i ultramontański, co przekładało się na „ofensywę pobożności”<sup>292</sup> wśród wiernych. W prowincjach wschodnich monarchii Hohenzollernów na tę sytuację nakładał się konflikt narodowościowy. Protestantyzm coraz bardziej utożsamiany był z niemieckością, a katolicyzm z polskością. Z powstaniem Rzeszy w 1871 wyznanie coraz większej ilości protestantów nabierało cech „narodowych”<sup>293</sup>.

Zwrot w podejściu państwa do Kościoła i wyznania katolickiego nastąpił po zakończeniu kulturkampfu. Centrum rozpoczęło opuszczanie pozycję opozycyjną. Jednocześnie wzrost nastrojów nacjonalistycznych, imperialistycznych i sceptycyzm wobec postrzeganych jako negatywne procesów modernizacji ułatwiał integrację katolickich środowisk w społeczeństwie Prus i Niemiec. Jak dokładnie pod względem liczbowym kształtowały się stosunki wyznaniowe w administracji Prus pozostaje do dzisiaj nieznane, ale udział katolików powoli wzrastał<sup>294</sup>. Marie-Bénédicte Vincent obliczyła dla całości biurokracji Pruskiej w latach 1871-1933, że udział protestantów wynosił 86%, katolików 13%, Żydów 0,6%, innych 0,3%<sup>295</sup>. Należy jednak pamiętać, że w poszczególnych gałęziach administracji te stosunki wyglądały inaczej<sup>296</sup>. W ministerstwie finansów napotkać można było także Żydów, natomiast „siłowe” ministerstwo spraw wewnętrznych było niemal wyłącznie protestanckie<sup>297</sup>. Wyjątki

---

<sup>291</sup> H.-U. Wehler, *Das Deutsche Kaiserreich 1871-1918*, Göttingen 1994, s. 118.

<sup>292</sup> R. von Thadden, *Die Geschichte der Kirche und Konfessionen*, w: *Handbuch der preußischen Geschichte*, s. 588.

<sup>293</sup> Tamże, s. 597.

<sup>294</sup> Dla urzędników urodzonych w latach 1835-55, a więc służących w administracji od 1864 do ok. 1909 podaje ona średnią ilość katolików wynoszącą 10%, a dla urodzonych 1855-75, a więc których okres aktywności zawodowej przypadał na lata 1884- ok. 1929 - 12%, M.-B. Vincent, *Serviteurs de l'Etat*, s. 23, 177, 179.

<sup>295</sup> Tamże, s. 176. Dla ostatnich lat przedwojennych dysponujemy obszerną i niemal w 100% kompletną statystyką, według której w 1910 r. protestanci stanowili 86%, katolicy 13,4%, a inni 0,6% wyższych urzędników administracji prowincjonalnej, A. Grunenberg, *Das Religionsbekenntnis der Beamten in Preußen*, Bd. 1: *Die höheren staatlichen Beamten*, Berlin 1914, s. 317. Brak informacji dla zaledwie 2% urzędników.

<sup>296</sup> J. C. G. Röhl, *Die höhere Beamtenchaft im wilhelminischen Deutschland*, w: tenże, *Kaiser, Hof und Staat*, s. 150.

<sup>297</sup> A. Grunenberg, *Das Religionsbekenntnis der Beamten in Preußen*, s. 279. W całości pruskich ministerstw odsetek katolików wynosił 8,2%.

potwierdzały tę regułę. Były poznański urzędnik Jaroslav von Jarotzky miał w 1913 r. tylko dlatego otrzymać wysokie stanowisko w ministerstwie spraw wewnętrznych, ponieważ rządowi z powodów politycznych zależało na awansowaniu katolika<sup>298</sup>. W 1896 roku pod presją Centrum władze zdecydowały się przeprowadzić własny spis urzędników wyznania katolickiego w administracji pruskiej (poza ministerstwami), który dał następujące wyniki: 1 naczelny prezes (8%), 2 prezesów rejencji (5,7%), 9 radców naczelnego sądu administracyjnego (18,7%), 0 naczelnich radców prezydialnych, 9 naczelnich radców rejencji (9%), 7 dyrektorów sądu administracyjnego (20%), 30 radców rejencji (10,6%), 53 asesorów rejencji (9%)<sup>299</sup>.

Powyższe ustalenia ukazują prowadzenie pewnej polityki wyznaniowej przez rząd pruski. Wyraźnie w oczy rzuca się znacznie wyższy odsetek katolików wśród urzędników sądów administracyjnych. Utworzeniu ich pomogło skanalizować problem nadających się do awansu urzędników wyznania katolickiego, którym z rozmaitych powodów nie chciano powierzyć kluczowych stanowisk<sup>300</sup>. Toteż awansowanie katolików na sędziów administracyjnych było idealnym rozwiązaniem, rezerwującym najbardziej wpływowe pozycje dla protestantów. Katolików trzymano przez to względnie z dala od wpływowych stanowisk w administracji, jednocześnie zapewniając im pewien status w hierarchii biurokracji.

Mniej-więcej od 1890 r. kwestie zatrudniania katolików w administracji stanowiły przedmiot publicznych debat i bywały poruszane w parlamencie pod magicznym hasłem „parytet”<sup>301</sup>. Głównym żądaniem Centrum było uwzględnienie stosunków wyznaniowych w państwie i jego częściach przy obsadzaniu urzędów, co oznaczałoby powierzenie katolikom ok. 1/3 posad. Podnoszono zatem zarzuty o celową dyskryminację katolików<sup>302</sup>, na którą ze strony rządu głównie odpowiadano, zarzucając katolickiej mniejszości deficyt w wykształceniu<sup>303</sup>. Na uniwersytetach Rzeszy katolicy

---

<sup>298</sup> H. Neubach, *Schlesischer katholischer Adel in der Verwaltung – zugleich ein Beitrag zur Parität*, „Archiv für Kirchengeschichte“ Bd. 64: 2006, s. 189.

<sup>299</sup> Nachweisung der katholischen Beamten, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 884, Nr. 79, Bd. 1, k. 95-98.

<sup>300</sup> Np. Westfalia miała w badanym okresie dwóch naczelnich prezesów tego wyznania, rejencją w Münster w czasie 1897-1919 zarządzali wyłącznie katolicy, W czasie kulturkampfu Westfalia w ogóle nie miała katolickich prezesów rejencji, por. D. Wegmann, *Die leitenden staatlichen*, s. 31; B. Haunefelder, *Die münsterischen Regierungspräsidenten des 20. Jahrhunderts*, Münster 2006, s. 15-22; H. Romeyk, *Die leitenden staatlichen*, s. 95.

<sup>301</sup> M. Baumeister, *Parität und die katholische Inferiorität. Untersuchungen zur Stellung des Katholizismus in Deutschland*, Paderborn, München-Wien-Zürich 1987, s. 13-15; H. Romeyk, *Die leitenden staatlichen*, s. 28.

<sup>302</sup> K. Bachem, *Vorgeschichte*, Bd. 9, s. 73f.

<sup>303</sup> J.-M. Mayeur, *Les élites catholiques en France et en Allemagne de la fin du XIXème siècle à la fin de la deuxième guerre mondiale*, w: *Eliten in Deutschland und Frankreich im 19. und 20. Jahrhundert*.

studenci wtedy wciąż stanowili dwudziestoprocentową mniejszość<sup>304</sup>. Mediatyzacja i sekularyzacja na początku XIX w. doprowadziły do zniszczenia katolickiego systemu szkolnictwa właśnie w momencie, w którym oświecenie wydawała się właśnie tam zadawania. Na dodatek, wyższa kultura niemiecka modelowana była na modłę protestancką, co katolickiemu *Bildungsbürger* utrudniało odnalezienie się w niej<sup>305</sup>. W efekcie tego wśród wybierających kariery uniwersyteckie katolików w wielu przypadkach widać chęć zdobycia dystansu do wyznania jako wiążącego systemu wartości czynnika życia społecznego, co zostało udowodnione na przykładzie prawników<sup>306</sup>. Jednak byłoby niedopuszczalnym twierdzenie, że dystans do państwa jak i jego aparatu spowodowany był jedynie kłopotami, jakie katolikom pod nogi rzucała biurokracja<sup>307</sup>. Katolicyzm w Prusach nie przybierał nigdy jawnie antypaństwowej postawy. Niemniej, biurokracja, roszcząca sobie prawo do ingerowania w coraz to głębsze zakresy życia, także te, uważane za domeny kościoła, nie koniecznie musiała budzić sympatie wśród wierzących katolików<sup>308</sup>. Przez długi czas katolicy niemieccy w Prusach przejawiali zauważalnie mniejsze zainteresowanie państwem i czynnościami publicznymi<sup>309</sup>. Innym dowodem na dystans niemieckiej ludności katolickiej do państwa jest zachowanie wyborcze<sup>310</sup>.

Po objęciu w 1815 r. panowania nad zamieszkałymi w sporej mierze przez katolików prowincjami na zachodzie rząd pruski chętnie obsadzał tamtejsze stanowiska urzędnikami tego wyznania. Początkowo więc ich liczba w służbie państwowej wzrastała<sup>311</sup>. Niemniej, nigdzie nie osiągnięto „parytetu“, a wołania o oczyszczenie

---

*Strukturen und Beziehungen*, Bd. 2, hrsg. von L. Dupreax, R. Hudemann, F. Knipping, München 1996, s. 189-190.

<sup>304</sup> H.-U. Wehler, *Deutsche Gesellschaftsgeschichte*, Dritter Band, s. 428.

<sup>305</sup> M. Borutta, *Antikatholizismus. Deutschland und Italien im Zeitalter der europäischen Kulturkämpfe*, Göttingen 2011, s. 66-77.

<sup>306</sup> A. Hollerbach, *Katholizismus und Jurisprudenz in Deutschland (1876-1976)*, w: tenże, *Katholizismus und Jurisprudenz. Beiträge zur Katholizismusforschung und zur neueren juristischen Wissenschaftsgeschichte*, Paderborn 2004, s. 40.

<sup>307</sup> Tak argumentuje M.-B. Vincent, *Serviteurs de l'Etat*, s. 180.

<sup>308</sup> Th. Nipperdey, *Religion im Umbruch. Deutschland 1870-1918*, München 1988, s. 44-45.

<sup>309</sup> Przykładowo rzadziej kandydowali na stanowiska urzędników komunalnych, A. Grunenberg, *Das Religionsbekenntnis der Beamten in Preußen*, Bd. 2: *Die höheren Gemeindebeamten sowie die Gemeinde- u. Kreisvertreter*, H. 1: *Die Rheinprovinz*, Berlin 1918, s. 162, cyt za: R. Fattmann, *Bildungsbürger in der Defensive. Die akademische Beamtenschaft und der „Reichsbund der höheren Beamten“ in der Weimarer Republik*, Göttingen 2001, s. 71-71.

<sup>310</sup> Większa niż przeciętna frekwencja wyborcza wśród katolików w czasie konfliktu a niższa w czasie odprężenia interpretowana jest jako znak niższego stopnia afirmacji państwa, por. J. Sperber, *The Kaiser's Voters. Electors and elections in Imperial Germany*, Cambridge 1997, s. 273-274.

<sup>311</sup> J. R. Gillis, *The Prussian Bureaucracy*, s. 35.

urzędów i sądów z katolików w czasach kulturkampfu<sup>312</sup> ostatecznie uniemożliwiły zwiększenie ich reprezentacji w organach państwowych. Pomimo postępującego zbliżenia pomiędzy katolikami a państwem, protestancka większość skutecznie uniemożliwiała im pełną integrację ze swymi środowiskami zawodowymi<sup>313</sup>.

Należy ponadto pamiętać, że przeszło 1/3 pruskich katolików było Polakami, którzy nie mogli stać się wyższymi urzędnikami administracji. Ta droga ostatecznie została przed nimi zamknięta przez bieg wydarzeń politycznych w latach 70. XIX w.<sup>314</sup> Toteż baza rekrutacyjna katolickich urzędników była zatem znacznie bardziej ograniczona, niż sugerowały to statystyki.

Katolicy podejmowali liczne, koordynowane wysiłki, celem przeciwdziałania dyskryminacji<sup>315</sup>. Ich główną motywacją było udowodnienie, że pod względem wykształcenia nie ustępują protestantom. Już w pięcioleciu 1891-1896 zarejestrowano rekordowe 30% katolickich studentów prawa, a organizacje jak *Görres-Gesellschaft* forsowały integrację w świecie nauki<sup>316</sup>. Mimo to, drzwi do pracy na wyższym szczeblu administracji otworem stały tylko dla nielicznych „katolików państwowych“ (*Staatskatholiken*)<sup>317</sup>. Dopiero w roku 1916 przyszedł minister spraw wewnętrznych Bill Drews wystosował pismo do wszystkich naczelnych prezesów, prosząc o zwracanie szczególnej uwagi na nadających się do awansu katolickich urzędników i uwzględnianie ich w corocznie składanych raportach<sup>318</sup>. Mimo zwiększenia ilości katolików w administracji demokratycznych Prus po 1918 roku ich liczba wciąż nie odpowiadała udziałowi katolików w ludności całego państwa.

Tabela IX: Wyznanie wyższych urzędników administracji w Poznańskiem

wyznanie	1871-80	1881-90	1891-1900	1901-10	1911-18
Luteranie	131 (92,9 %)	176 (93,6%)	220 (94,0%)	238 (91,3%)	146 (81,1 %)
Katolicy	10 (7,1 %)	12 (6,4 %)	14 (6,0 %)	14 (5,4 %)	9 (5,0 %)
nieznany	-	-	-	8 (3,1%)	25 (13,9%)

Źródło: baza danych wyższych urzędników administracji w Poznańskiem.

<sup>312</sup> M. L. Anderson, K. Barkin, *The Myth of the Puttkammer*, s. 659-662.

<sup>313</sup> J. Strötz, *Der Katholizismus im deutschen Kaiserreich 1871 bis 1918. Strukturen eines problematischen Verhältnisses zwischen Widerstand und Integration*, Teil 1: *Reichsgründung und Kulturkampf (1871-1890)*, Hamburg 2005, s. 106-108; Teil 2: *Wilhelminische Epoche und Erster Weltkrieg (1890-1918)*, Hamburg 2005, s. 31.

<sup>314</sup> W. Molik, *Inteligencja polska w Poznańskiem*, s. 215.

<sup>315</sup> Na wewnętrzne zróżnicowanie środowisk katolickich oraz ich długą tradycję urzędniczą uwagę zwrócił, jednocześnie kwestionując tezę o rzekomo wyrastającej ze światopoglądu zasadniczej niechęci katolików do świata nauki i gospodarki Th. Mergel, *Zwischen Klasse und Konfession. Katholisches Bürgertum im Rheinland 1794-1914*, Göttingen 1994, s. 313-314.

<sup>316</sup> M.-B. Vincent, *Serviteurs de l'Etat*, s. 176-177.

<sup>317</sup> H. Neubach, *Schlesischer katholischer Adel*, s. 189.

<sup>318</sup> Pismo Drewsa z 26 IX 1916, APP, PP, sygn. 10370, k. 215.

W skali całości prowincji dominacja protestancka pośród wyższych urzędników administracji była przytłaczająca i z biegiem czasu nawet się powiększyła. Można jednoznacznie stwierdzić, że urzędnicy wyznania katolickiego stanowili co prawda zauważalną, jednak zdecydowaną mniejszość. W przeciągu trzech pierwszych objętych badaniami dekad odsetek ujętych razem luteran i kalwinistów<sup>319</sup> wykazywał niewielką tendencję wzrostową. Ten stan rzeczy pozostawał do końca badanej epoki prawdopodobnie niezmienny. Nie ma powodów, aby przypuszczać, że wśród urzędników, o których wyznaniu nie posiadamy informacji, znajdowała się nadzwyczajnie duża liczba katolików. Ich odsetek spadał nieznacznie, analogicznie do wzrostu liczby protestantów. W sumie należy uznać, że struktura wyznaniowa wyższych urzędników administracji pruskiej w Poznańskim przez cały badany okres w gruncie rzeczy pozostała niezmienną.

Urzędników wyznania starokatolickiego w Poznańskim najprawdopodobniej nie było. Można tylko przypuszczać, że rząd starał się ich nie wysyłać do mieszanych narodowościowo prowincji, ażeby nie antagonizować niemieckich katolików, a przede wszystkim duchowieństwa, na których współpracy bardzo jemu zależało<sup>320</sup>. Aczkolwiek należy przypuszczać, że w administracji pruskiej pracowała jedynie znikoma liczba starokatolików<sup>321</sup>.

Dane dotyczące ogółu prowincji nie nadają się jednak zbyt do obserwacji ilościowych zmian urzędników poszczególnych wyznań. I tak już znaczna dominacja protestantów była potęgowana przez landratów oraz urzędników naczelnego prezydium. Na łącznie 167 odnotowanych landratów tylko pięciu było wyznania katolickiego: Wilhelm Dillenburg (Odolanów 1872-74), Paul Hoffmann (Kościan 1889-93), Johann Nepomuk von Schacky (Rawicz 1899-1903), Jaroslav von Jarotzky (Gostyń 1888-1892)

---

<sup>319</sup> Unia kościelna nie została rozszerzona na zdobyte w 1866 r. prowincje zachodnie. Urzędników wyznania ewangelicko-reformowanego, pochodzących z Hesji-Nassau, Hanoweru i Szlezwik-Holsztynu rejestrowano oddzielnie.

<sup>320</sup> Już ich brak w innej „mieszanej“ prowincji wśród landratów śląskich zauważył M. Czapliński, *Czy można mówić o dyskryminacji Śląska*, s. 39. Starokatolików w rejencji kolonńskiej wykazuje A. Klein, *Die Personalpolitik der Hohenzollernmonarchie*, s. 97. Brakuje ich jednak w pracy Th. Jungbluth, *Die „altpreußischen“*.

<sup>321</sup> Domniemywanej generalnej skłonności starokatolików, pomimo posiadania lepszego wykształcenia i dysponowania większymi zasobami finansowymi, do wstępowania do służby państwowej zaprzeczył Th. Mergel, *Zwischen Klasse und Konfession*, s. 288-289. Według niego, z całą pewnością starokatolicyzm nie był „herezją uczonych“.

i Paul Steimer (Poznań-Wschód 1899-1919). Cały personel naczelnego prezydium, od naczelnego prezesa po asesorów składał się wyłącznie z protestantów. Również prezesi rejencji byli wyłącznie protestantami. Najwyższym dostępnym na katolików urzędem w prowincji był dyrektor sądu administracyjnego. W Poznaniu funkcję tę sprawował Georg von Siegroth w latach 1902-1919, poprzednio będąc przez kilka lat zastępcą prezesa rejencji w wydziale okręgowym. Wśród razem 52 szefów poszczególnych wydziałów obydwu rejencji było łącznie czterech katolików. Liczba ta nie wydaje się zbyt wysoka, niemniej odpowiadała mniej więcej odsetkowi katolików wśród wyższego personelu rejencji. W Poznańskim wyznanie urzędników nie odgrywało zatem najwyraźniej żadnej roli przy obsadzaniu stanowisk „merytorycznych“, ale pozbawionych bezpośredniego wpływu politycznego.

Jak już wspomniano, dominacja protestantów w administracji w Poznańskim była przez cały badany okres przytłaczająca. Reprezentacja urzędników wyznania katolickiego była na wielu szczeblach wręcz znikoma i poruszała się w granicach błędu statystycznego. Aby jednak nie dać się zwieść pozornie nie zmieniającym się wynikom uzyskanej analizy statystycznej, należy dokładniej przyjrzeć się danym na poziomie poziomie rejencji.

Tabela X: Wyznanie wyższych urzędników rejencji prowincji poznańskiej

Okres	Rejencja											
	Poznańska						Bydgoska					
	ewangelicy		katolicy		Brak danych		ewangelicy		katolicy		Brak danych	
	l.	%	l.	%	l.	%	l.	%	l.	%	l.	%
1871-1880	52	92,6	4	7,4	-	-	29	85,3	5	14,7	-	-
1881-1890	71	95,9	3	4,1	-	-	41	89,1	5	10,9	-	-
1891-1900	63	92,6	5	7,3	-	-	53	94,6	3	5,4	-	-
1901-1910	73	84,9	7	8,1	6	7	57	91,8	3	4,8	2	2,4
1910-1918	39	68,4	4	7,0	14	24,6	31	81,6	2	5,3	5	13,1

Źródło: baza danych wyższych urzędników administracji w Poznańskim.

Dane uzyskane na poziomie rejencji różnią się częściowo od wyników dla całej prowincjonalnych. Zasadniczo w oczy rzucają się lata 1871-1880 jako punkt wyjściowy. Podczas gdy w rejencji bydgoskiej stosunek katolickich urzędników do protestanckich był ponad dwukrotnie wyższy niż w skali całej prowincji, w rejencji poznańskiej liczby nie odbiegały zbyt od danych uzyskanych dla całej prowincji. W przeciągu dwóch kolejnych dekad w Bydgoszczy udział urzędników wyznania

katolickiego wyraźnie spadał. Biorąc pod uwagę rozwój liczbowy personelu rejencji wyraźnie widać, że starano się zredukować ich udział. Od przełomu wieków XIX i XX aż do końca objętego badaniami okresu ilość wyższych urzędników wyznania katolickiego rejencji bydgoskiej pozostawała niemal niezmiennie na poziomie około 5%.

Inaczej sprawa przedstawiała się w rejencji poznańskiej. Po spadku w latach 1881-1890, który z powodu i tak niewielkiej ilości urzędników wyznania katolickiego nie musiał koniecznie odzwierciedlać kolejnych rozszad personalnych, w kolejnych dziesięcioleciach ich odsetek wynosił ponad 7% (1891-1900) i co najmniej 8% (1901-1910). Z powodu braku informacji o wyznaniu pojedynczych urzędników w kilkunastu przypadkach można nawet przypuszczać, że w dwóch ostatnich objętych badaniami dziesięcioleciach katolicy mogli stanowić prawie 10% wśród wyższych urzędników rejencji poznańskiej.

Sytuacja narodowościowa, która w Poznaniu była blisko powiązana z kwestią wyznaniową, odcisnęła swoje piętno na praktyce obsadzania urzędów równie, lub nawet w większej mierze niż podyktowany względami politycznymi stosunek władzy do katolików. Należy przypuszczać, że rejencja bydgoska do lat 70. XIX w. jawiła się jako „spokojna“ przystań, w której stosunkowo większa ilość katolickich urzędników nie była postrzegana jako problematyczna. Charakter miasta, a w szczególności „lepszego towarzystwa“ był zdecydowanie bardziej niemiecki i mieszczański, stąd znacznie wyższy odsetek katolickich urzędników niż w Poznaniu. Jednocześnie początkowy, w Bydgoszczy nawet dość drastyczny spadek ilości katolickich urzędników, został bez wątpliwości spowodowany wybuchnięciem kulturkampfu w Prusach. Trudno jest stwierdzić, na ile proces wycofywania katolickich urzędników w Poznaniu odpowiadał sytuacji w pozostałych regionach państwa, ponieważ brakuje danych porównawczych, a te, którymi dysponujemy, dotyczą jedynie rejencji na Zachodzie. W rejencji koblenckiej rzeczywiście obserwujemy w latach 1873-1874 spadek urzędników wyznania katolickiego z 26% do 13%. Dopiero w 1880 r. nastąpił równie gwałtowny wzrost z 18% do 34%<sup>322</sup>. W Akwizgranie podczas kulturkampfu odsetek katolików wśród wyższych urzędników spadł do około 30%, aby

---

<sup>322</sup> Th. Jungbluth, *Die „altpreußischen“*, s. 171. Aczkolwiek Jungbluth badaniami objął również urzędników bez wykształcenia prawniczego, tzw. „techników“.

pod koniec lat 80. XIX. w. ponownie osiągnąć około 50%<sup>323</sup>. Niemniej, w aktach znajdujemy dowody na to, że w czasie kulturkampfu jeśli z rozmaitych powodów nie przenoszono katolickich urzędników, to jednak przynajmniej starano się zapobiec sytuacji, w której miałyby dojść do zwiększenia ich liczby w katolickich rejonach<sup>324</sup>. Jeszcze w 1857 roku z chęcią spełniono prośbę radcy Josefa Zuckera o przeniesienie z Gąbin w Prusach Wschodnich w katolickie okolice, którymi okazała się być Bydgoszcz<sup>325</sup>. Czternaście lat później uznano współzałożyciela Centrum, Hermanna von Mallickrodta za zdolnego i wiernego urzędnika, lecz całkowicie niepożądanego w Poznańskim<sup>326</sup>.

Po zakończeniu kulturkampfu rozwój stosunku liczbowego protestanckich urzędników do katolickich w obydwu rejencjach prowincji poznańskiej prezentował się różnie. Wzrost ilości katolików w Poznaniu wytłumaczyć można między innymi rozwojem organizacyjnym duszpasterstwa, którego centrum stanowił kościół pod wezwaniem św. Antoniego<sup>327</sup>, obsadzaniem części kapituły przez wiernych rządowi lub przynajmniej politycznie neutralnych kanoników niemieckich<sup>328</sup>. Duchowni legitymowali się wyższym wykształceniem, a więc stanowili grupę społeczną, z którą urzędnicy mogli bez problemów utrzymywać kontakty. Ogólnie stosunki urzędników z duchowieństwem katolickim uważano za szczególnie newralgiczne. W literaturze można znaleźć opinię, że władze państwowe w miastach biskupich niechętnie obsadzały wyższe stanowiska administracyjne katolikami, zwłaszcza, gdy na czele magistratu stali „ultramontańscy“ burmistrzowie<sup>329</sup>. Takich co prawda w Poznaniu nie było. Nadburmistrz Ernst Wilms był wyznania katolickiego, ale jego wierność koronie Hohenzollernów nie była kwestionowana. Prawdopodobnie obecność

---

<sup>323</sup> D. Poestges, *Die preußische Personalpolitik im Regierungsbezirk. Aachen von 1815 bis zum Ende des Kulturkampfes*, Aachen 1975, s. 168, 189.

<sup>324</sup> Przykład dotyczy planowanego przeniesienia urzędnika z Madgeburga do Düsseldorfu. Eulenburg do Camphausen, 30 VIII 1877, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 407a, Nr. 1, Bd. 2, k. 282.

<sup>325</sup> Prośba Zuckera, 3 XI 1857, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 2752, k. 28.

<sup>326</sup> Rothe do Eulenburga, 28 VI 1871, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 407a, Nr. 1, Bd. 1, k. 249-250.

<sup>327</sup> Mimo starań władz w Poznańskim nie udało się zaprowadzić „narodowościowych“ parafii katolickich, ponieważ kościół nie chciał wyrzec się swej uniwersalności. Istniejące także m. in. w Bydgoszczy kościoły niemieckie były sukursale, tj. przynależały organizacyjnie do innej parafii, szerzej na ten temat: W. Matwiejczyk, *Niemccy katolicy w Poznańskim a polityka narodowościowa rządu pruskiego 1871-1914*, Lublin 2009, s. 86-90; Z. Kurzawa, *Katolicy niemieccy przy kościele oo Franciszkanów w Poznaniu*, KMP 1992, nr 1/2, s. 22.

<sup>328</sup> Nieco szerzej na ten temat: O. Kiec, *Niemieccy duchowni w kapitułach katedralnych Gniezna i Poznania w XIX i XX wieku*, w: *1000 lat archidiecezji gnieźnieńskiej*, pod red. J. Strzelczyka i J. Górnego, Gniezno 2000, s. 349-368; A. Steuer, *Deutsche Domherren in den Domkapiteln von Posen und Gnesen*, „Deutsche wissenschaftliche Zeitschrift in Polen“ Jg. XIII: 1928, s. 110-127.

<sup>329</sup> W. Runge, *Politik und Beamtenentum im Parteienstaat. Die Demokratisierung der politischen Beamten in Preußen zwischen 1918 und 1933*, Stuttgart 1965, s. 176.

współwyznawców we władzach prowincjonalnych miała dać wyznającym katolicyzm Niemcom w Poznańskim również poczucie, że rząd nie traktuje ich po macoszemu<sup>330</sup>. W końcu, na pewno chciano zapobiegać zbliżeniu do Polaków. Sytuacja panująca w Bydgoszczy na pierwszy rzut oka wydaje się być nawet absurdalna, skoro w mieście, zamieszkałym statystycznie przez dwa razy więcej niemieckich katolików niż Poznań<sup>331</sup> było mniej urzędników tego wyznania. Na pewno nie można wytłumaczyć tego brakiem uwagi, jaką państwo poświęcało niemieckim katolikom w Bydgoszczy. Przez cały wiek XIX posiadali oni własny kościół, a w 1913 r. przy pomocy rządu zbudowano dla nich nową świątynię<sup>332</sup>. Można jednak sądzić, że wyjaśnienie tego zjawiska tkwi w wielkości miasta i strukturze społecznej niemieckiej mniejszości katolickiej. Bydgoszcz jako miasto znacznie mniejsze już liczebnie stanowiło mniejszą bazę dla nawiązania więzi społecznych i towarzyskich z przedstawicielami innych grup społecznych, legitymujących się podobnym statusem społecznym. Bydgoscy urzędnicy mogli więc czuć się nieco izolowani. Możliwe jest zatem, że kierując większość katolickich wyższych urzędników do Poznania władze starały się zbudować jedną silniejszą społeczność, niż dwie słabe. Niemniej, nawet w Poznaniu odsetek katolickich urzędników pozostawał prawdopodobnie poniżej średniej krajowej. W innych, „katolickich“ rejencjach wynosił on w 1905 r.: w trewirskiej 29%, w koblenckiej 24%, w kolońskiej 16,7% (do tego dochodził jeszcze jeden starokatolik)<sup>333</sup>.

Jak już powyżej wspomniano, dominacja protestantów wśród landratów Poznańskiego była miażdżąca. Urząd ten należał do grona szczególnie newralgicznych „urzędników politycznych“. Dlatego funkcję tę najchętniej powierzano osobom obdarzonym szczególnym zaufaniem i reprezentującym najbardziej wpływowe grupy społeczne w Prusach. Te z reguły były wyznania protestanckiego. Od tej reguły

---

<sup>330</sup> Liczba Niemców-katolików w Poznańskim na początku XX. w. jest nieznaną. W 1861 r. ich ilość szacowano na 74 000, co by odpowiadało 15% Niemców. Ponieważ przybywający później Niemcy byli w przeważającej mierze protestantami, udział katolików mógł rzeczywiście spaść do wysokości 8-10%, por: J. Kozłowski, *Wielkopolska pod pruskim panowaniem w latach 1815-1918*, Poznań 2004, s. 25; K. A. Makowski, *Deutsche in Posen (1815-1870)*, w: *Deutsche Geschichte im Osten Europas. Land der großen Ströme. Von Polen nach Litauen*, hrsg. von J. Rogall, Berlin 1996, s. 237.

<sup>331</sup> W 1905 r. ich liczba w Bydgoszczy była szacowana na 12,71% ogółu mieszkańców, a w Poznaniu na 6,55%, por: W. Matwiejczyk, *Niemcy katolicy w Poznańskim*, s. 408-410.

<sup>332</sup> Pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusa, por: Z. Zieliński, *Katolicka mniejszość niemiecka w archidiecezjach gnieźnieńskiej i poznańskiej: 1918-1939*, w: *1000 lat archidiecezji gnieźnieńskiej*, s. 375; W. Volkman, *Die katholische Kirche*, w: *Aus Brombergs Vergangenheit. Ein Heimatbuch für die Stadt und Landkreis*, zusammengestellt von dr. G. Meinhardt, Wilhelmshaven 1973, s. 211.

<sup>333</sup> Th. Jungbluth, *Die „altpreußischen“*, s. 171; Klein, *Die Personalpolitik der Hohenzollernmonarchie*, s. 93.

odstępowano jedynie w katolickich regionach, których ludność, a przede wszystkim lokalne elity, uznawane były za „politycznie pewne“.

W ostatnich latach monarchii siedem „katolickich“ hanowerskich powiatów miało trzech katolickich landratów, 24 śląskie trzech, tylko osiem powiatów w prowincji Hesja-Nassau i 16 w Prusach Zachodnich, w których mieszkańcy wyznania katolickiego tworzyli większość, nie miały stojącego na ich czele katolika<sup>334</sup>. W latach 1873-1918 tylko 18% landratów rejencji opolskiej było katolikami<sup>335</sup>. W latach 1888-1913 w rejencji trewirskiej 40-60% landratów było wyznania katolickiego, a w rejencji koblenckiej ich odsetek wahał się w okolicach 30%<sup>336</sup>. W Westfalli w latach 1866-1918 urzędowało z kolei 43,9% katolickich landratów<sup>337</sup>. Te wysokie liczby wytłumaczyć można przede wszystkim obecnością starej feudalnej katolickiej szlachty na tych terenach, tworzącej naturalną bazę rekrutacyjną. Po zakończeniu kulturkampfu przynajmniej starano się tam nie obsadzać katolickich powiatów protestanckimi urzędnikami<sup>338</sup>. Gdy wysunięci przez sejmiki powiatowe kandydaci uznani zostali przez rząd za nieodpowiednich, jako „koncesję“ przysyłano wybranego i zatwierdzonego przez Berlin katolika<sup>339</sup>. Klucz wyznaniowy odgrywał także znaczną rolę w okolicach protestanckich. Rejencja w Królewcu nie miała nic przeciwko katolikowi na swym terenie, jednak veto ministra Roberta von Puttkammera storpedowało takie plany<sup>340</sup>.

Do protestantyzacji stanowiska landrata w Poznańskim przyczynił się również brak możliwości prezentacji kandydatów przez sejmiki powiatowe. Większość landratur powierzano regularnym urzędnikom administracyjnym napływającym z zewnątrz prowincji, którzy niemal wyłącznie byli wyznania protestanckiego. Reskrypt królewski z lat 30. XIX w. co prawda wzywał władze do powierzania tego urzędu zaufanym i nadającym się do jego sprawowania niemieckim ziemianom, tj. cieszącym się uznaniem przez innych właścicieli ziemskich, dysponującym dużym doświadczeniem w zakresie rolnictwa i, jeśli możliwe, posiadającym wiedzę prawniczą. Jednak ich zdecydowana większość, zarówno spośród starych rodów, mieszkających w prowincji już od czasów przedrozbiorowych, jak i rodzin, które przybyły dopiero przed kilkanaściami lub kilkadziesiątoma laty również była wyznania protestanckiego.

---

<sup>334</sup> W. Runge, *Politik und Beamtentum*, s. 174.

<sup>335</sup> M. Czapliński, *Czy można mówić o dyskryminacji Śląska*, s. 38.

<sup>336</sup> Th. Jungbluth, *Die „altpreußischen“*, s. 322-324.

<sup>337</sup> D. Wegmann, *Die leitenden staatlichen*, s. 160-161.

<sup>338</sup> tamże, s. 152.

<sup>339</sup> L. W. Muncy, *The Prussian*, s. 323.

<sup>340</sup> R. Hauf, *Die preußische Verwaltung des Regierungsbezirks Königsberg 1871-1920*, Köln 1980, s. 70.

Polskie ziemiaństwo, niemal wyłącznie wyznania katolickiego, było zasadniczo wykluczone ze sprawowania tej funkcji.

Funkcja landrata wymagała częstych i bliskich kontaktów z elitami mieszkańców powiatu. Powierzając ten urząd katolickiemu Niemcowi należało przede wszystkim zadbać o to, aby nie wprowadzać go w kłopotliwą sytuację, jaką była przykładowo przynależność do polskiej i katolickiej parafii. Gdy Paul Steimer miał objąć urząd landrata w powiecie Poznań-Wschód, naczelny prezes Hugo von Wilamowitz-Möllendorf pisał do ministerstwa spraw wewnętrznych:

„Odgrywa też pewną rolę to, że w Poznaniu znajduje się katolicki kościół, w którym nabożeństwa odbywają się wyłącznie w języku niemieckim, a więc będzie mógł on [Steimer, C.M.] pozostać wierny swemu kościołowi, nie potrzebując wysłuchiwać polskich kazań<sup>341</sup>.

Oczywiście problem nie wyczerpywał się wyłącznie w niezrozumieniu niedzielного kazania. Urzędnik i jego rodzina w takim przypadku byli łatwo narażeni na ostracyzm oraz brak kontaktów społecznych, które odbywały się również na płaszczyźnie życia religijnego. Animoszje Polaków, spowodowane sytuacją polityczną, mogły go jeszcze bardziej odpychać. Odwrotnie, przychylność okazywana Polakom mogła zostać szybko, złośliwie czy nie, odczytana jako służalczość. Już sama pogłoska mogła negatywnie odcisnąć się na karierze. Za stosowniejsze uznano więc powoływanie katolickich urzędników w okolice zamieszkałe przez Niemców tego samego wyznania. Wspomniany powyżej Paul Steimer dwa lata przed objęciem landratury w Poznaniu był już proponowany na to samo stanowisko we Wschowie, a jednym z argumentów, użytych przez prezesa rejencji Ernsta von Jagowa w liście do naczelnego prezesa Hugo von Wilamowitz-Möllendorfa, była właśnie obecność większej grupy katolickich Niemców, z którymi mógłby utrzymywać kontakty towarzyskie<sup>342</sup>. Jednak nawet w takich okolicach katolicki urzędnik zawsze był konfrontowany z pewną dozą oczekiwań, czasami podskórnych i niewypowiedzianych, ale zawsze kłopotliwych, ponieważ ich niespełnienie mogło negatywnie odcisnąć się na jego stosunku do ludności. Protestantowi było już trudniej „rozczarować“ ludzi<sup>343</sup>. To samo dotyczyło ważnych stosunków z duchowieństwem, natury zarówno towarzyskiej, jak i służbowej. Stwierdzenie, że w miejscach, gdzie duchowieństwo było nastawione

<sup>341</sup> Wilamowitz-Möllendorf do ministerstwa spraw wewnętrznych, 7 IX 1899, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 5362, k. 50.

<sup>342</sup> Jagow do Wilamowitz-Möllendorfa, 5 VIII 1897, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 2664.

<sup>343</sup> Th. Jungbluth, *Die „altpreußischen“*, s. 59.

„ultramontańsko“ katolickiego urzędnika czekały ciężkie czasy<sup>344</sup>, można chyba niemal w stosunku 1:1 przenieść na grunt Poznańskiego. Pozycja konwertytów z katolicyzmu na protestantyzm, tym bardziej w okolicach z polską i katolicką większością, była problematyczna. Zmiana wiary mogła łatwo stać się również elementem gry politycznej i utrudnić landratowi kontakty z wpływowymi osobowościami powiatu, a szczególnie z klerem. Takimi obawami kierowali się w listach do ministra spraw wewnętrznych, Botho zu Eulenburga Konrad von Studt i Hugo von Wilamowitz-Möllendorf wspominając z uznaniem o konwercyjce Alexandrze von Danielsie jako o sprawdzonym *Amtmannie* w Westfalii<sup>345</sup>. Najwyraźniej odebrano to jako dowód umiejętności urzędnika do pracy w warunkach trudnego otoczenia społecznego. Danielsa w 1893 roku mianowano na stanowisko zarządcy landratury w powiecie nowotomyskim. Rok później, po zdaniu egzaminu, mianowany został landratem i ze stanowiska ustąpił dopiero wskutek zajęcia powiatu przez powstańców w pierwszych dniach stycznia 1919 roku.

Wewnętrzny stosunek urzędników do religii nie odbiegał od stosunku innych elit pruskich ówczesnego okresu, które coraz bardziej oddalały się od autentycznej pobożności. Dominował protestantyzm w wersji, przy którym „bladła transcendencja zbawienia, nie w nauce i samointerpretacji, ale w praktyce“<sup>346</sup>. Na poziomie codzienności Kościół stawał się raczej instytucją moralności niż wiary. Toteż nic dziwnego, że i w oddziaływaniu na społeczeństwo koncepcje kościoła przybierały formę sztucznych i tracących kontakt z rzeczywistością, poruszając się na „wyzynach arystokracji wykształcenia“<sup>347</sup>. Do tego, koncepcja Kościoła jako „niepolitycznego“, ale nie „niezaangażowanego“ elementu stojącego obok państwa sprzyjała postawom konformistycznym. Herbert Du Mesnil z zauważalną porcją szyderstwa wypowiadał się o biorących udział w pogadankach biblijnych u prezydenta konsystorium Curta Balana, strojących pobożne miny „świetoszków“ (*Emporfrömlinge*), markujących

---

<sup>344</sup> K. von der Groeben, *Die öffentliche Verwaltung im Spannungsfeld der Politik, dargestellt am Beispiel Ostpreußen*, Berlin 1979, s. 222-223.

<sup>345</sup> Studt do Eulenburga, 28 VII 1893, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 5353, k. 32; Wilamowitz-Möllendorf do Eulenburga, 1 VIII 1893, tamże, k. 163-164. *Amtsbezirk* był jednostką terytorialną, powstałą w Prusach w 1872 roku. Służyła ona przejęciu odebranych właścicielom ziemskich uprawnień policyjnych. W Westfalii *Ämter* istniały już od roku 1843, kiedy to zastąpiły wywodzące się z czasów Królestwa Westfalii kantony.

<sup>346</sup> Th. Nipperdey, *Deutsche Geschichte 1866-1918*, Bd. I: *Arbeitswelt und Bürgergeist*, München 1998, s. 475.

<sup>347</sup> K. Nowak, *Protestantische Eliten. Aspekte eines Vergleichs zwischen Deutschland und Frankreich (1870/71-1918), Eliten in Deutschland und Frankreich im 19. und 20. Jahrhundert. Strukturen und Beziehungen*, Bd. 2, hrsg. von L. Dupreax, R. Hudemann, F. Knipping, München 1996, s. 163.

zainteresowanie wiarą wyłącznie z powodów kariery. Sam relacjonujący, mimo zapewnienia czytelnika o swojej wierze, że spotkań zapamiętał raczej kilka szczególnie kuriozalnych dyskusji, oraz że dla pokrzepienia ciał gospodarze podawali słodkie ciasta i piwo<sup>348</sup>. Podobnie, domniemywana stosunkowo wysoka frekwencja uczestnictwa urzędników w mszy również nie koniecznie świadczyć musi o szczególnej religijności. W Poznańskim należała prawdopodobnie do szeregu „patriotycznych” obowiązków<sup>349</sup>, a od urzędników oczekiwano, że zawsze będą świecić dobrym przykładem<sup>350</sup>. Nie bez powodu, przynależący w zasadzie do parafii św. Piotra naczelny prezes Wilhelm von Waldow na niedzielną mszę często udawał się do znajdującego się na Łazarzu kościoła Chrystusowego<sup>351</sup>. Udział wysokiego urzędnika w nabożeństwach miał być z pewnością sygnałem poparcia, jakie administracja udzielała tej prężnie działającej parafii. Już sam przejazd najwyższego przedstawiciela rządu przez miasto w ekskluzywnym powozie z mieszkania służbowego przy ul. Gołęziej do kościoła i zpowrotem musiał posiadać znaczenie propagandowe.

Nie należy więc chyba dziwić się, że w dokumentacji służbowej znajdujemy polecenie pewnego radcy konsystorialnego na stanowisko dyrygenta wydziału szkolnego i kościelnego, ponieważ obok politycznej lojalności i sumienności w wykonywaniu obowiązków służbowych cechowała go przynależność do „szczególnie surowego nurtu“ w ramach kościoła ewangelickiego<sup>352</sup>. Opisując działalność landrata Gustava von Oertzena w organizacjach kościelnych i charytatywnych, synod powiatowy nie zawahał się w piśmie do skierowanym do ministerstwa spraw wewnętrznych uderzyć w nieco pompatyczny ton, poświadczając, że urzędnik,

---

<sup>348</sup> *Preußisch dienen und genießen. Die Lebenszeiterzählung des Ministerialrats Dr. Herbert du Mesnil (1875-1947)*, hrsg. von J. Kloosterhuis, Berlin 1998, s. 288.

<sup>349</sup> Należy potraktować powyższą wypowiedź jako tezę wysoce prawdopodobną, jednak niemożliwą do udowodnienia z powodu braku źródeł. Co prawda zaobserwowano wówczas zwiększenie religijności w „diasporze“ Poznańskiego, niemniej w miastach proces sekularyzacji był daleko zaawansowany, por. O. Kiec, *Der Protestantismus in der Provinz Posen 1850–1918. Modernisierung–Säkularisierung–Rekonfessionalisierung*, w: *Kirchen- und Kulturgeschichte in Nordost- und Ostmitteleuropa. Initiativen, Methoden, Theorien*, hrsg. von R. Bendel, Münster 2006, s. 103, 105-106. Z powodu wyeksponowanej pozycji urzędników należy jednak domniemywać regularne uczęszczanie mszy i przystępowanie do komunii.

<sup>350</sup> A. Liedhegener, *Christentum und Urbanisierung. Katholiken und Protestanten in Münster und Bochum 1830-1933*, Paderborn 1997, s. 301, przyp. 910.

<sup>351</sup> O. Kiec, *Ewangelicka parafia Chrystusa na Łazarzu*, KMP 1998, nr 3, s. 95.

<sup>352</sup> Puttkammer, Bitter i Goßler do Gabinetu Cywilnego, 27 I 1882, GStA PK, I. HA, Rep. 89, Nr. 13609, k. 69.

wykonując swe obowiązki „nieustannie reprezentował sprawę królestwa niebieskiego na ziemi”<sup>353</sup>.

---

<sup>353</sup> Zarząd synodu powiatowego w Bydgoszczy do von der Recke, 22 IX 1897, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 1923.

## Rozdział III

### Wykształcenie i procesy socjalizacji

#### 1. Rodzaje wykształcenia wyższych urzędników administracji w Poznaniu

W badanym okresie kartą wstępu do wyższych szczebli pruskiej administracji było ukończenie studiów prawniczych. W obrębie administracji prowincjonalnej wyjątek stanowili jedynie landraci, prezesi rejencji i naczelnicy prezesi. Te stanowiska, podobnie do ministerialnych, rezerwowano dla osób obdarzonych szczególnym zaufaniem rządu i króla. Równocześnie nie chciano ograniczać grupy potencjalnych kandydatów do szeregów wyższych urzędników administracji. Charakterystyka tych stanowisk pozwalała na obsadzanie je ludźmi, posiadającym dobre rozeznanie w specyfice danej prowincji. Właścicielom ziemskim lata praktyki w rolnictwie, działalność w ziemstwie kredytowym, sejmikach powiatowych czy podobnych organach niekiedy torowały drogę do urzędu landrata. Landrat szubiński (1871-1882) Richard Kleffel zanim objął swoje stanowisko był właśnie długoletnim członkiem sejmiku powiatowego, ziemstwa kredytowego oraz sejmiku prowincjonalnego. Nie posiadał on nawet matury, lecz był absolwentem szkoły handlowej. Gdy zachodziła taka potrzeba, desygnowany landrat odbywał kilkumiesięczne praktyki. Poźniejszy minister Konrad von Studt w taki sposób „przyuczał“ swojego następcę w Obornikach, Gottloba von Nathusiusa (1875-1890)<sup>354</sup>. Po pewnym czasie pełnienia funkcji komisarycznego landrata kandydat zdawał egzamin, po którym mógł on otrzymać regularną nominację. Król miał prawo udzielić dyspensy od egzaminu, z czego regularnie korzystał. Na wniosek rejencji poznańskiej Wilhelm II zwolnił z niego landrata rawickiego, Johanna Nepomuka von Schacky<sup>355</sup>. Należy przypuszczać, że tą drogą „przepychano“ teoretycznie słabiej przygotowanych kandydatów na których bardzo zależało rejencjom.

Sprawowanie funkcji landrata czy praca w samorządach teoretycznie otwierało perspektywę na dalszy awans „poza kolejką“. Na ośmiu naczelnym prezesów Poznańskiego w badanym okresie aż trzech nie posiadało pełnego wykształcenia prawniczego. Otto von Königsmarck w latach 1842-1848 był landratem w Nauen,

---

<sup>354</sup> Wegener do Eulenburga, 1 XII 1875, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 5355, k. 53-55.

<sup>355</sup> Akt udzielenia dyspensy, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 5364, k. 75.

a później dyrektorem ziemstwa w Poznańskim<sup>356</sup>. Robert von Zedlitz-Trützschler również nie odbył studiów prawniczych. Najpierw działał w rozmaitych stowarzyszeniach rolniczych, a przed objęciem urzędu prezesa rejencji w Opolu był starostą krajowym Śląska. Hugo von Wilamowitz-Möllendorf przerwał wykształcenie na etapie referendariusza, w latach 1867-1870 był landratem inowrocławskim, a zanim objął urząd naczelnego prezesa działał również w organizacjach rolniczych<sup>357</sup>. Gdyby do skutku doszła w 1903 r. nominacja dyplomaty Karla Maxa księcia Lichnowskyego<sup>358</sup>, liczba naczelnych prezesów bez wykształcenia prawniczego powiększyłaby się do czterech, a więc do rozmiarów chyba niespotykanych w innych prowincjach. Z kolei spośród prezesów rejencji w Poznańskim wszyscy bez wyjątku byli prawnikami. Z czasem ilość urzędników bez wykształcenia prawniczego malała, ostatnie bastiony urzędników „stanowych“ ulegały tym samym tendencjom profesjonalizacyjnym. Spośród landratów czynnych w 1871 roku w Poznańskim aż 80% ukończyło studia prawnicze, a 68% na pewno legitymowało się zdanym drugim egzaminem prawniczym. W 1918 roku prawnicy stanowili aż 92% czynnych landratów w Poznańskim. Dla porównania można przytoczyć dane z Pomorza, gdzie tylko 40% czynnych w 1871 roku landratów ukończyło studia prawnicze. W 1918 roku już wszyscy czynni pomorscy landraci mieli za sobą studia prawnicze, a 96,4% z nich legitymowało się zdanym drugim egzaminem państwowym<sup>359</sup>. Nietypowe kariery spotykały się również z niezadowoleniem ze strony prawników w szeregach biurokracji. Awansy Roberta von Zedlitz-Trützschlera były nawet tematem dyskusji w ministerstwie stanu<sup>360</sup>.

Jednak przytłaczającą większość wyższych urzędników w Poznańskim obowiązywał przepis o potrzebie posiadania wykształcenia prawniczego, które było warunkiem koniecznym do rozpoczęcia służby przygotowawczej w sądownictwie, prowadzącej później do kariery w administracji. Ten przepis był jednak stosunkowo młodej daty. Na początku XVIII w. Fryderyk Wilhelm I zarządził, że do służby w

---

<sup>356</sup> K. H. Rehberg, *Die preußische Verwaltung des Regierungsbezirks Bromberg 1848-1871*, Köln-Berlin 1968, s. 38n.

<sup>357</sup> Karta personalna, GStA PK, I. HA, Rep/ 77, Nr. 4541.

<sup>358</sup> Kandydat miał odmówić z powodów osobistych, B. von Hutten-Czapski, *Sześćdziesiąt lat życia politycznego i towarzyskiego*, t. 1, Warszawa 1936, s. 467.

<sup>359</sup> I. Buchsteiner, *Kontinuität und Wandel, in der Sozialstruktur der Landräte Pommerns zwischen Reichsgründung und Erstem Weltkrieg*, w: *Adel und Staatsverwaltung in Brandenburg im 19. und 20. Jahrhundert. Ein historischer Vergleich*, hrsg. von Kurt Adamy, Kristina Hübener, Berlin 1996 s. 376.

<sup>360</sup> Th. Klein, *Leitende Beamte der allgemeinen Verwaltung der preussischen Provinz Hessen-Nassau und in Waldeck 1867-1945*, Marburg 1988, s. 15, przyp. 6

administracji przyjmować należy „ludzi o otwartych głowach“, którzy sami trudnili się handlem i produkcją dóbr lub zarządzaniem majątkami ziemskimi<sup>361</sup>. Nie prawnicy, których król nie znosił, lecz ludzie praktyki mieli budować podwaliny pod administrację królewską. Dążeniom tym sekundowało utworzenie w 1727 r. pierwszych w kraju katedr kameralistycznych przy uniwersytetach w Halle i Frankfurcie nad Odrą, które miały służyć jako miejsca kształcenia przyszłych urzędników<sup>362</sup>. Mimo wzrostu znaczenia szlachty za panowania Fryderyka II, wykształconym mieszczanom nadal powierzano stanowiska w administracji, wymagające odpowiedniej wiedzy fachowej<sup>363</sup>. Jednocześnie nastąpił zwrot w wykształceniu urzędników. Pod koniec XVIII w. znakomita większość wyższego personelu administracji wykazywała się wykształceniem prawniczym<sup>364</sup>.

W 1804 roku weszły w życie regulacje, według których przyszły urzędnik wyższy musiał wykazać się odbyciem co najmniej trzyletnich studiów uniwersyteckich<sup>365</sup>. Od kandydatów do służby państwowej nie wymagano konieczności posiadania wykształcenia prawniczego, ponieważ okazją do ich zdobycia była służba przygotowawcza. Nacisk kładzono raczej na kameralistykę, wiedzę z zakresu nauk ścisłych oraz znajomość handlu, przemysłu i rolnictwa<sup>366</sup>. Niemniej, prawnicy wciąż musieli dominować wśród urzędniczego narybku. Tak więc zapis o fakultatywnym odbyciu egzaminu auskultatorskiego w sądzie z 1817 r. w praktyce szybko stał się wymogiem koniecznym<sup>367</sup>. Tylko nieliczni wstępujący w tym czasie na służbę urzędniczą, jak późniejszy prezes rejencji bydgoskiej Anton von Wegnern, wciąż

---

<sup>361</sup> W. Bleek, *Von der Kameralausbildung zum Juristenprivileg. Studium, Prüfung und Ausbildung der höheren Beamten des allgemeinen Verwaltungsdienstes in Deutschland im 18. und 19. Jahrhundert*, Berlin 1972, s. 63.

<sup>362</sup> W. Treue, *Wirtschafts- und Technikgeschichte Preußens*, Berlin 1984, s. 31.

<sup>363</sup> Zob: H. Rosenberg, *Bureaucracy, Aristocracy and Autocracy. The Prussian Experience 1660-1815*, Boston 1966, s. 160-162.

<sup>364</sup> R. Strobel, *Adelige und bürgerliche Beamte in der friderizianischen Justiz- und Finanzverwaltung. Ausgewählte Aspekte eines sozialen Umschichtungsprozesses und seiner Hintergründe (1740-1806)*, Berlin 2010, s. 35; tenże, *Beamte und Personalpolitik im altpreußischem Staat. Soziale Rekrutierung, Karriereverläufe (1763/86-1806)*, Potsdam 1998, s. 45. Autor tym samym udowodnił bezzasadność starszych domniemywań, jakoby w Prusach najpierw zadekretowano obowiązek odbycia studiów, co stało się normą dopiero, gdy do dyspozycji stała wystarczająca ilość odpowiednio wykształconych ludzi, por. Th. Ellwein, *Der Staat als Zufall und Notwendigkeit, Die jüngere Verwaltungsentwicklung am Beispiel von Ostwestfalen-Lippe*, Bd. 1: *Die öffentliche Verwaltung in der Monarchie 1815-1918*, Opladen 1993, s. 57.

<sup>365</sup> W. Bleek, *Von der Kameralausbildung*, s. 111.

<sup>366</sup> Tamże, s. 103.

<sup>367</sup> Tamże, s. 104. Z kolei auskultatura w sądzie od 1793 r. była dostępna tylko dla osób, które przynajmniej trzy lata studiowały prawo.

odbywali studia kameralistyczne<sup>368</sup>. Tym samym państwo uznało istniejący już *Juristenprivileg*, będący jedną z głównych cech pruskiej administracji aż po czasy Republiki Weimarskiej. Przypieczętowaniem tego rozwoju były regulacje 1846 r., rezerwujące regularną karierę urzędniczą dla prawników. Elmar Breuckmann nazwał je „typowymi dla epoki przejściowej, prowadzącej do „obywatelskiego“ państwa prawa, ponieważ kładły nacisk na solidną teoretyczną i praktyczną prawniczą podstawę wykształcenia wyższych urzędników administracji, nie usuwając kompletnie w cień niegdyś dominującej kameralistyki“<sup>369</sup>. Od tego momentu, na studiach przekazywano podstawy teoretyczne prawa, a w okresie przygotowawczym zdobywano wiedzę praktyczną, w tym kameralistyczną. Powodem tego była liberalna polityka gospodarcza w epoce po reformach Steina/Hardenberga. Powszechnie panowało przekonanie, że w państwie prawa tylko prawnik może skutecznie pełnić funkcje administracyjne. W związku z tym Otto Hintze argumentował, że ponieważ Prusy w przeciwieństwie do Anglii nie posiadały własnego prawa zwyczajowego, odpowiednie posługiwanie się obcym prawem rzymskim wymagało od przyszłego urzędnika najpierw odbycia studiów prawniczych<sup>370</sup>.

Nieliczni spośród mianowanych landratów w Poznańskim, nie muszących koniecznie posiadać wykształcenia prawniczego, kończyło lub przynajmniej przez jakiś czas studiowało inne kierunki. Wspomniany już Gottlob von Nathusius przerwał wykształcenie prawnicze na dość wczesnym etapie auskultatury. Następnie wyjechał do Anglii i Francji, gdzie odbywał praktyki rolnicze. Po powrocie do Niemiec ponownie imatrykulował się na swej starej *alma mater* w Getyndze, tym razem jednak jako słuchacz na wydziale rolnictwa<sup>371</sup>. Z kolei landrat wyrzyski Gneomar von Wartensleben po ukończeniu politechniki w Rydze pracował w rosyjskiej administracji podatkowej<sup>372</sup>.

---

<sup>368</sup> Th. Gey, *Die preußische Verwaltung des Regierungsbezirkes Bromberg 1871-1920*, Köln 1976, s. 34.

<sup>369</sup> E. Breuckmann, *Die Vorbereitung auf den höheren Verwaltungsdienst. Eine historische und vergleichende Untersuchung*, Berlin 1965, s. 34.

<sup>370</sup> O. Hintze, *Der Beamtenstand*, w: *Beamtenum und Bürokratie*, hrsg. von K. Krüger, Göttingen 1981, s. 52.

<sup>371</sup> Rejencja w Poznaniu do ministerstwa spraw wewnętrznych, 10 XI 1877, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 4996, k. 92-98.

<sup>372</sup> Spisy personelu, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 850, Nr. 11, Jahr 1897.

## 2. Profil społeczny studentów prawa

Ogólnie mówiąc, studia prawnicze wybierali głównie przedstawiciele warstw dobrze sytuowanych. Około roku 1900 2/3 przyszłych niemieckich prawników pochodziło z rodzin „lepiej” części warstw średnich<sup>373</sup>. W latach 1911/12 29,2% pruskich studentów prawa pochodziła z *Bildungs-*, 24,8% z *Besitzbürgertum*, kolejne 25,2% i 19,2% należały do starego względnie nowego stanu średniego. Jedynie ułamek pół procenta studentów pochodził z warstw niższych<sup>374</sup>. Również większość szlachty, która decydowała się na odbycie studiów uniwersyteckich, decydowała się na studia prawnicze, co bezspornie nadawało temu kierunkowi splendoru. Czterech na pięciu studiujących synów szlachciców decydowało się na studia prawnicze<sup>375</sup>. Same wydziały prawa na niemieckich uniwersytetach w badanym okresie należały do największych. Przez większość lat pod tym względem ustępowały jedynie wydziałom filologicznym. Dopiero około 1900 roku wydziały medycyny zaczęły pod względem liczby studentów konkurować z wydziałami prawa<sup>376</sup>. Rekrutacja studentów prawa (i nie tylko tych) przebiegała cyklicznie. W okresach spadkowych, jak w drugiej połowie lat 80., tylko co piąty student studiował prawo, a w okresie prosperity, jak na początku XX wieku, co trzeci student<sup>377</sup>. Cykle te miały również pewne znaczenie na skład społeczny studentów prawa. W czasach zalewu rynku absolwentami podwyższano wymagania na egzaminach. Przy jednocześnie działających filtrach społecznych (dochody rodziców, powiązania polityczne, etc.) prowadziło to do wzrostu liczebności studentów wywodzących się z grup uprzywilejowanych. Spadająca frekwencja na studiach prawniczych skutkowałą przesunięciem się spektrum rekrutacyjnego w górę, a więc „ekskluzywniejszym” składem społecznym. Socjoekonomiczna poprzeczka zawieszona u wejścia do studiów prawniczych skutecznie hamowała dopływ studentów z niższych warstw społecznych. Ogólnie jednak z czasem poprawiały się szanse studentów

<sup>373</sup> K. Jarausch, *Deutsche Studenten 1800-1970*, Frankfurt am Main 1984, s. 79.

<sup>374</sup> K. Jarausch, *Frequenz und Struktur, Zur Sozialgeschichte der deutschen Studenten im Kaiserreich*, w: *Bildungspolitik in Preussen zur Zeit des Kaiserreichs*, hrsg. von P. Baumgart, Stuttgart 1980, s. 144; Tendencje do otwarcia społecznego niemieckich uniwersytetów nawet po zakończeniu Pierwszej Wojny Światowej w dużej mierze nie dotyczyły wydziałów prawa, T. Sander, *Jura*, w: *Datenhandbuch zur deutschen Bildungsgeschichte*, Bd. VI: *Akademische Karrieren in Preußen und Deutschland 1850-1940*, hrsg. von V. Müller-Benedict unter Mitarbeit von J. Jansen und T. Sander, Göttingen 1998, s. 117

<sup>375</sup> Tamże, s. 141.

<sup>376</sup> Tamże, s. 126.

<sup>377</sup> K. Jarausch, *Universität und Hochschule*, w: *Handbuch der deutschen Bildungsgeschichte*, Bd. IV: *Von der Reichsgründung bis zum Ende des Ersten Weltkrieges*, hrsg. von Ch. Berg, München 1991, s. 318. Na temat cykli: H. Titze, *Der Akademikerzyklus. Historische Untersuchungen über die Wiederkehr von Überfüllung und Mangel in akademischen Karrieren*, Göttingen 1990.

wywodzących się z warstw drobnomieszczańskich<sup>378</sup>, czego przyczyn należy doszukiwać się w powoli rosnącej zamożności tych grup oraz w rozwoju instytucji wspierających potrzebujących studentów. W stosunkowo tanich miejscach studiów, jak Rostock, już pod koniec XIX w. ok 19% studentów prawa korzystało z rozmaitych form pomocy stypendialnej<sup>379</sup>.

### 3. Charakter niemieckich uniwersytetów w XIX w.

Jak już powyżej zasugerowano, zmianom ulegał też kształt i rola uniwersytetu, jako środowiska kształtującego przyszłych urzędników zarówno pod względem merytorycznym jak i mentalnym. Początkowo jednak nic nie zapowiadało jego dynamicznego rozwoju, jaki nastąpił pod koniec XIX wieku. Od końca lat 20. XIX wieku niemiecki krajobraz akademicki w zasadzie pozostał niezmienny przez kolejne cztery dekady. Dopiero założenie Uniwersytetu Rzeszy w Strasburgu przyczyniło się do przerwania tego impasu. Również istniejące uczelnie w tym czasie nie rozszerzały zakresu działalności, a, nie uwzględniając epizodycznych spadków, ilość studentów w krajach niemieckich pozostawała niezmienną,<sup>380</sup>. Dopiero pod koniec wieku XIX odnotowano gwałtowny wzrost studentów. W latach 1889-1914 ich liczba podwoiła się, sięgając aż 60000<sup>381</sup>. Oznaczało to, że pod koniec epoki monarchii Niemcy miały drugą co do wysokości frekwencji studiów w Europie i zarazem na świecie, wynoszącą 13,1 studentów na 10000 mieszkańców. Wyprzedzała je tylko Austria, w której na 10000 mieszkańców przypadało 14,7 studentów<sup>382</sup>. Wzrost liczby studentów doprowadził do zmiany charakteru uczelni, które w „systemie Althoffa”<sup>383</sup> przeistaczały się w „kombinat naukowy” (*wissenschaftlicher Großbetrieb*), co obok instytucjonalnej rozbudowy oznaczało również postępujące wewnętrzne zróżnicowanie. Zmieniał się również charakter wiedzy oraz jej oddziaływanie na studentów. Zanikał ideał humboldtowskiej *Bildung*, jako oderwanej od bezpośrednich potrzeb życia drogi do

---

<sup>378</sup> H. Kaelble, *Soziale Mobilität in Deutschland, 1900-1960*, w H. Kaelble, H. Matzerath, H.-J. Rupieper, P. Steinbach, H. Volkmann, *Probleme der Modernisierung in Deutschland*, Opladen, 1978, s. 267.

<sup>379</sup> Th. Adam, *Stipendienstiftungen und der Zugang zur höheren Bildung in Deutschland vom 1800 bis 1960*, Stuttgart 2008, s. 137.

<sup>380</sup> Ch. E. McClelland, *State, Society, and University in Germany 1700-1914*, Cambridge 1980, s. 156-7.

<sup>381</sup> Th. Ellwein, *Die deutsche Universität. Vom Mittelalter bis zur Gegenwart*, Königstein 1985, s. 319.

<sup>382</sup> G. Stimmer, *Eliten in Österreich 1848-1970*, Wien-Köln-Graz 1997, s. 619.

<sup>383</sup> Friedrich Althoff był wysokim urzędnikiem w pruskim ministerstwie oświecenia. Przeprowadził on gruntowne reformy uniwersytetów i bibliotek pruskich, działając często w sposób nieortodoksyjny, zob: B. vom Brocke, *Hochschul- und Wissenschaftspolitik in Preußen und im Kaiserreich 1882-1907*, w: *Bildungspolitik in Preußen zur Zeit des Kaiserreiches*, hrsg. von P. Baumgart, Stuttgart 1980, s. 9-118.

osiągnięcia człowieczeństwa przez wykształcenie<sup>384</sup>. Samo pojęcie *Bildung* traciło swoje pierwotne znaczenie, zostało wciągnięte w orbitę „afirmatywnej kultury”. Zamiast celem samym w sobie, stawała się prestiżowym kapitałem, niekiedy obiektem snobizmu<sup>385</sup>. Cytując Hansa-Ulricha Wehlera: „Humanistyczna idea *Bildung* zdegradowana została do wspierającego karierę systemu regulowania dostępu do niej”<sup>386</sup>. Ostatecznie to przewartościowanie doprowadziło do zmiany nastawienia studentów do reszty społeczeństwa. Konrad Jarausch scharakteryzował je przymiotnikiem „sozialaristokratisch”, co ma oznaczać, że z racji posiadania wyższego wykształcenia reklamowali dla siebie szczególnie wyróżnioną pozycję w hierarchii społecznej<sup>387</sup>. Zmieniali się również nauczający. Na przykładzie profesorów prawa publicznego Michael Stolleis demonstrował, że „nie byli oni frondującymi, nie było też barykad, na których szczycie mogli stanąć. Byli – przynajmniej ci najbardziej znani – odznaczonymi rzeczywistymi radcami, syndykami korony, nobilitowanymi członkami izby wyższej, pożądanymi doradcami rządów i domów panujących. W przeciwieństwie do epoki przedmarcowej nie zabierali głosu niepytani – i bez honorarium”<sup>388</sup>.

Naturalnie, niemieccy profesorowie zwyczajni byli dalecy od stanu, jaki zdiagnozował Fritz Ringer, widzący w nich posłusznych mandarynów autorytarnego państwa<sup>389</sup>. Jednak w znakomitej większości byli całkiem przyzwoicie, a niektórzy nawet doskonale opłacanymi i szanowanymi osobami. W porównaniu z gorzej wynagradzanymi profesorami nadzwyczajnymi oraz stanowiącym wręcz naukowy prekariat docentami prywatnymi mieli wszelkie powody do okazywania państwu wdzięczności. Toteż nie zadziwia fakt, że większość z nich z nauki i polityki formowała idealistyczny konstrukt, służący głównie apoteozie państwa i narodu<sup>390</sup>. Ten duch czasu, polegający na prezentowaniu „narodowego” punktu widzenia i podparty autorytetem nauki, udzielał się wszystkim, także studentom, których większość od lat 80. XIX w. była naturalnie uświadomionymi „Bismarckowcami”, ale „poza tym nie byli

---

<sup>384</sup> Pojęcie *Bildung* w tym znaczeniu jest nieprzetłumaczalne na inne języki.

<sup>385</sup> H. Glaser, *Bildungsbürgertum und Nationalismus. Politik und Kultur im Wilhelminischen Deutschland*, München 1993, s. 107.

<sup>386</sup> H.-U. Wehler, *Deutsches Bildungsbürgertum in vergleichender Perspektive – Elemente eines „Sonderwegs“?* w: *Bildungsbürgertum im 19. Jahrhundert*, T. IV: *Politischer Einfluß und gesellschaftliche Formation*, hrsg. von J. Kocka, Stuttgart 1989, s. 234.

<sup>387</sup> K. Jarausch, *Deutsche Studenten*, s. 103.

<sup>388</sup> M. Stolleis, *Geschichte des öffentlichen Rechts*, Bd. 2, München 1992, s. 350.

<sup>389</sup> F. K. Ringer, *The decline of the German mandarins. The German academic community 1890 – 1933*, Cambridge 1969.

<sup>390</sup> K. Jarausch, *Students, Society and Politics in Imperial Germany. The Rise of academic illiberalism*, Princeton 1982, s. 185.

związana bliżej z żadnym konkretnym kierunkiem politycznym<sup>391</sup>. Toteż zarówno studenci, jak i nauczający, poza nielicznymi, raczej milczącymi jednostkami, przemawiały głosem *unisono*.

Uniwersytety miały ogromny problem z nadążeniem za przemianami społecznymi i gospodarczymi państwa. Zmieniały one swoją formę instytucjonalną, ale treść i kontekst nauczania pozostawały te same. Wychowywały kolejne generacje przyszłych przywódców, którym brakowało zrozumienia dla zmieniającej się rzeczywistości. Podczas gdy wpływ uniwersytetu rósł, spadało jego znaczenie jako instytucji, nadającej życiu społecznemu sens i kierunek<sup>392</sup>. Reasumując swoje czasy studenckie, były prezes rejencji bydgoskiej, Francis Kruse, miał ze szczególną dumą podkreślać, że on i jego przyjaciele w Heidelbergu i Getyndze po kres życia pozostali idealistami i nie dali się „skrzywić“ przez kapitalizm i materializm<sup>393</sup>. Ta wypowiedz pokazuje, jaki duch zapanował już pod koniec lat 80. XIX w. na niemieckich uniwersytetach, ale z drugiej strony ukazuje kompletny brak zrozumienia jednego z wysokich przedstawicieli władzy w Prusach dla efektów i wymiarów przemian, zachodzących w państwie.

#### 4. Wybór miejsca studiów

Wybór uniwersytetów, na których odbywali studia przyszli urzędnicy, był sprawą niezwyklej wagi. Nie zawsze chodziło tylko o szybkie zakończenie studiów, ale także o możliwości nawiązania odpowiednich kontaktów, spędzenia wiele miesięcy w interesującym otoczeniu, czy wreszcie spotkania przyjaciół. Nierzadko rolę grało także miejsce pochodzenia. O tym, gdzie przyszły urzędnik zdobywał wykształcenie, decydowały także zasoby finansowe jego rodziców. A kto mógł sobie na to pozwolić, przenosił się z uniwersytetu na uniwersytet w zależności od pory roku. Wśród niemieckich studentów ukształtował się zwyczaj cieszenia się urokami mniejszych

---

<sup>391</sup> S. Möller, *Zwischen Wissenschaft und "Burschenherrlichkeit"*, s. 225-229.

<sup>392</sup> R. vom Bruch, *Gesellschaftliche Funktionen und politische Rollen des Bildungsbürgertums im Wilhelminischen Reich*, w: *Bildungsbürgertum im 19. Jahrhundert*, T. IV, s. 150.

<sup>393</sup> E. Schmidt, *Dr. Francis Kruse, Königlich preussischer Regierungspräsident. Ein Lebensbild*, Düsseldorf 1937, s. 23.

miast uniwersyteckich w semestrach letnich, podczas gdy na semestry zimowe przenoszono się do większych miast<sup>394</sup>.

Tabela XI: Miejsca studiów prawniczych wyższych urzędników w Poznańskim<sup>395</sup>

Uniwersytet	Ilość	Uniwersytet	ilość
Berlin	130	Gryfia	10
Heidelberg	50	Strassburg	9
Lipsk	46	Kilonia	8
Getynga	38	Jena	8
Bonn	31	Genewa	5
Wrocław	30	Bruksela	2
Tybinga	23	Münster	2
Freiburg	20	Edynburg	2
Marburg	19	Oxford	2
Monachium	18	Paryż	1
Halle	18	Zurych	1
Lozanna	17	Würzburg	1
Królewiec	16	Giessen	1

Źródło: baza danych wyższych urzędników administracji w Poznańskim (Uwzględniono tylko urzędników, których cała droga studiów jest znana, tj. 187= ok. 32% ogółu).

Przedstawione w powyższym zestawieniu ustalenia zdradzają różnorakie preferencje wyboru miejsca studiów. Wspólną cechą wszystkich przyszłych wyższych urzędników administracji w Poznańskim była spora mobilność podczas studiów. Gwarantowała ją dotycząca studentów prawa panująca w Prusach niemal całkowita wolność wyboru uczelni. Do powstania Drugiej Rzeszy wymagano od nich jedynie spędzenia dowolnych trzech semestrów lub całego ostatniego roku studiów na jednym z uniwersytetów krajowych. Po 1871 roku przepisy zliberalizowano jeszcze bardziej. Teraz od przyszłych prawników oczekiwano zaledwie, że będą studiować przez trzy semestry na niemieckojęzycznej uczelni. Nieco inaczej postępowano w Bawarii, gdzie na skutek istnienia nieco innego systemu organizacji administracji wymóg odbycia części studiów na krajowych uczelniach utrzymał się aż do 1891 roku<sup>396</sup>.

Tylko 8,6% spośród zbadanych urzędników kształciło się tylko na jednym uniwersytecie, 33,3% studiowało na dwóch, 36% na trzech, a 20,4% na czterech. Rekordzistów, którzy niemal co semestr zmieniali uczelnię było trzech (1,6%)<sup>397</sup>. Z porównania podanych wyżej ustaleń z dostępnymi danymi dotyczącymi studentów wszystkich wydziałów wynika, że prawnicy, w tym przypadku przyszli urzędnicy

<sup>394</sup> W. Molik, *Polskie peregrynacje uniwersyteckie do Niemiec 1871-1918*, Poznań 1989, s. 46.

<sup>395</sup> Szczegółowa tabela z uwzględnieniem ilości odwiedzonych uniwersytetów – aneks 3.

<sup>396</sup> U. Kühn, *Die Reform des Rechtsstudiums zwischen 1848 und 1933 in Bayern und Preußen*, Berlin 2000, s. 42-44.

<sup>397</sup> Żaden z urzędników nie wracał na już wcześniej odwiedzaną uczelnię. Wyjątkiem był prezes rejencji Steinmann, który po pobycie w Heidelbergu wrócił do Wrocławia, gdzie rozpoczął studia.

w Poznaniu, przejawiali nadzwyczajnie wysoki stopień mobilności. Przeciętnie 22% niemieckich studentów zmieniało uczelnie raz, 23% dwa razy, a 16% trzy i więcej razy<sup>398</sup>. O zmianie miejsca studiów decydowały różne socjokulturowe i ekonomiczne czynniki. Nie wydaje się również całkowicie pozbawione zasadności twierdzenie, że członkowie korporacji mogli wybierać miejsce dalszych studiów uwzględniając przede wszystkim obecność zaprzyjaźnionej organizacji. Odbycie studiów tylko na jednym uniwersytecie nie stanowiło jednak większego problemu dla dalszej kariery, aczkolwiek głównie dotyczyło to początku badanego okresu. Aż siedmiu przyszłych landratów w Poznaniu, prezes rejencji bydgoskiej Friedrich von Bülow oraz naczelny prezes William von Günther studiowało tylko w jednym mieście uniwersyteckim. Siedmiu z razem szesnastu studiujących tylko w jednym miejscu urzędników urodziło się przed rokiem 1840, co wskazuje na to, że dla młodszej generacji, która studia odbywała już w epoce bismarckowskiej i później, peregrynacje uniwersyteckie stały się absolutną normą. Spośród urodzonych po tym roku tylko około jeden na dwudziestu przyszłych urzędników studiował na zaledwie jednej uczelni.

Najbardziej prestiżową i największą uczelnią II Rzeszy był Uniwersytet Berliński<sup>399</sup>. Również wśród objętych badaniami urzędników cieszył się on olbrzymią popularnością. Prawie 70% z nich studiowało w samym centrum monarchii pruskiej, nieopodal Zamku Królewskiego. Bliskie stosunki, łączące uniwersytet, a w szczególności wydział prawa z państwem pruskim doskonale ilustrują słowa rektora Emila Du Bois-Reymonda, który berlińską uczelnię określił jako „duchową straż przyboczną domu Hohenzollernów“. Profesorowie Uniwersytetu Berlińskiego często udzielali się jako doradcy dworu, rządu i parlamentu<sup>400</sup>. W mieście i jego okolicy stacjonowały elitarne jednostki wojskowe, co niektórym studentom umożliwiało odbycie jednorocznej służby wojskowej i przy okazji nawiązanie ważnych kontaktów. Berlin był ważnym centrum kultury i sztuki i ciągle zyskiwał na znaczeniu. Od przełomu wieków XIX i XX można było mówić o nim jako o jedynej niemieckiej metropolii. Tutaj też pracowali korepetytorzy, którzy ułatwiali studentom prawa nadrobienie materiału i przygotowanie do pierwszego egzaminu państwowego. Dlatego też Berlin przeważnie stawał się właśnie ostatnim przystankiem na drodze studiów

---

<sup>398</sup> K. Jarausch, *Frequenz und Struktur*, s. 133.

<sup>399</sup> M. Baumgarten, *Professoren und Universitäten im 19. Jahrhundert. Zur Sozialgeschichte deutscher Geistes- und Naturwissenschaftler*, Göttingen 1997, s. 223.

<sup>400</sup> R. Schröder, *Die Geschichte der Juristischen Fakultät zwischen 1810 und 1945*, w: *Festschrift 200 Jahre Juristische Fakultät der Humboldt-Universität zu Berlin. Geschichte, Gegenwart und Zukunft*, hrsg. von S. Grundmann, M. Kloepfer, Ch. G. Paulus, R. Schröder, G. Werle, Berlin-New York 2010, s. 9

uniwersyteckich<sup>401</sup>, swego rodzaju *graduate school* dla przyszłych urzędników administracji<sup>402</sup>. W Berlinie studiowali między innymi naczelni prezesi Poznańskiego Rudolf von Bitter, Hugo von Wilamowitz-Möllendorf i Wilhelm von Waldow, czy prezes rejencji bydgoskiej i późniejszy kanclerz Rzeszy, Theobald von Bethmann-Hollweg.

Sporą popularnością cieszyły się również uczelnie w Lipsku, Getyndze i Heidelbergu, przy czym warto odnotować silną pozycję uniwersytetu lipskiego wśród wykazujących się wyższym stopniem mobilności urzędników w Poznańskiem. Wśród zmieniających trzy- lub czterokrotnie miejsce studiów urzędników pod względem popularności uniwersytet ten ustępował jedynie berlińskiemu. Z kolei wśród urzędników studiujących w dwóch ośrodkach uniwersyteckich plasował się on nawet za uniwersytetem we Wrocławiu. Na podstawie życiorysów objętych badaniami urzędników można stwierdzić, że uczelnia w Lipsku rzadko występowała obok Getyngi czy Heidelbergu. Wydaje się, że mogła ona pełnić rolę „uniwersytetu zastępczego“ dla tych bardziej ekskluzywnych uczelni. Kogo nie było stać na studia na nich, wybierał właśnie miasto w Saksonii. Niewykluczone, że atrakcyjność lipskiego ośrodka akademickiego mogła być związana również z powstałym właśnie tam w 1879 r. sądem Rzeszy. W Lipsku studiował między innymi radca Albert Lotz, autor znanej historii niemieckiej biurokracji i prezes rejencji bydgoskiej Francis Kruse. Za sukcesem Getyngi krył się z pewnością szczególnie prestiż, jakim cieszył się tamtejszy uniwersytet i fakt, że był on chętnie odwiedzany przez szlachtę i arystokrację. Spośród zbadanych urzędników ponad połowa byłych studentów uniwersytetu w Getyndze to właśnie przedstawiciele stanu szlacheckiego. Również działające w nim korporacje uniwersyteckie cieszyły się opinią ekskluzywnych. Do byłych studentów uczelni getyndzkiej zaliczali się między innymi prezes rejencji bydgoskiej i późniejszy szef kancelarii Rzeszy Alfred von Conrad i landrat wyrzyski Magnus von Braun, ojciec słynnego inżyniera, Wernhera. Z kolei Heidelberg znany był z malowniczego położenia. Mieszkali w nim zamożni rentierzy, przemysłowcy itd<sup>403</sup>. Nic więc dziwnego, że

---

<sup>401</sup> D. Wegmann, *Die leitenden staatlichen Verwaltungsbeamten der Provinz Westfalen 1815-1918*, Münster 1969, s. 167-168.

<sup>402</sup> Ch. E. McClelland, *State, Society and University*, s. 137.

<sup>403</sup> Dotyczyło to poza tym Bonn, Fryburga czy Tybingi, por. D. Höroldt, *Zur wirtschaftlichen Bedeutung der Universitäten für ihre Städte*, w: *Stadt und Hochschule im 19. und 20. Jahrhundert*, hrsg. von E. Maschke, J. Sydow, Sigmaringen 1979, s. 52.

studiowanie w mieście nad Neckarem powiązane było z okazałymi wydatkami<sup>404</sup>. Prawdopodobnie ilość byłych studentów uczelni w Heidelbergu wśród urzędników w Poznańskim wypadłaby nieco wyżej, gdyby nie dekret króla Fryderyka Wilhelma III z 1833 roku. Obawiając się wzrostu sympatii dla ruchu konstytucyjnego wśród przyszłych urzędników nakazał on pruskim studentom opuszczenie uczelni liberalnie rządzonej Badenii. W przeciwnym przypadku tracili oni prawo do zatrudnienia w pruskiej służbie państwowej. Do wówczas posłusznych studentów należał także późniejszy naczelny prezes William von Günther<sup>405</sup>. W latach 30. XIX w. Na ewtl. wyróżnienia zasługują jeszcze uniwersytety w Bonn i Wrocławiu. Obydwa powstały na terenach ze znacznym odsetkiem, w przypadku Bonn nawet w większości katolickiej ludności. Bonn miało ugruntować protestancką *Bildung* w katolickiej Nadrenii, a uniwersytet we Wrocławiu powstał z połączenia tamtejszej, założonej jeszcze przez Habsburgów Leopoldiny z frankfurcką Viadriną. Uniwersytety te były więc w pewnym sensie forczkami pruskiej państwowości i kultury. Na tym jednak kończyły się podobieństwa. Podczas gdy uniwersytet boński był miejscem studiów pruskich następców tronu, uczelnia wrocławska posiadała charakter bardziej „plebejski”<sup>406</sup>.

Inne ośrodki akademickie nie odgrywały znaczniejszej roli. Około 16% objętych badaniami urzędników studiowało w Królewcu. Położenie na peryferiach monarchii raczej nie sprzyjało popularności tego znaczącego miasta wśród przyszłych urzędników prowincji poznańskiej. Nieco zaskakuje popularność Monachium i Freiburga wśród urzędników, którzy trzykrotnie zmieniali miejsce studiów, co mogło być związane z atrakcyjnym położeniem miasta nad Izarą oraz bliskością Alp. Dodatkowo Monachium było liczącym się ośrodkiem kulturowym. Studia w tych miastach były prawdopodobnie ciekawostką dla ludzi znających już kilka innych miast akademickich. O preferowaniu pruskich uczelni świadczy porównanie sąsiadujących ze sobą uniwersytetów w Marburgu i Giessen. Podczas gdy w pruskim (od 1866 r.) Marburgu studiowało 19 spośród zbadanych urzędników, w położonym 30 km na południe i należącym do Wielkiego Księstwa Hesji Giessen tylko jeden.

Zdecydowanie unikano niektórych mniejszych ośrodków. I tak, znikomą popularnością cieszyły się uniwersytety w Jenie (osiem osób), czy położone na

---

<sup>404</sup> W Heidelbergu czy Bonn pełnia uroków życia studenckiego dostępna była tylko dla osób, legitymującym się rocznym czekiem w wysokości ok. 2000 marek, tamże, s. 33.

<sup>405</sup> William Barstow von Günther, „Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen“ Jg. 8: 1893, s. 234.

<sup>406</sup> M. Baumgarten, *Professoren und Universitäten*, s. 197.

peryferiach państwa Gryfia (dziesięć osób) i Kilonia (osiem osób). Żaden z przyszłych urzędników w Poznańskim nie studiował w Rostocku, posiadającym uczelnię małą i uważaną powszechnie za dość ubogą<sup>407</sup>. Również założony w 1872 roku Uniwersytet Rzeszy w Strasburgu przyciągał niewielu przyszłych urzędników Poznańskiego. Mimo jego propagandowego wykorzystania jako „ostoi niemczyzny“ na zachodzie, tylko dziewięciu z nich poczuwało się do spełnienia „patriotycznego obowiązku“ i odbycia w nim przynajmniej części studiów.

Obecne w drugiej połowie XIX w. tendencje do umiędzynarodowienia nauki i studiów odcisnęły swoje piętno również na objętych badaniami urzędnikach. Prawie 13% (24 osoby) z nich jeden lub więcej semestrów spędziło za granicą. W większości były to osoby, które studiowały na trzech i więcej uczelniach. Zdecydowanie najbardziej atrakcyjne były francuskojęzyczne uniwersytety szwajcarskie. W Lozannie przebywało aż 17 przyszłych urzędników poznańskich, pięciu z nich odwiedziło Genewę. Pobyt zagraniczny umożliwiał zdobycie obycia światowego i udoskonalenie umiejętności językowych<sup>408</sup>, szczególnie w zakresie francuskiego, wciąż uznawanego za język ludzi kulturalnych czy dyplomacji. Lozanna przyciągała wielu niemieckich studentów swym malowniczym położeniem, bliskością szwajcarskiego sądu federalnego oraz przede wszystkim istniejącą od 1887 roku katedrą prawa niemieckiego z niemieckim językiem wykładowym. Niemieccy studenci wraz z profesorami założyli nawet niemiecką korporację akademicką, nieco później przyjętą do *Kösener Senioren-Convents-Verband*<sup>409</sup>. Z tych powodów Lozannę wybierali głównie niemieccy studenci prawa, natomiast studenci innych kierunków studiowali raczej w Genewie<sup>410</sup>.

Zwraca uwagę silne powiązanie miejsca studiów przyszłych wyższych urzędników administracji w Poznańskim regionem ich pochodzenia. W szczególności dotyczyło to mniejszych lub średnich ośrodków uniwersyteckich. Z 30 późniejszych urzędników studiujących we Wrocławiu aż 17 pochodziło lub urodziło się na Śląsku,

---

<sup>407</sup> Wielkie Księstwo Mecklenburia-Schwerin było jednym z najuboższych i najbardziej zacofanych krajów Rzeszy. Z tego powodu dotację państwowe, jakie otrzymywała uczelnia w Rostocku, były stosunkowo niewielkie, Th. Adam, *Stipendienstiftungen und der Zugang*, s. 140; M. Baumgarten, *Professoren und Universitäten*, s. 205-206.

<sup>408</sup> V. Karady, *La migration internationale d'étudiants en Europe, 1890-1940*, „Actes de la recherche en sciences sociales“ Vol. 145: 2002, s. 49

<sup>409</sup> O. Meuwly, *Histoire des sociétés d'étudiants à Lausanne. Université de Lausanne*, Lausanne 1987; *Gratiae Fructus, Festschrift zu Ehren der Universität Lausanne anlässlich des 100 jährigen Bestehens des deutschen Rechtsunterrichts 1997*, herausgegeben von der Korporation Germania Lausanne, Lausanne 1997. W Lozannie studiowała też połowa (6) wszystkich urzędników prowincji westfalskiej. Po dwóch przebywało w Leuven w Belgii oraz austriackim Innsbrucku, po jednym w Genewie oraz Groningen, por: D. Wegman, *Die leitenden staatlichen*, s. 167-168.

<sup>410</sup> S. Möller, *Zwischen Wissenschaft und "Burschenherrlichkeit"*, s. 205.

a kolejnych czterech w Poznańskim. Podobnie było w przypadku Królewca. Z odnotowanych wśród urzędników 16 byłych studentów Albertiny, aż 12 urodziło się w Prusach Wschodnich lub Zachodnich. Z kolei połowę byłych studentów uczelni w Gryfii stanowili Pomorzanie, tak samo, jak i w Kilonii, gdzie 50% byłych studentów urodziło się w prowincji Szlezwik-Holsztyn<sup>411</sup>. Tylko niespełna 25% (8 z 31) późniejszych urzędników w Poznańskim, którzy studiowali w Bonn, pochodziło również z Nadrenii. Przypuszczenie, że bońska uczelnia była kuźnią dla kadr lokalnych wydają się potwierdzać wyniki badań Horsta Romeyka, który ustalił, że prawie połowa urzędników w prowincji nadreńskiej swe studia odbyło między innymi w mieście nad Renem. Liczbowo zdystansowali oni nawet byłych studentów uczelni berlińskiej<sup>412</sup>. Byli studenci uniwersytetów południowoniemieckich wśród zbadanej grupy nie wykazywali szczególnego profilu pochodzenia geograficznego. To samo można powiedzieć a Uniwersytecie Berlińskim, który dzięki swojej randze niczym magnes przyciągał studentów z całej monarchii.

##### 5. Treści studiów i zaangażowanie w naukę

W Prusach nie było konkretnych programów studiów prawniczych, regulujących dokładnie ilość czy kolejność przedmiotów. Istniały jedynie nieobligatoryjne propozycje, zalecające zapoznanie się z poszczególnymi przedmiotami w określonym porządku. Studia z reguły rozpoczynano od wprowadzających w materię i systematykę prawniczą wykładów, zwanych *Enzyklopedia*. Ich program nie był w żaden sposób ujednoczony. Każdy profesor przedstawiał na nich to, co uważał za stosowne, aby ułatwić studentom zgłębienie problematyki prawa. Wśród pozostałych przedmiotów najważniejsze miejsce zajmowało prawo rzymskie. Pod wpływem szkoły historycznoprawnej Carla von Savigny starano się na podstawie egzegezy justyniańskich digestów/pandektów przekazywać studentom teoretyczne podstawy prawa, jego „prawdziwą istotę“. Do przedmiotów „praktycznych“ przykładano mniejszą wagę. Przykładowo Powszechne Prawo Krajowe już w pierwszej połowie XIX w.

---

<sup>411</sup> Pokrywa się to z ustaleniami, wg. której uniwersytety ościenne cechowały się wysokim stopniem prowincjonalności, por. D. Höroldt, *Zur wirtschaftlichen*, s. 55-56.

<sup>412</sup> Aczkolwiek Romeyk rozszerzył swą bazę danych na urzędników komunalnych oraz stosuje inne ramy czasowej, por: H. Romeyk, *Die leitenden staatlichen und kommunalen Verwaltungsbeamten der Rheinprovinz 1816-1945*, Düsseldorf 1994, s. 41

stosunkowo rzadko było tematem wykładów. Przedmioty niezwiązane z prawem rzymskim co prawda figurowały na planach zajęć, lecz przez długi czas walczyły o swoje równouprawnienie. Dopiero procesy modernizacji wymusiły wręcz dowartościowanie prawa cywilnego, handlowego, administracyjnego, karnego czy państwowego. Głębsze zmiany przyniosło jednak dopiero wprowadzenie kodeksu prawa cywilnego w 1900 r. Od tego czasu studentów z „praktyczną stroną“ prawa konfrontowano już na salach wykładowych<sup>413</sup>.

Dominującą formą przekazywania wiedzy był wykład. Pod koniec XIX w. nastąpił jednak rozwój w kierunku kształcenia seminaryjnego, a więc pracy w małych grupach, polegającej na dyskusji przerabianego materiału. Od lat 90. XIX w. na pruskich wydziałach prawa zaczęły zadomawiać się również znane raczej z południa Niemiec konwersatoria, służące omawianiu i interpretacji norm prawnych. Oprócz nich funkcjonowały tzw. *praktika*, zajęcia poświęcone omawianiu konkretnych przykładów z praktyki sądownictwa. Przez długi czas przygotowujące do egzaminów *repetitoria* stanowiły integralną część programu studiów, w ostatnich dziesięcioleciach jednak nie wytrzymały one konkurencji ze strony prywatnych korepetytorów<sup>414</sup>.

Tak przedstawiał się program studiów prawniczych w teorii, która nie koniecznie musiała pokrywać się z rzeczywistością. Według szacunków Friedricha Paulsena około 1880 r. przeciętny student prawa spędzał na uniwersytecie 7,5 semestru. Wśród objętych badaniami urzędników tylko nieliczni przekraczali ustawowo przewidzianych sześć semestrów. Dla porównania można podać, że medycy studiowali przeciętnie 12 semestrów, chociaż program studiów przewidywał 10<sup>415</sup>. Z uwagi na wymogi egzaminu państwowego przyszli prawnicy swą uwagę poświęcali niemal wyłącznie pramu rzymskiemu<sup>416</sup>. Także w studenckim życiu naukowym studenci prawa udzielali się oni w znacznie mniejszym stopniu niż studenci z innych wydziałów. W Marburgu tylko 1,5% z nich należało do towarzystw i kółek naukowych, podczas gdy 15,1% medyków i aż 61% filologów poświęcało wolny czas na pogłębianiu w nich wiedzy<sup>417</sup>. Sama pilność studentów pozostawiała sporo do życzenia. Landrat wyrzycki Magnus von Braun przyznawał się otwarcie do tego, że wykładów na uniwersytecie

---

<sup>413</sup> U. Kühn, *Die Reform des Rechtsstudiums*, s. 170.

<sup>414</sup> Tamże, s. 50-53.

<sup>415</sup> F. Paulsen, *Die deutschen Universitäten*, Berlin 1902, s. 381.

<sup>416</sup> S. Möller, *Zwischen Wissenschaft und "Burschenherrlichkeit"*, s. 73.

<sup>417</sup> K. Jarausch, *Students, society, and politics*, s. 318.

słuchał raczej sporadycznie<sup>418</sup>. Takie zachowanie nie było rzadkością. W porównaniu z innymi krajami, fenomen dość swobodnego podchodzenia do nauki występował w Niemczech nadzwyczajnie często. Profesorowie utyskiwali na lenistwo studentów. Obok niego, do „głównych grzechów“ uczących się zaliczano również wybieranie profesorów posługując się wyłącznie kryterium sympatii<sup>419</sup>. Obok filologów szczególnie pod ostrzałem krytyki stali studenci prawa, którzy również nie byli zobligowani do potwierdzenia zdobytej wiedzy pomyślnie zdawanymi na bieżąco egzaminami. Coraz częściej było słychać głosy, nawołujące do zmiany tego stanu rzeczy. Uznawano, że przyszli prawnicy jako grupa w przyszłości posiadająca decydujący wpływ na losy państwa nie powinni oddawać się próżniactwu<sup>420</sup>. Tylko niektórzy studenci prawa byli gotowi poszerzać swe horyzonty poprzez uczęszczanie na wykłady na innych wydziałach. Do tych wyjątków należał późniejszy prezes rejencji bydgoskiej Francis Kruse, który podczas pobytu w Getyndze obok wykładów prawniczych słuchał także niesłychanie popularnego wówczas historyka Heinricha von Treitschke czy archeologa Ernsta Curtiusa<sup>421</sup>. Na pochodzących z reguły z niższych sfer społecznych

i skoncentrowanych na możliwie szybkim odbyciu studiów tzw. *Brotstudenten* przedstawiciele warstw uprzywilejowanych patrzyli z politowaniem, jeśli nawet nie z pogardą. Kto nie miał ochoty na naukę, ten swoje szczęście składał w ręce korepetytora, który przez ostatnie kilka miesięcy studiów w trybie ekspresowym wtlaczał wiedzę w umysł młodego człowieka. Tej instytucji, popularnie zwanej „prasą“, zaufał także wspomniany Magnus von Braun, który intensywnie korzystał z korepetycji u adwokata o nazwisku Strierner<sup>422</sup>.

Po latach drylu, jaki cechował intensywność nauki w gimnazjum, młodzi mężczyźni łatwo mogli zachłysnąć się wolnością akademicką, jaką gwarantowały w szczególności pozbawione elementów przymusu studia prawnicze. Na uniwersytetach nie wniano w sposób, w jaki studenci prawa zdobywali wiedzę ani jej

---

<sup>418</sup> M. von Braun, *Weg durch vier Zeitepochen. Vom ostpreußischen Gutsleben der Väter bis zur Weltraumforschung des Sohnes in Amerika*, Limburg 1965, s. 42.

<sup>419</sup> K. Jarausch, *Universität und Hochschule*, s. 331; M. Biastoch, *Tübinger Studenten im Kaiserreich. Eine sozialgeschichtliche Untersuchung*, Sigmaringen 1996, s. 76; S. Möller, *Zwischen Wissenschaft und "Burschenherrlichkeit"*, s. 74-76.

<sup>420</sup> G. Cohn, *Über die staatswissenschaftliche Vorbildung zum höheren Verwaltungsdienst in Preußen*, Berlin 1900, s. 12.

<sup>421</sup> Były nauczyciel domowy cesarza Fryderyka III, Curtius, był bliskim przyjacielem ojca Francisca, Heinricha Kruse. Znajomości ojca otwierały młodemu, zafascynowanemu nauką i kulturą drzwi do salonów getyńskiej profesury, E. Schmidt, *Dr. Francis Kruse*, s. 22.

<sup>422</sup> M. von Braun, *Weg durch vier Zeitepochen*, s. 42.

nie sprawdzano. Liczył się wynik na egzaminie państwowym, a ponieważ ten przeprowadzany był *extra mures*, uczelnie nie przejawiały najmniejszej ambicji kontrolowania postępów studentów. Dlatego nierzadko jedynym kontaktem studentów z wykładowcą było zdobycie *An-* i *Abtestu*, a więc podpisu profesora, potwierdzającego wysłuchanie wykładu. Niekiedy powierzano to zadanie wręcz kolegom lub w przypadku zaniejszych korporacji raz na semestr wysyłano służącego z całym plikiem dokumentów do podpisu.

## 6. W korporacjach studenckich

Ważną rolę w życiu akademickim odgrywały korporacje. Swoją obecnością publiczną niekiedy przyciemniały one inne formy aktywności studenckiej. Nasz dzisiejszy obraz uczelni w epoce wilhelmińskiej skontaminowany jest częściowo przez obrazy i interpretacje, odnoszące się do nich, a jednocześnie przenoszone na resztę studentów oraz ich organizacji<sup>423</sup>. Korporacje nie były największymi liczebnie organizacjami studenckimi, ale zapewne najbardziej widocznymi<sup>424</sup>. Służyły przykładem, powielanym przez inne części społeczności studentów, które także z powodu na swoje pochodzenie lub sytuację ekonomiczną były z nich wykluczone. Korporacjom należy poświęcić więcej uwagi, ponieważ odgrywały one ważną rolę w czasie studiów prawników, którzy częściej niż studenci innych kierunków stawali się ich członkami<sup>425</sup>. Według opinii współczesnych, przyszli dyplomaci i urzędnicy administracji raczej wstępowali do korporacji, podczas gdy przyszła palestra raczej wstępowała do burszenszaftów<sup>426</sup>. Niestety, z powodu braku źródeł nie jest możliwe zweryfikowanie tej informacji.

Jednym z często powielanych błędów jest przenoszenie stosunków panujących w korporacjach na początku wieku XX na lata wcześniejsze. Bezspornie stały one na samym szczycie hierarchii akademickiej, jednakże rodząca się z czasem ich ekskluzywność nie była wtedy zjawiskiem powszechnym. W latach 60. i 70. ich członkami bywali synowie drobnomieszczan czy rzemieślników. W przeciwieństwie do Niemiec południowych, na północy nie istniały wtedy także rozwinięte sieci, łączące

---

<sup>423</sup> Zob. V. Ullrich, *Die nervöse Großmacht 1871-1918. Aufstieg und Fall des deutschen Kaiserreichs*, Frankfurt am Main 2010, s. 158.

<sup>424</sup> W Tybindze ewangelickie *Verbindungen* były liczniejsze i z reguły większe. Wielkością wyprzedzały je również niektóre burszenszafty, por. M. Biastoch, *Tübinger Studenten im Kaiserreich*, s. 268-276.

<sup>425</sup> K. Jaraus, *Students, society, and politics*, s. 317.

<sup>426</sup> Tenże, *Deutsche Studenten*, s. 68.

korporacje z różnych ośrodków akademickich, nie znano *Altherrenverband*<sup>427</sup> czy tradycji dożywotniej przynależności<sup>428</sup>. Na popularności i prestiżu zyskały one pod koniec wieku głównie dzięki dwóm prominentnym byłym członkom: Otto von Bismarckowi i Wilhelmowi II<sup>429</sup>. Od lat 80. przestano przyjmować do korporacji Żydów, studentów pobierających stypendia czy korzystających z tzw. *Freitisch*, a więc żywionych za darmo<sup>430</sup>. Przestano także aktywnie werbować nowych członków. O przynależności do korporacji zaczęły decydować obok pieniędzy również koneksje rodzinne. Każdy nowo przyjmowany student musiał poddać się drobiazgowej selekcji<sup>431</sup>. Wyjątki stanowiły osoby o znanych nazwiskach. Felix Busch jako syn dyplomaty po przybyciu do Heidelbergu nie mógł odpędzić się od nakłaniających go do wstąpienia korporacji<sup>432</sup>. W większości nie przyjmowały one również katolików, którym zresztą za udział w powszechnie w nich praktykowanych pojedynkach groziła ekskomunika. Toteż nic dziwnego, że wśród zbadanych urzędników wyznania katolickiego udało się ustalić tylko jednego członka korporacji. Był nim landrat kościański Paul Hoffman. Z kolei katolickie związki studenckie kategorycznie odrzucały pojedynki. Był to jeden z powodów, dlaczego cieszyły się one niższym prestiżem niż związki protestanckie<sup>433</sup>. W efekcie tego, skład społeczny korporantów stawał się coraz bardziej elitarny i oparty nie tylko na pochodzeniu, ale i zasobach finansowych. Niemniej, liczbowo synowie szlachty nigdy nie odgrywali w korporacjach znaczącej roli, z wyjątkiem tzw. *Białego Kręgu* (Borussia Bonn, Saxo-Borussia Heidelberg, Saxonia Göttingen)<sup>434</sup>. Prawdopodobnie tylko w nich ton nadawała „błękitna krew“ i synowie wyższych

---

<sup>427</sup> Pojęcie oznacza stowarzyszenie członków korporacji po ukończeniu studiów. W XIX w. stosunki pomiędzy „aktywnymi“ i „filistrami“ zacieśniały się

<sup>428</sup> M. Biastoch, *Die Corps im Kaiserreich - Idealbild einer Epoche*, w: „Wir wollen Männer, wir wollen Taten!“ *Deutsche Corpsstudenten 1848 bis heute*, hrsg. von R.-J. Baum, Berlin 1998, s. 112

<sup>429</sup> S. Möller, *Bier, Unfug, Duelle? Corpsstudentische Erziehung im Deutschen Kaiserreich 1871-1918*, München 2004, s. 135.

<sup>430</sup> M. Studier, *Der Corpsstudent als Idealbild der Wilhelminischen Ära – Untersuchungen zum Zeitgeist 1888 bis 1914*, Schernfeld 1990, s. 47; Th. Adam, *Stipendienstiftungen und der Zugang*, s. 123.

<sup>431</sup> D. Grieswelle, *Zur Soziologie des Kösener Corps 1870-1914*, w: *Student und Hochschule im 19. Jahrhundert*, hrsg. von Ch. Helfer, M. Rassem, Göttingen 1975, s. 350.

<sup>432</sup> F. Busch, *Aus dem Leben eines königlich-preußischen Landrats*, hrsg. von J. H. Schoeps, Potsdam 2000, s. 27.

<sup>433</sup> Ch. Dowe, *Auch Bildungsbürger. Katholische Studierende und Akademiker im Kaiserreich*, Göttingen 2006, s. 93-106.

<sup>434</sup> D. Grieswelle, *Zur Soziologie des Kösener Corps*, s. 349.

urzędników<sup>435</sup>. Im bardziej korporacje zamykały się na zewnątrz, tym bardziej fascynowały swe otoczenie<sup>436</sup>.

Aktywność w korporacji należy postrzegać wspólnie ze służbą wojskową jako ważny etap socjalizacji elit. Kraje niemieckie w większości nie znały na szerszą skalę elitarnych szkół z internatem na wzór brytyjskich czy rosyjskich, w których uczniowie z kluczowych grup społecznych poprzez kontakt z równymi sobie „naturalnie“ wrastali w swą rolę. Gimnazjum, pomimo działających w nim mechanizmów selekcji<sup>437</sup>, było instytucją, w której syn aptekarza siedział w jednej ławce z synem ministra. Aby wychować w odpowiednim homogenizującym duchu przyszłych włodarzy państwa i gospodarki należało więc w inny sposób umożliwić zdobycie doświadczenia i przeżycie kluczowych etapów życia wraz z rówieśnikami o podobnym statusie, przenosząc je na czas studiów i zająłszy z nimi służby wojskowej<sup>438</sup>.

Korporacje swoją działalnością wypełniały lukę w życiu studenta. Aktywne były wszędzie tam, gdzie kończyła się sfera czysto naukowa. Często poświęcano im nawet więcej uwagi niż studiom<sup>439</sup>. Życie korporacyjne zazwyczaj toczyło się pomiędzy rygorystyczną reglementacją niemal każdego aspektu codzienności i pozornie „wolnymi“ czynnościami, które na drugi rzut oka okazywały się równie podlegającą regułom rzeczywistością<sup>440</sup>. Korporacje umiejętnie adaptowały typowe dla młodej generacji zachowania, ujmując je w jednoznaczne reguły<sup>441</sup> i opatrząc nadrzędnym, niemal transcendentalnym celem, jakim była *Erziehung*<sup>442</sup>. W korporacjach panowała zasada równości i braterstwa wszystkich członków (zawiadywanie nimi było obieralną funkcją honorową), przeciwstawiona „wychowywaniu“ i „szlifowaniu“ przez fux majora nowoprzyjętych, którzy musieli znieść niejedno ponizenie bez słowa skargi.

W ten sposób „okielzowano“ także predylekcje do nadmiernego spożywania alkoholu oraz przemoc, które podporządkowywano idealistycznym celom. Jedną z kluczowych form aktywności była organizowana często i z rozmaitych powodów knajpa, a więc spotkanie połączone ze spożyciem dużej ilości piwa. W niektórych

---

<sup>435</sup> A nie we wszystkich, jak twierdzą F. Schulze, P. Ssymank, *Das deutsche Studententum. Von den ältesten Zeiten bis zur Gegenwart*, München 1932, s. 348.

<sup>436</sup> S. Möller, *Bier, Unfug, Duelle?*, s. 45.

<sup>437</sup> P. Lundgreen, *Zur Konstituierung des „Bildungsbürgertums“: Berufs- und Bildungsauslese der Akademiker in Preußen, Bildungsbürgertum im 19. Jahrhundert*, T. I: *Bildungssystem und Professionalisierung in internationalen Vergleichen*, hrsg. von W. Conze, J. Kocka, Stuttgart 1979, s. 90.

<sup>438</sup> Zob: J. Armstrong, *The European Administrative Elite*, Princeton 1973, s. 121-123.

<sup>439</sup> K. Jarausch, *Deutsche Studenten*, s. 9

<sup>440</sup> S. Möller, *Zwischen Wissenschaft und "Burschenherrlichkeit"*, s. 106-7.

<sup>441</sup> Bardzo szczegółowy i pedantycznie przestrzegany regulamin zachowania podczas spotkań korporacji.

<sup>442</sup> Termin ten tłumaczyć należy jako „kształtowanie osobowości“.

przypadkach mogło ono być niesłychanie zrytualizowane i objęte drastycznym rygiorem. Kto, kiedy i ile pił, o tym decydowały skomplikowane przepisy, odzwierciedlające hierarchię. Spotkania tego typu były jednoznacznie środkiem *Erziehung*. Podczas nich należało zachować dyscyplinę, a głos zabierano jedynie wtedy, gdy przychodziła kolej lub został on udzielony<sup>443</sup>. Mimo znajdowania się pod coraz rosnącym wpływem alkoholu nie wolno było popełnić błędu i za wszelką cenę „zachować fason”. Dziesiątki czy setki takich spotkań nie przechodziły bez śladu na uczestnikach. Późniejszy asesor w naczelnym prezydium w Poznaniu, Felix Busch, nawet po latach pełen obrzydzenia pisał o ohydnych piwie, do jakiego konsumpcji go zmuszano oraz wynikających z tego powikłaniach zdrowotnych<sup>444</sup>.

Podobną rolę spełniała menzura, a więc mniej lub bardziej symboliczne pojedynki pomiędzy członkami tej samej lub dwóch różnych korporacji. Jej ostre reguły zmieniały się z czasem. Z pojedynku powoli przeobrażała się w „wojowniczy” rytuał<sup>445</sup>. Walczono z odsłoniętymi twarzami aż do pojawienia się krwi lub wycofania jednego z zawodników przez sekundantów. Ciosy zadawano na przemian, a unik czy reakcja trafionego uważane były za niehonorowe. Zapobiegano ciężkim obrażeniom, wprowadzając odzież ochronną, a używana broń miała tępy czubek. Ponieważ pojedynkujący się stali nieruchomo, ciosy zadawane jedynie siłą ramienia nie były groźne. Mensura była oczywiście zabroniona, jednak uniwersytety nie ściagały jej z nadzwyczajną determinacją.

Celem korporacji były „kształtowanie osobowości” oraz „moralne udoskonalenie” swoich członków<sup>446</sup>, a powyżej opisane metody były odczuwane jako środki temu celowi służące. Z jednej strony, oddawano się jak najbardziej żywiołowym czynnościom, poprzez obowiązujące reguły uczono jednak kontrolować swoje zachowanie w najbardziej ekstremalnych sytuacjach. Biesiadujący nawet chwilę przed wyniesieniem z lokalu musiał starać się o poprawne formy zachowania, podobnie jak walczący musiał przezwyciężyć instynkt samozachowawczy, aby nie cofnąć się przed

---

<sup>443</sup> Taze, *Bier, Unfug, Duelle?*, s. 62, 64-65.

<sup>444</sup> F. Busch, *Aus dem Leben*, s. 30.

<sup>445</sup> *Handbuch des Köseener Corpsstudenten*. Im Auftrage des Köseener SC-Korps und des Verbandes alter Corpsstudenten (KSCV und VAC), hrsg. von W. Ranz, E. Bauer, G. Schäfer-Rolffs, Hamburg 1953, s. 62.

<sup>446</sup> R. Schaffner, *Vom deutschen Korpsstudenten. Eine Einführung in sein Wesen und ein Ausblick in die Zukunft*, München 1918, s. 21-22.

klina, zmierzającą w kierunku jego głowy. Późniejszy landrat wyrzyski Magnus von Braun pisał o zbrojnych starciach jako o ważnym „egzaminie z siły woli”<sup>447</sup>.

Do *Erziehung* dążono również innymi drogami. Przynależność do grupy okazywano nieustannie. Wraz z przystąpieniem do korporacji student także musiał przyjąć nowe normy zachowania. Razem spędzano całe dnie, a aktywność w korporacji zwykle uniemożliwiała regularne uczestniczenie w wykładach. W biografii Francisa Krusego autor pośrednio przyznaje, że właśnie brak przynależności do korporacji pozwolił mu na odwiedzanie dużej ilości wykładów akademickich<sup>448</sup>. „Reprezentacja” na zewnątrz była szalenie ważna, przy czym z czasem przemieniała się w snobizm. Felix Busch z zakłopotaniem pisał o swej korporacji, która podczas wycieczek zwracała uwagę na to, aby w mieszczących czterech pasażerów powozach nigdy nie siedziały więcej niż dwie osoby.<sup>449</sup> Ubierano się wystawnie i drogo, niekiedy nawet popadając w dandyzm<sup>450</sup>. Starannie dobierano lokale, do których uczęszczano. „Gorsze” odwiedzić można było co najwyżej *incognito*. Z innymi studentami nie zadawano się i traktowano ich jak powietrze. Korporacja miała nawet pierwszeństwo przed wieloletnimi przyjaźniami szkolnymi. Korporowani i niekorporowani żyli w odrębnych światach, także językowo<sup>451</sup>. A blizny po mensurze, służyły za dobrze eksponowany znak rozpoznawczy.

Korporacje dużo żądały i dużo dawały. Ich członkowie obdarzeni byli niesamowitą estymą. Otwierały się przed nimi drzwi do „dobrych domów” miast uniwersyteckich, a oficerowie garnizonów postrzegali ich jako jedną z niewielu grup cywilów, z którą wolno było utrzymywać bliższe kontakty towarzyskie. Przez to zdobywano doświadczenie i ogładę.

Korporacyjna *Erziehung* nie stanowiła jednak celu samego dla siebie. Jak pisał Fritz Moldenhauer: „Kto wstąpił do korporacji, ten pojął najważniejszy z obowiązków, jaki później pozwoli mu należeć do pierwszych, do przywódców swego ludu, dźwigać ciężki, ale piękny obowiązek posłuszeństwa, dobrowolnego poddania się autorytetowi, bez którego nie może istnieć nic na świecie”<sup>452</sup>. W podobnym duchu wypowiadał się najważniejszy organ prasowy korporacji: „Mamy do czynienia z ogromną ilością wielce

---

<sup>447</sup> M. von Braun, *Weg durch vier Zeitepochen*, s. 36.

<sup>448</sup> E. Schmidt, *Dr. Francis Kruse*, s. 22.

<sup>449</sup> F. Busch, *Aus dem Leben*, s. 29-30.

<sup>450</sup> M. Studier, *Der Corpsstudent als Idealbild*, s. 71

<sup>451</sup> S. Möller, *Zwischen Wissenschaft und "Burschenherrlichkeit"*, s. 126-127.

<sup>452</sup> F. Moldenhauer, *Einleitung*, w: *Das deutsche Corpsleben*, hrsg. von C. W. Allers, Stuttgart-Berlin-Lepzig 1902, s. XVIII.

uczonych panów, którym nie można powierzyć urzędu landrata, nie mówiąc już o prezydium rejencji. Ponieważ one wymagają, obok potrzebnej prawniczej i kameralistycznej wiedzy także niezbędnych umiejętności reprezentacyjnych: taktu, umiar, pewności siebie i energii w służbowych i towarzyskich kontaktach<sup>453</sup>.

Jak widać, za swój *raison d'être* korporacje uważały wykształcenie u swych członków cech, uważanych za kluczowe dla każdego przywódcy. Musieli być oni świadomi swej wyższości. Musieli nauczyć się odpowiedniego traktowania równych sobie oraz osób niższych społecznie, co osiągnęto przez „skoszarowanie“ i spędzanie niemal całego dnia ze sobą. Oswojone poprzez rytualizację ekscesy alkoholowe i przemoc z jednej strony spajały grupę, z drugiej uczyły samokontroli i bezwzględności posłuszeństwa. Kontakty z miejscową elitą uczyły poruszania się na parkiecie towarzyskim. Wreszcie, w wybieranych co semestr i kierujących oraz reprezentujących korporację „szarżowanych“ dostrzec można pełnienie pierwszej w życiu funkcji przywódczej.

Swoje roszczenia do pełnienia wiodącej roli w społeczeństwie korporacje zgłaszały także narzucając mu swoje wzorce kulturowe. Kluczową rolę odgrywało przy tym tworzenie przez nie pojęcia „męskości“ jako atrybutu władzy. Powstawało ono wskutek oddziaływania dynamiki psychospołecznej i „męskich“ rytuałów<sup>454</sup>, jakie pielęgnowały korporacje. Wyodrębnienie i podkreślenie pewnych cech szczególnych było tym bardziej potrzebne, ponieważ pojęcie „męskości“ w XIX w. wciąż znajdowało się w stadium rozwoju<sup>455</sup>. Tą drogą przyszłe elity Prus i Niemiec tworzyły i narzucały społeczeństwu pewien wzorzec kulturowy, który ono mogło jedynie naśladować, ale nigdy w pełni przyswoić.

Pytanie o przydatność przynależności do korporacji dla przyszłej kariery, stawiano w historiografii często, a odpowiadano na nie na dwa sposoby. Klasyczna bielefeldska historia społeczna udzielała odpowiedzi jak najbardziej twierdzącej, opierając się jednak na bardzo wyrywkowych i subiektywnych przekazach. Niektórzy autorzy nawet nie starali się o zdobycie potwierdzenia swych poglądów w źródłach<sup>456</sup>.

---

<sup>453</sup> „Academische Monatshefte“ 20: 1904, s. 4, cyt. za: D. Grieswelle, *Zur Soziologie des Kössener Corps*, s. 351.

<sup>454</sup> L. Böhnisch, R. Winter, *Männliche Sozialisation. Bewältigungsprobleme männlicher Geschlechtsidentität im Lebenslauf*, München 1995, s. 15-20.

<sup>455</sup> M. Kessel, *The whole Man. The Longing for a masculine World in Nineteenth Century Germany*, „History and Gender“ 15: 2003, s. 28.

<sup>456</sup> Zob. H. Henning, *Das westdeutsche Bürgertum in der Epoche der Hochindustrialisierung 1860-1914. Soziales Verhalten und soziale Strukturen*, Teil 1: *Das Bildungsbürgertum in den preußischen Westprovinzen*, Wiesbaden 1972, s. 376, przyp. 898-902.

Odwrotnie, krytykujący tę szkołę Hansjoachim Henning również nie był w stanie przedstawić wystarczającego dowodu, zaprzeczającego nadzwyczajnym korzyściom płynącym z członkostwa. Na podstawie przypadkowej próby obliczył on, że spośród wstępujących do korporacji po roku 1845 studentów pochodzenia mieszczańskiego 7,7% pełniło funkcje w administracji, a 13,6% w biurokracji ministerialnej. Dla osób, które członkami stały się po roku 1880, odsetki te wynoszą odpowiednie 12,1% i 27,9%. Ponadto Henning zauważył, że odsetek korporowanych wśród radców relacjonujących w ministerstwach w przeciągu lat 1882-1912 spadł z 20,8% do 16%<sup>457</sup>. Wspomniane na początku obliczenia dotyczą jednak całości Niemiec. Niekoniecznie są one reprezentacyjne dla administracji pruskiej.

Obydwie powyżej zarysowane pozycje były recypowane przez najważniejszą syntezę historii Niemiec w XIX w. Hans-Ulrich Wehler pisze w trzecim tomie „Historii Społecznej Niemiec“ o „typowo niemieckim fenomenie nepotyzmu korporacyjnego“<sup>458</sup>. Z kolei Thomas Nipperdey powołując się na Henninga stwierdza, że przypisywanie korporacjom dużego wpływu jest znaczną przesadą<sup>459</sup>.

Członkostwo w korporacji z pewnością nie szkodziło w karierze w administracji i poza nią. Dzięki gazetkom korporacyjnym filistrzy byli dobrze poinformowani o absolwentach, noszących te same barwy i zawsze mieli okazję do okazania im swej przychylności<sup>460</sup>. Jeśli chodzi o administrację, dysponujemy dziś danymi (przeoczonymi częściowo przez podanych powyżej autorów), które pomogą w rozwiązaniu problemu. Już Lysbeth W. Muncy ustaliła, że w czasie panowania Wilhelma II 37% procent pruskich landratów było członkami korporacji, przy czym  $\frac{3}{4}$  z nich należało nawet do „Białego Kregu“<sup>461</sup>. Z kolei Detlef Grieswelle przedstawił dane, według których z 116 aktywnych w latach 1870-80 członków korporacji, którzy później wstąpili do administracji i zajmowali czołowe stanowiska, aż 85 należało do grona trzech ekskluzywnych zrzeszeń. Na 192 uwzględnionych przez niego radców było 107

---

<sup>457</sup> Tenże, *Das deutsche Beamtentum im 19. Jahrhundert. Zwischen Stand und Beruf*, Göttingen 1984, s. 82-83.

<sup>458</sup> H.-U. Wehler, *Deutsche Gesellschaftsgeschichte*, Dritter Band: *Von der „Deutschen Doppelrevolution“ bis zum Beginn des Ersten Weltkrieges, 1849-1914*, München 1995, s. 861.

<sup>459</sup> Th. Nipperdey, *Deutsche Geschichte 1866-1918*, Bd. II: *Machtstaat vor der Demokratie*, München 1998, s. 138.

<sup>460</sup> Przykłady podaje T. Lehmann, *Die Hallenser Corps im Deutschen Kaiserreich. Eine Untersuchung zum studentischen Verbindungswesen von 1871 bis 1918*, Halle 2007, s. 123, 128-131.

<sup>461</sup> L. W. Muncy, *The Junker in the Prussian Administration Under Wilhelm II 1888-1914*, Providence 1944, s. 106.

korporowanych. Wśród landratów liczby te wynosiły odpowiednio 72 na 92<sup>462</sup>. Dość dokładne dane zawdzięczamy Marie-Bénédicte Vincent, według której 35% wyższych urzędników administracji w Prusach należało w ogóle do korporacji, a 22% do jednej ze wspomnianych trzech ekskluzywnych. Ponadto, autorka stwierdza różnice, w zależności od osiągniętego stanowiska i pochodzenia społecznego. Podczas gdy landraci (45%) i radcy w ministerstwach (42%) znajdowali się znacznie powyżej średniej, sędziowie sądów administracyjnych rzadziej mieli za sobą przeszłość korporacyjną (27%). Synowie przedstawicieli wolnych zawodów i przedsiębiorców znacznie częściej wstępowali do tych organizacji (45%) niż osoby wywodzące się ze środowisk „*professions intellectuelles*”<sup>463</sup> (20%)<sup>464</sup>.

Wyniki badań przeprowadzonych dla potrzeb niniejszej pracy różnią się nieco od wyżej zacytowanych. Ze zbadanych 56 poznańskich naczelnich radców 14, a więc 25%, legitymowało się przynależnością do korporacji, przy czym tylko dwóch z nich było członkami korporacji należących do „*Białego Kręgu*”. Friedrich von Barnekow, późniejszy prezes rejencji w Osnabrück, był heidelberskim Saxoborussem oraz getyńskim Saxonem, a Ernst von Mikusch-Buchberg heidelberskim Saxoborussem. Z kolei wśród prezesów rejencji i naczelnich prezesów odsetek korporowanych był znacznie wyższy i wynosił prawie 54% (7 z 13). Lecz tylko dwóch, Alfred von Conrad (Getynga Saxonii) i Georg von Günther (Heidelberg Saxoborussia), należało do grupy elitarnych. Warto dodać, że jeden należał do szlachty nowej (Günther), a drugi był nobilitowany. Spośród ośmiu naczelnich prezesów czterech miało prawo nosić kolory korporacji. Jednak dwóch z tych ostatnich (Otto von Königsmarck oraz Robert von Zedlitz-Trützschler) nie odbyło studiów uniwersyteckich. Prawdopodobnie więc tylko Hans von Eisenhart-Rothe jako student nie należał do żadnej korporacji. Reszta naczelnich prezesów prowincji poznańskiej należała niemal wyłącznie do grona członków wspomnianych trzech lepszych korporacji: Hugo von Wilamowitz-Möllendorf (Heidelberg Saxoborussia), William von Günther (Bonn Borussia), Rudolf von Bitter (Marchia Berlin, Bonn Palatia) oraz Wilhelm von Waldow (Getynga Saxonii – jak jego ojciec, nadleśniczy Adolf von Waldow)<sup>465</sup>.

---

<sup>462</sup> D. Grieswelle, *Zur Soziologie des Kösener Corps*, s. 356n.

<sup>463</sup> Autorka nie tłumaczy nigdzie tego pojęcia. Można jedynie domyślać się, że prawdopodobnie chodzi o urzędników i pastorów.

<sup>464</sup> M.-B. Vincent, *Serviteurs de l'État les élites administratives en Prusse de 1871 à 1933*, Paris 2006, s. 71-72.

<sup>465</sup> Wszystkie obliczenia i informacje na podstawie *Kösener Korps-Listen von 1798 bis 1910. Eine Zusammenstellung aller Korpsangehörigen mit Angabe von Rezeptionsjahr, Chargen, Stand und*

Spośród 167 landratów w Poznańskim 68, a więc niespełna 41% było członkami korporacji. Należy jednak pamiętać, że 16<sup>466</sup> z nich na pewno nie odbyło studiów uniwersyteckich, co oznaczałoby, że odsetek korporowanych wśród landratów z wykształceniem uniwersyteckim wynosił 45%. Dzielać landratów według pochodzenia społecznego widzimy jednak istotne różnice. Po odliczeniu urzędników, którzy nie odbyli studiów uniwersyteckich okazuje się, że 52,2% landratów stanu szlacheckiego było członkami korporacji. Wśród landratów pochodzenia mieszczańskiego ten odsetek był zauważalnie niższy i wynosił 39%. Obydwie grupy również różniły się pod względem przynależności do określonych korporacji. Landraci poznańscy stanu szlacheckiego wstępowali nadzwyczajnie często do wspomnianych korporacji należących do „*Białego Kręgu*“. Zachowane źródła wykazują wśród nich dziewięciu członków heidelberskiej Saxoborussi (z landratem wschowskim i prezesem rejencji bydgoskiej Georgiem von Güntherem oraz jego bratankiem, landratem rawickim Williamem von Güntherem na czele), sześciu getyńskiej Saxonii oraz trzech bońskiej Borussi. Wśród landratów stanu mieszczańskiego trudno z kolei mówić o jakiś szczególnych zauważalnych preferencjach. Wyjątkiem pod tym względem jest jedynie heidelberska Vandalia, gromadząca w swoich szeregach głównie Mecklemburczyków i Pomorzan. Wśród landratów w Poznańskim pochodzenia mieszczańskiego odnotowujemy pięciu jej członków. Do jednej ze wspomnianych trzech ekskluzywnych korporacji należał tylko landrat wągrowiecki Adolf Dürr. Poszerzając to grono o nobilitowanych można dodać Karla von Rose. Jest interesujące, że obaj byli synami właścicieli ziemskich.

Powyższe wyniki uprawomocniają do sformułowania kilku ogólnych wniosków wynikających ze znaczenia przynależności do korporacji studenckich dla karier wyższych urzędników administracji. Wzrastający wraz z rangą piastowanego stanowiska odsetek korporowanych nie oznacza, że łatwiej robili oni karierę w administracji i że niektóre urzędy były wręcz dla nich zarezerwowane. Ponieważ piastowanie pewnych wyróżnionych funkcji powierzano osobom dysponującym odpowiednim kapitałem społecznym i ekonomicznym, a korporacje preferowały

---

*Wohnort, bezw. Todesjahr*, Im Auftrage des Köseener S. C-Verbandes bearbeitet und herausgegeben von K. Rügemeier, München 1910.

<sup>466</sup> Spornym pozostaje przypadek landrata pleszewskiego, Ferdinanda Gregoroviusa, który w listach korporacji figuruje jako student medycyny w Królewcu. Jego akta personalne nie zachowały się, a w skróconym życiorysie nie ma wzmianki o studiach. Ponieważ zgadzają się zarówno imię i nazwisko, jak i przedział wiekowy, a Gregorovius pochodził z Prus Wschodnich, jest możliwe, że rozpoczął studia które wkrótce porzucił i wstąpił do armii.

członków o takim profilu społecznym, to siłą rzeczy korporowani częściej znajdowali się na wyróżnionych stanowiskach. Nie można jednak z góry wykluczyć, że w niektórych przypadkach przeszłość korporacyjna mógł zadziałać na korzyść urzędnika. Nepotyzm korporacyjny jest w aktach administracji pruskiej po prostu nieuchwytny – w przeciwieństwie do Wirtembergii, gdzie tego rodzaju kontaktami rzeczywiście posługiwano się w przy obsadzaniu ważnych stanowisk<sup>467</sup>. Jednym z zadań dalszych badań powinno być zatem rozstrzygnięcie tej kwestii, na przykład przez zastosowanie metody analizy sieci społecznych.

## 6. Służba przygotowawcza

Ponieważ studia postrzegano jedynie jako teoretyczną część kształcenia, ważnym okresem stawała się służba przygotowawcza, postrzegana nie jako pogłębienie, lecz po prostu kontynuacja nauki.<sup>468</sup>

Zdawany przed komisją składającą się z radców sądu egzamin auskultatorski był od roku 1817 furtką wejściową do wyższej służby w administracji. Kandydat musiał wykazać się wiedzą teoretyczną pod kątem możliwości użycia jej w praktyce „aby móc spróbować sił w służbie przygotowawczej”<sup>469</sup>. W praktyce oznaczało to poddania próbie osobowości przyszłego urzędnika i jego zdolności do logicznego myślenia, etc. Same pytania nie wymagały szczególnie wysokiego poziomu wiedzy. Egzaminatorami byli praktycy, którzy studia odbyli kilkanaście lub nawet kilkadziesiąt lat wcześniej, i nie byli na bieżąco zaznajomieni z rozwojem prawa jako nauki. Przez wiele lat widziano w tym problem, prowadzący do sztympowości i przewidywalności niektórych pytań. Mimo często pojawiających się głosów krytycznych, już od początku lat 20. XIX w. od kandydatów coraz mniej wymagano wykazania się wiedzą kameralistyczną czy ogólną<sup>470</sup>. Po latach krytyki starano się temu zaradzić, przenosząc w 1864 roku pierwszy egzamin państwowy do okręgów sądowych, znajdujących się w sąsiedztwie uniwersytetów<sup>471</sup>. Jednak uczestnictwo profesorów nie przyniosło znacznej poprawy.

---

<sup>467</sup> H. Henning, *Das deutsche Beamtentum*, s. 82.

<sup>468</sup> I. Ebert, *Die Normierung der juristischen Staatsexamina und des juristischen Vorbereitungsdienstes in Preußen (1849 - 1934)*, Berlin 1995, s. 21, 40; W. Bleek, *Von der Kameralausbildung*, s. 105-106.

<sup>469</sup> U. Bake, *Die Entstehung des dualistischen Systems der juristischen Ausbildung in Preußen*, Kiel 1971, s. 145.

<sup>470</sup> Ch. E. McClelland, *State, Society, and University*, s. 194.

<sup>471</sup> I. Ebert, *Die Normierung*, s. 43.

Mimo wciąż niewysokiego poziomu egzaminów, niektórzy kandydaci woleli nie ryzykować, i z góry zgłaszali się do tych sądów, które znane były raczej z pobłażliwości egzaminatorów<sup>472</sup>.

Sama auskultatura trwała od piętnastu miesięcy do czterech lat i polegała na zapoznawaniu się na podstawie akt bieżących i przeszłych spraw z aspektami prawa cywilnego i karnego<sup>473</sup>. Dodatkowo czas ten miał służyć poszerzeniu posiadanej już wiedzy prawniczej i zdobyciu solidnej podstawy wiedzy w zakresie tzw. *Staatswissenschaften*, a więc elementów nauk, wchodzących w zakres dawnej kameralistyki, jak ekonomia, statystyka, geografia, etc. Ważne było również nabycie praktycznych umiejętności, jak metoda komponowania referatów i raportów czy wypracowanie sobie odpowiedniego stylu wypowiedzi pisemnej i ustnej<sup>474</sup>. Nawet sto lat później zwracano na to szczególną uwagę, celem ułatwienia komunikacji wewnątrz urzędu. Jak widać, zakładana jeszcze przez pruskich reformatorów państwa wszechstronność fachowego i filozoficznego wykształcenia elit uległa rozwodnieniu<sup>475</sup>.

Po auskultaturze następował pisemny egzamin referendarski, zdawany przed komisją, składającą się z urzędników sądowych. Chętni do podjęcia służby w administracji zdawali dodatkowo egzamin ustny przed komisją w rejencji, w której starali się o przyjęcie. Od roku 1846 przewodniczącym komisji egzaminującej w rejencyjnej był jej prezes<sup>476</sup>. Po likwidacji auskultatury w 1868/69 roku zniesiono również ten egzamin. Aż do ponownego uregulowania kwestii służby przygotowawczej w 1879 roku zaprzestano przyjmowania do prezydiów rejencji nowych referendariuszy, a obecnym pozwolono dokończyć naukę. Ewentualne braki uzupełniano z grona asesorów sądowych (zatrudnianych w rejencjach na roczny okres próbny) oraz urzędnikami zajętych państw niemieckich, z których stworzono nowe prowincje pruskie (Hanower i Hesja-Nassau). Wydaje się, że ten dość radykalny krok miał na celu przede wszystkim stworzenie „okresu przejściowego“, w którym miało nastąpić ujednoczenie obowiązujących w starych i nowych prowincjach procedur<sup>477</sup>.

---

<sup>472</sup> J. Armstrong, *The European Administrative*, s. 167.

<sup>473</sup> W. Bleek, *Von der Kameralausbildung*, s. 123.

<sup>474</sup> Interesujące przykłady podaje H. Kiefner, *Species Facti. Geschichtserzählung bei Kleist in Relationen bei preußischen Kollegialbehörden um 1800*, „Kleist-Jahrbuch“ 1988/89, s. 20-21.

<sup>475</sup> Th. Nipperdey, *Deutsche Geschichte 1800-1866. Bürgerwelt und starker Staat*, München 1998, s. 61; L. O'Boyle, *Klassische Bildungs und soziale Struktur in Deutschland zwischen 1800 und 1848*, HZ Bd. 207: 1968, s. 584-604.

<sup>476</sup> Regulativ über die Befähigung zu den höheren Ämtern des Verwaltung, GS 1846, s. 199-210.

<sup>477</sup> Tak argumentuje w przypadku sądownictwa Th. Kolbeck, *Juristenschwemmen. Untersuchungen über den juristischen Arbeitsmarkt im 19. und 20. Jahrhundert*, Frankfurt am Main 1978, s. 77-78.

Pod względem merytorycznym czas referendariatu nie różnił się zbyt od auskultatury. Młody przyszły urzędnik administracji zaznajamiany był ze wszystkimi możliwymi późniejszymi polami pracy. Przechodził kolejno przez decernaty rejencji, zapoznawał się z pracą landrata czy funkcjonowaniem administracji komunalnej; protokołował, załatwiał proste prace biurowe oraz ćwiczył się w sporządzaniu relacji. Gdy mocą ustawy z 13 marca 1879 roku<sup>478</sup> na nowo uregulowano procedury kształcenia narybku dla administracji, referendariat podzielono na dwie, dwuletnie fazy. Podczas pierwszej, referendariusz po kolei pracował w sądach pierwszej i drugiej instancji, u notariusza, adwokata i w prokuraturze. Po dwóch latach mógł starać się o przejście przez administrację, gdzie przez co najmniej kolejne 24 miesiące zaznajamiano go z każdym z decernatów rejencji. Po 1879 roku referendariuszy kierowano dodatkowo do sądu administracyjnego i landratury oraz sugerowano również zapoznanie się z pracą samorządu miejskiego<sup>479</sup>. Ta faza trwała początkowo dwa lata. W 1906 roku została przedłużona kosztem czasu spędzonego w sądzie do trzech. Wszystkie te zmiany miały polepszyć jakość kształcenia, na którą często narzekano. Naczelny prezes Rudolf von Bitter proponował w piśmie do ministrów finansów i spraw wewnętrznych powrót do regulacji z czasów 1868-1879, ponieważ uważał, że pochodzący całkowicie z sądownictwa asesorowie lepiej nadają się na urzędników niż osoby wykształcone w rejencjach<sup>480</sup>. Pod wpływem tak narastającej krytyki w czasie kanclerstwa Berharda von Bülowa, wzorem sądownictwa wybrane rejencje utworzyły specjalne grupy robocze, które całkowicie przejęły kształcenie referendariuszy<sup>481</sup>. W Poznańskim taka grupa działała w Poznaniu, podczas gdy w Bydgoszczy przestano szkolić narybek.

Z pewnością referendariat nie był nadzwyczajnym wyzwaniem intelektualnym. Wspominając swój czas spędzony w rejencji w Kassel, Felix Busch, nie bez wyczuwalnej sympatii opisywał pomieszczenie służbowe referendariuszy jako pełen wrzawy „pokój dziecięcy“. Tamtejsi kandydaci na urzędników zamiast pracować woleli wymyślać żarty, które płątano młodszymi kolegami. Ich kreatywność nie znała wręcz granic. Szczególnie chętnie podkładano nowicjuszom do opracowania umiejętnie

---

<sup>478</sup> GS 1879, s. 160-163. Obszerny komentarz ustawy ogłosił późniejszy przewodniczący komisji egzaminacyjnej i minister spraw wewnętrznych L. Herrfurth, *Das Gesetz betreffend die Befähigung für den höheren Verwaltungsdienst vom 11. März 1879*, Berlin 1879.

<sup>479</sup> GS 1879, s. 160-163.

<sup>480</sup> Bitter do Rheinbaben i Miquela, 16 IV, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 184, Nr. 233, Beiakte 1, k. 92-93.

<sup>481</sup> T. Süle, *Preußische Bürokratietradition. Zur Entwicklung von Verwaltung und Beamtenschaft in Deutschland 1871-1918*, Göttingen 1988, s. 87-88.

sfalszowane polecenia służbowe, przez co wikłano ich w coraz to bardziej absurdalną korespondencją z imaginarnymi urzędnikami<sup>482</sup>.

Referendariat był przede wszystkim okresem wzmożonej selekcji społecznej<sup>483</sup>. O przyjęciu urzędnika decydował sam prezes rejencji. Każda rejencja dysponowała pewną ilością miejsc dla referendariuszy, tzw. *Normzahl*, z reguły oscylującą około 12. Przekazanie decyzji w ręce głowy administracji miało na celu przede wszystkim zapewnienie homogeniczności społecznej i światopoglądowej personelu. Prezes rejencji mógł odmówić przyjęcia kandydata bez podania powodów<sup>484</sup>. Każdy kandydat musiał odbyć z nim osobistą rozmowę, a na dodatek gromadzono informacje o nim i jego rodzinie. Gdy Alfred Backhausen za pośrednictwem swej matki starał się o przyjęcie do rejencji w Koblencji, ta wystosowała odpowiednie pismo z zapytaniem do landrata powiatu, w którym mieszkała jego rodzina a ojciec posiadał fabrykę. Po wystawieniu przez landrata pozytywnej opinii na temat kandydata<sup>485</sup>, został on przyjęty jako nadliczbowy referendariusz. Widocznie uznano go z powodów służbowych i społecznych za szczególnie wartościowy narybek. Podobne mechanizmy zadziałały w przypadku radcy Klemensa Goedecke. Prezes rejencji gdańskiej, Friedrich von Holwede, stwierdzał w swym raporcie bez ogródek, że odznaczał się on przywiązaniem do polityki partii konserwatywnej, i dlatego nie widział przeciwskażeń dla przyjęcia go do na dalszy etap służby przygotowawczej<sup>486</sup>.

Oprócz zachowania politycznego, szczególnie nacisk kładziono na „godność“, którą głównie pojmowano jako zapewnienie utrzymania podczas służby przygotowawczej. Już od 1843 r. od każdego referendariusza sądowego żądano dowodu na to, że niezależnie od długości oczekiwania na etat dysponuje odpowiednimi środkami, pozwalającymi utrzymać standard życia na odpowiednim poziomie<sup>487</sup>. Razem z długością studiów, kilkuletni okres służby przygotowawczej miał odstraszać „niepożądane elementy“ napływające wraz z nadmierną ilością absolwentów, jaką produkowały uniwersytety<sup>488</sup>. Niektórzy badacze są dlatego nawet skłonni twierdzić, iż

---

<sup>482</sup> F. Busch, *Aus dem Leben*, s. 53.

<sup>483</sup> Ch. Eifert, *Paternalismus und Politik. Preußische Landräte im 19. Jahrhundert*, Münster 2003, s. 133.

<sup>484</sup> H. Fenske, *Monarchisches Beamtentum und demokratischer Staat. Zum Problem der Bürokratie in der Weimarer Republik*, w: *Demokratie und Verwaltung: 25 Jahre Hochschule für Verwaltungswissenschaften Speyer*, Berlin 1972, s. 122.

<sup>485</sup> Kesselkaul do Hövela, 14 X 1903, APB, Rejencja w Bydgoszczy, sygn. I/1757, k. 10

<sup>486</sup> Holwede do ministerium spraw wewnętrznych, 16 II 1899, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 820.

<sup>487</sup> Th. Kolbeck, *Juristenschwemmen*, s. 63-64.

<sup>488</sup> U. Bake, *Die Entstehung des dualistischen Systems*, s. 140-141.

wspomniany „dowód zamożności“ odgrywał ważniejszą rolę od egzaminów<sup>489</sup>. Referendariat miał także wiązać pewne grupy społeczne, np. westfalską młodzież szlachecką, silniej z państwem oraz dostarczać im odpowiedniego wykształcenia, potrzebnego do działalności w tworzonych i rozbudowywanych organach samorządowych<sup>490</sup>.

Ostatni egzamin poprzedzający asesurę był zdecydowanie trudniejszy od wszelkich poprzednich. Zdawano go od 1770 r. przed Naczelną Komisją Egzaminacyjną (po 1879 r. Komisja Egzaminacyjna dla Wyższych Urzędników Administracji). Początkowo był niesamowicie obszerny, a jego zawężanie w czasach późniejszych odzwierciedlało odejście od ideału wszechstronnie wykształconego urzędnika. Do 1846 roku składał się z relacji próbnej oraz z wypracowań ogólnych z „nauk państwowych“ i skarbowości. Część ustna była jeszcze obszerniejsza, obejmowała bowiem pytania sięgające od filozofii czy historii po statystykę i wreszcie także prawo<sup>491</sup>. W ten sposób egzaminowano już w czasach fryderycjańskich<sup>492</sup>. Regulacje 1846 r. poza sprecyzowaniem tematów części ustnej nie wprowadzały w zasadzie żadnych zmian<sup>493</sup>. W 1879 r. wprowadzono nowe przepisy, według których utrzymany został podział na część pisemną i ustną. Przed przystąpieniem do egzaminu kandydat miał na dodatek przygotować dwie obszerne prace domowe na wybrany przez komisję temat. Na tym etapie wymagano głównie wiedzy z zakresów prawa publicznego i prywatnego, gospodarki narodowej i finansów<sup>494</sup>. Kolejna regulacja 1906 r. nie przyniosła ze sobą zmian tematycznych, lecz jedynie formalnie, zastępując dotychczas obowiązkową pracę domową klauzurą<sup>495</sup>.

Mimo odchudzenia i zawężenia tematyki egzaminów wciąż spędzały one przyszłym urzędnikom sen z oczu. Pomagano sobie, uciekając się do dobrze znanych metod, jakim jest przekazywanie sobie informacji na temat pytań stawianych w przeszłości. Legendarną stała się „czarna książeczka“, w której skrzętnie zapisywano tematy wypracowań i zadawane przez komisję pytania. Na ich podstawie opracowywano „strategię uczenia się“, ograniczając się do pojawiających się

---

<sup>489</sup> Przykładowo H. Hattenhauer, *Geschichte des deutschen Beamtentums*, Köln 1980, s. 255.

<sup>490</sup> Gescher i von der Recke do Moltkego, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 864, Nr. 33, Bd. 1.

<sup>491</sup> W. Bleek, *Von der Kameralausbildung*, s. 132-133.

<sup>492</sup> A. Lotz, *Geschichte des deutschen Beamtentums*, Berlin 1914, s. 207.

<sup>493</sup> GS 1846, s. 199-200.

<sup>494</sup> GS 1879, s. 160-163.

<sup>495</sup> A. Lotz, *Geschichte*, s. 613.

najczęściej kwestii. Korzystał z niej także Felix Busch – osoba raczej niepodjęrzewana o lenistwo i ograniczenie umysłowe.<sup>496</sup>

Nieodzowną częścią egzaminu ustnego był również *Aktenvortrag*, a więc zwięzłe zreferowanie sprawy na podstawie dokumentacji. Podczas gdy w przeszłości podchodzącym do egzaminu materiał udostępniano nawet na kilka dni, od 1906 roku mogli oni korzystać z niego zaledwie przez parę godzin. Podobnie, jak i ograniczenie części pisemnej do klauzury, miało to przede wszystkim służyć zapobieganiu nadużyciom. Postępując w taki sposób zapewniano, że poddana ocenie praca urzędnika jest tylko i wyłącznie produktem jego intelektu. W sumie, egzamin asesorski z reguły musiało powtarzać ok. 20% rocznika zdających kandydatów<sup>497</sup>. Po jego zdaniu młody urzędnik otrzymywał mianowanie i stawał się dojrzałym pracownikiem administracji.

Do administracji prowadziły jeszcze inne, alternatywne drogi. Pierwsza dotyczyła prawników, którzy na etapie referendariatu obrali drogę, wiodącą do palestry. W przeciwieństwie do asesorów rejencyjnych, sędowi nie byli w żaden sposób powiązani z urzędem, a ich tytuł określał zaledwie posiadanie kwalifikacji do pełnienia funkcji sędziowskich.<sup>498</sup> Do otrzymania posady etatowej nie mieli również żadnej szansy na dodatkowe dochody, jakie ich koledzy z administracji otrzymywali w formie remuneracji pozaetatowych czy diet, wypłacanych za zastępstwa landratów. Toteż *Prädikatsassessoren*, zwani tak od doskonale zdanego drugiego egzaminu państwowego, niekiedy starali się o przyjęcie do administracji<sup>499</sup>. Rzeczywiście, wszystkim prawnikom, którzy zdali drugi egzamin państwowy droga przejścia do administracji stała otworem poprzez objęcie funkcji justycjariusza<sup>500</sup>. Najwyraźniej występowały jednak tendencje, zmierzające do powierzania im decernatów, skoro ministerstwa musiały kilkakrotnie przypominać o tym ograniczeniu<sup>501</sup>. Z tej furtki korzystano niesłychanie często. Około 19% wyższych urzędników poznańskich, legitymujących się wykształceniem prawniczym najpierw pracowało w sądownictwie. Druga możliwość prowadziła przez urząd landrata. Kto legitymował się zdanym pierwszym egzaminem państwowym i miał za sobą co najmniej pięć lat pracy na tym

---

<sup>496</sup> F. Busch, *Aus dem Leben*, s. 58.

<sup>497</sup> I. Ebert, *Die Normierung*, s. 319

<sup>498</sup> A. Lotz, *Geschichte*, s. 615.

<sup>499</sup> Th. Kolbeck, *Juristenschwemmen*, s. 90-91.

<sup>500</sup> GS 1906, s. 376.

<sup>501</sup> Jak w przypadku prokuratora Otto Gäbela, Camphausen do Eulenburga, 17 VI 1874, GSStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 407a, Nr. 1, Bd. 2, k. 139.

stanowisku, mógł również starać się o przyjęcie do rejencji w randze radcowskiej<sup>502</sup>. Chociaż wśród landratów zdarzały się osoby, pasujące do takiej charakterystyki, z tej możliwości nie korzystano wcale. Osoba na stanowisku „stanowego“ landrata zwykle posiadała wystarczające dochody, przekraczające możliwości zarobkowe urzędnika w rejencji. Na dodatek, tytuł radcowski był społecznie znacznie mniej poważany niż landrata.

## 7. Ochotnicza służba jednoroczna

Instytucja jednorocznej służby wojskowej posiadała duże znaczenie w procesie konserwowania ładu społecznego w Prusach i Rzeszy, gdy ten został zagrożony przez gwałtowne przeobrażenia społeczne. Model społeczny oficera rezerwy zastąpił wówczas na dobre liberalnego oficera landwehry jako członka armii „z ludu“ i stał się jedną z podstaw militaryzacji społeczeństwa<sup>503</sup>. Wykorzystując wysoki prestiż armii, zdobyty podczas wojen z Danią, Austrią i później Francją, oraz oddziaływanie wojskowych norm i wyobrażeń w społeczeństwie, przywilej służby jednorocznej służył pozyskaniu zdobywających znaczenie polityczne i ekonomiczne mieszczańskich elit dla monarchistyczno-arystokratycznego państwa<sup>504</sup>. Działając na styku szkoły, państwa i armii<sup>505</sup>, wykorzystywał wykształcenie, będące jednym z elementów konstytutywnych pnącego się wzwyż mieszczaństwa, jako kryterium selekcji, oferując partycypację w uprzywilejowanej instytucji, jakim było wojsko.

W Prusach i Rzeszy panował powszechny obowiązek służby wojskowej. W rzeczywistości, służbę odbywała jednak tylko część mężczyzn. Powodem było ograniczenie wielkości armii poprzez budżet. Na dodatek, najchętniej wcielano rekrutów pochodzących ze wsi, podczas gdy mieszkańcy miast uważani byli za politycznie niepewnych.

Służba wojskowa była trudna, wiązała się często z pobytem daleko od domu, ale przede wszystkim przewidywała równe traktowanie rekrutów, przynajmniej w obrębie jednego oddziału. Dla społeczeństwa tak nacechowanego nierównościami społecznymi

---

<sup>502</sup> GS 1906, s. 376.

<sup>503</sup> E. Kehr, *Zur Genesis der Königlich Preußischen Reserveoffiziers*, w: tenże, *Das Primat der Innenpolitik. Gesammelte Aufsätze zur preußisch-deutschen Sozialgeschichte*, hrsg. von H.-U. Wehler, Berlin 1965, s. 60

<sup>504</sup> M. Kitchen, *The German Officer Corps, 1890-1914*, Oxford 1968, s. 120.

<sup>505</sup> M. Messerschmidt, *Schulpolitik des Militärs*, w: *Bildungspolitik in Preußen zur Zeit des Kaiserreiches*, hrsg. von P. Baumgart, Stuttgart 1980, s. 252.

było nie do pomyślenia, aby syn przedsiębiorcy służył na równi z synem robotnika rolnego. Prawo do odbycia jednorocznej służby mieli więc ci, którzy wykazywali się odpowiednim wykształceniem – z reguły uzyskaniem promocji do wyższych klas gimnazjum. Poprzeczkę tę z czasem podnoszono<sup>506</sup>. Dzięki temu już etap nauki w gimnazjum był częścią procesu selekcji społecznej. Im wyższa klasa, tym bardziej elitarny był jej skład. W epoce cesarstwa gimnazja stały otworem dla ok. 6-7% młodzieży męskiej. Poziom niższej trzecji osiągało 5% chłopców każdego rocznika, prymanami stawało się jednak tylko 1-2%<sup>507</sup>. O tym, jak długo dziecko uczęszczało do szkoły, decydowały portfel rodziców i planowana przyszłość zawodowa. Stopniowe podnoszenie wymogów dla uzyskania uprawnień do odbycia służby jednorocznej spowodowane było ekspansją szkolnictwa średniego oraz także nie nadążającym za nim rozwojem armii. Przez to gwarantowano utrzymanie względnej elitarności tej instytucji.

Wstępując do służby jednorocznej należało wykazać się również pewnymi środkami finansowymi. Ochotnik musiał sam ponieść wszystkie koszty służby, poczynając od munduru i broni, a na mieszkaniu i wyżywieniu kończąc. Najdroższa była służba w kawalerii, gdzie należało dysponować własnym koniem i opłacić jego utrzymanie. Do tego dochodziły również inne wydatki na życie towarzyskie, które rosły wraz z ekskluzywnością regimentu. W latach 90. XIX w. jednoroczny ochotnik w piechocie wydawał około 2000 marek rocznie, podczas gdy członek elitarniej *Garde du Corps* musiał liczyć się z wydatkami rzędu 9000 marek<sup>508</sup>.

Kolejną przeszkodę stanowiły egzaminy, których zdanie było wymagane do otrzymania upragnionego stopnia. Chociaż sprawdzały one zdobytą wiedzę wojskową, były równocześnie kolejną zaporą społeczną, służącą wyławianiu kolejnych niepożądanych, między innymi Żydów, których kariera wojskowa kończyła się zwykle na osiągnięciu stopnia wicesierżanta. Odsiew nie dotyczył jednak tylko nich. Zaledwie

---

<sup>506</sup> H.-U. Wehler, *Deutsche Gesellschaftsgeschichte*, s. 411; L. Mertens, *Bildungsprivileg und Militärdienst im Kaiserreich. Die gesellschaftliche Bedeutung des Einjährig-Freiwilligen Militärdienstes für das deutsche Bildungsbürgertum*, „Bildung und Erziehung“ Bd. 43: 1990, s. 220.

<sup>507</sup> P. Lundgreen, *Schulsystem, Bildungschancen und städtische Gesellschaft*, w: *Handbuch der deutschen Bildungsgeschichte*, Bd. II: *Von der Reichsgründung bis zum Ende des Ersten Weltkriegs*, hrsg. von Ch. Berg, München 1991, s. 306.

<sup>508</sup> H. John, *Das Reserveoffizierkorps im deutschen Kaiserreich 1890–1914. Ein sozialgeschichtlicher Beitrag zur Untersuchung der gesellschaftlichen Militarisierung im Wilhelminischen Deutschland*, Frankfurt am Main 1981, s. 56 oraz przyp. 5. 9000 marek były sumą przekraczającą ówczesne roczne pobory nadradcy rejencyjnego.

jedna trzecia kandydatów otrzymywała dokument, potwierdzający przydatność do pełnienia funkcji oficera rezerwy<sup>509</sup>.

Im wyższy był status społeczny kandydata, w tym lepszej służył on jednostce, gdzie miał możliwość nawiązania kontaktów z innymi przedstawicielami wyższych sfer. Na samym szczycie hierarchii stały stacjonujące w Poczdamie jednostki gwardyjskie. Wyróżniały się one pod kilkoma względami. Podczas gdy jednorocznym zwykle przysługiwały liczne udogodnienia, jak brak skoszarowania, w pierwszym regimencie gwardyjskim pierwszych sześć tygodni spędzali oni razem z regularnymi rekrutami i poza drobnymi detalami nie różnili się od nich w umundurowaniu. W jednostce tej obok pruskiej arystokracji służyli również synowie królewscy, co stwarzało liczne możliwości nawiązania kontaktów, które mogły procentować w przyszłości. Późniejszy landrat wyrzyski Magnus von Braun poznał tam kilku synów Wilhelma II, a z księciem Oskarem łączyła go nawet bliższa znajomość<sup>510</sup>. W podobny sposób asesor Felix Busch podczas służby w badeńskich dragonach przybocznych poznał śmietankę towarzyską Karlsruhe, z wielkim księciem Fryderykiem II włącznie. Nie bez dumy wspominał później, że podczas spaceru po mieście został nawet rozpoznany przez „starszego pana“ i uwikłany w pogawędkę<sup>511</sup>. Aktywną służbę kończono nadaniem statusu aspiranta oficera. Następował po nim udział w dwóch ośmiotygodniowych ćwiczeniach, ale dopiero miejscowy korpus rezerwy ostatecznie decydował o przyjęciu kandydata w swój poczet. Tym samym kończyła się droga do upragnionego stopnia porucznika rezerwy na wizytówce. Kooptacja była ostatnim „bezpiecznikiem społecznym“. Zawsze trafiały się osoby tak dobrze przygotowane, że oficerowie przeprowadzający egzaminy pod koniec służby nie mieli innego wyjścia, jak zaliczyć im go jako zdany. W przeciwieństwie do tego, miejscowy komendant rezerwy nie był nikomu winien żadnych wyjaśnień. O przyjęciu decydowano w sposób niejawni i bez braku możliwości odwołania. Toteż akceptowano tylko takich kandydatów, których uważano za równych sobie, z reguły i tak już należących przez pochodzenie czy majątek do lokalnych elit.

Bycie oficerem rezerwy niewątpliwie wiązało silnie z panującymi strukturami na poziomie społecznym czy mentalnym. Każdy pruski wojskowy był winien swemu dowódcy, którym był król, absolutne posłuszeństwo we wszystkich sferach życiowych.

---

<sup>509</sup> U. Frevert, *Die kasernierte Nation, Militärdienst und Zivilgesellschaft in Deutschland*, München 2001, s. 201.

<sup>510</sup> M. von Braun, *Weg durch vier Zeitepochen*, s. 47, 51-52.

<sup>511</sup> F. Busch, *Aus dem Leben*, s. 40.

Zamazywało to granicę istniejącą pomiędzy prywatnością a działalnością publiczną<sup>512</sup>. Przykładem tego jest chociażby polityka. Oficerowi rezerwy za zajęcie stanowiska nie dającego się pogodzić z polityką rządu zawsze groziło pozbawienie go stopnia, co pociągałoby za sobą liczne przykre powikłania, z zerwaniem więzów towarzyskich włącznie. W przypadku urzędnika oznaczało to niemal automatyczną utratę stanowiska. Landrat wyrzyski Gneomar von Wartensleben na skutek odmowy odbycia pojedynku po zatargu z jednym z właścicieli dóbr rycerskich swego powiatu został pozbawiony prawa do noszenia munduru oficerskiego, co oznaczało wykluczenie go z grona oficerów rezerwy. Odwoływał się on od decyzji sądu honorowego do samego cesarza, prosząc o audiencję, ale Wilhelm II udzielił odpowiedzi odmownej, dając mu jednocześnie do zrozumienia, że oczekuje od niego natychmiastowego odejścia ze służby<sup>513</sup>. Dopiero po wybuchu pierwszej wojny światowej cesarz skorzystał z prawa łaski, przywracając Wartenslebenowi prawo noszenia munduru<sup>514</sup>.

Podręczniki dla ochotników jednorocznej służby wojskowej bez ogródek ogłaszały, że porucznik rezerwy z dniem mianowania musi całkowicie i bezwarunkowo przyjąć punkt widzenia i zachowania grupy, której częścią właśnie się stał<sup>515</sup>. Odwrotnie, na oficerów czekały również zadania. Jako członkowie elit administracyjnych, gospodarczych czy społecznych mieli oni również wpływać na „niższe warstwy“ i kształtować je w sensie państwowym, czego żądał przemawiając przed oficerami landwehry Wilhelm II<sup>516</sup>. Oficerów, także rezerwy, łączyło wiele z urzędnikami. Przykładowo narastająca przez cały XIX wiek fascynacja średniowieczem sprawiła, iż podskórnie wykształciło się w nich poczucie szczególnego „starogermańskiego“ obowiązku posłuszeństwa wobec monarchy. Nie miało to oczywiście nic wspólnego z jakimkolwiek realistycznym przedstawieniem przeszłości, swe działanie zawdzięczało w dużym stopniu wysokim „etycznym“ normom, jakie, w mniemaniu urzędników czy wojskowych, wyróżniały ich zawody<sup>517</sup>.

Wciąż problematyczną pozostaje ocena roli, jaką odgrywał patent oficera rezerwy w życiu i karierze zawodowej. Obraz panujący w literaturze fachowej można porównać do słynnej sentencji krawca Wormsera z „Hauptmann von Köpenick“: „Doktor to wizytowka, dopiero oficer rezerwy to otwarte wrota, to są podstawy

---

<sup>512</sup> H. John, *Das Reserveoffizierskorps*, s. 500.

<sup>513</sup> Odpis akt dla szambelana von Behra, 4 IV 1910, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 2890.

<sup>514</sup> Rozkaz Wilhelma II, 27 VIII 1914, tamże.

<sup>515</sup> H. John, *Das Reserveoffizierkorps*, s. 341.

<sup>516</sup> *Deutscher Geschichtskalender* 1913, Bd. I, s. 124.

<sup>517</sup> H. Hattenhauer, *Geschichte*, s. 242.

i basta!!“. Przekonanie o absolutnej potrzebie odbycia służby jednorocznej dla osiągnięcia pewnej pozycji społecznej wynikało przede wszystkim ze stwierdzenia nadzwyczajnie dużej ilości oficerów rezerwy wśród elit pruskich, omniprezencji tego typu w pamięci kolektywnej i wyobrażeniu o daleko idącej militaryzacji państwa pruskiego. Norbert Elias w „społeczeństwie zdolnym do udzielenia satysfakcji“, ukutym poprzez studenckie korporacje i oficerów rezerwy widział jedną z sił decydujących o kształcie państwa<sup>518</sup>. Wykorzystane materiały źródłowe wydają się potwierdzać taką wizję. Mimo problemów, spowodowanych oddelegowaniem młodych urzędników na ćwiczenia rezerwy<sup>519</sup>, rejencje były raczej gotowe zezwolić na kilkutygodniową absencję landrata Maxa Kleya, niż narazić na szwank jego pozycję społeczną w stosunku do lokalnego związku wojaków. Umożliwienie mu awansu na kapitana rezerwy okazało się ważniejsze od ewentualnych powikłań w pracy administracyjnej<sup>520</sup>. Nie negując atrakcyjności wojska i statusu oficera rezerwy należy jednak przyznać, że w przypadku administracji pruskiej brak jest empirycznego dowodu na to, że służba jednoroczna była koniecznym warunkiem do osiągnięcia eksponowanego stanowiska. Niewątpliwie była ona obiektem wzdychań wielu, ale nikt nie doznał wykluczenia z „lepszyc sfer“ nie wskutek jej nieodbycia, lecz uznania za osobę „nieodpowiednią“. Podobnie jak członkostwo w studenckiej korporacji, patent oficera rezerwy nie stanowił szczególnego osiągnięcia jednostki, chociaż większość „szczęśliwców“ tak to przedstawiała. Wydaje się, że możliwość poniesienia porażki na drodze jego zdobywania nie była duża. Instytucja oficera rezerwy nie nadawała jednostce pewnego statusu – ona go „tylko“ potwierdzała. Kto z uwagi na urodzenie, pieniądze czy status rodziny należał do elit, ten mógł liczyć na niemal automatycznie następujące uzyskanie potwierdzenia dostępu do nich. Można w tym kontekście przywołać słowa Thomasa Nipperdeya, który stwierdził lapidarnie: „brano tych, którzy pasowali“<sup>521</sup>.

W świetle przeprowadzonych badań 83,6 % wyższych urzędników administracji w Poznańskim odbyło wcale służbę wojskowej. Uwzględniając nielicznych, którzy służbę musieli przerwać z powodów zdrowotnych i nie otrzymawszy świadectwa

---

<sup>518</sup> N. Elias, *Studien über die Deutschen. Machtkämpfe und Habitusentwicklung im 19. und 20. Jahrhundert*, Frankfurt am Main 1989, s. 68.

<sup>519</sup> Himly do Herrfurtha, 8 VI 1892, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 407a, Nr. 1, Bd. 4, k. 102.

<sup>520</sup> Krahmer do Hammersteina, 2 III 1905, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 1429.

<sup>521</sup> Th. Nipperdey, *Deutsche Geschichte 1866-1918*, Bd. II, s. 222.

przydatności na oficera rezerwy można stwierdzić, że odsetek osób dysponujących patentem oficerskim leżał nieco powyżej 80%.

Brak patentu oficerskiego z całą pewnością nie oznaczał przekreślenia kariery<sup>522</sup>. Na 48 późniejszych prezesów rejencji, którzy w badanym okresie przewinęli się przez prowincję poznańską, ośmiu (16,7%) nie odbyło służby wojskowej wcale, z późniejszym ministrem spraw wewnętrznych i kanclerzem Bethmann-Hollwegiem oraz urodzonym na terenie Szlezwik-Holsztynu, gdzie przed wcieleniem do Prus nie istniała obowiązkowa służba wojskowa, Christophem von Tiedemannem na czele. W przypadku radców rejencji odsetek ten był nawet nieco wyższy i wynosił nieco ponad 20%. Wśród naczelných radców prowincji poznańskiej 15,4% nie służyło w wojsku. Najwyraźniej istniały jednak sugerowane już przez Marie-Bénédicte Vincent związki pomiędzy zajmowanym stanowiskiem a odsetkiem oficerów rezerwy. Na podstawie swej próby francuska historyczka obliczyła, iż tylko 43% dyrektorów pruskich sądów administracyjnych legitymowało się patentem odbycia służby jednorocznej<sup>523</sup>. W przypadku Poznańskiego, 70% dyrektorów sądów administracyjnych odbyło służbę wojskową<sup>524</sup>. Pewnym zaskoczeniem jest wynoszący prawie 19% odsetek osób bez stopnia oficera rezerwy wśród landratów Poznańskiego, stanowiących część administracji, utrzymującą najbliższe kontakty społeczne ze sferą wojskową, zarówno oficerami w służbie aktywnej, jak i rezerwistami wśród miejscowych elit, związkami wojaków etc. Również obecność garnizonu w mieście nie miała większego znaczenia na to, czy rezydował w nim landrat, będący oficerem rezerwy.

---

<sup>522</sup> Już Heinz Romeyk zasugerował na podstawie własnych wyników badań, iż do twierdzenia, jakoby brak patentu oficerskiego miał posiadać negatywne znaczenie dla kariery urzędnika, tenże, *Die leitenden staatlichen*, s. 44. Do podobnych wyników doszli Hartwin Spenkuch oraz Rainer Paetau, badając wyższy personel pruskiego ministerstwa oświecenia publicznego, uznając że kariera wojskowa była tam mile widziana, ale jej brak żadnym czynnikiem przeszkadzającym w karierze, zob: H. Spenkuch, R. Paetau, *Ressortleitung und Räte von 1867 bis 1914/18*, w: *Acta Borussica*, N. F., 2. Reihe: *Preußen als Kulturstaat*, Abteilung I: *Das Preußische Kultusministerium als Staatsbehörde und gesellschaftliche Agentur (1817–1934)*, hrsg. von W. Neugebauer, Berlin 2009, s. 243-244.

<sup>523</sup> M.-B. Vincent, *Serviteurs de l'Etat*, s. 75.

<sup>524</sup> Różnicę tą można z pewnością wytłumaczyć między innymi faktem, iż Vincent dysponowała całością akt personalnych badanej grupy

Tabela XII: Oficerowie rezerwy wśród wyższych urzędników administracyjnych w Poznaniu wg zawodu ojca w %

Zawód ojca	Odsetek urzędników z patentem oficera rezerwy
Urzędnik sądowy	76,9
Urzędnik administracji	79,9
Profesor/nauczyciel	87,5
Przedsiębiorca	73,8
Duchowny	90,5
Właściciel ziemski	80
Lekarz	90,5
Adwokat	80
Oficer	88

Źródło: baza danych wyższych urzędników administracji w Poznaniu.

Powyższa tabela ukazuje pewne różnice w proporcjach pomiędzy urzędnikami, wywodzącymi się z poszczególnych grup zawodowych. Na początku trzeba jednak zdecydowanie wykluczyć względy finansowe jako kryterium, decydujące o zdobyciu patentu oficerskiego. Jeśli rodzinę stać było na sfinansowanie wieloletniego wykształcenia prawniczego, to tym bardziej mogła ona udźwignąć koszty dodatkowego roku służby wojskowej. Często odbywano ją i tak podczas studiów, więc nie łączyła się ona z dodatkowymi wydatkami na wyżywienie i mieszkanie.

Bardzo wysokim odsetkiem patentów oficera rezerwy legitymują się synowie oficerów, co chyba nie wymaga komentarza. Socjalizacja w atmosferze wojskowej odcisnęła na nich swoje piętno. Wśród synów urzędników administracji i sądownictwa odsetek „jednorocznych“ był zauważalnie niższy. Można jedynie spekulować o tym, czy przekonanie, że sprawowana przez ojca funkcja jest wystarczającym dowodem na przynależność do społecznych elit państwa i nie wymaga przypieczętowania poprzez służbę wojskową nie przesądzała o tym, że prawie co czwarty lub piąty z nich nie decydował się na zdobycie patentu. Na podobnym poziomie kształtował się odsetek urzędników z patentem oficera rezerwy wśród synów właścicieli ziemskich. Aczkolwiek tutaj można dodać, że wśród nich szlachcice częściej odbywali służbę jednoroczną niż mieszczańskie. Najrzadziej oficerami rezerwy stawali się synowie przedsiębiorców. Niespełna „tylko“ trzech na czterech służyło w armii. Prawdopodobnie w ich przypadku działał mechanizm odwrotny do oficerów. Taki obraz przynajmniej sugerują wspomnienia elity niemieckich przedsiębiorców i ich

synów, w których służba wojskowa wspomiana jest bez większego sentymentu, a często po prostu pomijana<sup>525</sup>.

Zastanawiającą jest różnica pomiędzy synami typowych przedstawicieli *Bildungsbürgertum*: lekarzy, duchownych i profesorów oraz nauczycieli z jednej strony, a synami adwokatów z drugiej. Może on być po części spowodowany charakterystyką materiału źródłowego, który zawiera bardziej pełne informacje na temat landratów, spośród których było nieco więcej synów prawników niż innych, wymienionych powyżej grup zawodowych. Bardziej prawdopodobnym wytłumaczeniem wydaje się być jednak powiązanie prawników z państwem (wprowadzenie wolnej adwokatury dopiero w 1879 r.), przez co mogły na nich oddziaływać mechanizmy podobne do tych, jak w przypadku urzędników. Duchowni, czy jeszcze bardziej nauczyciele byli co prawda silnie związani z państwem, lecz, jako typowe zawody awansu społecznego, ich profil społeczny różnił się od adwokatów. Może z tego właśnie powodu, motyw wysłania syna na służbę jednoroczną jako dowód awansu społecznego działał wśród nich silniej. Swe piętno odcisnąć mógł również rozpowszechniony wśród nich nacjonalizm i militarizm, jako ideologie, które szczególnie łatwo przyswajane były przez warstwy średnie<sup>526</sup>.

## 7. Profesjonalizacja przez doskonalenie fachowe

Ważnym elementem profesjonalizacji urzędników wyższych administracyjnych były kursy dokształcające, oferowane im od początku XX wieku. Stały się one potrzebne wskutek rozszerzenia działalności państwa na polu polityki socjalnej i gospodarczej oraz niezmiennego od kilku dziesięcioleci procesu kształcenia urzędników. Pionierem w tej dziedzinie był Uniwersytet Berliński, na którym za staraniem Friedricha Althoffa od 1902 roku przez Towarzystwo Doskonalenia Zawodowego Nauk Państwowych (*Verein für staatswissenschaftliche Fortbildung*) organizowano kursy dla wyższych urzędników, będące kopią i udoskonaleniem seminariów wprowadzanych przez samorzady miejskie. Ich celem było połączenie teorii i praktyki zawodowej po to, aby urzędnik otrzymał wgląd w społeczny wymiar

---

<sup>525</sup> D. L. Augustine, *Patricians and parvenus. Wealth and high society in Wilhelmine Germany*, Oxford-Providence 1994, s. 147.

<sup>526</sup> E. Kehr, *Zur Genesis*, s. 53-63.

wyników własnej pracy<sup>527</sup>. Oferta ta nie była skierowana wyłącznie do urzędników administracji. Stanowili oni jednak ponad jedną trzecią uczestników kursów<sup>528</sup>. Podobne kursy doszkalać organizowano w Kolonii (od 1906 roku), a później także w Mannheim, Gdańsku, Królewcu i, jako „produkt eksportowy“, we Wiedniu<sup>529</sup>. Administracja komunalna nie pozostawała w tyle. W 1911 r. otwarto Akademię Administracji Komunalnej (*Akademie für kommunale Verwaltung*) w Düsseldorfie<sup>530</sup>.

O sukcesie kursów doszkalających przesądziła atrakcyjna forma nauki, jakim była mieszanka wykładów, konwersatoriów i praktycznych ćwiczeń, obejmujących tematycznie zagadnienia prawne, statystykę i higienę, a nawet geografę. Sporym zainteresowaniem cieszyły się również powiązane z zajęciami ekskursje<sup>531</sup>. Jaka rolę odgrywały forma nauki i program ramowy kursów, świadczy niepowodzenie seminarium biura statystycznego w roku 1900, które nie odbyło się z powodu braku zgłoszeń zainteresowanych<sup>532</sup>.

Kursy doszkalające dla urzędników zdecydowano się również przeprowadzać w Poznaniu. Ich pomysłodawcą był naczelny prezes von Wilhelm Waldow, który zimą 1909 r. w liście do ministerstwa spraw wewnętrznych zwrócił uwagę na taką potrzebę. Zdawał on sobie sprawę, że z powodów organizacyjnych trudno im będzie konkurować z kursami w Kolonii lub Berlinie, zwłaszcza ze względu na tamtejsze atrakcyjne ambiente, wycieczki oraz inne formy spędzania wolnego czasu, sprzyjające aspektom towarzysko-rozrywkowym. Niemniej Waldow widział w Poznaniu idealne miejsce, aby przekazywać wiedzę o rolnictwie, a tym samym, przyczynić się w szczególności u urzędników z Zachodu do wzrostu zainteresowania i zrozumienia problematyki wschodu<sup>533</sup>. Regularne, trwające początkowo jeden, a od semestru zimowego 1912/13 dwa semestry kursy dla miejscowych urzędników udało się uruchomić już w 1911 r. Poznańska „Szkoła urzędników“ była obok wspomnianej akademii w Düsseldorfie oraz szkoły w Kolonii jedyną instytucją w Rzeszy, oferującą tak obszerny program doskonalenia zawodowego. Jako zaplecze naukowe służyła jej powstała w 1903 roku

---

<sup>527</sup> D. F. Lindenfeld, *The Education of Prussian Higher Civil Servants in the Staatswissenschaften, 1897-1914*, w: *Historische Soziologie der Rechtswissenschaft*, hrsg. von E. V. Heyen, Frankfurt am Main 1986, s. 221-222; R. vom Bruch, *Wissenschaft, Politik und öffentliche Meinung. Gelehrtenpolitik im Wilhelminischen Deutschland 1894-1914*, Husum 1980, s. 258-262.

<sup>528</sup> D. F. Lindenfeld, *The Education*, s. 222.

<sup>529</sup> R. vom Bruch, *Wissenschaft, Politik und öffentliche Meinung*, s. 260f.

<sup>530</sup> T. Süle, *Preussische Bürokratietradition*, s. 101.

<sup>531</sup> D. F. Lindenfeld, *The Education*, s. 223.

<sup>532</sup> Pismo ministerstwa spraw wewnętrznych, 14 III 1900, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 949.

<sup>533</sup> Waldow do ministerstwa spraw wewnętrznych, 8 XI 1909, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 884, Nr. 43.

Akademia Królewska. Program kursów stworzono opierając się na jej ofercie dydaktycznej, dodając do tego wykłady z zakresu prawa, administracji i ekonomii<sup>534</sup>.

Z powodu braku źródeł trudno jest coś szerzej powiedzieć o popularności tej formy doksztalcania wśród urzędników poznańskich. Wiadomo, że do członków *Cölner Vereinigung für rechts- und staatswissenschaftliche Fortbildung* należeli poznański naczelny prezes Philipp Schwartzkopff, naczelny radca i późniejszy prezes rejencji gdańskiej Jaroslav von Jarotzky i prezes rejencji bydgoskiej Francis Kruse<sup>535</sup>. Wśród uczestników kolońskich kursów odnajdujemy tylko pojedyncze osoby z Poznańskiego. Główne zainteresowanie wyjazdami do Kolonii przejawiali młodszy pracownicy rejencji, ale zdarzały się również zgłoszenia landratów (Egon von Haber i Arthur Schack von Wittenau). Ten ostatni ubiegał się o wyjazd nawet na wypadek nie otrzymania dofinansowania ze strony państwa, co może być wskazówką, że właśnie wydatki na podróż, pobyt i dodatkowe „atrakcje“ zatrzymały niektórych urzędników na miejscu<sup>536</sup>. Ostatecznie Schack von Wittenau wziął udział w kursie, a następnie udał się w podróż studyjną po Rosji<sup>537</sup>. Z kolei w kursach poznańskich urzędnicy rejencji i naczelnego prezydium prawie wcale nie brali udziału jako słuchacze. Jeśli chodzi o oferowane przez Akademię Królewską wykłady prawnicze, prawdopodobnie powodem absencji urzędników był brak znanych nazwisk pomiędzy wykładowcami. Przykładowo poznańska palestra nie uczęszczała na kursy, ponieważ nie miała ochoty *ex cathedra* być pouczana przez młodszych kolegów. Wyjątkiem były wykłady profesora prawa Eduarda Heilfronna, traktowane przez referendariuszy jako forma repetytorium przed egzaminem<sup>538</sup>.

Aktywnie jako wykładowcy udzielali się nieliczni poznańscy urzędnicy. Wśród wykładowców sześciotygodniowego kursu z roku 1911 znajdujemy radcę Augusta Engelhardta, który pracował w komisji rozszerzenia miasta i prowadził kurs urbanistyczny<sup>539</sup>. Innym urzędnikiem poznańskiej administracji, nauczającym w Akademii, był asesor Felix Genzmer, prowadzący w ramach „Szkoły urzędniczej“ wykłady z zakresu prawa administracyjnego i finansowego<sup>540</sup>.

---

<sup>534</sup> Ch. Schutte, *Die Königliche Akademie in Posen (1903-1919) und andere kulturelle Einrichtungen im Rahmen der Politik zur „Hebung des Deutschtums“*, Marburg 2008, s. 217.

<sup>535</sup> Mitgliederverzeichnis 1906, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 884, Nr. 42, Bd. 1.

<sup>536</sup> Günther do ministerstwa spraw wewnętrznych, 21 III 1910, tamże, Bd. 1.

<sup>537</sup> Schack do Krahmara, 1 V 1912, APP, Landratsamt Posen-West, sygn. 80.

<sup>538</sup> Ch. Schutte, *Die Königliche Akademie*, s. 312, 314.

<sup>539</sup> Programm Staatswissenschaften. Fortbildungskursus vom 26 April bis 2 Juni 1911, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 884, Nr. 43.

<sup>540</sup> Ch. Schutte, *Die Königliche Akademie*, s. 317.

Zebrane materiały źródłowe potwierdzają, że zainteresowanie kwestiami wykraczającymi poza tradycyjny obszar wykształcenia urzędników nie zostało bynajmniej rozbudzone przez wspomniane wyżej kursy. Już wcześniej korzystali oni bowiem z rozmaitych ofert, pozwalających na zdobycie dodatkowych umiejętności. Przykładowo landrat Arthur Germershausen wziął w 1889 r. udział w kongresie Niemieckiego Towarzystwa Pomocy Ubogim (*Deutscher Verein für Armenpflege*) w Kassel<sup>541</sup>, a pięć lat później asesor Emil Schwindt udał się na kurs informacyjny, organizowany przez „Misję Wewnętrzną“ (*Innere Mission*)<sup>542</sup>. Trudno powiedzieć, czy urzędnicy z własnej inicjatywy przejawiali zainteresowanie kursami doszktałcącymi czy byli – jak w 1896 r. – do nich zachęceni przez przełożonych.<sup>543</sup>

Rząd pruski starał się również dbać o wykształcenie urzędników w zakresie znajomości języków krajów sąsiednich. Podczas gdy język francuski należał do przedmiotów nauczanych w szkołach średnich, to rozpowszechnianiu znajomości rosyjskiego wśród urzędników pracujących na wschodzie państwa zadecydowano odgórnie. Była to reakcja na tendencje rusyfikacyjne, panujące w administracji rosyjskiej. Naczelný prezes Prus Zachodnich, Gustav von Goßler zauważył w 1892 r., że wśród rosyjskiej biurokracji spada gotowość i umiejętność porozumiewania się po niemiecku. Uznał więc, że należy zadbać o odpowiednie przygotowanie urzędników niemieckich<sup>544</sup>, również na wypadek „zakłóceń“ stosunków z państwem carów<sup>545</sup>. Celem ustalenia skali zapotrzebowania na ewentualne kursy językowe, rozesłano ankiety do wszystkich działów administracji wewnętrznej. Jej wyniki wykazały, że w Poznaniu tylko sześciu urzędników rozumiało po rosyjsku, jednocześnie nikt nie był w stanie mówić w tym języku<sup>546</sup>. Z tego powodu powołano do życia seminarium nauki języka rosyjskiego w Bydgoszczy, które w roku 1903 po powstaniu Akademii Królewskiej przeniesiono do Poznania<sup>547</sup>. Przed pierwszą wojną światową Poznań i

---

<sup>541</sup> Himly do Herrfurtha, 24 VIII 1889, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 5340, k. 173.

<sup>542</sup> Wniosek Schwindta, 23 IX 1894, GStA PK, XVI. HA, Rep. 30, Nr. 425.

<sup>543</sup> Jagow do landratów, 5 VI 1896, APP, Landratsamt Schildberg, sygn. 15.

<sup>544</sup> Marschall do Herrfurtha, 15 VI 1892, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 192, Nr 119, k. 1-3.

<sup>545</sup> Goßler do Capriviego, 11 IV 1892, tamże, k. 4-7.

<sup>546</sup> Übersicht über die Verbreitung der russischen Sprache unter den Beamten und im Publikum, tamże, k. 26.

<sup>547</sup> A. Warschauer, *Deutsche Kulturarbeit in der Ostmark. Erinnerungen aus vier Jahrzehnten*, Berlin 1926, s. 166.

Gdańsk były jedynymi ośrodkami, w których nauczano języka rosyjskiego na potrzeby administracji<sup>548</sup>.

Niektórzy urzędnicy przejawiali sami oznaki zainteresowania rozwojem wiedzy w zakresie zawodowym i nie tylko. Asesor Hugo Boehlke po przybyciu do Poznania wnioskował i otrzymał roczny urlop na naukę francuskiego i włoskiego<sup>549</sup>. Inni odbywali podróże studyjne, niekiedy bardzo dalekie. O Arthurze Schacku von Wittenau już wspominaliśmy. Asesor poznański Friedrich Reininghaus w 1908 r. otrzymał roczny urlop celem odbycia takiej podróży do Ameryki Północnej, a Alfred Backhausen jeszcze zanim trafił do rejencji bydgoskiej przez niespełna rok podróżował po Indiach, Korei i Japonii. Owocem tej podróży była publikacja naukowa na temat japońskiej administracji w Korei<sup>550</sup>. Urzędnik przedłożył książkę ministerstwu, które oceniło ją bardzo wysoko i zdecydowało, że spędzony poza krajem rok uznany zostanie Backhausenowi jako czas aktywnej służby<sup>551</sup>.

Promocje doktorskie traktowane były w XIX w. pierwotnie jako swoiste „mieszczzańskie“ pasowanie rycerskie. Ponieważ szczególnie w karierze urzędniczej oraz zawodach regulowanych przez państwo wymagano certyfikacji państwowej, zdobycie tytułu doktorskiego potwierdzało przez długi czas zaledwie merytokratyczny status ich posiadaczy<sup>552</sup>. Nie posiadało natomiast wartości dla kariery zawodowej. Umiejętności, których posiadanie potwierdzane było przez przygotowanie dysertacji, nie odgrywały żadnej roli w kwalifikacji zawodowej wyższego personelu administracji. Niemniej, zdobycie tytułu doktorskiego cieszyło się wśród prawników coraz większą popularnością. Charles E. McClelland zauważył powiązanie rosnącej liczby doktorów z zaostrzającą się konkurencją o etaty w administracji i sądownictwie w latach 50. XIX w.<sup>553</sup> Ta obserwacja potwierdza tezę, jakoby żywsze zainteresowanie zdobywaniem tytułu wynikało w momencie, w którym przestawał on pełnić rolę furtki do kariery

---

<sup>548</sup> Pismo ministerstwa nauki, sztuki i kształcenia ludowego do ministerstwa spraw wewnętrznych, 12 VI 1920, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 192, Nr. 119, k. 72.

<sup>549</sup> Böhlke do Herrfurtha, 1 VIII 1888, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 171.

<sup>550</sup> A. Backhausen, *Die japanische Verwaltung in Korea und ihre Tätigkeit. Eine Studie von einer Urlaubreise nach Ostasien*, Berlin 1910.

<sup>551</sup> Ministerstwo spraw wewnętrznych do rejencji trewirskiej, 10 II 1910, APB, Rejencja w Bydgoszczy, sygn I/2442, k. 10.

<sup>552</sup> H.-H. Brandt, *Promotion und Bildungsbürgertum*, w: *Examen, Titel, Promotionen. Akademisches und staatliches Qualifikationswesen vom 13. bis zum 21. Jahrhundert*, hrsg. von R. Ch. Schwinges, Basel 2007, s. 635.

<sup>553</sup> Ch. E. McClelland, *State, Society and University*, s. 195-196.

uniwersyteckiej, będąc w tym charakterze zastąpiony przez habilitację<sup>554</sup>. Jako symbol statusu tytuł naukowy doktora przyczyniał się do wzrostu prestiżu jednostki, ułatwiał poruszanie się na parkiecie towarzyskim czy stwarzał szanse zawarcia korzystniejszego małżeństwa<sup>555</sup>, co w dłuższej perspektywie mogło przyczynić się do awansu. Toteż w latach 1880-1910 odsetek promocji doktorskich wśród prawników ulegał sporym wahaniom, pomiędzy 7 a 23%, przy czym w ostatnich kilku latach odnotowywano jednoznaczne tendencje wzrostowe<sup>556</sup>.

Prowincja poznańska szczególnie ułatwia śledzenie wzrostu zainteresowania urzędników zdobyciem tytułu doktora prawa. Personel w obu jej rejencjach był młody. Materiał statystyczny dosyć wiernie oddaje rosnącą liczbę młodych doktorów w ich szeregach. Do rejencji o wyższej średniej wieku fala promocji docierała z opóźnieniem. Z tych względów nie można przedstawionych w tabeli ustaleń odnieść do całości monarchii.

Tabela XIII: Wyżsi urzędnicy administracji prowincji poznańskiej z tytułem doktora

Okres	Liczba	%	Średnia
1871-1880	5	3,5	23,6 %
1881-1890	29	15,1	
1891-1900	49	21,5	
1901-1910	82	32,0	
1911-1918	53	35,1	

Zródło: Baza danych wyższych urzędników administracji w Poznańskim.

W latach 70. XIX w. doktorzy prawa stanowili niemal niezauważalną grupę wśród wyższych urzędników administracji w Poznańskim. W latach 80. nastąpiła eksplozja przyrostu ilości doktorów. Wskutek tego, liczba urzędników, zdobiących wizytówki literami „dr“ wzrosła prawie pięciokrotnie. Przez kolejne dwa dziesięciolecia ich odsetek wśród urzędników administracji rósł o około 50%. Na początku XX w. administracja w Poznańskim osiągnęła wysoki stopień nasycenia doktorami. Już co trzeci urzędnik legitymował się tym tytułem. W latach 1911-1918 ich odsetek wzrósł ponownie i osiągnął rekordowy poziom 35,1%. Dla porównania warto przytoczyć wyniki Marie-Bénédicte Vincent, która na podstawie swej próby obliczyła, że odsetek doktorów pośród wyższych urzędników pruskiej administracji wynosił około jednej

<sup>554</sup> N. Hammerstein, *Vom Interesse des Staates. Gradueierung und Berechtigungswesen im 19. Jahrhundert*, w: *Examen, Titel, Promotionen*, s. 182.

<sup>555</sup> A. von Below, *Der soziale Status von Akademikern in der preußischen Gesellschaft des 19. Jahrhunderts. Zur Entstehung und zum Wandel einer privilegierten Berufsschicht*, Kassel 1977, s. 138.

<sup>556</sup> P. Lundgreen, *Promotion und Professionen*, w: *Examen, Titel, Promotionen*, s. 359.

trzeciej<sup>557</sup>. Różnice pomiędzy wynikami wytłumaczyć można przede wszystkim innym cezurami czasowymi. Praca francuskiej badaczki obejmuje także lata po pierwszej wojnie światowej aż do ustanowienia dyktatury narodowosocjalistycznej, a więc okres wzrostu liczby urzędników administracyjnych z tytułem doktora.

Doktor praw był wśród wyższych urzędników administracji Poznańskiego typowo mieszczańskim fenomenem. Posiadało go 28,4% osób wywodzących się z tego stanu. Spośród urzędników pochodzenia szlacheckiego z kolei tylko 14,5% legitymowało się doktoratem. Połowa z nich należała do szlachty nowej lub była nobilitowana. Jeśli uwzględnimy, że wśród urzędników administracji w Poznańskim szlachta stara i prastara występowała około dwa razy częściej niż nowa i nobilitowani, oznacza to radykalnie inne podejście pośród tych grup do patentu wykształcenia. Duże części szlachty starej i prastarej swoje pochodzenie uważała za wystarczająco silny kapitał społeczny, nie potrzebujący dodatkowej legitymizacji w postaci tytułu naukowego.

Spośród naczelnych prezesów prowincji poznańskiej doktorat zdobył jedynie Rudolf von Bitter. Udało mu się tego jednak dokonać w Berlinie, którego wydział prawa słynął z wysokich wymagań. Na piętnastu prezesów i wiceprezesów rejencji poznańskiej i bydgoskiej tylko trzech (Francis Kruse, Paul Kirschstein, Georg von Günther), a więc 20% szczyliło się tym tytułem. Należy podkreślić, że swe funkcje w Poznańskim pełnili oni już w XX. w. Wśród landratów prowincji poznańskiej odsetek doktorów wynosił z kolei 23,2%. Interesującym fenomenem jest jednak to, że niezależnie od pochodzenia stanowego przeciętny landrat był lepiej wykształcony niż całość urzędników w skali prowincji. Wśród landratów szlacheckiego pochodzenia 16,5% mogło się poszczycić doktoratem, podczas gdy wśród landratów wywodzących się z mieszczaństwa było ich 30,1%<sup>558</sup>.

Tytuł tytułowi doktorskiemu był jednak nierówny, poza wspomnianym powyżej Rudolfem von Bitterem nie posiadamy informacji na temat uniwersytetów, na których urzędnicy poznańscy otrzymywali promocje. „Handel“ tytułami nie jest jednak produktem ostatnich lat, jak pokazuje przykład Augusta Wilhelma von Preußen. Dla duchowo niezbyt utalentowanego syna cesarza przewidziano karierę w administracji, w czym pomocnym miał być stopień akademicki. Mimo korepetycji, jakie otrzymywał on podczas studiów rychło okazało się, że książę do pracy naukowej się nie nadaje. Aby

---

<sup>557</sup> M.-B. Vincent, *Serviteurs de l'Etat*, s. 37.

<sup>558</sup> Ustalenia własne na podstawie bazy danych urzędników administracji w Poznańskim.

jednak przeforsować pomysł, przeniesiono go z Bonn do Strassburga, a dzięki decyzji ministerstwa otrzymał ponad głowami tamtejszego uniwersytetu zgodę na odbycie promocji doktorskiej nie po ósmym, lecz już po szóstym semestrze studiów. Samą dysertację napisał, za wiedzą promotora Gustawa Schmolera, korepetytor księcia, Friedrich Wolters<sup>559</sup>.

Na temat wzrostu ilości doktorów wśród urzędników w Poznańskim można jedynie spekulować. Ich stosunkowo niewielki odsetek wśród czołowych przedstawicieli administracji pozwala wykluczyć jako powód chęć ułatwienia sobie kariery. Tytuły naukowe na przełomie wieków zdobywano prawdopodobnie głównie z powodów prestiżowych. W związku z tym, silną rosnącą ilość doktorów wśród urzędników można powiązać z obniżeniem się ich statusu społecznego i materialnego (patrz rozdział VI). Wobec rosnącego uczucia zagrożenia deklasacją, mogli oni zdobywać tytuły w ramach pewnej rekompensaty.

---

<sup>559</sup> L. Machtan, *Der Kaisersohn bei Hitler*, Hamburg 2006, s. 15-44.

## Rozdział IV

### Polityka personalna i kariery

#### 1. Regulacje ogólne

Polityka personalna administracji pruskiej należy do dziedzin, którymi od dawna interesują się historycy biurokracji. Sformułowanych przez nich wniosków nie należy jednak uogólniać i odnosić do całości dziejów administracji pruskiej w XIX w. Po pierwsze, badacze niemal wyłącznie koncentrowali się na zachodnich prowincjach Prus, i interesowali się głównie aspektami politycznymi i wyznaniowymi. Z tego powodu górną cezurę chronologiczną ich badań stanowił wybuch kulturkampfu, chociaż najczęściej ograniczali się do epoki przedkonstytucyjnej. W szerszej perspektywie czasowej i terytorialnej, poszczególni historycy kładli nacisk na elementy, które uważali za kluczowe dla działań władz pruskich. Zdaniem Hansjoachima Henninga, obsadzanie etatów w administracji wewnętrznej, a szczególnie tych bardziej znaczących, funkcjonowało według kryteriów, będących połączeniem indywidualnej oceny kandydata, jego prestiżu społecznego oraz posiadanych środków materialnych<sup>560</sup>. Dość apodyktyczne spojrzenie na to zagadnienie spotykamy u Marity Kraus, która przeciwstawiając Prusy Bawarii twierdzi, iż w pierwszym z tych krajów przy ocenie przydatności urzędników kładziono główny nacisk na ich postawę polityczną<sup>561</sup>. Na pewno jednakowe kryteria wykształcenia sprzyjały mobilności oraz uniwersalności urzędników administracyjnych w takiej samej mierze, jak i dążenie do integracji wewnętrznej silnie zróżnicowanego państwa. Oswald Hauser zaznaczał wyraźnie, iż naczelnicy przesi prowincji Szlezwik-Holsztyn drobniejszymi działaniami mieli przeciwstawiać się silnym dążeniom centrali do unifikacji kadrowej kraju<sup>562</sup>. Thomas Jungbluth stwierdził, że przeniesienia służbowe były częścią polityki personalnej, prowadzonej ponad granicami prowincji<sup>563</sup>. Miała ona być w całości podporządkowana

---

<sup>560</sup> H. Henning, *Die Deutsche Beamtenschaft im 19. Jahrhundert. Zwischen Stand und Beruf*, Wiesbaden 1984, s. 102.

<sup>561</sup> M. Kraus, *Herrschaftspraxis in Bayern und Preußen im 19. Jahrhundert. Ein historischer Vergleich*, Frankfurt am Main 1997, s. 196.

<sup>562</sup> O. Hauser, *Grundsätze preußischer Integrationspolitik*, w: *Expansion und Integration. Zur Eingliederung neugewonnener Gebiete in den preußischen Staat*, hrsg. von P. Baumgart, Köln-Wien 1984, s. 480.

<sup>563</sup> Th. Jungbluth, *Die „altpreußischen“ höheren Regierungsbeamten und Landräte in den Regierungsbezirken Koblenz und Trier 1850 bis 1914 im Rahmen der preußischen Personalpolitik*, Mainz 1989, s. 14.

kryteriom merytorycznym<sup>564</sup>. Z przeciwną opinią możemy spotkać się u Thomasa Ellweina, sądzącego, iż tylko część urzędników w rejencjach było rzeczywiście mobilnych<sup>565</sup>. Ale nawet te pozornie sobie w dużej mierze przeciwstawne stwierdzenia dają się jednak ze sobą pogodzić, jeśli rozszerzymy nieco użyte przez ich autorów kategorie o treści być może pomyślane, lecz niedopowiedziane. Wspomniana przez Jungblutha polityka personalna, prowadzona ponad granicami prowincjami nic nie mówi o jej rozmiarach, a tymczasem Ellwein nigdzie nie precyzuje, o jaki zasięg mobilności mu chodzi. Dlatego nie można z góry wykluczyć istnienia pewnych regionalnych partykularyzmów w administracji, które mogły dyktować, a przynajmniej współkształtować, politykę personalną. Mimo tych zarysowanych kontrowersji można chyba jednak się zgodzić z powtarzaniem gdzieś zdaniem, że polityka personalna rządu pruskiego poruszała się w polu napięcia pomiędzy „staropruskim“ dążeniem do zbudowania silnej i efektywnej władzy, a zachodzącą potrzebą uwzględnienia regionalnych i lokalnych warunków<sup>566</sup>.

Poszczególne części kraju mogły być postrzegane przez pryzmat rozmaitych potrzeb i wymagań, na które reagowano kierując do nich urzędników, uważanych za dysponujących odpowiednim zestawem cech osobistych i umiejętności, które pozwalały uporać się z zaistniałą sytuacją. Przykładowo, zaraz po powstaniu prowincji Hesja-Nassau władze w Berlinie starały się obsadzić kluczowe stanowiska dyrektorów wydziałów rejencji w Wiesbaden ludźmi pochodzącymi ze „starej“ części państwa. Dopiero z czasem od praktyki tej odchodzono, kierując się innymi przesłankami i potrzebami. Nadrzędny cel integracji z resztą państwa poprzez powierzanie stanowisk „staropruskim“ urzędnikom odszedł na dalszy plan<sup>567</sup>. Gdy stwierdzano, że urzędnik z powodów natury osobistej lub służbej miał problemy z aklimatyzacją w nowym miejscu służby, starano się znaleźć dla niego inne miejsce pracy, tak by urzędów niepotrzebnie nie obciążać nieodpowiednim pracownikiem i nie prowokować konfliktów<sup>568</sup>.

---

<sup>564</sup> Tamże, s. 167.

<sup>565</sup> Th. Ellwein, *Der Staat als Zufall und als Notwendigkeit, Die jüngere Verwaltungsentwicklung in Deutschland am Beispiel Ostwestfalen-Lippe*, Bd. 1: *Die öffentliche Verwaltung in der Monarchie 1815 – 1918*, Opladen 1993, s. 287.

<sup>566</sup> R. Schütz, *Preußen und die Rheinlande. Studien zur preußischen Integrationspolitik im Vormärz*, Wiesbaden 1979, s. 75.

<sup>567</sup> A. Anderhub, *Verwaltung im Regierungsbezirk Wiesbaden 1866-1885*, Wiesbaden 1971, s. 56, 212.

<sup>568</sup> Th. Jungbluth, *Die „altpreußischen“*, s. 162.

Jako pierwsze awansu czy wyróżnienia doświadczały osoby z większym stażem<sup>569</sup>. Dotyczyło to w szczególności awansu na stanowiska poniżej naczelnego radcy. Taka praktyka służyła ograniczeniu możliwości działania nepotyzmu i patronatu. Gdy odchodzono od tej zasady, awans młodszego urzędnika nierzadko należało reszcie starszych kolegów osłodzić tytułami i orderami. Takie postępowanie zauważamy już w XVIII w.<sup>570</sup>. Czasami istniała potrzeba sięgać do bardziej radykalnych rozwiązań. Gdy pewien młodszy radca poznańskiej rejencji miał być awansowany na stanowisko naczelnego radcy, naczelny prezes Hans von Eisenhart-Rothe poczynił starania o przeniesienie nieco starszego radcy Victora von Uthmanna do innej rejencji, ponieważ uważał go za „dziwaka“, mogącego z tego powodu poczuć się bardzo urażonym<sup>571</sup>. W osobistej rozmowie z Gustavem von Goßlerem miał naczelny prezes William von Günther stwierdzić, że nie życzy sobie przedwczesnego awansowania asesora Edgara Himly na radcę, ponieważ może to doprowadzić do niesnasków pomiędzy młodszymi asesorami w prowincji<sup>572</sup>.

Od 1825 roku podstawa polityki personalnej rejencji leżała całkowicie w gestii prezesów rejencji<sup>573</sup>. Sterowali oni przepływem informacji, posiadając absolutny monopol w dziedzinie komunikacji z władzami centralnymi. Raz do roku prezesi rejencji wysyłali do Berlina listy proponowanych awansów wraz z uzasadnieniem. Przez to stawali się najważniejszym źródłem wiedzy ministerstw o swoich urzędnikach. Niektórzy ministrowie spraw wewnętrznych, jak Ernst von Köller, starali się poznać osobiście jak najwięcej urzędników. W piśmie do prezesów rejencji prosił, aby każdy służbowo oddelegowany do Berlina urzędnik zgłosił się do niego na audiencję<sup>574</sup>. Urzędnicy napotykający się w swej karierze zawodowej na blokującego awans prezesa rejencji starali się szybciej o przeniesienie, aby gdzie indziej mieć szansę na przychylniejszą ocenę. Asesor w rejencji poznańskiej, Botho von Gostkowski rozpoczął ubieganie się o miejsce w innej rejencji, gdy prezes Franz Krahrmer po raz drugi negatywnie ocenił jego kwalifikacje do objęcia urzędu landrata<sup>575</sup>. Z kolei ten sam

---

<sup>569</sup> D. Feitauer, *Aufstiegschancen des Adels der preußischen Provinz Sachsen in Staat und Militär 1815-1871*, Frankfurt am Main 2005, s. 175.

<sup>570</sup> A. Lotz, *Geschichte des Beamtentums*, Berlin 1914, s. 266.

<sup>571</sup> Eisenhart-Rothe do Kutschera, 9 IV 1916, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 2827.

<sup>572</sup> Eulenburg do Gosslera, 22 XII 1881, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 407a, Nr. 1, Bd. 3, k. 104-105.

<sup>573</sup> G. A. Grotefend, *Authentische Ergänzung und Erläuterung der Gesetze und Verordnungen des preußischen Staates und Deutschen Reiches*, 1. Teil, Düsseldorf 1882, s. 108; H. Romeyk, *Die leitenden staatlichen und kommunalen Verwaltungsbeamten der Rheinprovinz 1816-1945*, Düsseldorf 1994, s. 109

<sup>574</sup> Köller do Himly, 1 IX 1894, APP, Landratsamt Posen-Ost, sygn. 60, k. 140.

<sup>575</sup> Krahrmer do Rheinbabena, 16 VI 1900, GStA PK, I HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 841.

prezes rejencji osobiście polecił Konradowi von Studtowi zatrudnienie asesora Georga Gewiese w kierowanym przez niego ministerstwie oświecenia<sup>576</sup>. Należy jednak zachować ostrożność przy analizie list z propozycjami awansów<sup>577</sup>. Poza pewną dozą subiektywizmu w ocenie podwładnych, prezes rejencji mógł także kierować się interesem własnego urzędu. Wskazywany przez niego brak kandydatów mógł oznaczać również chęć niepozbywania się sprawdzonych i zaufanych współpracowników. Odwrotnie, dość pozytywna ocena mogła wynikać równie dobrze z chęci pozbycia się niewygodnej osoby. Przekornie mówiono w takich przypadkach o „wychwaleniu kogoś precz”<sup>578</sup>. Rząd był świadomy możliwości do manipulacji prezesów rejencji. Minister spraw wewnętrznych Eberhard von der Recke wydał nawet w 1898 r. okólnik, w którym stanowczo zażądał skończenia z praktyką popierania słabszych kandydatów na awans poprzez proponowanie obsadzenia nimi urzędów w „nieskomplikowanych” „mniejszych powiatach”, „zamieszkałych przez chłopską ludność”<sup>579</sup>. Jednym z zadań prezesów rejencji było także znajdowanie talentów administracyjnych. Odpowiednimi sugestiami starali się oni zwrócić uwagę ministerstw na szczególnie wyróżniających się asesorów już we wczesnym stadium ich kariery<sup>580</sup>. Tego typu raporty były poufne. W rzeczywistości zawarte w nich informacje wyciekały jednak od czasu do czasu. Toteż starający się o awans urzędnicy nie raz powoływali się na nie, wywołując niezadowolenie w ministerstwach<sup>581</sup>. Ewentualne życzenia przeniesienia czy zapotrzebowania kadrowego formułowano również poza nimi w ramach zwyczajnej korespondencji urzędowej.

Dziewiętnastowieczne państwo pruskie nie znało jeszcze rozwiniętej „administracji wewnątrz administracji”<sup>582</sup>. W ministerstwie spraw wewnętrznych sprawami personalnymi zajmował niewielki decernat. Osobny dział stworzono dopiero w 1926 roku, chociaż planowany był już od 1913<sup>583</sup>. Każdy awans i przeniesienie urzędnika wymagały zgody ministrów spraw wewnętrznych i finansów.

---

<sup>576</sup> Krahmer do Studta, 8 IV 1901, GStA PK, I HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 793.

<sup>577</sup> F. Ulrich, *Die Ausbildung der höheren Verwaltungsbeamten in Preußen und ihre Stellung in der Staatsverwaltung*, Berlin 1899, s. 39.

<sup>578</sup> Kaiser Friedrich III, *Tagebücher von 1848-1866*, hrsg. von O. Meisner, Leipzig 1929, s. 184.

Późniejszy cesarz odniósł tę uwagę w stosunku do naczelnego prezesa prowincji Poznańskiej, von Horna. Prawdopodobnie te praktykę stosowano raczej w stosunku do osób piastujących szczególne stanowiska, tak aby niezasadnymi przeniesieniami nie prowokować negatywnych reakcji.

<sup>579</sup> Okólnik z 24 IX 1898, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 1157, Nr. 3.

<sup>580</sup> Heyden-Cadow do Bittera i Eulenburga, 7 V 1881, GStA PK, I HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 50.

<sup>581</sup> Zob. Okólnik Lentze/Loebell, 8 I 1916, APP, NPP, sygn. 10370, k. 139-140.

<sup>582</sup> Th. Ellwein, *Der Staat als Zufall*, s. 259-260.

<sup>583</sup> W. Runge, *Politik und Beamtentum im Parteienstaat: Die Demokratisierung der politischen Beamten in Preußen zwischen 1918 und 1933*, Stuttgart 1965, s. 60, przyp. 1.

W przypadku urzędników rejencji pracujących we wszystkich wydziałach poza pierwszym, prawo go zgłaszania zastrzeżeń mieli również odpowiednio ministrowie oświecenia czy rolnictwa. W praktyce jednak korzystali z niego rzadko. Również ich możliwości działania w zakresie polityki personalnej były dość ograniczone. Naczelny prezes William von Günther w 1877 r. forsował awans landrata Alberta Limana za pośrednictwem ministra oświecenia Adalberta Falka, co spotkało się ze zdecydowanym sprzeciwem ze strony ministra finansów. Ostrym słowami skrytykował Günthera, przypominając o tym, że awanse należy w pierwszej linii konsultować z ministrami finansów i spraw wewnętrznych<sup>584</sup>. Nominacje od naczelnego radcy rejencyjnego wzwyż wymagały dodatkowo zgody ministerstwa stanu. Formalnie najważniejszą instancją był monarcha, który zatwierdzał każdy awans. W praktyce w większości przypadków nie widać jednak jego ingerencji w politykę personalną administracji. Nominacje poniżej poziomu prezesa rejencji król zatwierdzał automatycznie.

## 2. Kierunki karier

Kierunki karier wyższych urzędników są dotąd mało znanym aspektem historii biurokracji pruskiej. Jest to istotnym brakiem. Stopień geograficznej mobilności członków administracji można bowiem odczytać jako wskaźnik integracji kraju. Jeśli ścieżki karier urzędników wiodły przez regiony o różnej charakterystyce społeczno-ekonomicznej, oznaczałoby to dążenie rządu pruskiego do zacierania różnic pomiędzy prowincjami. Z kolei ograniczenie karier do pewnych regionów byłoby oznaką istnienia istotnych różnic pomiędzy nimi. Interesującym aspektem w tym związku jest rola, jaką odgrywała prowincja poznańska jako rzekomo szczególnie „trudna“ część monarchii.

Wyżsi urzędnicy pełniący swoje funkcje w Poznańskim przewijali również przez prowincje zachodnie Prus. Łącznie 246 z nich, a więc prawie 43%<sup>585</sup>, spędziło przynajmniej kilka miesięcy na zachód od Łaby. Wskazuje to na wcale niemały wskaźnik ich mobilności. Jednak tylko 72, a więc niespełna 13% spośród objętych badaniami urzędników, większość swej służby odbyła na Zachodzie. Spośród nich 39

---

<sup>584</sup> Falk do Camhausena i Eulenburga, 25 V 1872, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 407a, Nr. 1, Bd. 2, k. 265; Camphausen do Eulenburga, 13 VI 1877, tamże, k. 264.

<sup>585</sup> Po odjęciu tzw. landratów stanowych, którzy nie posiadali kwalifikacji do służby w innych prowincjach.

na Wschodzie przebywało mniej niż pięć, a na Zachodzie więcej niż 10 lat. Tylko w przypadku tej małej garstki można mówić o „zachodnim“ wyspecjalizowaniu.

Odwracając te proporcje należy odnotować, że 87% zbadanych urzędników większą część służby lub jej całość spędziło we wschodnich prowincjach. Jeśli więc w pewnym zakresie można stwierdzić mobilność wielu objętych badaniami urzędników, to jednak zachodnia część kraju, w której znajdowała się prawie połowa rejencji oraz 1/3 naczelnich prezydiów, była tylko dla niewielkiej ich części głównym miejscem pracy. Nie można nadinterpretować przedstawionych wyników, niemniej wyraźnie widoczna jest bariera, odgraniczająca przynajmniej terytorialnie kariery urzędników we wschodnich i zachodnich prowincjach Prus. Niektórzy urzędnicy ten stan rzeczy odbierali negatywnie i opowiadali się za poznaniem warunków pracy na Zachodzie. Naczelnny radca Robert Reichenau miał nawet odczuwać służbę wyłącznie na wschodzie jako pewną „lukę“ w doświadczeniu zawodowym<sup>586</sup>.

Analiza przepływu urzędników pomiędzy prowincjami przez Poznańskie ujawniła następujące wyniki:

Tabela XIV: Szlaki przepływu wyższych urzędników przez prowincję poznańską

Prowincja	Szlaki przepływu		
	do Poznańskiego	z Poznańskiego	Razem
Nadrenia	41	31	72
Westfalia	25	26	51
Hesja-Nassau	20	19	39
Hanower	49	35	84
Pomorze	23	27	50
Brandenburgia	24	29	53
Saksonia	26	25	51
Śląsk	50	36	86
Prusy Wschodnie	48	29	77
Prusy Zachodnie	28	27	55
Szlezwik-Holsztyn	12	11	33

źródło: Baza danych wyższych urzędników administracji w Poznańskim.

Ustalenia przedstawione w powyższej tabeli pozwalają wyodrębnić pięć szczególnych ścieżek przepływu urzędników, prowadzących przez Poznańskie. Pierwszym tego przykładem był Szlezwik-Holsztyn, pomiędzy którym a Poznańskiem miały miejsce tylko 33 transfery. Jednak liczbę tę relatywizuje fakt, że ta prowincja zarządzana była przez zaledwie jedną rejencję, podczas gdy pozostałe, poza poznańską, składały się z co najmniej trzech. Warto również zwrócić uwagę na niemal wyrównany bilans urzędników przychodzących i odchodzących z obydwu prowincji. Kolejne cztery

<sup>586</sup> Tiedemann do Eulenburga, 19 IV 1893, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 2147.

provincje, między którymi a Poznańskiem dochodziło do intensywnej wymiany personalnej wyższych urzędników administracji, to Śląsk, Prusy Wschodnie, Hanower i Nadrenia. Podczas gdy Śląsk i Prusy Wschodnie pod względem społecznym i gospodarczym zbytnio nie różniły się od Poznańskiego, to w Hanowerze oraz Nadrenii panowały nieco inne stosunki. Niemniej, podobne „anomalie“ stwierdził także Horst Romeyk, dostrzegając nadproporcjonalnie dużo transferów urzędników pomiędzy Nadrenią i Saksonią<sup>587</sup>. Wyjątkowo wysoki udział Śląska tłumaczyć można bliskością geograficzną czy mieszkającym na terenie rejencji opolskiej sporym odsetkiem ludności polskojęzycznej, wśród której właśnie w tym czasie rozpoczął się proces kształtowania tożsamości narodowej. Jednak porównanie z Prusami Zachodnimi, których południowa część pod względem stosunków gospodarczych, społecznych i politycznych przypominała Poznańskie udowodnia, że bliskie podobieństwa w charakterze prowincji nie decydowały automatycznie o wzmożonym przepływie urzędników pomiędzy nimi.

Pod względem „przydatności“ służby w Poznańskiem dla dalszej kariery czołowych urzędników pruskich wyróżnić należy Szleswik-Holsztyn gdzie w sumie czterech z dziewięciu prezesów lub wiceprezesów rejencji wcześniej pracowało nad Wartą i Brdą<sup>588</sup>. I tak, za zaostrenie polityki językowej po 1875 roku odpowiadał jako wiceprezes rejencji Carl Hermann Bitter, który zanim objął ten urząd pełnił między innymi funkcje naczelnego radcy w rejencji poznańskiej. Christian von Massenbach (landrat szamotulski 1861-1870, landrat poznański 1870-1875, 1875-1879 naczelnym radcą w rejencji poznańskiej), został wiceprezesem rejencji w Szleswiku w 1879 r. Rudolf Grisebach, który w 1882 r. był dyrektorem drugiego wydziału rejencji poznańskiej objął tę funkcję cztery lata później. W Szleswiku pracował również Hans Ukert (prezes rejencji w latach 1909-1915), który w latach 1890-1895 kierował powiatem Poznań-Zachód. Również Georg von Steinmann będąc naczelnym prezesem prowincji Szleswik-Holsztyn powoływał się na swoje doświadczenia wyniesione ze Wschodu oraz żądał, aby zawczasu przeciwstawić się tendencjom, zmierzającym do powstania na północy prowincji „drugiego Poznania“<sup>589</sup>. W latach 1860-1866 był on landratem toruńskim, a w latach 1873-1874 wiceprezesem rejencji poznańskiej. Na szczycie powstałej dopiero w 1905 r. rejencji olsztyńskiej, która obejmowała również

---

<sup>587</sup> H. Romeyk, *Die leitenden staatlichen*, s. 27.

<sup>588</sup> Piąty, Adolf Johanssen, mianowany został już po upadku monarchii w 1920 r.

<sup>589</sup> O. Hauser, *Preußische Staatsraison und nationaler Gedanke*, Neumünster 1960, s. 73, 101.

teren Warmii, na której nasilał się polski ruch narodowy, stali wyłącznie urzędnicy, którzy przez pewien czas służyli w Poznańskim. Pierwszym z nich był Wilhelm von Hegel, który w latach 1881-1882 był asesorem w Poznaniu. Jego następcą był Friedrich Gramsch, który w latach 1891-1892 był asesorem w poznańskim naczelnym prezydium. Nad Wartę powrócił jeszcze raz, gdy w roku 1908 mianowany został prezesem Komisji Osadniczej. Hans von Hellmann został mianowany na stanowisko prezesa rejencji „ponieważ jego dotychczasowa działalność służbowa szczególnie kwalifikuje go, aby przejął narodową obronę Warmii przed Polakami”<sup>590</sup>. Hellmann w 1886 r. został na kilkanaście miesięcy zastępcą prezydenta policji w Poznaniu, a następnie powierzono mu urząd landrata w Lesznie. Funkcję tę piastował aż do 1898 r., gdy mianowano go prezydentem policji w Poznaniu, skąd bezpośrednio przeszedł do Olszyna. Po śmierci Hellmanna w 1917 r. jego następcą został Matthias von Oppen, były asesor w naczelnym prezydium w Poznaniu (1900-1904) i landrat szamotulski (1904-1909). Świadczyłoby to o kluczowym znaczeniu wyniesionych z Poznańskiego doświadczeń, w szczególności w zakresie konfliktu narodowościowego. Jednak również spokojna hanowerska rejencja w Aurich miała czterech byłych poznańskich urzędników w gronie szefów administracji. Należeli do nich: w latach 1887-1890 Axel von Colmar-Meyenburg (1868-1882 landrat chodzieski, 1882-1887 prezes policji w Poznaniu), w latach 1910-1917 Carl Mauve (1887-1891 asesor w rejencji poznańskiej i naczelnym prezydium), w latach 1917-1918 Friedrich von Eichmann (1897-1900 asesor w komisji osadniczej, 1900-1904 landrat pleszewski, 1904-1907 radca w rejencji poznańskiej oraz naczelnym prezydium) oraz w latach 1918-1922 Theodor von Heppe (1903-1914 landrat wschowski, 1914-1918 naczelny radca w komisji osadniczej). Z kolei w rejencji opolskiej, w której polski ruch narodowy był również silny, nie odnotowujemy żadnego prezesa rejencji, który przedtem pracował w Poznańskim.

---

<sup>590</sup> Protokół posiedzenia ministerstwa stanu, 26 VI 1908, GStA PK, I. HA, Rep. 90a, Nr. 2324, k. 64.

### 3. Długość służby

Pobyty w Poznańskim odgrywał niemałą rolę w życiu zawodowym urzędnika. W rejencji poznańskiej spędzał on nieco ponad siedem lat, co odpowiadałoby prawie dokładnie 1/5 czasu aktywności zawodowej. W rejencji bydgoskiej czas ten był nieco krótszy i wynosił około 5-6 lat, co mniej więcej odpowiadało długości służby w Nadrenii<sup>591</sup>. Niektórzy urzędnicy odczuwali ten okres jako za krótki<sup>592</sup>. Przez rząd problem dostrzeżony został jednak dopiero wtedy, gdy w krótkim czasie nasiliły się transfery urzędników z i do Poznańskiego. W latach 1889-1891 Poznań opuściło 19 osób, a Bydgoszcz 12. Reakcją na to była uwaga poczyniona przez Wilhelma II, że częste zmiany niedawno przybyłego personelu z Poznańskiego i Prus Zachodnich przeciwdziałały pewnej stabilizacji stosunków we wschodnich prowincjach, miały więc swe uzasadnienie. Wydane przez cesarza polecenie, aby zmniejszyć liczbę transferów<sup>593</sup>, było najwyraźniej przestrzegane. W następnych latach ich ilość znacznie się zmniejszyła. Przykładowo w 1901 r. już zatwierdzone przeniesienie asesora Georga Gewiese do Berlina cofnięto powołując się właśnie na cesarski rozkaz<sup>594</sup>. Należy jednak odnotować pewien zamęt w pruskiej biurokracji na przełomie wieków. Przykładowo w okresie od kwietnia do listopada 1899 r. w całości pruskiej administracji prowincjonalnej dokonano 248 transferów służbowych, podczas gdy w analogicznych okresach w latach wcześniejszych i późniejszych ta liczba wynosiła maksymalnie ok. 150<sup>595</sup>. Zbyt szybkie przenoszenie urzędników nie dotyczyło jedynie rejencji. Częstych zmian dokonywano również na stanowiskach landratów, w czym widziano czynnik raczej odstraszący potencjalnych kandydatów do objęcia tej funkcji<sup>596</sup>.

Landraci w prowincji poznańskiej służyli długo, bo przeciętnie nieco ponad 11 lat<sup>597</sup>. Szczegółowa analiza długości ich służby wykazała jednak znaczne zróżnicowanie. Podczas gdy prawie połowa landratów (88 z 167) spędziła w

---

<sup>591</sup> H. Romeyk, *Die leitenden staatlichen*, s. 88.

<sup>592</sup> *Leben und Schicksal eines von dem Wohlwollen seiner Vorgesetzten getragenen Preußischen Beamten*, dargestellt von Willenbücher, Regierungspräsident a.D., Dessau 1882, s. 75.

<sup>593</sup> Bülow do ministerstwa stanu, 29 III 1901, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 50, Nr. 21, Adh. 2, k. 235. Sprawdzono również ilość przeniesień służbowych, która nie wydaje się być wyższa, niż w innych czasach.

<sup>594</sup> Pismo Studta, 19 IV 1901, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 793.

<sup>595</sup> Zob. GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 884, Nr. 25.

<sup>596</sup> Wegener i Liman do Eulenburga, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 5372.

<sup>597</sup> Obliczenia na podstawie bazy danych wyższych urzędników w Poznańskim.

Poznańskiem mniej niż 10 lat, 19 (11%) pełniło swe obowiązki dłużej niż 20 lat. Rekordzistą był landrat międzychodzki, Wilhelm von Unruh-Bomst, który swą funkcję pełnił aż 43 lata. Nie dziwi fakt, że prawie połowa „długowiecznych“ landratów należała do grupy tzw. „stanowych“, a więc urzędników wywodzących się z kręgów niemieckich właścicieli ziemskich.

Prezesi i wiceprezesi rejencji w Poznańskiem swe funkcje pełnili raczej krótko. Ich średni czas spędzony na stanowisku to sześć lat (mediana 3,5), aczkolwiek należy pamiętać, że urząd ten obejmowano głównie w bardzo dojrzałym wieku. Toteż przedwczesne zgony nieco zaniżają wyniki. Przykładowo prezes rejencji bydgoskiej Friedrich Maurach umarł w 1873 r. po trzech latach pełnienia swej funkcji. Podobnie zadziałała likwidacja administracji z powodu następstw Powstania Wielkopolskiego. Poznański prezes rejencji Paul Kirschstein urzędował niespełna dwa lata. Jego bydgoski kolega, Friedrich von Bülow z kolei po likwidacji tamtejszej rejencji organizował administrację najpierw tzw. „delegatury rejencji“ w Pile, a później był naczelnym prezesem prowincji Marchia Graniczna Poznań-Prusy Zachodnie. Z kolei prezes rejencji poznańskiej Ernst von Jagow musiał ustąpić z urzędu z powodu wzięcia udziału w głosowaniu przeciw rządowemu projektowi w landtagu w 1899 roku. Natomiast Georg von Günther pełnił obowiązki prezesa rejencji w Bydgoszczy przez 14 lat, a Christoph von Tiedemann (również Bydgoszcz) i Franz Kraemer (Poznań) nawet po 18 lat. Z ośmiu urzędujących w badanym okresie naczelnych prezesów tylko jeden, William von Günther, urzędował znacznie dłużej (13 lat), niż średnia (nieco powyżej 6 lat)<sup>598</sup>.

#### 4. Struktura wiekowa wyższych urzędników

Z przeprowadzonych badań wynika, że obie rejencje bydgoska i poznańska zdominowane były głównie przez urzędników młodych. Ich bezpośrednie porównanie ukazuje jednak niewielkie różnice. Widoczna jest również zmiana średniej wieku urzędników w badanym okresie.

---

<sup>598</sup> Obliczenia na podstawie bazy danych wyższych urzędników administracji w Poznańskiem.

Tabela XV: Wiek wyższych urzędników przybywających do rejencji poznańskiej i bydgoskiej

Rejencja	Do 30 lat		31-40 lat		41-50 lat		Powyżej 50 lat	
	l.	%	l.	%	l.	%	l.	%
poznańska	54	27,4	106	53,8	26	13,2	11	5,6
bydgoska	36	24,2	69	46,6	32	21,6	9	6,1

Źródło: baza danych wyższych urzędników administracji w Poznańskim.

Do obydwu rejencji prowincji poznańskiej trafiali stosunkowi młodzi urzędnicy. Około ¼ stanowiły osoby znajdujące się w początkowym stadium kariery zawodowej. Najczęściej Poznań i Bydgoszcz stanowiły w ich przypadku pierwszy miejsce samodzielnej pracy jako asesor. Przeszło połowa urzędników obydwu rejencji w momencie rozpoczęcia działalności w rejencjach Poznańskiego miała pomiędzy 31 i 40 lat, a więc z reguły dysponowała już pewnym doświadczeniem zawodowym. Niemiej, w zasadzie wszyscy z nich nie posiadali jeszcze stałych etatów i stali przed nominacją radcowską. Z zauważalną różnicą pomiędzy obydwoma rejencjami mamy do czynienia w przypadku grupy urzędników, którzy trafiali do nich w przedziale wiekowym od 41 do 50 lat. Ci z reguły posiadali już stałe etaty, legitymowali się wieloletnim doświadczeniem i gotowi byli do obejmowania funkcji kierowniczych. W rejencji bydgoskiej ci urzędnicy stanowili prawie dwa razy wyższy odsetek niż w poznańskiej. Z kolei grupy najstarszych pracowników w obydwu rejencjach były stosunkowo niewielkie, ich odsetek był również bardzo podobny. Nie zadziwia to, ponieważ do tej grupy wiekowej należeli z reguły obsadzający kluczowe stanowiska najwyżsi urzędnicy rejencji, z prezesami rejencji na czele, a ilość takich stanowisk była w Poznaniu i Bydgoszczy podobna.

Tabela XVI: Średnia wieku wyższych urzędników rejencji poznańskiej i bydgoskiej

Rejencja	1871	1881	1891	1901	1911
Bydgoska	45,5	47,6	38,6	37,4	43,3
Poznańska	44,7	44,5	36,4	40,4	44,5

Źródło: baza danych wyższych urzędników administracji w Poznańskim.

Przeciętna wieku urzędników rejencji w prowincji poznańskiej podlegała w badanym okresie zmianom. Przez dwa pierwsze dziesięciolecia wynosiła ona około 45 lat. Dopiero od drugiej połowy/końca lat 80. XIX w. doszło do procesu radykalnego odmłodzenia personelu rejencji. W Bydgoszczy średnia wieku wyższych urzędników spadła o dziewięć, w Poznaniu o osiem lat. Niewątpliwie był to wynik rozbudowy administracji w Poznańskim (patrz rozdział I). Zapotrzebowanie na nowych pracowników zaspokajano kierując nad Wartę i Brdę większą ilość młodych

urzędników. Kolejne lata wykazują zdecydowane odwrócenie tej tendencji. Zahamowanie gwałtownego rozwoju administracji pruskiej w Poznańskim doprowadziło do ponownego wzrostu wieku urzędników. Niestety niemożność ustalenia dokładnego wieku kilku bez wyjątku młodych urzędników w roku 1911 nieco zawyża podaną średnią. Niemniej bez wątpienia znajdowała się ona powyżej 40 lat.

Stosunkowo niska przeciętna wieku urzędników była uznawana nawet w berlińskich ministerstwach za szczególną charakterystykę wschodnich prowincji<sup>599</sup>. Ten stan rzeczy odczuwano czasem jako problematyczny. Naczelny prezes Robert von Zedlitz-Trützschler wystąpił w 1890 r. wraz z prezesem rejencji poznańskiej Edgarem Himly do rządu z prośbą, aby nie obsadzać ważnych decernatów zbyt młodymi ludźmi, ponieważ ci „już w momencie przyjazdu do Poznańskiego byli zajęci snuciem planów na przyszłość”<sup>600</sup>. Rok później Himly ponownie skarżył się, że personel rejencji zasilają głównie młodzi i niedoświadczeni asesory<sup>601</sup>. Z korespondencji pomiędzy ministerstwami wynika, że z pewną powagą odnoszono się do dysproporcji wiekowej, panującej pomiędzy asesorami i radcami, a więc młodszymi i starszymi urzędnikami w prowincjach wschodnich<sup>602</sup>. Opis urzędnika konsystorium Herberta du Mesnila, który Poznań w pierwszej dekadzie XX w. postrzegał głównie przez pryzmat miasta pełnego asesorów, wydaje się sugerować, że problem ten nie dotyczył jedynie administracji wewnętrznej, lecz i innych gałęzi biurokracji<sup>603</sup>. W tym samym czasie, średnia wieku wyższych urzędników w rejencjach w Koblencji i Trewirze wynosiła około 50 lat. Wyjątkiem była jedynie pierwsza dekada XX. w, kiedy czasowo spadła tam do około 45 lat<sup>604</sup>. Tymczasem w znakomitej większości przypadków służbę w administracji rozpoczynano krótko przed osiągnięciem 30. roku życia. Nic zatem dziwnego, iż prezes rejencji trewirskiej Albert von Bake stwierdził, że urzędnicy na Zachodzie żyją swoim własnym trybem, a tamtejsze rejencje powoli „stają się miejscami odpoczynku dla starszych tajnych radców, którzy pokupowali domy i w zasadzie praca mało ich interesuje”<sup>605</sup>.

---

<sup>599</sup> Scholz do Puttkammera, 24 III 1888, GStA PK, I HA, Rep. 77, Tit. 884, Nr. 12, Bd. 1, k. 5; Eulenburg do Miquela, 14 XI 1892, GStA PK, I HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 1030.

<sup>600</sup> Zedlitz-Trützschler i Himly do Herrfurtha, 29 III 1890, GStA PK, I HA, Rep. 77, Tit. 407a, Nr. 1, Bd. 4, k. 34-36.

<sup>601</sup> Himly do Herrfurtha i Miquela, 9 IX 1891, tamże, k. 74.

<sup>602</sup> Herrfurth do Miquela, 14 XI 1892, GStA PK, I HA, Rep. 77, Personalakten Nr. 1030.

<sup>603</sup> *Preußisch dienen und genießen. Die Lebenszeiterzahlung des Ministerialrats Dr. Herbert Du Mesnil (1875-1947)*, hrsg. von J. Kloosterhuis, Köln 1998, s. 267.

<sup>604</sup> Th. Jungbluth, *Die „altpreußischen“*, s. 164.

<sup>605</sup> Bake do Kutschera, 16 XI 1917, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 1460.

W Poznańskim naczelnym radcą i kierownikiem wydziału można było zostać po ukończeniu czterdziestki, większość nominowanych na to stanowisko oscylowała jednak około pięćdziesiątki. Nie wydaje się, aby w innych prowincjach miało być inaczej. Prezesi rejencji byli nieco starsi. Gdy Wilhelm I. mianował 41-letniego Gustava von Diesta prezesem rejencji w Wiesbaden, miał mu oświadczyć, że dla odmiany spróbuje powierzyć takie stanowisko „młodemu człowiekowi”<sup>606</sup>. Najmłodszym z prezesów rejencji w Poznańskim był Ernst von Jagow, który uzyskał nominację w wieku 43 lat. Naczelnymi prezesami byli przeciętnie nieco starsi. Ich wiek oscylował zwykle około 50 lat. Stosunkowo młody był Wilhelm von Waldow, który tę funkcję w Poznaniu objął mając 47 lat.

Struktura wiekowa landratów w Poznańskim nie różniła się od innych prowincji Prus, gdzie w zdecydowanej większości stanowiska te obejmowali ludzie pomiędzy trzydziestym i czterdziestym rokiem życia<sup>607</sup>. Spośród 167 objętych badaniami urzędników 32 (ok. 19%) landratem zostało przed 31. rokiem życia. Najmłodszym landratem badanego okresu był Wilhelm von Unruh-Bomst, który zarząd nad powiatem babimojskim obejmował w 1850 r., mając dopiero 25 lat. Wywodził się on z warstwy lokalnych właścicieli ziemskich i posiadał tzw. nominację „stanową”. Ukończył studia prawnicze, ale nie zdobył pełnego wykształcenia referendarskiego. Najmłodszym „regularnym” landratem był pochodzący z Leszna Waldemar Müller. Landratem średzkiem został w 1877 r., mając zaledwie 26 lat. Niewątpliwie dostrzeżono jego wyjątkowy talent, czego dowodem była późniejsza kariera jako burmistrza Poznania, dyrektora Banku Rzeszy oraz praca we wiodących bankach prywatnych. Dominacja urzędników, obejmujących stanowisko pomiędzy trzydziestym pierwszym i czterdziestym rokiem życia, jest wręcz przygniatająca. 110 landratów Poznańskiego (ok. 65%) właśnie w tym wieku obejmowała swoje stanowisko, co potwierdza przekazy źródłowe, według których w rządzie i administracji właśnie ten przedział wiekowy uważano za najbardziej odpowiedni do powierzenia urzędnikowi samodzielnego stanowiska<sup>608</sup>. Względny młody wiek landratów miał według opinii prezesa rejencji

---

<sup>606</sup> G. von Diest, *Aus dem Leben eines Glücklichen*, Berlin 1904, s. 359.

<sup>607</sup> Dane dla Górnego Śląska: M. Czapliński, *Czy można mówić o dyskryminacji Śląska*, „Studia Śląskie – Seria Nowa” t. 51: 1992, s. 43, Nadrenia: Th. Jungbluth, *Die „altpreußischen“*, s. 334; Prusy Wschodnie: K. von der Groeben, *Die öffentliche Verwaltung im Spannungsfeld der Politik, dargestellt am Beispiel Ostpreußen*, Berlin 1979, s. 210; Pomorze: I. Buchsteiner, *Kontinuität und Wandel in der Sozialstruktur der Landräte Pommerns zwischen Reichsgründung und Erstem Weltkrieg*, w: *Adel und Staatsverwaltung in Brandenburg im 19. und 20. Jahrhundert. Ein historischer Vergleich*, hrsg. von K. Adamy, K. Hübener, Potsdam 1999, s. 380.

<sup>608</sup> K. von der Groeben, *Die öffentliche Verwaltung*, s. 105.

bydgoskiej, Alfreda von Conrada również pomagać im w zachowaniu pewnego dystansu wobec mniejszych i większych rozczarowań, jakich mieli doznawać podczas pełnienia swej funkcji w Poznańskim<sup>609</sup>. Ciągła motywacja do dalszego działania była kluczową cechą charakteru każdego prawdziwego urzędnika<sup>610</sup>. Zbyt szybkie awanse były jednak niekiedy niemile widziane. Prezes rejencji bydgoskiej Christoph von Tiedemann prosił władze w Berlinie, aby nie powierzały landratur zbyt młodym urzędnikom. Według niego, powinni oni nabrać co najmniej pięcioletniego doświadczenia w pracy w rejencji<sup>611</sup>. Urzędnicy starsi stanowili stosunkowo niewielkie grupki. Odsetek landratów, którzy swe stanowisko w prowincji obejmowali w wieku od 51-60 lat wynosił niespełna 11% (18 osób). Landratów, którzy w momencie nominacji mieli więcej niż 60 lat było zaledwie ośmiu (prawie 5%). Starsi landraci przybywali do Poznańskiego z reguły nie do końca dobrowolnie. Alexander von Young (51 lat) został do Czarnkowa przeniesiony dyscyplinarnie z zachodniopruskiej Brodnicy<sup>612</sup>, Florusa Auffahrta (62 lata) do Środy zawiodły podobne problemy<sup>613</sup>. Wilhelm Meyer musiał opuścić Marburg ponieważ jak na tamtejsze warunki prezentował bezkompromisową postawę konserwatywną, a jego pozycję społeczną podkopał przegrany proces o znieważenie z jednym z miejscowych liberałów<sup>614</sup>. Meyer był też najstarszym landratem, obejmującym urząd w Poznańskim. Gdy przybył w 1877 r. do Odolanowa miał już 66 lat. Niemniej na stanowisku wytrwał aż do wieku 75 lat, kiedy najpierw wysłany został na przymusowy urlop, a rok później otrzymał zasłużoną emeryturę.

## 5. Możliwości i drogi awansu

Istotnym zagadnieniem są awanse wyższych pruskich urzędników administracji. Jakie stanowiska mogli oni osiągnąć i jaki procent ich doświadczał?

---

<sup>609</sup> Conrad do Rheinbaben, 5 VII 1900, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 4544, k. 171

<sup>610</sup> Gersdorff do Dallwitz, 28 VI 1911, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 2819.

<sup>611</sup> Tiedemann do Herrfurtha, 14 VI 1890, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 1430.

<sup>612</sup> P. Wagner, *Bauern, Junker und Beamte. Lokale Herrschaft und Partizipation im Ostelbien des 19. Jahrhunderts*, Göttingen 2005, s. 211-212.

<sup>613</sup> H. Romeyk, *Die leitenden staatlichen*, s. 239.

<sup>614</sup> Ende do Friedenthala, 22 I, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 3540, k. 53-57.

Spośród wyższych urzędników poznańskich łącznie 97 po służbie w prowincji zostało mianowanych landratem. Oznacza to, że około co czwarty asesor, radca i naczelny radca doświadczył tego niewątpliwego awansu<sup>615</sup>. Na radcę w jednym z pruskich ministerstw lub stanowisko o porównywalnej randze mianowano co najmniej 41, co oznaczało awans służbowy dla około 7% wyższych urzędników administracji w Poznańskim. 22 (ok. 5%) zostało dyrektorami sądu administracyjnego, a 19 sędziami najwyższego sądu administracyjnego. To stanowisko uważane było za szczególnie zaszczytne, ponieważ umożliwiało urzędnikom, nie mającym z powodów ekonomicznych szans na awans na prezesa rejencji i wyższe stanowiska, uzyskanie tą drogą rangi radcy klasy drugiej<sup>616</sup>. 39 (ok. 7%) szlak kariery zaprowadził na stanowisko prezesa lub wiceprezesa rejencji. Szansa stania się naczelnym prezesem była matematycznie już cztery razy mniejsza. Tylko 12 byłych urzędników w Poznańskim pełniło ten najwyższy urząd w administracji prowincjonalnej.

Stanowisko landrata było ogólnie uważane jako przejściowe do wyższych urzędów<sup>617</sup>. Na łącznie 48 objętych badaniami urzędników, którzy w Poznańskim lub innych prowincjach Prus pełnili funkcję prezesów rejencji aż 40, a więc 80%, przez pewien czas kierowało administracją powiatu. Potwierdza się zatem wypowiedź byłego urzędnika poznańskiej Komisji Osadniczej i późniejszego landrata olsztyńskiego, Waltera Pauly, który swoich kolegów dzielił na dwie grupy: tych, którzy to stanowisko traktowali jako trampolinę, pozwalającą wskoczyć na wyższy szczebel biurokracji, oraz „landratów z powołania”<sup>618</sup>. Funkcja ta powiązana była z ogromnym stopniem samodzielności. Pełniący ją urzędnik miał dużo okazji do wykazania się zdolnościami administracyjnymi, tym samym polecenia się rządowi na przyszłość.

Obok landrata innym stanowiskiem, pomagającym wspiąć się po szczeblach kariery urzędniczej, było przynajmniej czasowe zatrudnienie w ministerstwie jako pracownik pomocniczy<sup>619</sup>. To właśnie administracja prowincjonalna zaopatrywała

---

<sup>615</sup> Podane odsetki obliczone są zawsze w stosunku do ilości urzędników, dla których objęcie danego stanowiska oznaczało niewątpliwą awans w hierarchii lub którzy posiadali formalne kwalifikacje do objęcia jego.

<sup>616</sup> A. Lotz, *Geschichte*, s. 590. Równało ich to z prezesami rejencji.

<sup>617</sup> Według Felixa Buscha, prezesi rejencji i naczelni prezesi nie posiadający doświadczenia jako landrat, należeć mieli do rzadkości, por. F. Busch, *Aus dem Leben eines königlich-preußischen Landrats*, hrsg. von J. H. Schoeps, Potsdam 2000, s. 70. O dużej wadze doświadczenia zdobywanego jako landrat: Wilamowitz-Möllendorf do Eulenbarga, ?? 1894, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 1157, Nr. 3, Adh. 2, Bd. 4.

<sup>618</sup> W. Pauly, *Als Landrat in Ostpreußen. Ragnit-Allenstein*, Würzburg 1957, s. 38.

<sup>619</sup> M. von Braun, *Weg durch vier Zeitepochen. Vom ostpreußischen Gutsleben der Väter bis zur Weltraumforschung des Sohnes in Amerika*, Limburg 1965, s. 87.

urzędy centralne w pracowników. Po pierwszych latach pracy w prowincjach najlepszych urzędników, lub przynajmniej subiektywnie za takich uważanych, wysyłano do Berlina<sup>620</sup>. Niekiedy pomagały w tym znajomości. Późniejszy landrat wyrzyski Magnus von Braun trafił do ministerstwa handlu, gdzie radcą relacjonującym był jego przyjaciel o nazwisku Engel<sup>621</sup>. Powołanie do jednego z centralnych urzędów było odczuwane niczym oddelegowanie do „pułku gwardyjskiego“. Pracując z etatowymi urzędnikami ministerstw byli oni poddawani kilku- do kilkunastomiesięcznej próbie<sup>622</sup>. Nie oznaczało to co prawda jeszcze w stu procentach zatrudnienia w przyszłości, niemniej znacznie zwiększało szanse zrobienia późniejszej kariery, nawiązania ważnych znajomości etc. Landraci czy naczelnicy radcy poddawani byli zwykle krótszemu okresowi próbnemu. W przypadku niepowodzenia urzędnicy powracali po prostu na opuszczone stanowiska.

Etaty w urzędach centralnych były bardzo pożądane. Dawały wyższe zarobki, wyższą estymę i bliskość władzy, co cementowało środowisko urzędników ministerialnych. Odwrotną stroną medalu było drenowanie tą drogą urzędów prowincjonalnych z najtęższych głów.

Podobnie pożądana była służba jako asesor w naczelnym prezydium, będąca zapowiedzią rychłego zrobienia kariery<sup>623</sup>. Wyniki przeprowadzonych badań w Poznaniu wydają się potwierdzać powyższe konstatacje. Na 14 asesorów pracujących w tym urzędzie siedmiu zostało mianowanych landratami, podczas gdy spośród 97 asesorów rejencji poznańskiej tego zaszczytu dostąpiło 37 (ok. 38%), a w Bydgoszczy 21 z 70 (30%). Gdy syn byłego naczelnego prezesa Williama von Günthera, Georg (późniejszy prezes rejencji w Bydgoszczy), będąc asesorem sądowym wykazał zainteresowanie przejściem do administracji, zaznaczył jednocześnie, że nie życzy sobie później szeregowego etatu w jednej z rejencji. Prawdopodobnie dzięki koneksjom ojca trafił do naczelnego prezydium w Poznaniu, a później do berlińskich ministerstw<sup>624</sup>.

Na najwyższe stanowiska wspinali się jedynie nieliczni poznańscy urzędnicy. Tylko pięciu z nich zostało dyrektorami ministerialnymi, a siedmiu podsekretarzami stanu. Późniejszych ministrów pruskich było sześciu. Radca w naczelnym prezydium

---

<sup>620</sup> F. Ulrich, *Die Ausbildung der höheren*, s. 35.

<sup>621</sup> M. von Braun, *Weg durch vier Zeitepochen*, s. 74-75; F. Busch, *Aus dem Leben*, s. 70.

<sup>622</sup> A. Wermuth, *Ein Beamtenleben-Erinnerungen*, Berlin 1922, s. 34, 50.

<sup>623</sup> D. Wegmann, *Die leitenden staatlichen Verwaltungsbeamten der Provinz Westfalen 1815-1918*, Münster 1969, s. 39-40

<sup>624</sup> Wilamowitz-Möllendorf do Herrfurtha, 3 X 1891, GStA PK, I HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 907.

Hans von Dallwitz i bydgoski prezes rejencji Theobald von Bethmann-Hollweg byli ministrami spraw wewnętrznych, landrat obornicki Konrad von Studt i naczelny prezes Robert von Zedlitz-Trützschler pełnili funkcję ministrów oświecenia a naczelny prezes Otto von Königsmarck objął tekę w ministerstwie rolnictwa. Ministrem bez teki został wcześniejszy landrat wągrowiecki i krobieński Arthur von Posadowsky-Wehner. Sekretarzami stanu urzędów Rzeszy, a więc „ministrami“ byli wspomniani powyżej Posadowsky-Wehner, naczelny prezes Wilhelm von Waldow oraz asesor w naczelnym prezydium Siegfried von Rödern, pełniący od 1917 roku również funkcję wicekanclerza. Najwyższy urząd premiera Prus i kanclerza Rzeszy objął tylko jeden z nich: Theobald von Bethmann-Hollweg. Poza granicami Prus również odnotowujemy na stanowiskach ministrów byłych urzędników poznańskich. Jeszcze w monarchii Hans von Dallwitz był pierwszym ministrem w Księstwie Anhalt. Już za czasów Republiki Weimarskiej urzędy ministrów piastowali dwaj byli urzędnicy poznańscy. Były asesor rejencji poznańskiej Kurt von Reibnitz był z ramienia socjaldemokracji pierwszym ministrem Mecklemburgii-Strelitz, a landrat wyrzyski Magnus von Braun ministrem rolnictwa Rzeszy w gabinecie Franza von Papena.

## 6. Obsadzanie urzędów w Poznańskim

### a) Zasady ogólne

Rządowi potrzebni byli sprawni administratorzy, nie potrzebujący zbyt wiele czasu na zaznajomienie się ze specyfiką Poznańskiego. Toteż, co najmniej 72 urzędników powróciło w czasie służby jeszcze raz do prowincji lub zostało przeniesionych w jej obrębie. Również w Nadrenii władze wykorzystywały osoby znające „kraj i ludzi“, czasami jednak brakowało odpowiednich kandydatów<sup>625</sup>.

Im odpowiedzialniejsze stanowisko, tym bardziej brano pod uwagę doświadczenie i obeznanie z regionem. Prezes rejencji poznańskiej Franz Kraher podkreślał, iż decernaty w Poznańskim wymagały kierownictwa przez urzędników, wdrożonych w problematykę prowincji i kierujących się własną strategią działania<sup>626</sup>. W podobnym duchu wypowiadał się naczelny prezes Wilhelm von Waldow, prosząc w 1903 r. o cofnięcie decyzji o przeniesieniu landrata wrzesińskiego Friedricha von

<sup>625</sup> H. Romeyk, *Die leitenden staatlichen*, s. 63-64.

<sup>626</sup> Kraher do Dallwitza, 28 II 1913, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 407a, Nr. 1, k. 175.

Massenbacha do jednego z ministerstw. Powołując się na trudne i specyficzne warunki pracy w Poznańskim apelował on o nieodwoływanie najlepszych urzędników, a w szczególności landratów<sup>627</sup>. Landrat w Kępnie, Albert Liman został w 1880 r. awansowany na dyrektora wydziału pierwszego (wewnętrznego) w Poznaniu właśnie z powodu znajomości panujących tam stosunków<sup>628</sup>. Po odejściu ważnego radcy Wilhelma von Chappuisa do jednego z berlińskich ministerstw z tych samych powodów na jego stanowisko mianowano landrata wrzesińskiego Karla von Loosa rezygnując ze złożenia wniosku o przydział z innej prowincji<sup>629</sup>. Podobne kryteria przesądziły o awansie landrata toruńskiego Franza Krahmery. Proponując go na stanowisko dyrektora drugiego wydziału w Poznaniu ministerstwo spraw wewnętrznych zapewniało, że jest obeznanym z sytuacją Poznańskiego „jednym z najlepszych landratów prowincji zachodniopruskiej”<sup>630</sup>.

Jeśli kandydat na wyższe stanowisko w Poznańskim nie legitymował się doświadczeniem w pracy w tej lub podobnej prowincji, podkreślano jego uniwersalność i zdolność do rychłego przystosowania się. Posiadanie takich cech poświadczono u naczelnego radcy w Bydgoszczy Wilhelma Scheffera i naczelnego radcy w Poznaniu Friedricha Bergiusa. Minister finansów Otto von Camphausen przekonywał ministra spraw wewnętrznych Friedricha zu Eulenburga, że chociaż obaj ci urzędnicy nie mieli dotąd styczności z panującymi w prowincji poznańskiej stosunkami, to jednak dzięki pilnej pracy oraz osobistym talentom szybko wdrożą się w działanie tamtejszych urzędów<sup>631</sup>. Proponując prezesa rejencji gabińskiej Friedricha Mauracha na stanowisko prezesa rejencji w Bydgoszczy ministrowie spraw wewnętrznych i finansów pisali do rezydującego wówczas w Wersalu Wilhelma I, iż ten dysponuje silnym charakterem, energią oraz jest wydajnym pracownikiem, posiadającym akurat takie cechy, jakie są potrzebne nowemu szefowi administracji nad Brdą<sup>632</sup>.

Czasami wytyczne dyktowały względy polityczne. Wprowadzanie ustaw kulturkampfu spowodowało duże przetasowania w prowincji, w ramach których w latach 1872-1873 dokonano zmian na 24 stanowiskach wyższych urzędników. Dla

---

<sup>627</sup> Waldow do Hammersteina, 9 VII 1903, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 1157, Nr. 3, Adh. 1, Bd. 9.

<sup>628</sup> Eulenburg i Bitter do Gabinetu Cywilnego, 6 X 1880, GStA PK, I. HA, Rep. 89, Nr. 13603, k. 51.

<sup>629</sup> Rejencja poznańska do Scholza, 11 IV 1890, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 407a, Nr. 1, Bd. 4, k. 37.

<sup>630</sup> Ostatecznie Krahmer wysłany został do Bydgoszczy. Köller do Bosse, 29 V 1895, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 407a, Nr. 1, Bd. 4.

<sup>631</sup> Camphausen do Eulenburga, 13 VI 1877, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 407a, Nr. 1, Bd. 2, k. 263.

<sup>632</sup> Camphausen i Eulenburg do Wilhelma I, 29 X 1870, GStA PK, I. HA, Tit. 4046, Nr. 14, k. 31.

porównania, w latach 1874-1875 było takich zmian zaledwie siedem. Jednocześnie uznano, że niektórzy z landratów zawiedli oczekiwania rządu, nie przeciwstawiając się energicznie „ultramontańskim zapędom“ kleru i ludności<sup>633</sup>. Podobne przemiany w Nadrenii odnotował w tym samym czasie także Heinz Romeyk<sup>634</sup>. Również na stanowiskach średnich i niższych zwracano uwagę, aby zatrudniać wyłącznie stuprocentowo lojalnych urzędników<sup>635</sup>. Opinia publiczna pilnie śledziła przetasowania personalne. Zmiany w rejencjach i landraturach wraz z publicznymi wystąpieniami Bismarcka interpretowano jako zapowiedź zmiany polityki rządu w prowincji<sup>636</sup>. Ministrowie w Berlinie byli w 1872 r. zgodni co do tego, że w obliczu wprowadzenia ustawy o nadzorze szkolnym z 11 marca tego samego roku oraz stawianego przez kler katolicki oporu funkcję szefa wydziału szkolnego i kościelnego w Bydgoszczy należy powierzyć urzędnikowi, który wykaże się energią i ostrożnością<sup>637</sup>. Dziesięć lat później radca konsystorialny Rudolf Griesebach otrzymał stanowisko dyrektora drugiego wydziału w Poznaniu z uwagi na swą polityczną niezawodność i przynależność do protestanckiej ortodoksji<sup>638</sup>. Chyba nie przypadkowo atut wyznaniowy odegrał rolę, biorąc pod uwagę, iż był to już czas urzędowania ultrakonserwatywnego ministra spraw wewnętrznych Roberta von Puttkammera. Nie wolno wreszcie zapominać o roli społecznej, jaką mieli odgrywać urzędnicy w Poznańskim. „Tam, gdzie Niemcy stanowią mniejszość, mają być im podporą, także pod względem społecznym“, pisał naczelny prezes Hugo von Wilamowitz-Möllendorf. Jednocześnie żądał on, aby weryfikacji poddać urzędników na terenach, na których Polacy rozwijali się silniej niż Niemcy, i wyciągnąć konsekwencje względem tych, którzy zawiedli pokładane w nich oczekiwania<sup>639</sup>.

## b) Znajomość języka polskiego

---

<sup>633</sup> Warto zwrócić uwagę na to, że w przytoczonym raporcie brakuje jakiegokolwiek odniesienia do kwestii narodowej, por. Wegener do Eulenburga, 22 III 1875, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 184, Nr. 205, Bd. 3, k. 98.

<sup>634</sup> H. Romeyk, *Die leitenden staatlichen*, s. 112.

<sup>635</sup> D. Poestges, *Die preußische Personalpolitik im Regierungsbezirk Aachen von 1815 bis zum Ende des Kulturkampfes*, Aachen 1975, s. 164.

<sup>636</sup> Lokales, PZ 1872, nr 86.

<sup>637</sup> Eulenburg do Camphausena i Falka, 23 IV 1872, GStA PK, I. HA, Tit. 390a, Nr. 1, Bd. 1.

<sup>638</sup> Puttkammer, Bitter i Goßler do Gabinetu Cywilnego, 27 I 1882, GStA PK, I. HA, Rep. 89, Nr. 13609, k. 69.

<sup>639</sup> Denkschrift betreffend die Aufgaben der Preußischen Verwaltung in der Provinz Posen, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 50, Nr. 21, Adh. 1, k. 351.

Nierzadko, lecz tylko do lat 90. XIX w. argumentem, przemawiającym za powierzeniem wyższemu urzędnikowi stanowiska w prowincji poznańskiej była również znajomość języka polskiego. Jej brak według redakcji „Dziennika Poznańskiego” zasadniczo dyskwalifikował go do pracy w Poznańskim urzędniku administracji<sup>640</sup>. Podobnie uważała prasa niemiecka. „Posener Zeitung“ jeszcze w 1880 r. podkreślał konieczność poznania polskiego przez landratów, urzędujących w zamieszkałych przez polską większość powiatach<sup>641</sup>. Konrad von Studt jeszcze po latach wspominał, że znajomość polskiego w dużym stopniu ułatwiła mu zarządzanie powiatem obornickim<sup>642</sup>. Dla urodzonego i wychowanego w Poznaniu Otto Gäbela swobodne władanie językiem polskim, które prawdopodobnie zawdzięczał jeszcze czasom szkolnym, otwarło drogę do awansu na dyrektora wydziału szkolnego i kościelnego<sup>643</sup>. Piastującego rozmaite funkcje w administracji Poznańskiego Sigismunda von Dziembowskiego zachwalano, podkreślając, że urodził się w tutejszej prowincji i posiada w niej majątek ziemski. Wspominano również, że wywodzi się z polskiej rodziny i płynnie włada polszczyzną<sup>644</sup>. W trakcie kulturkampfu stanowisko komisarycznego zarządcy powierzano wyłącznie urzędnikom mówiącym po polsku. W Poznaniu w 1874 r. komisarzem został wywodzący się z osiadłej w Poznańskim od XVII w. rodziny szlacheckiej landrat poznański Christian von Massenbach. Dwa lata później zastąpił go Emil Perkuhn, który z tego powodu przeszedł do administracji z sądownictwa. Pochodził on z Prus Zachodnich i mówił, jak jego poprzednik po polsku<sup>645</sup>. W archidiecezji gnieźnieńskiej obowiązki te przejął tamtejszy landrat Otto Nollau, który co prawda urodził się w Gdańsku, do Poznańskiego trafił jednak już pod koniec lat 50. Również i on świetnie władał językiem polskim<sup>646</sup>, ale w przeciwieństwie do wspomnianych poprzednio urzędników jest wielce prawdopodobne, że nauczył się go dopiero jako człowiek dorosły.

Z czasem jednak znajomość języka polskiego jako kwalifikującego urzędników do służby w Poznańskim przestała odgrywać większą rolę. W 1864 r. rząd stworzył

---

<sup>640</sup> Program nowego naczelnego prezesa, DP 1973, nr 24.

<sup>641</sup> Landräthe, Distriktskommissarien und Provinziallandtag im Posenschen, PZ 1880, nr 421

<sup>642</sup> Persönliche Erfahrungen und Erlebnisse während meiner Tätigkeit als Landrat des Kreises Obornik, Provinz Posen, GStA PK, VI HA, Nachlass von Studt, Nr. 28, k. 1.

<sup>643</sup> Propozycja mianowania, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 970, k. 19-21.

<sup>644</sup> Propozycja z 10 XII 1890, GStA PK, I. HA, Rep. 89, Nr. 13596, k. 147; Herrfurth do Gabinetu Cywilnego, GStA PK, I. HA, Rep. 89, Nr. 13609, k. 143-145.

<sup>645</sup> Camphausen do Eulenburga, 22 II 1876, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 1987, k. 2.

<sup>646</sup> Z. Zieliński, *Kulturkampf w archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej w latach 1873-1887*, Poznań 2011, s. 129.

zasilany rocznie kwotą 1000 talarów fundusz, z którego wypłacano stypendia dla urzędników uczących się polskiego i dodatki dla już władających nim. Od 1870 r. odnotowywano jednak spadek liczby osób korzystających z przeznaczonych na ten cel środków<sup>647</sup>. Część pobierających stypendia i dodatki urzędników przeniosła się do innych prowincji i tym samym utraciła prawo do pobierania pieniędzy, ponieważ pieniądze przysługiwały jedynie osobom pracującym w Poznańskim. Z tego powodu rozpatrywano znaczne zmniejszenie funduszu<sup>648</sup>. Sprzeciwił się temu minister spraw wewnętrznych Botho zu Eulenburg. Twierdził, że język polski wciąż może się okazać przydatny, a jakiegokolwiek zmniejszenie będzie dla Landtagu pretekstem do zażądania jego całkowitego zniesienia<sup>649</sup>. Z reguły urzędnicy uczyli się polskiego pobierając prywatne lekcje. Konrada von Studta uczył nauczyciel o nazwisku Kiełczewski<sup>650</sup>. Gdy temat języków powrócił kilka lat później, prezes rejencji poznańskiej Ernst von Jagow zaproponował pewne reformy, optując za wprowadzaniem kursów. Z jego punktu widzenia, urzędnicy okazywali zainteresowanie nauką polskiego, ale nie byli skłonni pokrywać kosztów z własnej kieszeni<sup>651</sup>. Wobec braku potwierdzenia likwidacji wspomnianego funduszu należy domniemywać, że wypłacana kwota w wysokości 300 marek rocznie nie była już wystarczającą zachętą do podjęcia nauki. Ostatecznie zwyciężyła jednak koncepcja naczelnego prezesa Hugo von Wilamowitz-Möllendorfa, według której z oferty skorzystać mieli głównie urzędnicy średniego stopnia, mający bezpośredni kontakt z polską ludnością. Przez to mieli oni uniezależnić się od tłumaczy, którzy byli często Polakami<sup>652</sup>. W samym rządzie pruskim decyzja ta była kontrowersyjna. Minister rolnictwa Victor von Podbielski uważał uczenie się języka polskiego przez urzędników pruskich nawet za szkodliwe<sup>653</sup>. Nabywanie przez urzędników umiejętności posługiwania się językiem polskim było nie w smak również niemieckim nacjonalistom. W korespondencji z kanclerzem Berhardem von Bülowem jeden z przywódców Hakiety Heinrich von Tiedemann zwracał uwagę, że „narodowość idzie za językiem“. Według niego, dążący do wyróżnienia języka niemieckiego rząd nie powinien wspierać inicjatyw, dzięki którym polski stawał się czymś więcej niż tylko

---

<sup>647</sup> Camphausen i Klützwow do *Staatskasse*, 25 XI 1876, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 390, Nr. 1, Bd. 2.

<sup>648</sup> Camphausen do Eulenburga, 12 IV 1878, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 192, Nr. 75, Bd. 2, k. 137.

<sup>649</sup> Eulenburg do Camphausena, 22 IV 1878, tamże, k. 138-139.

<sup>650</sup> *P. minister Studt*, DP 1900, nr 18.

<sup>651</sup> Jagow do Miquela, 22 IV 1895, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 192, Nr. 75, Bd. 2, k. 144-145.

<sup>652</sup> Wilamowitz-Möllendorf do Köllera, 17 IX 1895, tamże, k. 148-150.

<sup>653</sup> *Was muß heute von dem deutschen Beamten in der Ostmark verlangt werden. Ein Beitrag zur Polenfrage von einem höheren Verwaltungsbeamten*, Ostmark 1900, nr 3.

„językiem prywatnym”<sup>654</sup>. Na znajomość języka polskiego wśród urzędników zwracano jednak dalej uwagę. Na kwestionariuszu osobowym landrata kościańskiego Roberta Lorenza z 1907 roku wciąż widnieje rubryka „znajomości języków obcych, w tym szczególnie polskiego”<sup>655</sup>. Ponieważ ów kwestionariusz sporządzony został za pomocą maszyny do pisania, jest wykluczonym, że użyto starszego formularza.

Odejście od promowania znajomości języka polskiego wśród urzędników było efektem zmiany polityki rządowej. Zaostrzenie konfliktu narodowościowego wpłynęło negatywnie na jego postrzeganie, a perspektywa przeniesienia do innej prowincji nie działała zbyt mobilizująco do podjęcia trudu jego nauki. W obliczu dążenia do germanizacji Poznańskiego, znajomość polskiego przez urzędników traciła wręcz jakikolwiek sens. Doskonale ilustruje to wypowiedź generalnego superintendenta kościoła ewangelickiego w Poznaniu Paula Blau. Ten przybyły do prowincji w 1910 r. duchowny zauważył wyraźnie, że władanie językiem większości mieszkańców nie było wówczas biurokratom do niczego potrzebne i że nawet nie życzone sobie, aby ktokolwiek z nich zdobywał takie umiejętności<sup>656</sup>. Nie tylko w stosunkach służbowych, ale i towarzyskich, urzędnik miał reprezentować sprawę państwa, co z trudnością dawało się pogodzić z posługiwaniem się językiem przeciwnika, za których uważano polskich poddanych. Po przełomie wieków nie było raczej do pomyślenia, aby ktoś otrzymał pochwałę za prowadzenie po polsku negocjacji, jakiej udzielono w 1876 r. landratowi poznańskiemu Emilowi von Tempelhoff za uwieńczone sukcesem rozmowy z polskimi chłopami odnośnie wykupu ziemi<sup>657</sup>. Tym samym nastawienie rządu do znajomości lokalnego języka przez urzędników, pracujących na nie niemieckojęzycznych terenach królestwa, diametralnie zmieniło się od czasów fryderycjańskich. Wtedy, przynajmniej na papierze, od wszystkich urzędników pracujących w nowo nabytych prowincjach wymagano bowiem znajomości języka, którym powszechnie posługiwała się ludność<sup>658</sup>. Znajomość polskiego wśród lokalnej biurokracji w Poznańskim jednak nigdy całkowicie nie wyginęła. Jeszcze w 1915 r. pracujący w administracji wojskowej Wilhelm von Heyer pisał do ministerstwa spraw

---

<sup>654</sup> S. Grabowski, *Deutscher und polnischer Nationalismus. Der Deutsche Ostmarken-Verein und die polnische Straß 1894 – 1914*, Marburg 1998, s. 167

<sup>655</sup> Kwestionariusz osobowy, APP, Landratsamt Kosten, sygn. 365.

<sup>656</sup> P. Blau, *Bergan! Die Geschichte einer Lebenswanderung*, Bd. 3: *Bergsommer. Amtszeit in Wernigerode und in Posen bis 1920*, Stuttgart 1941, s.

<sup>657</sup> Pismo wydział wewnętrznego rejencji w Poznaniu, 9 XI 1876, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Landratsamt der Kreises Posen-West, k. 124.

<sup>658</sup> R. Straubel, *Beamte und Personalpolitik im altpreuussischen Staat. Soziale Rekrutierung, Karriereverläufe, Entscheidungsprozesse (1763/86-1806)*, Berlin 1998, s. 53.

wewnętrznych, wspominając swoją „pewną znajomość“ polskiego. Niewątpliwie zawdzięczał ją jedenastoletniemu pobytowi w Poznańskim. Był on najpierw krótko asesorem u landrata międzyrzeckiego i w rejencji poznańskiej, a następnie pracownikiem Komisji Osadniczej<sup>659</sup>. O znajomości języka polskiego wspominał również były asesor naczelnego prezydium Kurt von Reibnitz, starający się o stanowisko w administracji Naczelnego Dowództwa na Wschodzie (*Oberkommando Ost*)<sup>660</sup>.

### c) Nominacje na stanowiska kierownicze

Specyfika Poznańskiego, jako prowincji szarganej konfliktem narodowościowym wymagała, aby jej kierownictwo powierzać ludziom obdarzonym określonym katalogiem cech osobistych, uważanych za kluczowe. O tym, że naczelnicy prezesi Poznańskiego pod względem wykształcenia różnili się od szefów administracji innych prowincji, wspomniano już w rozdziale III. Aby wychwycić dalsze elementy szczególne, należy przyglądać się okolicznościom poszczególnych nominacji.

O powierzeniu Ottonowi von Königsmarckowi funkcji naczelnego prezesa przesądziły „patriotyczne usposobienie“, „usposobienie do działania na rzecz interesu publicznego“, „obiektywizm“, „znajomość prowincji i taktowne usposobienie“ oraz „sympatie zdobyte w kręgach polskojęzycznych mieszkańców“<sup>661</sup>, a więc niemal cały zestaw „cech uniwersalnych“ dobrego urzędnika. Poszczególne, już raz ustalone nominacje nie wzbudzały nigdy wątpliwości. Wyjątkiem były jednak okoliczności zaszłe, gdy w 1873 roku ramach przekształceń rządu w Berlinie Königsmarck został ministrem rolnictwa w gabinecie Albrechta von Roona i rozpoczęto poszukiwania jego następcy. Kandydatem na jego miejsce był prezes rejencji frankfurckiej, Ferdinand von Nordenflycht, bardzo dobrze znany w Poznaniu z lat 50., kiedy to pracował w tamtejszej rejencji w charakterze radcy. Ministerstwa przygotowały już nawet akt mianowania, który pozostał jednak bez podpisu królewskiego. Zaostrejający się kulturkampf odcisnął swoje piętno szczególnie na prowincji poznańskiej, co prowadziło do napięć na płaszczyźnie narodowościowej. Stawiało to przede wszystkim administrację przed ciężkim zadaniem wprowadzania w życie coraz to nowych

<sup>659</sup> Heyer do Loebella, 22 VI 1915, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 1171.

<sup>660</sup> Reibnitz do Hoffmanna, 24 VIII 1918, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 2140.

<sup>661</sup> Propozycja, 5 III 1869, GStA PK, I. HA, Rep. 89, Nr. 13586, Bd. 2, k. 107-108.

kontrowersyjnych ustaw, i jednoczesnego niedopuszczenia do eskalacji i eksplozji nastrojów społecznych. Ministrowie widzieli w kandydacie idealną osobę, twierdząc iż nowy naczelny prezes nie musi cechować się usposobieniem towarzyskimi, lecz jasną wizją przyszłości i energią<sup>662</sup>. Wilhelm I był jednak innego zdania i zaproponował byłego naczelnego prezesa poznańskiego Karla von Horna lub Williama von Günthera, który był prezesem pruskiego handlu morskiego, a ostatnio sprawował funkcję przewodniczącego komisji śledczej, badającej nieprawidłności przy udzielaniu koncesji na budowę kolei w Prusach. Król nie uważał za stosowne, powierzyć w tak zaognionej sytuacji kierownictwa prowincji uważanemu za człowieka porywczego i pozbawionego taktu Nordenflychtowi. W międzyczasie sam Horn rozpoczął zabiegi o powrót na urząd w Poznaniu<sup>663</sup>. Nie miał on jednak szans na objęcie tego stanowiska. Skonfliktowany z nim prezes rejencji gabińskiej, Friedrich Maurach w pismach do ministerstwa oskarżał go o sprzyjanie liberałom. Rząd w Berlinie mógł mieć dzięki temu wątpliwości odnośnie jego stuprocentowej lojalności<sup>664</sup>. Wybór padł na Günthera prawdopodobnie z powodu napiętej sytuacji politycznej, nie pozwalającej na zwlekanie z decyzją. Przegrany Nordenflycht swą porażkę z kolei przypisywał pozostającym w opozycji wobec Bismarcka Radziwiłłom i cesarzowej Auguście<sup>665</sup>.

Po usunięciu Günthera przez Bismarcka w 1886 r. kandydatura von Horna pojawiła się po raz kolejny, niemniej ponownie zwyciężyła potrzeba chwili. Powstałej w tym samym roku Komisji Osadniczej miał początkowo w unii personalnej przewodniczyć naczelny prezes prowincji poznańskiej. Funkcję tę powierzono więc Robertowi von Zedlitz-Trützschlerowi<sup>666</sup>, między innymi ze względu na jego znajomość rolnictwa i wcześniejsze urzędowanie w rejencji opolskiej, a więc znajomość kwestii polskiej<sup>667</sup>. Ten z kolei miał w momencie otrzymania nominacji na ministra oświecenia w 1891 r., zażyczyć sobie, aby na urząd naczelnego prezesa powołany został były landrat inowrocławski Hugo von Wilamowitz-Möllendorf<sup>668</sup>. O powierzeniu tej funkcji zadomowionemu w Poznańskim urzędnikowi, który mimo stuprocentowej

---

<sup>662</sup> Propozycja, 13 I 1873, tamże, k. 110-111.

<sup>663</sup> Protokół posiedzenia 4 IV 1873, GStA PK, I. HA, Rep. 90a, Nr. 3542, Bd. 85, k. 135-136.

<sup>664</sup> K. von der Groeben, *Die öffentliche Verwaltung*, s. 191, 202-203.

<sup>665</sup> D. Wegmann, *Die leitenden staatlichen*, s. 138, przyp. 74. Autor powołuje się przy tym na wspomnienia Ferdinanda Nordenflychta, znajdujące się obecnie w Staatsarchiv in Detmold, por. M. Torres Marin, *Los de Nordenflycht. Ensayo de Genealogia Descriptiva*, Santiago de Chile 1986, s. 36, przyp. 20.

<sup>666</sup> B. von Hutten-Czapski, *Sześćdziesiąt lat*, t. 1, s. 206.

<sup>667</sup> Propozycja z 23 VII 1886, GStA PK, I. HA, Rep. 89, Nr. 13586, k. 136-137.

<sup>668</sup> Protokół posiedzenia ministerstwa stanu, 11 III 1891, GStA PK, I. HA, Rep. 90a, Nr. 3565, k. 108.

lojalności cechował się umiarkowanym podejściem do „kwestii polskiej“, zdecydowała najprawdopodobniej chwilowo prowadzona przez rząd polityka ugodowa. Wilamowitz-Möllendorf posiadał niewątpliwie doskonałe rozeznanie w sytuacji politycznej prowincji i liczne znajomości wśród polskich ziemian. Kolejna zmiana politycznych wiatrów w Berlinie przesądziła o jego odejściu. Już w roku 1897 Wilhelm II miał wyrazić wątpliwości, czy ziemianin z Poznańskiego jest właściwą osobą, aby wdrażać w życie ustawy, mające w zamyśle zaostrezenie polityki wobec Polaków<sup>669</sup>. Podkopywanie jego stanowiska przez skrajną prawicę prawdopodobnie nie było jedynym powodem, prowadzącym do złożenia rezygnacji z urzędu. Przyczynić miała do tego się również utrata zaufania Wilhelma II wskutek odmowy poparcia planowanej nowej ustawy dotyczącej opodatkowania cukru<sup>670</sup>. Jego następcę, Rudolfa von Bittera również pogrążyła sytuacja w prowincji (szczegóły patrzy rozdział V i VII). Kariera Wilhelma von Waldowa na stanowisku naczelnego prezesa w Poznańskim z pewnością nie zakończyła się jego kategorycznym usunięciem przez kanclerza Theobalda von Bethmann-Hollwega w 1911 r., jak sugeruje to Bogdan von Hutten-Czapski<sup>671</sup>. Waldow sam wykazywał chęć przejścia urzędu naczelnego prezesa na Pomorzu, w przypadku zwolnienia się tego stanowiska, co miało miejsce w 1911 r. wskutek przejścia na emeryturę Hellmutha von Maltzahna<sup>672</sup>.

Żaden z poznańskich naczelnych prezesów w badanym okresie nie opuścił swego stanowiska, udając się dobrowolnie na zasłużoną emeryturę. Przenoszenie na inne stanowisko, awanse czy zmuszanie do rezygnacji ukazuje dobitnie, jak bardzo to stanowisko uzależnione było od zmieniających się względów politycznych<sup>673</sup>. Obok bycia urzędnikiem naczelnym prezes musiał również wykazywać się talentem politycznym.

Naszkiecowany na początku rozdziału katalog wymogów formalnych, którym musieli sprostać urzędnicy w Poznańskim można również odnieść do prezesów

---

<sup>669</sup> Protokół posiedzenia rady koronnej, 14 X 1897, GStA PK, I. HA, Rep. 90a, Nr. 3647, Bd. 5, k. 144-183.

<sup>670</sup> J. C. G. Roehl, *Germany without Bismarck. The crisis of government in the Second Reich, 1890-1900*, Berkeley 1967, s. 149. Jednak sam Wilamowitz-Möllendorf jeszcze rok wcześniej miał przyrzekać działać na rzecz nowej ustawy zarówno w działalności urzędowej jak i prywatnie, Wilamowitz-Möllendorf do Wilhelma II, 2 V 1896, GStA PK, I. HA, Rep. 89, Nr. 13596, k. 162.

<sup>671</sup> B. von Hutten-Czapski, *Sześćdziesiąt lat*, t. 1, s. 469

<sup>672</sup> Protokół posiedzenia ministerstwa stanu, 16 IX 1911, GStA PK, I. HA, Rep. 90a, Nr. 3617, Sitzungsprotokolle des Staatsministeriums, Bd. 160, k. 134v.

<sup>673</sup> O. Graf von Stollberg-Wernigerode, *Die unentschiedene Generation. Deutschlands konservative Führungsschichten am Vorabend des Ersten Weltkrieges*, München 1968, s. 258; Th. Gey, *Die preußische Verwaltung des Regierungsbezirks Bromberg 1871-1920*, Köln 1976, s. 14.

rejencji. O mianowaniu Alfreda von Conrada w 1899 r. na stanowisko prezesa rejencji bydgoskiej obok cech osobistych zadecydowała również jego wcześniejsza praca zawodowa w Prusach Zachodnich<sup>674</sup>. Pochodził on z okolic Kwidzyna i przez 13 lat był landratem złotowskim. Od prezesów rejencji w przeciwieństwie do naczelnych prezesów wymagano jednak w mniejszej mierze dopasowania się do panującej sytuacji politycznej i wykazywania się umiejętnościami „dyplomatycznymi“. W badanym okresie stanowiska te w Poznańskim powierzano więc wyłącznie etatowym urzędnikom biurokracji.

Jednym z centralnych żądań miejscowej administracji, dotyczących obsadzania stanowisk w Poznańskim, było powierzanie stanowisk landratów kandydatom pochodzącym z możliwie „dobrych“ rodzin tej prowincji<sup>675</sup>. Pod tym względem pozycja biurokracji zbyt nie odbiegała od opinii publicznej, która również uważała, że w obliczu panujących w prowincji warunków dobrym landratem może być jedynie osoba silnie w niej zakorzeniona<sup>676</sup>. Ponieważ ze zrozumiałych powodów takich kandydatów zawsze brakowało, administracja w Poznańskim zabiegała wielokrotnie o przysyłanie „wyłącznie najwybitniejszych urzędników“<sup>677</sup>.

Na podstawie analizy pochodzenia geograficznego urzędników, przedstawionej w rozdziale II, trudno jest ocenić, w jakim stopniu rzeczywiście kierowano się tymi wymogami. Poznańskie jako miejsce urodzenia nie mówi jeszcze nic o stopniu bliskości związków z nim. Dopiero w kombinacji z zawodem ojca i innymi danymi możliwe jest przybliżone ustalenie, jaki procent poznańskich landratów można zaliczyć do grona „miejscowych“.

Z 167 zbadanych landratów 28, a więc około 1/6 urodziła się w Poznańskim. Spośród nich nieznane są zawody ojców dwóch, wykluczyć należy również kolejnych trzech, których ojcowie należeli do bardziej mobilnych grup zawodowych, jak wojskowi. Równocześnie w co najmniej dwunastu dodatkowych przypadkach udało się wykazać powiązania z prowincją w postaci dóbr ziemskich, posiadanych przez urzędnika lub jego ojca. Oznaczałoby to, iż przynajmniej 1/4 landratów w Poznańskim z miejscem służby łączyło prawdopodobnie coś więcej niż tylko i wyłącznie praca zawodowa. Należy jednak dodać, że trudno jest stwierdzić, czy dany urzędnik trafił do prowincji z powodu zakupu w niej dóbr, czy mamy do czynienia z sytuacją odwrotną.

<sup>674</sup> Rheinbaben do Wilhelma II, 26 XI 1899, GStA PK, I. HA, Rep. 89, Nr. 13585, k. 159.

<sup>675</sup> Bitter do Rheinbaben, 2 VI 1900, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 1157, Nr. 3, Adh. 2, Bd. 7.

<sup>676</sup> *Landräthe, Distriktskommissarien und Provinziallandtag im Posenschen*, PZ 1880, nr 421.

<sup>677</sup> Wilamowitz-Möllendorf do Tiedemanna, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 1157, Nr. 3, Adh. 2, Bd. 5.

Z powodu braku podobnych badań trudno porównać uzyskane wyniki z innymi prowincjami. Jedynie znający z autopsji świetnie środowiska junkierskie Prus Wschodnich Klaus von der Groeben stwierdził, iż 43% tamtejszych landratów z miejscem służby powiązanych było od urodzenia zarówno ekonomicznie, jak i społecznie<sup>678</sup>. Zagadką pozostaje również, w jakim stopniu biurokracja wykorzystywała społeczny rezerwuar rekrutacyjny w prowincji. Porównanie ilości pochodzących z Poznańskiego landratów z ogólną ilością urodzonych w tej prowincji urzędników (39) wskazuje na tendencje do powierzania „miejscowym“ w pierwszym rzędzie własne stanowisk landratów. Przypuszczenie to potwierdzają pojedyncze obserwacje dotyczące innych prowincji, poczynione w wykorzystanych materiałach źródłowych. Tak na przykład miejsce asesora w rejencji poznańskiej Waltera Ludwiga widziano przede wszystkim na Zachodzie. Był on katolikiem, żonatym z córką nadreńskiego fabrykanta. Jego ojciec na dodatek był profesorem na uniwersytecie w Bonn<sup>679</sup>. Pozwala to zaprzeczyć tezie Marka Czaplińskiego, jakoby rząd pruski miał przetrzucać landratów z jednej prowincji do drugiej w celu zapobiegania ich nadmiernemu utożsamianiu się z zarządzanym powiatem<sup>680</sup>.

Istniał niepisany katalog cech osobistych, jakimi powinien legitymować się landrat. Musiał on być zarazem energiczny i stanowczy, jak też wykazać się wyczuciem taktu, być sumienny i zaradny w działaniu oraz świecić przykładem samodzielności i patriotyzmu<sup>681</sup>. Jego cechy nabyte i „naturalne“ równoważyły i uzupełniały się nawzajem. Landrat wrzesiński (1867-1876) Julius Feige posiadał solidne wykształcenie i był sumiennym urzędnikiem. Niemniej na dłuższą metę w zaistniałych okolicznościach kulturkampfu nie nadawał się do dalszego pełnienia swojej funkcji, ponieważ brakowało mu między innymi intuicji<sup>682</sup>. Asesor w rejencji bydgoskiej Paul von Duelong był według swoich przełożonych wręcz idealnym urzędnikiem i mógł sprostać nawet największym wyzwaniom. Jednak ze względu na jego zbytnią apodyktyczność uznano, że nie nadaje się na landrata, a już w żadnym wypadku nie należy powierzać jemu tego stanowiska w zachodnich prowincjach<sup>683</sup>. Za jedną z kluczowych kwalifikacji uważana była zdolność do mediacji i pośredniczenia,

---

<sup>678</sup> Por: K. von der Groeben, *Die öffentliche Verwaltung*, s. 211.

<sup>679</sup> Nachweisung der zu Landräten geeigneten Regierungsassessoren, APP, PP, sygn. 10370, k. 98-99.

<sup>680</sup> M. Czapliński, *Czy można mówić o dyskryminacji Śląska*, s. 35-36.

<sup>681</sup> Por: K. von der Groeben, *Die öffentliche Verwaltung*, s. 49.

<sup>682</sup> Rejencja poznańska do Eulenburga, 31 I 1876, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 5374, k. 32-33.

<sup>683</sup> Opinia Tiedemanna, 20 V 1891, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 1157. Nr. 3, Adh. 1, Bd. 2, k. 71-72.

zarówno pomiędzy lokalnymi elitami, jak i nimi a innymi organami państwa<sup>684</sup>. Naczelnym prezes Günther był przekonany o tym, że właśnie znajomość panujących w powiecie stosunków oraz wytrwałość są kluczem do sukcesu landrata<sup>685</sup>. Lokalne elity w sposób aktywny lub mimochodem w pewnym sensie współdecydowały o obsadzeniu tego stanowiska<sup>686</sup>. Asesor Hermann von Hodenberg jako „syn powiatu rawickiego“ był optymalnym kandydatem na szefa administracji okręgu, w którym osiadli „trudni we współpracy Zdzisław Czartoryski, [Jan] Czarnecki, [Stanisław] Modlibowski oraz poważani Niemcy: (późniejszy landrat) Johann Nepomuk von Schacky, Wilhelm Reinecke, etc“<sup>687</sup>. Następcą Konrada von Studta w Obornikach został miejscowy ziemianin, Gottlob von Nathusius. Był on członkiem kilku komisji powiatowych, ale nie posiadał żadnego doświadczenia administracyjnego. Z tego powodu zarządzono odbycie przezeń kilkumiesięcznego stażu u landrata w sąsiednich Szamotułach, po którym wrócił do Obornik, gdzie odchodzący landrat wprowadzał go w zarządzanie powiatem<sup>688</sup>. Również Otto von Kalckreuth wprowadzał swojego następcę, Kurta von Willicha, w tajniki sprawowania funkcji landrata w Międzychodzie (1887-1903). Sam zresztą przyczynił się do jego mianowania. Gdy podjął decyzję o odejściu poinformował o tym swego sąsiada, proponując mu „podjęcie odpowiednich kroków“ celem zdobycia urzędu dla syna<sup>689</sup>.

Już wyżej zasugerowano, jak ważne było utrzymanie dobrych stosunków z „możliwymi“ powiatów. W powiecie szamotulskim sukces landrata zależał przede wszystkim od księcia Alfreda von Sachsen-Coburg und Gotha, posiadającego tam obszerne dobra i najwyraźniej żywo interesującego się jego sprawami<sup>690</sup>. W powiecie bydgoskim kandydatów na landrata z konsultowano wręcz zasiadającym w Izbie Panów i Izbie Deputowanych oraz długoletnim przewodniczącym Izby Rolniczej prowincji poznańskiej Fritzem von Born-Fallois, właścicielem Sienna<sup>691</sup>. W Szamotułach urzędu landrata nie powierzono sędziemu Weißlederowi, ponieważ akta mówiły coś innego niż

---

<sup>684</sup> Por. S. Suval, *Electoral Politics in Wilhelmine Germany*, Chapel Hill 1985, s. 43.

<sup>685</sup> Günther do Eulenburga, 2 II 1881, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 5370, k. 84.

<sup>686</sup> P. Wagner, *Bauern, Junker und Beamte*, s. 218.

<sup>687</sup> Wilamowitz-Möllendorf do Rheinbaben, 7 IX 1899, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 5364, k. 54.

<sup>688</sup> Wegener do Eulenburga, 1 XII 1875, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 5355, k. 53-55.

<sup>689</sup> *Ein unabhängiger Diener. Die Dienstgeschäfte eines preußischen Landrats im letzten Drittel des 19. Jahrhunderts, Otto von Kalckreuth. Aus persönlichen Niederschriften zusammengestellt und erläutert von Marei Spill von Helldorf*, Kiel 1982, s. 84.

<sup>690</sup> Książę był bratem króla angielskiego Edwarda VII, Pismo Stolberg-Wernigerode, 17 III 1899, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 2090.

<sup>691</sup> Dallwitz do Schwartzkopffä, 20 VIII 1912, APP, NPP, sygn. 10370, k. 84.

znający go osobiście posiadacze ziemscy w powiecie<sup>692</sup>. Tego typu „konsultacje społeczne“ były w niektórych przypadkach nieodzowne, ponieważ każdy landrat, który nie był w stanie nawiązać dobrego kontaktu ze mieszkańcami swego powiatu „chciał odejść, musiał odejść i w końcu odchodził“<sup>693</sup>. Umieszczając niechcianego kandydata rejencja ryzykowała niepotrzebne napięcia oraz zastój w rozwoju powiatu przez ograniczenie możliwości działania władzy<sup>694</sup>.

W latach zaostrzonych stosunków narodowościowych działalność landrata nie miała ograniczać się do własnej osoby. Jego domostwu i rodzinie przypisano również ważną funkcję polityczną i społeczną<sup>695</sup>. Przynajmniej pod koniec badanego okresu w niektórych powiatach, w których chciano utrzymać silną warstwę niemieckich właścicieli ziemskich oraz zachęcić nowych do osiedlenia się, najchętniej widziano żonatych urzędników<sup>696</sup>. W powiecie czarnkowskim, o którym w tym przypadku była bezpośrednio mowa, rzeczywiście wszyscy landraci od 1873 roku byli żonaci.

O landraty często ubiegali się młodzi urzędnicy, wykazując się niekiedy sporą dozą inicjatywy własnej. Przeczy to stereotypowemu postrzeganiu pruskiej biurokracji przez pryzmat daleko posuniętego posłuszeństwa. W piśmie do rejencji poznańskiej asesor Friedrich Heimann przypominał o danej mu przez ministra spraw wewnętrznych obietnicy awansowania na stanowisko landrata w Odolanowie<sup>697</sup>. Powiat jednak nie przypadł mu do gustu. Urzędnik zwrócił się o pomoc do naczelnego prezesa Rudolfa von Bittera, który miał mu obiecać, że wystąpi o jego przeniesienie. W międzyczasie jednak kierownictwo administracji w prowincji uległo zmianie, więc Heimann poczuł potrzebę przypomnienia o swojej osobie nowemu naczelnemu prezesowi Waldowowi. Przy okazji nie omieszkał nadmienić, że dzięki płaceniu olbrzymich podatków, w wyborach pierwsza klasa wyborców zawsze popierała kandydata niemieckiego<sup>698</sup>. Komentując poczynania Heimanna naczelny prezes napisał jedynie, że uważa go za nieodpowiednią osobę do sprawowania jakiegokolwiek urzędu landrata. Z planów i obietnic urzędnika, dotyczących ściągnięcia zaprzyjaźnionego kapitału (wywodził się on bowiem z wrocławskiej rodziny bankierów) do zarządzanego przez siebie powiatu, na razie nic nie wynikło, podobnie jak z zamierzanego stworzenia ordynacji. Toteż nie

---

<sup>692</sup> Euleburg do Günthera, 18 V 1878, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 5365, k. 57.

<sup>693</sup> M. von Braun, *Weg durch vier Zeitepochen*, s. 90.

<sup>694</sup> H. Romeyk, *Die leitenden staatlichen*, s. 214.

<sup>695</sup> Waldow do Bethmann-Hollwega, 9 XII 1906, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 4538, k. 76.

<sup>696</sup> Tamże, k. 77.

<sup>697</sup> Heimann do rejencji poznańskiej, 6 IX 1899, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 5340, k. 201.

<sup>698</sup> Heimann do Rheinbaben, 22 V 1905, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 1060.

należy się przejmować jego groźbami odejścia w stan spoczynku, nawet jeśli przez to prowincję ominą miliony, które rzekomo chciał zainwestować<sup>699</sup>. W efekcie Heimann poczuł się źle potraktowany i w 1906 roku zakończył służbę w administracji.

Innym ciekawym przykładem jest Georg Busse, któremu kolejni naczelni prezesi przez kilka lat obiecywali landraturę szubińską. Jednak rząd idealnego kandydata widział w Wernerze von Bülow. Za Bussem wstawiał się również prezes rejencji bydgoskiej Georg von Günther. Doceniając kwalifikacje Bülowa jednocześnie zaznaczał, że Busse odziedziczył po ojcu dobra ziemskie w Tupadłach nieopodal Kcyni. Bülow sam majątkiem w Poznańskim nie dysponował, jedynie jego brat posiadał dobra, również położone nieopodal Kcyni. Faworyt ministrów, Bülow, był co prawda starszy, Busse jednakże wcześniej zdał egzamin państwowy i wykazywał się z tego powodu dłuższym stażem<sup>700</sup>. Ponieważ sprawy nie poruszały się naprzód, Günther polecił Bussemu udać się do Berlina i w tej sprawie samemu nawiązać kontakt w ministerstwie spraw wewnętrznych. Najwyraźniej propozycja prezesa rejencji została przez niego odebrana jako wymówka. Podczas rozmowy Busse miał zareagować nerwowo, a później napisać wręcz pismo, w którym na wypadek nieotrzymania obiecane stanowiska groził odejściem z administracji oraz sprzedażą swych w międzyczasie odziedziczonych dóbr<sup>701</sup>. Günther takie zachowanie określił mianem „bezczelnego“ oraz natychmiastowo wycofał swoje poparcie dla urzędnika, który chcąc lub niechcąc, musiał zrezygnować z dalszej służby<sup>702</sup>. Busse swych dóbr jednak nie sprzedał i pozostał w Tupadłach aż do 1945 roku.

Rolniczny charakter prowincji poznańskiej wymagał również wiedzy z zakresu agrotechniki<sup>703</sup>. Mile widziani na stanowiskach landratów byli więc właściciele ziemscy, którzy, obróć znajomości pewnych problemów rolnictwa, mieli zagwarantowaną niezależność finansową<sup>704</sup>. Ułatwiało to z pewnością kontakty społeczne z osiadłym w powiatach właścicielami ziemskimi i chłopami, którzy takiego urzędnika mogło odbierać nie wyłącznie przez pryzmat czystego biurokraty, lecz widzieć w nim również osobę należącą do tej samej grupy społecznej czy posiadającej podobne interesy ekonomiczne. Posiadane zasoby finansowe ułatwiały drogę do objęcia landraty,

---

<sup>699</sup> Waldow do ???, 12 XI 1905, tamże.

<sup>700</sup> Günther do Schwerina, 22 VII 1903, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 339.

<sup>701</sup> Busse do Günthera, 22 VII 1903, tamże.

<sup>702</sup> Günther do Schwerina, 24 VII 1903, tamże.

<sup>703</sup> Schwatzkopff do Dallwitza, 31 VIII 1912, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 49.

<sup>704</sup> Wegnern do Eulenburga, 27 IX 1875, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 4541, k. 125.

rozszerzając krąg powiatów, w których urzędnik mógł pełnić służbę. W Poznańskim nie brakowało miejsc na miarę śląskich czy wschodniopruskich „powiatów hrabiowskich“, a więc zamieszkałych w znacznej mierze przez bardzo zamożną arystokrację<sup>705</sup>. Za taki uważano przykładowo Międzychód<sup>706</sup>. Rekomendując awansowanie asesora Richarda Banka, Christoph von Tiedemann bardzo wysoko ocenił jego umiejętności fachowe, poświadczając przydatność do zarządzania nawet najtrudniejszymi z powiatów. Jednocześnie stwierdził jednak, że dodatkowa kwota, którą urzędnikowi przekazuje ojciec w wysokości 2000 marek rocznie będzie wystarczająca jedynie w regionach niewymagających znacznych nakładów na funkcje reprezentacyjne<sup>707</sup>. Zamożność odbierano jako cechę pozytywną, lecz zbytne epatowanie bogactwem było niechętnie widziane. Pracujący już piąty rok w rejencji poznańskiej Max Haaselau byłby idealnym kandydatem na objęcie pożądanego przez wielu stanowiska landrata powiatu Poznań-Zachód, gdyby nie jego i małżonki predylekcje do „przejawiania zbytnej pewności siebie oraz chwalenia się majątkiem“<sup>708</sup>.

Poszczególne powiaty różniły się między sobą charakterem i atrakcyjnością, a w ślad za tym, również stawianymi przed kandydatami na landrata wymaganiami. Odolanów był tak skrajnie niepopularny, że w 1899 r. zdecydowano się z braku innych kandydatów zaoferować tam stanowisko landrata tymczasowemu zarządcy, asesorowi Wilhelmowi Niemöllerowi<sup>709</sup>. Ten jednak wolał przeniesienie do Magdeburga. Możliwe, że pewną rolę w tej decyzji odegrała jego małżonka, córka starosty krajowego prowincji saksońskiej, Ludwiga Bartelsa. Jednocześnie powiat odolanowski uważany był za względnie mały i nie stwarzający problemów, a więc i nadający się dla mniej uzdolnionych urzędników<sup>710</sup>. Z kolei powiaty z silną reprezentacją polskiego ziemiaństwa uchodziły za „trudne“, a zaliczano do nich między innymi witkowski,

---

<sup>705</sup> P. Wagner, *Lokale Herrschaft und Partizipation im Ostelbien des 19. Jahrhunderts*, w: *Pommern im 19. Jahrhundert. Staatliche und gesellschaftliche Entwicklung in vergleichender Perspektive*, hrsg. von Th. Stamm-Kuhlmann, Köln-Weimar-Wien 2007, s. 132.

<sup>706</sup> Rejencja poznańska do Eulenburga, 7 VI 1893, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 5342, k. 209.

<sup>707</sup> Verzeichnis der für Landrathsämter geeigneten Regierungs-Assessoren, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 1157, Nr. 3, Adh. 2, k. 93-94.

<sup>708</sup> Jagow do Wilamowitz-Möllendorfa, 15 IX 1895, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 926.

<sup>709</sup> Verzeichnis der für Landratsämter geeigneten Regierungs-Assessoren, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 1157, Nr. 3, Adh. 2, Bd. 4, k. 81.

<sup>710</sup> Wilamowitz-Möllendorf do von der Recke, 27 II 1897, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 113.

bydgoski czy wrzesiński<sup>711</sup>. Urzędnicy pracujący w pasie przygranicznym musieli utrzymywać bliskie stosunki z władzami rosyjskimi, co wymagało niemałych nakładów finansowych na cele reprezentacyjne. Ponadto landrat nie znajdujący przyjemności w towarzyskiej stronie swej pracy, również nie nadawał się do pełnienia funkcji na terenach graniczących z Rosją. W kontaktach z urzędnikami z drugiej strony granicy ważne były względy osobiste, zdobywane drogą „bogatej i opływającej alkoholem gościnności”<sup>712</sup>. Trudno jest powiedzieć, jak często dochodziło do tego typu kontaktów. Wiadomo o nich z czasów, gdy gubernatorem kaliskim był Michaił Piotrowicz Daragan. W 1890 podejmował on uroczyste naczelnego prezesa Roberta von Zedlitz-Trützschlera, naczelnego radcę Sigismunda von Dziembowskiego oraz landratów jarocińskiego Fritza Engelbrechta i ostrowskiego Leo von Lützw<sup>713</sup>. Wiadomo również o tym, że Daragan rewizytował swoich niemieckich kolegów po fachu. Poznań odwiedził na zaproszenia tamtejszej rejencji latem 1901 roku<sup>714</sup>.

## 7. Patronat

Rozpoznanie i sklasyfikowanie przejawów patronatu w administracji pruskiej jest zadaniem trudnym, jeśli nawet nie niemożliwym. W systemie awansów urzędników w monarchii Hohenzollernów trudno jest rozróżnić pomiędzy tymi poczynionymi z rzeczywistych powodów, a zdobytymi drogą „zaufania na kredyt”. Zresztą już samo to rozróżnienie kryje w sobie niebezpieczeństwo, bowiem patronat mógł odbywać się z jak najlepszymi intencjami, jeśli patron był przekonany o umiejętnościach podopiecznego. Podkreślał to już Albert Lotz, twierdząc, iż koneksje w państwie pruskim służą raczej nadprzeciętym osobowościom<sup>715</sup>. Zresztą prawdziwy patronat odbywał się raczej zakulisowo i jako taki jest źródłowo prawie nieuchwytny. W końcu, każde mianowanie musiało odbyć się zgodnie z wolą królewską, tak więc teoretycznie, a także, jak pokażą następne strony, również w praktyce, za niektórymi ruchami personalnymi w administracji stał najpotężniejszy patron państwa, mianowicie

---

<sup>711</sup> Verzeichnis der zur Beförderung in höhere Ämter geeigneten Landräte der Regierung in Bromberg, GStA PK, I. HA, Tit. 1157, Nr. 3, Adh. 1, Bd. 12; Bitter do Rheinbaben, ?? VI 1900, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 5374, k. 157-158. Nie do końca wiadomo, dlaczego w tym zestawieniu pojawił się powiat bydgoski, w którym polskie ziemiaństwo nie posiadało silnej reprezentacji.

<sup>712</sup> K. von der Groeben, *Die öffentliche Verwaltung*, s. 63.

<sup>713</sup> *Czytamy w Kuryerze Warszawskim...*, DP 1890, nr 77.

<sup>714</sup> *Ekscelencja Daragan...*, KP 1901, nr 342.

<sup>715</sup> A. Lotz, *Geschichte*, s. 621, przyp. \*.

król, który w skrajnych przypadkach nikomu nie musiał tłumaczyć się z podjętych decyzji.

Klasycznym, podawanym przez literaturę, przykładem patronatu w Prusach czasów cesarskich jest tzw. „inwazja Wandalów“, która miała rzekomo nawiedzić Berlin w czasach, kiedy ministrem spraw wewnętrznych był Hans von Hammerstein-Loxten (1901-1905), obsadzający stanowiska w resorcie najchętniej członkami korporacji studenckiej *Vandalia Mecklemburg*<sup>716</sup>. Bez dalej idących badań trudno jest określić rozmiar tego zjawiska, ale w badanym okresie nieraz można było zauważyć, że gdy dany minister znajdował się w politycznie trudnej sytuacji lub miał do rozwiązania skomplikowane zadanie, otaczał się najchętniej zaufanymi ludźmi<sup>717</sup>. Przykłady takie zaobserwować można również na gruncie poznańskim. Przygotowujący ustawę o szkolnictwie podstawowym, która ostatecznie nie przeszła na skutek oporu niższej izby Landtagu minister oświecenia Robert von Zedlitz-Trützschler zażyczył przeniesienia do swojego resortu Ludwiga Mauve, ponieważ ten był już jego podwładnym w naczelnym prezydium w Poznaniu<sup>718</sup>. Później Mauve był landratem w Szlezwigu, gdzie wsławił się bezkompromisową postawą wobec ludności duńskiej w panującym tam konflikcie narodowym.

Korporacje słynęły z lojalności, jaką okazywali sobie wzajemnie ich członkowie. Albert Lotz wskazuje jednak na to, iż polityka personalna Hammersteina nie różniła się zbytnio od innych ministrów<sup>719</sup>. Nie należy jednak wyolbrzymiać jej znaczenia praktycznego. Cztery lata jego urzędowania tego ministra nie mogły spowodować radykalnej przebudowy personelu ministerstwa. Co najwyżej mogły przyczynić się do sprowadzenia kilku młodszych urzędników w charakterze pracowników pomocniczych. Poza tym, prominentnym korporantom nie zawsze udawało się użyć swych wpływów na korzyść swych „braci“. Hans von Hellmann już jako prezes rejencji olsztyńskiej na próżno interweniował w sprawie Hansa von Steina, aby osiągnąć cofnięcie decyzji o przeniesieniu go z Poznania do Kwidzyna<sup>720</sup>.

Oceniając niektóre nie do końca poparte dowodami źródłowymi domniemywania historiografii, nie należy zapominać o tym, że już współcześni, nawet

---

<sup>716</sup> J. C. G. Röhl, *Die höhere Beamtenerschaft im wilhelminischen Deutschland*, w: *tenże, Kaiser, Hof und Staat. Wilhelm II. und die deutsche Politik*, München 2002, s. 150.

<sup>717</sup> W podobnym duchu argumentuje Á. von Klimó, *Staat und Klientel im 19. Jahrhundert. Administrative Eliten in Italien und Preußen im Vergleich 1860 – 1918*, Vierow 1997, s. 135.

<sup>718</sup> Zedlitz do Herrfurtha, 20 V1891, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 1763.

<sup>719</sup> A. Lotz, *Geschichte*, s. 621.

<sup>720</sup> Hellmann do Zille, 15 IV 1912, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 2665.

dobrze poinformowani obserwatorzy byli niekiedy przeświadczeni o korzyściach, płynących z odpowiednich koneksji. Asesor w poznańskim konsystorium Herbert du Mesnil we swych wspomnieniach bez ogródek oskarżał Franza Krahmera o zawdzięczanie awansu na prezesa rejencji wyłącznie przynależności do odpowiedniej korporacji. Jako urzędnik miał on być po prostu „zerem”<sup>721</sup>. Teoretycznie najsilniejszym argumentem za czy przeciw komuś było słowo monarchy. Wilhelm II był znany z mieszania się do wszystkiego w Prusach i Rzeszy. Administracja była prawdopodobnie jednak dziedziną, która nie przyciągała jego uwagi. W każdym razie brak większej ilości przesłanek źródłowych, które pozwalałyby tak twierdzić. Herbert du Mesnil wspomina co prawda o krążących po Poznaniu pogłoskach, jakoby landrat międzyrzecki (1895-1903) Paul Blomeyer został mianowany szefem Komisji Osadniczej, ponieważ został dostrzeżony przez cesarza, gdy podczas „manewrów zwrócił na siebie uwagę wspaniałą szarżą konną”<sup>722</sup>. Ale nawet gdyby ta historia miała polegać na prawdzie, nie musiało to koniecznie oznaczać, że Wilhelm II natychmiast otoczył urzędnika swą protekcją. Wyróżnienie podczas manewrów pozwoliło Blomeyerowi przestać być bezimiennym landratem. Gdy w późniejszym czasie obsadzano stanowisko szefa komisji, jego nazwisko mogło paść niemal automatycznie.

Pewne elementy patronatu działały także na nieco niższym szczeblu. Meta Liedtke, ciotka landrata Rudolfa von Pommer-Esche, a jednocześnie żona Clemensa von Delbrücka, zwróciła się do ministra spraw wewnętrznych Friedricha von Loebella o przeniesienie bratanka do większego miasta, ponieważ Grodzisk stanowczo mu nie odpowiadał. Minister przyrzekł „przychylnie” rozpatrzenie sprawy<sup>723</sup>, co skończyło się przeniesieniem do stworzonego latem 1916 r. dla Rzeszy Urzędu Zaopatrzenia w Tłuszcz (Reichsfettstelle) w Berlinie. We wspomnieniach landrata Magnusa von Brauna można między wierszami wyczytać, iż jego poprzednik w powiecie wyrzyskim, Gneomar von Wartensleben, swego stanowiska nie otrzymałby bez pomocy kanclerza Rzeszy księcia Chlodwiga von Hohenlohe, który posiadał tam rozległe dobra ziemskie i jako szef administracji Alzacji-Lotaryngii był jego wcześniejszym zwierzchnikiem<sup>724</sup>. Również Albert Lotz zawdzięczał część swej kariery protekcji. Najpierw Friedrich Althoff wystarał się o jego przeniesienie z Legnicy do Münster, aby mógł jednocześnie

---

<sup>721</sup> *Preußisch dienen*, s. 270.

<sup>722</sup> *tamże*, s. 273

<sup>723</sup> Pismo Loebella, 30 I 1917, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 2025.

<sup>724</sup> M. von Braun, *Weg durch vier Zeitepochen*, s. 88.

prowadzić wykłady na nowo powołanym do życia uniwersytecie<sup>725</sup>. Upragniony tytuł profesora, jakim rzekomo „zwabiono” go do Westfalii otrzymał jednak dopiero po długich bojach w 1906<sup>726</sup>. Później kanclerz Bernhard von Bülow wykazał zainteresowanie jego osobą i dzięki temu zgodnie z własnym życzeniem został awansowany na stanowisko radcy naczelnego sądu administracyjnego<sup>727</sup>. Prawdopodobnie bezprecedensowym jest przypadek Axela von Colmar-Meyenburga, którego teść Gustav von Lauer był lekarzem osobistym Wilhelma I i u sędziwego monarchy uprosił dla zięcia stanowisko prezesa rejencji w Szczecinie<sup>728</sup>. Niemniej, rząd nie zawsze reagował pozytywnie na interwencje na wyższym szczeblu. W okólniku z 1901 r. skierowanym do wszystkich naczelnych prezesów ministerstwo spraw wewnętrznych przypominało jeszcze raz, że posługiwanie się kontaktami „na górze” w celach awansu jest niemile widziane<sup>729</sup>.

Pisząc o karierach urzędniczych, Heinz Romeyk słusznie przestrzegał przed automatycznym utożsamianiem więzów rodzinnych z czynnikiem sprzyjającym karierze i opowiedział się za systematycznym zbadaniem tego zjawiska<sup>730</sup>. Badając wyższych urzędników administracyjnych poprzez personel zaledwie jednej prowincji trudno jest wychwycić takie zachowania. Można podać jedynie pojedyncze przypadki, nie pozwalające na dokładniejsze określenie rozmiarów zjawiska. O tym, że nad niektórymi rodzinami czuwały nieznane siły w ministerstwach, świadczy historia rodziny Güntherów. William von Günther, naczelnny prezes prowincji poznańskiej 1873-1886 miał razem trzech synów, z których dwójka zrobiła karierę w administracji. Hans Lauchlan von Günther był w latach 1910-1919 naczelnym prezesem na Śląsku, podczas gdy jego brat Richard 1903-1917 sprawował funkcję prezesa rejencji bydgoskiej. Obaj byli wujkami kolejnego Williama (Billa) von Günthera, który urodził się w rodzinnym majątku Grzybno nieopodal Śremu i w latach 1913-1919 był landratem rawickim<sup>731</sup>. O tym, że wpływowi ojciec mógł ułatwić synowi drogę do wysokiego stanowiska, świadczy los rodziny Hahnów. Friedrich Hahn, były naczelnny radca bydgoski, a później radca naczelnego sądu administracyjnego i znany

---

<sup>725</sup> Althoff do Hammersteina, 2 V 1902, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 1684.

<sup>726</sup> Niestety, mianowany został jedynie profesorem nadzwyczajnym, L. Steveling, *Juristen in Münster. Ein Beitrag zur Geschichte der Rechts- und Staatswissenschaftlichen Fakultät der Wilhelms-Universität in Münster/Westf.*, Münster 1998, s. 140.

<sup>727</sup> Pismo Loebella, 8 V 1905, tamże.

<sup>728</sup> Wilmowski do Puttkammera, 5 IV 1887, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 375.

<sup>729</sup> Okólnik z 9 III 1901, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 192, Nr. 71, Bd. 3, k. 1.

<sup>730</sup> H. Romeyk, *Die leitenden staatlichen*, s. 75.

<sup>731</sup> Źródło: baza danych wyższych urzędników pruskiej administracji w Poznańskim.

ultrakonserwatywny politik z końcem 1895 r. otwarcie zwrócił się do ministerstwa spraw wewnętrznych z prośbą o mianowanie jego syna, Konrada, landratem<sup>732</sup>. Już niespełna dwa lata później ten objął swoje stanowisko w Krotoszynie, gdzie pozostał aż do wybuchu Powstania Wielkopolskiego.

Niemal klasycznym przykładem urzędnika, nad którym ktoś rozciągał niewidoczny parasol ochronny, był landrat pleszewski Paul von Roëll. Jako oficer odniósł on w wojnie z Francją w latach 1870-1871 ciężkie obrażenia, co uniemożliwiło mu dalszą karierę w armii. Roëll rozpoczął więc zgłębiać materię ekonomii i polityki społecznej, co zaprowadziło go wprawdzie w 1884 r. na stanowisko komisarycznego zarządcy okręgu w Hesji-Nassau, dwa lata później został pracownikiem biura korespondencji ministerstwa spraw wewnętrznych, a w 1887 r. mianowano go komisarzem granicznym we wschodniopruskich Eydkuhnen (dzisiejsze Czernyszewskoje w Obwodzie Kaliningradzkim). Do Poznańskiego przybył w 1892 r., aby objąć stanowisko landrata w Międzyrzeczu, a dwa lata później został przeniesiony do Pleszewa. Problemy z nim rozpoczęły się już w Międzyrzeczu, gdzie zainicjował dużą kampanię agitacyjną przeciwko marginalnie tam obecnej socjaldemokracji. Jej rozmach był niemalże groteskowy, a landrat naraził się na pośmiewisko<sup>733</sup>. Kontrowersje wśród miejscowych budził także jego pomysł pobierania podatku luksusowego od polowań<sup>734</sup>. Popadł on również w konflikt z miejscowymi urzędnikami sądowymi. Po zakończeniu oficjalnych obchodów urodzin Wilhelma II grali oni w karty, za co Roëll wszczął przeciw nim dochodzenie z powodu hazardu. Dla prezydenta sądu krajowego Wettkego było to jednoznaczne przekroczenie uprawnień landrata<sup>735</sup>. Kilka miesięcy po przyjeździe do Pleszewa Roëll rozpoczął również tam stwarzać problemy. Na skargę służbową zareagował natychmiastowym wyzwaniem na pojedynek<sup>736</sup>. Gdy przeciwnik wystosował oficjalne pismo, zapewniające, że skarga nie miała na celu obrażenia landrata, ten nie omieszkał triumfująco poinformować przełożonych, że jako dżentelman, oficer i chrześcijanin nie będzie już żądać pojedynku. Oświadczył również, że to druga strona wystosowała ofertę polubowną<sup>737</sup>.

---

<sup>732</sup> Hahn do ministerstwa spraw wewnętrznych, 21 XI 1895, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 947.

<sup>733</sup> Himly do Euleburga, 29 XII 1893, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 2237.

<sup>734</sup> Wycinek z *Vossische Zeitung*, 2 XII 1893, tamże.

<sup>735</sup> Wettke do Himly, 11 I 1894, tamże.

<sup>736</sup> Himly do Köllera, 14 III 1895, tamże.

<sup>737</sup> Opis spotkań z 4 i 5 II 1895, tamże.

Charakter Roëlla był znany administracji. Już jako komisarz graniczny wywołał skandal, udzielając buńczucznej odpowiedzi na przekazaną przez ambasadę rosyjską skargę księcia Ogińskiego, który oburzony był faktem, że podczas wnikliwej kontroli granicznej musiał siedzieć pomiędzy „Żydami i wieśniakami“. Roëll miał również przez jakiś czas uzurpować sobie prawo do posługiwania się tytułem hrabiowskim. Z powodu pisania samolubnych artykułów do prasy w rejencji gabińskiej obłożony był również kategorycznym zakazem publikacji<sup>738</sup>. Źródło problemów dostrzegano w jego charakterze. Już prezes rejencji poznańskiej Edgar Himly miał stwierdzić, że dzięki niemu popadnie kiedyś w poważne tarapaty. Naczelnym prezes Hugo von Wilamowitz-Möllendorf był przeciwny jego przybyciu do Poznańskiego<sup>739</sup>, a prezes rejencji Ernst von Jagow nie ukrywał, że nie życzy sobie niczego bardziej, niż pozbycia się Roëlla ze swej rejencji<sup>740</sup>. W jego przypadku, władza przełożonych okazała się być jednak zbyt słaba. Roëll był kłótniwy i samolubny, ale jednocześnie jego bezkompromisowy charakter zaskarbił mu wdzięczność mniejszych właścicieli ziemskich w powiecie, ponieważ od pierwszego dnia urzędowania wojował z frakcją „możnych“. Mimo skrajnie konserwatywnego światopoglądu słowa pochwały dla niego znajdowała nawet liberalna „Posener Zeitung“. Według niej, Roëll miał doskonale rozumieć potrzeby czasu oraz pozytywnie wyróżniać się na tle otaczających się murem ekskluzywności innych urzędników w prowincji<sup>741</sup>. Bezsilność władz w jego przypadku miała jednak przede wszystkim inne powody, mianowicie doskonałe kontakty zawodowe i towarzyskie landrata. Roëll był publicystą „Neue Preußische Zeitung“, w której publikował nie tylko patriotyczne wiersze, lecz i artykuły polityczne. Przez sześć lat był również redaktorem „Deutsche Volkswirtschaftliche Korrespondenz“. Jego wstąpienie do administracji wspierał odpowiedzialny za politykę personalną ministerstwa spraw wewnętrznych tajny radca von Lebbin<sup>742</sup>. Roëll piastował on również ważne funkcje z Niemieckim Stowarzyszeniu Szlacheckim. Kluczową rolę mogła odegrać jednak funkcja dyrektora, jaką sprawował w potężnej organizacji lobbystycznej przemysłu ciężkiego, Centralnym Związku Niemieckich Przemysłowców (*Centralverband Deutscher Industrieller*) natychmiast po jego założeniu w 1876 r.<sup>743</sup> Upadek landrata

---

<sup>738</sup> Tamże.

<sup>739</sup> Wilamowitz do ministerstwa spraw wewnętrznych, 4 VIII 1893, tamże.

<sup>740</sup> Pismo Jagowa, 11 V 1897, tamże.

<sup>741</sup> *Der Landrat von Pleschen und seine Feinde*, PZ 2 V 1897.

<sup>742</sup> Życiorys Roëlla, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 2237.

<sup>743</sup> W. Buhner, *Werdegang*, w: H. A. Bueck, *Mein Lebenslauf*, hrsg. und mit einer kommentierten Einl. von W. Buhner, Stuttgart 1997, s. 25.

nastąpił dopiero, gdy przed wyborami do izby rolniczej w Poznańskim w 1898 r. miał pomóc ukuć sojusz wyborczy między zwolennikami osiadłego w Kuczkowie konsula Hermanna Beckera i grupą polskich właścicieli ziemskich. Ostatecznie sprawa wyszła na jaw, gdy Becker mimo danej obietnicy, nie poparł polskich kandydatów. Roëll musiał ustąpić<sup>744</sup>.

Kariera Christopha von Tiedemanna doskonale ukazuje, że również w kręgach biurokracji świetnie rozumiano zasadę korzystania z patronatu, jak też budowania swojej własnej klienteli, w tym przypadku składającą się z rodziny. Mając w latach 80. ambicje zostania naczelnym prezesem, Tiedemann musiał pogodzić się z faktem, że decydenci na tronie czy w ministerstwach miewali własnych kandydatów, a nawet spoglądający bardzo łaskawym okiem na byłego szefa kancelarii Rzeszy najpotężniejszy człowiek w kraju, Bismarck nie był w stanie lub nie chciał walczyć o stanowisko dla niego<sup>745</sup>. Bydgoszcz, w której został ostatecznie prezesem rejencji głównie dzięki zaufaniu, jakim darzył go kanclerz<sup>746</sup>, nie była jego wymarzonym celem. W rywalizacji o fotel naczelnego prezesa w Trewirze został pokonany przed Bertholda von Nasse, który był urodzonym Nadreńczykiem, a w dodatku nie był obciążony politycznie przynależnością do popierającej wygasający kulturkampf partii wolnokonserwatywnej<sup>747</sup>. W podobny sposób Tiedemann przegrał rywalizację z Robertem von Zedlitz-Trützschlerem o najwyższe stanowisko w Poznańskim, z czym nie mógł się pogodzić i nawet rozważał możliwość zakończenia kariery urzędniczej<sup>748</sup>.

Kapitałem społecznym Tiedemanna były bezspornie jego stanowisko i znajomości, zdobyte podczas działalności w parlamencie i kancelarii Rzeszy. Tytuł szlachecki otrzymał już jako prezes rejencji bydgoskiej. Swoją pozycję umacniał również, wydając córki za należących do starej pruskiej szlachty podwładnych, z których jeden, Hellmuth von Maltzahn, kierował drugim wydziałem rejencji w Bydgoszczy. Gdy kanclerz Bismarck przejeżdżał przez Bydgoszcz, Tiedemann nie omieszkał podczas dziesięciominutowego postoju pociągu przybyć na dworzec i poinformować go o zaręczynach swych córek z urzędnikami<sup>749</sup>. Po przejściu bydgoskiego prezesa rejencji na emeryturę, jego następcą, Bethman-Hollweg, podszedł

---

<sup>744</sup> Raport Jagowa, 24 III 1898, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 2237.

<sup>745</sup> Ch. von Tiedemann, *Aus sieben Jahrzehnten*, Bd. 1, Leipzig 1905, s. 439.

<sup>746</sup> Bitter i Eulenburg do Wilhelma I, 15 IX 1881, GStA PK, I. HA, Rep. 89, Nr. 13595, k. 50.

<sup>747</sup> Ch. von Tiedemann, *Aus sieben Jahrzehnten*, s. 462.

<sup>748</sup> Fragment dziennika Tiedemanna, BArch N 2308 /40, k. 47-48.

<sup>749</sup> Lokales, PZ 1884, nr 652.

bardzo krytycznie do poczynań swego poprzednika. Oceniając pracę rejencji doszedł do wniosku, że Tiedemann przez ostatnich kilka lat bardziej zajmował się polityką w Berlinie, co doprowadziło do rozprężenia w urzędzie. Szczególnie ostro krytykował Maltzahna, którego brak zaangażowania spowodowany miał być również tym, że jako zięć prezesa rejencji czuł się wyjątkowo wyjęty spod jakiegokolwiek kontroli<sup>750</sup>. Dwa tygodnie później Maltzahn poprosił o przeniesienie, formalnie z powodu trwającej już sześć lat służby w Bydgoszczy<sup>751</sup>.

Wreszcie od klasycznego patronatu odróżnić należy przypadki funkcjonowania silnych więzów środowiskowych, zakorzenionych chociażby we wczesnych fazach pracy zawodowej. Przykładowo Georg Michaelis w swoich wspomnieniach odnotowuje we frankfurckiej rejencji istnienie dwóch, tworzących osobne środowiska grup referendariuszy „liniowych“ i „gwardię”<sup>752</sup>. Podobnie, powołując się na wspomnienia Ferdinanda von Nordenflychta, Dietrich Wegmann mówi o „poznańskiej szkole Flottwella“, a więc grupie młodych urzędników, których łączyła zawarta podczas służby w Poznańskim przyjaźń oraz podobne poglądy polityczne i filozoficzne<sup>753</sup>.

## 8. Sprzeciwy wobec przeniesieniu i własne życzenia

Powyższe rozważania nie powinny jednak sugerować, że przenoszenie urzędników do prowincji poznańskiej funkcjonowało bezproblemowo. Rzeczywiście, zachowane materiały źródłowe wspominają o sprzeciwach niektórych urzędników na początku badanego okresu. W 1871 r. naczelny prezes Saksonii donosił o ponawiających się głosach prezesów rejencji, jakoby ich podwładni mieli unikać przeniesienia do Poznańskiego<sup>754</sup>. W 1873 r. wiceprezes rejencji poznańskiej Anton von Wegnern skarżył się, że z powodu nieprzybycia do prowincji trzech urzędników jest zmuszony wstrzymać całemu personelowi rejencji urlopy letnie, ponieważ w przeciwnym wypadku zatrzymane zostaną prace ważnych decernatów. Opóźnienie przyjazdu skierowanych do Poznania urzędników miało następujące powody: asesor Edgar Himly nie otrzymał wówczas jeszcze formalnego zwolnienia z rejencji

---

<sup>750</sup> Bethmann-Hollweg do Köllera, 24 IX 1899, GStA PK, I. HA, Rep, 77, Personalakten, Nr. 50; Bethmann-Hollweg do Köllera, 13 IX 1899, GStA PK, I. HA, Rep, 77, Personalakten, Nr. 1715, k. 65.

<sup>751</sup> Maltzahn do Köllera, 1 X 1899, tamże, k. 66.

<sup>752</sup> G. Michaelis, *Für Staat und Volk. Eine Lebensgeschichte*, Berlin 1922, s. 48

<sup>753</sup> D. Wegmann, *Die leitenden staatlichen*, s. 127, przyp. 30.

<sup>754</sup> Hartmann von Witzleben do Eulenburga, 31 VII 1871, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 407a, Nr. 1, Bd. 1, k. 254.

w Wiesbaden, asesor o nazwisku Pelkowski miał złożyć odwołanie od decyzji, podczas gdy asesor Jean Rabe wydawał się wręcz ignorować służbowy nakaz przyjazdu. Według Wegnera nie był to pierwszy taki przypadek. Wręcz przeciwnie, sprzeciw wobec wysłania do Poznańskiego miał występować coraz częściej. Prosił więc rząd, by w przyszłości nie uwzględniał docierających do Berlina protestów przeciw przeniesieniu nad Wartę<sup>755</sup>. Takie prośby okazywały się potrzebne, ponieważ niektórzy z urzędników otrzymywali wsparcie ze strony rejencji, w których aktualnie pracowali. Carl Kalisky swą niechęć do służby w Poznaniu uzasadniał koniecznością opieki nad mieszkającą razem z nim chorą matką, która – jak pisał – „potrzebuje zdrowego, świeżego powietrza”<sup>756</sup>. Sekundowała mu w tym rejencja we Frankfurcie nad Odrą, uznając go przynajmniej na razie jako osobę obciążoną zbyt ważnymi zadaniami i tym samym niezbędną<sup>757</sup>. Ten i inne przypadki doprowadziły do znacznie dokładniejszego weryfikowania przez rząd w Berlinie wniosków o wstrzymanie przeniesienia<sup>758</sup>. Niemniej dalej uwzględniano prośby o nie przenoszenie do Poznańskiego. Przychyłono się ku prośbie asesora Ackermanna, który suplikował o nie mianowanie go landratem w Mogilnie ze względu na tamtejsze warunki mieszkaniowe, smutny krajobraz i braki kontaktów towarzyskich, czego chciał „oszczędzić swej żonie”<sup>759</sup>. Arthur von Gizycki upraszał rząd w Berlinie o nie stawianie go w trudnej sytuacji przez mianowanie landratem w polskojęzycznej okolicy. Obawiał się popadnięcia w konflikt interesów, gdyż jego rodzina była polskiego pochodzenia i widocznie wciąż utrzymywała kontakty z polską szlachtą<sup>760</sup>. Widać więc, że myli się Thomas Geya, twierdzący, jakoby urzędnicy rzadko zgłaszali sprzeciw w sprawie przeniesień służbowych<sup>761</sup>.

Konieczność wykształcenia dzieci była kolejnym argumentem, jakim urzędnicy motywowali wnioski o przeniesienie. Aby uniknąć potrzeby ponoszenia kosztów za konieczne umieszczenie swych dzieci w internacie niekiedy starali się oni o miejsce pracy w rejencji lub dużym mieście powiatowym. Landrat grodziski Alfred Daum już z kilkuletnim wyprzedzeniem rozpoczął starania o etat w Poznaniu, dzięki czemu jego synowie mogliby uczęszczać do tamtejszego gimnazjum<sup>762</sup>. Inny landrat, urzędujący

---

<sup>755</sup> Wegner do Euleburga i Camphausen, 1 lipiec 1873, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 407a, Nr. 1, Bd. 2.

<sup>756</sup> Kalisky do Camphausen i Eulenburga, 22 VII 1873, tamże, k. 77-84.

<sup>757</sup> Rejencja we Frankfurcie nad Odrą do Camphausen i Eulenburga, tamże, k. 72-76.

<sup>758</sup> Camphausen do Eulenburga, 26 XI 1874, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 2151.

<sup>759</sup> Ackermann do Puttkammera, 10 III 1882, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 4544, k. 71-72.

<sup>760</sup> Gizycki do Puttkammera, 22 II 1882, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 802.

<sup>761</sup> Th. Gey, *Die preußische Verwaltung*, s. 238.

<sup>762</sup> Daum do Köllera, 7 XI 1894, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 5345.

w Nowym Tomysłu Richard Klapp również podjął starania o przeniesienie do większego miasta, motywując je troską o swe dzieci. Ma razie jego syn chodził do szkoły w Erfurcie, a także swej córce chciał on zapewnić edukację na pewnym poziomie<sup>763</sup>.

## 9. Poznańskie – miejsce zesłań czy trampolina awansu zawodowego urzędników?

Pytanie o znaczenie „poznańskiego przystanku“ w karierze urzędniczej badacze zadają sobie od dłuższego czasu<sup>764</sup>. Dotychczasowa historiografia w wielu przypadkach podąża głównie tropem Józefa Buzka uważającego, że urzędnicy przyjeżdżali do Poznańskiego po to, aby odznaczyć się w walce narodowej a następnie wrócić z awansem do czysto niemieckich okolic<sup>765</sup>. Po wnikliwej kwerendzie źródłowej trudno jednak przytoczyć przykłady szybszego awansowania urzędników szczególnie „twardo“ postępujących względem Polaków. Wydaje się, że panująca w części historiografii opinia jest wynikiem niedozwolonych uproszczeń, jak przykładowo przenoszenia interpretacji zachowań zaobserwowanych wśród jednej z części pruskiej biurokracji na jej całość. Jako przykład tego można podać argumentację Martina Broszata, twierdzącego jakoby „osoby, które w Poznańskim i Prusach Zachodnich szczególnie wykazały się działalnością w myśl polityki germanizacyjnej, były powoływane na stanowiska radców relacjonujących i kompetentnych referentów w kwestiach dotyczących kresów wschodnich w pruskich ministerstwach“<sup>766</sup>. Na poparcie swej tezy przytacza on przykłady Alfreda Hugenberga i Friedricha von Schwerina, którzy właśnie takich awansów doświadczyli. Niewątpliwie obaj należeli do grona łatwo dostrzeganych, radykalnych nacjonalistów wśród pruskiej biurokracji, czego jednak nie można uznać za przekonujący argument, jakoby bezkompromisowa postawa polityczna, a nie nabyta wiedza i doświadczenie na pruskim wschodzie, była decydująca przy mianowaniu na niektóre wyższe stanowiska. W świetle przeprowadzonych badań brak dowodów na to, że podobne przekonania podzielala znaczna ilość innych urzędników, i że napędzały one ich kariery. Felix Busch, w 1904 r. przeniesiony bezpośrednio z naczelnego prezydium w Poznaniu do ministerstwa spraw wewnętrznych i zajmujący

---

<sup>763</sup> Klapp do Herrfurtha, 31 I 1891, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 1414.

<sup>764</sup> Ostatnio uczynił to W. Molik, *Inteligencja polska w Poznańskim w XIX i początkach XX wieku*, Poznań 2009, s. 70-71.

<sup>765</sup> J. Buzek, *Historia polityki narodowościowej rządu pruskiego wobec Polaków od traktatów wiedeńskich do ustaw wyjątkowych z 1908 r.*, Lwów 1909, s. 397.

<sup>766</sup> M. Broszat, *Zweihundert Jahre deutsche Polenpolitik*, Frankfurt am Main 1972, s. 159.

się tam sprawami mniejszości narodowych, bynajmniej nie wykazywał się radykalną. Argumentację Broszata uznać należy więc za pochopne uogólnienie, nie poparte systematycznymi i wnikliwymi badaniami. Powiela ona raczej rozpowszechnione wśród współczesnych przekonania, będące wynikiem interpretowania zaistniałej sytuacji zaognienia konfliktu oraz ciągle to nowych, skierowanych w ludność polską poczynań rządu. Chęć zrobienia kariery była prawdopodobnie jednym z pierwszych spostrzeżeń, jakie nasuwały się niemal automatycznie przy obserwacji biurokracji. Wydaną w 1903 roku książkę Wilhelma von Massowa pt. *Die Polennot im deutschen Osten* „Dziennik Poznański“ uznał natychmiast za paszkwil byłego landrata w Poznańskim, który chce uchodzić za znawcę problematyki polskiej i przy okazji może i doczekać się jakiegoś urzędu<sup>767</sup>. Należy zauważyć, że Massow nigdy nie pracował w prowincji. Z kolei po śmierci Hugo von Wilamowitz-Möllendorfa stwierdzono, że: „dla nas Polaków nic dobrego nie uczynił, ale w każdym razie był to sprawiedliwszy Niemiec i nie należał do rzędu prostszych karierowiczów, którzy pod hasłem antypolskim dobijają się intratnych stanowisk“<sup>768</sup>. Z pewnością doświadczenie zdobyte w Poznańskim i Prusach Zachodnich otwierało drogę do stanowisk w Komisji Osadniczej<sup>769</sup>. Do instytucji tej przeszło łącznie 25 spośród objętych badaniami wyższych urzędników poznańskich.

Odpowiedzieć należy tu również na pytanie, w jakim stopniu Poznańskie było miejscem zesłania urzędników. W mowie w Reichstagu sekretarz stanu i były landrat wągrowiecki i krobieński Arthur von Posadowsky-Wehner powołując się na własne doświadczenia, wspominał o przysyłaniu w przeszłości do prowincji poznańskiej osób, które w innych częściach państwa już nie były mile widziane, a którym chciano dać w szansę do zrehabilitowania się<sup>770</sup>. Ulrich von Wilamowitz-Möllendorf w swych wspomnieniach zanotował, że do Poznańskiego trafiali niechciani w innych częściach kraju urzędnicy<sup>771</sup>. Również według „Posener Zeitung” Poznańskie było przez jakiś czas wręcz wykorzystywane jako „kolonia karna“ dla biurokratów<sup>772</sup>. Te wypowiedzi zdecydowanie wypaczają obraz przeszłości, prawdopodobnie również poprzez nieuzasadnione przypisywanie zachowań jednej z podgrup urzędników lub

---

<sup>767</sup> Pan Massow, DP 1902, nr 169.

<sup>768</sup> Baron Wilamowitz-Möllendorf, DP 1905, nr 199.

<sup>769</sup> Propozycja awansu, 27 VI 1905, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 1811.

<sup>770</sup> Mowa sekr. Stanu dr. hr. Posadowskyego, DP 1904, nr 69.

<sup>771</sup> U. von Wilamowitz-Möllendorf, *Erinnerungen 1848-1914*, Leipzig 1928, s. 29.

<sup>772</sup> *Die Theilung der Kreise in Posen und Westpreußen*, PZ 1887, nr 172; *Urządctwo niemieckie na polskim wschodzie*, DP 1896, nr 261.

pojedynczych osób całości biurokracji w Poznańskim. Przykładowo, na poparcie swej opinii o biurokracji w prowincji poznańskiej Ulrich von Wilamowitz-Möllendorf powołał się na pojedynczy przypadek pewnego landrata krotoszyńskiego (prawdopodobnie chodzi tu o Arthura Germershausen, wcześniej landrata odolanowskiego, patrz rozdział piąty).<sup>773</sup> Wykorzystane materiały źródłowe nie odnotowują jednak znaczącej ilości przeniesień dyscyplinarnych wyższych urzędników do Poznańskiego. Niemniej, zacofanie społeczne i gospodarcze plasowały tę prowincję bardzo wysoko na liście miejsc, do których posyłano urzędników, aby dotkliwie odczuli następstwa swego niewłaściwego zachowania.

Trudno rozstrzygnąć, czy wizerunek Poznania i Poznańskiego był rzeczywiście tak negatywny, jak wynika niekiedy z zachowanych materiałów źródłowych<sup>774</sup>. Były wiceprezes rejencji poznańskiej Eduard Willenbücher początkowo oznajmiał, że do Poznania nie zawlecze go nawet czwórka koni. Później ironicznie przyznawał, że nie jest tam aż tak źle, jak powszechnie sądzi się w kręgach urzędniczych. Według niego, w mieście nad Wartą żyło się podobnie lub nawet lepiej niż na południowej Syberii<sup>775</sup>. Ogólnie motyw azjatycki czy „dalekowschodni“ dość często przebijał się przez rozmaite wypowiedzi urzędników i innych osób. Należy zauważyć, że w korespondencji służbowej strzeżono się przed użyciem terminów typu „Syberia“. Dla archiwisty Berharda Endrulata Poznańskie było niczym „pustynia Gobi“<sup>776</sup>, a pochodzący z Hanau radca Karl Osius określił dwa ostatnie miejsca swej służby, Gąbin i Poznań, mianem „dalekiego wschodu monarchii“<sup>777</sup>. Christoph von Tiedemann uważał, że w chwili przeniesienia do Poznańskiego każdy urzędnik myśli o odejściu<sup>778</sup>. Z kolei były kanclerz Rzeszy Georg Michaelis we swych wspomnieniach stwierdzał, że większej różnicy niż pomiędzy Trewirem i Piłą nie można sobie wyobrazić w obrębie jednego państwa<sup>779</sup>. Jednak określenie „pruska Syberia“ nie było wyłącznie

---

<sup>773</sup> U. von Wilamowitz-Möllendorf, *Erinnerungen*, s. 29.

<sup>774</sup> Rejencja poznańska przyznawała, że prowincja w żadnym przypadku nie działa przyciągająco na urzędników, Wegnern do Camphausen i Eulenburga, 30 VI 1873, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 407a, Nr. 1, Bd. 2, k. 85-86.

<sup>775</sup> *Leben und Schicksal*, s. 62, 74.

<sup>776</sup> A. Warschauer, *Deutsche Kulturarbeit in der Ostmark. Erinnerungen aus vier Jahrzehnten*, Berlin 1926, s. 39.

<sup>777</sup> Osius do Puttkammera, 30 I 1887, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 1951, k. 25,

<sup>778</sup> Denkschrift betreffend einige Maßregeln zur Germanisierung der Provinz Posen, GStA PK, I HA, Rep. 77, Tit. 50, Nr. 21, Adh. 1, k. 227.

<sup>779</sup> G. Michaelis, *Für Staat und Volk. Eine Lebensgeschichte*. Berlin 1922, s. 149.

zarezerwowane dla wschodu. Jak pokazują badania Horsta Romeyka, region Eifel również obdarzono tym mało zaszczytnym mianem<sup>780</sup>.

Na negatywny wizerunek prowincji składało się kilka czynników. Urzędnicy pochodzący z innych, etnicznie homogenicznych części kraju mieli problemy z przyzwyczajeniem się do „słyszenia na ulicy dźwięków nieprzyjemnych dla niemieckiego ucha”<sup>781</sup>. Dla niektórych Poznańskie jawiło się wręcz jako kraj „kolonialny”<sup>782</sup>. Często, a szczególnie przed rozbudową sieci połączeń kolejowych wysłanie na wschód kojarzone było szczególnie przez urzędników z nowo wchłoniętych prowincji na zachodzie z bolesnym „karnym zesłaniem”<sup>783</sup>. Miasto Poznań też nie było miejscem atrakcyjnym. Funkcja twierdzy opóźniała jego rozwój urbanistyczny, tak, że owoce *Hebungspolitik*, objawiające się w szybko postępującej modernizacji i rozbudowie miasta zauważane były dopiero od początku drugiej dekady XX. w., przez co nie mogły już korzystnie wpłynąć na wizerunek miasta. Pisząc z perspektywy roku 1903, asesor Felix Busch rysował jego obraz w ponurych kolorach. Brak kultury i brak towarzystwa skutkowały okropnym poczuciem nudy. Busch w swych wspomnieniach zacytował podobno często powtarzany żart o „urokach” miasta, według którego w Poznaniu istnieje tylko jedna ścieżka spacerowa, którą dla odmiany zawsze można iść w odwrotnym kierunku<sup>784</sup>.

---

<sup>780</sup> H. Romeyk, *Die leitenden staatlichen*, s. 227.

<sup>781</sup> *Leben und Schicksal*, s. 74.

<sup>782</sup> *Preußisch dienen*, s. 267

<sup>783</sup> A. Lotz, *Geschichte*, s. 498.

<sup>784</sup> F. Busch, *Aus dem Leben*, s. 71.

## 10. Wpływ pierwszej wojny światowej i jej skutków na obsadzanie urzędów

Pierwsza wojna, spowodowała znaczne rozszerzenie zakresu obowiązków administracji i stanowiła trudną próbę dla urzędników. Zdziętkowane przez powołania do wojska rejencje i naczelnicy prezydium musiały poradzić sobie z tak trudnym dodatkowym zadaniem, jakim była aprowizacja ludności. Urzędnicy, nie potrafiący sprostać tym zadaniom, mieli zostać bezlitośnie „wycięci”. Tym samym, zamierzano zastraszyć pozostałych i zmotywować ich do cięższej pracy<sup>785</sup>. Prawdopodobnie pod wpływem tragicznej zimy 1916/17, która z powodu panującego wówczas głodu do historii Niemiec przeszła jako „zima rzepy” (*Rübenwinter*), opracowano listę kandydatów do zwolnienia i przedłożono do zaakceptowania cesarzowi<sup>786</sup>. Nie zabrakło na niej również urzędników z Poznańskiego. Negatywnie oceniono wszystkich szefów administracji, z naczelnym prezesem włącznie<sup>787</sup>. O prezesach rejencji pisano, że „nie rozumieją, że właśnie teraz należy zabierać się do pracy ze szczególną energią”. Franza Krahmra opisywano jako starca, który zaczyna przejawiać symptomy zdziwaczności, a Georg von Günther był rzekomo „pograżony w apatii”<sup>788</sup>. Na tej samej liście znaleźli się również landraci. Landrat babimojski Arthur von Lucke uznany został za zbędnego, podczas gdy landraci obu poznańskich powiatów, Paul Steimer i Arthur Schack von Wittenau mieli zostać przeniesieni przy nadającej się do tego okazji. Nie sprecyzowano, o jakie stanowiska w którym miejscu chodziło<sup>789</sup>. Lista, o której mowa, była dłuższa. Niestety, w archiwum w Berlin-Dahlem zachowała się jedynie jej pierwsza część. Nie wiadomo, czy przechodząc wkrótce na emeryturę, obaj prezesi rejencji zareagowali na ewentualne przecieki z Berlina. Krahmer miał już 68 lat, podczas gdy Günther był od niego o sześć lat młodszy. Zgodnie z wydanym hasłem „Droga wolna dla zdolności” planowano przewietrzenie szeregów wyższych sfer administracji przez mianowanie większej ilości osób spoza biurokracji. Szczególnie upatrzone sobie grupę urzędników komunalnych i pracowników samorządów<sup>790</sup>. W przypadku Poznania rozważano

---

<sup>785</sup> W. Gröner, *Lebenserinnerungen. Jugend-Generalstab-Weltkrieg*, hrsg. von F. Hiller von Gärtingen, Göttingen 1957, s. 554.

<sup>786</sup> Valentini do Loebella, 19 IV 1917, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 884, Nr. 2, Beiakte 2.

<sup>787</sup> Loebell do Wilhelma II, 13 IV 1917; Opinia Drewsa, podpisana przez kanclerza Michaelisa, 14 II 1917, tamże.

<sup>788</sup> Protokół posiedzenia ministerstwa stanu, 20 III 1917, GStA PK, I. HA, Rep. 90a, Nr. 3623, Bd. 166, k. 95v.

<sup>789</sup> Opinia Drewsa, podpisana przez kanclerza Michaelisa, 14 II 1917, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 884, Nr. 2, Beiakte 2.

<sup>790</sup> Lentze und Loebell do naczelników prezesów, 4 II 1917, APP, NPP, sygn. 10370, k. 232.

początkowo zaoferowanie stanowiska prezesa rejencji nadburmistrzowi Ernstowi Wilmsowi, którego uważano za bardzo zdolnego człowieka. Posiadał on również dwie cechy, które z powodów politycznych starano się eksponować wśród czołowych urzędników. Był mianowicie pochodzenia mieszczańskiego i wyznania katolickiego. Za problematyczne uważano jego „hakatystyczne” nastawienie. W sumie ministrowie uważali jednak, że jako urzędnik państwowy będzie on wspierać nową polską politykę rządu<sup>791</sup>. Ostatecznie nie poczyniono jednak żadnych dalszych kroków, zostawiając przetasowania na wyższych stanowiskach na czas po zakończeniu wojny.

Władze prowincji również snuły plany względem swoich podwładnych na czas po wojnie. Wiosną 1917 r. naczelny prezes Hans von Eisenhart-Rothe określił landrata śmigieńskiego Maxa Brinckmanna jako „politycznie niepouczalnego” oraz optował za przeniesieniem go do okupowanych terenów Królestwa Polskiego<sup>792</sup>.

Dla 68 spośród zbadanych 605 urzędników rewolucja w listopadzie 1918 r. oraz jej bezpośrednie następstwa oznaczały na pewno koniec kariery. Jest to znaczna liczba, biorąc pod uwagę, iż dokładna data zakończenia służby znana jest tylko w ok. 50% zbadanych przypadków, a około 180 urzędników wiek emerytalny osiągnęło już przed rewolucją. Większość wspomnianych 68 urzędników z pewnością podpisałaby się pod wypowiedzią rawickiego landrata Williama von Günthera, który oświadczył, że jako przekonany monarchista nie może służyć republice, a na swojej posadzie wytrwa jedynie do momentu ostatecznego uregulowania kwestii administracji i przynależności państwowej swego powiatu<sup>793</sup>. Tak więc zgodnie z ostatnim rozkazem Wilhelma II urzędnicy pozostawali na razie na swoich stanowiskach<sup>794</sup>. W przeciwieństwie do personelu komunalnego wydaje się, że większa część byłych urzędników prowincji mimo rozmaitych perypetii dość dobrze odnalazła się w świecie zawodowym po 1919/1920 roku<sup>795</sup>. Rząd dbał o nich, znajdując im etaty w reformującej się administracji Prus i Rzeszy.

Przejęcie władzy przez Polaków w Poznańskim następowało stopniowo. Już wkrótce po rewolucji listopadowej na życzenie Komitetu Obywatelskiego wprowadzono Polaka do poznańskiego Prezydium Policji. Władza nadal pozostawała

---

<sup>791</sup> Protokół posiedzenia ministerstwa stanu, 20 III 1917. GStA PK, I. HA, Rep. 90a, Nr. 3623, k. 96v

<sup>792</sup> Eisenhart-Rothe do Drewsa, 23 III 1917, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 285.

<sup>793</sup> Günther do Heine, 5 XII 1919, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 5364, k. 105-106.

<sup>794</sup> W. Runge, *Politik und Beamtentum*, s. 100-101.

<sup>795</sup> W. Kessler, *Elitenwechsel. Die Gebietsabtretungen in Posen, Westpreußen und Oberschlesien, w: Vertriebene Eliten. Vertreibung und Verfolgung von Führungsschichten im 20. Jahrhundert*, hrsg. von G. Schulz, München 2001, s. 60.

w rękach administracji pruskiej, która jednak musiała się liczyć z powstającymi radami żołnierskimi i robotniczymi. 28 grudnia 1918 r. oddział powstańców aresztował niemal całą generalicję V korpusu armii oraz naczelnego prezesa Hansa von Eisenhart-Rothe i prezesa rejencji poznańskiej Friedricha Kirschsteina<sup>796</sup>, a 9 stycznia Komisariat Naczelnej Rady Ludowej objął władzę w prowincji. Urząd naczelnego prezesa i prezesa rejencji powierzono Wojciechowi Trąmpczyńskimu, a jego zastępcą został Witold Celichowski, który po rychłym odejściu Trąmpczyńskiego do Warszawy przejął jego funkcje. Rząd w Berlinie jednak kategorycznie odrzucił potwierdzenie tej nominacji<sup>797</sup>. Prezes rejencji poznańskiej, Friedrich Kirschstein niemal natychmiastowo złożył rezygnację, a jego obowiązki przejął naczelny radca Eduard von Marcard, podczas gdy naczelny prezes Hans von Eisenhart-Rothe pozostawał formalnie w urzędzie. Niemieccy urzędnicy deklarowali, że służby nie opuszczą, jednak kategorycznie odzegnali się od akceptowania jakichkolwiek służbowych poleceń od Polaków. Jednocześnie zgadzali się współpracować z nimi w tych dziedzinach, które wymagały ich wiedzy i współdziałania<sup>798</sup>. Jednocześnie NRL systematycznie wprowadzała swoich urzędników do naczelnego prezydium i rejencji. Początkowo asystowali Niemcom oraz kontrolowali ich poczynania, z biegiem czasu jednak wypierali ich ze stanowisk<sup>799</sup>. Pod koniec kwietnia 1919 r. w zasadzie rejencja znajdowała się w rękach polskich, ponieważ wszyscy Niemcy zostali usunięci ze stanowisk kierowniczych. Już na początku marca wydział podatkowy znajdował się pod całkowitą kontrolą Polaków. Wydział szkolny i kościelny też w zasadzie prowadzony był przez nich, jedynie w wydziale wewnętrznym polscy „doradcy” odgrywali mniejszą rolę. Pieniądze były również drogą, którą zdobywano posłuch niemieckich urzędników. Władze polskie zapowiedziały, że dniem 1 kwietnia kwartalną wypłatę otrzymają jedynie ci, którzy rzeczywiście nadal spełniają obowiązki służbowe<sup>800</sup>. W obliczu dezorganizacji i braku własnych przełożonych, pozostali urzędnicy pruscy zaczęli się organizować sami, wybierając najstarszego z siebie, Karla Angerna, na tymczasowego szefa urzędu<sup>801</sup>. Paradoksalnie, większość z nich na razie nie chciała wyjeżdżać z Poznania. Tłumaczono

---

<sup>796</sup> A. Czubiński, *Powstanie Wielkopolskie 1918-1919. Geneza – Charakter – Znaczenie*, Poznań 1978, s. 209.

<sup>797</sup> A. Czubiński, *Wielkopolska w latach 1918-1939*, Poznań 2000, s. 25.

<sup>798</sup> Marcard do ministerstwa spraw wewnętrznych, 13 I 1919, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 407a, Nr. 1, Bd. 6, k. 254-255.

<sup>799</sup> K. Dembski, *Wielkopolska w początkach II Rzeczypospolitej. Zagadnienia prawnoustrojowe*, Poznań 1972, s. 97

<sup>800</sup> Marcard do ministerstwa spraw wewnętrznych, 3 IV 1919, tamże, k. 268-271.

<sup>801</sup> Telegram Angerna do ministerstwa spraw wewnętrznych, 31 IV 1919, tamże, k. 268.

to lepszym zapatrzeniem w żywność czy sytuacją wewnętrzną. W porównaniu do szarganej ulicznymi walkami miast Rzeszy opanowany przez powstańców Poznań był oazą spokoju<sup>802</sup>. Podczas gdy Eisenhart-Rothe opuścił miasto z końcem stycznia<sup>803</sup>, część niemieckich urzędników pozostała w nim aż do do wczesnej jesieni 1919 r.<sup>804</sup>. Tymczasem w Bydgoszczy, której nie udało się opanować powstańcom, niemiecka administracja działała aż do wejścia w życie traktatu pokojowego 20 stycznia 1920 r., a niektórzy niemieccy urzędnicy pozostali nad Brdą aż do lata tegoż roku. Z powodu wybuchu powstania i podporządkowaniu naczelnego prezydium i rejencji poznańskiej Polakom, rząd w Berlinie 20 stycznia 1919 r. przekazał obowiązki tych instancji rejencji bydgoskiej. Powiaty nie pozostające po niemieckiej stronie linii frontu, a później linii demarkacyjnej podporządkowano Bydgoszczy. Po zaakceptowaniu 22 czerwca 1919 r. przez niemieckie Zgromadzenie Narodowe przewidującego oddanie Polsce znacznych części prowincji poznańskiej Traktatu Wersalskiego, mianowano dotkniętych tym przesów rejencji bydgoskiej i kwidzyńskiej komisarzami ds. przekazania terenów. Równocześnie rozpoczęto przygotowania do przeniesienia administracja, tworząc oddział rejencyjny (*Regierungsstelle*) w Pile. Dopiero w 1922 r. z pozostałych przy Prusach resztek prowincji zachodniopruskiej (powiaty wałecki, człuchowski i złotowski) i poznańskiej (międzyrzecki, skwierzyński, babimojski, wschowski oraz resztki czarnkowskiego, chodzieskiego i wieleńskiego) stworzono nową prowincję Marchia Graniczna Poznań-Prusy Zachodnie<sup>805</sup>.

Rewolucja zaskoczyła również landratów. Niektórzy z nich, aby zapewnić sobie odpowiednie poparcie, blisko współpracowali z radami robotniczymi i żołnierskimi. Landrat wyrzyski nawet chciał wstąpić do miejscowej rady, co jednak mu się nie udało<sup>806</sup>. Dekretem 11 stycznia Narodowa Rada Ludowa zlikwidowała de facto również samodzielną pruską władzę w powiatach, ustanawiając obok landratur urzędy starostów i powołując na nie urzędników polskich<sup>807</sup>. W obliczu działań zbrojnych większość landratów już wcześniej opuściła niezwłocznie swe stanowiska. Niemniej, niektórzy z nich przez jakiś czas pozostawali na posterunku. Z czasem zmuszano ich do

---

<sup>802</sup> Marcard do ministerstwa spraw wewnętrznych, 3 IV 1919, tamże, k. 268-271.

<sup>803</sup> R. Coester, *Die Loslösung Posens*, Berlin 1921, s. 47.

<sup>804</sup> Ministerstwo spraw wewnętrznych do rejencji poznańskiej, 8 VIII 1919, tamże, k. 285.

<sup>805</sup> Th. Gey, *Die preußische Verwaltung*, s. 224-236.

<sup>806</sup> K. G. A. Jeserich, *Die Provinz Grenzmark Posen-Westpreußen*, w: *Verwaltungsgeschichte Ostdeutschlands. 1815-1945. Organisation – Aufgaben – Leistung der Verwaltung*, hrsg. von G. Heinrich, F.-W. Henning, K. G. A. Jeserich, Stuttgart 1992, s. 522.

<sup>807</sup> A. Czubiński, *Wielkopolska w latach*, s. 26; K. Dembski, *Wielkopolska w początkach*, s. 97.

ustąpienia, przekazując ich kompetencje starostom, dzięki czemu urząd landrata stopniowo zanikał. Z końcem czerwca 1919 r. władze polskie wydały im nakaz opuszczenia zajmowanych mieszkań służbowych, co oznaczało ostateczne usunięcie niemieckich urzędników z powiatów<sup>808</sup>. Utrzymali się jedynie ci, których siedziby pozostały po niemieckiej stronie frontu. Landratowi krotoszyńskiemu Konradowi Hahnowi początkowo niemieckie władze groziły nawet procesem o zdradę stanu. Zarzucano mu udaremnienie obrony miasta przez pozostające w nim wojska niemieckie poprzez ich uniemożliwienie ich aprowizacji<sup>809</sup>. Rzeczywiście, batalion „Steinmetz“ po dwudniowej obronie skapitulował 3. stycznia 1919 r.<sup>810</sup>. Naczelnym radcą Eduard von Marcard rozwiął jednak wszelkie wątpliwości, zaznaczając jednak, że Hahn należy do grupy urzędników, którzy utrzymanie prowincji poznańskiej uważają za niemożliwe i optują za porozumieniem się z Polakami<sup>811</sup>. Jednak także pasywność ze strony polskiej Powiatowej Rady Ludowej, która sprzeciwiała się zbrojnemu zajęciu miasta przez powstańców, rzuca nowe światło na zachowanie landrata. Można przypuszczać, że Hahn działał w komitywie z przewodniczącym Rady Władysławem Bolewskim w celu uniknięcia bratobójczych walk w Krotoszynie.

Rząd pruski nie koniecznie zatrzymywał urzędników, chcących pozostać na miejscu<sup>812</sup>. Przechodząc na służbę polską musieli się jednak zrzec praw do świadczeń emerytalnych. W Polsce pozostali przede wszystkim urzędnicy związani od dłuższego czasu z prowincją poprzez posiadanie dóbr ziemskich czy koligacje rodzinne. Tajny radca Karl Mohr został zatrudniony przez urząd wojewódzki w Toruniu na zasadach prywatnej umowy o pracę. Był on pochodzącym z Trewiru katolikiem. Polskimi urzędnikami zostali także radca Walther Francke, który był synem byłego dyrektora sądu ziemskiego w Poznaniu i urodzony w Obornikach Konrad Hahn<sup>813</sup>. Miał on bardzo silnie identyfikować się z Poznańskiem, a Stanisław Celichowski zamierzał zastąpić nim nie lubianego przez polskich starostów szefa czwartego wydziału rejencji poznańskiej, naczelnego radcy Alfreda Dauma. Sam Celichowski nie ukrywał, że Hahn

---

<sup>808</sup> Rejencja do starostów, APP, Landratsamt Bomst, sygn. 32, k. 32.

<sup>809</sup> Marcard do ministerstwa spraw wewnętrznych, 4 X 1919, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 947.

<sup>810</sup> A. Czubiński, *Powstanie Wielkopolskie*, s. 248-249.

<sup>811</sup> Marcard do ministerstwa spraw wewnętrznych, 4 X 1919, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 947.

<sup>812</sup> M. Stażewski, *Problem pozostania urzędników niemieckich w Wielkopolsce i na Pomorzu w latach 1919-1920*, SGSH t. 21: 1996 [1997], s. 69.

<sup>813</sup> Pismo komisarza ds. przekazania administracji Polsce do ministerstwa spraw wewnętrznych, 9 IX 1920, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 947.

stał pod wpływem swej żony, którą poślubił pełniąc funkcję burmistrza w okupowanym Kaliszu. W papierach urzędowych pani Hahn określana była jako „fanatyczna Polka“ (*Stockpolin*). Znane są przypadki czterech urzędników, którzy zostali w Polsce, osiadając w swych dobrach ziemskich. Z kolei Kurt Brenske zbiegł do Poznania, ponieważ w Niemczech groził mu proces za kradzież.

## 11. Działalność zawodowa po odejściu ze służby

Braki w zachowanych źródłach utrudniają dokonanie obszernego opisu zajęć urzędników po zakończeniu kariery w administracji. Akta personalne urywają się w momencie ich przejścia w stan spoczynku. Co najwyżej zachowały się późniejsze wzmianki o zgonie. Aby otrzymać pełną emeryturę w wysokości 2/3 ostatnich zarobków urzędnicy pruscy zazwyczaj starali się dotrzeć do 40. jubileuszu pracy zawodowej, co w przypadku urzędników administracji o wykształceniu prawniczym odpowiadało osiągnięciu około 70. roku życia. Anton von Wegnern miał wręcz trwać na stanowisku wiceprezesa rejencji poznańskiej aż do niemal całkowitej utraty sił fizycznych<sup>814</sup>. Naszkicować można jedynie niektóre przypadki odchodzenia urzędników z administracji jeszcze w wieku produkcyjnym celem poświęcenia się innej działalności.

Kariera w gospodarce zawsze pozostawała atrakcyjną alternatywą dla czynnego urzędnika, który oprócz wiedzy fachowej dysponował niekiedy również olbrzymim doświadczeniem z zakresu zarządzania czymś, co dzisiaj nazwalibyśmy mianem *human resources* oraz osobistymi kontaktami ze światem biurokracji i polityki. Istnieje teza, według której właśnie przeszczepianie znanych z biurokracji pruskiej form organizacyjnych na grunt gospodarki wpływało korzystnie na rozwój wewnętrzne zdywersyfikowanych i zintegrowanych koncernów<sup>815</sup>. W przeciwieństwie do Wielkiej Brytanii czy Stanów Zjednoczonych w Prusach rozwój administracji wyprzedził industrializację. Z tego powodu przemysł częściowo korzystał z wzorców wypracowanych przez administrację oraz z jej personelu, co czyniło studia prawnicze

---

<sup>814</sup> Bitter do Puttkammera, 26 VI 1881, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 4046, Nr. 14.

<sup>815</sup> J. Kocka, *Grossunternehmen und der Aufstieg des Manager-Kapitalismus im späten 19. und frühen 20. Jahrhundert: Deutschland im internationalen Vergleich*, HZ Bd. 232: 1981, s. 60.

również przydatnymi dla przyszłej kadry zarządzającej<sup>816</sup>. Nic więc dziwnego, iż gospodarka kusila urzędników administracyjnych<sup>817</sup>. Instytucje kredytowe, a wśród nich szczególnie *Disconto-Gesellschaft* również chętnie korzystały z usług managerów o urzędniczej przeszłości<sup>818</sup>. Zresztą niektórzy urzędnicy przerywali na rok lub dwa fazę kształcenia praktycznego, aby zapoznać się w tym czasie z pracą sektora bankowości. Magnus von Braun spędził pół roku jako praktykant w londyńskiej filii wspomnianego wyżej banku. Niewątpliwą karierę w bankowości zrobił były landrat średzki Waldemar Müller, po czteroletniej pracy na stanowisku burmistrza Poznania, najpierw zasiadł w dyrekcji Banku Rzeszy (1890), a później (1896) został członkiem zarządu Dresdner Bank i zasiadał w niezliczonych radach nadzorczych niemieckich koncernów, jak *RWE* czy *Phoenix AG*<sup>819</sup>. Z kolei asesor Felix Busch kuszony był przez koncern Kruppa, ale jednak zdecydował się kontynuować karierę w administracji<sup>820</sup> Gorzej w życiu powiodło się byłemu asesorowi w landraturze wyrzyskiej Herbertowi Fürstowi. W roku 1920 opuścił administrację, aby zasiąść w zarządzie bezimiennego koncernu, który ostatecznie jednak nie powstał. Również jako dyrektor berlińskiego browaru *Engelhardt* nie odniósł żadnych sukcesów, więc ponownie rozpoczął starania o przyjęcie do służby państwowej<sup>821</sup>. W międzyczasie stanął jednak przed sądem z powodu zarzutów o korupcję. Został co prawda uniewinniony, ale rząd wołał nie obciążać się osobą o podejrzaną przeszłość i odmówił zatrudnienia<sup>822</sup>. Fürst nie dał za wygraną i zgłosił się jeszcze raz, pisząc dziesięć lat później list bezpośrednio do Hermanna Göringa. W nim przedstawił się jako „wierny zwolennik sprawy narodowej“, chociaż w swoim wniosku z 1923 roku zapewniał, że jako potomek starej rodziny urzędniczej jest wierny konstytucji<sup>823</sup>. Kolejnym byłym urzędnikiem pracującym w gospodarce był radca w rejencji bydgoskiej Georg Bartels, który w 1910 zakończył służbę, by stać się członkiem zarządu wrocławskiej *Treuhand- und Vermögensverwaltungs AG*. Poznański radca Richard Schück odszedł już w 1872 i został dyrektorem w ówczas

---

<sup>816</sup> Ch. E. McClelland, *The German Experience of Professionalization. Modern Learned Professions and Their Organizations from the Early Nineteenth Century to the Hitler Era*, Cambridge 1991, s. 246.

<sup>817</sup> K. Weber, *Die Entwicklung des juristischen Prüfungs- und Ausbildungswesens in Preußen*, „Zeitschrift für deutschen Zivilprozeß“ Bd. 59: 1935, s. 110.

<sup>818</sup> W. Fischer, *Staatsverwaltungs und Interessensverbände im Deutschen Reich*, w: tenże, *Wirtschaft und Gesellschaft im Zeitalter der Industrialisierung*, Göttingen 1972, s. 204.

<sup>819</sup> Biogram Müllera w: *August Thyssen und Hugo Stinnes. Ein Briefwechsel 1898-1922*, hrsg. von M. Rasch, G. D. Feldmann, München 2003, s. 678.

<sup>820</sup> F. Busch, *Aus dem Leben*, s. 91.

<sup>821</sup> Prośba Fürsta, 18 VII 1923, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 728.

<sup>822</sup> Raport ministerstwa spraw wewnętrznych, 10 i 15 IX 1923, tamże.

<sup>823</sup> Prośba Fürsta, 17 II 1933, tamże.

prywatnej *Nord-Eisenbahngesellschaft*<sup>824</sup>, budującej linię kolejową z Berlina do Stralsundu. Landrat bydgoski Conrad von Unruh został również dyrektorem spółki kolejarskiej, a radca Siegfried von Rödern zasiadał w kilku radach nadzorczych, między innymi *Hamburg Mannheimer Versicherungs-AG* oraz *Norddeutschen Lloyd*.

Niewyjaśniony pozostaje stosunek administracji państwowej do komunalnej. Podczas gdy Thomas Ellwein prawie nie dostrzegał wymiany personalnej pomiędzy nimi<sup>825</sup>, Horst Romeyk zauważył, że o wiele częściej zdarzały się przejścia z rejencji do magistratów niż w odwrotnym kierunku<sup>826</sup>. Głównymi zaletami pracy w samorządach miejskich były prawdopodobnie większa samodzielność, względna wolność od reguł dyscyplinarnych i wyższe zarobki. Nie należy jednak zapominać o tym, że pochodzący z administracji państwowej burmistrzowie swoje urzędy pełnili często komisarycznie, a dopiero później byli zatwierdzani przez rady miejskie, jak to miało miejsce w przypadku landrata Waldemera Müllera w Poznaniu i asesora Emila Schwindta w Gnieźnie. Trzecim znanym przypadkiem jest Franz Schultz, którego wybrano na burmistrza Altony. Z kolei radca Matthei został miejskim syndykiem w Getyndze<sup>827</sup>. Asesor Carl Banke opuścił w roku 1870 rejencję poznańską, aby rozpocząć pracę w toruńskim magistracie. Dziesięć lat później zdecydował się jednak na powrót do służby państwowej.

Działalnością naukową zajął się radca rejencji poznańskiej Felix Genzmer. W roku 1920 otrzymał profesurę na wydziale prawa na uniwersytecie w Rostocku, a dwa lata później przeniósł się na uniwersytet w Marburgu, gdzie w roku 1928 wybrany został rektorem. Wydaje się, że administracji nie opuścił on z powodu niemożności pogodzenia się z demokracją, ponieważ przez kilka lat był członkiem *Staatsgerichtshof für das Deutsche Reich*. W roku 1934 otrzymał prestiżową katedrę na uniwersytecie w Tybindze. Powoli zmieniały się jednak jego zainteresowania naukowe. Co prawda już w młodości tłumaczył staronordyckie teksty i publikował na ich temat, ale dopiero od 1940 r. rozpoczął wykłady na wydziale filologicznym, a następnie całkowicie porzucił prawo<sup>828</sup>.

---

<sup>824</sup> Eulenburg i Leonhardt do Wilhelma I, 14 IV 1872, GStA PK, I HA, Rep. 77, Tit. 407a, Nr. 1, Bd. 1, k. 277.

<sup>825</sup> Th. Ellwein, *Der Staat als Zufall*, s. 283.

<sup>826</sup> H. Romeyk, *Die leitenden staatlichen*, s. 46.

<sup>827</sup> Wniosek Matthei, 25 V 1871, GStA PK, I HA, Rep. 77, Tit. 407a, Nr. 1, Bd. 1, k. 6.

<sup>828</sup> C. Wilms, *Genzmer, Felix Stephan Hermann*, w: *Internationales Germanistenlexikon 1800-1950*. T. 1: A - G. hrsg. von Ch. König, Berlin 2003, s. 550-552.

Zupełnie nietypową karierę zrobił Christian Rang. Po odbyciu studiów prawniczych i referendariacie znalazł on zatrudnienie w jako asesor w rejencji poznańskiej porzucił biurokrację na rzecz studiów teologii<sup>829</sup> i następnie był przez niespełna trzy lata pastorem w Wilkowicach i Połajewie. W 1904 r. jednak zdecydował się ponownie wstąpić do administracji i zwrócił się do rządu z prośbą o reaktywację. Wniosek Ranga został rozpatrzony przychylnie. Miejsce dla niego znaleziono jednak już nie w jednej ze wschodnich prowincji, lecz w położonej w Nadrenii rejencji w Koblecji<sup>830</sup>.

---

<sup>829</sup> Wniosek Ranga, 20 VI 1895, GStA PK, I HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 2098.

<sup>830</sup> Personalbogen, tamże.

## Rozdział V

### Etos zawodowy

#### 1. Sprawy dyscyplinarne

Pruskie prawo dyscyplinarne nie stanowiło w okresie monarchii spójnej całości. U jego podstaw stała ustawa dyscyplinarna z 1852 r. dla urzędników nie zajmujących pozycji sędziowskich, którą modyfikowały, precyzowały oraz interpretowały inne dokumenty prawne, jak rozporządzenia ministerstwa stanu, rozkazy gabinetowe, etc. Ustawa przewidywała kary dyscyplinarne dla urzędników z dwóch powodów. Pierwszym było niedopilnowanie obowiązków służbowych, a drugim „niegodne zachowanie w urzędzie i poza nim”<sup>831</sup>. Obydwa zapisy nie były bliżej sprecyzowane, toteż pozostawiały spore pole do manewru dla przełożonych, w których gestii leżała ich dokładna interpretacja. O kwalifikacji danego czynu do udzielenia nagany czy natychmiastowego przeniesienia decydował w głównej mierze prezes rejencji, zgłaszając sprawę ministerstwu lub uznając przewinienie za mniej ciężkie i mogące zostać rozstrzygnięte przez niego. Nie należy się łudzić, że subiektywne opinie, osobiste sym- i antypatie niekiedy nie odgrywały decydującej. Ten sam czyn mógł spotkać się z różnymi sankcjami, w zależności od osoby, czasu i okoliczności.

Regulacje dyscyplinarne poddawały państwu całą osobowość urzędnika we wszystkich sytuacjach życiowych<sup>832</sup>. Nie zajmowały się wyłącznie urzędnikiem, ale dotyczyły również jego otoczenia. Tym samym uzależniały powodzenie zawodowe urzędnika również od zachowania osób, na które mógł on nie posiadać bezpośredniego wpływu. Prowadziło to do wytworzenia dodatkowej presji. Chcąc uniknąć ryzyka, urzędnik wiązał się z takimi grupami społecznymi, których zachowanie czy status społeczny nie mogły postawić go w kłopotliwej sytuacji, skoro każde zastrzeżenie wobec jego kontaktów towarzyskich i rodzinnych mogło rzutować na karierę. Tak wytworzony nacisk, z pewnością nie zawsze odbierany świadomie, działał

---

<sup>831</sup> Gesetz vom 21. Juli 1852 betr. die Dienstvergehen der nichtrichterlichen Beamten, die Versetzung derselben auf eine andere Stelle oder in den Ruhestand), GS 1852, s. 465

<sup>832</sup> Memorandum podsekretarza stanu w ministerstwie stanu, GStA PK, I. HA, Rep. 90a, Nr. 2324, k. 71.

dyscyplinująco zarówno na urzędnika jak i również jego otoczenie oraz wymuszał podskórnie zachowania konformistyczne.

Nakładane kary dzieliły się na dwie zasadnicze grupy. Do pierwszej grupy *sensu stricto* kar dyscyplinarnych, należały przeniesienie lub całkowite usunięcie z urzędu, oraz tzw. kary porządkowe: wpisy dyscyplinarne, kary pieniężne, a w przypadku niższych urzędników nawet areszt. Drugą grupę tworzyły kary nie zaliczające się w poczet dyscyplinarnych: uwagi, nagany i kary pieniężne, nakładane w celu przymuszenia urzędnika do wykonania określonej czynności służbowej<sup>833</sup>. Sprawy dyscyplinarne rozpatrywano na dwóch szczeblach. W przypadku urzędników mianowanych bezpośrednio przez króla procesy prowadzono przed trybunałem dyscyplinarnym w Berlinie. Złożony był on w większości z urzędników ministerialnych, więc trudno jest w jego przypadku mówić o bezstronności sędziowskiej. Pozostałymi przypadkami zajmowały się rejencje.

Utarły się pewne reguły decydowania o kwalifikacji czynu. Najostrzej karano w przypadkach podważających w szerokich kręgach społecznych autorytet urzędnika, (ponieważ narażało na szwank reputację całej administracji), podczas gdy przewinienia służbowe zbywano naganą. Widać wyraźnie, że system kar miał nie tylko wymiar dyscyplinujący ale również socjalizujący. Konstytuował biurokrację jako wyróżnioną na tle reszty społeczeństwa grupę<sup>834</sup>. Zdaniem Hansa Hattenhauera, poczucie odrębności urzędników (*Standesbewusstsein*) wynikało właśnie ze współodziaływania etyki zawodowej i regulacji dyscyplinarnych<sup>835</sup>.

Wśród biurokracji najbardziej obawiano się korupcji. Starano się jej przeciwdziałać różnymi sposobami. Już na służbę przygotowawczą przyjmowano wyłącznie ludzi, legitymujących się tzw. *Subsistenznachweis*, a więc udokumentowanymi dochodami w wysokości zapewniającej życie na odpowiednim poziomie i nie obciążonych znacznymi zobowiązaniami pieniężnymi<sup>836</sup>. Wszelkie otrzymane podarunki przekraczające pewną wartość urzędnik musiał zgłosić

---

<sup>833</sup> Ponieważ w przeciwieństwie do Rzeszy Prusy nigdy nie doczekały się własnego *Beamtengesetz*, systematyczne opracowanie materiału prawnego stało się przedmiotem kilku wydawnictw monograficznych. Najbardziej przydatnym okazało się przy tym A. Brand, *Das Beamtenrecht. Die Rechtsverhältnisse der unmittelbaren und mittelbaren Staatsbeamten*, Berlin 1914, s. 673-675.

<sup>834</sup> T. Süle, *Preußische Bürokratietradition. Zur Entwicklung von Verwaltung und Beamtenchaft in Deutschland 1871-1918*, Göttingen 1988, s. 167.

<sup>835</sup> H. Hattenhauer, *Geschichte des deutschen Beamtentums*, Köln 1980, s. 148.

<sup>836</sup> A. Brand, *Das Beamtenrecht*, s. 64. Wyjątek stanowiły hipoteki ciężące na własności ziemskiej.

przełożonym, którzy dopiero decydowali, czy mógł ostatecznie zatrzymać ofiarowany jemu prezent.

Na początku roku 1895 do naczelnego prezesa Hugona von Wilamowitz-Möllendorfa dotarły alarmujące wieści dotyczące inowrocławskiego landrata Victora von Oertzena. Według doniesień, które naczelnny prezes otrzymał prawdopodobnie z pierwszej ręki (jego rodzinny majątek leżał właśnie w tym powiecie, którym zresztą sam kilka lat zarządzał), landrat Oertzen znajdował się w tarapatach finansowych, przez co „zaciągnął pożyczki u mało poważanych osobistości powiatu, między innymi u żydowskiego kupca oraz dzięki akceptowaniu podarunków przez jego żonę i córki poczynił zobowiązania względem wielu osób, co miało naruszać jego poważanie i obiektywność”<sup>837</sup>.

Głównym zarzutem były więc nie zaciągnięte długi, lecz będące ich skutkiem nawiązanie bliższych stosunków z osobami, z którymi administracja nie chciała być kojarzona, a więc lokalnymi kupcami i pośrednikami, szczególnie pochodzenia żydowskiego. Jeszcze pod koniec XIX. w. banki kredytowały pożyczkami głównie przedsięwzięcia gospodarcze. Kredytów o charakterze konsumpcyjnym i doraźnym udzielały głównie osoby prywatne, co wymagało nawiązania kontaktu osobistego<sup>838</sup>. Pośrednicy kredytowi cieszyli się złą reputacją. Dochodził do tego pewien wstręt urzędników przed operacjami finansowymi. Spekulacje uważano za niegodną przedstawicieli biurokracji państwowej.

Zarzuty wobec landrata Oertzena nie były nowością. Już w roku 1889 doszło w jego sprawie do interwencji rejencji. Pastor o nazwisku Marquard twierdził wówczas, że landrat, wtedy powiatu bydgoskiego, czerpał korzyści majątkowe z zarządzania przejętymi przez znajdującą się pod kuratelą landratury powiatową kasę oszczędności majątków ziemskich. Nie udało się udowodnić nieprawidłowości, ale prezes rejencji Christoph von Tiedemann zarządził przeniesienie Oertzena do powiatu inowrocławskiego, ponieważ urzędnik stał się tematem plotek<sup>839</sup>.

Tym razem kwestia była bardziej zagmatwana. Na zlecenie naczelnego prezesa Wilamowitz-Möllendorfa, Tiedemann przeprowadził dochodzenie, w wyniku którego udało się ustalić wysokość długów i wierzycieli Oertzena. Głównym wierzycielem okazał się być fabrykant Goecke z Mątw (3000 marek). Oertzen winien był ponadto

<sup>837</sup> Wilamowitz-Möllendorf do Köllera, 23 II 1895, GStA PK, I. HA, Rep. 77. Tit. 390a, Nr. 1, Bd. 3.

<sup>838</sup> J. Sperber, *Property and Civil Society in South-Western Germany*, Oxford 2005, s. 107.

<sup>839</sup> Tiedemann do Trützsclera, 12 V 1889, GStA PK I. HA, Rep. 77, Nr. 1923.

poznańskiemu *Beamtenverein* sumę 2000 marek, która podobno częściowo była już spłacona. Dochodziły do tego niezapłacone rachunki opiewające się na kwotę 1652 marek<sup>840</sup>. Przy wynoszących około 4500 marek dochodach pochodzących z jego majątku ziemskiego w Mecklemburgii i posiadanych 900 markach w gotówce, prezes rejencji uznał, że długi nie są wystarczająco wysokie, aby Oertzena natychmiastowo przenieść w stan spoczynku.

W obronie urzędnika wystąpiła również jego żona. W ponoć niezbyt wiarygodnym liście starała się udowodnić, że zobowiązania finansowe zostały zaciągnięte przez nią, a znajomość z rodziną żydowskiego kupca Leviego ograniczała się do paru drobniejszych prezentów, w tym materiału na suknię przywiezionego z Berlina<sup>841</sup>. To pozwoliło Tiedemannowi nieco zmodyfikować stanowisko. Zarzuty o zadłużenie zostały bowiem odsunięte nieco na bok, a na ich miejsce pojawił się „brak autorytetu”<sup>842</sup>, „za który będzie musiał ewentualnie ponieść konsekwencje”<sup>843</sup>. Nie wiadomo czy za listem małżonki stał sam Oertzen. Najprawdopodobniej jednak tak. Biorąc pod uwagę wcześniejsze zarzuty o malwersacje finansowe trudno byłoby mu się wybronić, a dalsze dociekowania mogłyby wyjawiać kolejne kłopotliwe fakty. Zarzut braku autorytetu w rodzinie był w patriarchalnych warunkach społeczeństwa wilhelmińskiego dość ciężkim i godzącym w reputację urzędnika, ale wciąż mniej obciążającym niż korupcja. Podobną linię obrony przyjął Wilamowitz-Möllendorf, który w liście do ministra spraw wewnętrznych von der Recke zaznaczał, że Oertzen miał sporą rodzinę z „dużymi żądaniami” i problemy finansowe, powstałe wskutek zakupu nierentownych dóbr ziemskich. Dodatkowo, naczelny prezes zaznaczał, że zaciągnięte kredyty zostały już przez Oertzena spłacone lub ich spłata ma nastąpić lada dzień<sup>844</sup>. Po kilkunastu miesiącach odżyły jednak pogłoski o korupcji. Oertzen wraz małżonką otrzymał szereg prezentów od niejakiego von Kunkela, niedawno nobilitowanego przy gorącym poparciu landrata i prezesa rejencji właściciela ziemskiego.<sup>845</sup> W tej sytuacji Oertzen jako landrat był nie do utrzymania w powiecie, a ponieważ nie posiadał kwalifikacji do pracy w administracji wewnętrznej, w tym samym jeszcze roku został przeniesiony najpierw tymczasowo, a kilka miesięcy później definitywnie w stan spoczynku.

<sup>840</sup> Raport Tiedemanna, 8 II 1895, GStA PK, I. HA, Rep. 77. Tit. 390a, Nr. 1, Bd. 3.

<sup>841</sup> Oświadczenie Oertzena, 27 IV 1897, GStA PK I. HA, Rep. 77, Nr. 1923.

<sup>842</sup> Wilamowitz-Möllendorf do Köllera, 23 II 1895, GStA PK, I. HA, Rep. 77. Tit. 390a, Nr. 1, Bd. 3

<sup>843</sup> Raport Tiedemanna, 8 II 1895, GStA PK, I. HA, Rep. 77. Tit. 390a, Nr. 1, Bd. 3.

<sup>844</sup> Wilamowitz-Möllendorf do von der Recke, 27 II 1897, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 1923.

<sup>845</sup> Wilamowitz-Möllendorf do Köllera, 20 VI 1897, tamże.

„Moralnej“ oceny długów urzędników dokonywano w zależności od osoby wierzyciela. Przy zaciąganiu kredytów u osób prywatnych, jak stwierdziła Ann Goldberg, dużą rolę odgrywało zaufanie, reputacja, a więc „honor“<sup>846</sup>, którego Żydzi nie posiadali, będąc poza „honorowym towarzystwem“, a z nimi Oetzen utrzymywał różnego rodzaju kontakty.

W 1879 r. asesor w rejencji bydgoskiej Friedrich von Oesten zapożyczył się u radcy Kosta. Gdy minęła uzgodniona data spłaty, ten nie otrzymał z powrotem obiecaną kwotę. Suma pożyczki jest nieznana, jednak oburzenie przełożonych wywołał nie sam fakt braku spłaty długów, lecz „złamanie danego słowa honoru“. Z ukarania drogą dyscyplinarną Oestena zrezygnowano, ponieważ sam wierzyciel zgodził się prolongować spłatę długów. Poza tym uznano, że karą za to wykroczenie byłoby przeniesienie do innego miejsca, co dało się również załatwić bez wszczynania kłopotliwej procedury dyscyplinarnej<sup>847</sup>. Administracji zależało na nie stworzeniu wrażenia chęci napiętnowania asesora Oestena. Prezes rejencji Anton von Wegnern wyznał co prawda „ogromną chęć pozbycia się jego“, ale brak potencjalnego zastępcy uniemożliwiał jakiegokolwiek działania, przynajmniej do czasu przybycia do Bydgoszczy urzędnika, który mógłby zająć jego miejsce<sup>848</sup>. Minister finansów Arthur Hobrecht optował za wykluczeniem rejencji gabińskiej z listy potencjalnych nowych miejsc pracy urzędnika, ponieważ postrzegano ją jako miejsce „zsyłki“. Najwyraźniej zależało jemu na zapobieżeniu wywołania u Oestena wrażenia przeniesienia dyscyplinarnego. W grę wchodziła głównie pruska rejencja Sigmaringen, aczkolwiek rychło pojawiły się wątpliwości, czy w niemal małomiasteczkowych warunkach panujących w pruskiej enklawie na południu Niemiec wieść o problemach Oestena nie rozpowszechni się zbyt szybko i nie podkopie jego pozycji<sup>849</sup>. Ostatecznie trafił on właśnie tam, otrzymując na drogę dobrą radę, znalezienia sobie kogoś, kto by poręczył za niego, inaczej bowiem nagromadzone długi będą mu nadal przeszkadzać w osiągnięciu awansu i wyższych dochodów<sup>850</sup>. Wynikało z tego, że „karę“ nałożoną na Oestena w pierwszym rządzie nie za nagromadzenie długów, lecz niedotrzymania słowa, i co za tym idzie, narażenia na szwank harmonii panującej wśród bydgoskiej biurokracji. Problemy finansowe urzędnika były znane znane jego przełożonym. Gdy dwa lata wcześniej musiał on

---

<sup>846</sup> A. Goldberg, *Honor Politics and Law in Imperial Germany, 1871-1914*, Cambridge 2010, s. 57.

<sup>847</sup> Wegnern do Hobrechta, 10 V 1879, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 1939, k. 51.

<sup>848</sup> Wegnern do Eulenburga i Hobrechta, 23 VII 1879, GStA PK, I. HA, Rep. 77. Tit. 390a, Nr. 1, Bd. 2.

<sup>849</sup> Eulenburg do Wegnera, 3 X 1879, , GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 1939, k. 70

<sup>850</sup> Eulenburg do Hobrechta, 10 VI 1879, GStA PK, I. HA, Rep. 77. Tit. 390a, Nr. 1, Bd. 2.

tłumaczyć się z zaległości w wykonywaniu obowiązków służbowych, Anton von Wegnern pisał do ministerstw spraw wewnętrznych i finansów w dobrotliwie-patriarchalnym tonie, że stara się go chronić przed „zniechęceniem, potęgowanym przez ciężkie położenie finansowe z przekonaniem, że każdy dowód zaufania będzie zachętą do dalszego działania”<sup>851</sup>.

Nieco inaczej przedstawiała się sprawa asesora rejencji bydgoskiej Ericha Steinmanna, który po śmierci ojca nagromadził ponad 3600 marek długów, uzasadniając swą sytuację brakiem dodatkowych pieniędzy, które dotychczas otrzymywał od ojca. O ile 1300 marek należnych krawcom można jeszcze uznać było za spowodowane wymogiem potrzeby odpowiedniego „reprezentowania”, to niezapłacone rachunki u handlarzy wina, opiewające na 850 marek, świadczyły dobitnie o jego nieprzystosowaniu do życia<sup>852</sup>. Niemniej, prezes rejencji Georg von Günther wystarał się dlań o zaliczkę, dzięki której wierzyciele mieli otrzymać część swoich pieniędzy i odstąpić od groźby jego zaskarżenia<sup>853</sup>. Całość wyglądała na wspaniałomyślną próbę ratowania urzędnika przed publicznym ośmieszeniem, gdyby nie fakt, że ojcem nieszczęsnego asesora był były prezes rejencji gabińskiej i wieloletni konserwatywny poseł do Reichstagu, Otto Steinmann, a wujkiem Georg von Steinmann, m.in. wiceprezes rejencji poznańskiej i później naczelny prezes Szlezwik-Holsztynu, którego Günther musiał znać osobiście. Ulgowe potraktowanie młodego asesora było częściowo gestem pomocnym rządu wobec znajdującego się w tarapatach pieniężnych krewnego zasłużonych urzędników najwyższego szczebla, a więc poniekąd także próbą zachowania nieskalanego wizerunku biurokracji i prawdopodobnie przyjacielską przysługą Günthera; zabiegiem, chroniącym członka własnej grupy społecznej przed degradacją.

Długi jako powód przeniesienia służbowego, odgrywały decydującą rolę również w przypadku asesora Hugo von Rosenthala. Najpierw musiał on pożegnać się ze stanowiskiem w Szczecinie z powodu podkopania swej pozycji towarzyskiej wskutek wysokiego zadłużenia<sup>854</sup>. Najprawdopodobniej wierzyciele Rosenthala należeli do szczecińskiej *high society*, ponieważ inaczej wieść o kłopotach finansowych nie mogłaby się rozpowszechnić i zaszkodzić jego reputacji. Celem zapobieżenia

---

<sup>851</sup> Wegnern do Camphausen i Euleburga, 2 IV 1877, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 1939, k. 45.

<sup>852</sup> Steinmann był najprawdopodobniej kawalerem, a tym samym, niezobowiązany do prowadzenia wystawnego życia towarzyskiego, a tym bardziej, organizowania w domu przyjęć i bankietów.

<sup>853</sup> Pismo Günthera, 24 XI 1906; oświadczenie Steinmanna, 29 X 1906, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 2678.

<sup>854</sup> Herfurth do Scholza, 31 V 1886, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 390a, Nr. 1, Bd. 2.

możliwemu uzależnieniu od wierzycieli i zapewnienia należytego miejsca w lepszych kręgach lokalnej społeczności zadłużonego urzędnika przeniesiono do Bydgoszczy. Jak się okazało, na próżno. Dwa lata później musiano go zwolnić dyscyplinarnie, gdy za pomocą żydowskich pośredników usiłował w Gnieźnie spieniężyć opiewające się na kilka tysięcy marek weksle. W celu zachęcenia kupców prawdopodobnie był odpowiedzialny za rozpущenie plotek, że wkrótce zostanie landratem tego powiatu i nabędzie dobra ziemskie w okolicach Witkowa. Wreszcie, kupcowi Leopoldowi Königsbergerowi, dziękował za kupienie weksli w wysokości 5000 marek, jednocześnie wyrażając nadzieję „owocnej współpracy w przyszłości”<sup>855</sup>. Rosenthal zwracał się nawet do Wilhelma II z prośbą o pozostawienie w służbie. W piśmie do władcy przyznawał się do swoich długów, będących wynikiem lat studiów oraz służby przygotowawczej. Jednocześnie przekonywał on, że dzięki po dziadku będzie mógł uregulować wszystkie zobowiązania finansowe<sup>856</sup>. Monarcha pozostał jednak nieugięty.

Prawo dyscyplinarne miało także zapobiegać malwersacjom finansowym. Za niegodną uważano spekulację nieruchomościami. Przykładowo w Wyrzysku miasto zakupiło w 1882 r. od tamtejszego landrata Gustava Freymarka parcelę w celu wybudowania na niej gmachu sądowego. Sąd w tym miejscu nigdy jednak nie powstał, ponieważ uznano je za nieodpowiednie. Gdy zapadła negatywna decyzja, Freymark odkupił od miasta posesję, nie płacąc za nią jednak ani grosza, ponieważ w chwili zakupu miasto z łącznej kwoty wynoszącej 6600 marek przekazało mu zaledwie 2700 marek. Reszta miała być płatna w rocznych i nieoprocentowanych ratach po 300 marek. Landrat przejmując ponownie parcelę zaznaczył, że zatrzyma już zapłaconą sumę jako odszkodowanie. Gdy na wniosek rejencji bydgoskiej rzeczoznawcy dokonali wyceny gruntu, doszli do wniosku, że cena jego sprzedaży została stanowczo zawyżona. Według ich oceny pierwotna wartość parceli opiewała się na niespełna 500 marek, a przeprowadzone na niej prace pomniejszyły tę kwotę o 200 – 300 marek<sup>857</sup>. Tłumaczenia Freymarka, że miasto samo przedłożyło taką ofertę, w żaden sposób nie rozwiewały przypuszczeń, iż sprawę ukartował wspólnie z burmistrzem Masłowskim. Wezwany na rozmowę przez prezesa rejencji Christopha von Tiedemanna próbował on ratować sytuację, proponując zwrot całej sumy. W odpowiedzi usłyszał jednak, że jest na to za późno, ponieważ wiadomości o sprawie zdążyły już dotrzeć do Berlina. Przed

---

<sup>855</sup> Zob. Akta dochodzenia, APB, Rejencja bydgoska, sygn. I/1443.

<sup>856</sup> Prośba Rosenthala, 17 IV 1888, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 2881.

<sup>857</sup> Rejencja bydgoska do Puttkammera, 22 VIII 1882, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 4548, k. 53-58.

rozprawą przed trybunałem dyscyplinarnym uchronić mogło go jedynie natychmiastowe przejście w stan spoczynku. Tiedemann zalecił mu jak najszybsze uregulowanie sprawy drogą zawarcia ugody z miastem. Na pytanie Freymarka, czy ma poczuwać się zobligowany do zwrotu zatrzymanej kwoty, odpowiedział jedynie, że jako gentleman powinien wiedzieć, co zrobić<sup>858</sup>.

Pomimo zarzutu ciężkiego przewinienia, łagodne potraktowanie Freymarka podyktowane było chęcią utrzymania pewnego balansu pomiędzy karą a zachowaniem godności urzędniczej. Na stanowisku landrata nie mógł on pozostać. Wyrzysk był bowiem zbyt małą miejscowością, aby szybko zapomniano o sprawie i jego zachowaniu, polegającym na wzbogaceniu się kosztem pustej kasy miejskiej. Prezentując twarde stanowisko Tiedemann nigdy jednak nie stracił respektu przed swym podwładnym i pozwolił mu zachować twarz, apelując do niego jako „gentlemana“. Dotkliwa kara nie wpłynęłaby dobrze na wizerunek administracji, więc prezes rejencji wolał załatwić problem drogą „honorową“. Nie był jednak gotów ulec prośbom landrata o przeniesienie go do prowincji Hesja-Nassau<sup>859</sup>, w której do wejścia w życie nowej ordynacji powiatowej w 1886 roku landraci, podobnie jak w Poznańskim, nie byli obsadzani za pośrednictwem prezentacji kandydatów przez sejmik powiatowy.

Inaczej traktowano przewinienia na służbie. W tym przypadku, kary miały posiadać również wymiar „pedagogiczny“. Asesor Erich Pohle poznał kilka rejencji zanim wreszcie uznano, że nastąpiła poprawa w jego zachowaniu. Dwa lata po mianowaniu na asesora w Królewcu pewnego dnia nie przybył na przedpołudniowe posiedzenie kolegium rejencyjnego. Pojawił się dopiero pod wieczór, na dodatek kompletnie pijany. Natychmiast został ukarany wstrzymaniem remuneracji i diet<sup>860</sup>. W kolejnym roku postarano się o jego przeniesienie. Wybór padł na rejencję w hanowerskim Stade, gdzie również nie zagrzał długo miejsca. Już po kilku miesiącach prezes rejencji Gustav Heyer skarżył się na niewypełnianie przezeń obowiązków służbowych. Jako remedium zalecał przeniesienie jako pracownika pomocniczego do uznawanej jako trudną landratury, aby tam pod czujnym okiem

---

<sup>858</sup> Tiedemann do Puttkammera, 8 X 1882, tamże, k. 84.

<sup>859</sup> Freymark do Tiedemanna, 19 VIII 1882, BArch N 2308 /54, k. 35.

<sup>860</sup> Heydebrand do Herrfurtha, 18 XII 1890, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 2678. W przypadkach, w których asesorowie nie posiadali dochodów ze służby zarządzano kary pieniężne. Asesor Herrmann Pilet musiał w 1882 roku zapłacić 100 m kary za nieuzasadnione przeciąganie spraw służbowych, ministerstwo spraw wewnętrznych do Luciusa i Scholza, 22 XII 1887, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 884, Nr. 20.

landrata albo nauczył się pracować, albo po kilku tygodniach całkowicie poniósł zawodową i osobistą klęskę. Jako miejsce „zesłania“ zalecał powiat Geestmünde. Tamtejszy landrat był niemal rówieśnikiem Pohle. Wierzono, że konfrontacja z takim przełożonym dotknie go boleśnie<sup>861</sup>. Geestmünde jest dziś częścią Bremerhaven, a w XIX. w. zbudowano tam port, co czyniło zarządzanie tym powiatem nie lada wyzwaniem. Pohle nadal nie radził sobie z pracą. Dał jednak przed przybyciem do Geestmünde słowo, że natychmiast odejdzie, jeżeli przełożeni nie będą zadowoleni z niego. Również tam nie uchronił się przed problemami. Szukając wyjścia z mizarii swego położenia ubiegał się o zatrudnienie w charakterze urzędnika miejskiego lub oficera, co jednak się nie powiodło. Kończyły się jego oszczędności. Na dodatek, w Stade wdał się w bliżej niewyjaśnione problemy związane z kobietami, przez co poruszanie się w tamtejszym towarzystwie stało się utrudnione<sup>862</sup>. Dlatego wystąpił do ministerstwa z prośbą o jeszcze jedną „ostatnią szansę“<sup>863</sup>. Otrzymał ją w Bydgoszczy, gdzie po niespełna roku Christoph von Tiedemann uznał go za „zrehabilitowanego“<sup>864</sup>.

W przypadku asesora Hermanna Pilet przełożeni w Poznaniu nie sięgali aż do tak drastycznych środków. Z powodu nie wywiązywania się z obowiązków służbowych został on w 1884 r. pominięty w awansie na radcę rejencyjnego<sup>865</sup> i zmuszony do zapłacenia kary w wysokości 100 marek<sup>866</sup>. W kolejnym roku nie nastąpiła poprawa. Dopiero w 1886 r. doczekał się więc upragnionego tytułu radcy<sup>867</sup>. Owe wybryki nie zaszkodziły mu w dalszej karierze. Na przedwczesną emeryturę przeszedł z powodów zdrowotnych w 1894 r., będąc dwa lata wcześniej mianowanym na stanowisko dyrektora sądu administracyjnego w Poznaniu<sup>868</sup>, a wcześniej rząd nie wyraził również zastrzeżeń, gdy obejmował lukratywne stanowisko członka zarządu *Rentenbank*.

Najbardziej zapalną kwestią były sprawy dyscyplinarne związane z działalnością polityczną. W objętym badaniami okresie polityka personalna rządu coraz bardziej odstraszała urzędników, nie legitymujących się przynajmniej dla pozorów przekonaniami konserwatywnymi. W latach wcześniejszych do administracji

---

<sup>861</sup> Heyer do Herrfurtha, 22 II 1892, tamże.

<sup>862</sup> Heyer do Eulenburga, 24 III 1893, tamże.

<sup>863</sup> Pohle do Eulenburga, 12 VII 1893, tamże.

<sup>864</sup> Tiedemann do Eulenburga i Miquela, 11 IX 1894, tamże.

<sup>865</sup> Puttkammer do Sommerfelda, 30 VIII 1884, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 192, Nr. 87, Bd. 5, k. 230-231.

<sup>866</sup> Puttkammer do Lucanusa i Scholza, 22 XII 1887, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 884, Nr. 20.

<sup>867</sup> Bestallungsurkunde, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 192, Nr. 87, Bd. 6, k. 6.

<sup>868</sup> Personalnachweisung, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 849, Nr. 11, 1892, k. 11.

przedostawały się jednostki, których zapatrywania różniły się od przyjętych wzorców. Asesor Bruno Alsen popadł w niełaskę w Düsseldorfie, gdzie podczas wyborów do Izby Deputowanych w 1866 r., a więc w samym środku konfliktu konstytucyjnego, nie ukrywał, że wspiera skonfliktowanych z Bismarckiem liberałów. Odpowiedź rządu była dwojaka. Zastosowano sankcje finansowe w postaci utraty remuneracji oraz zdecydowano o przeniesieniu do jednej ze wschodnich rejencji, z góry wykluczając Królewiec jako jeden z głównych bastionów liberalizmu w Prusach<sup>869</sup>. Wybór padł na Bydgoszcz, a głównym celem przeniesienia było „wywarcie zdecydowanego wpływu na jego zachowanie”<sup>870</sup>. Tymczasem przeniesienie Alsena do Bydgoszczy przyniosło skutki wręcz odwrotne do zamierzonych. W nowym miejscu przyłączył on się również do partii liberalnej i zaczął bywać w lokalach odwiedzanych przez osoby o poglądach demokratycznych. Jednocześnie ignorował środowiska biurokracji, co miało prowadzić do skompromitowania „całego stanu urzędniczego z administracją włącznie”<sup>871</sup>. Wobec tego, rejencja zaczęła rozważać jego przeniesienie służbowe. Rząd zdecydował się przydzielić mu nowe pole zadań, gdy wystąpił na wiecu przedwyborczym i mianowany został kandydatem liberałów na posła do Reichstagu. Uzyskanie mandatu poselskiego spowodowałoby komplikacje, ponieważ przeniesiony służbowo na inne miejsce urzędnik automatycznie tracił mandat i musiał stawić się od nowa do wyborów. Przeniesienie Alsena niewątpliwie zostałoby odczytane nie tylko jako próba zdyscyplinowania urzędnika, lecz także jako ingerencja państwa w prace parlamentu poprzez pozbawienie jednego z wybranych parlamentariuszy mandatu. Na wieść o kandydaturze bydgoska biurokracja natychmiast całkowicie zerwała utrzymywane z nim kontakty<sup>872</sup>. Wyborcy zdecydowali się jednak nie poprzeć liberalnego urzędnika. Alsen nie doczekał się mandatu poselskiego, lecz surowej nagany i kolejnego przeniesienia służbowego. Jako miejsce „zesłania” wybrano Münster<sup>873</sup>, o czym prawdopodobnie przesądził charakter miasta i regionu, w którym liberalny element był bardzo słaby, a dominowało arcykatolickie Centrum. W obliczu przepaści dzielącej katolicyzm i liberalizm spekulowano, że pozbawiony towarzyskiej i politycznej alternatywy Alsen albo przystanie do środowiska urzędniczego, albo będzie zneutralizowany i ewentualnie z czasem sam zrezygnuje ze służby. Po czterech latach

---

<sup>869</sup> Eulenburg do Heydta, 17 XII 1866, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 315, k. 15

<sup>870</sup> Eulenburg do Heydta, 30 XII 1866, tamże, k. 17

<sup>871</sup> Wegnern do Camphausen, 21 XII 1876, tamże, k. 50 – 54.

<sup>872</sup> Lokales, PZ 1876, nr 887.

<sup>873</sup> Eulenburg do Bittera, 1 XI 1880, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 315, k. 87.

prezes rejencji Robert Hagemeister mógł zakomunikować Berlinowi „uzdrowienie“ urzędnika z liberalizmu, które dodatkowo miało być osłodzone dodatkiem funkcyjnym w wysokości 200 – 250 marek<sup>874</sup>.

Awans urzędnika mogły torpedować także stosunki panujące w jego rodzinie. Radca Emil Perkuhn kwalifikował się w 1886 r. do awansowania na wakujące stanowisko naczelnego radcy i szefa drugiego wydziału (ds. kościelnych i szkolnych) w Poznaniu. Jednak zachowanie jego żony, w którym widziano zagrożenie rangi społecznej urzędnika, budziło pewne wątpliwości<sup>875</sup>. Nie chodziło z całą pewnością o skandale obyczajowe, niemniej Perkuhn na pewien okres został wykluczony z awansu. Po kilku miesiącach zmieniono jednak zdanie. Obsadzenie ważnego stanowiska było ważniejsze, niż „pewne zastrzeżenia“<sup>876</sup>. Z kolei landrat Rudolf Moehrs musiał zamienić stanowisko landrata w Olecku najpierw na powiat piłkalski w Prusach Wschodnich, a później przenieść się do Wyrzyska w Poznańskim. Najwyraźniej prezes rejencji nie chciał zezwolić mu na zawarcie związku małżeńskiego z córką lokalnego przedsiębiorcy, której siostra była żoną liberalnego członka sejmiku powiatowego. Obawa przed wzrostem wpływów liberałów nakazała przełożonym Moehrsa postawić go przed wyborem: przeniesienie lub koniec kariery<sup>877</sup>. Żadnego wyboru nie miał landrat Hugo Elbertzhagen, który popełnił błąd, wtrącając się w wewnętrzne niesnaski, panujące w *Vaterländischer Frauenverein* w Gerdawach w Prusach Wschodnich. Odbierając wystosowane pod adresem swej małżonki pretensje jako atak na własną osobę opublikował ostrą odpowiedź w gazecie powiatowej, co doprowadziło do zerwania stosunków towarzyskich z większością wpływowych osobowości w powiecie, a, w efekcie tego, do przeniesienia do Pleszewa<sup>878</sup>.

O sposobie traktowania wykroczeń urzędników przeważnie decydował ich rozgłos w kręgach towarzyskich. Świadczy o tym kolejny przypadek. Radca Otto

---

<sup>874</sup> Hagemeister do Puttkammera, 29 IV 1884, tamże, k. 91. Aczkolwiek należy wspomnieć, że w warunkach konfliktu konstytucyjnego w wyborach roku 1866 zwyciężyła opcja liberalna, por: A. Liedhegener, *Christentum und Urbanisierung. Katholiken und Protestanten in Münster und Bochum 1830-1933*, Paderborn 1997, s. 152.

<sup>875</sup> Ministerstwo spraw wewnętrznych do Scholza, 29 IV 1886, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 407a, Nr. 1, Bd. 3, k. 191.

<sup>876</sup> Puttkammer do Gösslera, 23 VIII 1886, tamże, k. 208.

<sup>877</sup> K. von der Groeben, *Die öffentliche Verwaltung im Spannungsfeld der Politik, dargestellt am Beispiel Ostpreußen*, Berlin 1979, s. 122.

<sup>878</sup> Tamże; Tieschowitz von Tieschowa do Puttkammera, 23 III 1887, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 5358, k. 108-114.

Meyer, który w Aurich pełnił funkcję zastępcy landdrosta<sup>879</sup>. Musiał on zostać przeniesiony do Bydgoszczy, ponieważ biorąc w mroźny dzień udział w polowaniu skonsumował większą ilość wysokoprocentowego alkoholu, co wywołało pewne objawy niedomagania. Mimo prób wytłumaczenia przez samego dotkniętego sprawą, naczelną prezes Otto von Stollberg-Wernigerode nawet nie dążył do wyjaśnienia zaistniałej sytuacji. Już krążyły pogłoski o upojeniu alkoholowym urzędnika<sup>880</sup>. Bydgoszczy nie opuścił on aż do emerytury, ale, w 40. rocznicę służby w 1881 r. otrzymał honorowy tytuł tajnego radcy rejencyjnego.

Krótko przed opuszczeniem Bydgoszczy przez asesora Martina Meyera, koledzy z urzędu urządzili dla niego wieczór pożegnalny, podczas którego spożywano większe ilości alkoholu. Uhonorowanemu przyjęciem urzędnikowi upojenie alkoholowe z biegiem czasu rozwiązało język. Wdał się z kilkoma gośćmi w kłótnię, suto okraszona wyzwiskami i przekleństwami. Winny na drugi dzień nic nie pamiętał, więc mimo zaistniałych w przeszłości podobnych sytuacji rejencja bydgoska stwierdziła, że nic nie stoi na przeszkodzie jego awansowi, ponieważ „przekroczenie granic trzeźwości z takiej okazji nie może być powodem do postawienia młodemu asesorowi zarzutów”<sup>881</sup>. Z kolei Asesor w rejencji poznańskiej Kurt von Groddeck z powodu spożywania alkoholu zaniedbywał służbę. Zastosowano więc wobec niego metodę polegającą na upomnieniu i rocznym wstrzymaniem awansu, co przyniosło pożądane skutki. W 1906 r. prezes rejencji powiadomił władze w Berlinie o poprawie jego zachowania<sup>882</sup>, a sam Groddeck dostał awansu na radcę nieco ponad dwa lata później.

O możliwej rozbieżności w ocenie wykroczeń najlepiej świadczyć może proces dyscyplinarny Alberta Glogaua. Zanim trafił on do Bydgoszczy, pełnił funkcję komisarycznego naczelnika (odpowiednika landrata) w powiecie Neuhaus an der Oste w prowincji hanowerskiej. Pewnego wieczoru w miejscowej knajpie wdał się w groteskową kłótnię z liberalnym deputowanym powiatowym Kronemeyerem, zakończoną niecelnym rzutem szklanką po piwie w stronę „wroga rządu”. Tym samym Glogau stał się osobą nie do utrzymania na zajmowanym stanowisku. Landdrost Heinrich Küster optował za nieformalnym przeniesieniem, powołując się na jego dobrą pracę, podczas gdy naczelną prezes Adolf von Leipziger obstawał przy formalnym

---

<sup>879</sup> W Hanowerze do roku 1885 odpowiadał prezesowi rejencji. Tytuł ten był przejęty z nomenklatury Królestwa Hanoweru.

<sup>880</sup> Stollberg-Wernigerode do Eulenburga, 14 III 1869; Meyer do Stollberg-Wernigerode, 26 II 1869, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 1789.

<sup>881</sup> Reichernau do nieczytelny, 25 V 1893, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 390a, Nr. 1, Bd. 3.

<sup>882</sup> Krahmer do Eulenburga, 16 VIII 1906, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 1157, Adh. 2, Bd. 11, k. 66-68.

procesie dyscyplinarnym<sup>883</sup>. Kronemeyer złożył również formalną skargę na Glogau, który miał go oczerniać w lokalnych kręgach towarzyskich<sup>884</sup>. Ostatecznie zwyciężyło stanowisko naczelnego prezesa. W Berlinie doszło przed trybunałem dyscyplinarnym do rozprawy. Glogau został ukarany karą pieniężną i pozbawieniem przez pół roku dodatkowych diet, po czym wyrok zawieszono<sup>885</sup>. Nie przeszkodziło mu to jednak w karierze. Najpierw Glogau awansowano na radcę, a później na dyrektora sądu administracyjnego.

Osobny problem stanowiły wykroczenia obyczajowe, a w szczególności utrzymywanie pozamałżeńskich stosunków seksualnych. Tolerowano je w przypadku, gdy nie dochodziło do zdrady małżeńskiej, a wiadomość nie przeniknęła do sfery publicznej. Arthur Brand wyraźnie wspominał w związku z tym wykroczeniem głównie o młodych kobietach niższego stanu, jak służących, kucharkach etc.<sup>886</sup>, co bezspornie było konsekwencją stosunkowo wysokiego wieku, w którym urzędnicy zawierali małżeństwa. Do tego czasu, prostytutki, niekiedy prostytuujące się kelnerki czy personel domowy należały do tych grup kobiet, z którymi mężczyźni z warstw wyższych mogli najłatwiej nawiązać kontakt, skoro panny z „dobrych domów“ były skrzętnie pilnowane i pozostawały poza zasięgiem. Miłostka z służącą była towarzysko niekłopotliwa, nie narażała mężczyznę na jakiegokolwiek nadmierne zobowiązania<sup>887</sup>. Inaczej było, gdy w grę wchodziło małżeńskie sprzeniewierzenie. Stosowano wtedy surowe kary, aczkolwiek istniały i okoliczności łagodzące, jak uwiedzenie, etc.

Przyszłego landrata inowrocławskiego Theodora Lucke zdradził anonimowy donos. Podczas służby w rejencji merseburskiej został on oskarżony o utrzymywanie intymnych kontaktów z pewną młodą kobietą. Lucke otwarcie przyznał się do owej znajomości, zawartej w pewnej kawiarni w Halle, zaznaczył jednak jednocześnie, że przestrzegał zasady, aby nie pokazywać się publicznie w jej towarzystwie. Ponadto, dodał, owa kobieta ubierała się w sposób „odpowiedni“<sup>888</sup>. Najwyraźniej Lucke dążył do ukazania okoliczności łagodzących. Skoro ubranie owej kobiety nie zdradzało ani jej niższości społecznej, ani profesji, ewentualne dostrzeżenie ich razem nie mogło być

---

<sup>883</sup> Küster do Eulenburga, 24 IX 1884, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 810.

<sup>884</sup> Kronemeyer do Küstera, 23 IX 1884, tamże.

<sup>885</sup> Scholz do Puttkammera, 6 V 1885, tamże.

<sup>886</sup> A. Brand, *Das Beamtenrecht*, s. 552

<sup>887</sup> A. Corbain, *Kulisy*, w: *Historia życia prywatnego*, t. 4: *Od rewolucji francuskiej do I wojny światowej*, pod red. M. Perrot, Wrocław-Warszawa-Kraków 2006, s. 633-634.

<sup>888</sup> M.-B. Vincent, *Serviteurs de l'État: les élites administratives en Prusse de 1871 à 1933*, Paris 2006, s. 160.

odczytane jako plamiące jego dobrą reputację. Tym samym odpadało również jako powód do wszczęcia postępowania dyscyplinarnego. Podobnego zdania był prezes rejencji merseburskiej, który Luckego natychmiastowo przeniósł do urzędu podatkowego w Berlinie.

W przypadkach niewierności małżeńskiej administracja była znacznie mniej wyrozumiała. Landrat czarnkowski Alexander von Young musiał opuścić swe stanowisko, gdy okazało się, że elity społeczne w powiecie odzegnują się od utrzymywania z nim jakichkolwiek kontaktów. Żył on w separacji od żony, jednocześnie utrzymując bliższe stosunki ze swoją służącą, z którą miał dziecko. Poinformował on o tym swego przełożonego prezesa rejencji bydgoskiej Friedricha Mauracha, który wraz z naczelnym prezesem Ottonem von Königsmarckiem przez kilka miesięcy, pomimo nie ukrywanego oburzenia, nie podejmowali żadnych zdecydowanych kroków, prowadzących do ukarania landrata. Zareagowali dopiero po otrzymaniu donosu, z którego wynikało, że matka dziecka wprowadziła się do Younga. Świadom końca swej kariery urzędnik wcale nie myślał się ukorzyć. Otwarcie „gorszył” lokalną społeczność, demonstracyjnie pokazując się z konkubiną i dzieckiem<sup>889</sup>. W rozwodach także widziano potencjalne zagrożenie dla instytucji honoru urzędnika. Dopiero po dokładnym sprawdzeniu natury sprawy ministerstwo uznało w 1915 roku, że rozstanie się byłego asesora poznańskiego Kurta von Reibnitza z żoną nie stwarza problemów dla kontynuacji jego kariery<sup>890</sup>.

Inaczej traktowano przypadki homoseksualizmu. Paragraf 175 Kodeksu Karnego Rzeszy niemal co do joty powtarzał regulacje paragrafu 143 pruskiego Kodeksu Karnego, przewidując kary więzienia od jednego dnia wzwyż oraz utratę praw obywatelskich i honorowych. Interesującym faktem jest, że ten sam paragraf dotyczył przypadków sodomii, faktycznie zrównywał więc obydwie czyny. Karalne były jednak wyłącznie stosunki seksualne, zachodzące pomiędzy mężczyznami<sup>891</sup>. Homoseksualiści podlegali kontroli i obserwacji. Policja w większych miastach dysponowała spisami podejrzanych, tzw. „różowymi listami”. Dbający o utrzymanie odpowiedniego wizerunku urzędnik musiał wystrzegać pojawiania się np. w lokalach znanych jako miejsca spotkań homoseksualistów.

---

<sup>889</sup> P. Wagner, *Bauern, Junker und Beamte. Lokale Herrschaft und Partizipation im Ostelbien des 19. Jahrhunderts*, Göttingen 2005, s. 212-214.

<sup>890</sup> Wpis w akta z 15 IX 1915, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 2140.

<sup>891</sup> *Das Strafgesetzbuch für das Deutsche Reich nebst dem Einführungsgesetz in kurzen Erläuterungen*, bearbeitet von Dr. Hermann Göbel, Direktor am Landgericht I zu Berlin, Leipzig 1913.

Homoseksualizm piętnowano z kilku powodów. Po pierwsze, był czynem wręcz anarchicznym. Był sprzeczny z protestancko-burżuazyjnym modelem życia, polegającym na służących prokreacji i budowie rodziny „dobrych“ zachowaniach seksualnych. Wzrost populacji uważano za równy wzrostowi siły narodu i rynków zbytu. Toteż przez długi czas był powodem do zmartwień dla różnej maści populacjonistów, eugeników etc. Drugim czynnikiem był brak jednoznacznie przypisanych ról genderowych. Małżeństwo z podziałem charakteru i zadań małżonków służyło jako intermediiator pomiędzy porządkiem społecznym a życiem prywatnym, podczas gdy związki homoseksualne tej roli spełnić nie mogły<sup>892</sup>.

„Wykryci“ homoseksualiści, których wykorzystane materiały źródłowe odnotowują trzech, byli kłopotliwi dla administracji. Orientacja poznańskiego radcy Bruno Langenstraßa wypłynęła na światło dzienne przy okazji procesu wytoczonego pewnemu berlińskiemu muzykowi. Z obawy przed negatywnymi skutkami dla biurokracji prezes rejencji Franz Kraher optował za tym, aby nie prowokować procesu karnego lub dyscyplinarnego i usunąć Langenstraßa dyskretnie ze służby, wymuszając na nim zrzeczenie się praw do emerytury i tytułu urzędowego<sup>893</sup>. Do procesu przed sądem karnym doszło w przypadku landrata Gustave Goede, który już od kilku lat urzędował w powiecie Randow, a w przeszłości między innymi pracował jako asesor w inowrocławskiej landraturze. Pomimo niewinnienia (sąd nie udowodnił zaszłego stosunku), trybunał dyscyplinarny zadecydował o jego natychmiastowym usunięciu ze służby<sup>894</sup>. Już sam fakt uwikłania w taki proces czynił urzędnika nie do utrzymania na stanowisku. Dotyczyło to zwłaszcza landratów, których sukces w pracy uzależniony był od silnej pozycji w lokalnej społeczności i posiadanego autorytetu.

Inaczej wyglądał przypadek radcy Hansa Fleischhammera, który do Poznania trafił z Kwidzyna w Prusach Zachodnich. Już podczas służby u landrata w powiecie Teltow padł w pobliskim Berlinie ofiarą napadu ze strony młodego ucznia cukierniczego i jego kolegów, którzy podczas procesu zeznali, że powodem ataku były „nieprzyzwoite propozycje“ ówczesnego asesora<sup>895</sup>. Oskarżeń chłopców nie potraktowano poważnie, aż do czasu, gdy po przeniesieniu do Poznania prezydentowi policji Hansowi von Hellmannowi doniesiono, że pewnego wieczoru radca

---

<sup>892</sup> A. Taeger, *Homosexual Love between „Degeneration of Human Material“ and „Love of Mankind“*, w: *Queering the Canon. Defying Sights in German Literature and Culture*, ed. by Ch. Lorey, J. L. Plews, Columbia 1998, s. 22.

<sup>893</sup> Kraher do Moltke i Rheinbaben, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 1608.

<sup>894</sup> Ministerstwo Stanu do Wilhelma II, ?? V 1909, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 818.

<sup>895</sup> Wyrok sądu krajowego II w Berlinie, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 645.

Fleischhammer był widziany razem z młodym kelnerem jednej z poznańskich piwiarni. Urzędnik miał być dość mocno pijany. Doniesienie trafiło natychmiast na biurko prezesa rejencji Krahmery, który natychmiast wszczął dochodzenie i przeprowadził rozmowy z zamieszkanymi urzędnikami. Nieomal doszło do pojedynku Hellmanna z Fleischhammerem, ponieważ prezydent policji nie chciał za żadną cenę wyjawiać nazwiska donosiciela, co odczytano jako ewidentną próbę znieważenia przez podanie nieweryfikowalnych informacji. Dopiero oddane przed sądem honorowym zapewnienie Hellmanna, że nie miał w zamyśle obrażenia kolegi zażegnało rozlew krwi. Krahmer ufał jednak bardziej doniesieniom swego szefa policji, a szczególnie dziwnym wydała mu się opieszałość Fleischhammera w potraktowaniu potencjalnej obelgi ze strony Hellmanna. Stwierdził on bowiem, że gdyby Fleischhammer rzeczywiście poczuł się obrażonym, zareagował by natychmiast i zażądał przeprosin lub satysfakcji. Tymczasem pomiędzy konfrontacją a powiadomieniem sądu honorowego, minęło kilka dni<sup>896</sup>. Przyszłość pokazała zasadność podejrzeń Krahmery. Po przeniesieniu do Lüneburga Fleischhammer został skonfrontowany z zarzutami ojca pewnego studenta, z którym należał do miejscowego towarzystwa muzycznego, o składanie temu ostatniemu nieprzyzwoitych propozycji. Po raz pierwszy oskarżenia pochodziły ze źródła uznanego za wiarygodne i na dodatek układały się z odnotowanymi wcześniej w aktach przypadkami w jedną całość. Tamtejszy prezes rejencji Karl Friedrich von Oertzen natychmiast wymusił na Fleischhammerze odejście ze służby. Dopiero wtedy wyszło na jaw, że już od 1903 r. był on ofiarą szantażu. Już jako były urzędnik zdecydował się złożyć doniesienie o tym na policji, przy czym zeznał pod przysięgą, że nie jest homoseksualistą i nigdy nie dopuszczał się takich czynów. Zbliżający się proces i groźba skazania za krzywoprzysięstwo nakłoniła go jednak do wyjazdu do Florencji, gdzie popełnił samobójstwo w domu diakonisek<sup>897</sup>.

## 2. Honor

Regulacje dyscyplinarne pozostawały w bliskim związku z pojęciem honoru. Każde poważniejsze wykroczenie przeciw nim odbierane było jako jego splamienie. Chodziło tu nie tylko o te kryteria honoru, które obowiązywały w „honorowym towarzystwie“, będące określonym kodeksem zachowań i legitymujące jednostkę jako

<sup>896</sup> Krahmer do Bethmann-Hollwega, 23 VI 1905, tamże.

<sup>897</sup> *Über den vor einiger Zeit*, dodatek do „Volksblatt“, 13 VI 1907, nr 135, tamże.

członka określonej grupy społecznej. W społeczeństwie, będącym podzielonym według klas i warstw, ale z formalną równością wobec prawa było one potrzebne, ponieważ uprawomacniało kulturowo różnice pomiędzy „dołem“ i „szczytem“<sup>898</sup>. Jak wyżej wspomniano, regulacje dyscyplinarne dalekie były od precyzyjności. Pomędzy ich wierszami widniał zapis konieczności przestrzegania reguł, obowiązujących każdego „gentlemana“. Należy zadać sobie pytanie, czy ten kodeks honoru nie stanowił wręcz instancji pierwotnej dla niejasnych regulaminów dyscyplinarnych? Od urzędnika można byłoby wtedy wymagać pewnego poruszania się po śliskim gruncie elit społecznych, ponieważ jako „człowiek honoru“ przyswoił go sobie już na różnych etapach wcześniejszej socjalizacji.

W przypadku zawodów „publicznego zaufania“, do których bezspornie zaliczamy także urzędników, honor również uprawomocnia działalność zawodową. Już Samuel Pufendorf pisał o nim jako o warunku koniecznym do sprawowania funkcji publicznych<sup>899</sup>. Urzędnik o „splamionym honorze“ natychmiastowo tracił autorytet, potrzebny do wykonywania funkcji. Z tym wiąże się również istnienie innego pojęcia honoru, związanego bezpośrednio z wykonywanym zawodem. Do kompleksu tradycyjnych fundamentów etosu i honoru urzędniczego w Prusach należały oprócz wierności wobec króla i wysokiego poziomu wykształcenia również nieprzekupność, bezstronność i prawdomówność<sup>900</sup>, co można także zademonstrować na przykładzie zachowanych materiałów źródłowych. Landrat leszczyński Arnold von Rosenstiel poczuł się urażony głęboko w swym honorze urzędniczym, gdy przewodniczący podatkowej komisji odwoławczej zarzucił jemu nierówne traktowanie płatników w swym powiecie<sup>901</sup>. Również Joseph Hugger apelował do naczelnego radcy prezydialnego Bertholda Thona, gdy domagał się spłaty odsetek pożyczki jako do „gentlemana i pruskiego urzędnika“<sup>902</sup>.

O statusie społecznym pruskiego urzędnika decydował w dużym stopniu otaczający go szczególnie nimb, powstały między innymi wskutek opieki, jaką państwo

---

<sup>898</sup> Por: A. Goldberg, *Honor Politics and the Law*, s. 14.

<sup>899</sup> F. Zunkel, *Ehre, Reputation*, w: *Geschichtliche Grundbegriffe. Historisches Lexikon zur politisch-sozialen Sprache in Deutschland*, Bd. 2, Red: R. Koselleck unter Mitarbeit von Ch. Meier, Stuttgart 1975, s. 29-30. Także: U. Frevert, *Ehre – männlich/weiblich. Zu einem Identitätsbegriff des 19. Jahrhunderts*, „Tel Aviver Jahrbuch für deutsche Geschichte“ Bd. XXI: 1982, s. 25.

<sup>900</sup> S. Salmonowicz, *Uwagi o biurokracji pruskiej na Pomorzu (1815-1850)*, w: tenże, *Od Prus Książęcych do Królestwa Pruskiego. Studia z dziejów prusko-pomorskich*, Olsztyn 1992, s. 49.

<sup>901</sup> Ministerstwo spraw wewnętrznych do ministerstwa finansów, 28 IV 1904, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 2279.

<sup>902</sup> Kopie korespondencji, GStA PK, I. HA, Rep. 89, Nr. 13587, k. 21.

otaczało swoich podwładnych, stojąc na straży ich honoru. Honor rozumiano wówczas szerzej. Decydował on o prawnej oraz „państwowej“ wartości indywiduum i obok strony prywatnoprawnej posiadał również o wiele większe znaczenie publiczne<sup>903</sup>. Już Powszechne Prawo Krajowe przyznawało różnym stanom odmienne pojęcia honoru<sup>904</sup>. Od 1851 r. zniewaga urzędnika, jak i oficerów armii oraz „osoby o charakterze religijnym“, była szczególnie karany wykreowaniem<sup>905</sup>. Ten zapis zniknął wraz z wprowadzeniem kodeksu postępowania karnego w 1867 r. Obraza urzędnika wciąż jednak pozostawała karalna, jeśli tylko uznano, że sprawa posiadała znaczenie ogólnospołeczne. W takich przypadkach o wszczęcie procesu, przynajmniej teoretycznie, wnioskowało państwo<sup>906</sup>. Podstawą wszczęcia dochodzenia były paragrafy działu XIV kodeksu karnego Rzeszy, interpretowane w taki sposób, że zniewagę rozpatrywano jako szkodzącą funkcjonowaniu jednostki w życiu społecznym i zawodowym<sup>907</sup>. Traktowano ją zależnie od statusu społecznego znieważonego. Osoba ciesząca się niską reputacją tylko z trudem mogła domagać się przed sądem zadośćuczynienia, ponieważ, jak rozumowano, znieważenie jej nie powodowało żadnego znacznego uszczerbku na honorze. Przekonał się o tym Gustav Tschuschtschek, woźnica landrata szubińskiego, Wilhelma Wolffa. Urzędnik miał w towarzystwie innych osób określić go jako „wyrafinowanego, przeklętego drania“. Pozew woźnicy został jednak przez sąd oddalony<sup>908</sup>. Paragraf 193 czynił wyjątki z wypowiedzi na temat dokonań naukowych, artystycznych i zawodowych oraz wszelakich opinii przełożonych o podwładnych, jeśli nie zostały wyrażone w obraźliwej formie. Podczas gdy te części paragrafu pozostawały jasne w interpretacji, spornym był zapis o ochronie wypowiedzi, poczynionych „w celu ochrony słusznym interesów“<sup>909</sup>. Mówiąc inaczej, to sąd po rozpatrzeniu formy wypowiedzi decydował, czy została poczyniona słusznie czy nie. Wspomniany paragraf zastosowano w przypadku procesu, jaki naczelny prezes Hugo von Wilamowitz-Möllendorf wytoczył jednemu z redaktorów „Gazety Robotniczej“. Urzędnik czuł się obrażony przez artykuł, w którym napisano, że źle traktuje swych pracowników

---

<sup>903</sup> W. Speitkamp, *Ohrfeige, Duell und Ehrenmord. Eine Geschichte der Ehre*, Stuttgart 2010, s. 167.

<sup>904</sup> ALR II 20 § 10.

<sup>905</sup> A. Goldberg, *Honor, Politics and the Law*, s. 24.

<sup>906</sup> Tamże, s. 34, 82.

<sup>907</sup> Tamże, s. 40-41.

<sup>908</sup> Odpis wniosku adwokata Grylskiego, 9 IX 1911; Wolff do Günthera, 24 VI 1912, APB, Rejencja bydgoska, I/8726.

<sup>909</sup> Tamże.

sezonowych. Skazując redaktora na grzywną sąd zastosował okoliczności łagodzące, powołując się właśnie na paragraf 193. W dochodzeniu uznano bowiem, że część zarzutów była zgodna z prawdą<sup>910</sup>.

Już wkrótce po powstaniu Hekaty pogorszyły się jej stosunki z naczelnym prezesem prowincji poznańskiej Hugo von Wilamowitz-Möllendorffem. Do eskalacji doszło w 1899 r. po publikacji artykułu redaktora naczelnego „Posener Zeitung”, Ericha Goldbecka pod tytułem *Die starke Regierung*, w którym oskarżył on naczelnego prezesa o brak energii i charakteru oraz nieskuteczność jego polityki prowadzonej wobec Polaków. Odpowiedzią Wilamowitz-Möllendorfa było wytoczenie Goldbeckowi procesu z powodu zniesławienia, w którym publicysta został skazany na dwa miesiące więzienia<sup>911</sup>. Proces rewizyjny, który złagodził karę, skazując oskarżonego na grzywnę w wysokości 500 marek, przeistaczał się miejscami w farsę. Goldbeck i Wilamowitz-Möllendorff w zasadzie wzajemnie przeprosili się za niefortunne sformułowania w artykule oraz pozw, jednak adwokat oskarżonego zażądał powołania w charakterze rzeczoznawców m. in. ministrów rządu w Berlinie, aby oni mogli ocenić, czy władze prowincji realizują ogłoszone założenia w zakresie polityki polskiej.<sup>912</sup> Warto zwrócić przy tej okazji uwagę na dwie rzeczy. Pierwszą jest, jak się wydaje, dość łagodny wymiar kary. Chociaż prokurator wnosił także w drugim procesie o podtrzymanie kary więzienia, a sąd ostatecznie skazał Goldbecka na grzywnę, to i tak było to stosunkowo niewiele w porównaniu z przewidzianą karą maksymalną w wysokości dwóch lat więzienia lub 1500 marek grzywny. W przypadku procesu o honor jednego z czołowych urzędników państwa oczekiwalibyśmy raczej znacznie surowszego wyroku. Znamienne jest także oświadczenie Wilamowitz-Möllendorfa, że gdyby było to możliwe, wówczas wycofałby oskarżenie. Akta procesu nie zachowały się, więc trudno ocenić całą omawianą sprawę na podstawie relacji prasowej. Niemniej, wypowiedź naczelnego prezesa sugeruje, że właśnie on podał Goldbecka do sądu, a nie administracja.

Wszczynając kampanię przeciwko Wilamowitz-Möllendorffowi jej inspiratorzy przypuszczali, że dojdzie do procesu sądowego, a nawet chyba go antycypowali. Nagłośnienie sprawy z pewnością nie było przyjemne ani pożyteczne dla urzędnika, ponieważ wiązało się z szeregiem uciążliwości, a na dodatek podkopywało jego

---

<sup>910</sup> *O obrazę...*, DP 1898, nr 264.

<sup>911</sup> *Proces p. Goldbecka*, DP 1899, nr 44.

<sup>912</sup> *O obrazę naczelnego prezesa*, DP 1899, nr 122.

autorytet. Dla zwalczającej go frakcji sprawa prezentowała się wręcz przeciwnie. Dzięki procesowi wypowiedź Goldbecka zyskała rozgłos, osiągając tym samym zamierzony cel propagandowy. W jednym punkcie jednak „spiskowcy“ zawiedli się. Artykuł nie został uznany za wypowiedź broniącą „uzasadnionych praw“, w tym przypadku wykazujący niezgodności pomiędzy polityką rządu a postawą naczelnego prezesa.

Z polskimi pismami procesował się wiceprezes rejencji poznańskiej Anton von Wegnern. W „Orędowniku“ ukazał się latem 1872 r. artykuł opisujący wizytację urzędnika w szkole w Gostyniu, który przedrukowały polskie pisma w Poznańskim i poza nim<sup>913</sup>. Według anonimowego korespondenta, Wegnern miał podczas wizytacji utyskiwać na słabą znajomość języka niemieckiego dzieci szkolnych oraz przynależność niektórych nauczycieli do towarzystwa pożyczkowego. Na dodatek, odwiedzając dom jednego z nauczycieli miał uznać, że „Polacy zawsze byli głupkami“, skoro zamiast portretów króla czy wybitnych wodzów na ściany wieszają rewolucjonistów jak Mickiewicz. Dla „Dziennika Poznańskiego“ był to powód, by w jednym z kolejnych numerów opublikować artykuł, nawołujący naczelnego prezesa Otto von Königsmarcka do zajęcia się sprawą zajścia<sup>914</sup>. Na reakcję ze strony urzędnika nie trzeba było czekać długo. Wystosował on list otwarty do redakcji, w którym odżegnywał się od zacytowanych sformułowań i zapowiadał złożenie pozwu<sup>915</sup>. Do procesu doszło wiosną kolejnego roku. Przesłuchania świadków wykazały rozbieżność w ich zeznaniach, przez co nie udało się potwierdzić zarzutów wobec wiceprezesa. Redaktorów naczelnych „Orędownika“ - Romana Szymańskiego, „Dziennika Poznańskiego“ – Stanisława Bronikowskiego i „Kuriera Poznańskiego“ – Teodora Żychlińskiego skazano za obrazę urzędnika na kilkutygodniowe kary aresztu lub grzywnę<sup>916</sup>.

Urzednicy nie procesowali się wyłącznie z przedstawicielami prasy. W połowie kwietnia 1899 roku w Poznaniu odbył się proces w którym oskarżonym był polski lekarz ze Swarzędza, Sylwester Wendland. Za pośrednictwem Hakaty do miasta sprowadzono niemieckiego lekarza, dr. Müllera, któremu obiecano subwencje z funduszu dyspozycyjnego rejencji, przeznaczonego na wspieranie Niemców. Dociekliwy landrat jednak nie ograniczył się do otrzymanych bezpośrednio o lekarzu

---

<sup>913</sup> *Pan Wegnern*, DP 1872, nr 168.

<sup>914</sup> *Pan Wegnern*, DP 1872, nr 170.

<sup>915</sup> *Od pana wiceprezesa*, DP 1872, nr 18; *Od pana wiceprezesa*, KP 1872, nr 181.

<sup>916</sup> *Przed wydziałem karnym...*, DP 1873, nr 84.

informacji. Z czasem uzyskał dowody na to, iż podczas pobytu w Australii Müller przyjął obywatelstwo jednej z tamtejszych kolonii. Z efektem natychmiastowym cofnięto mu więc obiecane wsparcie finansowe. Pozbawiony środków do życia i mieszkania Müller miał chwilowo zamieszkać u Wendlanda oraz przekazać mu korespondencję z poznańskim biurem Hakaty, z której wynikało, że w celu zapewnienia niemieckiemu medykowi środków do życia współpracowała ona z rejencją i dyrekcją kolei. Według planów nacjonalistów, urzędy miały zakończyć współpracę z Wendlandem, który był aktywnym członkiem i czasowo nawet przewodniczącym rady miejskiej Swarządza, i opiekę zdrowotną nad swym pracownikami powierzyć Niemcowi. Oburzony Wendland miał po przeczytaniu listów udać się do miejscowej apteki i stwierdzić tam publicznie, że hakatyści współpracują ręką w rękę wraz z administracją i landratem. Zapowiedział również publiczne napiętnowanie tej „bandy świni“ (*Schweinebande*). Wiadomość o diatrybii lekarza szybko dotarła do landrata, który poczuł się osobiście obrażony i wytoczył Wendlandowi proces. Polak nie był w stanie dowieść, że słowa nie dotyczyły urzędnika i po uwzględnieniu stanu wzburzenia, w jakim znajdował się w momencie wypowiedzenia słów, został skazany na 300 marek grzywny<sup>917</sup>. Dwa miesiące później, Sąd Rzeszy odrzucił rewizję procesu<sup>918</sup>.

Przebieg procesu Wendlanda ukazuje, że przedstawiony w literaturze obraz procesów o znieważenia urzędników jest niezupełnie kompletny. Najwyraźniej nie zawsze decydowano się na ściganie tego typu wykroczeń *ex officio*. Podobnie było w przypadku procesu, jaki landrat witkowski Richard von Zawadzky wytoczył redakcji „Gnesener General Anzeiger”. W artykule dotyczącym przebiegu kampanii wyborczej gazeta ta zarzuciła dwulicowość. Miał on przyjaźnić się z Polakiem, który nie dekorował domu z okazji świąt państwowych. Gdy miejscowi Niemcy mieli z tego powodu ogłosić bojkot jego lokalu, Zawadzky miał głośno poprzeć tę akcję, a jednocześnie, nie zaprzestać bywania w nim. Kolejnym zarzutem był brak odpowiedniego poparcia dla niemieckiego kandydata w wyborach<sup>919</sup>. W procesie do wyroku skazującego nie doszło. W myśl paragrafu 193 wypowiedź uznano za wartą ochrony. Niemniej przeprowadzono rewizję i nakazano zniszczenie numeru, zawierającego inskryminowaną wypowiedź. Administracja procesowi przyglądała się

---

<sup>917</sup> *Bojkot hakatystyczny przed sądem*, DP 1899, nr 89.

<sup>918</sup> *Sąd Rzeszy*, DP 1899, nr 143.

<sup>919</sup> Wycinek „Gnesener General Anzeiger“ 7 XII 1898, nr 286, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 871, Nr. 24.

z wielkim zainteresowaniem. Asesor Richard Bank raportował już po krótkim czasie, że widzi w nim zagrożenia pozycji landrata w powiecie<sup>920</sup>.

Procesy o zniewagę wytaczano również z zupełnie błahych powodów. W roku 1898 w Inowrocławiu skazano właściciela ziemskiego Kirschsteina na karę grzywnę w wysokości 100 marek za znieważenie landrata Walthera Hassenpfluga. Zniewaga miała polegać na braku słowa „pan“ w zaadresowanej „do landrata powiatu“ przesyłce. Na dodatek, nadawca najwyraźniej pomylił się, zwracając się do urzędnika per „wysoce urodzony“ (*Wohlgeboren*) zamiast przysługującego jemu „wielce i wysoce urodziny“ (*Hochwohlgeboren*). Sąd Rzeszy ten groteskowy wyrok jednak unieważnił<sup>921</sup>.

Jako członkowie elit społecznych Prus urzędnicy z całą konsekwencją przestrzegali zasad niepisanego kodeksu honorowego, który w XIX w. ponownie został zdominowany przez wzorce szlachecko-stanowe<sup>922</sup>. Należała do nich również usankcjonowana przemoc, jaką był pojedynek. Tradycyjnie szlachecki ideał honoru, przewidujący jego obronę również bronią, silnie zakorzenił się w zdominowanym przez szlachtę korpusie oficerskim. Wraz ze zwiększonym dostępem mieszczan do zawodu oficera i rozpowszechnieniem się instytucji oficera rezerwy, również i mieszczaństwo rozpoczęło przejmować standardy elit na znak chęci utożsamienia się z nimi<sup>923</sup>. Inną drogą, jaką arystokratyczne wzorce docierały do mieszczaństwa, były studia i studenckie korporacje. Nie bez powodu, dla oficerów właśnie korporowani stanowili najbardziej „honorową“ grupę cywili. Niemniej, pojedynków nie należy jednoznacznie odbierać jako relikty przeszłości. Na swój rodzaj były nowoczesne, ponieważ symbolizowały również emancypację warstw mieszczańskich, przełamujących granice stanowe i wkraczających w dawne domeny kulturowe szlachty<sup>924</sup>. Ponoć szczególnie chętnie pojedynkowali się młodszy urzędnicy. Jednym z kluczowych argumentów przemawiających za pojedynkowaniem była dyskrecja, z jaką można było rozwiązać zatargi o niekiedy delikatnej istocie. Okoliczności „spraw honorowych“ przeważnie pozostawały nieznanymi szerszemu gronu osób<sup>925</sup>, a wystarczająco szybko odbyty pojedynek nie pozostawiał czasu na zbadanie sprawy.

---

<sup>920</sup> Raport z 24 IV 1899, tamże, k. 81.

<sup>921</sup> Wycinek prasowy, *Reichsgericht*, „Kujawischer Bote“ 2 VII 1898, nr 152, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr 820.

<sup>922</sup> F. Zunkel, *Ehre, Reputation*, w: *Geschichtliche Grundbegriffe*, s. 31.

<sup>923</sup> U. Frevert, *Ehrenmänner. Das Duell in der bürgerlichen Gesellschaft*, München 1991, s. 99.

<sup>924</sup> W. Speitkamp, *Ohrfeige, Duell und Ehrenmord*, s. 138.

<sup>925</sup> U. Frevert, *Ehrenmänner*, s. 167.

Toteż osoby obawiające się wypłynięcia problematycznych detali szczególnie prędko chwytały za szablę lub rewolwer.<sup>926</sup>

Popęlnienie błędu w zachowaniu mogło zakończyć się utratą prawa do patentu oficerskiego, co w znakomitej ilości przypadków oznaczało ostracyzm towarzyski<sup>927</sup>. Mimo zasady „lepiej jeden pojedynek za dużo niż za mało“ należało starannie dobierać przeciwników. Przyjęcie żądania satysfakcji od osoby „niehonorowej“ lub o zszarganym autorytecie również oznaczało utratę własnego honoru. Ostrzeszowski pastor Rudolf Fiebich wezwał landrata Martina Brinkmanna na pojedynek, ponieważ ten miał uniemożliwić mu pozostanie w mieście w charakterze rewizora spółdzielczego. Brinckmann odmówił po konsultacjach z rejencją. Fiebich został uznany za osobę niehonorową, ponieważ wyrzucono go z parafii za zbyt rozwiązły styl życia<sup>928</sup>.

Pojedynki były oczywiście zabronione i podlegały karze. Prowadziło to do absurdałnej sytuacji, w której od urzędników wręcz wymagano łamania prawa. Przyłapanych zwykle skazywano na „honorową“ twierdzę i po kilku miesiącach rozkazem cesarskim ułaskawiano. Landrat Arthur Germershausen odbył taką karę po pojedykowaniu się oficerem o nazwisku Kreth. Sprawując funkcję komisarycznego landrata w Insterburgu (dzisiejszym Czerniachowsku) w Prusach Wschodnich miał podczas balu dotknąć ręką żonę wojskowego w sposób „nieodpowiedni“, na co ten zareagował ponoć dość gwałtownie. Pojedynek został wykryty i obydwaj postawieni w stan oskarżenia. Bulwersującym dla naczelnego prezesa Albrechta von Schlieckmanna był jednak brak bezpośredniej reakcji urzędnika na obraźliwe zachowanie Kretha. Germershausen wydawał się najpierw zupełnie ignorować jego obelgi, a gdy to stało się już niemożliwe, rozpoczął podważać zdolność swego przeciwnika do udzielenia satysfakcji. Nie dążył on do rozstrzygnięcia sprawy drogą pojedynku. Landrat miał wszelkie powody do obaw przed zbrojnym starciem z czynnym wojskowym. Na szczęście obydwaj przeżyli i natychmiast pogrzebali wojenny topór. Również i to należało bowiem do rytuału pojedynku. W przeciwieństwie do „dzikiej“ przemocy warstw niższych regulamin rozlewu krwi przewidywał również zakończenie zatargu wraz z ustalonym wcześniej końcem starcia.

---

<sup>926</sup> W. Speitkamp, *Ohrfeige, Duell und Ehrenmord*, s. 142.

<sup>927</sup> Wyłącznie wybitne osobistości mogły pomimo tego kontynuować działalność. August Endell był tak silnie osadzony w środowisku ziemiaństwa, że pomimo utraty prawa do noszenia munduru wciąż pozostawał jednym z kluczowych działaczy Związku Agrariuszy.

<sup>928</sup> A. Rhode, *Schildberger Erinnerungen. Wspomnienia ostrzeszowskiego pastora*, oprac. i przekłady tekstów R. Dziergwa, Poznań 2004, s. 53-55.

Niemniej, dla Germershausena miejsca w Prusach Wschodnich już nie było<sup>929</sup>. Został przeniesiony na nie lubiane, i z tego powodu prawdopodobnie akurat w tym momencie nieobsadzone stanowisko landrata w Odolanowie.

W podobny sposób rejencja poznańska zareagowała na sprawę landrata w Rawiczu, Eugena Steinmanna, który znajdował się w zatargu z właścicielem ziemskim Hugo von Langendorffem. Kwestią zapalną był zakup furazu na planowane manewry. Landrat zwrócił się pisemnie do kilku właścicieli ziemskich z powiatu z prośbą o przybycie w wyznaczonym terminie do urzędu i złożenie swych ofert. Langendorff został pominięty. Do transakcji jednak nie doszło. Pod nieobecność landrata sekretarz powiatu ustalił nowy termin spotkania, ponownie nie biorąc Langendorffa pod uwagę. Efektem była wymiana korespondencji, w której Langendorff oskarżył landrata między innymi o kłamstwo. Steinmann zwlekał z żądaniem satysfakcji. Do pojedynku nie doszło, ponieważ sprawę załatwiono poprzez wydanie oświadczeń wyjaśniających zajście. Zdając sprawozdanie dla rządu prezes rejencji poznańskiej Edgar Himly uznał, że nie widział potrzeby zażądania przez Steinmanna pojedynku. Langendorff swoje słowa skierował w formie skargi na urzędnika, co należy oddzielić od wypowiedzi, wycelowanej w honor Steinmanna jako osoby prywatnej. Niemniej nie był w stanie zaakceptować sposobu, z jakim landrat rawicki podszedł do sprawy. Brak podjęcia energicznych kroków w celu rozwiązania zatargu wystarczył mu, aby uznać urzędnika za winnego „spowodowania uszczerbku honoru stanu [=zawodu urzędniczego, C.M.]. Wobec zaistniałej sytuacji, jako landrat Steinmann stał się również urzędnikiem nie do utrzymania na zajmowanym przezeń stanowisku<sup>930</sup>.

Nietrudno w opisanej sytuacji przeoczyć zakłopotania landrata rawickiego. Zdecydował się on pójść drogą wytyczoną przez kodeks honoru, zapominając jednak, że liczyło się nie tylko samo przestrzeganie reguł, ale i sposób, w jakim urzędnik umiał uporać się z kłopotem. Za godne krytyki prezes rejencji uważał zwlekanie z podjęciem decyzji, co w jego oczach było dowodem na słabość charakteru landrata i brak wystarczającego przyswojenia sobie oczekiwanego od niego *code of conduct*. Wzorcowy urzędnik musiał umieć podjąć w takim przypadku nie tylko właściwą decyzję, ale i uczynić to bez dłuższego zastanowienia się.

---

<sup>929</sup> Schlieckmann do Eulenburga, 24 XI 1886, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 1018, k. 50-62.

<sup>930</sup> Himly do Herrfurtha, 6 II 1891, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 5363, k. 169-174.

Przy okazji procesu, jaki landrat Friedrich Bernhauer wytoczył kościańskiej „Gazecie Polskiej” na światło dzienne wyszły również okoliczności, jakie nieomal nie doprowadziły do pojedynku z Zygmuntem Chłapowskim. Do zatargu miało dojść przed oberżą w Donatowie. Chłapowski chciał przywitać się z właśnie przybyłym landratem, ten jednak wydawał się ignorować jego słowa, a nawet i wyciągniętą rękę. Na zapytanie, dlaczego Bernhauer nie chce odwzajemnić przyjaznego gestu, ten miał oświadczyć, że wita się wyłącznie z przyjaciółmi. Chłapowskiego do tego grona nie zaliczał. Za złe miał mu rzekomą „agitację” w sejmiku powiatowym oraz pewien niezbyt przychylny artykuł opublikowany w „Schlesische Volkszeitung” (w rzeczywistości ten artykuł nigdy nie powstał). Chłapowski odpowiedział, że za takie zachowanie będzie zmuszony żądać satysfakcji, co zdenerwowało Bernhauera, który oskarżył inne obecne osoby o oczernianie go przed rejencją. Nazajutrz w landraturze zjawili się sekundanci Chłapowskiego i przekazali wiadomość o wezwaniu na pojedynek na pistolety. Jako obrażony, Chłapowski miał prawo do wyboru broni<sup>931</sup>. Landrat zażądał czasu do namysłu, a dzień później telefonicznie skontaktował się z jednym z sekundantów, Alfredem Chłapowskim, proponując polubowne załatwienie sprawy. Spotkał się jednak ze stanowczą odmową. Nie zamierzał się jednak pojedynkować. Przeciwna temu miała być również jego żona. Natomiast prezes rejencji poznańskiej Kraemer, z którym konferował w tej sprawie dwa razy, dawał zielone światło dla starcia. Ostatecznie sprawę udało się załagodzić. Po spotkaniu wysłanników Bernhauera z sekundantami Chłapowskiego ustalono wersję przeprosin, pod którą ostatecznie podpisał się landrat. Po jej ogłoszeniu, sprawę uznano za zamkniętą<sup>932</sup>.

Kumulacja dotyczących landratów przypadków nie jest przypadkowa. Personel rejencyjny poruszał się w dość zamkniętym i na dodatek małym środowisku miejskim. Natomiast landrat był integralnym członkiem elity powiatowej i podlegał tym bardziej etosowi ziemiaństwa<sup>933</sup>.

---

<sup>931</sup> Im większa obraza, tym bardziej śmiertelnej broni używano. Dlatego w Niemczech przypuszczalnie 20% pojedynków kończyło się śmiertelnie, podczas gdy w innych krajach, gdzie tej zasady nie przestrzegano, tendencja była spadkowa, K. Th. McAleer, *Les Belles Dames Sans Merci. Women and the Duel in Fin-de-siecle-Germany*, „Tel Aviver Jahrbuch für deutsche Geschichte“ Bd. XXI: 1992, s. 69-70.

<sup>932</sup> *Proces o obrazę landrata*, DP 1904, nr 115.

<sup>933</sup> P. Wagner, *Bauern, Junker und Beamte*, s. 481-482.

### 3. Odznaczenia i tytuły

Odznaczenia i tytuły odgrywały ogromną rolę w życiu społecznym elit pruskich. Ordery urzędników z reguły nie były szczególną formą nagrody. Raczej potwierdzały osiągnięty status w hierarchii<sup>934</sup>. Z tego powodu trudno jest doszukiwać się w nich niezawodnego miernika zasług<sup>935</sup>. Oprócz samej funkcji dystynkcyjnej, potwierdzającej status, ordery i tytuły pruskie posiadały również funkcję praktyczną. Ułatwiały kontakty służbowe i towarzyskie pomiędzy osobami, pochodzącymi z różnych warstw społecznych. Bez odpowiedniego tytułu trudno by było wywodzącemu się z mieszczaństwa kierownikowi wydziału sprawować nadzór nad pochodzącym z arystokratycznej rodziny podwładnym lub odnaleźć się w gronie ministrów<sup>936</sup>.

Każda klasa urzędników posiadała odpowiednie ordery i tytuły. Najniższym przyznawanym wyższym urzędnikom, był Order Orła Czerwonego IV klasy. Przeciętny, wywiązujący się z obowiązków służbowych radca otrzymywał go około 20. roku służby. Landraci odznaczani byli nieco wcześniej. Kolejnym orderem był Order Korony, otrzymywany przez urzędników od III klasy wzwyż. Następnym w kolejności był Order Orła Czerwonego III klasy (ze wstęgą dla posiadaczy klasy IV). Na tym zwykle kończyły się odznaczenia większości urzędników. Otrzymywali oni także tytuł tajnego radcy, przy czym najczęściej stosowaną praktyką było przyznanie go w chwili odejścia na emeryturę. Jeśli ostatnie odznaczenie orderem nastąpiło niewiele wcześniej lub wyczerpały się możliwości odznaczenia dla urzędnika tej rangi. W innych przypadkach przejście w stan spoczynku również honorowano orderem<sup>937</sup>. Pięćdziesięciolecie służby również świętowano przyznaniem odznaczenia<sup>938</sup>.

Według przyjętej praktyki, urzędnikom w ministerstwach należały się wyższe odznaczenia i honory niż w prowincjach. Rady relacjonujący w ministerstwach mieli

---

<sup>934</sup> Na bliski związek pomiędzy symbolami a zajmowaną pozycją w hierarchii urzędowej czy społecznej zwrócił uwagę H. Kluth, *Sozialprestige und sozialer Status*, Stuttgart 1957, s. 34n. Również wśród urzędników nadreńskich dostrzegł H. Henning od lat 90. XIX w. tendencje do wręczania orderów nie w celu nagrodzenia nadzwyczajnych zasług, lecz po odbyciu określonej ilości lat służby, zob: *Das westdeutsche Bürgertum in der Epoche der Hochindustrialisierung 1860-1914. Soziales Verhalten und soziale Strukturen*, Teil 1: *Das Bildungsbürgertum in in den preußischen Westprovinzen*, Wiesbaden 1972, s. 365.

<sup>935</sup> D. Wegmann, *Die leitenden staatlichen*, s. 107.

<sup>936</sup> Por: E. Hoffmann, *Dr. Francis Kruse. Königlich preußischer Regierungspräsident*, Leipzig 1937, s. 171.

<sup>937</sup> Tamże, s. 107-108.

<sup>938</sup> Rozkaz Fryderyka Wilhelma III, 3 VIII 1822, GStA PK, I. HA, Rep. 90a, Nr. 455.

szanse na tytuł tajnego naczelnego radcy. Przy przejściu na emeryturę mogli z reguły otrzymać Order Korony II klasy, czego urzędnicy prowincjonalni raczej doświadczyć nie mogli<sup>939</sup>. Prezes rejencji mógł mieć nadzieję na Order Korony lub Czerwonego Orła II klasy z gwiazdą i koroną, tytuł rzeczywistego tajnego radcy oraz podniesienie do urzędnika rangi I, równego naczelnemu prezesowi. Naczelnicy prezesi otrzymać mogli teoretycznie Order Orła Czerwonego I klasy<sup>940</sup>. W rzeczywistości nadawano go bardzo rzadko. Spośród poznańskich urzędników otrzymał go chyba jedynie Rudolf von Bitter, ale jedynie dopiero po reaktywacji zawodowej, pełniąc funkcję prezydenta naczelnego sądu administracyjnego Rzeszy. Naczelnym prezesom przysługiwał również tytuł rzeczywistego tajnego radcy z predykatem ekscelencja. Oznaczało to awans do rangi, zarezerwowanej dla ministrów i stojącej zupełnie ponad jakimkolwiek podziałem urzędników na klasy służbowe<sup>941</sup>. W Poznaniu pod tym względem wyjątek zrobiono jedynie dla prezesa rejencji poznańskiej Franza Krahmara, przyznając mu ten tytuł, ponieważ nie można było spełnić jego prośby o nobilitację dla siebie i swoich dzieci.

Urzędnicy pruscy otrzymywali również odznaczenia innych krajów. Prezesi rejencji w Poznańskim i naczelnicy prezesi udekorowani byli rosyjskimi orderami św. Stanisława i św. Anny, podobnie jak i niektórzy landraci przygranicznych powiatów<sup>942</sup>. Ponadto między pruskimi urzędnikami administracji w Poznańskim napotkać można ordery saksońskie, mecklemburskie czy wirtemberskie<sup>943</sup>. Zwykle otrzymywali je urzędnicy, którzy zarządzali powiatami, w których znajdowały się dobra należące do monarchów tych państwa. Przykładowo landraci wschowscy często otrzymywali order Albrechta Niedzwiedzia, ponieważ książęta anhaltyńscy byli właścicielami dwóch okazałych majątków, położonych w tym powiecie. Kawalerami tego orderu byli między innymi landraci Richard von Dömming i Theodor von Heppe. Landrat szamotulski Christian von Massenbach z kolei otrzymał Książęcy Ernestyński Order Domowy, ponieważ Ernst II von Sachsen-Coburg-Gotha

---

<sup>939</sup> Miquel i Köller do Hohenlohe, 5 X 1895, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 1995, k. 41-42.

<sup>940</sup> Tamże.

<sup>941</sup> H. A. Mascher, *Der Preussische Civil-Staatsdienst oder systematische Darstellung der Rechte und Pflichten der unmittelbaren und mittelbaren Civil-Beamten in Preussen. Ein Handbuch für die Preussischen Civil-Staatsdiener aller Klassen und alle die, welche solche werden wollen*, Leipzig 1863, s. 68.

<sup>942</sup> Przykład Juliusa Feige, Auswärtiges Amt do Eulenburga, 9 I 1872, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 5374, k. 21.

<sup>943</sup> Przykład Christiana von Massenbacha, Rejencja poznańska do Eulenburga, 30 IV 1869, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 5365, k. 7.

posiadał w tym powiecie swe dobra<sup>944</sup>. Ordery zagraniczne posiadali niemal wyłącznie byli pracownicy ministerstw, mający kontakt z delegacjami lub ambasadami. Pracujący przez kilka lat w ministerstwie rolnictwa i kancelarii Rzeszy Alfred von Conrad posiadał np. ordery włoskie, duńskie, bułgarskie, belgijskie, a nawet i perskie.

Wnioskując o odznaczenia i wyróżnienia urzędników starano się kierować także zasadą równego traktowania poszczególnych szczebli hierarchii w szeregach biurokracji. Rejencja bydgoska uważała, że naczelnemu radcy Friedrichowi Hahnowi należy się Order Orła Czerwonego IV klasy, ponieważ inni urzędnicy na podobnych stanowiskach go już otrzymali<sup>945</sup>. Sami urzędnicy również niesłychanie zazdrośnie strzegli roszczonych przez siebie praw do tytułów i orderów. Gdy czuli się pominięci lub niedowartościowani, głośno dopominali się o swoje<sup>946</sup>. Były landrat mogileński Julian Elsner von Gronow wystosował nawet pismo do samego Wilhelma II, w którym skarżył się na nadany mu w momencie przejścia na emeryturę tytuł tajnego radcy. Ponieważ poprzednio piastował funkcję dyrektora sądu administracyjnego w Koszalinie uważał ten tytuł jako wyraźny krok wstecz w hierarchii<sup>947</sup>. Landrat August Fink w Lubaniu uprzejmie podziękował za chęć nadania mu tytułu tajnego radcy. Wolał jednak posługiwać się nadal właściwym określeniem służbowym<sup>948</sup>. Wytłumaczyć to zachowanie łatwo. Ten sam tytuł nadawano przechodzącym na emeryturę radcom rejencyjnym, którzy w hierarchii społecznej stali znacznie niżej niż landraci. Po zakończeniu służby Fink nie mógłby już posługiwać się wzbudzającym niebywałą respekt określeniem landrat w stanie spoczynku (*Landrat a.D.*). Z kolei radca w rejencji poznańskiej Gottlieb Hähnel życzył sobie bardzo otrzymać ten tytuł w momencie przejścia w stan spoczynku. Ministrowie nie przychylni się jednak do jego prośby, wnioskując u cesarza o nadanie Orderu Korony III. klasy<sup>949</sup>. Urzędnik ten preferował tytuł najwyraźniej z powodów prestiżu. Był on powszechnie znany i używano go zwracając się do danej osoby, podczas gdy ordery dla szerszej publiczności widoczne były jedynie gdy były zakładane przypadku świąt. Wnosząc o nagrodę dla landrata wieleńskiego Johanna von Boddiena prezes rejencji bydgoskiej Christoph von

---

<sup>944</sup> Rejencja poznańska do ministerstwa spraw wewnętrznych, 30 IV 1869, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 5365, k. 7.

<sup>945</sup> Wniosek z 28 VIII 1878, APB, Rejencja bydgoska, sygn. I/2796.

<sup>946</sup> Zob: O. Graf von Stollberg-Wernigerode, *Die unentschiedene Generation. Deutschlands konservative Führungsschichten am Vorabend des Ersten Weltkrieges*, München 1968, s. 251.

<sup>947</sup> Elsner von Gronow do Wilhelma II, 21 III 1899, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 861, k. 104-109.

<sup>948</sup> Ukert do Loebella, 3 XI 1915, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 624.

<sup>949</sup> Eulenburg do Bittera, 7 VI 1880, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 1119.

Tiedemann wspomniał wręcz, że tytuł tajnego radcy był bardziej pożądanym wyróżnieniem<sup>950</sup>. Nadanie rosyjskiego orderu św. Stanisława II. klasy przez rejencji Ernst von Jagow odczytał wręcz jako zniewagę, skoro innych pruskich urzędników tej samej rangi odznaczano I klasą<sup>951</sup>. Philipp Schwartzkopff otrzymał order Czerwonego Orła IV klasy za udział w budowie katedry w Berlinie. Powód ten jednak utajniono na życzenie Wilhelma II, ponieważ późniejszy naczelny prezes prowincji poznańskiej był jedyną osobą, którą cesarz chciał odznaczyć z tej okazji<sup>952</sup>. Prawdopodobnie, władca nie chciał wywoływać niezadowolonych wśród innych urzędników. Przekaz ten pozwala nieco zrelatywizować pojawiające się w literaturze zarzuty, oskarżające Wilhelma II o bezmyślne rozdawnictwo odznaczeń<sup>953</sup>.

Istniał cesarski rozkaz, według którego urzędnicy, pełniący służbę na terenach o różnym składzie narodowościowym ludności powinni doświadczać preferencyjnego traktowania przy odznaczaniu<sup>954</sup>. Przeprowadzone obliczenia wykazują jednak, że rok odznaczenia Orderem Czerwonego Orła IV klasy urzędników w prowincji Poznańskiej i poza nią niemal się od siebie nie różniły. Nie oznacza to jednak, że niektórzy urzędnicy nie otrzymywali nagrody w postaci orderów za szczególne formy swej działalności na rzecz niemieckiej. Za udział w budowie kościołów ewangelickich Chrystusa i św. Mateusza na Wildzie i Łazarzu w Poznaniu naczelni radcy Maximilian Breyer i Walther Hassenpflug otrzymali order Czerwonego Orła III klasy ze wstęgą<sup>955</sup>. Radca Emil Perkuhn otrzymał Order Korony III klasy niewątpliwie w związku ze swoją pracą jako zarządca majątku biskupiego podczas kulturkampf<sup>956</sup>. Jednocześnie Perkuhn został awansowany na naczelnego radcę. Odznaczenie to pasowało więc jak najbardziej do jego rangi. Do śmierci w roku 1898 nie był już więcej odznaczany.

---

<sup>950</sup> Wniosek Tiedemanna, 25 X 1894, APB, Rejencja bydgoska, sygn. I/2987.

<sup>951</sup> Jagow do Eulenburga, 7 V 1897, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 1291, k. 42-44.

<sup>952</sup> Lucanus do Bosse, 18 VI 1894, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 2568.

<sup>953</sup> J. C. G. Röhl, *Hof und Hofgesellschaft*, w: tenże, *Kaiser, Hof und Staat. Wilhelm II. und die deutsche Politik*, München 2002, s. 111-112.

<sup>954</sup> Bethmann-Hollweg do Rheinbaben, 11 II 1907, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 599, k. 109.

<sup>955</sup> Wniosek o odznaczenie, tamże, k. 114. Budowa kościołów ewangelickich w Poznańskim była rozumiana jako ważna działalność polityczna, por: H. W. Smith, *German Nationalism and religious Conflict. Culture, Ideology, Politics. 1870-1914*, Princeton 1995, s. 176.

<sup>956</sup> Eulenburg do Wilhelma I, 22 V 1886, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 1987, k. 36.

## Rozdział VI

### Warunki bytowe

O warunkach pracy wyższych urzędników w Poznańskim wiadomo niewiele. Podczas gdy odgórne regulacje mówiły o przysługującym każdemu z nich do sześciu tygodni urlopu rocznego, który w przypadku choroby lub szczególnych okoliczności mógł zostać przedłużony do kilku miesięcy lub roku, czas pracy pozostawał nie unormowany. Według Powszechnego Prawa Krajowego każdy urzędnik miał poświęcić pracy tyle czasu, ile było potrzebne, aby wywiązać się z obowiązków<sup>957</sup>. Każdy kierownik urzędu ustalał więc godziny pracy, kierując się indywidualnymi potrzebami<sup>958</sup>. Pisząc o swej działalności w poznańskiej rejencji do nie wymienionego z nazwiska tajnego radcy w ministerstwie rolnictwa, naczelnik radca Karl Angern wspominał

o trwającym 9 – 10 godzin dniu pracy<sup>959</sup>. W podobny sposób o swoim czasie w Poznaniu wypowiadał się asesor Felix Busch. Spytany przez naczelnego prezesa Rudolfa von Bittera, jak długo zajmuje mu załatwienie spraw służbowych, miał się pożalić, iż za dnia raczej nie starczy czasu. Pryncypał odpowiedział podobno, że „zawsze przecież można zarwać nockę“, ale jednocześnie od tego samego dnia miał zadbać

o zmniejszenie pensum młodszych urzędników<sup>960</sup>. Również i pod względem organizacji pracy wyżsi urzędnicy różnili się od pozostałych. Urzędy pozostawały otwarte przez sześć dni w tygodniu. Godziny pracy różniły się od siebie w zależności od dnia. W Bydgoszczy oraz naczelnym prezydium w 1904 roku dwa razy w tygodniu, w środy i soboty, pracowano bez przerwy po siedem godzin<sup>961</sup>. Powszechna była również godzinna przerwa obiadowa<sup>962</sup>. Narastające wołania o przejście na angielski czas pracy powoli jednak doprowadziły do skutku. Od końca 1905 roku w rejencji poznańskiej

---

<sup>957</sup> ALR § 88 II 10.

<sup>958</sup> E. Kremer, *Die Arbeitszeit der Beamten. Historische Entwicklung und aktueller Rechtsstand*, Bochum 1968, s. 82.

<sup>959</sup> Pismo Angerna, 27 IV 1906, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 407a, Nr. 1, Bd. 6, k. 34.

<sup>960</sup> F. Busch, *Aus dem Leben eines Königlich-Preußischen Landrats*, hrsg. von J. H. Schoeps, Potsdam 2000, s. 76

<sup>961</sup> Rheinbaben i Bischofshausen do Waldowa, 7 VI 1904, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 556, Nr. 10, k. 60.

<sup>962</sup> *Die Englische Arbeitszeit, das Familienleben und die Hebung des Deutschtums*, PZ 1904, nr 455.

pracowano codziennie w godzinach 9-15<sup>963</sup>. Niemniej, ten czas pracy dotyczył jedynie urzędników średniego szczebla. Wyżsi urzędnicy nie mieli obowiązku, przez cały dzień przebywać w urzędzie<sup>964</sup>. W biurze spędzali zwyczajnie jedynie przedpołudnia, podczas gdy popołudnia przeznaczali na pracę w domu<sup>965</sup>. Przedpołudnie było szczególnie newralgicznym czasem, ponieważ do godziny 10 dostarczano na biurka pocztę, rozdzielano polecenia służbowe etc<sup>966</sup>.

Ten tryb pracy różnił się od działalności w landraturze. Szczególnie landraci pochodzenia szlacheckiego mieli problemy z przyzwyczajaniem się do godzin biurowych swego personelu<sup>967</sup>. Bedąc landratem w Żninie Carl von Davier codziennie urzędował w godzinach od 10 do 13<sup>968</sup>. Jednocześnie same landraty petentów przyjmowały przez cały dzień. W 1885 r. w Kościanie urzędnicy pracowali w godzinach 7-13 i 14-18<sup>969</sup>. Joachim von Winterfeldt-Menkin stwierdził retrospektywnie o swoim czasie spędzonym w landraturze w brandenburskim Prenzlau, że „dało się to wytrzymać“. Młody urzędnik miał zjawiać się w biurze około 11, aby o pierwszej siedzieć już w restauracji przy obiedzie<sup>970</sup>. Ogromny stopień samodzielności i brak kontroli odgórnej sprzyjały niekiedy lekceważeniu obowiązków służbowych. Landrat Alexander von Young pozostawił w dokumentach w Czarnkowie taki chaos i braki, że jego następcą otrzymał specjalnego pracownika biurowego do pomocy w uporaniu się z zamieszaniem, wyrządzonym przez poprzednika.<sup>971</sup>

Warunki pracy w obu budynkach rejencyjnych pozostawiały dużo do życzenia. Kilka razy były one prze- i rozbudowywane, ale wciąż pozostawały za małe. W Poznaniu niektóre biura były w rzeczywistości wydzielonymi z korytarzy pokojami. W jednych, z powodu braku miejsca, biurka ustawiono pod oknami, przez co urzędnicy

---

<sup>963</sup> *W rejencji...*, DP 1904, nr 286.

<sup>964</sup> T. Süle, *Preußische Bürokratietradition. Zur Entwicklung von Verwaltung und Beamtenschaft in Deutschland 1871 -1918*, Göttingen 1988, s. 174.

<sup>965</sup> Pismo Angerna z ???, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 407a, Nr. 1, Bd. 6, k. 181.

<sup>966</sup> M. Stelmach, *Kancelaria pruskich urzędów administracji państwowej na przykładzie rejencji w latach 1808-1945*, Szczecin 1981, s. 145.

<sup>967</sup> P. Wagner, *Bauern, Junker und Beamte. Lokale Herrschaft und Partizipation im Ostelbien des 19. Jahrhunderts*, Göttingen 2005, s. 496.

<sup>968</sup> Davier do Tiedemanna, 19 XI 1887, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 4552, k. 5-6.

<sup>969</sup> Lokales, PZ 1885, nr 415.

<sup>970</sup> J. von Winterfeldt-Menkin, *Jahreszeiten des Lebens. Das Buch meiner Erinnerung*, Berlin 1942, s. 80, cyt. za. Ch. Eifert, *Zum Wandel einer Funktionselite. Brandenburgische Landräte im 19. Jahrhundert*, w: *Adel und Staatsverwaltung in Brandenburg im 19. und 20. Jahrhundert. Ein historischer Vergleich*, hrsg. von K. Adamy, K. Hübener, Berlin 1996, s. 55.

<sup>971</sup> Rejencja w Bydgoszczy do Eulenburga, 20 VII 1874, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 4537, Landratsamt Czarnikau.

skarżyli się na kłopoty ze wzrokiem, będące konsekwencją wielogodzinnej pracy pod światło<sup>972</sup>. W innych brak okien powodował, że panowały w nich półmrok i stęchlizna. Na dodatek, część pomieszczeń była przejściowa<sup>973</sup>. Aż do budowy nowego gmachu, do czego jak wiadomo z powodu wybuchu wojny nie doszło, pomagano sobie więc wynajmowaniem pomieszczeń na ostatnim piętrze Hotelu Mylius<sup>974</sup>.

Przeciętny radca rejencji czy naczelnego prezydium w pracy nie miał zbytniego kontaktu z petentami. Prawie cały czas pracy spędzał przy biurku<sup>975</sup>. Wyjątek stanowił decernat domen, który swoich urzędników zmuszał do wyjazdów służbowych i częstego przyjmowania petentów<sup>976</sup>. Po prowincji poruszano się koleją i zaprzęgiem konnym, natomiast dla transportu wodnego służyły niewielkie statki parowe, zacumowane w Poznaniu i Bydgoszczy<sup>977</sup>. Jeszcze w drugim dziesięcioleciu XX w. automobile były na pewno rzadkością. W 1912 landrat Arthur Graf von Schack-Wittenau takowego jeszcze nie posiadał<sup>978</sup>. Jednak dwa lata później landrat szubiński, Wilhelm Wolff, zginął w pierwszych dniach sierpnia 1914 r. podczas nocnej podróży samochodem. Przygłuchy urzędnik nie zareagował na nawoływania patrolu wojskowego, który w końcu otworzył do niego ogień<sup>979</sup>.

Obie rejencje wielokrotnie zwracały się do rządu w Berlinie z prośbą o przekazanie dodatkowych pracowników. Trudno jednak ocenić czy prośby te wynikały z rzeczywistej i długotrwałej potrzeby i przepracowania personelu, czy były jedynie stałym motywem korespondencji. Christoph von Tiedemann w piśmie do ministerstwa spraw wewnętrznych podawał, że jego rejencja tylko w przeciągu jednego tygodnia wyprodukować miała 560 stron pism urzędowych, nie wliczając w to korespondencji z niższymi szczeblami administracji, konspektów rozporządzeń czy wewnętrznych notatek<sup>980</sup>. Wiele wskazuje jednak na to, że źródło problemów tkwiło w organizacji pracy. W przeciwieństwie do „nowocześniejszych“ gałęzi

<sup>972</sup> S. Nawrocki, *Pod obcym panowaniem w XIX i XX w.*, w: *Urząd wojewody w Poznaniu. Od X wieku do współczesności*, pod red. S. Sierpowskiego, Poznań 1997, s. 54.

<sup>973</sup> Kraher do Bittera, 16 VII 1900, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 206, Nr. 3, Bd. 1, k. 149-151.

<sup>974</sup> Loebell i Lentze do Krahera, 8 IX 1914, tamże, k. 245.

<sup>975</sup> Th. Ellwein, *Der Staat als Zufall und als Notwendigkeit. Die jüngere Verwaltungsentwicklung in Deutschland am Beispiel Ostwestfalen-Lippe*, Bd. 1: *Die öffentliche Verwaltung in der Monarchie*, Opladen 1993, s. 286.

<sup>976</sup> Angern do ???, 27 IV 1906, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 407a, Nr. 1, Bd. 6, k. 34.

<sup>977</sup> Poświadczony jest *Regierungsdampfer* w przypadku Bydgoszczy, ale rejencja poznańska z pewnością też dysponowała takim statkiem, E. Hoffmann, *Dr. Francis Kruse. Königlich preußischer Regierungspräsident. Ein Lebensbild*, Leipzig 1937, s. 59.

<sup>978</sup> Odpowiedz Schack von Wittenau do Kreis Ausschuss w Legnicy, 29 VII 1912, APP, Landratsamt Posen-West, sygn. 81.

<sup>979</sup> Günther do Loebella, 4 VIII 1914, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 4545, k. 329.

<sup>980</sup> Tiedemann do Eulenbarga, 14 X 1887, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 390a, Nr. 1, Bd. 2.

biurokracji z koleją na czele, w badanym czasie administracja podlegająca ministerstwu spraw wewnętrznych nie posiadała adekwatnych regulacji procedur służbowych. Jeszcze pod

koniec wieku posługiwano się regulaminami, pamiętającymi czasy Fryderyka Wilhelma III. Wprowadzone w 1897 r. rozporządzenie likwidujące niektóre przeżytki kancelaryjne i racjonalizujące korespondencję oraz uproszczony regulamin biurowy rejencji z 1910 roku są dowodem na istnienie świadomości istniejących trudności, jednak trudno je traktować jako poważne próby rozwiązania problemów<sup>981</sup>. Jako szczególnie problematyczny uznano zbyt duży i zbyt długo trwający obieg pism wewnątrz urzędu. Landrat pleszewski Paul von Roëll nie czekając na zarządzenie odgórnych środków zaradczych już w 1895 roku apelował do swych podwładnych, aby raporty pisali zwięźle, rezygnowali z niepotrzebnych formułek i zwrotów grzecznościowych. Docelowo w jego landraturze każda sprawa miała być załatwiona w przeciągu nie więcej niż trzech, a możliwie tylko jednego dnia<sup>982</sup>. W przypadku rejencji i naczelnych prezydiów jednym ze środków zaradczych było rozszerzenie uprawnień decernentów i personelu biurowego. Poza tym bardziej jednocznie rozdzielono kompetencje, zachęcono do używania środków technicznych (telefony, telegrafy, maszyny do pisania) oraz zmieniono obieg akt w urzędach.<sup>983</sup> Przeprowadzona w Poznaniu w 1912 roku inspekcja ministerialna stwierdziła adekwatne obsadzenie urzędu pracownikami oraz ich pilność przy pracy. Jako problematyczne uznawano jednak tendencje do produkowania zbyt dużej niż potrzebna ilości dokumentów oraz pewną nieporadność niektórych urzędników. Ponadto, część decernatów zorganizowana była w sposób utrudniający optymalne obciążenie personelu. Rewizorzy zaproponowali zmiany, pozwalające na zaoszczędzenie dwóch etatów<sup>984</sup>.

W rozumieniu wielu ówczesnych obserwatorów, pruski urzędnik nie otrzymywał pensji. Miał poświęcać całą swoją osobę państwu i identyfikować się z jego celami. Za to państwo zobowiązywało się zapewnić mu odpowiednie środki do życia<sup>985</sup>. Zasada zapewnienia środków do życia, zwana alimentacją, nie oznaczała zapłaty za konkretnie wykonywane czynności. Urzędnik faktycznie nigdy nie przestawał być na

---

<sup>981</sup> T. Süle, *Preußische Bürokratietradition*. s. 42, 49.

<sup>982</sup> *Radca ziemiański...*, DP 1895, nr 285.

<sup>983</sup> M. Stelmach, *Kancelaria pruskich urzędów*, s. 143, 163.

<sup>984</sup> Uwagi o rewizji z czerwca 1912, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 407a, Nr. 1, Bd. 6, k. 121-125.

<sup>985</sup> A. Lotz, *Geschichte des deutschen Beamtentums*, Berlin 1914, s. 3.

służbie, również wtedy, gdy nie znajdował się w miejscu pracy. Swoje wynagrodzenie otrzymywał także podczas urlopu, a tymczasowo lub całkowicie zwolnionym ze stanowisk urzędnikom politycznym przysługiwało do chwili przyznania emerytury

świadczenie pomostowe (*Wartegeld*). Pomimo pojawiających się tu i ówdzie głosów, uważających wynagrodzenie urzędnicze jednak za pensję, przytoczona powyżej interpretacja zachowała swą dominację w historiografii. Obecnie nikt nie kwestionuje teorii alimentacji w przypadku XIX-wiecznych urzędników w Prusach<sup>986</sup>.

W objętych badaniami okresie funkcjonowały kolejno dwa różne systemy wynagrodzenia. Do roku 1892 wyżsi urzędnicy objęci byli tzw. systemem stopni wynagrodzenia (*Gehaltsstufensystem*). Dzielił on personel każdej gałęzi administracji według wieku na kilka prawie równie dużych grup. Każdej z nich była przyporządkowana odpowiednia kwota wynagrodzenia, przy czym grupa najstarszych urzędników otrzymywała najwyższe pobory, najmłodsza najniższe. W przypadku administracji prowincjonalnej było ich siedem i każda w 1885 roku obejmowała po 57 lub 58 osób<sup>987</sup>. Awans do wyższej grupy nie następował automatycznie z wiekiem, lecz po zwolnieniu się etatu wszyscy niżej zaklasyfikowani urzędnicy przesuwali się o jedno miejsce wzwyż. Początkowo system zakładał umożliwienie osiągnięcia najwyższej grupy uprawniającej do najwyższych poborów w wieku około 50 lat, a więc w momencie, w którym wydatki na rodzinę, dorastające dzieci, etc. były najwyższe. W praktyce moment awansu pozostawał nieprzewidywalny, ponieważ nastąpić mógł dopiero po zwolnieniu się miejsca w wyższej grupie przez odejście starszego kolegi na emeryturę, pożegnanie ze służbą lub przedwczesny zgon. Zwlekanie z przejściem w stan spoczynku najstarszych pociągało za sobą kompletne unieruchomienie całej „drabinki“. W przypadku personelu sądowego prowadziło to nawet do absurdalnej sytuacji, w której różnica w poborach dwóch urzędników w tym samym wieku, ale pracujących w dwóch różnych prowincjach, wynosić mogła nawet 20%!<sup>988</sup>.

---

<sup>986</sup> H. Kübler, *Besoldung und Lebenshaltung der unmittelbaren preußischen Staatsbeamten im 19. Jahrhundert*, Nürnberg 1976, s. 34.

<sup>987</sup> Übersicht betreffend die Besoldungen der Mitglieder der Regierungen, Landdrosteien und der Finanz-Direktion Hannover pro 1. I 1885, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 192, Nr. 74, Bd. 4.

<sup>988</sup> H. Kübler, *Besoldung und Lebenshaltung*, s. 41-42. Do tej pracy autor odsyła też czytelnika zainteresowanego sytuacją ekonomiczną pruskich urzędników, szczególnie pod kątem porównania z innymi grupami społecznymi. Kompleksowy opis tej kwestii wymagałby zacytowania połowy dzieła, toteż niniejszym podrozdziale ograniczam się do podania najważniejszych danych.

To, co dla urzędników wiązało się z licznymi problemami, było dla państwa wręcz idealnym rozwiązaniem. Wynagrodzenia dawały się zaplanować w budżecie na długie lata naprzód, ponieważ pozostawały niezmiennie, o ile nie planowano powiększenia ilości etatów. Z czasem takie rozwiązanie stawało się jednak również dla finansów państwowych niewygodnym anachronizmem. Wpływająca do kasy państwowej ilość pieniędzy coraz bardziej uzależniona była od panującej koniunktury. Toteż „sztywny“ budżet przestawał zdawać egzamin. Od lat 70. mniejsze państwa niemieckie zaczęły z niego rezygnować. Prusy, jako ostatnie, rozpoczęły przebudowę swego systemu wynagrodzeń od 1892 roku<sup>989</sup>. W nowym systemie progów stażu (*Dienstalterstufensystem*) wynagrodzenie uzależniono wyłącznie od wieku urzędnika. Rozpoczynając służbę z określonymi minimalnymi poborami, urzędnik piął się wzwyż i osiągał po dwunastu latach ich maksymalny pułap<sup>990</sup>.

Istniały również liczne dodatki do wynagrodzenia. Pierwszym z nich był dodatek mieszkaniowy. Każdą miejscowość na terenie państwa przyporządkowano jednej z pięciu tzw. *Servis-Klassen*, pomijając jedynie Berlin, tworzący własną klasę, nie powiązaną z całym systemem. Wysokość dodatku uzależniono także od rangi urzędnika. W Poznaniu i Bydgoszczy, posiadających w latach objętych badaniem najwyższą *Servis-Klasse*, radcowie mogli liczyć na do 660 marek rocznie<sup>991</sup>. Według „Posener Zeitung“ dodatek ten w latach 70. pozwalał pokrywać około 1/3 kosztów mieszkania<sup>992</sup>. Dodatki funkcyjne w wysokości do 600 marek otrzymywali zastępcy prezesów rejencji i dyrygentów wydziałów. O 300 markach na czas służby w Poznańskim i Prusach Zachodnich dla urzędników znający język polski było już wspomniane. Przez długi czas istniały również dodatki, związane ze szczególnym miejscem pracy. Niektórzy urzędnicy w Berlinie, Frankfurcie nad Menem oraz na terenie Wilhelmshaven mogli liczyć przez to na dodatkowe pobory. Ze służbą w Poznańskim nie wiązały się żadne szczególne formy wynagrodzenia. Wprowadzony od 1904 r. dodatek kresowy (*Ostmarkenzulage*), za którego pomocą „uprzyjemniano“ urzędnikom niższej i średniej rangi życie w mieszanych etnicznie prowincjach, uznano bowiem w przypadku urzędników wyższych za sprzeczny z interesem państwa. Rząd obawiał się rozpowszechnienia się z tego powodu bigoterii i obłudy oraz negatywnego

---

<sup>989</sup> O. Hintze, *Der Beamtenstand*, w: tenże, *Beamtenum und Bürokratie*, hrsg. von K. Krüger, Göttingen 1981, s. 61.

<sup>990</sup> H. Kübler, *Besoldung und Lebenshaltung*, s. 43-44.

<sup>991</sup> Tamże, s. 48.

<sup>992</sup> *Die Wohnungszuschüsse für die Beamten*, PZ 1873, nr 206.

wpływu na wymaganą obiektywność podejmowanych przez nich decyzji<sup>993</sup>. Interesującym faktem jest, że w trakcie narad za szczególną pomocą finansową wydawał się opowiadać były poznański urzędnik, a później radca w ministerstwie oświecenia, Wilhelm von Chappius<sup>994</sup>. Ostatecznie, zamiast dodatku do poborów podjęto się wypracowania innej formy pomocy finansowej. Pierwotny zamysł szybszego awansowania w systemie wynagrodzeń okazał się nierealny. Zdecydowano więc założyć zasilany kwotą 15000 marek rocznie fundusz, z którego przyznawano by zapomogi na uczące się dzieci, oraz forsować zakup i budowę mieszkań służbowych<sup>995</sup>. Szczególną pomoc chciano okazać urzędnikom z mniejszych miast. Urzędnicy mieszkający w Poznaniu i Bydgoszczy mieli być uwzględniani jedynie jeśli posiadali liczne potomstwo<sup>996</sup>. W tej kwestii polityka płacowa na wschodzie monarchii nieco wyprzedziła regulacje z czasów Republiki Weimarskiej, kiedy wprowadzono dodatki na dzieci. Dodatki dla żonatych urzędników istniały od 1915 r.<sup>997</sup> Szczególny fundusz reprezentacyjny przewidziano dla naczelnych prezesów w Poznańskim i Prusach Zachodnich. Dzięki likwidacji wspomnianych nieco powyżej dodatków miejscowych, od 1897 r. otrzymywali oni 3000 marek rocznie na specjalne wydatki, ponieważ uważani byli „środek niemczyzny wśród ludności polskiej”<sup>998</sup>. Chodziło głównie o cele reprezentacyjne. Zaledwie kilka lat później wynikała jednak potrzeba podwyższenia tej kwoty do 5000 marek. Ministerstwa opierały się tym planom, ponieważ obawiano się „nieporęcznego precedensu”. Wobec tego zwrócono się do cesarza z zapytaniem o możliwość dorzucenia brakującej sumy 2000 marek z jego funduszu dyspozycyjnego. Wilhelm II na tę propozycję przystał, przy czym zastrzegł, że cała kwota miała być przeznaczona w szczególności na „utrzymanie ekwipażu”<sup>999</sup>.

---

<sup>993</sup> Bitter do Rheinbaben, ?? VII 1902, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 184, Nr. 21, Bd. 1, k. 14.

<sup>994</sup> Głos w dyskusji, 22 IX 1902, tamże, k. 81-82.

<sup>995</sup> Podbielski do Rheinbaben, 29 XI 1902, tamże, k. 175; Denkschrift betreffend Zuwendungen an die in der Provinz Posen und den gemischtsprachigen Kreisen der Provinz Westpreußen angestellten Beamten, tamże, k. 191-192.

<sup>996</sup> Rheinbaben do Hammersteina, 18 I 1904, tamże, k. 49.

<sup>997</sup> K. von der Groeben, *Die öffentliche Verwaltung im Spannungsfeld der Politik, dargestellt am Beispiel Ostpreußen*, Berlin 1979, s. 133

<sup>998</sup> Rheinbaben i Bethmann-Hollweg do Wilhelma II., 24 IX 1905, GStA PK, Rep. 89, Nr. 13586, k. 194; A. Lotz, *Geschichte*, s. 600.

<sup>999</sup> Miquel do von der Recke, 2 XI 1899, GStA PK, I. HA, Rep. 151, Finanzmin. HB, Nr. 789, k. 51; odpis dla ministerstwa finansów, 9 I 1900, tamże, k. 53-54.

Na jeden rzut oka, dochody urzędników prezentowały się następująco:

Tabela XVII: Dochody służbowe urzędników administracji prowincjonalnej w Prusach w markach

stanowisko	1870		1890		1910	
	Początek kariery	Koniec kariery	Początek kariery	Koniec kariery	Początek kariery	Koniec kariery
Naczelny prezes	21000		21000		21000	
Prezes rejencji	7500+1800	10500+1800	11400+1800 do 2400		13000+2700 do 3600	
Naczelny radca	-		7500+600 do 900		7000+900 do 1680	11500+900 do 1680
Radca/landrat	3600	5400	4200+480 do 660	6600+480 do 660	4200+720 do 1300	7200+720 do 1300

Źródło: G. Hohorst, J. Kocka, G. A. Ritter, *Sozialgeschichtliches Arbeitsbuch*, Bd. 2: *Materialien zur Statistik des Kaiserreiches*, München 1975, s. 109. Sumy dla roku 1870 przeliczono na marki.

Zarobki w ministerstwach były znacznie wyższe. Radca sprawozdający zarabiał dzięki dodatkom prawie jeszcze raz tyle, co jego koledzy w prowincjach. Wyższe wynagrodzenie urzędników w centrali usprawiedliwiano dwójako: wyższymi kosztami życia i chęcią przyciągnięcia najzdolniejszych do pracy w stolicy<sup>1000</sup>.

Asesorzy otrzymywali, jeśli było to możliwe, tzw. remuneracje. Ich wysokość uzależniona była od ilości lat spędzonych na służbie oraz stanu finansów państwa. W przeciwieństwie do etatów remuneracje mogły być w każdej chwili cofnięte. W 1886 roku dla każdego nowo przyjętego asesora przeznaczano 1500 marek rocznie. Minister spraw wewnętrznych, Robert von Puttkammer, był przekonany, że ilość nagromadzonych środków pozwoli na utrzymanie wypłat przez następnych kilka lat<sup>1001</sup>. Pieniądze pochodziły z oszczędności budżetowych. Starano się je rozdysponować możliwie szeroko. Gdy było to niemożliwe, pomoc otrzymywali jedynie wyróżniający się asesorzy<sup>1002</sup>. Czasami tymi pieniędzmi ratowano młodych urzędników przed popadnięciem w długi. Prezes rejencji wystarał się o jej przyznanie asesorowi Maxowi

<sup>1000</sup> A. Lotz, *Geschichte*, s. 425

<sup>1001</sup> Rozporządzenie Puttkammera, 31 X 1886, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 192, Nr. 87, Bd. 6, k. 157.

<sup>1002</sup> Pismo Bittera, 24 V 1881, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 192, Nr. 74, Bd. 5, k. 39.

Franckowi, którego ojciec zmarł, nie pozostawiając rodzinie oczekiwanego majątku<sup>1003</sup>. Obok tego, młodzi urzędnicy, przejmujący komisarycznie urzędy, otrzymywali naliczane dziennie diety.

W latach 1872-1907 wynagrodzenia urzędników administracji wypłacano co miesiąc z góry, a później co kwartał. Z kolei diety i remuneracje przekazywano na koniec każdego miesiąca<sup>1004</sup>.

Landraci oprócz poborów służbowych otrzymywali także ryczałt na prowadzenie urzędu. Jednak przekazywane kwoty nie zawsze pokrywały wszystkie powstające koszty. Landrat wyrzyski Magnus von Braun musiał według własnych słów rocznie dokładać co najmniej 1200 marek. Utrzymanie koni kosztowało go bowiem około 3000 marek, podczas gdy od państwa na ten cel otrzymywał zaledwie 1800 marek.<sup>1005</sup> Wraz z powstaniem powierzonych w powiatach landratom urzędów ubezpieczenia w 1912 roku, ryczałt za wykonywane dodatkowo czynności wzrósł z dotychczasowo 850 do 2450 marek rocznie. Za pierwszy, niepełny rok zapłacono niepełną sumę<sup>1006</sup>.

Dla lepszego porównania warto przytoczyć dochody kilku innych zawodów. Wykwalifikowany robotnik przed wybuchem pierwszej wojny światowej zarabiał około 1500 marek rocznie<sup>1007</sup>. Pastor mógł liczyć na do 7000 marek rocznie, większość z nich zarabiała jednak około 3000-4000. Najwyższej rangi urzędnicy średniego stopnia w administracji pruskiej maksymalnie osiągnęli dochody rządu 4500 marek<sup>1008</sup>. Stosunkowo wysokie były wynagrodzenia urzędników komunalnych. Burmistrz dużego nadreńskiego miasta otrzymywał sporo powyżej 25000 marek na rok, a kierownicy referatów w magistracie (porównywalni z naczelnymi radcami rejencji) około 9000<sup>1009</sup>.

Poza tym, urzędnicy dysponowali dochodami, pochodzącymi z przejmowania prac dodatkowych w administracji. Prawo w zasadzie zabraniało wykonywania poza czynnościami służbowymi pracy zarobkowej<sup>1010</sup>. Urzędnikom pozostawały więc w zasadzie zadania zlecone przez rząd. W 1903 roku 21,6% radców i naczelnych radców

---

<sup>1003</sup> Himly do Eulenburga i Miquela, 20 XI 1892, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 663.

<sup>1004</sup> A. Brand, *Das Beamtenrecht. Die Rechtsverhältnisse der unmittelbaren und mittelbaren Staatsbeamten*, Berlin 1914, s. 34; *Królewska rejencja...*, DP 1907, nr 147.

<sup>1005</sup> M. von Braun *Weg durch vier Zeitepochen. Vom ostpreußischen Gutsleben der Väter bis zur Weltraumforschung des Sohnes in Amerika*, Limburg, 1965, s. 87.

<sup>1006</sup> Rozporządzenie Loebella, 27 I 1912, APP, PP, Landratsamt des Kreises Kosten, sygn. 360.

<sup>1007</sup> H.-U. Wehler, *Deutsche Gesellschaftsgeschichte*, Dritter Band: *Von der „Deutschen Doppelrevolution“ bis zum Beginn des Ersten Weltkrieges, 1849-1914*, München 1995, s. 778.

<sup>1008</sup> O. Janz, *Bürger besonderer Art. Evangelische Pfarrer in Preußen 1850-1914*, Berlin 1994, s. 517.

<sup>1009</sup> H. Kübler, *Besoldung und Lebenshaltung*, s. 135.

<sup>1010</sup> A. Brand, *Das Beamtenrecht*, s. 42.

w administracji prowincjonalnej wykonywało dodatkowe czynności<sup>1011</sup>. W Poznaniu podczas kulturkampfu zarządzający mieniem biskupim Otto Gäbel otrzymywał rocznie 1200 marek<sup>1012</sup>. Zięć Christopha von Tiedemanna, Friedrich von Maltzahn, był justycjariuszem dyrekcji poczty w Bydgoszczy, za co płacono mu początkowo 900, później 1000 marek rocznie<sup>1013</sup>. Sprawując funkcję dyrektora banku rentowego w Poznaniu, Hermann Pilet otrzymywał 600 marek rocznie<sup>1014</sup>. Z kolei wywodzący się również z szeregów administracji dyrektor samorządowej dyrekcji opieki nad ubogimi otrzymywał gratyfikacje od 500 talarów (=1500 marek) wzwyż<sup>1015</sup>. Walter Francke, pełniąc funkcję justycjarusza w komisji rozbudowy miasta, za swoje usługi otrzymywał 400 rocznie<sup>1016</sup>. Landraci zwykle prowadzili powiatowe kasy ogniowe, za co otrzymywali około 300 marek rocznie. Zwykle zezwalano im także na pracę na rzecz spółek melioracyjnych, ponieważ uważano je za ważne dla rozwoju rolnictwa. Na inne formy działalności pozazawodowej zezwalano im niechętnie, ściśle przestrzegając zasady, że nie może ona przynosić znacznych korzyści majątkowych. Landrat leszczyński Arnold von Rosenstiel przez spadek stał się akcjonariuszem cukrowni we Wierzchosławicach. Nieco później wybrano go członkiem rady nadzorczej, co wiązało się z rocznym honorarium w wysokości 500 marek. Rząd nie miał nic przeciwko objęciu tej funkcji. Wyliczono, że całość kwoty zostanie zużyta na dojazdy i noclegi<sup>1017</sup>. Z kolei landratowi krotoszyńskiemu Konradowi Hahnowi nie zezwolono na pobieranie wynagrodzenia w wysokości 1200 marek za kierowanie krotoszyńsko-pleszewską koleją wąskotorową. Rząd uważał tę czynność za należącą do zakresu obowiązków landrata<sup>1018</sup>.

Owe dodatkowe źródła dochodów niekiedy odgrywały znaczną rolę w przypadku przeniesień służbowych, ponieważ traktowano je wręcz jak prawa nabyte. Dla radcy Lentze w Poznaniu planowano zwolnić miejsce w Prowincjonalnej Kasie Zapomogowej *Deputation für Heimatwesen*<sup>1019</sup>. Powiązane z nimi dochody w wysokości 1500 marek miały być odszkodowaniem za utratę podobnego stanowiska,

---

<sup>1011</sup> H. Kübler, *Besoldung und Lebenshaltung*, s. 70.

<sup>1012</sup> Wniosek Gäbela, 24 IV 1877, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 407a, Nr. 1, Bd. 2, k. 250.

<sup>1013</sup> Köller i Miquel do Tiedemanna, 25 V 1894, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 390a, Nr. 1, Bd. 3.

<sup>1014</sup> Puttkammer i Scholz do Pilet, 19 I 1888, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 884, Nr. 20.

<sup>1015</sup> Camphausen i Eulenburg do Wilhelma I, 10 IX 1874, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 407a, Nr. 1, Bd. 2, k. 146-147.

<sup>1016</sup> Krahrmer do Bethmann-Hollwega, 9 II 1906, tamże, Bd. 6, k. 13.

<sup>1017</sup> Krahrmer do Bethmann-Hollwega, 4 VIII 1906, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 2279.

<sup>1018</sup> Loebell do Krahrmera, 11 I 1913, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 5351.

<sup>1019</sup> Chodziło tu o instancję, której zadania przypominały późniejsze sądy administracyjne.

jakie posiadał w Sigmaringen<sup>1020</sup>. Ostatecznie urzędnik do Poznania jednak nie trafił. Minister finansów w poczynaniach i wyrażanych przez urzędników życzeniach dostrzegał wyraźne tendencje do szukania sobie miejsc w rejencjach, oferujących lepiej płatne czynności dodatkowych, co uważał za godne napiętnowania. Dodatkowo płatne zajęcia miały być również wyłącznie służbą państwu<sup>1021</sup>. Niekiedy wpływały one negatywnie na właściwą działalność urzędnika. Po objęciu kierownictwa nad wydziałem drugim w rejencji poznańskiej Wilhelm von Natzmer był długo zajęty porządkowaniem spraw w nim, ponieważ jego poprzednik zaniedbywał obowiązki służbowe z powodu poświęcania czasu na dodatkowe zajęcia zarobkowe<sup>1022</sup>.

Statystycznie wyżsi urzędnicy należeli około 1900 roku do niespełna 5% mieszkańców Prus, dysponujących dochodami wyższymi niż 6000 marek rocznie<sup>1023</sup>. Na pierwszy rzut oka wydaje się to być zawrotną sumą. W porównaniu z dochodami zamożnego kupca czy przemysłowca były to jednak kwoty niskie<sup>1024</sup>. Z pewnością w niektórych przypadkach środki przekazywane przez państwo starczyły ledwo lub były zupełnie nieadekwatne do wymaganego stylu życia. Od niedawna dysponujemy wynikami analizy ksiąg rachunkowych autorstwa Henrika Fischera, z której jasno wynika, że pośród zbadanych przez niego rodzin wyższych urzędników dochody pochodzące z pracy zawodowej pokrywały około 2/3 ich rocznych wydatków<sup>1025</sup>. Uwzględniając ustalenia Horsta Küblera można potwierdzić zasadność wyników Fischera, uściślając jednocześnie, że istnieją poszlaki, według których nieproporcjonalny wzrost wydatków w stosunku do dochodów służbowych postępował z czasem i związany był z przyrostem liczby dzieci w rodzinie. Posiadająca jedno małe dziecko rodzina urzędnicza mogła być w stanie pokryć całość swych wydatków z dochodów służbowych ojca<sup>1026</sup>. Obserwacje współczesnych potwierdzają te wnioski. Znane są przykłady rodzin sędziów, które na wydatki musiały przeznaczać sumy

---

<sup>1020</sup> Bitter do Eulenburga, 16 X 1879, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 407a, Nr. 1, Bd. 1, k. 31-32.

<sup>1021</sup> Scholz do Lucanusa i Herrfurtha, 22 III 1890, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 884, Nr. 20.

<sup>1022</sup> Himly do Herrfurtha i Miquela, 10 VII 1891, GStA PK, I HA, Rep. 77, Tit. 884, Nr. 8, Adh. Bd. 2, k. 3-4.

<sup>1023</sup> L. W. Muncy, *The Junker in the Prussian Administration under William II. 1888-1914*, Providence 1944, s. 95.

<sup>1024</sup> Tamże, s. 94.

<sup>1025</sup> H. K. Fischer, *Konsum im Kaiserreich. Eine statistisch-analytische Untersuchung privater Haushalte im wilhelminischen Deutschland*, Berlin 2011, s. 248.

<sup>1026</sup> H. Kübler, *Besoldung und Lebenshaltung*, s. 197, 202.

wyższe od regularnych poborów<sup>1027</sup>. Zresztą, wielokrotnie udowodniano brak możliwości akumulacji kapitału przez wyższych urzędników<sup>1028</sup>. Wiele wskazuje na to, że w latach 1860-1890 o połowę zmalał odsetek urzędników, dysponujących znacznym majątkiem<sup>1029</sup>. Spowodowany pewnym otwarciem społecznym mechanizm wprowadził do grona urzędników najpierw grupę osób, rekrutujących się ze średnich warstw społecznych, które potem wskutek społecznej presji musiały wykazywać się sporym wysiłkiem celem zachowania swego statusu. Samo zatrudnienie w biurokracji nie wystarczało, aby ewentualnie wygoszparowane nadwyżki finansowe zrównoważyły kwotę wydaną podczas studiów i etapu przygotowawczego<sup>1030</sup>. Pod względem ekonomicznym wykształcenie nie było więc inwestycją w przyszłość. Wymagane były dodatkowe źródła dochodów. Zwykle znajdowały się one w oszczędnościach, dochodach kapitałowych, nieruchomościach lub pochodziły od rodzin żon. Urzędnicy z akademickim wykształceniem około 40% środków do życia czerpali z kieszeni teściów<sup>1031</sup>. Wszystko to pochłaniały wydatki właśnie powiązanie z utrzymaniem statusu. Dzięki konsumpcji na pokaz urzędnik podkreślał swoje miejsce w społeczeństwie. John Armstrong w związku z tym wyraził przewrotną myśl, że państwu niekiedy bardziej zależało na „reprezentowaniu“ przez urzędników niż ich na postawie moralnej<sup>1032</sup>.

Poza krótkimi okresami, jak lata prosperity 1871-1873 czy początek kryzysu grynderskiego, wzrost płac urzędników wyższych przez dłuższy czas dotrzymywał kroku wzrostowi cen, a nawet go przerastał. Jednocześnie w obliczu spadku przeciętnych dochodów o około 20%<sup>1033</sup>, posiadający stałe etaty urzędnicy należeli z pewnością do chwilowo uprzywilejowanych grup społecznych. Indeks kosztów życia w roku 1890 znajdował się minimalnie ponad poziomem roku 1870<sup>1034</sup>, podczas gdy wyższy urzędnik otrzymywał o od 7 do 15% wyższe wynagrodzenie. Jednocześnie urzędnicy tracili pozycję w elitarnym klubie osób dysponujących nadzwyczajnie

---

<sup>1027</sup> H. Rottleuthner, *Die gebrochene Bürgerlichkeit einer Scheinprofession*, w: *Bürgerliche Berufe. Zur Sozialgeschichte der freien und akademischen Berufe im internationalen Vergleich*, hrsg. von H. Siegrist, Göttingen 1988, s. 156-157.

<sup>1028</sup> H. Kübler, *Besoldung und Lebenshaltung*, s. 267.

<sup>1029</sup> H. Henning, *Das westdeutsche Bürgertum in der Epoche der Hochindustrialisierung 1860-1914. Soziales Verhalten und soziale Strukturen*, Teil 1: *Das Bildungsbürgertum in den preußischen Westprovinzen*, Wiesbaden 1972, s. 390.

<sup>1030</sup> Obliczył to już w 1871 statystyk Ernst Engelberg, por. H. Hattenhauer, *Geschichte des deutschen Beamtentums*, Köln 1980, s. 268.

<sup>1031</sup> Tamże, s. 272.

<sup>1032</sup> J. Armstrong, *The European Administrative Elite*, Princeton 1973, s. 100.

<sup>1033</sup> G. Bry, *Wages in Germany, 1871-1945*, Princeton 1970, s. 54.

<sup>1034</sup> A. V. Desai, *Real Wages in Germany, 1871-1913*, Oxford 1968, s. 117.

wysokimi dochodami. Podczas gdy w roku 1880 w państwie około 50000 osób dysponowało wyższymi dochodami niż radcowskie, trzydzieści trzy lata później liczba tych osób była już cztery razy wyższa<sup>1035</sup>. Taki rozwój nie mógł pozostać bez wpływu na ceny usług i towarów, zaliczanych do symboli statusu wyższej klasy średniej. To przypuszczenie wydaje się być potwierdzone przez obserwację Hansjoachima Henninga, który wśród wyższych urzędników Nadrenii i Westfalii zauważył spadającą konsumpcję używek<sup>1036</sup>. Kolejnym ciosami w kieszeń urzędników była drożyzna mięsa, szalejąca w ostatnich latach przed wybuchem pierwszej wojny światowej<sup>1037</sup>. Ale prawdziwa katastrofa przyszła wraz z samą wojną, podczas której realne dochody wyższych urzędników spadły o 53%<sup>1038</sup>.

Na jakie cele wyżsi urzędnicy i ich rodziny poświęcali zatem swe środki finansowe? Odwołując się do badań Henrika Fischera, który na podstawie opracowanego materiału wyszczególnił dwie, różniące się strukturą wydatków i przychodów grupy urzędników wyższych, oraz Horsta Küblera jesteśmy w stanie, poprzez ich zestawienie dokonać weryfikacji i uściślenia podanych wyników.

Tabela XVIII: Struktura wydatków w gospodarstwach domowych wyższych urzędników w Prusach

Autor	Dochód roczny w markach	Przeznaczenie wydatków w %				
		żywność	mieszkanie	ubranie	kultura	Czas wolny
Fischer	Okolo 19000	26,58%	21,78%	8,54%	13,47%	12,23%
	około 12000	17,76%	18,2%	5,72%	19,47%	5,47%
Kübler	6000-18000	28,3%	24,6%	10,8%	34,8%*	

\* wydatki pozostałe

Źródło: H. K. Fischer, *Konsum im Kaiserreich. Eine statistisch-analytische Untersuchung privater Haushalte im wilhelminischen Deutschland*, Berlin 2011, s. 243; H. Kübler, *Besoldung und Lebenshaltung der unmittelbaren preußischen Staatsbeamten im 19. Jahrhundert*, Nürnberg 1976, s. 206.

Powyższe zestawienie ujawnia pewne regularności w strukturze wydatków urzędniczych. Żywność oraz mieszkanie stanowiły najważniejsze pozycje, natomiast najmniej przeznaczano na ubranie. Jednak bezpośrednie porównanie obu klastrów Fischera wykazuje istnienie znacznych różnic pomiędzy nimi. Otóż wydatki na żywność, mieszkanie, ubranie i spędzanie czasu wolnego rosły wraz dochodami. Z kolei

<sup>1035</sup> O. Most, *Zur Wirtschafts- und Sozialstatistik der höheren Beamten in Preussen*, Berlin 1916, s. 17.

<sup>1036</sup> H. Henning, *Das westdeutsche Bürgertum*, s. 302.

<sup>1037</sup> Ch. Nonn, *Verbraucherprotest und Parteiensystem im wilhelminischem Deutschland*, Düsseldorf 1986, s. 28-29.

<sup>1038</sup> J. Kocka, *Klassengesellschaft im Krieg. Deutsche Gesellschaftsgeschichte 1914-1918*, Göttingen 1973, s. 74.

rodziny, należące do klastru o niższych dochodach, wykazują najwyższe wydatki w pozycji kultura. Zakładając, że zbadane rodziny należały do grupy społecznej *Bildungsbürgertum*, wytłumaczyć można ten stan rzeczy właśnie wagą kapitału społecznego *Bildung*, z wykształceniem dzieci włącznie. Udział procentowy przeliczony na sumę pieniężną wykazuje, że w obu przypadkach na ten cel poświęcano bardzo podobną kwotę. O obciążeniu finansowym, wynikającym z potrzeby zapewnieniu potomstwu wykształcenia, poświadczyć mogą następujące przypadki. Dzieci landrata witkowskiego i później poznańskiego, Arthura Schacka von Wittenaua, przez kilka lat uczył nauczyciel miejscowej szkoły ludowej w Witkowie. Gdy jednak jego dziewięcioletni syn z powodu nadchodzącego przyjęcia do gimnazjum wymagał nauki łaciny, a tym samym sprowadzenia nauczyciela domowego za 1300 marek rocznie, urzędnik był zmuszony wyciągnąć dłoń po państwową zapomogę<sup>1039</sup>. W Krotoszynie landrat Herrmann Gläser przy 1200 talarach dochodów rocznie wydawał 310 na czynsz za mieszkanie i biura oraz po 200 na uczące się w mieście dzieci u syna, który mieszkał w Szczecinie. Z tego powodu pobierał 100 talarów nadzwyczajnego dodatku<sup>1040</sup>. August Klotzsch rocznie wydawał 900 marek na syna, będącego zawodowym oficerem i wspomagał 400 markami mieszkającą w Anglii córkę<sup>1041</sup>. Jak bardzo chęć utrzymania statusu potrafiła obciążyć finanse rodziny, pokazuje przykład radcy bydgoskiego Richarda Mohra. Nie było go stać na służącą, będącą jednym z symboli statusu zamożnego mieszczaństwa<sup>1042</sup>. Na utrzymaniu miał siedmioro dzieci, w tym syna zdobywającego patent oficera rezerwy. Drugi syn był bezrobotny, reszta uczyła się. Jedna z córek pracowała, a druga zajmowała się z powodu choroby matki domem. Z tego powodu prosił rząd o pożyczkę w wysokości 4000 marek na leczenie żony<sup>1043</sup>. Problemy finansowe dotyczyły również czołowych urzędników administracji. Prezes rejencji poznańskiej Friedrich Maurach został w roku 1871 odznaczony rosyjskim orderem Św. Włodzimierza, co w kraju carów równało się z nadaniem szlachectwa. Wobec tego zwrócił się do rządu z wnioskiem o zezwolenie posługiwania się tytułem szlacheckim również w Niemczech<sup>1044</sup>. Opiniując jego

---

<sup>1039</sup> Wniosek Schacka, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 184, Nr. 21, Bd. 3, k. 226.

<sup>1040</sup> Rejencja poznańska do Eulenburga, 9 II 1871, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 5351.

<sup>1041</sup> Wniosek Klotzsch, 8 I 1909, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 1015.

<sup>1042</sup> A. Bohlen, *Die Lebenshaltung der höheren Beamten. Nach einer Erhebung des Reichsbundes der höheren Beamten*, Berlin 1932, s. 46.

<sup>1043</sup> Günther do Loebella, 23 XII 1916, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 1825, k. 137-138.

<sup>1044</sup> Pismo do Eulenburga i Camphausen, 25 VI 1871, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 4046, Nr. 14, l. 38-39.

wniosek, naczelny prezes Otto von Königsmarck przyznawał co prawda, że teoretycznie jego dzieci będą mogły odziedziczyć około 30000 talarów (90000 marek), lecz należy uważać, że ten niemały majątek w większości został już wydany w czasie służby ojca na cele reprezentacyjne, co miało być „smutną regułą”<sup>1045</sup>. Ministerstwo odmówiło więc, uzasadniając to „brakiem pewności, czy dzieci będą mogły żyć zgodnie ze statusem”<sup>1046</sup>. Naczelny prezes miał rację co do stanu finansów swego podwładnego. Wkrótce Maurach poprosił o zapomogę, umożliwiającą mu wyjazd do sanatorium w Marienbadzie<sup>1047</sup>. Wnioski o podobne zapomogi stawiano częściej. Państwo, będące w posiadaniu niektórych kurortów, traktowało swych urzędników na preferencyjnych warunkach, oferując im ulgi na korzystanie ze swoich zakładów<sup>1048</sup>. Problemy finansowe miał również naczelny radca prezydialny Berthold Thon. W 1899 roku pożyczył on od Josepha Huggera sumę 4500 marek na bieżące wydatki oraz sfinansowanie służby jednorocznej syna z pierwszego małżeństwa. Sam stracił znaczną część swojego majątku w wyniku bankructwa banku, w który inwestował, a do majątku żony z drugiego małżeństwa nie miał dostępu. Utratę pieniędzy ukrywał przed rządem, ponieważ jeszcze w 1900 roku w raportach personalnych zanotowano, że posiada on majątek, pozwalający mu na dostatnie życie z odsetek<sup>1049</sup>. Po czterech latach spłacił on pożyczkę, ale bez odsetek, z których Hugger miał ponoć zrezygnować. Wynikiem tego był spór, który nieomal nie doprowadził do pojedynku. Thon w końcu po latach spłacił odsetki. Joseph Hugger był prawdopodobnie mściwym człowiekiem i gdy w 1913 Thon odchodził na emeryturę właśnie on zadbał, aby cała korespondencja w tej sprawie dotarła do tajnego gabinetu cesarza, gdzie skutecznie storpedowała starania Thona o nobilitację<sup>1050</sup>.

Aby móc sprostać wymaganiom odpowiedniej partycypacji w dziedzinie kultury czy wykształcenia dzieci, dysponująca niższymi dochodami rodzina była gotowa do kompensowania wydatków poprzez ponoszone ofiary w innym zakresie, w szczególności mniej widocznym dla pozostałych członków własnej grupy społecznej. Skromniejsza żywność serwowana na codzień pozostawała niedostrzeżona przez innych. Toteż ewentualny brak mięsa na obiad w ciągu tygodnia, mniejsze spożycie

---

<sup>1045</sup> Königsmarck do Eulenburga, 13 II 1871, tamże, k. 42.

<sup>1046</sup> Eulenburg do Mauracha, ?? III 1871, tamże, k. 43-44.

<sup>1047</sup> Maurach do Eulenburga, 30 III 1871, tamże, k. 45.

<sup>1048</sup> H. Henning, *Die deutsche Beamenschaft im 19. Jahrhundert. Zwischen Stand und Beruf*, Wiesbaden 1984, s. 95.

<sup>1049</sup> Lista personelu, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 849, nr. 100, 1900, k. 4.

<sup>1050</sup> Kopia korespondencji, GStA PK, I. HA, Rep. 89, Nr. 13587.

kawy lub brak pieczywa jasnego nie mogły podkopać statusu rodziny. Uwzględniając prawo Engela<sup>1051</sup>, według którego po przekroczeniu pewnej granicy nasycenia wydatki na żywność nie rosną proporcjonalnie do dochodów, w świetle powyższych badań należy stwierdzić, że uboższa grupa była raczej daleko od jej osiągnięcia, a więc ofiary finansowe poczynione w tej pozycji musiały być znaczne. Pewnych wydatków nie sposób było jednak obejść. Częścią „godnego reprezentowani“ było również wyprawianie wystawnych przyjęć. Szczególnie urzędowa „starszyzna“ lubowała się w obiadach i kolacjach, których menu „nie dawało się sfinansować ze służbowych dochodów“<sup>1052</sup>. Według przyjętych zasad, takie przyjęcie, pochłaniające nawet równowartość połowy miesięcznych dochodów należało wyprawić dwa do trzech razy w roku. Ponieważ samym było się zapraszającym, a zbyt częste odmowy nie były w dobrym tonie, należało się w odpowiedni sposób zrewanżować. W szczególności dotyczyło to pierwszych miesięcy po przeprowadzce, kiedy należało odpowiednim osobom złożyć wizytę celem przedstawienia się<sup>1053</sup>. Wbrew powszechnie panującej opinii, Poznań nie był miastem, w którym dostępna była tania żywność. Przykładowo, hurtowe ceny zboża nie odbiegały niemal od berlińskich<sup>1054</sup>.

Oszczędności, aczkolwiek niewielkich, doszukiwać się można także w innych dziedzinach. Pewien standard ubioru nie mógł zostać naruszony. W przypadku mieszkania również nie można było zejść poniżej pewnego poziomu nie ryzykując jednocześnie utraty statusu. Mieszkania w Poznaniu były niesłychanie drogie<sup>1055</sup>. W roku 1877 asesor Heinrich Lucht stwierdził bez ogródek, że przeprowadzka do Poznania uczyniła z niego „żebraka“, ponieważ zmuszony jest wydawać ponad ¼ pensji na mieszkanie<sup>1056</sup>. W 1914 roku za uważane za odpowiednie statusowi żonatego urzędnika cztero- lub pięciopokojowe mieszkanie w *belle etage* trzeba było wydać od

---

<sup>1051</sup> E. Engel, *Das Rechnungsbuch der Hausfrau und seine Bedeutung im Wirtschaftsleben der Nation*, Berlin 1882, s. 39.

<sup>1052</sup> *Preußisch dienen und genießen. Die Lebenszeiterzählung des Ministerialrats Dr. Herbert du Mesnil (1875-1947)*, hrsg. von J. Kloosterhuis, Berlin 1998, s. 285.

<sup>1053</sup> S. Meier, *Die mühsame Arbeit des demonstrativen Müßiggangs. Über die häuslichen Pflichten der Beamtenfrauen im Kaiserreich*, w: *Frauen suchen ihre Geschichte. Historische Studien zum 19. und 20. Jahrhundert*, hrsg. von K. Hausen, München 1987, s. 178.

<sup>1054</sup> Przykładowo, tona pszenicy w latach 1905-1906 kosztowała w Poznaniu około 165 marek, podczas gdy w Berlinie była droższa o około 5-8%. Minimalnie tańsza była we Wrocławiu i oraz Królewcu. Inne lata przynoszą podobny wynik por. *Statistische Monatsberichte der Stadt Posen, 1. Jahrgang, April 1905-März 1906*, A. V. Desai, *Real Wages in Germany*, s. 128

<sup>1055</sup> L. Wegener, *Der wirtschaftliche Kampf der Deutschen mit den Polen um die Provinz Posen*, Posen 1903, s. 158.

<sup>1056</sup> Lucht do Lebbina, 27 XII 1877, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 1686, k. 19-20.

700 do 1400 marek rocznie<sup>1057</sup>. Za porównywalne lokum w Lipsku płacono mniej. Cztery pokoje kosztowały przeciętnie 712 marek, a pięć 1013<sup>1058</sup>. Wszystko więc wskazuje na to, że narzekanie niektórych urzędników na spore wydatki w tym zakresie było rzeczywiście uzasadnione. Poznań był przez długi czas miastem-twierdzą, co negatywnie wpływało na rynek mieszkaniowy. Na dodatek, w miastach garnizonowych popyt wywoływany przez oficerów dodatkowo napędzał wzrost cen<sup>1059</sup>. Urzędnik-kawaler mógł jeszcze zadowolić się prostym i niezbyt wyszukany mieszkaniem. Herbert du Mesnil wynajmował wraz z kolegą z urzędu trzypokojowe mieszkanie w pobliżu kościoła św. Pawła w Poznaniu, w którym funkcję wychodka sprawowało umieszczone za parawanem i zalewane chlorem wiadro. Po zawarciu małżeństwa musiał przeprowadzić się do wielkomieszkańskich pięciu pokoi w kamienicy na Jeźycach<sup>1060</sup>. Może właśnie rynek nieruchomościowy przyczyniał się do występowania w Poznaniu sporej ilości młodych urzędników, nie muszących jeszcze podporządkować się regułom wystawnego życia towarzyskiego.

Nawet zniesienie murów obronnych czy rozbudowa Jeżyc, Łazarza i Wildy oraz włączenie ich na przełomie XIX i XX w. do Poznania nie przyniosły szybko pożądanych zmian. Od końca XIX w. aż do wybuchu pierwszej wojny światowej ceny dużych mieszkań rosły<sup>1061</sup>. Zatem nic dziwnego, że asesor Felix Busch w 1903 r. wciąż skarżył się na niewielką ofertę mieszkaniową. Większość mieszkań uważał za stosunkowo drogie, a na dodatek, koszmarnie urządzone<sup>1062</sup>. Z 38 znanych urzędników w pierwszym dziesięcioleciu XX w. po piętnastu mieszkało w obrębie Starego Miasta i Łazarza, podczas gdy reszta rezydowała na Jeźycach. Ale również w obrębie tych dzielnic urzędnicy upodabali sobie ich pewne części. Nadzwyczajnie wielu mieszkało przy dzisiejszych ulicach Grunwaldzkiej i Matejki. Te okolice oferowały najlepsze warunki mieszkaniowe, o ile oczywiście lokatorów stać było na wysokie czynsze. Niewątpliwie do ich zalet zaliczały się dogodne położenie blisko centrum oraz świetne skomunikowanie. Przy dzisiejszej ulicy Roosevelta na początku XX w. powstały budynki Niemieckiego Urzędniczego Towarzystwa Budowlanego (*Deutscher-Beamten-Wohnugs-Bau-Verein*). Znajdujące się w nich mieszkania nie należały co prawda do

---

<sup>1057</sup> *Ceny mieszkań w Poznaniu*, DP 1918, nr 75.

<sup>1058</sup> H. Kübler, *Besoldung und Lebenshaltung*, s. 186.

<sup>1059</sup> Rejencja poznańska do Puttkammera, 21 V 1881, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 5351.

<sup>1060</sup> *Preußisch dienen*, s. 264, 283.

<sup>1061</sup> A. Bitner-Nowak, *Polityka mieszkaniowa w Poznaniu 1900-1939*, „*Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych*“ t. LXII: 2002, s. 141.

<sup>1062</sup> F. Busch, *Aus dem Leben*, s. 72.

najbardziej okazałych w mieście, ale formą łączyły zalety willi i kamienicy czynszowej. Oferowały one spory metraż przy jednoczesnym braku sąsiadów. Każde kilkupokojowe mieszkanie zajmowało całe piętro budynku, na froncie znajdowały się pomieszczenia państwa, podczas gdy okna kuchni, izb służby etc. zawsze zwrócone były na podwórze<sup>1063</sup>.

W obrębie Śródmieścia wszyscy urzędnicy swoje mieszkania posiadali z kolei na północ od Starego Rynku pomiędzy ulicami Solną i Ogrodową, a więc w zamożniejszej i przestrzenniejszej części miasta. Według naczelnego prezesa Wilamowitz-Möllendorfa żyło się tam ponoć „zdrowiej”<sup>1064</sup>. Choć znaczna część urzędników mieszkała w kamienicach należących do Żydów i Niemców, narodowość właściciela nie odgrywała większej roli. W należących lub współnależących do prezesa rady nadzorczej Banku Przemysłowców, Józefa Kusztelana kamienicach przy ulicy Ogrodowej mieszkania wynajmowało aż czterech wyższych urzędników rejencji poznańskiej<sup>1065</sup>. Niektórzy niezadowoleni niemieccy właściciele kamienic robili z miejsca zamieszkania urzędników sprawę polityczną. Argumentowali, że chcąc zaoszczędzić czas na dotarcie do domu i powrót w czasie przerwy obiadowej, pracownicy urzędów szukali mieszkań w pobliżu gmachów rządowych, nawet, jeśli miało oznaczać to wynajmowanie u Polaków. Według nich, wprowadzenie tzw. „angielskiego czasu pracy” miało temu zapobiec i jednocześnie przyczynić się do „wspierania niemczyzny na Kresach Wschodnich”<sup>1066</sup>. Z kolei w Bydgoszczy niemal wszyscy wyżsi urzędnicy administracji prowincjonalnej na początku XX w. mieszkali w nowo wybudowanej dzielnicy w okolicach dworca kolejowego. Należy jednak dodać, że ówczesna Bydgoszcz w zasadzie zajmowała jedynie powierzchnie dzisiejszego Starego Miasta oraz Śródmieścia.

Problem mieszkaniowy dotyczył nie tylko wyłącznie większych miast, lecz i całości prowincji. Gdy nowy landrat rozpoczynał urzędowanie w powiecie, trudno było mu w niektórych z mniejszych miejscowości znaleźć odpowiedni lokal. W 1887

---

<sup>1063</sup> H. Grzeszczuk-Brendel, *Das Villen-Mietshaus in Posen: Eine neue Vorstellung von Wohnung und Stadt*, w: *Großstadt 1900-1939. Wohnsituation und Modernisierung im europäischen Vergleich*, hrsg. von A. Janatková, H. Kozińska-Witt, Stuttgart 2006, s. 383; także, *Architektura i budownictwo Poznania w pierwszej połowie XX w.*, w: *Architektura i urbanistyka Poznania w XX w.*, pod red. T. Jakimowicz, Poznań 2005, s. 91-98.

<sup>1064</sup> Wilamowitz-Möllendorf do Köllera i Miquela, 5 IV 1898, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 206, Nr. 3, Bd. 1, k. 139-140.

<sup>1065</sup> *Adressbuch der Provinz-Hauptstadt Posen sowie der Vororte Jersitz, St. Lazarus und Wilda*, Posen 1900, s. \*25.

<sup>1066</sup> Por. Hoffmann do Hammersteina, 11 IX 1904, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 190, Nr. 15, Bd. 3,

roku przybyły do powstałego przez podział powiatu ostrowskiego powiatu odolanowskiego landrat Arthur Germershausen musiał przez kilka miesięcy mieszkać właśnie w Ostrowie, ponieważ w nowym mieście powiatowym nie udało się mu znaleźć mieszkania<sup>1067</sup>. W Ostrzeszowie landrat Karl von Götze musiał w 1889 roku przenieść biuro landrackie do pobliskiej Bukownicy, ponieważ w samym mieście nie było odpowiednich pomieszczeń<sup>1068</sup>. Landrat strzeleński Walther Hassenpflug pokłócił się z władzami miasta z powodu warunków, na jakich przyszło mu wynajmować pomieszczenia służbowe i mieszkalne. Oskarżał on burmistrza i radę miejską o celowe zawyżanie czynszu. W Strzelnie brakowało bowiem alternatyw dla umieszczenia biura landrata, a rząd nie wydał mu zezwolenie na urzędowanie poza miastem<sup>1069</sup>. Landrat Hermann Gläser w Środzie z własnych środków sfinansował dobudowę dodatkowego piętra na swoim domu, przez co na parterze zwolniły się pomieszczenia na biuro<sup>1070</sup>. Również landrat Otto Nollau przy zakupie domu w Gnieźnie zwrócił uwagę na to, aby posiadał on wystarczająco dużo miejsca na pomieszczenia służbowe<sup>1071</sup>. Sytuacja ta uległa zmianie, gdy na początku wieku XX powiaty były w stanie udźwignąć finansowe obciążenie w postaci budowy i utrzymania okazałych budynków, w którym umieszczano biura i mieszkanie służbowe dla landrata i jego rodziny.

Dodatkowym obciążeniem, dotyczącym w szczególności rodziny landratów, były horrendalnie wysokie podatki komunalne. Miasta i gminy prowincji poznańskiej były niewielkie i dość ubogie. Toteż na utrzymanie szkół, administracji komunalnej etc. przeznaczać trzeba było stosunkowo wysokie kwoty, które zdobywano właśnie za pomocą podatków<sup>1072</sup>.

---

<sup>1067</sup> *Radca ziemiański...*, DP 1887, nr 248.

<sup>1068</sup> Herrfurth do rejencji poznańskiej, 12 IV 1889, APP, Landratsamt des Kreises Schildberg, sygn. 15.

<sup>1069</sup> Hassenpflug do Herrfurtha, 19 IV 1890, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 4547, k. 33-34.

<sup>1070</sup> Rejencja poznańska do Eulenburga, 7 III 1866, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 5372, k. 6-7.

<sup>1071</sup> Nollau do Köllera, 31 III 1895, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 1908.

<sup>1072</sup> L. Wegener, *Der wirtschaftliche Kampf*, s. 159.

## Rozdział VII

### Działalność polityczna

#### 1. Kwestie wierności i lojalności wobec rządu

W epoce rządów przedkonstytucyjnych w Prusach kwestie granic politycznej wolności urzędników, lojalności wobec państwa i roli w polityce nie należały do największych zmartwień rządu. Nie oznaczało to kompletnej apolityczności warstwy urzędniczej czy istnienia daleko posuniętego ducha konformizmu. Celem prowadzenia list konduity było przecież wychwycenie spośród urzędników niepożądanych jednostek. Niemniej duch liberalnego reformowania państwa nie pozwalał się wyplenić z biurokracji, a polityczne pole manewru poszczególnych urzędników, przy ciągłym wzroście siły nurtu konserwatywnego, pozostawało dość szerokie<sup>1073</sup>. Ścieranie się rozmaitych opcji następowało za zamkniętymi drzwiami sal narad i na niezliczonych stronach korespondencji urzędowej, przez co na zewnątrz jednolita postawa wobec polityki rządu została zachowana. Biurokraci na najwyższych stanowiskach, jak Theodor von Schön, którzy nie kryli się z własną odmienną od rządu opinią, byli jednak nieliczni<sup>1074</sup>. Pewne zmiany pod tym kątem nastąpiły dopiero wskutek postępującego upolitycznienia życia publicznego w latach 40. XIX w.<sup>1075</sup>

Praktycznym narzędziem, służącym zapewnieniu lojalności biurokracji były zapisy Powszechnego Prawa Krajowego, żądające od urzędników posłuszeństwa wobec władcy oraz jego rządu<sup>1076</sup>. Zachowały one swoją ważność po roku 1848/1850, ale częściowo kolidowały z prawami obywatelskimi, zezwalającymi na postępowanie zgodnie z własną opinią i sumieniem<sup>1077</sup>. Kwestią nierozstrzygniętą było wciąż, czy z racji sprawowania szczególnej funkcji dana osoba była ograniczona w swobodnym posługiwaniu się swoimi prawami, a jeśli tak, to gdzie istniała granica, pozwalająca państwu prawa na podporządkowanie urzędnika racji stanu. Z drugiej strony ważną kwestią było również, do jakich zachowań politycznych zobowiązują sprawowana

---

<sup>1073</sup> Por: Th. Nipperdey, *Deutsche Geschichte 1800-1866. Bürgerwelt und starker Staat*, München 1998, s. 335.

<sup>1074</sup> Zob: Ch. Clark, *Preußen. Aufstieg und Niedergang 1600-1947*, München 2007, s. 505n.

<sup>1075</sup> J. R. Gillis, *The Prussian Bureaucracy in Crisis. 1840-1860*, Stanford 1971, s. 68, 74n.

<sup>1076</sup> ALR II 20 §§ 323-504.

<sup>1077</sup> F. Hartung, *Staatsbildende Kräfte der Neuzeit. Gesammelte Aufsätze*, Berlin 1961, s. 251.

funkcja. Należy jednak dodać, że pruscy konstytucjonaliści nieco inaczej niż my interpretowali wolność poglądów. Według nich, istniała ona wtedy, gdy obywatel chroniony był przed aktami samowoli państwa i administracji. Nie oznaczało to jednak zakotwiczenia wolności poglądów jako jednego z podstawowych praw, bowiem dopuszczalne było jej ograniczenie drogą legislacyjną<sup>1078</sup>.

Wykładnia rządowa tych przepisów zmieniała się w zależności od czasu i sytuacji. Pozwalając sobie na pewne uproszczenie można stwierdzić, iż istniały dwie prawidłowości. Po pierwsze, wykształcił się trójpodział dopuszczalnych i niedopuszczalnych dla urzędników poglądów politycznych. Zasadniczo nie tolerowano zwolenników tzw. kierunków wywrotowych (mniejszości narodowych, socjaldemokracji i czasowo Centrum). Na niewyróżnionych stanowiskach mogli pracować sympatycy partii co prawda opozycyjnych, ale nie kwestionujących porządku państwowego. Jednak ich możliwości awansu były ograniczone. Również rządziej otrzymywali odznaczenia<sup>1079</sup>. Stanowiska kluczowe w resortach siłowych, jak ministerstwie spraw wewnętrznych, powierzano natomiast tylko zadeklarowanym zwolennikom polityki rządowej, co w Prusach zrównywało się z posiadaniem poglądów konserwatywnych<sup>1080</sup>. Po drugie, w czasach kryzysowych zazwyczaj mocniej dzierżono cugle i żądano od urzędników zwiększonej lojalności<sup>1081</sup>.

Szczególną grupę wśród biurokracji tworzyli „urzędnicy polityczni“, pracujący na stanowiskach, odpowiedzialnych za wdrażanie w życie decyzji rządu w polityce zewnętrznej i wewnętrznej<sup>1082</sup>. Zasadniczo wymagano od nich szczególnej lojalności z aktywnym zaangażowaniem na rzecz polityki rządu i korony włącznie<sup>1083</sup>. W naszym przypadku chodzi więc o landratów, prezesów rejencji i naczelników prezesów<sup>1084</sup>. Rząd mógł ich w każdej chwili bez podania powodów przenieść w stan spoczynku. Było to

---

<sup>1078</sup> Aczkolwiek bardzo rzadko odwoływano się do aż tak bardzo radykalnej interpretacji, por: E. R. Huber, *Deutsche Verfassungsgeschichte seit 1789*, Bd. 3: *Bismarck und das Reich*, Stuttgart 1988, s. 1078.

<sup>1079</sup> H. Fenske, *Preußische Beamtenpolitik vor 1918*, „Der Staat“ Bd. 12: 1973, s. 343.

<sup>1080</sup> B. Wunder, *Geschichte der Bürokratie in Deutschland*, Frankfurt am Main 1986, s. 91.

<sup>1081</sup> H.-J. Rejewski, *Die Pflicht zur politischen Treue im preußischen Beamtenrecht (1850-1918)*, Berlin 1973, s. 93-95.

<sup>1082</sup> O. Goldbeck, *Die politischen Beamten, insbesondere im Deutschen Reich, Preußen und Sachsen*, Dresden 1932, s. 10.

<sup>1083</sup> K. von der Gröben, *Die öffentliche Verwaltung im Spannungsfeld der Politik, dargestellt am Beispiel Ostpreußen*, Berlin 1979, s. 86.

<sup>1084</sup> Termin „urzędnik polityczny“ w zasadzie nigdzie nie był w Prusach w pełni sprecyzowany. Samo pojęcie pojawiało się dopiero do lat 80., chociaż ta kategoria istniała już od momentu wprowadzenia konstytucji w 1850 roku, por: A. Lotz, *Geschichte des deutschen Beamtentums*, Berlin 1914, s. 436.

zabezpieczenie niwelujące wpływy parlamentarne<sup>1085</sup>. W razie potrzeby wymieniając oponujące jednostki w trybie natychmiastowym rząd zapewniał sobie zdolność działania w niemal każdej sytuacji.

Kluczem do zrozumienia stosunku urzędnika do państwa jest uznanie fundamentalnego znaczenia monarchii i władcy, który stawał się centralnym punktem odniesienia. W przysiędze urzędniczej monarcha był pierwszym punktem odniesienia. Konstytucja wspomiana była dopiero na jej końcu<sup>1086</sup>. Nie może to dziwić, skoro właśnie król był źródłem i ostoją władzy państwowej<sup>1087</sup>. Aż do końca istnienia monarchii jakiegokolwiek wezwania urzędników do posłuszeństwa czy deklaracje z ich strony odwoływały się właśnie do korony, jako źródła uprawomocniającego państwo oraz czynności służbowe jego urzędników. Nie oznacza to, że mogli ignorować inne organy konstytucyjne, ale kolejność ważności była jednoznaczna.

Przez długi czas rząd i król w kwestiach zaangażowania politycznego posługwali się raczej środkami typu ad-hoc, reagując na zaistniałą sytuację<sup>1088</sup>. W 1872 r. Wilhelm I osobiście odmówił ukarania landratów, którzy głosowali przeciw ustawie, odbierającej duchownym nadzór szkolny<sup>1089</sup>. Król uznał wtedy, że sumienie nie pozwoliło im opowiedzieć się za ustawą kulturkampf. Chrześcijaństwo oraz sojusz tronu i ołtarza były często podkreślane jako jedne z ważnych podwalin pruskiego państwa. Toteż przy odrobinie dobrej woli nieposłuszeństwo wobec rządu dawało się usprawiedliwić posłuszeństwem wobec „wyższej idei“ czy protestancką wolnością sumienia. W 1882 r. Wilhelm I wydał jednak rozporządzenie, w którym ze strony tzw. „urzędników politycznych“ zażądał udzielenia rządowi w wyborach aktywnego wsparcia, a od pozostałych przynajmniej neutralności. Wydanie powyższego dokumentu, za którym stał Bismarck, spowodowane było poparciem parlamentarnym, jakie w latach 60. urzędnicy udzielali partii liberalnej. Teraz, gdy wraz z mianowaniem Roberta von Puttkammera na stanowisko ministra spraw wewnętrznych rok przedtem „konserwatywna era“ miała również zapanować niepodzielnie w sądach i urzędach, kanclerz poczuł się na tyle silny że spróbował narzucić swą wolę także i biurokracji<sup>1090</sup>.

---

<sup>1085</sup> K. von der Gröben, *Die öffentliche Verwaltung*, s. 86.

<sup>1086</sup> H.-H. Schrader, *Rechtsbegriff und Rechtsentwicklung im öffentlichen Dienst*, Berlin 1985, s. 155.

<sup>1087</sup> E. Barker, *The Development of Public Service in Western Europe 1660–1930*, Hamden 1966, s. 25.

<sup>1088</sup> Th. Kühne, *Dreiklassenwahlrecht und Wahlkultur in Preussen 1867–1914. Landtagswahlen zwischen korporativer Tradition und politischem Massenmarkt*, Düsseldorf 1994, s. 62.

<sup>1089</sup> M. Schmitz, *Der Landrat, Mittler zwischen Staatsverwaltung und kommunaler Selbstverwaltung. Der Wandel der funktionalen Stellung des Landrats vom Mittelalter bis ins 20. Jahrhundert*, Baden-Baden 1991, s. 55.

<sup>1090</sup> Por: O. Pflanze, *Bismarck. Der Reichskanzler*, München 2001, s. 302.

Ponieważ akt ten spotkał się z niezadowoleniem publicznym, Bismarck doprecyzował żądanie królewskie, aby urzędnicy trzymali się z daleka od wszelkich przejawów agitacji antyrządowej. Ich wystąpienia na rzecz rządu miały być zaledwie przeciwdziałaniem kłamstwom czy przeinaczeniom<sup>1091</sup>. W takim ujęciu, państwo ograniczało urzędnika tylko w niewielkim stopniu, ponieważ odwoływując się do obiektywnych kategorii jak „kłamstwo“ i „prawda“ operowało w sferach, w których subiektywność opinii politycznej nie istniała. Rzecz jasna, była to konstrukcja istniejąca jedynie na papierze. W rzeczywistości, była zapowiedzią procesu przemiany administracji w duchu konserwatywnym. Podczas gdy te dyrektywy pozostawały w mocy nie dyktowano urzędnikom kolejnych warunków. Wyjątkiem były szczególne okoliczności, jak walki kanclerza Leo von Capriviego z Związkiem Agrariuszy przed debatą celną w 1893 r., czy eskalacja podczas debaty nad Kanałem Śródlądowym sześć lat później<sup>1092</sup>.

Działalność polityczna nasuwa każdorazowo również pytanie o to, na ile przez aktywnego urzędnika przemawiały jego osobiste przekonania, a na ile jego osoba jako obywatela stapiała się z funkcją służbową. Zgodnie z wymaganiami dyscyplinarnymi urzędnik miał co tylko powstrzymać się od krytyki rządu, ale, np. będąc „urzędnikiem politycznym“ ją aktywnie wspierać, chociażby dbając o przedstawianie jej w świetle „obiektywnych faktów“. Skoro rząd z natury rzeczy reklamował swoje decyzje jako racjonalne i obiektywne, musiały one automatycznie uzyskiwać poparcie urzędników, zobowiązanych do obrony inicjatyw rządowych przez nieuzasadnioną krytyką. Odwrotnie, oznaczało to uruchomienie podobnego automatyzmu w przypadku krytyki. Ponieważ podważenie racjonalnej decyzji jest logicznie nieracjonalne, działania urzędników, do których byli zobowiązani, otrzymywały podskórnie odcień wręcz moralno-etyczny. Nie wspierali oni polityki rządowej, ponieważ była rządowa, lecz ponieważ była racjonalna. W taki sposób można było wytłumaczyć działania urzędników ze strony logicznej. W praktyce przedstawianie „obiektywnej strony” polityki rządu bywało dość agresywną propagandą. Po rozwiązaniu Reichstagu w 1887 r. z powodu odrzucenia przez niego tzw. septenatu landraci ogłosili okólniki nawołujące

---

<sup>1091</sup> H.-R. Rejewski, *Die Pflicht zur politischen*, s. 125.

<sup>1092</sup> J. Retallack, *Notables of the Right. The German Conservative Party and Political Mobilization in Germany, 1876–1918*, London-Boston 1988, s. 105.

do popierania w wyborach partii prorządowych w celu „zachowania pozycji Rzeszy wywalczonej w ciężkich bitwach, ochrony jej granic oraz pokoju na świecie”<sup>1093</sup>.

Oddzielne zagadnienie stanowiła wolność korzystania z prawa wyborczego. Pruski naczelny sąd administracyjny kilkoma wydanymi wyrokami podkreślił wolność dysponowania głosem wyborczym przez każdego urzędnika<sup>1094</sup>. Samo oddanie głosu, nawet na partię uznaną jako wrogą państwu, nie stanowiło dla sądu jeszcze powodu aby mogło być potraktowane jako przewinienie dyscyplinarne. Jako godne potępienia uznano dopiero zaangażowanie osobiste na rzecz nurtu uważanego za wywrotowy. Było to oczywiście orzeczenie czysto prawnicze, o czym przekonuje śledzenie wyborców polskich kandydatów po wyborach do Izby Deputowanych w 1903 r. Wybory do Reichstagu były tajne, więc kontrola oddawania głosów była utrudniona, a w dużych okręgach wyborczych wręcz niemożliwa do przeprowadzenia. Niemniej próbowano wywierać wpływ na urzędników, dostarczając im do urzędów karty wyborcze<sup>1095</sup>. Jednak w przypadku wyborów do Izby Deputowanych presja publicznego oddania głosu z góry wykluczała opowiedzenie się za opozycją.

W Poznaniu, obok socjaldemokracji do głównych przeciwników rządu należały polityczne organizacje Polaków. Kierując uwagę wyższych urzędników na zwalczanie owych organizacji<sup>1096</sup>, Berlin naturalnie nie podejrzewał ich o sympatyzowanie z nimi. Niemniej, w gronie urzędników rangi średniej i niższej znajdowała się pewna ilość Polaków, stojących tym samym pod bezpośrednim nadzorem wyższego szczebla administracji. Położenie nacisku na przeciwdziałanie wpływom polskim mogło także prowadzić do intensyfikacji „kontroli sumienia“ podwładnych. Ponadto, w rozmaitych decernatach urzędnicy mieli również bezpośrednio do czynienia ze sprawami Polaków czy polskich organizacji, nie zawsze natury czysto politycznej. Wyostrzenie spostrzegawczości urzędników mogło doprowadzić do ostrzejszej interpretacji przez nich przepisów.

Problematyczne pod względem politycznym było również rozporządzenie ministerstwa stanu z 12 kwietnia 1898 r., zobowiązujące wszystkich urzędników do

---

<sup>1093</sup> Obwieszczenie, APB, Rejencja bydgoska, I/3733, k. 256

<sup>1094</sup> H.-H. Schrader, *Rechtsbegriff und Rechtsentwicklung*, s. 171.

<sup>1095</sup> W wyborach do Reichstagu nie posługiwano się kartami wyborczymi, na których skreślano jednego z kandydatów. Głos oddawano wrzucając do urny kartkę z nazwiskiem kandydata. Te często wręczano wyborcom w ramach agitacji. W 1882 r. landrat Oertzen otrzymał od przełożonych polecenie, przesłać dyrekcji kolei 1000 kart wyborczych konserwatywnego kandydata, zob: Tiedemann do Oertzena, 16 VIII 1882, APB, Rejencja bydgoska, I/3733, k. 131.

<sup>1096</sup> Denkschrift des Untertaatssekretärs des Staatsministeriums, GStA PK, I. HA, Rep. 90a, Nr. 2324, Bd. 3, k. 70.

zachowań służbowych i pozasłużbowych, sprzyjających „umocnieniu niemczyzny”<sup>1097</sup>. Niektórzy zwierzchnicy poczuli się w obowiązku przed wyborami wydawać pisemne pouczenia dla podwładnych, które, gdy wychodziły na jaw, były chętnie dyskutowane przez liberalną i socjaldemokratyczną prasę<sup>1098</sup>. W 1903 r. „odkryto” w ten sposób okólnik prezesa rejencji bydgoskiej, skierowany do podwładnych, w którym przypominał o obowiązku do oddania głosu na niemieckiego kandydata. Odpowiedź ministerstwa spraw wewnętrznych na raport prezesa Francisa Krusego w tej sprawie ukazuje, iż nie treść, lecz raczej fakt utrwalenia jego na piśmie był powodem do niezadowolenia. Na przyszłość radzono raczej unikania jednoznacznych wskazówek wyborczych, a zamiast tego przypomnienie o rozporządzeniu z 1898 r., wg. którego urzędnicy powinni świecić przykładem w duchu „niemieckim i patriotycznym”<sup>1099</sup>.

Schyłek monarchii nie przyniósł ze sobą zniesienia istniejących ograniczeń. Mocą rozporządzenia z 23 września 1918 roku ministerstwo stanu zezwoliło każdemu urzędnikowi angażować się po stronie każdej partii, której cele i działalność nie kwestionowały istnienia czy ustroju państwa. Wyjątek stanowili nadal urzędnicy polityczni, których zadaniem było aktywne reprezentowanie polityki rządu<sup>1100</sup>.

Wewnętrznie administracja pruska była uwikłana w głębokie przeciwieństwo. Według własnego wyobrażenia jej celem była neutralność oraz partyjne niezaangażowanie. Za zadanie przyjęła sobie administrowanie państwem nie bacząc na względy polityczne. Wyrazem tego była niezależność od parlamentu. Z drugiej strony jednak, społecznie i ekonomicznie była blisko powiązana z najbardziej wpływowymi i zamożnymi warstwami społeczeństwa. Administrując państwem miała w pierwszym rzędzie na celu jego utrzymanie i obronę przed siłami, zmierzającymi do jego radykalnej przemiany. Stojąc na jego straży broniła również pozycji społecznej warstw i grup, z których się wywodziła<sup>1101</sup>. To skazywało ją na współpracę z partiami politycznymi, które klasyfikowały się same jako wspierające państwo (*staatserhaltend*), co chcąc bądź nie chcąc, „upolityzowało” administrację silniej niż inne gałęzie

---

<sup>1097</sup> E. R. Huber, *Deutsche Verfassungsgeschichte seit 1879*, Bd. 4: *Struktur und Krisen des Kaiserreichs*, Stuttgart 1982, s. 499.

<sup>1098</sup> Wycinek prasowy *Nachklänge zur Reichstagswahl*, „Bromberger Tageblatt”, 23 VII 1903; Kruse do Hammersteina, bez daty, GStA PK, XVI. HA, Rep. 30, Nr. 376, Bd. 1.

<sup>1099</sup> Hammerstein do Krusego, 16 VI 1903, tamże.

<sup>1100</sup> GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 184, Nr. 205, Bd. 7, k. 130-131.

<sup>1101</sup> Thomas Ellwein, *Der Staat als Zufall und Notwendigkeit, Die jüngere Verwaltungsentwicklung am Beispiel von Ostwestfalen-Lippe*, Bd. 1: *Die öffentliche Verwaltung in der Monarchie 1815–1918*, Opladen 1993, s. 271.

biurokracji<sup>1102</sup>. Wreszcie, utożsamienie się z państwem i dobrem ogólnym doprowadziły je do stanu, w którym klasowy interes partykularny był wręcz nie do odróżniania od interesu państwa.<sup>1103</sup> Gustav Radbruch mówił w związku z tym o neutralności politycznej jako „wierutnym kłamstwie“, w które pruskie państwo autorytarne w końcu samo uwierzyło („*Lebenslüge*“)<sup>1104</sup>. Słowa zarzutu formułowano nie tylko z lewej strony. Również agrariusze przy szczególnych okolicznościach uważali bezpośredni wpływ rządu na urzędników za karygodny<sup>1105</sup>. Stanowisko polskich gazet wobec partyjnej stronniczości urzędników było również jednoznaczne. „Dziennik Poznański“ ostro wystąpił przeciw prezesowi rejencji bydgoskiej Christophowi von Tiedemannowi, odpowiadając na jego słowa, iż nie chce, aby mandat w okręgu szubińsko-inowrocławsko-strzelińskim przypadł Polakom. Skrytykowano go pisząc: „tak mówi u nas urzędnik, do którego utrzymania Polacy przyczyniają się swoimi podatkami i którego charakter i stanowisko wymagać powinno by stał ponad stronictwami“<sup>1106</sup>. O parapolitycznej roli administracji w ustroju Prus świadczą też jej działania na styku polityki i massmediów podczas panowania Wilhelma II. Rząd niekiedy fundował bilety dla urzędników na statki towarzyszący corocznym wycieczkom Wilhelma II do Norwegii, podczas których mieli okazję osobiście zapoznać się z członkami parlamentów i dziennikarzy wiodących niemieckich gazet. W szczególności zalecano wręczanie zaproszeń tym urzędnikom, którzy z racji wykonywanej funkcji mogliby odnieść największą korzyść z takich kontaktów<sup>1107</sup>. Bezsprzecznie, wspólnie spędzone tygodnie w pobliżu cesarza na morzu miały służyć głównie urabianiu prasy i zdobywaniu poparcia dla polityki rządu.

## 2. Powiązania polityczne wyższych urzędników w Prusach

Bliskość, niekiedy nader problematyczna, pomiędzy biurokracją w Prusach a partiami konserwatywnymi, pozostaje po dzień dzisiejszy oczywista. Najpóźniej w latach 80. dzięki zachodzącym procesom społecznym i polityce personalnej w

---

<sup>1102</sup> B. Fairbairn, *Authority vs. democracy. Prussian officials in the German elections of 1898 and 1903*, „The Historical Journal“ vol. 33: 1990, s. 812.

<sup>1103</sup> R. Dahrendorf, *Gesellschaft und Demokratie in Deutschland*, München 1965, s. 265.

<sup>1104</sup> G. Radbruch, *Die politischen Parteien im System des deutschen Verfassungsrechts*, w: *Handbuch des deutschen Staatsrechts*, Bd. 1, hrsg. von G. Anschütz, R. Thoma, Tübingen 1930, s. 289.

<sup>1105</sup> Wycinek z „*Deutsche Agrarkorrespondenz*“, 17/18 VII 1899, nr 151/2, BAArch N 2308/ 72, k. 6.

<sup>1106</sup> *Znany autor hasła*, DP 1893, nr 42.

<sup>1107</sup> Lucanus do Hammersteina, 9 V 1904, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 884, Nr. 29, Bd. 1.

zasadzie każdy wyższy urzędnik administracji był konserwatystą<sup>1108</sup>. Organizacyjnie urzędnicy należeli do dwóch partii różniących się od siebie w niektórych kwestiach, ale nigdy nie zantagonizowanych wobec siebie, a mianowicie partii konserwatywnej (*Deutsch-Konservative Partei*) i wolnokonserwatywnej (*Deutsche Reichspartei*). Ta pierwsza była typowo partykularną partią pruskiej prowincji, władającą siłą w Mecklemburgii oraz liczącą się w Królestwie Saksonii. Społecznie i gospodarczo oparta była właśnie na tradycyjnej elicie pruskiej, a więc na konglomeracie społecznym junkierstwa, armii i części biurokracji, która zawsze mogła liczyć na wsparcie i osłonę ze strony konserwatystów w parlamencie i poza nim<sup>1109</sup>. Najsilniej partia ta reprezentowana była na prowincji i w miastach do 20000 mieszkańców, gdzie zdobywała do sześciu razy więcej głosów niż w dużych miastach<sup>1110</sup>. Zawdzięczała to głównie społecznym i gospodarczym wpływom swoich prominentnych zwolenników w społecznościach lokalnych, a w wyborach do Izby Deputowanych sprzyjał jej plutokratyczny charakter ordynacji wyborczej. Z natury elitarna, do szpiku kości konserwatywna i antyparlamentarna przeszła wiele przemian. Na początku lat 70. na skutek konfliktu z Bismarckiem została pozbawiona poparcia ze strony administracji, przez co zaliczyła katastrofalną porażkę wyborczą. Założona w 1876 r. „na nowo“ deklarowała co prawda poparcie dla rządu, pozostawała jednak zawsze pod wpływem zmieniających się konstelacji politycznych. Chociaż konserwatyści w końcu pogodzili się ze zjednoczeniem Niemiec, partią o „narodowym“ charakterze nie stali się nigdy<sup>1111</sup>, co jednak w przyszłości nie przeszkadzało im w zajmowaniu radykalnie nacjonalistycznego stanowiska. Napięcia wewnątrzpartyjne, spowodowane dyskrepancją pomiędzy wspierającymi rządy Bismarcka umiarkowanymi parlamentarzystami, a oponującą i domagającą się otwarcia się na szersze grupy społeczne kręgi zgromadzone wokół nieoficjalnego organu partyjnego „Kreuzzeitung“ doprowadziły konserwatystów do kryzysu po obaleniu pro-rządowego przywódctwa w 1892 r.<sup>1112</sup>. Po następującej epizodycznej fazie, kiedy na krótki czas wpływowymi stały

---

<sup>1108</sup> F. Hartung, *Staatsbildende*, s. 327.

<sup>1109</sup> Por. H. Booms, *Die Deutschkonservative Partei. Preußischer Charakter, Reichsauffassung, Nationalbegriff*, Düsseldorf 1954, s. 93

<sup>1110</sup> G. A. Ritter, *The Social Base of the German Parties*, w: *Elections, Parties and Political Tradition. Social Foundations of German Parties and Party Systems, 1867 – 1987*, ed. by K. Rohe, New York-Oxford-München 1990, s. 41.

<sup>1111</sup> H. Booms, *Die Deutschkonservative Partei*, s. 81, 95.

<sup>1112</sup> Th. Nipperdey, *Deutsche Geschichte 1866-1918*, Bd. 2: *Machtstaat vor der Demokratie*, München 1998, s. 335-336. Właściwa nazwa gazety brzmiała *Neue Preußische Zeitung*. Jako *Kreuzzeitung* zasłynęła z powodu czarnego żelaznego krzyża zdobiącego stronę tytułową.

się środowiska populistyczne i zdecydowanie „antyestablishmentowe“ (skrzydło wywodzące się z partii Chrześcijańsko-Socjalnej, Związek Agrariuszy), przybrała ona jednoznacznie partykularny charakter agrarny<sup>1113</sup>. Zwłaszcza wpływy agrariuszy doprowadziły do jej wewnętrznej konsolidacji i rozwoju. W strukturze wewnętrznej urzędnicy, pełniący często funkcje poselskie, zajmowali umiarkowane miejsce pośrednie pomiędzy małym skrzydłem arcykonserwatywnych arystokratów, którzy najczęściej chronili się w refugium Izby Panów, oraz silnym skrzydłem radykalnych agrariuszy, których, wołanie za restrykcyjną polityką celną i antykapitalizm coraz bardziej odciskały swoje piętno na całej partii<sup>1114</sup>. Najpóźniej w momencie obalenia rządu Berharda von Bülowa głównym nurtem konserwatystów, którzy mimo utraty głosów

w wyborach wciąż stanowili większość w Izbie Deputowanych, była polityka antyrządowa, polegająca na torpedowaniu wszystkich, nawet najmniejszych kroków zmierzających do reform. Od czasu do czasu, w zależności od tematu i chwili, lawirowali oni pomiędzy wspieraniem rządu, a mniej lub bardziej otwartą opozycją<sup>1115</sup>. Próby rządu Theobalda von Bethmann-Hollwega do zachęcenia konserwatystów do wyjścia z dobrowolnej izolacji okazywały się bezskuteczne<sup>1116</sup>. Było to końcowe stadium rozpoczętego w latach 90. procesu przemian, w którym tradycyjne pojęcie konserwatyzmu, jako „światopogląd, dyscyplina i służba państwu“ ustąpiło miejsca partyjnemu partykularyzmowi<sup>1117</sup>.

Drugą partią, w której udzielali się urzędnicy, była, jak wyżej wspomniano, partia wolnokonserwatywna. Wolnokonserwatyści tworzyli pod wieloma względami stronnictwo wyjątkowe. Podczas gdy w życiu innych partii polityczna teoria czy ideologia stawały się nader ważne<sup>1118</sup>, odznaczali się oni wyjątkowym brakiem spójnej linii. Byli raczej luźnym związkiem konserwatywnie nastawionych zwolenników

---

<sup>1113</sup> H.-J. Puhle, *Agrarische Interessenpolitik und preußischer Konservatismus. Ein Beitrag zur Analyse des Nationalismus in Deutschland am Beispiel des Bundes der Landwirte und der Deutsch-Konservativen Partei*, Hannover 1966, s. 274.

<sup>1114</sup> H.-J. Puhle, *Agrarische Interessenpolitik*, s. 274-275; Helldorf-Bedra do Euleburga, 23 V 1892, w: *Philipp Eulenburgs politische Korrespondenz*, Bd. 2: *Im Brennpunkt der Regierungskrise 1892-1895*, hrsg. von J. C. G. Röhl, Boppard am Rhein 1979, s. 877.

<sup>1115</sup> J. Retallack, *Anti-semitism, Conservative Propaganda and Regional Politics in late Nineteenth Century Germany*, „German Studies Review“ vol. 11: 1986, s. 377-403.

<sup>1116</sup> J. Retallack, *Road to Philippi*, w: *Between Reform, Reaction, and Resistance. Studies in the History of German Conservatism from 1789 to 1945*, ed. by J. Retallack, L. E. Jones, Oxford 1993, s. 266.

<sup>1117</sup> W. Zollitsch, *Die Erosion des traditionellen Konservatismus. Ländlicher Adel in Preußen zwischen Kaiserreich und Weimarer Republik*, w: *Parteien im Wandel. Vom Kaiserreich zur Weimarer Republik*, hrsg. von D. Dowe, J. Kocka, H. A. Winkler, München 1999, s. 167-168.

<sup>1118</sup> Th. Nipperdey, *Grundprobleme der deutschen Parteigeschichte*, w: *Deutsche Parteien vor 1918*, hrsg. von G. A. Ritter, Köln 1973, s. 48.

polityki bismarckowskiej. Partia była pro-kapitalistyczna, nacjonalistyczna i monarchistyczna. Trudne tematy, zdolne do wywołania wewnętrzpartyjnych kontrowersji, jak przykładowo antysemityzm, były po prostu przemilczane. Partia ani go nie popierała, ani nie zwalczała<sup>1119</sup>. Wolnokonserwatyści byli reprezentowani głównie przez śląskich magnatów, nie posiadających oparcia w środowiskach junkierskich i nie chcących wiązać sobie rąk polityką agrariuszy, wysokich urzędników i przedstawicieli przemysłu ciężkiego. Jednym z jej współzałożycieli był międzychodzki landrat Wilhelm von Unruh-Bomst. Dzięki piastującym ważne funkcje członkom i sympatykom, mimo znikomego stopnia organizacji, partia wolnokonserwatywna zdołała odegrać istotną rolę w niemieckiej i pruskiej polityce<sup>1120</sup>. W wyborach zdobywała wpływy przede wszystkim tam, gdzie przeciwieństwo pomiędzy agrariuszowskimi konserwatystami a nurtami liberalnymi wymuszało poszukiwania kompromisowych kandydatów. Z racji swej giętkości politycznej wolnokonserwatyści byli do zaakceptowania przez obydwie wojujące strony.

W ramach tzw. pruskiej polityki polskiej obydwie partie zajmowały podobne pozycje. Początkowo argumentowano głównie bezpieczeństwem państwa, przeciwdziałaniu irredencje czy broniem słusznych praw tronu. Z czasem w retorykę i praktykę tych wkładały się jednak coraz częściej elementy otwarcie szowinistyczne, co zawsze w nieco większym stopniu dotyczyło wolnokonserwatystów. Również tam, gdzie interesy wielkiej własności ziemskiej ucierpiałyby na skutek działań rządowych, wymierzonych w Polaków, partia konserwatywna wyrażała swe niezadowolenie, zasadniczo nie kwestionując ich zasadności<sup>1121</sup>.

Inne partie i stronnictwa polityczne Rzeszy liczyły się znacznie mniej. Pojedynczy narodowi liberałowie piastowali urzędy w prowincji hanowerskiej, z naczelnym prezesem, Rudolfem von Benningsenem na czele<sup>1122</sup>. Stamtąd przenikali

---

<sup>1119</sup> M. Alexander, *Die Freikonservative Partei 1890–1918. Gemäßigter Konservatismus in der konstitutionellen Monarchie*, Düsseldorf 2000, s. 31-42. *DRP* pozostawała przez długi czas poza polem zainteresowania nauki. Dlatego dysponujemy aktualnie bardzo nowoczesnymi opracowaniami jej historii. Por. także: V. Stalman, *Die Partei Bismarcks. Die Deutsche Reichs- und Freikonservative Partei 1866 bis 1890*, Düsseldorf 2000.

<sup>1120</sup> Partia ta otrzymała pierwszego przewodniczącego w 1890 r., pierwszy zjazd odbył się w 1906 r., a wkrótce potem zaczęto organizować struktury prowincjonalne, zob: V. Stalman, *Die konservativen Parteien (1867–1918)*, w: *Regierung, Parlament und Öffentlichkeit im Zeitalter Bismarcks. Politikstile im Wandel*, hrsg. von L. Gall, Paderborn 2003, s. 91-126.

<sup>1121</sup> B. Balzer, *Die preußische Polenpolitik 1894-1908 und die Haltung der deutschen konservativen und liberalen Parteien (unter besonderer Berücksichtigung der Provinz Posen)*, Frankfurt am Main 1990, s. 38, 63-65, 100-102, 292.

<sup>1122</sup> W. Runge, *Politik und Beamtenum im Parteienstaat. Die Demokratisierung der politischen Beamten in Preussen zwischen 1918 und 1933*, Stuttgart 1965, s. 178

też do innych części administracji. Gdy pracujący także przez pewien czas w Poznańskim asesor Franz Schulz został przyjęty do rejencji hildesheimskiej, tamtejszy prezes Ernst von Philipsborn pisał do ministerstwa spraw wewnętrznych, iż ten skłania się w kierunku narodowego liberalizmu<sup>1123</sup>. Z pojedynczymi członkami Centrum wśród „stanowych“ landratów można było spotkać się ponadto na zachodzie kraju w latach, w których partia ta aktywnie popierała rząd. Ogólnie należy jednak być ostrożnym przy wykorzystaniu materiałów źródłowych, ponieważ przynależność partyjną urzędników można było bezwarunkowo ustalić dopiero po rewolucji w listopadzie 1918 r.<sup>1124</sup> Niektórzy, jak były landrat szubiński i późniejszy koszaliński, Gustav von Eisenhart-Rothe, wstąpienie do partii uznali za stosowne dopiero po tej dacie<sup>1125</sup>. Niemniej, przytłaczająca większość wyższych urzędników popierała prawicę. Potwierdzają to np. bliskie więzy, które w Republice Weimarskiej łączyły Związek Wyższych Urzędników Administracji (*Berufsverband der höheren Verwaltungsbeamten*) i ideową następczynię partii konserwatystów, Niemiecką Narodową Partię Ludową (*Deutschnationale Volkspartei*). Zwracanie uwagi na sympatie polityczne i przynależność partyjną urzędników skończyło się dopiero w 1917 r., w którym minister spraw wewnętrznych Bill Drews nakazał, iż w przyszłości przy obsadzaniu landratur nie należy uwzględniać takich informacji<sup>1126</sup>. Przynależność partyjna i sympatie polityczne jako element polityki prowadzonej względem biurokracji wróciła ponownie dopiero w latach 20. XX w.

### 3. Wyżsi urzędnicy Poznańskiego w partiach i komitetach wyborczych

Znakomita większość partii politycznych nie dysponowała w epoce cesarstwa rozwiniętą siecią struktur lokalnych. Ten stan rzeczy w zasadzie rozpoczął zmieniać się powoli po przełomie wieków XIX i XX. Poznańskie i Prusy Zachodnie należały pod tym względem do najbardziej „zacofanych“ części monarchii<sup>1127</sup>. W przypadku konserwatystów, administracja lokalna wespół z kontaktami towarzyskimi ziemian

---

<sup>1123</sup> Philipsborn do Herrfurtha, 16 III 1890, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 2547, k. 8.

<sup>1124</sup> H. Romeyk, *Die leitenden staatlichen und kommunalen Verwaltungsbeamten der Rheinprovinz 1816-1945*, Düsseldorf 1994, s. 52.

<sup>1125</sup> Fragebogen zur Durchführung des Gesetzes zur Wiederherstellungs des Berufsbeamtentums vom 7 April 1933, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 653.

<sup>1126</sup> W. Runge, *Politik und Beamtentum*, s. 179.

<sup>1127</sup> Th. Nipperdey, *Die Organisation der deutschen Parteien vor 1918*, Düsseldorf 1967, s. 242; J. Retallack, *Notables of the Right*, s. 60.

przez długi czas zastępowała brakującą organizację<sup>1128</sup>. Za jej pomocą organizowano wybory i prowadzono komunikację polityczną. To wystarczało, skoro partie, poza socjaldemokracją i skrajną prawicą, były jedynie luźnymi zrzeszeniami wpływowych ludzi, co w zasadzie nie zmieniło się aż do roku 1918<sup>1129</sup>. Postępująca masowość polityki nie szła w parze z rozwojem strukturalnym partii, które w nowoczesny sposób komunikowałyby się ze wyborcami. Ich wewnętrzne metody działania pozostawały w gruncie rzeczy wciąż nieco przestarzałe.

W Poznańskim wybory do Izby Deputowanych Sejmu Pruskiego i Reichstagu miały szczególne znaczenie. Narastające polityczne i etniczne napięcia sprawiały, iż udział w wyborach stawał się coraz bardziej wyrażeniem narodowego samookreślenia, a walkę przedwyborczą prowadzono najczęściej pod hasłami narodowymi. Toteż „w wyborach nie walczono o zdobycie poparcia wśród jeszcze niezdecydowanych wyborców, poruszając istotne kwestie czy przekonując do siebie wpływowo środowiska. W rzeczywistości, były one rywalizacją, w której konkurenci uruchamiali rzesze oddanych im zwolenników”<sup>1130</sup>.

Jeśli gdziekolwiek rzeczywistość zbliżyła się do tezy o istnieniu specyficznych kręgów społecznych<sup>1131</sup>, w których sytuacja ekonomiczna, przynależność klasowa i etniczna i pochodzenie geograficzne determinowały zachowanie przy urnie wyborczej, musiało mieć to miejsce między innymi w Poznańskim, gdzie istniały najgłębsze podziały pomiędzy narodowościami. Udzielając się w organizacjach partyjnych i komitetach wyborczych, pruscy urzędnicy niemal automatycznie obejmowali przywództwo nad Niemcami w Poznańskim, przynajmniej nad biorącymi udział w wyborach.

Zanim powstały struktury partyjne, urzędnicy udzielali się w komitetach, uaktywniających się głównie w czasie kampanii wyborczych. W Poznaniu przed wyborami w 1873 roku do niemieckiego komitetu należało ponad 80 osób, z których ewentualnie dwie mogły należeć do grona (przyszłych) wyższych urzędników<sup>1132</sup>. W spisach członków komitetu przed wyborami lat 1876 i 1881 liczba urzędników nie zmieniła się znacznie, ponieważ rejestrują one obecność trzech względnie dwóch

---

<sup>1128</sup> Th. Nipperdey, *Die Organisation der deutschen Parteien*, s. 241n; tenże, *Grundprobleme*, s. 103.

<sup>1129</sup> Th. Kühne, *Dreiklassenwahlrecht*, s. 49.

<sup>1130</sup> S. Suval, *Electoral Politics in Wilhelmine Germany*, Chapel Hill 1985, s. 115.

<sup>1131</sup> Por: M. R. Lepsius, *Parteisystem und Sozialstrukt.*, *Zum Problem der Demokratisierung der deutschen Gesellschaft*, w: *Die deutschen Parteien vor 1918*, s. 56-80. Tekst ukazywał się wiele razy.

<sup>1132</sup> *Erstes Verzeichnis der Mitglieder des Posener Wahlvereins*, APP, PP, sygn. 5110, k. 5-7. Brak imion.

z nich<sup>1133</sup>. Urzędnicy zaangażowani w działalność wyborczą pochodzili z Poznania, albo byli powiązani z miastem i regionem od dłuższego czasu poprzez rodzinę, własność lub karierę zawodową. Brakowało „przyjezdnych“, a w szczególności urzędników zajmujących wyższe stanowiska. Trudno jednoznacznie stwierdzić powody braku ich zaangażowania. Pewną rolę mógł odegrać brak kontaktów z miejscową elitą lub ogólny brak zainteresowania udzielaniem się nieznanym i może nie lubianym miejscu. Na tym etapie nie widać również dowodów na to, że państwo od swoich urzędników

w Poznańskim oczekiwało nadzwyczajnego zaangażowania w tę materię. W węższym gronie kierowniczym Związku Niemieckiego Miasta i Powiatu Poznańskiego (*Deutscher Verein für Stadt und Landkreis Posen*), oprócz właścicieli ziemskich, kilku innych urzędników oraz kupców znalazł się tylko jeden wyższy urzędnik administracji, mianowicie radca rejencyjny Friedrich Freitag<sup>1134</sup>.

Politycznie poznański niemiecki komitet wyborczy stał na stanowisku zdecydowanie prorządowym. Wydana w roku 1881 odezwa wyborcza podkreślała doniosłość polityki kanclerza, popierała jego wielki projekt reformy finansowej, stała na stanowisku odrzucającym parlamentaryzację państwa przez wprowadzanie odpowiedzialności rządu przed Reichstagem oraz opowiadała się za polityką współpracy z kościołami, a więc także z katolickim, co było bardzo ważne w obliczu dopiero niedawno wygaszonego kulturkampfu<sup>1135</sup>. Przykładu Poznania nie można jednak automatycznie przenosić na całą prowincję. W Bydgoszczy konserwatyści tworzyli zwarte środowisko pod wodzą landrata von Oertzena już od lat 70<sup>1136</sup>. Powstała w 1881 roku wspólna organizacja konserwatystów miasta i powiatu liczyła prawie 800 członków, a wyżsi urzędnicy, reprezentujący ok. 1/3 personelu rejencji z wykształcenie prawniczym (z prezesem rejencji Christophem von Tiedemannem włącznie) zajmowali w niej kluczowe pozycje<sup>1137</sup>. Odwrotnie, w Wyrzysku aż po lata 90. sprawami wyborczymi zajmował się wyłącznie landrat Rudolf Moehrs<sup>1138</sup>.

---

<sup>1133</sup> Verzeichnis der Mitglieder des Posener Wahlvereins 1876, tamże, k. 61-64; Mitglieder-Verzeichnis des deutschen Vereins, tamże, sygn. 5111, k. 12-15, Protokół posiedzenia z 10 października, tamże, k. 20.

<sup>1134</sup> Lokales, PZ 1881, nr 104.

<sup>1135</sup> Odezwa „Zu den Wahlen!“, APP, PP, sygn. 5111, k. 21.

<sup>1136</sup> Verein der Konservativen do Bismarcka, 15 V 1888, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 1925.

<sup>1137</sup> Programm des konservativen Vereins für den Stadt- und Landkreis Bromberg, Barch, N 2308 /70, k. 3-9.

<sup>1138</sup> Die politischen Wahlen in Bromberg, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 4536, k. 71.

Niebawen zdecydowano o utworzeniu struktur partyjnych ma całą prowincję. W przeciwieństwie do komitetu, wyżsi urzędnicy odgrywali w nich znacznie większą rolę. W 1884 r.<sup>1139</sup> do współzakładających Centralne Towarzystwo Zjednoczonych Konserwatystów (*Centralverein der vereinten Konservativen*) 67 członków należeli między innymi naczelny prezes William von Günther czy wiceprezes rejencji poznańskiej, Hugo von Sommerfeld, a w kierownictwie zasiadali landraci Gottlob von Nathusius i Arthur von Posadowsky-Wehner<sup>1140</sup>. Sam *Centralverein*, składający się zarówno z członków partii konserwatywnej jak i wolnokonserwatystów, prezentował się umiarkowanie ugodowo i deklarował chęć współpracy z narodowymi liberałami<sup>1141</sup>. W miastach, będących większymi skupiskami Niemców, powstawały tymczasem struktury ponadpartyjne, tak jak np. w Lesznie po wyborach 1881 r. utworzono Stały Niemiecki Komitet Wyborczy (*Ständiger deutscher Wahlverein*), usiłujący zawrzeć przymierze z tamtejszymi liberałami<sup>1142</sup>. Politycznie konserwatyści stali na umiarkowanych pozycjach prorządowych, przynajmniej w najważniejszych kwestiach. W Lesznie landrat Paul von Reinbaben oświadczał, że jest przeciwnikiem kontynuacji kulturkampfu i będzie starał się o obsadzenie opuszczonych parafii<sup>1143</sup>, a kandydat w Poznaniu deklarował wrogość do szkół symultanicznych, ponieważ uważał je za narzędzie polonizacji dzieci niemieckich<sup>1144</sup>.

Skąd dokładnie wzięła się bezpośrednia inspiracja do reaktywacji struktur po przełomie wieków nie wiadomo. Najpewniej geneza poznańskiego Związku Zjednoczonych Konserwatystów (*Verein der Vereinigten Konservativen*) uwarunkowana została zmianą strategii partii, polegającej na zdobyciu poparcia szerszych grup społecznych. W sprawie jego założenia korespondowali międzyrzecki landrat Max Kley i Kuno von Westarp, były landrat babimojski i poseł do Reichstagu z tamtejszego okręgu<sup>1145</sup>. Była to więc akcja, przebiegająca pod kontrolą kierownictwa partii i frakcji w Berlinie. Podkreślano pozytywne oddziaływanie jednolitej organizacji dachowej na złagodzenie konfliktów politycznych wśród Niemców w prowincji. Zwrot partii w stronę wspierania „warstw średnich“ (*Mittelstandspolitik*) unaoczniała

---

<sup>1139</sup> Jak widać nieprawidłowa jest informacja podana w pracy: B. Grześ, J. Kozłowski, A. Kramski, *Niemcy w Poznaniu wobec polityki germanizacyjnej 1815-1920*, Pod red. L. Trzeciakowskiego, Poznań 1976, s. , jakoby do 1910 nie zakładano partyjnych organizacji miejskich i powiatowych, s. 293

<sup>1140</sup> Listy członków, APP, PP, sygn. 9246, k. 3-9.

<sup>1141</sup> *Die Gründung eines deutschen*, PZ 1884, nr 284.

<sup>1142</sup> *Zur Reichstagswahl*, PZ 1884, nr 604.

<sup>1143</sup> *Ueber die Reichstags-Abgeordneten*, PZ 1885, nr 20.

<sup>1144</sup> *Der Deutsche Verein*, PZ 1886, nr 635.

<sup>1145</sup> J. Retallack, *Notables of the Right*, s. 195.

deklaracja poznańskich konserwatystów, chcących przede wszystkim reprezentować interesy urzędników, rolników i drobnych przedsiębiorców<sup>1146</sup>. Wiosną 1910 r. opublikowana została odezwa, wzywająca do przyłączenia się do organizacji, podpisana m.in. przez prezesa rejencji Franza Krahmera, naczelnego radcę prezydyjnego Bertholda Thoma i obu landratów poznańskich, Alfreda von Tilly i Paula Steimera<sup>1147</sup>. Rejencja również korespondowała z landraturami w tej sprawie<sup>1148</sup>. To właśnie posiłkującym się autorytetem i powagą służby urzędnikom udało się obsadzić kluczowe pozycje w zarządzie, składającym się nieprzypadkowo z urzędników, kilku ziemian i przedsiębiorców. Aby podkreślić „ogólnospołeczny“ i nowoczesny charakter partii, dokooptowano do niego również trzech osadników oraz naczelnego redaktora „Posener Tageblatt“. Niemniej, układ sił wśród poznańskich konserwatystów potwierdzał, iż po 1918 r. lokalne organizacje partyjne były zdominowane przez wąskie kręgi wpływowych osobistości<sup>1149</sup>. Taktycznie konserwatyści stawiali na porozumienie z obydwoma skrzydłami miejscowymi liberałów, uzasadniając to w następujący sposób: „Jeśli my, Niemcy, nie chcemy paść ofiarą w tej walce, musimy zewrzeć nasze obronne szeregi z taką samą determinacją, z jaką napierają na nas Polacy“<sup>1150</sup>. Na wiecu, który odbył się na początku grudnia 1911 r. w Poznaniu, konserwatyści jeszcze raz podkreślali cele swojej polityki, prezentując się jako partia urzędników i rolników, dbająca o taryfy celne<sup>1151</sup>.

#### 4. Urzędnik jako „manager“ polityczny

Newralgicznym punktem było pośrednie lub bezpośrednie wpływanie urzędników na decyzje polityczne, co manifestowało się i jest źródłowo uchwytne głównie w czasach wyborów. Urzędnicy albo kandydowali sami, albo byli w mniejszym lub większym stopniu zamieszani w proces organizacji wyborów i wyłaniania kandydatów, co było zadaniem głównie landratów i prezesów rejencji. Christoph von Tiedemann w sprawozdaniu z 1898 roku miał wręcz stwierdzić, że w Poznaniu bez ich współpracy nie jest możliwe przeprowadzenie korzystnych dla

---

<sup>1146</sup> *Verein der Vereinigten Konservativen*, PT 1910, nr 521.

<sup>1147</sup> Odezwa wyborcza, APP, PP, sygn. 9246.

<sup>1148</sup> B. Grześ, J. Kozłowski, A. Kramski, *Niemcy w Poznaniu*, s. 297.

<sup>1149</sup> Th. Kühne, *Dreiklassenwahlrecht*, s. 49.

<sup>1150</sup> *Gründung eines Vereins der Vereinigten Konservativen*, PT 1910, nr 235.

<sup>1151</sup> *Oeffentliche Versammlung des Vereins der Vereinten Konservativen*, PT 1911, nr 568.

rządu wyborów<sup>1152</sup>. Nie był on w swoim zdaniu odosobniony. Landrat bydgoski, Gustav von Oertzen uważał przywrócenie chwilowo utraconej kontroli nad sprawami związanymi z wyborami w powiecie bydgoskim za swój „etyczny obowiązek”<sup>1153</sup>. Podobną opinię prezentuje nowoczesna historiografia. Dla Patricka Wagnera jednym z trzech podstawowych zadań każdego landrata było zapewnienie zwycięstwa odpowiadającym rządowi kandydatom na terenie swego powiatu<sup>1154</sup>. Wpływ landratów na pomyślny wynik oceniano tak wysoko, że na czas kampanii wyborczej rejencja była skłonna nawet wstrzymać awanse i przeniesienia – nawet, gdy nosiły one znamiona dyscyplinarnych<sup>1155</sup>. W opinii naczelnego prezesa Hugona von Wilamowitz-Möllendorfa o Waltherze Hassenpflugu, popierającej jego awans z 1898 roku czytamy, że: „landrat Hassenpflug swą polityczną działalność poświęcał na wprowadzenie odpowiadających ministerstwu stanu osób do parlamentów”<sup>1156</sup>. Z kolei landrat wschowski Richard von Doemming został w 1897 przeniesiony do sprawiającego mniej problemów politycznych powiatu ostrzeszowskiego. Przesądziła o tym opinia naczelnego prezesa Wilamowitz-Möllendorfa, który co prawda stwierdził jego wyjątkową pilność w wykonywaniu obowiązków służbowych, ale jednocześnie atestował u niego niezdolność do energicznego występowania oraz pewien brak rozeznania w sprawach powiatu. Naczelnny prezes obawiał się, że silna we Wschowie mniejszość niemieckich katolików może w wyborach zostać przeciągnięta na stronę Polaków<sup>1157</sup>. Według litery prawa, landraci co prawda organizowali wybory, ale byli jednocześnie zobowiązani do zachowania pewnego dystansu. Nadzorowali pracę komisji, mianowali jej członków, lecz sami (jak i każdy inny urzędnik) nie mogli pełnić funkcji przewodniczącego. Urzędnicy administracji posiadali jednak cały arsenał różnych środków pomagających im wywierać nawet decydujący wpływ na wybory. Najcięższą ich bronią było

<sup>1152</sup> J. Wójciak, *Walka polityczna do parlamentu Rzeszy i sejmu pruskiego w poznańskim w latach 1898 – 1914*, Warszawa-Poznań 1981, s. 61.

<sup>1153</sup> Aus den politischen Wahlen in Bromberg 1889–1894, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 4536, k. 64.

<sup>1154</sup> P. Wagner, *Landräte, Gutsbesitzer, Dorfschulzen Zum Wandel der „Basisposten“ preußischer Staatlichkeit in Ostelbien im 19. Jahrhundert*, w: *Preußens Weg in die Moderne, Verfassung – Verwaltung- Politische Kultur zwischen Reform und Reformblockade*, hrsg. von B. Holtz, H. Spenkuch, Berlin 2001, s. 267.

<sup>1155</sup> Landrat szamotulski Otto Ramm został przeniesiony na stanowisko radcowskie w Szczecinie, co mogłoby wskazywać na dyscyplinarny charakter. Z kolei landrat międzychodzki Karl Hayessen awansowany został w końcu dopiero cztery lata później na wyróżnione stanowisko w Komisji Osadniczej. Kraemer do Hammersteina, 25 IV 1903, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 2096.

<sup>1156</sup> Wilamowitz-Möllendorf do von der Recke, 22 IX 1898, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 1157, Nr. 3, Adh. 1, Bd. 6.

<sup>1157</sup> Wilamowitz-Möllendorf do von der Recke, 27 II 1897, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 4996, k. 193; Jagow do Wilamowitz-Möllendorfa, 11 V 1897, tamże, k. 194.

rozwiązywanie zebrań wyborczych pod pretekstem uchybień formalnych<sup>1158</sup>. W 1886 r. zaopatrzone ich nawet w praktyczny podręcznik o nazwie *Praktische Bemerkungen über das bei den Wahlen für das Abgeordneten-Haus zu beobachtende Verfahren*. Pod przykrywką pomocy przy organizacji wyborów publikacja dawała liczne porady, jak wpływać na wybory, nie naruszając prawa. Tworzenie obwodów wyborczych nie było dokładnie uregulowane ustawowo. Toteż poprzez ich odpowiednią konstrukcję można było wpierać wybranych kandydatów<sup>1159</sup>. W zależności od zachodzącej potrzeby odpowiednio interpretowano przepis o wykluczeniu wyborców korzystających z zapomóg dla ubogich. W niektórych prowincjach prawa do głosu pozbawiano nawet osoby pracujące, ale zwolnione z opłat na rzecz szkół gminnych<sup>1160</sup>. Przed wyborami do Reichstagu „przyjaznym“ rządowi kandydatom okazywano pomoc poprzez wgląd w spisy wyborców, co umożliwiało nawet w samym dniu wyborów dotrzeć do „niezdecydowanych“ i zawieźć ich do lokalu, by oddali głos.

Urzednicy lokalni bywali również pomocni przy kolportażu odzew i ulotek. Zbyt nie afiszowano, a taktykę tę stosowano głównie w przypadku wyborów do Reichstagu, chcąc aby dotarły one do jak największej liczby wyborców.<sup>1161</sup> Wpływno także na lokalne gazety poprzez dostarczanie półoficjalnych biuletynów rządowych, podpowiadających tematy artykułów oraz służących odpowiednimi argumentami<sup>1162</sup>. W prowincjach zamieszkałych przez Polaków, Hanowerze i Szlezwiku-Holszynie wypłacano za pośrednictwem landratów od 1890 subwencje dla małych gazet, których zadaniem było przeciwdziałanie „wrogiej propagandzie“<sup>1163</sup>. Nie cofano się także przed radykalnymi rozwiązaniami. Prezes rejencji poznańskiej Ernst von Jagow użył kontaktów służbowych i towarzyskich, aby przed wyborami 1898 roku pozbyć się redaktora naczelnego „Posener Zeitung“, Georga Wagnera. Powodem były „ataki na rząd oraz przyjazne Polakom nastawienie tytułu“.

---

<sup>1158</sup> H. Fenske, *Der Landrat als Wahlmacher*, „Die Verwaltung“, Bd. 12: 1973, s. 448.

<sup>1159</sup> Th. Kühne, *Dreiklassenwahlrecht*, s. 69.

<sup>1160</sup> V. Stalman, *Die Partei Bismarcks*, s. 279-298.

<sup>1161</sup> Th. Kühne, *Dreiklassenwahlrecht*, s. 67-69.

<sup>1162</sup> Posiedzenie ministerstwa stanu, 9 IX 1899, GStA PK, I. HA, Rep. 90a, Nr. 2323, Politisches Verhalten der Beamten insbesondere als Mitglieder des Landtages und des Reichstages sowie die Annahme von Mandaten.

<sup>1163</sup> K. Saul, *Der Kampf um das Landproletariat. Sozialistische Landagitation, Großgrundbesitz und preußische Staatsverwaltung*, „Archiv für Sozialgeschichte“ Bd. 15: 1975, s. 190, przyp. 112.

Jego następcą został prawnik liberalny Erich Goldbeck, który rok później przyczynił się do upadku naczelnego prezesa Hugo von Wilamowitz-Möllendorfa<sup>1164</sup>.

Również zakulisowe praktyki wspierania określonej opcji politycznej prowadzić mogły niekiedy do nieprzyjemnych powikłań. W 1880 r. wiceprezes rejencji poznańskiej Richard Wegener zdecydował, że nie liberalna „Posener Zeitung“, lecz znacznie mniejszy i dopiero od niedawna znajdujący się pod konserwatywnym kierownictwem „Posener Tageblatt“ ma w przyszłości pełnić funkcję oficjalnego organu rejencji, publikować rozporządzenia i otrzymywać za to odpowiednią rekompensatę. Decyzja ta może nie wstrząsnęłaby opinią publiczną, gdyby nie wykradzony z urzędu dokument, potwierdzający, iż w ten sposób chciano wesprzeć gazetę finansowo, jak tylko ta posiada odpowiednią ilość abonentów. W ten sposób chciano uniknąć oskarżenia o świadome wspieranie prywatnego przedsięwzięcia za rządowe pieniądze<sup>1165</sup>. Na dodatek, treść dokumentu ujawniała, iż decyzja Wegenera nie była całkowicie odosobnionym czynem urzędnika. Powoływał się w niej bowiem na rozporządzenie z 1875 r., wzywające urzędników do zaprzestania publikowania odpłatnych oficjalnych rozporządzeń w gazetach, uważanych za „opozycyjne“. Wywołało to ostrą reakcję ze strony liberałów. Heinrich Rickert podczas debaty w Izbie Deputowanych oznajmił, że w obliczu tego rząd powinien wydać indeks niemiłe widzianych tytułów. Ponadto, w zaangażowaniu landratów, którzy mieli polecać prenumerowanie nowego pisma, dostrzegł przekroczenie kompetencji służbowych<sup>1166</sup>. Wbrew zdziwieniu cesarza urzędnik został za to ukarany chwilowym wstrzymaniem przyznanego już orderu. Jego błędem nie była jednak sama decyzja, co rozesłanie pisemnego powiadomienia, które z łatwością mogło przeniknąć na zewnątrz. Rządowi zależało bowiem na delikatnym podchodzeniu administracji do wszelkich sytuacji, w następstwach których mogłoby dojść do konfliktu pomiędzy Niemcami w prowincji, oraz na unikaniu za wszelką cenę trafienia takich przypadków na wokandę parlamentarną<sup>1167</sup>. Administracja chętnie zaopatrywała prorządowe partie i komitety wyborcze w materiały agitacyjne. Naczelnik prezesa Robert von Zedlitz-Trützschler po rozwiązaniu Reichstagu przesyłał do Szubina – i prawdopodobnie innych powiatów –

---

<sup>1164</sup> Zeitungsbericht für die Monate Februar, März und April 1898, GStA PK, I. HA, Rep. 89, Nr. 16154, k. 185.

<sup>1165</sup> Eulenburg i Bitter do Wilhelma I. i Stollberg-Wernigerode, 14 I 1880, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 4046, Nr. 13, k. 98-99; Eulenburg i Bitter do Wilhelma I., 18 I 1880, tamże, k. 102,

<sup>1166</sup> *Stenographische Berichte über die Verhandlungen des Abgeordnetenhauses*, XIV Wahlperiode, 33. Sitzung, 10 I 1880, s. 806-808.

<sup>1167</sup> Eulenburg i Bitter do Gabinetu Cywilnego, 18 I 1880, GStA PK, I. HA, Rep. 89, Nr. 13609, k. 51.

darmowe egzemplarze prorządowych gazet<sup>1168</sup>. Sześć lat później przed kolejnymi wyborami landraci rejencji bydgoskiej zgłosili zapotrzebowanie na dużą ilość propagandowych materiałów, które jednak nie dostarczono bezpośrednio do landratur, lecz dla niepoznaki przesłano na adres lokalnych wydawców i drukarzy<sup>1169</sup>. Najwyraźniej za wszelką cenę chciano zataić źródło ich pochodzenia.

W XIX w. pojęcie tego, co podczas walki przedwyborczej jest dozwolone, a co nie, radykalnie różniło się od dzisiejszego. Korupcja, przemoc i fałszerstwo należały do czynności zabronionych przez prawo karne, ale manipulacje wyborcze, nigdzie nie były sprecyzowane<sup>1170</sup>. To oczywiście otwierało przedsiębiorczym i przebiegłym urzędnikom wiele możliwości oddziaływania na wynik wyborów. Niemniej, błędem jest twierdzenie, jakoby landraci uprawiali niemal niczym nie pohamowaną propagandę przedwyborczą<sup>1171</sup>. Zarówno dokumenty wewnętrzne, jak i debaty parlamentarne potwierdzają, że istniały pewne granice, których przekroczenie prowadziło do komplikacji. Naczelny prezes Hugo von Wilamowitz-Möllendorf informował w 1898 r. o ściśle poufnym okólniku ówczesnego ministra sprawa wewnętrznych Friedricha zu Eulenburga, zabraniającym kategorycznie urzędnikom administracji, a w szczególności landratom, podpisywania odez w wyborczych<sup>1172</sup>. Pięć lat później każdemu landratowi dostarczono pismo ministerstwa sprawa wewnętrznych, zabraniające im podpisywania się pod odez wami wyborczymi i uczestnictwa we wiecach. Każdą działalność, mogąca być zinterpretowana jako ingerencję należało ograniczyć do niezbędnego minimum<sup>1173</sup>.

Nie wykluczone, że okólnik ministra Eulenburga powstał pod wrażeniem incydentu, do którego doszło właśnie w Poznańskim. Przed wyborami 1876 r., które przesądziły o przejściu większości konserwatystów na pozycję probismarckowską, landrat szamotulski Julius von Knobloch wydał odez w skierowaną do innych landratów prowincji, domagając się od nich „wzięcia agitacji przedwyborczej we własne ręce“ celem stworzenia solidnej większości prorządowej<sup>1174</sup>. Odez wa była wdzięcznym pretekstem dla liberałów do ataku na niesprzyjającą im administrację. Rudolf von Virchow wystąpił 27 lipca 1876 na posiedzeniu Izby Deputowanych Sejmu

<sup>1168</sup> Chappuis do Tiedemanna, 23 VII 1887, APB, Rejencja bydgoska, I/3733, k. 163.

<sup>1169</sup> Tiedemann do Wilamowitz-Möllendorfa, 23 V 1893, tamże, k. 410-412.

<sup>1170</sup> M. L. Anderson, *Lehrjahre der Demokratie. Wahlen und Politische Kultur im deutschen Kaiserreich*, Wiesbaden, 2009, s. 60.

<sup>1171</sup> Takie stanowisku prezentuje Ch. Eifert, *Paternalismus und Politik. Preußische Landräte im 19. Jahrhundert*, Münster 2003, s. 66.

<sup>1172</sup> Okólnik Wilamowitz-Möllendorfa, 2 II 1898, APP, sygn. 60, k. 178.

<sup>1173</sup> B. Fairbairn, *Autocracy vs. Democracy*, s. 817.

<sup>1174</sup> „Der Landrat...“, „National Zeitung“ 1876, nr 293.

Pruskiego oskarżając kierownictwo administracji w prowincji poznańskiej o to, że w rzeczywistości stoi ono za pismem urzędnika. Było to o tyle kłopotliwe, że właśnie trwały debaty nad nową ordynacją miejską dla wschodnich prowincji Prus (poza Poznańskiem)<sup>1175</sup>. Odpowiedź, jakiej Knobloch udzielił na łamach prasy jest zaskakująca. Oskarżył on mianowicie swego słynnego adwersarza o nieznamość sytuacji panującej w prowincji (aluzja do warunków szczególnych kulturkampfu w Poznańskiem), a ponadto utrzymywał, że miał na myśli stworzenie partii, która będzie wspomagać kanclerza, a nie wykonywać jego rozkazy. Na dodatek, co może brzmieć zaskakująco, nie powołał się na żaden autorytet rządu czy króla, aby usprawiedliwić swój czyn, lecz na prawo wolnego wyrażania poglądów, jakie gwarantowała mu konstytucja<sup>1176</sup>. O tym, że była to jego rzeczywista ocena, przekonuje pismo do naczelnego prezesa Williama von Günthera, w którym stwierdza, iż obok swej funkcji jest także obywatelem i ma zamiar korzystać ze swych praw i że nie widzi żadnego przeciwieństwa pomiędzy swoim postępowaniem a polityką rządu<sup>1177</sup>. Rząd był najwyraźniej zakłopotany obywatelską postawą swego urzędnika i przeniósł go natychmiastowo w stan spoczynku. Jak widać, obawiano się zbytniej samodzielności urzędników, jak i możliwych reperkusji. Z postawy landrata niezadowoleni byli również liberałowie poznańscy. W dość zgryźliwym artykule składali mu propozycję przeniesienia się do prowincji, w której już wprowadzona zrewidowana ordynacja powiatowa pozwoli mu lepiej spożytkować swoją energię niż na politykę<sup>1178</sup>. Innym przykładem powikłań, wynikłych z nadmiernego zaangażowania urzędników w sprawy wyborcze, było anulowanie wyboru Arthura von Posadowsky-Wehnera do Reichstagu z powodu podpisania odezwy wyborczej dla niego przez landratów Kuno von Westarpa i Maxa Kleya<sup>1179</sup>.

W czasach wilhelmińskich na ogół starano się ograniczać bezpośrednio ingerencje landratów w sprawy wyborów. Po pierwsze, właśnie z powodów powyżej ukazanych protestów utrzymywano przynajmniej pozory niezależności, a po drugie, struktury konserwatywne z czasem okrzepły i zaadaptowały się do wymogów czasu, wskutek czego urzędnicy nie musieli już tak często włączać się w działania agitacyjne.

---

<sup>1175</sup> Stenographische Berichte über die Verhandlungen des Abgeordnetenhauses, XII Wahlperiode, 75. Sitzung, 27 VI 1876, s. 2122.

<sup>1176</sup> „Ich habe nicht...“, PZ 1879, nr 470.

<sup>1177</sup> Knobloch do Günthera, 11 VII 1876, GStA PK, I. HA, Rep 77, Nr 5365, k. 32.

<sup>1178</sup> „Die Rechten“, PZ 1876, nr 832.

<sup>1179</sup> L. W. Muncy, *The Junker in the Prussian Administration under Wilhelm II 1888 - 1914*, Providence 1944, s. 183.

Wyjątkiem były jednak prowincje mieszane pod względem narodowościowym. Jako przykład można podać wydarzenie z Poznańskiego z czasów kulturkampfu, dobrze ilustrujące tę kwestię. Na zebraniu wyborczym w 1879 r. landrat czarnkowski Caspar von Boddien unieważnił część głosów oddanych na Henryka Szumana, argumentując, iż padły one na kandydata o nazwisku Henryk Szuman-Władysławowo<sup>1180</sup>. Ministerstwo spraw wewnętrznych nie dostrzegало żadnego nadużycia. Na podstawie wypowiedzi głównie obecnych przy zajęciu landratów Boddiena i Axela von Meyenburg-Colmara uznało, iż urzędnik swą decyzją jedynie ubiegł wniosek o unieważnienie wyborów z powodu formalnego<sup>1181</sup>. Do podobnego triku uciekł się landrat Gustav von Oertzen trzy lata później w Bydgoszczy, gdy mimo protestu czterech członków komisji nie uznał głosów oddanych na polskiego kandydata Adolfa Koczorowskiego. Z tego powodu wynik zaskarżono, co w końcu doprowadziło do powtórzenia wyborów<sup>1182</sup>.

Nie można jednak każdego oskarżenia urzędników o podstępne działania brać dosłownie, ponieważ najwyraźniej strona liberalna używała niekiedy ich jako elementu walki przedwyborczej. Naturalnie, takie oskarżenia uwiarygodniały dziesiątki rzeczywistych przypadków, zaszytych w przeszłości. Niemniej landrat Colmar-Meyenburg nie groziłby „Vossische Zeitung“ procesem o zniesławienie za twierdzenie, jakoby nakazał on konfiskatę ulotek i plakatów wyborczych liberalnego kandydata, rotmistrza Zacha<sup>1183</sup>, gdyby istniała możliwość, że w sądzie oskarżeni przedstawiają argumenty popierające opublikowane sensacje.

Inną drogą, już znacznie mniej problematyczną ze strony formalnej, było organizowanie kompromisów wyborczych oraz urabianie stronnictw i wpływowych osób. Landraci współpracowali wtedy blisko z prezesami rejencji<sup>1184</sup>. Było to szczególnie ważne wtedy, gdy wybory w okręgu mogły zostać przegrane na rzecz kandydata polskiego. Przed wyborami do Izby Deputowanych w 1909 r. prezes rejencji poznańskiej Franz Kraemer odbył szereg rozmów z ważnymi osobami w Poznaniu i powiatach poznańskich, aby zaakceptowali kandydaturę landrata Alfreda von Tilly'ego

---

<sup>1180</sup> Skarga Szumana, data wpłyńcia 17 X 1879, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 4537, k. 187.

<sup>1181</sup> Odpowiedz ministerstwa, 3 XII 1879, tamże, k. 179.

<sup>1182</sup> *Die Ungültigkeitserklärung der Wahl*, PZ 1882, nr 418.

<sup>1183</sup> Lokales, PZ 1873, nr 599.

<sup>1184</sup> B. Fairbairn, *Authority vs. Democracy*, s. 831.

(powiat Poznań-Zachód)<sup>1185</sup>. Landrat Kuno von Westarp wspierał Arthura von Posadowsky-Wehnera nie tylko organizując środki finansowe na agitację, ale i rekrutując mężów zaufania w poszczególnych miejscowościach<sup>1186</sup>. Podobnie działał Rudolf Moehrs, któremu pomimo niekorzystnej sytuacji wyjściowej udało się doprowadzić do porozumienia pomiędzy niemieckimi partiami w okręgu Wyrzysk-Szubin, dzięki czemu w wyborach do Reichstagu w 1893 r. udało się utrzymać niemiecki mandat<sup>1187</sup>. Podobnie landrat międzychodzki August von Rospatt w 1913 r. poinformował burmistrzów i komisarzy dystryktów w swym powiecie o konieczności dopilnowania, aby w każdym z okręgów głosowania wystawić odpowiednią liczbę niemieckich prawyborców<sup>1188</sup>. Widoczny jest jednoznaczny podział obowiązków. Na płaszczyźnie okręgu wyborczego wspieranie i organizację agitacji zwykle przejmował landrat, ewentualnie posiłkując się pomocą kolegi z drugiego, współtworzącego okręg powiatu. Na jego miejsce wkraczał drugi landrat lub prezes rejencji wtedy, gdy urzędnik sam starał się o wybór. Za wszelką cenę unikano sytuacji, w której urzędujący kandydat organizował kampanię. Zadaniem prezesa rejencji było odgórne organizowanie kampanii, tj. pośredniczenie pomiędzy różnymi komitetami w okręgach. Trudno sobie wyobrazić porozumienie ponad granicami okręgów, do jakiego doszło przed wyborami do Izby Deputowanych w 1903 r., bez ingerencji „odgórnej” oraz rozwiniętej siatki kontaktów wyższego szczebla prowincjonalnej biurokracji. Wówczas liberałowie zdecydowali się wycofać kandydatów w okręgach Babimost-Międyrzecz i Wyrzysk-Szubin, za co konserwatyści odwdzięczyli się, wycofując się z Międzychodu<sup>1189</sup>. Urzędnicy otrzymywali przy tym niekiedy wskazówki z góry, szczególnie, jeśli chodziło o ugody i sojusze polityczne z liberałami, którzy byli nastawieni krytycznie do rządu oraz mogli niekiedy wesprzeć kandydatów polskich. Według rządu w Berlinie, w wyborach do Izby Deputowanych w 1898 miano koniecznie nawiązać współpracę z niemiecką lewicą liberalną, jednocześnie nie wiążąc

---

<sup>1185</sup> Krahmer do Moltkego, 17 IV 1908, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 184, Nr. 205, Beiakte III. Podobnym przykładem dysponujemy dla rejencji bydgoskiej, Pismo Tiedemanna, 7 VI 1896, APB, Rejencja bydgoska, I/3283, k. 76

<sup>1186</sup> K. Graf von Westarp, *Konservative Politik im letzten Jahrzehnt des Kaiserreiches*, Bd. 1: 1908-1914, Berlin 1935, s. 21.

<sup>1187</sup> Tiedemann do Köllera, 28 IX 1895, GStA PK, I HA, Rep. 77, Nr. 1820, k. 27.

<sup>1188</sup> T. Lorenz, *Von Birnbaum nach Miedzychód. Bürgergesellschaft und Nationalitätenkampf in Großpolen bis zum Zweiten Weltkrieg*, Berlin 2005, s. 148-149.

<sup>1189</sup> B. Fairbairn, *Interpreting Wilhelmine Elections: National Issues, Fairness Issues and Electoral Mobilization*, w: *Mass Politics & Social Change in Modern Germany. New Perspectives*, ed. By L. E. Jones, J. Retallack, Cambridge 1992, s. 29.

sobie rąk zbyt wcześnie oddanymi obietnicami umożliwienia kandydatur kompromisowych<sup>1190</sup>.

## 5. Konflikty polityczne

Administracja była w miarę spójnym, jednak nie monolitycznym środowiskiem politycznym. Do otwartych konfliktów dochodziło w niej raczej bardzo rzadko, ich wybuch bywał jednak zawsze bardzo gwałtowny, co ilustruje przykład konfrontacji pomiędzy landratem bydgoskim Gustavem von Oertzenem a prezesem rejencji, Christophem von Tiedemannem.

Jak już wyżej wspomniano, bydgoscy konserwatyści byli bardzo aktywną grupą polityczną, jeśli nie najaktywniejszą w całej prowincji. Jeszcze w przededniu odrodzenia się probismarckowskiego konserwatyizmu w 1876 roku, Gustav von Oertzen na posiedzeniu komitetu wyborczego złożył polityczne wyznanie wiary, jednoznacznie stwierdzając, że on i jego zwolennicy należą do grupy tradycjonalistów. W swym przemówieniu wyznaczył pięć podstawowych postulatów: silną władzę monarszą, chrześcijańskie państwo, rozwój organiczny zamiast „nieprzemyślanego postępowania wg. teorii liberalnej“, „zachowanie szczególności plemion“ i utrzymanie rolnictwa jako „uczciwej formy zarobku“ w przeciwieństwie do kapitalizmu i spekulacji<sup>1191</sup>. Wszystkie te kwestie sformułowane były w miarę łagodnie, rzeczywiście jednak wymierzone frontalnie w politykę rządową. Silna władza monarsza była odrzuceniem nawet ograniczonego parlamentaryzmu, podkreślenie chrześcijaństwa odmową wobec kulturkampf, a podkreślenie odmienności „plemion“ odrzuceniem nadmiernej unifikacji Rzeszy. Postulaty trzeci i piąty były w gruncie rzeczy tym samym, a więc zaprzeczeniem liberalnej polityki gospodarczej. Landrat Oertzen przez lata nie zmieniał swoich poglądów.

Taka orientacja polityczna miejscowego koła konserwatystów oznaczała zapowiedź ostrych starć na przyszłość, ponieważ było jasne, że rząd w Berlinie nie będzie wiecznie tolerować frondującej grupy na wschodzie kraju. Na razie, Oertzen i jego krąg byli nietykalni. Przemawiały za nimi sukcesy wyborcze. Od roku 1879 okręg wyborczy Bydgoszcz-Wyrzysk wysyłał do Izby Deputowanych zamiast liberałów

---

<sup>1190</sup> Nieczytelny do ministerstwa stanu, XII 1898, GStA PK, I. HA, Rep, 77, Personalakten, Nr. 157.

<sup>1191</sup> *Wahlversammlung*, PZ 1876, nr 526.

konserwatystów<sup>1192</sup>. Mianowanie w 1881 r. protegowanego Bismarcka, wolnokonserwatysty Christoha von Tiedemanna na stanowisko prezesa rejencji oznaczać musiało nastanie kresu niepodzielnej władzy frakcji „ultraagrarniej“ w Bydgoszczy i okolicy. W połowie lat 80. wrogość panująca pomiędzy landratem i prezesem rejencji narastała<sup>1193</sup>, a momentem jej kulminacji było wystąpienia Tiedemanna z organizacji partyjnej w 1887 r.<sup>1194</sup> Poprzedziły je polityczne przepychanki pomiędzy tymi politycznie wpływowymi osobistościami. Oertzen miał naciskać na bydgoskie gazety, aby nie publikowały ogłoszeń wyborczych liberałów i wstawić się za kandydaturą zaliczanego do skrajnego skrzydła konserwatystów Friedricha Hahna<sup>1195</sup>. Zdaniem naczelnego prezesa Roberta von Zedlitz-Trützschlera, prezes rejencji stanął wówczas na czele rebelii przeciwko dotychczasowemu kierownictwu<sup>1196</sup>. Można sądzić, że właśnie sfery urzędnicze odegrały ważną rolę w tym przedsięwzięciu. W swym piśmie do Bismarcka bydgoscy konserwatyści wspomnieli bowiem o „niepewnych elementach pośród licznej tu rzeszy urzędników“<sup>1197</sup>.

Do eksplozji doszło późną jesienią 1888 r. po ogłoszeniu list kandydatów partii bismarckowskiego kartelu<sup>1198</sup> do Izby Deputowanych. W „Kreuzzeitung“ ukazał się bowiem dość zjadliwy artykuł, komentujący wystawienie kandydata narodowych liberałów i przewidujący, że w razie dobrego wyniku prawica liberałów może zacieśnić współpracę z lewicą liberalną i przez to „pozbyć się jako nienowoczesnej konserwatywnej przykrywki“. Był to oczywisty atak na Tiedemanna, jako domniemanego patrona kompromisu, którego riposta została wydrukowana zaledwie kilka dni później<sup>1199</sup>. Zachowanie inicjatora akcji, Gustava von Oertzen zostało przez ministerstwo stanu ocenione jednoznacznie jako wystąpienie przeciwko przełożonemu i zadecydowało jego natychmiastowych przeniesieniu w stan spoczynku<sup>1200</sup>. Jego wpływy w lokalnych kręgach udało się zneutralizować dopiero dwa lata później, kiedy

---

<sup>1192</sup> Th. Kühne, *Handbuch der Wahlen zum Preußischen Abgeordnetenhaus 1867–1918. Wahlergebnisse, Wahlbündnisse und Wahlkandidaten*, Düsseldorf 1994, s. 300.

<sup>1193</sup> Tiedemann do Unruh, BArch N 2308 /54, k. 159.

<sup>1194</sup> M. Alexander, *Die Freikonservative Partei*, s. 56.

<sup>1195</sup> *Zur Wahlbewegung*, PZ 1887, nr 118.

<sup>1196</sup> Zedlitz-Trützschler do Herrfurtha, 12 XI 1888, GStA PK, I. HA, Personalakten, Nr 1925, k. 3-4.

<sup>1197</sup> Pismo Verein der Konservativen do Bismarcka, 15 V 1888, tamże, k. 1-2.

<sup>1198</sup> Sojusz obydwu partii konserwatywnych z narodowymi liberałami.

<sup>1199</sup> Wycinek z Bromberger Tageblatt, 1 listopad 1888, tamże.

<sup>1200</sup> Wyciąg z protokołu posiedzenia, 4 XII 1888, tamże.

nowy landrat, Max von Unruh przeciągnął na swoją stronę większość konserwatywnego stowarzyszenia i został jego nowym przewodniczącym<sup>1201</sup>.

Na tym jednak nie miały zakończyć się kontrowersje polityczne w powiecie, co ukazuje, że miały one inne podłoże, niż osobiste rozrachunki. W roku 1893 na wspólnym posiedzeniu delegatów Związku Agrariuszy, konserwatystów i narodowych-liberałów uzgodniono powierzenie kandydatury do Reichstagu landratowi Maxowi von Unruh, zaliczanemu podobnie jak Tiedemann do wolnokonserwatystów. Kandydatura jednak nie została zatwierdzona przez miejscowe zebranie agrariuszy, przez co prezes rejencji Tiedemann musiał przekonywać bydgoskiego landrata o konieczności zrzeczenia się kandydatury po to, aby nie prowokować wpływowych środowisk<sup>1202</sup>. W przypadku kolejnych wyborów do Izby Deputowanych nie obyło się jednak bez ponownego wybuchu konfliktu. Unruh, najwyraźniej przeczując, ponownie zablokowanej swej kandydatury, tym razem sam publicznie ogłosił, że będzie ubiegać się o mandat. Oficjalnie, swe postępowanie motywował chęcią zapobieżenia wybuchu „chaosu”<sup>1203</sup>, sugerując, iż jego prestiż oraz wpływy będą wystarczająco silne, aby odpowiednio wcześniej uciąć wszystkie przepychanki przy ustalaniu kandydatów, a tym samym zapobiec ewentualnemu rozdrobnieniu niemieckich głosów. Przedstawione to zostało na nieformalnym posiedzeniu zarządu stowarzyszenia konserwatystów<sup>1204</sup>, co oznaczało pominięcie wpływowych tradycjonalistów, którzy decyzję odebrali jako prowokację. Rezultatem była konkurencyjna kandydatura konserwatysty Witzlebena, która przepadła w wyborach, podczas gdy Unruh został wybrany. Oznaczało to również silny policzek w twarz powstałego w międzyczasie Związku Agrariuszy, któremu nie udało się przeforsować namaszczonego przez siebie kandydata. Na reakcję nie trzeba było długo czekać. Landrat Unruh musiał niebawem w sejmiku powiatowym stawić czoła obstrukcji dominujących konserwatystów, którzy przez blokadę budżetową utrudniali mu życie tak skutecznie, że w końcu był zmuszony poprosić o zwolnienie ze służby<sup>1205</sup>. Na nic zdało się poparcie, jakim cieszył się wśród rolników i w miastach powiatu<sup>1206</sup>. Skrzydło skrajnie konserwatywne utraciło co prawda decydujące wpływy w organizacji partyjnej, ale w sejmiku powiatowym pozostało siłą dominującą.

---

<sup>1201</sup> Unruh do Tiedemanna, 28 X 1889, APB, Rejencja bydgoska, sygn. I/3733, k. 268-279; M. Alexander, *Die Freikonservative Partei*, s. 56.

<sup>1202</sup> tamże, s. 58.

<sup>1203</sup> Aus den politischen Wahlen in Bromberg, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 4536, k. 72

<sup>1204</sup> Wilamowitz do Eulenburga, 20 V 1894, tamże, k. 56.

<sup>1205</sup> Propozycja nadania tytułu tajnego radey, tamże, k. 128

<sup>1206</sup> Schmidt do Eulenburga, 13 VI 1894, tamże, k. 121

## 6. Stosunek urzędników do organizacji agitacyjnych

Opisane wyżej napięcia, panujące w epoce wilhelmińskiej w sferze polityki, które potęgowane były przez powstawanie i działalność grup nacisku politycznego, ze Związkiem Agrariuszy (*Bund der Landwirte*) na czele. Równocześnie widać, że przeciwieństwa nie były wynikiem bieżącego rozwoju, lecz kontynuacją procesu lat poprzednich. Występujący pod sztandarem Związku Agrariuszy właściciele ziemscy byli dokładnie tą samą grupą, która w drugiej połowie lat 80. ścierała się z Tiedemannem. Transformacje, zachodzące w sferze politycznej otwierały nowe możliwości mobilizacji, które skrzętnie były wykorzystywane.

Scharakteryzowanie wszystkich *pressure groups* jest niesłychanie trudne. Reprezentowały one bowiem bardzo szerokie spektrum zapatrywań i celów, sięgające od polityki gospodarczej po zbrojenia. Jako nadrzędne cechy szczególne Wolfram Fischer wyodrębnił metody działalności politycznej, polegające na operowaniu na trzech płaszczyznach: opinii publicznej, w parlamentach oraz współpracy z rządem/administracją<sup>1207</sup>. Dużą ich zaletą była ponadpartyjność. Chociaż były kojarzone mniej lub więcej z pewnymi opcjami partyjnymi, mogły skupiając się na konkretnych zagadnieniach zamiast brać pod uwagę rozgrywki polityczne i różnice ideologiczne. Ponadto, nie musiały zaprzętać sobie głowy politycznymi skutkami swej aktywności<sup>1208</sup>, co z jednej strony dawało im sporą swobodę działania, ale z drugiej sprzyjało również radykalizacji. W ogóle „ponadpartyjność“ większości organizacji agitacyjnych pozwala postawić pytanie o istnienie za nimi jakiegokolwiek spójnego światopoglądu<sup>1209</sup>. Inną cechą szczególną większości *pressure groups* jest ich geneza, głęboko zakorzeniona w oporze przeciw tendencjom polityki rządowej. Nieprzypadkowo zarówno Związek Agrariuszy jak i Hakata powstały w politycznej próżni po odejściu Bismarcka na kanwie sprzeciwu wobec polityki kanclerza Leo von Capriviego, co oznaczało stanięcie po stronie opozycji na skrajnej prawicy<sup>1210</sup>. Jak

---

<sup>1207</sup> W. Fischer, *Staatsverwaltung und Interessenverbände im Deutschen Reich*, w: tenże, *Wirtschaft und Gesellschaft im Zeitalter der Industrialisierung*, Göttingen 1972, s. 195.

<sup>1208</sup> Tamże, s. 212.

<sup>1209</sup> R. vom Bruch, *Gesellschaftliche Funktionen und politische Rollen des Bildungsbürgertums im Wilhelminischen Reich*, w: *Bildungsbürgertum im 19. Jahrhundert*, Teil IV: *Politischer Einfluß und gesellschaftliche Formation*, hrsg. von J. Kocka, Stuttgart 1989, s. 168.

<sup>1210</sup> P. Walkenhorst, *Nation - Volk - Rasse. Radikaler Nationalismus im Deutschen Kaiserreich 1890-1914*, Göttingen 2007, s. 68-69, 72, 76.

stwierdził Hans-Ulrich Wehler, organizacje te występowały z pozycji negatywnej integracji, to znaczy, że budowały swoje poparcie polityczne na postulatach oporu, co dodatkowo oddziaływało na nie radykalizująco<sup>1211</sup>.

W Poznańskim działalnością wyróżniły się właśnie wspomniane powyżej dwa ugrupowania, Związek Agrariuszy i Niemiecki Związek Kresów Wschodnich, nazywany także Hakatą. Pierwszy powstał na kanwie oporu przeciw polityce rządu zmierzającej do zmniejszenia lub zniesienia ceł na produkty rolne. W obliczu rzekomo narastającego kryzysu rolniczego agrariusze argumentowali, że rynek wewnętrzny należy chronić przez wysokie cła. To żądanie posiadało oczywiście podłoże polityczne. Ochrona rynku agrarnego służyła w pierwszym rządzie wschodnioniemieckim producentom zboża, a więc tradycyjnej elicie Prus. Nieprzypadkowo Związek zwalczał wszelakie inicjatywy, prowadzące do zmiany zakonserwowanych stosunków społecznych, gospodarczych i politycznych. Mimo koncentracji na Wschodzie i dominującej roli junkrów większość jego członków była osiedlona jednak na Zachodzie i należała do grona drobnych i średnich rolników, przez co Związek trudno jest określać jako czystą przybudówkę junkierstwa po prawej stronie Łaby<sup>1212</sup>. W prowincjach zachodnich nie pozwalał kojarzyć się z żadną partią<sup>1213</sup>, podczas gdy na Wschodzie był blisko powiązany ze stronnictwami konserwatywnymi. W Bydgoszczy już w 1893 r. kierownictwo Związku miało być niemal identyczne ze składem lokalnego zarządu partii konserwatywnej<sup>1214</sup>.

W 1897 mniej-więcej co dziesiąty przewodniczący powiatowego komitetu wyborczego Związku Agrariuszy był wyższym urzędnikiem rozmaitego rodzaju<sup>1215</sup>. Z racji swego stanowiska, należeli do niego głównie landraci. Nie wydaje się, aby w Poznańskim było pod tym względem inaczej, zwłaszcza jeśli idzie o tzw. landratów stanowych, równocześnie gospodarujących w danym powiecie na własnym majątku, a więc siłą rzeczy silniej związanych z miejscowym społeczeństwem i interesami agrarnymi. Szczególne dotyczyło to zachodu i północy prowincji poznańskiej. Przykładowo landrat Stephan von Dziembowski był przywódcą agrariuszy

---

<sup>1211</sup> H.-U. Wehler, *Zur Struktur und Funktion der nationalen Kampfverbände im Kaiserreich*, w: *Modernisierung und nationale Gesellschaft im ausgehenden 18. und 19. Jahrhundert. Referate einer deutsch-polnischen Historikerkonferenz*, hrsg. von W. Conze, G. Schramm, K. Zernack, Berlin 1979, s. 113-124.

<sup>1212</sup> Czyni tak H.-J. Puhle, *Agrarische Interessenpolitik*, s. 38.

<sup>1213</sup> J. Retallack, *Anti-semitism*, s. 222,

<sup>1214</sup> Unruh do Tiedemanna, 6 IX 1893, BArch N 2308 /70, k. 10.

<sup>1215</sup> H.-J. Puhle, *Agrarische Interessenpolitik*, s. 69.

w Międzyrzeczu<sup>1216</sup>, Kurt von Willich należał do grupy w powiecie międzychodzkiem<sup>1217</sup>, a Max Kley w chwili odejścia ze Stade co prawda wystąpił ze związku<sup>1218</sup>, ale później wciąż utrzymywał z nim bliskie kontakty. Kuno von Westarp wstąpił do niego będąc landratem, ale nie posiadając żadnego majątku ziemskiego, ponieważ wszystkie osoby, z którymi utrzymywał kontakty służbowe i towarzyskie, także posiadały legitymację członkowską<sup>1219</sup>. Do Związku przystępowały również osoby nie pracujące na stanowisku landratów. Christoph von Tiedemann twierdził, że był członkiem Związku Agrariuszy od samego zjazdu założycielskiego w berlińskim browarze Tivoli w 1893 r.<sup>1220</sup> Nie wiadomo, kiedy wstąpił poznański radca Siegfried von Volkmann, który po opuszczeniu służby w 1918 r. został jego zawodowym działaczem<sup>1221</sup>. Do Związku wstępowali więc nie tylko urzędnicy związani bezpośrednio z rolnictwem, ale i tacy, którzy przez swe członkostwo chcieli prawdopodobnie zapewnić sobie i administracji pewne wpływy. Rzeczywiście, rząd w Berlinie był świadomy wrogości Związku do siebie, doceniał jednak rolę, jaką mogli odgrywać urzędnicy jako jego członkowie, działając łagodząco na poczynania tej organizacji. Ambiwalentny stosunek rządu do agrariuszy podkreśla stanowisko ministra finansów Johannes von Miquela. Mówiąc o kłopotliwości związków urzędników z nimi, wyróżnił prowincje poznańską i hanowerską, jako miejsca szczególnie drażliwe, w których należy ostrożnie podchodzić do ich członków w szeregach biurokracji<sup>1222</sup>. Związek postrzegał więc jako organizację, od której w kłopotliwych prowincjach zależy zbyt wiele, aby utracić poparcie dla rządu przez pociągnięcia, które w innych warunkach były słuszne. W podobnym duchu wypowiadał się zresztą już w chwili powstania Związku kanclerz Leo von Caprivi. Wyraził on zrozumienie dla landratów, wstępujących do niego z powodu chęci zachowania go pod kontrolą<sup>1223</sup>.

Związek starał się wciągać biurokrację w swoją orbitę na wszystkich możliwych płaszczyznach. Późniejszy naczelny prezes prowincji poznańskiej, Hans von Eisenhart-

---

<sup>1216</sup> B. Haunefelder, *Die konservativen Abgeordneten des deutschen Reichstages*, Münster 2010, s. 80.

<sup>1217</sup> T. Lorenz, *Von Birmbaum*, s. 140.

<sup>1218</sup> Dumrath do Heyera, 29 IX 1893, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr 1429.

<sup>1219</sup> K. Graf von Westarp, *Konservative Politik*, Bd. 1, s. 4ff.

<sup>1220</sup> Tiedemann do Timma, 20 VII 1893, BArch N 2308 /70, k. 9.

<sup>1221</sup> Personalbogen, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr 2845.

<sup>1222</sup> Miquel na posiedzeniu ministerstwa stanu, 21 IX 1899, GStA PK, I. HA, Rep. 90a, Sitzungsprotokolle des Staatsministeriums, Bd. 99, Nr 3556, k. 212v.

<sup>1223</sup> H. Horn, *Der Kampf um den Bau des Mittellandkanals. Eine politologische Untersuchung über die Rolle eines wirtschaftlichen Interessenverbandes im Preussen Wilhelms II*, Köln-Opladen 1964, s. 68.

Rothe jeszcze jako landrat w Szubinie i Bydgoszczy regularnie brał udział w posiedzeniach tamtejszych kółek Związku<sup>1224</sup>. Wraz z landratem znińskim Carlem von Peistelem brał on również w 1887 r. w naradach z funkcjonariuszami Związku celem ustalenia kandydatów na posłów<sup>1225</sup>. Przewodniczący agrariuszy w Poznańskim, August Endell, pełniąc między innymi funkcję przewodniczącego Izby Rolniczej w prowincji poznańskiej był również bliskim doradcą naczelnego prezesa Wilhelma von Waldowa<sup>1226</sup>. Ukazany w poprzednim podrozdziale przypadek z powiatu bydgoskiego pokazuje również, w jaki sposób Związek posługiwał się lokalnymi sieciami społecznymi celem zapewnienia sobie przychylności landrata. Wpływając na obsadzone członkami i sympatykom sejmiki powiatowe, umożliwiał urzędnikom landratom wydajną pracę, a co za tym idzie, ułatwiał im karierę.

W zdobywaniu wpływów agrariuszom pomagały parlamentaryzacja i umasowienie polityki. Już od początku lat 90. XIX w. parlamenty, a w szczególności Reichstag, stawały się miejscem ich agitacji i aktywności<sup>1227</sup>. Poparcie wśród kandydatów agrariusze zdobywali głównie organizując agitację i kampanię wyborczą, co szczególnie dotyczyło konserwatystów, pozbawionych w wielu częściach państwa odpowiedniej organizacji i zaplecza<sup>1228</sup>. Posługiwali się przy tym zarówno wykształconymi, przygotowanymi i opłacanymi agitatorami, którymi byli najczęściej nauczyciele, zdejmujący z kandydatów na posłów ciężar wygłaszania przemówień wyborczych<sup>1229</sup>. Nie sposób nie docenić znaczenia tego wsparcia w przypadku nieprzywykłych do wygłaszania politycznych przemówień, kandydujących na posłów landratów. Właśnie ten styl uprawiania polityki przez masową agitację radykalizował także jej treść i retorykę. Obok organizacji kampanii wyborczej agrariusze wspierali kandydatów również finansowo i materialnie. Równocześnie starano się kontrolować całość kampanii prowadzonej we własnym środowisku. Międzychodźcy agrariusze mieli reagować wręcz alergicznie na agitacje prowadzoną wśród rolników przez

---

<sup>1224</sup> M. Alexander, *Die Freikonservative Partei*, s. 62.

<sup>1225</sup> W roku 1897 landraci bydgoski oraz zniński mieli odbyć kilka narad w z mężami zaufania Agrariusz w związku z wystawieniem kandydatów do nadchodzących wyborów, por: *Radcy ziemiańscy a przyszłe wybory*, DP 1897, nr 290.

<sup>1226</sup> Wpływy Endella pozostają z powodu niedoboru źródeł niestety niejasne. H.-J. Puhle, *Agrarische Interessenpolitik*, s. 257-258, przypis 220.

<sup>1227</sup> Tenze, *Parlament, Parteien und Interessenverbände 1890-1914*, w: *Das Kaiserliche Deutschland*, hrsg. von M. Stürmer, Düsseldorf 1970, s. 349.

<sup>1228</sup> J. Sheehan, *Politische Führung im Deutschen Reichstag 1871-1918*, w: *Deutsche Parteien vor 1918*, s. 85.

<sup>1229</sup> A. Griesmer, *Massenverbände und Massenparteien im wilhelminischen Reich. Zum Wandel der Wahlkultur 1903-1912*, Düsseldorf 2000, s. 231.

mówców nie wywodzących się ze Związku<sup>1230</sup>. Do repertuaru środków demagogicznych należało również umiejętne wzbudzenie wśród wyborców nieufności do partii. Podkopując ich autorytet uzależniali od siebie kandydatów na posłów<sup>1231</sup>. Efekt takich działań był pokaźny. W 1908 r. na 442 posłów do Izby Deputowanych 168 było członkami Związku, a dalszych 26 było „zaprzysiężonych“ na jego program. Podobnie było w Reichstagu. W 1907 r. z 396 posłów 138 popierało Związek<sup>1232</sup>. Stosunek urzędników, w szczególności parlamentariuszy, do *BdL* ukazuje najlepiej konflikt związany z projektem budowy Kanału Śródlądowego, mającego połączyć Ren z Łabą w 1899 roku<sup>1233</sup>. Agrariusze oponowali przeciwko temu projektowi, na którym bardzo zależało samemu Wilhelmowi II, ponieważ obawiali się, że jego budowa spowoduje napływ taniego amerykańskiego zboża, a co za tym idzie, konkurencję dla wschodniemieckich wytwórców i spadek cen. Podczas głosowania w Izbie Deputowanych większość posłów konserwatywnych wraz z Centrum wypowiedziało się przeciw wyasygnowaniu pieniędzy na ten projekt. Do nich należało również osiemnastu urzędników: dwóch prezesów rejencji i szesnastu landratów, w tym również czterech urzędników czynnych w Poznańskim: prezes rejencji Ernst von Jagow oraz landraci Arthur Baarth, Felix Lewald i Eugen Wolff. Do tego grona należało także dwóch dalszych urzędników, niegdyś przeniesionych z Poznańskiego do innych prowincji: Axel von Meyenburg-Colmar i Günther von Blankenburg<sup>1234</sup>. „Rebelianten kanałowym“ był również przyszły urzędnik poznański i minister Hans von Dallwitz. Niepoparcie projektu rządowego było oczywistym pogwałceniem jednego z podstawowych obowiązków tzw. urzędników politycznych, za co zostali w trybie natychmiastowym przeniesieni w stan spoczynku. Większość z nich powróciła do służby po roku złożąwszy obietnicę, nie kandydowania do parlamentu.

O motywach, którymi kierowali się głosujący przeciwko projektowi urzędnicy można spekulować wiele. Z pewnością dużą rolę odegrały więzi środowiskowe. Trzech z czterech poznańskich urzędników wywodziło się z kręgów ziemiańskich. Agrariusze posiadali również inne możliwości nacisku. Szczególnie narażeni na nie byli landraci, którzy zdawali sobie sprawę, że nawet wstrzymując się od głosu czy zrzekając się mandatu sprowadzają na siebie gniew członków Związku. Wymówienie chęci do

---

<sup>1230</sup> Kley do Westarpa, BAArch N 2329 /1, k. 22

<sup>1231</sup> J. Flemming, *Landwirtschaftliche Interessen und Demokratie*, Bonn 1978, s. 35-36.

<sup>1232</sup> Była to ilość rekordowa. W poprzedniej i następującej legislaturze było to „tylko“ 89 i 78 posłów, por. H.-J. Puhle, *Agrarische Interessenpolitik*, s. 214-215.

<sup>1233</sup> Wyczerpująco na ten temat: H. Horn, *Der Kampf um den Bau*.

<sup>1234</sup> *Rugi urzędnicze*, DP 1899, nr 201.

współpracy przez organy samorządu powiatowego prowadziło do jego paraliżu. W takiej sytuacji jedynym wyjściem było przeniesienie urzędnika<sup>1235</sup>. Landraci postawieni w sytuacji bez rzeczywistej alternatywy woleli więc raczej popaść w konflikt z rządem zamiast poddać się ostracyzmowi społecznemu. To dotyczyło w szczególności osób piastujących urząd landrata w rodzinnym powiecie lub w jego pobliżu.

Zwycięstwo w konflikcie o kanał nie jest jednak dowodem na to, że Agrariusze mogli bez końca dyktować frakcji konserwatywnej swe warunki. W 1903 roku, gdy Związek przystąpił do wyborów do Reichstagu z własnymi listami, tylko nieliczni z jego kandydatów uzyskali mandat<sup>1236</sup>.

Obie siły polityczne były więc skazane na działanie w symbiozie, co między innymi wynikało z ich mentalności. Konserwatyzm i monarchizm pruskich elit wiązał się z bardziej abstrakcyjną ideą państwa, niż z wiernością wobec konkretnego monarchy i jego rządu. W momencie „rebelii kanałowej“, gdy rząd wydał dyspozycję wzywającą landratów do opuszczenia szeregów Związku, Kuno von Westarp poprosił naczelnego prezesa prowincji brandenburskiej Theobalda von Bethmann-Hollwega o dyspensę. Ten prośbę swego landrata miał pochwalić jako „przejaw charakteru“<sup>1237</sup>.

Niemiecki Związek Kresów Wschodnich (*Deutscher Ostmarkenverein*), był z kolei organizacją stawiającą kwestie polityczne w pierwszym rzędzie. Całej jego działalności przyświecał cel germanizacji wschodnich prowincji Prus. Obok obserwacji polskiej działalności narodowej organizacja zajmowała się skłanianiem Niemców do osiedlenia się na Wschodzie oraz wspieraniem niemieckiego handlu, rolnictwa i rzemiosła<sup>1238</sup>. Działając w ten sposób, teoretycznie sekundował dążeniom rządu.

Kwestia członkostwa wyższych urzędników w Hakacie prezentowała się zgoła inaczej, niż w przypadku Związku Agrariuszy. Organizacja ta była zdecydowanie powiązana ze środowiskami miejskimi oraz cechowała się szerszym przekrojem społecznym członków, obejmującym nawet części drobnomieszczaństwa. Urzędnicy odgrywali w jej szeregach znaczną rolę<sup>1239</sup>. Dokładna ilość urzędników wyższych

---

<sup>1235</sup> H. Horn, *Der Kampf um den Bau*, s. 72

<sup>1236</sup> J. Retallack, *Notables of the Right*, s. 141.

<sup>1237</sup> K. Graf von Westarp, *Konservative Politik*, Bd. I, s. 4.

<sup>1238</sup> A. Galos, *Hakata w pierwszych latach istnienia*, w: *Dzieje Hakaty*, pod red. J. Pajewskiego, Poznań 1966, s. 53-55. Szerzej o Hakacie: S. Grabowski, *Deutscher und polnischer Nationalismus - der Deutsche Ostmarken-Verein und die polnische Straß 1894-1914*, Marburg 1998; J. Oldenburg, *Der Deutsche Ostmarkenverein 1894-1934*, Berlin 2002.

<sup>1239</sup> J. Oldenburg, *Der Deutsche Ostmarkenverein*, s. 50.

administracji wśród jego członków w Poznańskim jest nieznana. Wyżsi urzędnicy wszystkich gałęzi biurokracji stanowili w 1912 r. około 15% członków Hakaty w Poznańskim<sup>1240</sup>. O konkretnych urzędnikach poznańskich w jej szeregach wiemy niewiele. Prawdopodobnie zbytnie eksponowanie związków pomiędzy administracją i Hakatą było nieco niewygodne. Gdy ona powstawała, z wysłanej do działacza Związku Pangermańskiego, Ernsta Hasse listy trzynastu osób, wzywających do stworzenia „organizacji oporu“ wobec „polskiej polityki“ rządu Leo von Capriviego, wykreślono nazwiska jedynych urzędników: landrata leszczyńskiego Hansa von Hellmanna i prezesa rejencji bydgoskiej Christopha von Tiedemanna<sup>1241</sup>. Po założeniu Hakaty naczelny prezes Hugo von Wilamowitz-Möllendorf zaproponował rządowi, swoje przystąpienie do niej wraz z landratami. Z Berlina przyszła jednak odmowna odpowiedź. Rząd nie zamierzał zezwolić na ten krok, aby nie wiązać sobie i administracji politycznie zbyt rąk i uniknąć także polskich interpelacji w parlamencie<sup>1242</sup>. Rzeczywiście, temat ten był poruszany w Izbie Deputowanych nie raz przez posłów Koła Polskiego<sup>1243</sup>. Dlatego w pierwszej fazie działalności jedynym członkiem Hakaty spośród wyższych urzędników administracyjnych był prawdopodobnie landrat międzyrzecki Kurt von Willich, podczas gdy landrat węgrowski, Karl Miesitschek von Wischkau, zapewniając jej współzałożyciela o swej sympatii jednocześnie pisał, że jako urzędnik nie może przystąpić do niej<sup>1244</sup>. Literatura wspomina, że landrat powiatu Poznań-Wschód, Arthur Baarth miał należeć do grona współzałożycieli Hakaty<sup>1245</sup>. Tymczasem on oficjalnie zaprzeczał swojemu członkostwu<sup>1246</sup>. W czasie pierwszej wojny światowej do grona członków Hakaty zaliczało się kilku obecnych i byłych urzędników rejencji w Poznaniu i Bydgoszczy, z naczelnym radcą rejencyjnym Heinrichem von Both włącznie<sup>1247</sup>. W 1912 r. Max Pape pełnił funkcję przewodniczącego organizacji kobiet Hakaty, aczkolwiek należy dodać, że rok wcześniej przeszedł on na emeryturę a moment objęcia tej funkcji jest

---

<sup>1240</sup> S. Grabowski, *Deutscher und polnischer*, s. 94.

<sup>1241</sup> Tamże, s. 59, przypis 212.

<sup>1242</sup> Tamże, s. 134.

<sup>1243</sup> Np. przez księdza Ludwika Jażdżewskiego, *Z rozpraw Sejmu Pruskiego*, DP 1896, nr 21. Ogólnie: R. W. Tims, *Germanizing Prussian Poland. The H-K-T Society and the Struggle for the Eastern Marches in the German Empire 1894-1919*, New York 1941, s. 228.

<sup>1244</sup> *Hakata. Za kulisami Związku Marchii Wschodnich. Z tajnych akt nieoficjalnego rządu dla wytopienia polskości*, opracował F. Krysiak, Warszawa 1963, s. 48-49.

<sup>1245</sup> J. Wójciak, *Walka polityczna*, s. 58.

<sup>1246</sup> *Bojkot hakatystyczny przed sądem*, DP 1899, nr 89.

<sup>1247</sup> *Liste der Eiseneres Kreuz-Inhaber*, „Ostmark“ 1915, Kriegsnummer Januar-Juni. Ponieważ lista wspomina tylko o odznaczonych, ilość członków Hakaty spośród urzędników w prowincji była z pewnością wyższa.

nieznany. Do władz organizacji należał w 1918 roku landrat leszczyński Siegfried von Kardorff<sup>1248</sup>. Mimo faktu, że na płaszczyźnie „polityki polskiej“ nacjonalizm i etatyzm doskonale współgrały, „Ostmark“ w 1907 r. narzekał, że „kręgi urzędnicze dość chłodno odnoszą się do hakatyzmu“<sup>1249</sup>.

Związki Hakaty ze sferami urzędniczymi wyglądały zgoła inaczej niż w przypadku agrariuszy. Pozbawiona w znacznej mierze bezpośrednich wpływów wśród urzędników musiała kierować się strategią wpływów nieformalnych. Współdziałała w procesie wyłaniania kandydatów na posłów, jednak poprzez ograniczenie do środowisk miejskich i małomiasteczkowych brakowało jej siły przebicia, popartej wpływami osobistymi szerszego grona członków. Z powodu braku konkretnych więzów politycznych nadawała się jednak doskonale do odgrywania roli mediatora, w szczególności pomiędzy prawicą liberałów a konserwatystami. Poza tym, stawiała głównie na kontakty osobiste<sup>1250</sup>. Hermann Kennemann chętnie przyjmował w swoich dobrach urzędników na praktyki z zakresu agrokultury. Odbył je między innymi w roku 1900 późniejszy landrat żniński, Jürgen Naumann<sup>1251</sup>. Bliskość urzędników i Hakaty była nie do przecoczenia w sferze publicznej. Na święcie dziesięciolecia założenia organizacji obecni byli naczelny prezes Wilhelm von Waldow, prezes rejencji poznańskiej Franz Kraemer oraz naczelny radca przydialny Berthold Thon, a asesor komisji osadniczej Walter Pauly referował na temat organizacji kobiet<sup>1252</sup>. W organizowanych przez Hakatę w 1907 r. w Bydgoszczy „Dniach Niemieckich“ udział wzięli obydwaj prezesi rejencji oraz naczelny prezes Waldow, który na dodatek wygłosił mowę pochwalną<sup>1253</sup>. Urzędnicy uczestniczyli czasami w posiedzeniach zarządu Hakaty, jak landrat powiatu Poznań-Zachód Alfred von Tilly w 1908 roku<sup>1254</sup>. Hakata i administracja prowincjonalna wzajemnie wspierały się poprzez wymianę informacji. Kuno von Westarp miał udostępnić raport na temat działalności polskich duchownych w powiecie babimojskim<sup>1255</sup>, a w piśmie do Christopha von Tiedemanna

---

<sup>1248</sup> Protokół zebrania Gesamtausschuß, 28 I 1918, APP, PP, sygn. 9247, k. 51-69.

<sup>1249</sup> *Furor Polonicus*, „Ostmark“ 1906, nr 1; Podobnie wypowiadał się krytykujący ostrą politykę antypolską dyrektor prowincjonalnego urzędu cel i podatków, *Loehning. Z za kulis kamaryli urzędniczej*, DP 1902, nr 171; przeciwnie o podatności środowisk urzędniczych na radykalny nacjonalizm: M. Föllmer, *Die Verteidigung der bürgerlichen Nation. Industrielle und hohe Beamte in Deutschland und Frankreich 1900–1930*, Göttingen 2002, s. 43, 85

<sup>1250</sup> S. Grabowski, *Deutscher und polnischer*, s. 106.

<sup>1251</sup> Życiorys Naumanna, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 4552, k. 117.

<sup>1252</sup> *Das Stiftungsfest des Ostmarkenvereins*, „Ostmark“ 1904, nr 11.

<sup>1253</sup> *Die Bromberger Tage*, tamże 1907, nr 9.

<sup>1254</sup> *Gesamtausschußsitzung*, tamże 1908 nr 12.

<sup>1255</sup> *Hakata*, s. 104.

Heinrich von Tiedemann-Seeheim<sup>1256</sup> chwalił landrata węgrowskiego Arthura Schreibera za dobrą i owocną współpracę<sup>1257</sup>. Współdziałano przy osiedlaniu niemieckich lekarzy, rzemieślników itp. w miastach i miasteczkach prowincji poznańskiej<sup>1258</sup>. Nic zatem dziwnego, że nawet w świetle rządowych raportów dla Polaków „hakatyzm i rząd“ były jednym i tym samym<sup>1259</sup>.

Stosunki pomiędzy Hakatą a biurokracją nie zawsze układały się harmonijnie. Już rok po jej powstaniu nacjonaści wszczęli kampanię przeciwko urzędnikom, nie postępującym według ich wyobrażeń. W raportach skierowanych do cesarza Wilhelma II, rejencja poznańska opisywała Hakatę jako obosieczny miecz, który z jednej strony odniósł sukcesy, ale z drugiej szkodził Niemcom, obracając się przeciw wiernym urzędnikom<sup>1260</sup>. Wobec nich stosowano zwykle tę samą strategię: denuncjację<sup>1261</sup>. O landracie gostyńskim Robercie Lucke, Ferdinand von Hansemann miał pisać do Heinricha von Tiedemanna, że jego spolegliwość (*Schlaptheit*) jest niesamowita oraz że znajduje się pod całkowitym wpływem Żółtowskiego<sup>1262</sup>, jednocześnie sugerując uruchomienie kontaktów w Gabinetzie Cywilnym w celu jego usunięcia lub zdyscyplinowania<sup>1263</sup>. Niewiadomo, czy rzeczywiście podjęto kroki przeciwko Luckemu. Wiadomo natomiast, że administracją swojego powiatu kierował aż do Powstania Wielkopolskiego. Skonfliktowany z biurokracją w Poznańskim jej był urzędnik, a późniejszy burmistrz Gniezna, Emil Schwindt, twierdził, że groźba zwrócenia się do pana v. T[iedemanna], który „pójdzie do ministra“ miała skutecznie działać na zatroskanych o swój awans urzędników<sup>1264</sup>. Szczególnym obiektem ataków stały się władze prowincji i rejencji poznańskiej. Zarówno naczelny prezes Hugo von Wilamowitz-Möllendorf jak i prezes rejencji poznańskiej Ernst von Jagow należeli raczej do opcji starokonserwatywnej, rozumiejącej kwestie narodowe przez pryzmat racji stanu, ale również dbającej o zachowanie w tej kwestii pełnej autonomii

---

<sup>1256</sup> Mimo tego samego nazwiska, obaj nie byli spokrewnieni.

<sup>1257</sup> Tiedemann-Seeheim do Tiedemanna, 7 XII 1896, BArch N 2308 /56, k. 48.

<sup>1258</sup> *Bojkot hakatystyczny przed sądem*, DP 1899, nr 89.

<sup>1259</sup> *Zeitungsbericht für die Monate Mai, Juni und Juli 1900*, GStA PK, I. HA, Rep. 89, Nr. 16154, k. 318.

<sup>1260</sup> *Zeitungsbericht für die Monate Mai, Juni und Juli 1900*, GStA PK, I. HA, Rep. 89, Nr. 16154, k. 601.

<sup>1261</sup> *Dziaje Hakaty*, s. 126, przypis 102.

<sup>1262</sup> Prawdopodobnie chodzi o hrabiego Marcellego Adama, właściciela położonego w powiecie gostyńskim majątku Godurowo, posła na Sejm Pruski.

<sup>1263</sup> *Hakata*, s. 81.

<sup>1264</sup> *Zum Kommunalkonflikt in Gnesen*, s. II, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 2590.

administracji. Jak wskazywały ich raporty, nie zamierzali tolerować dążeń Hakaty do sprawowania „rządu cieni“ (*Nebenregierung*)<sup>1265</sup> w prowincji. Wieloletnia kampania przeciw Wilamowitz-Möllendorfowi, o której mowa była, zaistniała w prasie już w 1896 r.<sup>1266</sup>, a przyniosła skutki trzy lata później. Zmęczonego opozycją urzędnika przeniesiono w stan spoczynku po procesie, jaki wytoczył on redaktorowi naczelnemu „Posener Zeitung“ o zniesławienie<sup>1267</sup>. Inspiratorzy, którzy kryli i wspomagali tę akcję, pozostawali przez cały czas w cienu. Niemniej, dla rządu było jasne, iż to właśnie Hakata stoi za awanturą jako jej *spiritus movens*<sup>1268</sup>. Niewyjaśniona pozostaje rola innych urzędników w usunięciu nie lubianego naczelnego prezesa. Według doniesień prasy, frakcja „denuncjujących wielbicieli Bismarcka“ wśród personelu rejencji miała uaktywnić się już na początku lat 90. i oponować przeciwko szefowi administracji w Poznańskim<sup>1269</sup>.

Konflikt z naczelnym prezesem Wilamowitz-Möllendorfem na jakiś czas zakłócił stosunki pomiędzy Hakatą a administracją. Nawet dość przyjazny tej organizacji Christoph von Tiedemann wypowiadał się o tej sprawie z zakłopotaniem, podczas gdy w słowach Ernsta vom Jagowa miało się wyczuwać osobistą odrazę<sup>1270</sup>. Trudno, a raczej wcale nie współpracowało się Hakacie również z naczelnym prezesem Philippem Schwartzkopffem. Mimo sporych oczekiwań<sup>1271</sup>, rychło okazał się on być nastrojonym do niej nieprzyjaźnie. W 1913 r. z okazji 70. urodzin współzałożyciela organizacji, Heinricha von Tiedemanna demonstracyjnie nie dołączył się do przekazanych mu życzeń od poznańskich landratów i prezesa rejencji Franza Krahmera oraz konsekwentnie ignorował go przy propozycjach odznaczeń<sup>1272</sup>.

Wspomnieć należy również o mniejszych organizacjach, które jednak nie odegrały na gruncie poznańskim większej roli. W Poznaniu istniała grupa Związku Pangermańskiego (*Alldeutscher Verein*). Spośród jedenastu wyższych urzędników wymienionych w spisie jego członków pięciu reprezentowało administrację<sup>1273</sup>. Prawdopodobnie po wyjeździe z miasta współzałożyciela tej organizacji, asesora

---

<sup>1265</sup> Zeitungsbericht für die Monate Mai, Juni und Juli 1900, GStA PK, I. HA, Rep. 89, Nr. 16154, k. 601.

<sup>1266</sup> *Urządztwo niemieckie na polskich wschodzie*, DP 1896, nr 261.

<sup>1267</sup> Szczegóły o procesie patrz rozdział piąty.

<sup>1268</sup> Protokół posiedzenia ministerstwa stanu, 8 IV 1899, GStA PK, I. HA, Rep. 90a, Nr. 3556, Bd. 99, k. 198-214.

<sup>1269</sup> *Wyborną odprawę...*, DP 1894, nr 219.

<sup>1270</sup> S. Grabowski, *Deutscher und polnischer*, s. 138-9.

<sup>1271</sup> *Zum neuen Jahre!*, „Ostmark“ 1912, nr 1.

<sup>1272</sup> S. Grabowski, *Deutscher und polnischer*, s. 258.

<sup>1273</sup> Verzeichnis der Mitglieder, APP, PP, sygn. 4221, k. 12.

komisji osadniczej Alfreda Hugenerga w 1904 r. stała się mniej aktywna<sup>1274</sup>. Pewien wpływ mogła mieć również konkurencja ze strony Hakaty. Obydwie organizacje ustaliły, że na wschód od Łaby Wszechniemcy nie będą aktywnie zajmować się problematyką „polityki polskiej”<sup>1275</sup>. Z tego powodu Hakata prawdopodobnie zmonopolizowała niemiecki nacjonalizm w Poznańskim i na kolejną, prężnie działającą organizację po prostu zabrakło miejsca. Poza tym hałaśliwość propagandy powodowała, że, mimo pewnych personalnych i ideowych więzów, środowiska konserwatywne zachowywały raczej dystans względem wszechniemców<sup>1276</sup>. Z kolei Niemiecki Związek Kolonialny (*Deutscher Kolonialverein*) miał w Poznaniu w swoich szeregach tylko 21 członków, i żaden z nich nie reprezentował administracji<sup>1277</sup>. Wspomnieć można również o Związku Floty (*Flottenverein*), który będąc inicjatywą związaną wybitnie ze środowiskami miejskimi, na wschodzie i północy prowincji poznańskiej swe struktury opierać musiał głównie o landratów<sup>1278</sup>. Gdy powstawał, w landratach widziano „naturalnych mężów zaufania”, mogących pomóc w tworzeniu jego struktur lokalnych<sup>1279</sup>. Jego przewodniczącym w Poznańskim był naczelny prezes<sup>1280</sup>. W następstwie ocieplenia stosunków panujących pomiędzy polskim konserwatywnym ziemiaństwem a rządem pruskim w latach kanclerstwa Leo von Capriviego w 1891 r. powołano do życia Prowincjonalne Towarzystwo dla Zwalczenia Dążności Socjaldemokratycznych. Jego prezesem był landrat Wilhelm von Unruh-Bomst, a wiceprezesami byli były landrat Gottlob von Nathusius i Ludwik Mycielski, co wskazuje na współpracę urzędników z polskimi ugodowcami. Organizacja jednak nie przetrwała próby czasu i po kilku miesiącach zawiesiła działalność<sup>1281</sup>. Później przynajmniej na papierze istniał również Związek Przeciwko Socjaldemokracji (*Reichsverband gegen die Sozialdemokratie*), którego jednym z najważniejszych członków był Christoph von Tiedemann. Z powodu braku „wroga” organizacja ta w Poznańskim jednak prawdopodobnie nigdy nie rozwinęła skrzydeł<sup>1282</sup>.

---

<sup>1274</sup> R. Chickering, *We Men Who Feel Most German. A Cultural Study of the Pan-German League 1886-1914*, London 1984, s. 254. Niemniej, poznańskie koło ADV istniało jeszcze pod koniec wojny.

<sup>1275</sup> Tamże, s. 55-56.

<sup>1276</sup> H. Booms, *Die Deutschkonservative Partei*, s. 120-129.

<sup>1277</sup> Mitgliederliste, APP, PP, sygn. 4217, k. 3.

<sup>1278</sup> R. Chickering, *We men who feel*, s. 254.

<sup>1279</sup> Thon do rejencji bydgoskiej, 16 VII 1898, APB, Rejencja bydgoska, I/352.

<sup>1280</sup> Zeitungsbericht für die Monate November, Dezember und Januar 1900, GStA PK, I. HA, Rep. 89, Nr. 16154, k. 278.

<sup>1281</sup> *Listy socyalne*, DP 1891, nr 176; L. Trzeciakowski, *Polityka polskich klas posiadających w Wielkopolsce w erze Capriviego (1890-1894)*, Poznań 1960, s. 95.

<sup>1282</sup> A. Griebner, *Massenverbände und Massenparteien*, s. 153, przypis 1.

Wpływy tych dwóch najważniejszych organizacji agitacyjnych niekiedy ścierały się w Poznańskim dość ostro. Chociaż obydwie należały do skrajnej prawicy, różniło je stanowisko gospodarcze. Związek Agrariuszy w pierwszym rządzie na oku miał zagwarantowanie idealnych warunków dla rolnictwa, a w szczególności wielkich dóbr ziemskich, podczas gdy Hakata była organizacją polityczną, w której istniały również nurty, widzące w junkierskich latyfundiach oraz ich egoizmie gospodarczym jedną z głównych przeszkód na drodze do zwycięstwa w konflikcie narodowym na pruskim Wschodzie. Jednym ze szczególnych punktów zapalnych byli polscy robotnicy sezonowi, których sprowadzano na czas żniw z Galicji i Królestwa Polskiego. Dla Agrariuszy byli tanią i niezbędną siłą roboczą, podczas gdy większość Hakatystów widziała w nich element wypierający Niemców. Według nich, niemieccy właściciele powinni byli zatrudniać Niemców, a najlepiej, gdyby duże dobra ziemskie ustąpiły miejsca samodzielnym niemieckim chłopom. Te przeciwieństwa mogły być nawet tragiczne w skutkach, o czym świadczy przypadek międzychodzkiego landrata Kurta von Willicha.

W 1902 r. Willich miał na łamach „Tägliche Rundschau“ zaatakować przewodniczącego poznańskiej Izby Rolniczej oraz przywódcę Agrariuszy w Poznańskim, Ernsta Endella. Powodem było stanowisko Endella w sprawie polskich robotników sezonowych. Tym razem Willich jednak oprócz argumentów rzeczowych posunął się do ataku osobistego, nazywając Endella oszustem. Powodem do takiego oskarżenia był wyrok sądu honorowego, wykluczający go z grona oficerów rezerwy z powodu malwersacji finansowych oraz przywłaszczenia pieniędzy. Endell był jednak niesłuchanie wpływowym człowiekiem. Mimo wyroku, który w zasadzie wykluczał go towarzysko, nadal piastował swoje funkcje. Wyrok został podobno załagodzony za sprawą interwencji naczelego prezesa Bittera lub samego ministra rolnictwa, Victora von Podbielskiego<sup>1283</sup>. W dodatku, już tak obciążony, sprzedał swój majątek w podpoznańskim Kiekrzu Komisji Osadniczej po znacznie zawyżonej cenie<sup>1284</sup>. Odpowiedzią Endella na artykuł było wyzwania na pojedynek, które Willich miał odrzucić z powodu ciężącego na nim wyroku. Uważał bowiem, że kodeks honorowy zabrania mu pojedynkować się z kimś, kto praw honorowych został pozbawiony. Miało dojść również do mediacji ze strony sądu honorowego. Na razie sytuację załagodzano.

---

<sup>1283</sup> Tamże, s. 150.

<sup>1284</sup> Protokół posiedzenia ministerstwa stanu, 8 XII 1900, GStA PK, I. HA, Rep. 90a, Bd. 141, Nr. 3598, k. 303n.

Willich miał przyznać się, że to nie on napisał ani był inspiratorem publikacji, z kolei Endell wycofał wypowiedziane pod adresem landrata słowa<sup>1285</sup>. Polityczni przyjaciele przywódcy Agrariuszy nie mieli jednak zamiaru puścić landratowi jego zachowania płazem. Ogłosili oni bojkot towarzyski, do którego przyłączyli się nawet najbliżsi przyjaciele Willicha<sup>1286</sup>. Oznaczało to problem dla rządu. Zależało mu na sprawnie działającej administracji w powiecie. Tymczasem stronnicy Endella zapowiadali kategoryczną blokadę uchwalenia funduszu w sejmiku powiatowym, co oznaczałoby praktycznie jego paraliż. Za wszelką cenę chciano jednak uniknąć zwolnienia Willicha ze służby. Obawiono się, że taki precedens rozzuchwali Agrariuszy, a wśród Hakatystów wywoła niezadowolenie, co jeszcze bardziej obciąży i tak ich niełatwe stosunki z rządem i administracją w Poznańskim. Niemożliwe było również przeniesienie Willicha, ponieważ z racji brakującego pełnego wykształcenia prawniczego jako landrat mógł pracować jedynie w prowincji poznańskiej, w której, jak przyznał prezes rejencji poznańskiej Franz Kraher, był on „kompletnie spalony”. Ratunek widział Kraher w wysłaniu Willicha na dłuższy urlop<sup>1287</sup>. Tymczasem bojkot towarzyski przybierał coraz to drastyczniejsze formy. Podczas Dni Cesarskich w Poznaniu 3 września 1902 r. miało odbyć się uroczyste przyjęcie na cześć Wilhelma II, na które zaproszono czołowe osobistości prowincji. Posiadający tytuł szambelana Willich oczywiście figurował na liście gości, jednak nie chcąc dopuścić do skandalu na oczach cesarza naczelny prezes Rudolf von Bitter usiłował zapobiec udziałowi landrata w uroczystościach. Według pogłosek, naczelny prezes miał zabronić mu przyjazdu do Poznania. Sam Bitter utrzymywał, że sugerował jedynie wzięcie urlopu zdrowotnego<sup>1288</sup>. Willich nie wziął także udziału w corocznym przyjęciu dla członków zakonu joannitów, do którego należał, podobnie jak i znakomita większość poznańskich landratów-szlachciców<sup>1289</sup>. Do eskalacji sytuacji doprowadziła zapowiedź Agrariuszy, że podczas święta urodzin Wilhelma II 27 stycznia 1903 r. demonstracyjnie opuszczą salę w momencie zabrania głosu przez Willicha<sup>1290</sup>. Rozwiązaniem problemu wydawało się przeniesienie Willicha w charakterze doradcy ds. rolnictwa do ambasady w

---

<sup>1285</sup> Kraher do ministerstwa spraw wewnętrznych, 25 XII 1902, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 3021, k. 40.

<sup>1286</sup> Tamże, k. 42-43.

<sup>1287</sup> Tamże, k. 43.

<sup>1288</sup> Endell, *Witting i von Bitter*, DP 1904, nr 69.

<sup>1289</sup> Th. Kühne, *Dreiklassenwahlrecht*, s. 86.

<sup>1290</sup> S. Grabowski, *Deutscher und polnischer*, s. 152.

Bukareszcie, do którego jednak nie doszło. Pod koniec stycznia Willich popełnił samobójstwo.

Trudno jest oprzeć się wrażeniu, że skandal wokół landrata Willicha nie jest kolejnym z długiej serii epizodów ścierania się opcji „ultrakonserwatywnej“ z „ultranacjonalistyczną“ w Poznańskim. Można domyślać się, że stał on w związku ze stanowiskiem, jakie Hakata zajęła wobec Hugo von Wilamowitz-Möllendorfa, osłabiając jego pozycję i przyczyniając się tym samym do odejścia z zajmowanego stanowiska. Cieszył on się uznaniem Agrariuszy. Inaczej nie można wytłumaczyć sobie demonstracyjnego obiadu, wydanego przez izbę rolniczą na cześć byłego naczelnego prezesa zaledwie kilka tygodni po jego ustąpieniu<sup>1291</sup>. Konflikt wokół Willicha mógł być próbą sił i swoistym odwetem za usunięcie Wilamowitz-Möllendorfa.

## 7. Działalność parlamentarna

Urzednicy z trudem znajdowali drogę do działalności parlamentarnej. W obradującym w latach 1848-49 parlamencie frankfurckim byli reprezentowani jedynie na marginesie. Do nielicznych obecnych tam urzędników zaliczał się również późniejszy wiceprezes rejencji poznańskiej i prezes rejencji bydgoskiej Anton von Wegner<sup>1292</sup>. Nie trzeba się temu dziwić, skoro zarówno wykształcenie, jak i codzienna praktyka administracyjna nie przygotowywały ich do debat. Zdaniem Arpada von Klimó, w przeciwieństwie do włoskiej administracji prusko-niemieckich urzędników cechowało antynomia pomiędzy biurokracją a parlamentem. Podczas gdy jedno było „harmonią“, drugie odbierano jako „walkę“<sup>1293</sup>. Urzednicy działali co prawda w sejmach prowincjonalnych, ale tam też raczej rzadko dochodziło do starć i polemik<sup>1294</sup>. Tymczasem silnie zideologizowane parlamenty Prus i Niemiec nie były miejscem szczególnie harmonijnym. Toteż przyzwyczajenie się do takiego sposobu uprawiania polityki zajęło urzędnikom, a w szczególności landratom, jeszcze sporo lat<sup>1295</sup>.

Po Wiośnie Ludów urzednicy stali się główną siłą poparcia rządu w Landtagu. Wybrana w 1855 r. druga izba Sejmu Pruskiego przeszła do historii jako „izba

---

<sup>1291</sup> *Na obiedzie danym...*, DP 1900, nr 22.

<sup>1292</sup> H. Best, W. Weege, *Biographisches Handbuch der Abgeordneten der Frankfurter Nationalversammlung 1848/49*, Düsseldorf 1996, s. 351-352.

<sup>1293</sup> A. von Klimó, *Staat und Klientel im 19. Jahrhundert. Administrative Eliten in Italien und Preußen im Vergleich (1860-1918)*, Vierow 1997, s. 153.

<sup>1294</sup> Ch. Eifert, *Paternalismus und Politik*, s. 188-189.

<sup>1295</sup> Por: J. Sheehan, *Politische Führung*, s. 85.

landratów“ (*Landratskammer*)<sup>1296</sup>, ale samodzielność polityczna niektórych z nich doprowadziła do tego, że za czasów Bismarcka przejawiały się skłonności rządu do dyscyplinowania coraz większej ilości urzędników w parlamentach, z próbą wykluczenia ich z Reichstagu po 1867 r. włącznie<sup>1297</sup>. Jednak w 1869 r. postanowiono, że urzędnik posiadający mandat poselski nie jest zobowiązany do opłacania swego zastępcy w urzędzie podczas trwania sesji<sup>1298</sup>.

Kandydatury urzędników, a w szczególności landratów do parlamentów Prus i Rzeszy, były ewidentnym przykładem „kontrolowanej parlamentaryzacji”<sup>1299</sup>. Udział biurokracji w pracach izb gwarantował zachowanie pewnego poziomu wpływów rządu na parlamenty. Przedstawiciele biurokracji byli rządowi potrzebni jako sprzymierzeńcy, pomagający obejść partie i ich układy<sup>1300</sup>. O kandydaturach nierzadko decydowano odgórnie. Landrat międzychodzki Otto von Kalckreuth w wcale nie miał w zamyśle zostać kandydatem do Reichstagu, jednak minister Robert von Puttkammer miał mu oświadczyć, że swą kandydaturę ma uważać za obowiązek służbowy<sup>1301</sup>.

W izbie drugiej pruskiego Landtagu udział urzędników (włącznie z burmistrzami) w poszczególnych frakcjach prezentował się następująco:

Tabela XIX: Odsetek urzędników we frakcjach pruskiej Izby Deputowanych

Partia	1874	1883	1894	1904	1913
Liberalna	-	1,4%	3,0%	2,6%	5,8%
Narodowo-liberalna	35,7%	6,8%	7,6%	30,6%	25%
Wolnokonserwatywna	19%	24,3%	34,8%	25,6%	15,4%
Konserwatywna	26,2%	56,8%	48,5%	25,6%	42,3%
Zentrum	4,8%	2,4%	3%	15,4%	11,5%
Poza frakcją	14,3%	8,1%	30,1%	-	-
razem	9,7%	17,1%	15,2%	9%	11,7%

Źródło: *Biographisches Handbuch für das Preußische Abgeordnetenhaus: 1867–1918*, bearb. v. B. Mann unter Mitarbeit v. M. Doerry, C. Rauh u. Th. Kühne, Düsseldorf 1988.

W przypadku landratów, ich występowanie we frakcjach kształtowało się nieco inaczej:

<sup>1296</sup> F. Hartung, *Studien zur Geschichte der preußischen Verwaltung*, Dritter Teil: *Zur Geschichte des Beamtentums im 19. und 20. Jahrhundert*, Berlin 1948, s. 28.

<sup>1297</sup> J. R. Gillis, *The Prussian Bureaucracy in Crisis. 1840-1860*, Stanford 1971, s. 172-173.

<sup>1298</sup> Erlaß vom 21 November 1869 zur Aufhebung der Verfügung vom 27 Oktober 1863, „Ministerial-Blatt für die gesamte innere Verwaltung“, Nr 30: 1869, s. 276.

<sup>1299</sup> Ch. Eifert, *Paternalismus und Politik*, s. 184.

<sup>1300</sup> H.-J. Puhle, *Parlament, Parteien und Interessenverbände*, s. 342.

<sup>1301</sup> *Ein unabhängiger Diener. Die Dienstgeschäfte eines preußischen Landrats im letzten Drittel des 19. Jahrhunderts. Aus persönlichen Niederschriften zusammengestellt und erläutert* von Marei von Spill-Helldorf, Kiel 1982, s. 77.

Tabela XX: Odsetek landratów we frakcjach pruskiej Izby Deputowanych

Partia	1874	1883	1894	1904	1913
Liberalna	-	-	-	-	-
Narodowo-liberalna	10,3%	4,4%	1,8%	2,4%	6,9%
Wolnokonserwatywna	27,6%	23,5%	31,6%	26,2%	25%
Konserwatywna	48,2%	69,2%	59,6%	66,7%	64,6%
Zentrum	10,3%	4,4%	3,5%	4,6%	4,1%
Poza frakcją	3,4%	4,4%	3,5%	-	-
Razem	6,7%	15,7%	13,2%	9,7%	10,8%

Źródło: *Biographisches Handbuch für das Preußische Abgeordnetenhaus: 1867–1918*, bearb. v. B. Mann unter Mitarbeit v. M. Doerry, C. Rauh u. Th. Kühne, Düsseldorf 1988.

Z powyższych zestawień wynika, że szeroko rozumiana biurokracja, łącznie z zaliczanymi do nich urzędnikami sądowymi i komunalnymi, stanowiła silną grupę w pruskiej Izbie Deputowanych. Skupiając się głównie wokół współpracujących ze sobą partii konserwatywnej i wolnokonserwatywnej tworzyła środowisko o dużej sile przebicia<sup>1302</sup>. Również prasa polska podkreślała fakt, że nadzwyczajnie duży odsetek posłów konserwatywnych piastuje stanowiska urzędnicze<sup>1303</sup>. Nie sposób jednak zauważyć tendencji do zmniejszania się ilości urzędników, zasiadający w ławach poselskich, przy czym jako moment przełomowy uznać należy lata 90. XIX w.<sup>1304</sup> Dotyczyło to także Reichstagu, w którym odsetek urzędników administracji wśród posłów wynosił początkowo aż 13,9%, aby przed wybuchem pierwszej wojny światowej spaść do 3,5%<sup>1305</sup>. Historiografia prezentuje dwa możliwe wyjaśnienia spadku ilości urzędników wśród posłów, które łączą się w pewną całość. Pierwszym jest generalna rezygnacja, spowodowana represjami, oraz strach przed poruszaniem się w przestrzeni, nie oznaczonej przez literę prawa czy przepisów. Hansjoachim Henning zauważył tę tendencję w Nadrenii już w latach 70.<sup>1306</sup> Drugim, bardziej funkcjonalnym i opartym na obserwacjach poczynionych w końcu XIX w. argumentem jest, że spadek ilości urzędników, a w szczególności landratów wśród posłów, spowodowany został wzrastającymi wymaganiami służby. Coraz bardziej skomplikowane czynności urzędowe nie pozwalały na kilkutygodniową nieobecność w miejscu pracy z powodu

<sup>1302</sup> B. Mann, *Zwischen Hegemonie und Partikularismus. Bemerkungen zum Verhältnis von Regierung, Bürokratie und Parlament in Preußen 1867–1918*, w: *Regierung, Bürokratie und Parlament in Preußen und Deutschland von 1848 bis zur Gegenwart*, hrsg. von G. A. Ritter, Düsseldorf 1983, s. 80-81.

<sup>1303</sup> I z tego powodu raczej nie będą oni działać sobie na szkodę, w tym przypadku ochoczo przegłosują poprawę uposażeń urzędniczych, por. *Podwyższenie pensji urzędników administracyjnych*, DP 1896, nr 214.

<sup>1304</sup> H. Henning, *Das westdeutsche Bürgertum in der Epoche der Hochindustrialisierung 1860-1914. Soziales Verhalten und soziale Strukturen, Teil 1: Das Bildungsbürgertum in den preußischen Westprovinzen*, Wiesbaden 1972, s. 278.

<sup>1305</sup> L. Rosenbaum, *Beruf und Herkunft der Abgeordneten zu den Deutschen und Preußischen Parlamenten 1847-1919*, Frankfurt am Main 1923, s. 19.

<sup>1306</sup> H. Henning, *Das westdeutsche Bürgertum*, s. 353.

sesji parlamentarnej<sup>1307</sup>. Po wyborze prezesa rejencji bydgoskiej Christoha von Tiedemanna do Reichstagu w 1898 roku (był jednocześnie członkiem Izby Deputowanych), ministerstwo stanu stwierdziło wręcz, iż łatwiej byłoby znieść kolejnego członka Koła Polskiego w parlamencie Prus niż kilkumiesięczną nieobecność wysokiego urzędnika w newralgicznej części kraju<sup>1308</sup>. Ostatecznie Tiedemann zdecydował się zrezygnować z urzędu w Poznańskim. Podobnie Friedrich Hahn, jednak już jako sędzia najwyższego sądu administracyjnego walczył o swoje prawo do sprawowania mandatu przeciw przeświadczeniu przełożonych o wynikających z tego powodu zaniedbaniach czynności służbowych<sup>1309</sup>. Prasa odnosiła się podobnie krytycznie do urzędników w parlamentach. Debata o konieczności podziału rejencji szlzwickiej z powodu przepracowania urzędników „Posener Zeitung“ skomentowała w kpiącym tonie, przypominając, że 1/5 tamtejszej biurokracji piastuje mandaty parlamentarne<sup>1310</sup>. Toteż od 1898 roku ministerstwo stanu zastrzegало sobie udzielenie zezwolenia na działalność parlamentarną tylko tym prezesom rejencji i naczelnym prezesom, którzy już od dłuższego czasu zasiadali w izbach<sup>1311</sup>. Ograniczenia obowiązywały także landratów. Minister spraw wewnętrznych Hans von Dallwitz przypominał

w rozporządzeniu z 22 marca 1913 r. o tym, że na kandydaturę poselską zezwalać będzie wyłącznie tym urzędnikom, których bezpośredni konkurent należy do partii „wrogiej państwu“, lub którzy posiadają mandat parlamentarny już od dłuższego czasu<sup>1312</sup>. Również naczelny prezes Wilhelm von Waldow nie był zwolennikiem zajmowania przez landratów i innych urzędników miejsca w ławach poselskich. Ale z powodu braku innych potencjalnych niemieckich kandydatów i panującej w prowincji

---

<sup>1307</sup> M. L. Anderson, *Lehrjahre der Demokratie*, s. 470; Sprawę nieco inaczej przedstawił John C.G. Röhl, *Die höhere Beamtenschaft im wilhelminischen Deutschland*, w: tenże, *Kaiser, Hof und Staat. Wilhelm II. und die deutsche Politik*, München 2002, s. 158-159. Pierwszy argument, wg. którego spadek znaczenia urzędników w parlamentach związany był z ogólnymi przemianami pośród wyborców i ich preferencji, wydaje się być na pierwszy rzut oka uzasadniony, nie bierze jednak pod uwagę, iż np. w drugiej izbie pruskiego landtagu frakcja konserwatywna, oparta głównie na wyborcach na prowincji z czasem rosła! Z kolei drugi argument, wyrażony w liczącym ponad 110 słów zdaniu i sprowadzający się do twierdzenia, iż rząd pozostawał uzależniony od konserwatywno-agrarnej plutokracji, jest bez dalszych objaśnień pozbawiony sensu. Prawdopodobnie autor miał na myśli chęć uniknięcia sytuacji konfliktowych przez antagonizowanie wspomnianych środowisk, spośród których wywodziła się spora grupa urzędników. Tak przynajmniej można zrozumieć zdanie poprzedzające wspomnianą argumentację.

<sup>1308</sup> Wyciąg z protokołu posiedzenia, 2 IV 1898, GStA PK, I. HA, Rep. 90, Nr 990.

<sup>1309</sup> Parsius do Hahna, 6 V 1890, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 1118, k. 55; Hahn do Parsiusa, 8 V 1890, tamże, k. 56.

<sup>1310</sup> *Vermehrung der Behörden und Beamten*, PZ 1889, nr 169.

<sup>1311</sup> Wyciąg z protokołu posiedzenia, 2 IV 1898, GStA PK, I. HA, Rep. 90, Nr. 994.

<sup>1312</sup> Było to przypomnienie wcześniejszego rozporządzenia z 14 IV 1908, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 205, Bd. 6, k. 453.

sytuacji politycznej odpowiadając na okólnik prosił o zezwolenie na trzy kandydatury urzędnicze oraz o powstrzymanie planowanych awansów tych urzędników w czasie nadchodzącej kadencji. W przeciwnym wypadku w dotkniętych okręgach wyborczych należałoby rozpisać wybory uzupełniające<sup>1313</sup>. Wiązałoby się to ze sporymi kosztami i w przypadku niepewnych okręgów umożliwiało utratę mandatu<sup>1314</sup>. Z tego powodu wybrany w takim okręgu urzędnik był na czas sprawowania mandatu praktycznie nieusuwalny, co oczywiście było także trudne do zaakceptowania przez rząd, który niechętnie wiązał sobie ręce. Ostatecznie, wydarzenia związane z głosowaniem nad Kanałem Śródlądowym również nauczyły rząd w Berlinie sceptycyzmu w podejściu do swych ponoć najwierniejszych sług. Nie budzili natomiast kontrowersji urzędnicy Rzeszy. W Reichstagu zasiadała ich garstka<sup>1315</sup>.

Tendencja do zmniejszania liczby urzędników w parlamentach wystąpiła w większości europejskich krajów, a spowodowana była zmianami funkcjonalnymi elit społecznych. W cesarskich Niemczech widać to w szczególności na przykładzie składu społecznego posłów do Reichstagu. Cechował się on rosnącą liczbą posłów wywodzących się z warstw niższych i średnich. Dzięki ustrojowi parlamentarnemu do lamusa odchodził model „polityka-wolontariusza“, a na jego miejsce powoli wkraczał funkcjonariusz partyjny. Wprowadzenie diet poselskich (w Reichstagu od 1906 r.) dodatkowo przyspieszyło proces „profesjonalizacji“ parlamentarnej<sup>1316</sup>. Poprzez zabezpieczenie finansowe długoletni posłowie zdobywali ważne doświadczenia i kompetencje, czyniące z nich grupę legitymującą się wiedzą ekspercką, która do tej pory była monopolem biurokracji. Urzędnicy, szczególnie pochodzenia szlacheckiego, salwowali się w tej sytuacji ucieczką do sejmów prowincjonalnych<sup>1317</sup>. Tym samym, biurokraci przestawali być jedyną grupą posiadającą wiedzę na temat organizacji i funkcjonowania państwa<sup>1318</sup>.

---

<sup>1313</sup> Waldow do Moltkego, 19 IV 1908, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 184, Nr. 205, Beiakte III, Bd. 1.

<sup>1314</sup> Th. Eschenburg, *Der Beamte in Partei und Parlament*, Frankfurt am Main 1952, s. 36.

<sup>1315</sup> R. Morsey, *Zur Beamtenpolitik des Reichs von Bismarck bis Brüning*, w: *Demokratie und Verwaltung. 25 Jahre Hochschule für Verwaltungswissenschaften Speyer*, Stuttgart 1997, s. 105.

<sup>1316</sup> J. Sheehan, *Politische Führung*, s. 88-89.

<sup>1317</sup> I. Buchsteiner, *Großgrundbesitz in Pommern 1871–1914. Ökonomische, soziale und politische Transformation der Großgrundbesitzer*, Berlin 1993, s. 269.

<sup>1318</sup> H. Best, *Der langfristige Wandel politischer Eliten in Europa 1867–2000. Auf dem Weg der Konvergenz?* w: *Oberschichten – Eliten – Herrschende Klassen*, hrsg. von S. Hradil, P. Imbusch, Opladen 2003, s. 377.

Większość piastujących mandaty wyższych urzędników administracji w Poznaniu nie zdobyła sławy wybitnych parlamentarzystów<sup>1319</sup>. Zwykle trzymali się w tle, chętniej udzielając się w komisjach i grupach roboczych<sup>1320</sup>. Nie każdy z nich był zawodowym politykiem na miarę Christopa von Tiedemanna czy Kuno von Westarpa<sup>1321</sup>. Hansjoachim Henning popełnił jednak zdecydowany błąd, przywołując przykład Arthura von Posadowsky-Wehnera, który według jego opinii przy mównicy parlamentarnej miał pojawiać się rzadko, a jeśli w ogóle, to aby przemawiać na temat prowincji, w których służył i w których posiadał dobra ziemskie<sup>1322</sup>.

Spośród poznańskich urzędników 33, więc nieco ponad 5%, było również posłami do Izby Deputowanych Sejmu Pruskiego. Fakt, iż każdy z nich był przynajmniej byłym landratem ukazuje, jaką ważną rolę odgrywał ten urząd jako trampolina do parlamentu Prus. Aż 20 z nich pełniło w prowincji poznańskiej funkcję landratów podczas pełnienia mandatu poselskiego i jednocześnie miało tam swój okręg wyborczy. Jedynymi posłami nie-landratami z Poznania, byli Christoph von Tiedemann i Oskar Hahn. Podczas gdy Tiedemann pełnił funkcję prezesa rejencji, Hahn był tylko naczelnym radcą rejencji. Poznańskie różniło się więc np. od Westfalii, w której sześciu urzędujących prezesów lub wiceprezesów rejencji posłowało do Izby Deputowanych<sup>1323</sup>. Miejsce służby bezpośrednio łączyło się z okręgiem wyborczym, co nie jest żadnym zaskoczeniem, skoro kandydatury do Izby Deputowanych były silniej zakorzenione w lokalnej społeczności<sup>1324</sup>. Tylko jeden urzędnik, prezes rejencji Ernst von Jagow, zachował po przejściu do Poznania swój okręg wyborczy w Osterburgu w Prusach Wschodnich. Jedenastu poznańskich urzędników posłowało do Reichstagu, z czego siedmiu w czasie aktywnej służby w prowincji.

---

<sup>1319</sup> B. Haunfelder, *Die konservativen*, s. 24.

<sup>1320</sup> Na przykład Oscar Hahn pełnił funkcję sprawozdawcy w wojskowej komisji etatowej Reichstagu, por. E. Hamburger, *Juden im öffentlichen Leben Deutschlands. Regierungsmitglieder, Beamte und Parlamentarier in der monarchischen Zeit 1848–1918*, Tübingen 1968, s. 262.

<sup>1321</sup> Krotka charakterystyka polityczna, chociaż głównie odnosząca się do lat Republiki Weimarskiej: S. Malinowski, *Kuno Graf von Westarp – ein missing link im preußischen Adel*, w: »Ich bin der letzte Preuße«. *Der politische Lebensweg des konservativen Politikers Kuno Graf von Westarp (1864 – 1945)*, hrsg. von L. E. Jones, W. Pyta, Köln 2006, s. 18.

<sup>1322</sup> Trudno jest ocenić, co skłoniło autora do takiej wypowiedzi na temat jednego z najwyższych urzędników Rzeszy, H. Henning, *Arthur Graf von Posadowsky-Wehner*, w: *Persönlichkeiten der Verwaltung. Biographien zur deutschen Verwaltungsgeschichte 1648-1945*, hrsg. von K. G. A. Jeserich, H. Neuhaus unter Mitwirkung von F.-L. Kroll und M. Nebelin, Stuttgart 1991, s. 245-249. Baza danych posłów do Reichstagu dostępna pod adresem <http://www.reichstagsprotokolle.de> zawiera odnośniki do kilkudziesięciu jego wystąpień.

<sup>1323</sup> D. Wegmann, *Die leitenden staatlichen Verwaltungsbeamten der Provinz Westfalen 1815-1918*, Münster 1969, s. 152.

<sup>1324</sup> J. Retallack, *Notables of the Right*, s. 167.

Różnicę w liczbach urzędników prowincji poznańskiej posługujących do parlamentów Prus i Rzeszy nie sposób wyjaśnić jedynie mniejszą ilością przypadających na prowincję mandatów w Reichstagu. Pod uwagę brać należy również geografie wyborczą. Gdy urzędnik uzyskał potrzebne poparcie partii czy komitetów, szanse na zakończoną sukcesem kandydaturę miał tylko tam, gdzie niemieccy wyborcy dysponowali większością głosów. W wyborach do Izby Deputowanych pomagało im w tym trójklasowe prawo wyborcze, dzięki któremu zamożniejsza mniejszość niemieckich wyborców była w stanie przegłosować polską większość. Jednak w przypadku wyborów do Reichstagu urzędnicy, jak i wszyscy inni niemieccy kandydaci, wybierani byli tylko w okręgach, w których Niemcy i Żydzi ilościowo dorównywali Polakom. Dotyczyło to głównie terenów leżących na obrzeżach prowincji.

W okręgu Poznań 6 (Wschowa/Leszno/Rawicz/Gostyń) w badanym okresie do Izby Deputowanych posłowało aż pięciu landratów. Ponieważ okręg ten uważany był za teren walki pomiędzy kandydatami polskimi z jednej, a niemieckimi i żydowskimi z drugiej, duża ilość wybranych urzędników wskazuje na ich silną pozycję w lokalnej społeczności. Najwyraźniej opór przeciw ich kandydaturom był stosunkowo niewielki. W okręgu wyborczym do Reichstagu posłowało z kolei dwóch urzędników Leszno/Rawicz. Podobnie „urzędniczym“ okręgiem wyborczym była Bydgoszcz, gdzie wolnokonserwatysta Christoph von Tiedemann był idealnym kandydatem kompromisowym, którego mogli zaakceptować zarówno silni w mieście liberałowie, jak i konserwatyści w powiecie<sup>1325</sup>. Kolejnym okręgiem wyborczym, w którym jeden z miejscowych landratów miał wręcz pewny mandat, był Mogilno-Wągrowiec-Żnin. W latach 1898-1918 posłował z niego landrat żniński Eugen Wolff. Raczej unikano powierzania urzędnikom tzw. *Zählkandidaturen*, a więc manifestowania obecności politycznej przez wystawianie nie mających żadnych szans kandydatów oraz podreperowywania tą drogą wyników w skali prowincji czy ogólnokrajowej. W okręgach o pewnej większości polskiej urzędnicy kandydowali rzadko, a w niektórych okręgach, jak Nowy Tomyśl-Grodzisk-Kościan-Śmigiel, nigdy.

Innym powodem różnicy w reprezentacji urzędników Poznańskiego w Izbie Deputowanych i Reichstagu był także inny „rodowód“ kandydatów. Do Izby Deputowanych kandydowały głównie osoby silnie zakorzenione w środowiskach lokalnych, podczas gdy w wyborach do Reichstagu stawiano na popularne

---

<sup>1325</sup> M. Alexander, *Die Freikonservative*, s. 56.

osobowości<sup>1326</sup>, nierzadko „importowane“ z innych części państwa i kandydujące w kilku okręgach. Inny był też charakter kampanii wyborczej do Reichstagu. Wraz z umasowieniem polityki, kandydat zmuszony był do aktywności, co nie do końca mogło odpowiadać mentalności i przyzwyczajeniom niektórych urzędników<sup>1327</sup>. Do wyjątków należał bezsprzecznie Kuno von Westarp, o czym świadczą przebieg jego kampanii wyborczej do Reichstagu w 1912 roku<sup>1328</sup>. Podczas kilkudniowej podróży agitacyjnej po swym okręgu, wystąpił na kilkunastu spotkaniach przedwyborczych. Nad jej organizacją czuwał działający profesjonalnie miejscowy sztab, który drukował i dystrybuował plakaty i ulotki, zamawiał sale, w których odbywały się wiece czy sprowadzał dodatkowych mówców.

Nasuwa się również pytanie: czy i w jakich okolicznościach Polacy w wyborach świadomie popierali niemieckich urzędników. Do „nieświadomych“ zachowań zaliczyć należy przy tym postępowanie pod presją, do którego dochodziło szczególnie w dobrach ziemskich przy okazji przebiegających jawnie wyborów do Izby Deputowanych. Ale również i tajne wybory do Reichstagu oferowały wiele możliwości poddawania kontroli woli wyborców.

Z zasady Polacy oddawali głosy wyłącznie na kandydatów wytypowanych przez Polski Komitet Wyborczy. W niektórych okręgach zawiązywano sojusze wyborcze z niemiecką lewicą liberalną lub katolickim Centrum. Gdy dochodziło do drugiej tury bez udziału kandydata polskiego, Polacy zwykle wstrzymywali się od głosowania. W nielicznych przypadkach jednak decydowali się na poparcie konserwatywnych kandydatów niemieckich. W wyborach do Izby Deputowanych w 1882 r. ultrakonserwatywny landrat Gustav von Oertzen uzyskał poparcie polskich ziemian, w tym Adolfa Koczorowskiego, który tym samym zaznaczał swój protest przeciw „pseudoliberalom i ich wynarodawiającym ustawom majowym“<sup>1329</sup>. Z kolei w wyborach do drugiej izby Pruskiego Sejmu w 1893 r. w obliczu braku jakiegokolwiek szans polskiego kandydata, Stanisława Jeżykowskiego, „Dziennik Poznański“ radził oddać głos raczej na byłego landrata obornickiego i obecnego prezydenta policji w Poznaniu, Gottloba von Nathusiusa, którego zachwalał jako „względem nas obiektywnego, jak na urzędnika przystoi“, niż na żydowskiego liberała Roberta

---

<sup>1326</sup> J. Retallack, *Notables of the Right*, s. 167.

<sup>1327</sup> Ch. Eifert, *Ländliche politische Eliten. Ein Vergleich preußischer und englischer Verhältnisse vor dem Ersten Weltkrieg*, w: *Parteien im Wandel*, s. 320.

<sup>1328</sup> Ulotki i plakaty wyborcze, BArch N 2329 /1, k. 80-81.

<sup>1329</sup> *Dem Rittergutsbesitzer...*, PZ 1882, nr 805.

Jaeckela. Zastrzegając przy tym jednak, że otwarte poparcie Polaków również musi mieć swoją cenę. W zamian za polskie głosy w Poznaniu żądał odpowiedniego zachowania się konserwatystów w jednym z innych okręgów<sup>1330</sup>. Znamionym faktem jest, że artykuł ani słowem nie wspominał konkurencyjnego kandydata polskiego, Stanisława Offierskiego. Podczas gdy Jeżykowski był kandydatem ugodowców, Offierskiego wystawili skonfliktowani z nimi tzw. „ludowcy”<sup>1331</sup>. Abstrahując od tego, czy konserwatyści w ogóle takie poparcie okazać chcieli, zachowanie Polaków rozumiane może być tylko w kontekście odprężenia politycznego w latach kanclerstwa Capriviego.

Urzędnicy szli chętnie do urn wyborczych. Spowodowane było to naciskami, jakim byli poddani jako „słudzy państwa” oraz wynikało również z ich wewnętrznego nastawienia wobec państwa. Oddanie głosu było także aktem afirmacji panującego porządku<sup>1332</sup>. Tym bardziej, przy okazji wyborów do Izby Deputowanych w 1903 r. administracją w Poznańskim wstrząsnęły informacje, według których również wśród wyższych urzędników mieli znajdować się wyborcy polskich kandydatów. Niektórzy mieli również wstrzymać się od udziału w wyborach.<sup>1333</sup> Przeprowadzone dochodzenie wykazało jednak nieprawidłowe przygotowanie listy „podejrzanych”, wynikające z pomylenia kategorii urzędników państwowych i prywatnych. Ustalono również, że kilku urzędników w tym czasie znajdowało się na podróżach służbowych. Inni, jak Fritz Karbe i Fritz Hoffmann zasłaniaли się unieważnieniem głosowania w ich okręgach. W efekcie, naczelny prezes Wilhelm von Waldow atestował w niektórych przypadkach „bezmyślność” części urzędników, jednocześnie zaznaczając, że z powodu zachowania podczas głosowania nie można nikomu wytoczyć procesu dyscyplinarnego. Kilku urzędników otrzymało ostrą reprymendę<sup>1334</sup>. W podobny sposób rejencja w Poznaniu zareagowała na niepowodzenie Niemca Müllera w wyborach do rady miasta w 1899 r. Przegrał on z Polakiem Spechtem między innymi z powodu absencji szeregu urzędników. Prezes rejencji Ernst von Jagow utworzył listę winowajców i przekazał ją ich zwierzchnikom, aby oni zdecydowali czy i w jaki sposób należało ich ukarać. W

---

<sup>1330</sup> *Co robić?*, DP 1893, nr 243.

<sup>1331</sup> L. Trzeciakowski, *Polityka polskich klas*, s. 131.

<sup>1332</sup> W. Kornhauser, *The Politics of Mass Society*, Glencoe 1959, s. 69ff.

<sup>1333</sup> Übersichts-Zusammenstellung derjenigen Beamten der Provinz Posen, welche bei den letzten Landtagswahlen sich der Wahl enthalten oder polnisch gewählt haben, GStA PK, I HA, Rep. 77, Tit. 871, Nr. 17, k. 15.

<sup>1334</sup> Waldow do ministerstwa spraw wewnętrznych, 6 III 1904, tamże, k. 28-31.

obrębie własnego urzędu zdecydował się przeprowadzić pogadankę na temat politycznego wymiaru udziału urzędników w głosowaniu.<sup>1335</sup>

---

<sup>1335</sup> Raport Jagowa, 4 I 1899, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 871, nr 24.

## Rozdział VIII

### Kręgi towarzyskie i aktywność społeczna urzędników

W miastach prowincji poznańskiej pruscy wyżsi urzędnicy nie nawiązywali kontaktów z polskimi kręgami towarzyskimi towarzyskimi. Z wykorzystanych źródeł wynika, że dotyczyło to nawet już samego początku lat 70., a więc czasu przed zaognieniem konfliktu narodowościowego<sup>1336</sup>. Wizerunek przeciętnego pruskiego urzędnika wśród Polaków nie był pozytywny. Wysoko oceniano jednak pewien zestaw cech, związany z wykonywanym przez niego zawodem. Z całą pewnością za reprezentatywną dla szerszych kół społecznych wypowiedzą są słowa Witolda Skarżyńskiego, które w tym miejscu warto zacytować: „Sprężystość, poczucie obowiązku, systematyczność i konsekwencja w przeprowadzaniu raz powziętego planu, obok bezwzględności dla interesentów. To ogólne cechy staropruskiego urzędnika”<sup>1337</sup>. Pruska administracja przeciwstawiana była jednoznacznie rosyjskiej. Podczas gdy „czynownictwo” kojarzyło się jednoznacznie z kradzieżą i oszustwem, polscy publicyści dostrzegali wysokie standardy moralne pruskich urzędników przyznając pośrednio, że są oni bezwzględnie nieprzekupni<sup>1338</sup>. Na osobisty szacunek liczyć mogli przede wszystkim urzędnicy nie uznawani za biurokratów i nie kojarzeni z hakatyzmem. O naczelnym prezesie Hugo von Wilamowitz-Möllendorfie „Dziennik Poznański” pisał, że chociaż jest on przede wszystkim urzędnikiem pruskim, to mimo to należy do przeciwników, których uszanować należy<sup>1339</sup>. Jego poprzednik na stanowisku naczelnego prezesa, Robert von Zedlitz-Trützschler, uważany był za bezstronnego i dlatego sprawiedliwego urzędnika<sup>1340</sup>. Nawet po ponad piętnastu latach od odejścia tego urzędnika z Poznańskiego administracja wciąż donosiła o względej popularności, jaką cieszył się wśród Polaków, skoro nie zaliczano go do grona „wrogów”<sup>1341</sup>. Z kolei szczególnie nielubianym był prezes rejencji bydgoskiej Christoph von Tiedemann,

---

<sup>1336</sup> *Leben und Schicksal eines von dem Wohlwollen seiner Vorgesetzten getragenen Preußischen Beamten dargestellt von Willenbücher, Regierungspräsident a.D.*, Dessau 1882, s. 74.

<sup>1337</sup> W. Skarżyński, *Szkic historycznego rozwoju rolnictwa polskiego w zaborze pruskim i ogólny ogląd na obecne położenie polskiej własności ziemskiej w Wielkopolsce*, DP 17 X 1889, nr 234.

<sup>1338</sup> *Czynownictwo rosyjskie i biurokracja pruska*, DP 1905, nr 205.

<sup>1339</sup> *Kronika zamieszania*, DP 1899, nr 207.

<sup>1340</sup> *Hrabia Zedlitz*, DP 1891, nr 65.

<sup>1341</sup> *Zeitungsbericht für die Monate August, September und Oktober 1903*, GStA PK, I. HA, Rep. 89, Nr. 16155, k. 223.

którego nazywano „najmilszym uczniem Bismarcka”<sup>1342</sup> i „agitatorem”<sup>1343</sup>. Posądzano go, zresztą słusznie, o szczególną niechęć do Polaków, manifestującą się nawet w tak drobnych złośliwościach, jak kontrole, mające stwierdzić, czy szufladki u polskich kupców opisane są zgodnie z rozporządzeniami także po niemiecku<sup>1344</sup>. Do styczności z polskimi elitami dochodziło jedynie na poziomie służbowym i półsłużbowym<sup>1345</sup>. Okazjami do takich kontaktów były przykładowo sporadyczne zaproszenia kolejnych arcybiskupów gnieźnieńskich i poznańskich na obiady na Ostrowie Tumskim. Dawaly polskim działaczom związanym z obozem konserwatywnym możliwość „udobruchania” władz i zapobiegania powstawaniu zatarć. Tadeusz Jackowski w swoich pamiętnikach zanotował, że „[Franza] Krahmra i [Ernsta] von Heykinga urabiałem, aby mi nie rozwiązali w marcu walnego zebrania Centralnego Towarzystwa Gospodarczego”<sup>1346</sup>. Na rautach u arcybiskupa Stablewskiego w latach „ugody” regularnie dochodziło do kontaktów polskich ugodowców z czołowymi urzędnikami. W maju 1893 r. na przyjęciu urządzonym z okazji obrad Sejmu Prowincjonalnego ze strony polskiej mieli przybyć między innymi Stanisław Stablewski, Franciszek Kwilecki oraz „znaczna liczba inteligencji polskiej”<sup>1347</sup>. Innymi możliwościami do spotkań były regularne objazdy powiatów, przeprowadzane przez prezesów rejencji czy naczelnych prezesów. Wspomniany prezes rejencji poznańskiej Krahmra tak planował swoje podróże, aby omijać „wywrotowców” wśród polskich ziemian i spotykać się z lojalistami. W maju 1906 zmieniono trasę inspekcyjną, tak aby nie zawitać do położonych we Lwówku dóbr Stefana Korzbok-Łackiego, który miał „agitować przeciwko Niemcom”. Zamiast tego odwiedziono należące do królewskiego kamerjunkra Stanisława Łackiego dobra w Pakosławiu<sup>1348</sup>. Z kolei asesor w naczelnym prezydium Felix Busch wiele czasu spędzał z kapelanem domowym arcybiskupa Floriana Stablewskiego omawiając ważne kwestie przy kieliszku węgryzyna. Z przymrużeniem oka wspominał on nieustannie przekamarzanie się, czy kapelan arcybiskupa jest kapelanem dworskim, jak widniało na jego papierze listowym, czy

---

<sup>1342</sup> *Polscy obywatele miasta Koronowa*, DP 1893, nr 172.

<sup>1343</sup> *Urzednicy, poslowie i agitatorzy*, DP 1893, nr 263.

<sup>1344</sup> *Prezes rejencji bydgoskiej*, DP 1894, nr 189.

<sup>1345</sup> Por: W. Molik, *Inteligencja polska w Poznaniu w XIX i na poczynkach XX wieku*, Poznań 2009, s. 491.

<sup>1346</sup> APP, Spuścizna Jackowskich, T. Jackowski, *Pamiętniki*, t. 1, sygn. 15, s. 442

<sup>1347</sup> *W dniu wczorajszym...*, DP 1893, nr 55.

<sup>1348</sup> Krahmra do Daniela, 13 V 1906, APP, Landratsamt Neutomischel, sygn. 307.

kapelanem domowym, jak tytułowały go pruskie władze<sup>1349</sup>. Również mile widzianym wśród duchowieństwa diecezji miał być Emil Perkuhn, zarządca majątkiem biskupim w czasie kulturkampfu<sup>1350</sup>. W pewnym sensie ponad podziały narodowościowe unosili się jedynie niektórzy naczelnicy prezesi, ale ich działania determinowane były również głównie przez czynniki polityczne. W kręgach ugodowo nastawionego polskiego ziemiaństwa obracali się przykładowo Hugo von Wilamowitz-Möllendorf czy Philipp Schwartzkopff, o czym świadczy jego śmierć w 1914 roku na polowaniu w dobrach Ignacego Mielżyńskiego w Chobienicach. Znane są również bardzo pojedyncze przypadki utrzymywania kontaktów z niemieckimi urzędnikami w powiatach przez przedstawicieli polskiej inteligencji<sup>1351</sup>. Ogólnie jednak sympatie polityczne tej warstwy, od końca XIX w. związanej mocno z endecją, sprzyjały utrzymaniu dystansu.

Poza wynajmem mieszkań niemieccy urzędnicy mieli do czynienia przede wszystkim z polskimi lekarzami. Trudno wyobrazić sobie, aby nie korzystali z usług tak wybitnego fachowca, jak okulista Bolesław Wicherkiwicz. Nie gardzono także usługami polskich rzemieślników, bo jak stwierdził Herbert du Mesnil, „lepiej dobrze siedzący polski but niż niewygodny niemiecki“<sup>1352</sup>. Co prawda każdy urzędnik po przyjeździe do Poznańskiego otrzymywał wydaną przez Hakatę broszurkę, zawierającą listę niemieckich firm w okolicy, i na ogół do niej się stosował, to jednak za pośrednictwem polskiej służącej zawsze można było dyskretnie skorzystać z usług Polaków. Wyższym urzędnikom, jak i większości będących w Poznańskim „tymczasowo” Niemcom po prostu brakowało motywacji do rygorystycznego przestrzegania bojkotu<sup>1353</sup>. Na wzór władz wojskowych, administracja mogła również swoim urzędnikom zakazać bywania w określonych miejscach. Takim obiektem tabu był Hotel Bazar, uważany za siedlisko polskiej subwersji. Jednak tamtejsza kuchnia, jakość obsługi i piwniczka działały jak magnes na co odważniejszych niemieckich urzędników<sup>1354</sup>. Jako miejsce spotkań bogatego ziemiaństwa hotel i restauracja musiały utrzymywać pewien wysoki standard, podczas gdy niemieckie lokale były raczej

---

<sup>1349</sup> F. Busch, *Aus dem Leben Königlich-Preußischen Landrats*, hrsg. von J. H. Schoeps, Potsdam 2000, s. 84.

<sup>1350</sup> A. Warschauer, *Deutsche Kulturarbeit in der Ostmark. Erinnerungen aus vier Jahrzehnten*, Berlin 1926, s. 35-37.

<sup>1351</sup> W. Molik, *Inteligencja polska w Poznańskim*, s. 499-500.

<sup>1352</sup> *Preußisch dienen und genießen. Die Lebenszeiterzählung des Ministerialrats Dr. Herbert du Mesnil (1875-1947)*, hrsg. von J. Kloosterhuis, Köln 1998, s. 275.

<sup>1353</sup> Tak przypuszcza R. Jaworski, *Swój do swego. Studium o kształtowaniu się zmysłu gospodarności Wielkopolan 1871-1918*, Poznań 1998, s. 184-185.

<sup>1354</sup> *Preußisch dienen*, s. 275.

nastawione na mniej wybredną klientelę. Do polskich lokali wybierano się również po to, aby „mieć święty spokój”<sup>1355</sup>. Bazar nie zawsze należał do miejsc, w których władze nie życzyły sobie widywać biurokratów. Jeszcze w 1871 roku hucznie świętowano tam 50. lecie pracy zawodowej prezesa sądu apelacyjnego w Poznaniu, hrabiego Hermanna von Schweinitza<sup>1356</sup>.

Osobne zagadnienie stanowią kontakty wyższych urzędników administracji w Poznańskim z Żydami, którzy w Poznaniu i Bydgoszczy tworzyli sporą część nielicznego i zamożnego mieszczaństwa<sup>1357</sup>. Jeśli weźmiemy dosłownie słowa Moritza Jaffé, to urzędnicy przybywający spoza prowincji mieli szczególne problemy z dostosowaniem się do tego faktu<sup>1358</sup>. Obraz Żyda konserwatywnych przedstawicieli pruskiej administracji był zdecydowanie negatywny. Na przełomie wieków XIX i XX szczególnie liberalni Żydzi utożsamiani byli w mniemaniu konserwatystów z negatywnymi zjawiskami, jak liberalizm i socjalizm. Przypisywano im skłonność do powierzchowności, ostentacyjnego zachowania czy zachłanności<sup>1359</sup>. Nietrudno doszukać się w tej konstrukcji wizerunku negatywu całego zestawu nacechowanych antymodernistycznie współczesnych „pruskich cnót”. Problematyka, wynikająca z dystansu, jaki względem Żydów zachowywały pruskie elity, dostrzegana była również przez kręgi rządowe. Minister oświecenia Robert Bosse otwarcie mówił o niemożności realizacji celów otwarcia się warstw urzędniczych na lokalne elity w Poznańskim właśnie z powodu obecności Żydów. Podczas gdy naczelnemu prezesowi Zedlitz-Trützscherowi jeszcze miało się udawać przełamywać istniejące bariery, to jego następca, Wilamowitz-Möllendorf miał mieć znaczne trudności w nawiązywaniu kontaktów<sup>1360</sup>. Ponieważ obcowanie z Żydami rozumiane mogło być również jako powód do narażenia dobrej reputacji urzędnika na szwank, niekiedy uciekano się to tego środka, próbując go oczernić w oczach władzy. Landrata jarocińskiego Fritza Engelbrechta oskarżano o utrzymywanie stosunków towarzyskich z niejakimi braćmi Cohn, właścicielami majątku ziemskiego w powiecie jarocińskim.

---

<sup>1355</sup> Tamże.

<sup>1356</sup> Lokales und Provinzielles, PZ 1871, nr 466.

<sup>1357</sup> O Poznaniu: M. Jaffé, *Die Stadt Posen unter preußischer Herrschaft. Ein Beitrag zur Geschichte des deutschen Ostens*, Leipzig 1909, s. 409, 413.

<sup>1358</sup> Tamże, s. 298.

<sup>1359</sup> W. E. Heinrichs, *Das Judenbild im Protestantismus des Deutschen Kaiserreichs. Ein Beitrag zur Mentalitätsgeschichte des deutschen Bürgertums in der Krise der Moderne*, Köln 2000, s. 681-695; ogólniej: S. Volkow, *Die Juden in Deutschland 1780-1918*, München 2000, s. 45.

<sup>1360</sup> Protokół posiedzenia ministerstwa stanu, 19 III 1898, GStA PK, I. HA, Rep. 90a, Nr. 3591, Sitzungsprotokolle des Staatsministeriums, Bd. 134, k. 10, 99a-137.

Z tarapatów wybawił go naczelny prezes hrabia Robert von Zedlitz-Trützschler stwierdzając, że są to znani jemu osobiście bardzo porządni ludzie, którzy nie ochrzczili się jeszcze wyłącznie z uwagi na ich matkę<sup>1361</sup>. Poznańska biurokracja nie mogła jednak całkowicie zamykać się przed towarzystwem Żydów. Ich najbardziej prominentni przedstawiciele, jak Michael Herz czy Nazary Kantorowicz należeli również do listy osób, które prywatnie bywały u „ekskluzywnego“ naczelnego prezesa Wilhelma von Waldowa<sup>1362</sup>. W staraniach germanizacyjnych doceniano ich społeczny i polityczny potencjał. Według Emila Schwindta, gnieźnieńscy landraci układali się z miejscowymi Żydami właśnie z powodu poparcia politycznego przy wyborach do Landtagu. W zamian za głosy dla prorządowych kandydatów, urzędnicy mieli odpłacać się wnioskami do cesarza o przyznanie tytułów radcy i tajnego radcy komercyjnego<sup>1363</sup>. Sami Żydzi ogólnie nie stronili przed kontaktami z czołowymi przedstawicielami administracji, co prawdopodobnie miało miejsce i w Poznańskim. Bez wątplenia, zaproszenia naczelnego prezesa czy landratów traktowane były jako niesamowite dowartościowanie gospodarczo uprzywilejowanej, ale politycznie i społecznie upośledzonej mniejszości<sup>1364</sup>. Z powodu ubóstwa źródeł należy co prawda zachować ostrożność w wypowiedziach, niemniej nie wydaje się, jakoby poza „oficjalnym“ szczeblem dochodziło do kontaktów towarzyskich pomiędzy elitą poznańskich Żydów i wyższymi urzędnikami administracji w Poznaniu. Nie do zaakceptowania były kontakty z Żydami, należącymi do średnich warstw. Landrat powiatu Poznań-Zachód, Alfred von Tilly sprzeciwiał się zatrudnieniu w Akademii Królewskiej kilońskiego ekonomy, Georga Adlera. Swoje stanowisko urzędnik uzasadniał tym, że Adler posiadał wśród miejscowych Żydów licznych krewnych, „nie koniecznie należących do miejskiego patrycjatu“<sup>1365</sup>. Zachowane materiały źródłowe nie pozwalają także na jednoznaczną ocenę rozpowszechnienia postaw antysemitycznych czy antyjudaistycznych wśród poznańskich urzędników wyższych. Niewątpliwie fenomen ten istniał. Zauważalny jest przede wszystkim wśród urzędników, wywodzących się kręgów

---

<sup>1361</sup> Zedlitz do ministerstwa spraw wewnętrznych 5 VI 1889, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 867.

<sup>1362</sup> *Preußisch dienen*, s. 265; Obydwaj byli przewodniczącymi Izby Handlowej, P. Pulzer, *Jews and the German State. The Political History of a Minority, 1848-1933*, Detroit 2003, s. 132.

<sup>1363</sup> E. Schwindt, *Zum Kommunalkonflikt in Gnesen*, S. II, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 2590; podobnie, ale nieco mniej wiarygodne informacje: oświadczenie Oertzena, 27 IV 1897, tamże, Nr. 1823.

<sup>1364</sup> W. E. Mosse, *Die Juden in Wirtschaft und Gesellschaft*, w: *Juden im Wilhelminischen Deutschland 1890-1914*, hrsg. von W. E. Mosse und A. Paucker, Tübingen 1976, s. 80

<sup>1365</sup> Ch. Schutte, *Die königliche Akademie in Posen (1903-1919) und andere kulturelle Einrichtungen im Rahme der Politik zur „Hebung des Deutschtums“*, Marburg 2008, s. 130.

społecznych powiązanych z własnością ziemską. Dla nich, obecność Żydów w życiu społecznym zakłócała przede wszystkim „organiczny“ rozwój państwa, co wiązało się z odrzuceniem coraz bardziej skomplikowanej i nieprzejrzystej struktury organizacji społeczeństwa<sup>1366</sup>. Z czasem w te kręgi zaczęła się jednak wkradać agitacja wybitnie rasistowska, co widać na przykładzie radykalizującego się Związku Agrariuszy. Żydowski lekarz z Poznańskiego, Carl Kassel, na łamach „Die Zukunft“ zarzucał również Hakacie, że służy jako przykrywka do kultywowania antysemityzmu między innymi pośród należących do niej urzędników<sup>1367</sup>.

Program polityczny partii konserwatywnej, z którą była powiązana duża ilość urzędników z 1891 roku nosił silne cechy antysemityczne, a w wyborach konkurowała ona również o wyborców z partiami o profilu jednoznacznie antysemitycznym. W życiu politycznym trudno jest jednak ocenić, gdzie kończyła się taktyka polityczna, a gdzie rozpoczynały osobiste przekonania. O Kuno von Westarpie wiemy, że docenił wagę żydowskich głosów w swoim okręgu wyborczym na zachodzie prowincji poznańskiej, wystosowując oficjalny komunikat, dzięki któremu zmienił pozycję z „nominalnie antysemitycznej na neutralną“<sup>1368</sup>. O landracie żnińskim Carlu von Davier prezes rejencji bydgoskiej Christoph von Tiedemann zwykł mówić, że jest on przesiąknięty do cna antysemityzmem. Za żadną cenę nie chciał zgodzić się poprzeć w wyborach do Izby Deputowanych kompromisowego kandydata liberałów o nazwisku Daum, którego uważał za Żyda. Zmienił on zdanie dopiero po przedstawieniu dowodów, na to, że Daum działał aktywnie w ewangelickich organizacjach kościelnych<sup>1369</sup>. Zreszta autostylizacja Tiedemanna na oświeconego i racjonalnego urzędnika, który w swoim otoczeniu zwalczał przejawy nietolerancji na tle rasowym, jest jedynie fasadą. Opisując kontakty swojego podwładnego, asesora Hugo von Rosenthala z żydowskimi kupcami w Gnieźnie stwierdzał on, że w jego przypadku „pewne narzucanie siebie oraz nieszczerłość są cechami charakteru, przez które nie do końca udaje się mu ukryć swe pochodzenie“<sup>1370</sup>. Zarówno Rosenthal jak i jego żona, Natalia, z domu Witkowski, wywodzili się z rodzin zamożnych ochrzczonych Żydów. Tam, gdzie urzędnicy wypowiadali się o Żydach, występowali oni w przytłaczającej większości przypadków

---

<sup>1366</sup> W. Jochmann, *Struktur und Funktion des deutschen Antisemitismus*, w: *Juden im Wilhelminischen Deutschland 1890-1914*, hrsg. von W. E. Mosse, A. Paucker, Tübingen 1976, s. 459.

<sup>1367</sup> C. Kassel, *Die Juden in der Provinz Posen*, „Die Zukunft“ Bd. 65: 1908, s. 66

<sup>1368</sup> S. Suval, *Electoral Politics in Wilhelmine Germany*, Chapel Hill 1985, s. 109.

<sup>1369</sup> Tiedemann do Wilamowitz-Möllendorfa, 6 IX 1893, APB, Rejencja bydgoska, sygn. I/1244.

<sup>1370</sup> Tiedemann do ministerstwa spraw wewnętrznych, 28 XII 1887, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten 2881.

w kontekście swej działalności gospodarczej jako kupcy czy przemysłowcy, co za sobą pociągało przypisywanie im negatywnych cech utożsamianych z kapitalizmem. We wszystkich podanych przykładach widać oddziaływanie nienawiści do Żydów jako metafory kulturowej, która zadomowiła się dyskursie publicznym cesarstwa przed końcem wieku XIX<sup>1371</sup>. Opowiadając się przeciw powierzeniu Richardowi Kleffelowi stanowiska landrata w Szubinie naczelny prezes Otto von Königsmarck pisał do Berlina, że tamtejsi Żydzi dzięki swej „przebiegłości“ wykorzystują problemy finansowe landrata, co doprowadzi do „szkody urzędowego autorytetu“<sup>1372</sup>. Z kolei były asesora i burmistrz gnieźnieński Emil Schwindt oburzał się, że podczas gdy rzymscy urzędnicy „szwinderów przybijali do krzyży, dzisiejszy przypinają im krzyże [t.j. order, C.M.]“<sup>1373</sup>. Broszura jego autorstwa przesłana Sejmowi Prowincjonalnemu w celu obrony przed zarzutami, które doprowadziły do jego usunięcia ze stanowiska burmistrza Gniezna okazuje się być dokumentem kipiącego antysemityzmu. Oskarżył w nim nie wymienionego z nazwiska członka Sejmu, prawdopodobnie przedsiębiorcę Leopolda Levy’ego, o przeprowadzenie wspólnie z innymi Żydami oraz częścią miejscowej biurokracji nagonki na jego osobę. Do długiej listy wymienionych stereotypowych zarzutów należały między innymi „żydowska kastowość“, „wyniosłość rasowa“ oraz chęć do korumpowania „urzędników gojów“<sup>1374</sup>.

Często wypowiedzianym pod adresem urzędników zarzutem była ich rzekoma „kastowość“ i zamykanie się na inne grupy społeczne<sup>1375</sup>. Już współcześni obserwatorzy, obojętnie jakiej proveniencji politycznej, byli zgodni co do tego, że źródłem problemu była struktura gospodarcza i społeczna prowincji. Większe miasta były pełne biurokracji przeróżnej maści i oficerów, którzy z powodu braku niemieckiego wielkomieszczanstwa grali w nich „pierwsze skrzypce“<sup>1376</sup>. Toteż, gdy urzędnicy opuszczali własne grono, nie mieli wielu alternatyw kontaktów towarzyskich.

---

<sup>1371</sup> S. Volkov, *Antisemitism as a cultural code. Reflections on the History and Historiography of Antisemitism in Imperial Germany*, „Leo Baeck Institute Yearbook“ vol. 23: 1978, no. 1, s. 43-45.

<sup>1372</sup> Königsmarck do Eulenburga, 27 II 1871, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 4545, k. 46

<sup>1373</sup> E. Schwindt, *Zum Kommunalkonflikt*, S. IV.

<sup>1374</sup> tamże.

<sup>1375</sup> E. Witting, *Das Ostmarkenproblem*, Berlin 1907, s. 40; podobnie argumentował jeden z dyrektorów Hakaty, Erich Liesgang, powołując się na wypowiedzi „Vossische Zeitung”, por. tenże, *Der Erlaß des preußischen Staatsministeriums an die Oberpräsidenten der Provinzen gemischtsprachiger Bevölkerung*, „Die Ostmark“, nr 4 1898; *Leben und Schicksal*, s. 74; W. von Massow, *Die Polennot im deutschen Osten*, Berlin 1907, s. 239; L. Wegener, *Der wirtschaftliche Kampf der Deutschen gegen die Polen um die Provinz Posen*, Posen 1903, s. 158-159.

<sup>1376</sup> Naczelne prezydium do Eulenburga, 23 X 1884, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 2281, k. 22; wycinek z „Deutsche Volkswirtschaftliche Korrespondenz“, 22 IV 1902, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 871, Nr. 1, Adh. II, Bd. 1, k. 228; W. von Massow, *Polennot*, s. 40.

Jednym z nielicznych „nieurzędniczych“ salonów w Poznaniu było mieszkanie właściciela browaru Josefa Huggera, gdzie zbierała się miejscowa niemiecka śmietanka towarzyska<sup>1377</sup>.

Jak ograniczonymi były kręgi towarzyskie poznańskich urzędników, przekonał się na sobie między innymi naczelnik urzędu ceł i podatków, Ferdinand Loehning, który ożenił się z córką sekretarza rejencyjnego Franza Cocciusa, a więc urzędnika średniego stopnia. Gdy obwieścił swoje zaręczyny, początkowo otrzymał najlepsze życzenia od wszystkich znacznie wyższych urzędników prowincji, za wyjątkiem naczelnego prezesa Rudolfa von Bittera, prezydenta policji Hansa von Hellmanna i całej generalicji. Podczas rozmowy z prałatem Josefem Klinke (Loehning jak i jego wybranka byli wyznania katolickiego i poznali się na zabawie niemieckiego Towarzystwa Katolików), ten oświadczył Loehningowi, że może przygotować się na nieprzyjemności, ponieważ „kastowość“ miejscowego środowiska urzędniczego nie pozwoli przejść obojętnie obok tego wydarzenia. Rzeczywiście, najpierw Loehning zaczął otrzymywać anonimy, w których „doradzano“ mu trzymać się z daleka od rodziny Cocciusów. Niewiele później do Poznania przybył urzędnik z Berlina, który opowiedział mu, że wiadomość o zaręczynach, doniesiona przez jednego z podwładnych Loehninga, rozwścieczyła ministra finansów, Georga von Rheinbarena. Naczelnny prezes Bitter również negatywnie ustosunkował się do tej sprawy. Podczas rozmowy w cztery oczy miał on wyjawic Loehningowi, że jest wykluczonym, gdyż jak mógł ożenić się z córką sierżanta. Używając odpowiedniego nacisku zmuszono urzędnika do przejścia na emeryturę. Dla prasy niemieckiej „rozmaitych odcieni” zajście to było okazją do zmanifestowania dezaprobaty wobec kastowości poznańskiej biurokracji<sup>1378</sup>. Gwoli ścisłości należy dodać, że sprawa miała również swą stronę polityczną. Loehning mianowicie był znany z krytycznego stosunku do pruskiej polityki polskiej<sup>1379</sup>.

Krytyka za przekroczenie granic swojej warstwy społecznej spotkała także radcę bydgoskiego Carla Banka. Opisując go jako niemal wzorowego urzędnika, prezes rejencji Tiedemann zaznaczył jednak, że personel biurowy traktuje jako równy sobie, przy czym ryzykuje utratę autorytetu<sup>1380</sup>. Według Paula Blau „wyżsi bogowie“ w Poznańskim mieście niewiele wspólnego ze światem „niższych“ warstw społecznych. Znano się i pozdrawiano, ale na tym kończyły się już wszelakie kontakty wyższych sfer

<sup>1377</sup> Schwartzkopff do Dallwitza, 9 VI 1913, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 2774.

<sup>1378</sup> *Sprawa tajnego radcy Loehninga*, KP 1902, nr 347.

<sup>1379</sup> *Z za kulisy kamaryli urzędniczej*, DP 1902, nr 174.

<sup>1380</sup> Tiedemann do Herrfurtha, 3 VIII 1891, GStA PK, I. HA, Re. 77, Tit. 884, Nr. 8, Adh, Bd. 2.

urzędniczych z resztą biurokracji<sup>1381</sup>. Banke wywodził się ze środowisk drobnomieszczańskich, więc Tiedemann broniąc urzędnika przed zbyt surowym traktowaniem prosił o uwzględnienie tego faktu.

W najbardziej problematycznej sytuacji towarzyskiej znajdowali się landraci. Większość miast powiatowych była niewielka, na dodatek w centrum oraz na południu i wschodzie prowincji liczba Niemców była stosunkowo mała. Kręgi osób, jakie uważano za odpowiednie towarzystwo dla urzędnika, ograniczały się w najgorszym przypadku do kilku niemieckich właścicieli ziemskich. Na dodatek, zamożni właściciele ziemscy z reguły nie mieszkali stale w swych majątkach. Znaczną część roku spędzali w mieszkaniu w którymś z większych lub urokliwych niemieckich miast. Nie każdy z landratów bądź kandydatów na landrata mógł sobie poradzić z taką sytuacją. Zarządzającemu w 1887 r. tymczasowo powiatem strzeleńskim asesorowi Otto Giesselowi ostatecznie nie powierzono tego stanowiska, ponieważ uznano, że „brak mu umiejętności zachowania dostojności urzędu w kontaktach towarzyskich z ludźmi stanów niższych, jakie są konieczne w tak niewielkich miejscowościach”<sup>1382</sup>. W najlepszej sytuacji byli oczywiście landraci poznańscy, bydgoski i leszczyński, ponieważ urzędowali w miastach, posiadających niewielką, ale jednak zauważalną warstwę niemieckiego mieszczaństwa. Z kolei małe miasteczka, jak Grodzisk, nie posiadały niemal żadnych grup społecznych, z jakimi landrat i jego żona mogliby utrzymywać kontakty towarzyskie<sup>1383</sup>. W podobny sposób o Śremie wypowiadał się tamtejszy landrat Friedrich Böhm<sup>1384</sup>. Pełniący przez kilka miesięcy funkcję komisarycznego landrata w Gnieźnie Richard Rötger pisał do ministra spraw wewnętrznych Ernsta von Köllera, wymieniając jako osoby, z którymi utrzymywał najwięcej kontaktów towarzyskich, wspominał tamtejsze dowództwo wojskowe, prezydenta sądu ziemskiego i członków kapituły<sup>1385</sup>. Rzeczywiście, brak garnizonu w powiecie postrzegany był jako dotkliwy i przynajmniej część urzędników tylko niechętnie przeprowadzała się w miejsca, nie dysponujące załogą wojskową<sup>1386</sup>. Jednak oficerowie przygranicznych garnizonów nie byli otoczeni taką aureolą świetności, jaką

---

<sup>1381</sup> P. Blau, *Bergan! Die Geschichte einer Lebenswanderung*, Bd. 3: *Bergsommer. Amtszeit in Wernigerode und in Posen bis 1920*, Stuttgart 1941, s. 81.

<sup>1382</sup> Rejencja poznańska do Puttkammera, 8 I 1887, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 4547, k. 7-9.

<sup>1383</sup> Jagow do von der Recke, 10 VI 1898, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 414.

<sup>1384</sup> Günther do Eulenburga, 2 II 1881, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 5370, k. 85.

<sup>1385</sup> Rötger do Köllera, 25 VI 1895, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 2291.

<sup>1386</sup> Landrat Bruno Alsen za żadną cenę nie chciał zostać przeniesiony ze Wschowy do Welawy, Alsen do Klitzinga, 16 X 1897, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 4996, k. 200-201.

cieszyli się ich koledzy w większych miastach, a tym bardziej rezydencjach. Już w poznańskim 3. Regimencie nr 58 na trzech szlacheckich oficerów przypadało aż 51 mieszczańskich. Na dodatek, oficerowie mniejszych garnizonów z reguły borykali się z nie najlepszą opinią.<sup>1387</sup> Także dyrektor miejscowego gimnazjum zaliczał się zwykle do otoczenia landrata i dorównywał mu rangą<sup>1388</sup>. Podobnie prezentowała się sprawa kontaktów z lokalną palestrą. W powiecie nowotomyskim przeniesiono landraturę z Nowego Tomysła do Grodziska. Znajdował się tam sąd powiatowy, co landratowi miało umożliwić utrzymywanie częstych kontaktów towarzyskich<sup>1389</sup>. Oczywiście nie sposób uogólniać zachowanych przekazów, niemniej prezentują one żalony obraz zachowania sędziów. Otto von Kalkreuth wspominał przesiadujący godzinami w międzychodzkich szynkach personel tamtejszego sądu. Landrat miał z tego powodu osobiście interweniować u ministra sprawiedliwości, prosząc o przysłanie „porządnych ludzi“<sup>1390</sup>. Arthur Rhode z kolei pisał o czterech sędziach ostrzeszowskich, z których tylko z jednym można było nawiązać normalny kontakt. Reszta miała być w głównej mierze zainteresowana alkoholem, kartami i grą w kręgle<sup>1391</sup>. Do tego dochodziły liczne spięcia i niesnaski, zachodzące pomiędzy administracją i sądownictwem. Na uroczystościach z okazji urodzin cesarza w Ostrzeszowie mowę ku czci władcy musiał raz wygłosić najstarszy z tamtejszych sędziów, ponieważ komisaryczny landrat posiadał niższą od niego rangę, co z kolei wywołało niezadowolenie administracji<sup>1392</sup>.

Pastor Arthur Rhode był zaprzyjaźniony z kilkoma kolejnymi landratami w Ostrzeszowie, co wskazuje na to, że duchowieństwo, głównie ewangelickie, również należało do bliższego otoczenia „królów powiatu“. Nie zadziwia to, skoro pastory legitymowali się wykształceniem wyższym i prestiżem społecznym. Zauważony przez Olivera Janza dystans społeczny, dzielący często duchowieństwo oraz lokalne elity i będący uzależniony od pochodzenia i koligacji rodzinnych samego pastora<sup>1393</sup>, wyglądał

---

<sup>1387</sup> H. Ostertag, *Bildung, Ausbildung und Erziehung. Eliteideal, Anspruch und Wirklichkeit des Offizierkorps im Kaiserreich 1871 – 1918*, Frankfurt am Main-Bern-New York-Paris 1990, s. 50-51, przyp. 28.

<sup>1388</sup> K. von der Groeben, *Die öffentliche Verwaltung im Spannungsfeld der Politik, dargestellt am Beispiel Ostpreußen*, Berlin 1979, s. 117.

<sup>1389</sup> Rejencja poznańska do Eulenburga, 6 XII 1873, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 5353, k. 52.

<sup>1390</sup> *Ein unabhängiger Diener*, s. 67, 69;

<sup>1391</sup> A. Rhode, *Schildberger Erinnerungen. Wspomnienia ostrzeszowskiego pastora*, oprac. i przekłady tekstów R. Dziergwa, Poznań 2004, s. 100.

<sup>1392</sup> J. Rogall, *Die Geistlichkeit der Evangelisch-Unierten Kirche in der Provinz Posen 1871-1914 und ihr Verhältnis zur preußischen Polenpolitik*, Marburg 1990, s. 14.

<sup>1393</sup> O. Janz, *Bürger besonderer Art. Evangelische Pfarrer in Preußen 1850-1918*, Berlin-New York 1994, s. 272-276.

w omawianej prowincji z pewnością inaczej. Brak innych wykształconych Niemców w powiatach na pewno przynajmniej częściowo niwelował istniejące różnice. Również z powodów pragmatycznych bliskość do duchowieństwa była ważna. Z racji zawodowych łatwiej im było poruszać się ponad ustalonymi granicami społecznymi, dzięki czemu służyli również nieformalnej komunikacji pomiędzy administracją i mieszkańcami powiatów<sup>1394</sup>. W międzychodzkiem kościele „landrackie“ rodziny Willichów i Kalcksteinów miały nawet własne łóżce<sup>1395</sup>.

Długo osiadły lub wywodzący się z powiatu landrat był z nim bardzo zżyty, posiadał wiele kontaktów nie tylko przyjacielskich, ale i rodzinnych. Więzy z ziemiaństwem zacieśniały się przykładowo przez zwyczaj korzystania z noclegu w dworach lub pałacach podczas regularnego objazdu powiatu<sup>1396</sup>. Bliskość z ziemiaństwem prowadziła do trudnych sytuacji, ponieważ landrat był również odpowiedzialny za oszacowanie i opodatkowanie dochodów dóbr ziemskich. Landrat wyrzyski Magnus von Braun chwalił swoją swobodę w tej dziedzinie. Znając się na rolnictwie i lokalnej gospodarce lepiej niż „bezwzględny fiskus“ mógł on „załagodzić co niejednego trudny przypadek“<sup>1397</sup>. W podobny sposób wypowiadał się były wiceprezes rejencji poznańskiej Eduard Willenbücher. Według niego, dzięki swym możliwościom, landrat mógł kierować się dobrem mieszkańców i czasami wręcz ignorować martwą literę prawa<sup>1398</sup>. Odwrotną stroną medalu były liczne, popełnione przez landratów nadużycia w dziedzinie szacowania dochodów<sup>1399</sup>. Dla asesora Felixa Buscha zbyt bliskie kontakty zarządcy powiatu również z innymi mieszkańcami były kontraproduktywne. Skarżąc się na bezkrytyczne popieranie wniosków o przyznawanie dotacji z funduszu dyspozycyjnego naczelnego prezesa mówił otwarcie o „funduszu korupcyjnym“, dzięki którym landraci i niższe instancje kupowały sobie przychyłność ludności<sup>1400</sup>.

Stosunki landratów z polską ludnością w powiecie ograniczały się do wyższych sfer. Kontakty towarzyskie już od lat 30. XIX w. były wielokrotnie narażone na

---

<sup>1394</sup> J. Rogall, *Die Geistlichkeit der Evangelisch-Unierten*, s. 84.

<sup>1395</sup> *Ein unabhängiger Diener*, s. 36.

<sup>1396</sup> Ch. Eifert, *Eifert, Paternalismus und Politik. Preußische Landräte im 19. Jahrhundert*, Münster 2003, s. 84.

<sup>1397</sup> M. von Braun, *Weg durch vier Zeitepochen. Vom ostpreußischen Gutsleben der Väter bis zur Weltraumforschung des Sohnes in Amerika*, Limburg, 1965, s. 89.

<sup>1398</sup> *Leben und Schicksal*, s. 89.

<sup>1399</sup> Por.: P.-Ch. Witt, *Der preußische Landrat als Steuerbeamter 1891-1918. Bemerkungen zur politischen und sozialen Funktion des deutschen*, w: *Deutschland in der Weltpolitik des 19. und 20. Jahrhunderts. Fritz Fischer zum 65. Geburtstag*, hrsg. von I. Geiss, B.-J. Wendt, Düsseldorf 1973, s. 205-219.

<sup>1400</sup> F. Busch, *Aus dem Leben*, s. 85.

szwank, a z czasem sytuacja polityczna sprawiła, że z samym początkiem XX stulecia drogi polskiego ziemiaństwa i pruskiej administracji lokalnej w zasadzie rozeszły się na dobre<sup>1401</sup>. Spisując po swe uwagi na temat pruskiej polityki polskiej na początku XX w. były landrat obornicki Konrad von Studt wspominał, że na przyjęciu z okazji awansu w 1875 r. jeden z polskich ziemian w imieniu powiatu wręczał mu prezent pożegnalny. Coś takiego było po przełomie wieków XIX i XX już niemożliwe<sup>1402</sup>. Przy bliższym spojrzeniu okazuje się jednak, że stosunki te były znacznie bardziej złożone. W niektórych domach polskich, stosujących wobec Niemców bojkot towarzyski, pojawienie się przybywającego w sprawach służbowych landrata związane było z ostentacyjnym oddaleniem się pani domu. Niektórzy ziemianie swoją chęć do ograniczonej współpracy z administracją lokalną wyrażali między innymi chodząc z landratem na wspólne polowania, a inni wręcz nie stronili od dość zażyłych kontaktów towarzyskich<sup>1403</sup>. Im wyższy status społeczny landrata, tym łatwiej było mu nawiązać kontakt z Polakami. Po objęciu urzędu w Wyrzysku odświętnie ubrany Magnus von Braun objeżdżał wraz z żoną i służącym w swym najlepszym powozie polskich ziemian, dzięki czemu prędko został przez nich zaakceptowany jako równy „*Seigneur*“, a nie jako kolejny gryzpiórek<sup>1404</sup>. Jego uwaga, że kontakty z Polakami ograniczały się jedynie do sfery służbowej, nie była całkowicie zgodna z rzeczywistością. Jego poprzednik, Gneomar von Wartensleben najwyraźniej bywał często gościem w polskich domach<sup>1405</sup>. Prawdopodobnie najbliższe związki z polskim ziemiaństwem utrzymywali landraci, wywodzący się ze starych, osiadłych w Poznańskiem od dawnych czasów rodzin szlacheckich<sup>1406</sup>. W latach 80. Otto von Kalckreuth utrzymywał bliskie stosunki z nastawionym lojalistycznie polskim

---

<sup>1401</sup> Przykładowo w 1900 roku zabrakło Polaków na uczcie z okazji wyboru Sejmu Prowincjonalnego, co odczytano jako poważne zakłócenie stosunków panujących pomiędzy polskim ziemiaństwem a pruską administracją, *Zeitungsberichte für die Monate November, Dezember und Januar 1900*, GStA PK, I HA, Rep. 89, Nr. 16154, k. 278.

<sup>1402</sup> *Persönliche Erfahrungen und Erlebnisse während meine Tätigkeit als Landrat des Kreises Obornik, Provinz Posen*, VI. HA, NL von Studt, nr 28, k. 1-2.

<sup>1403</sup> K. Rose, *Wspomnienia berlińskie*, Warszawa 1932, s. 31-32. Należy zachować jednak pewną dozę ostrożności wobec wynurzeń Rosego, który jako endek mógł przejawiać skłonności do ukazywania „służalczości“ wobec władz ze strony konserwatywnej części ziemiaństwa.

<sup>1404</sup> M. von Braun, *Weg durch vier Jahrzehnte*, s. 92; podobnie: rejencja poznańska do Eulenburga, 17. V 1888, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 5344, k. 6-7.

<sup>1405</sup> Zeznając w procesie Bolesława Bnińskiego tłumaczył się co prawda, że będąc u niego na polowaniu nie wiedział, kto z polskiej arystokracji ma na nim się również pojawić. Całość jest jednak wielce niewiarygodna, por. zeznania 13 VIII 1904, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 2890.

<sup>1406</sup> O kurczących się kontaktach ziemiaństwa z naciskiem na pierwszej połowie wieku: W. Molik, *Polnische und deutsche Großgrundbesitzer des Großherzogtums Posen im Alltagsleben*, SGSH t. 18: 1991-1992, s. 63-73.

ziemiaństwem, jak rodzinami Kwileckich czy Rutkowskich<sup>1407</sup>. A dla landrata pleszewskiego Paula von Roëlla „polska partia“ w sejmiku powiatowym miała stanowić główne źródło poparcia<sup>1408</sup>. Rządowi bardzo zależało na możliwie dobrych kontaktach administracji z polskimi właścicielami ziemskimi. Landrat jarociński Fritz Engelbrecht otrzymał pochwałę za zapraszanie polskich ziemian do spożycia obiadu z Niemcami po posiedzeniach sejmiku i wydziału powiatowego<sup>1409</sup>. Jego stosunki z polskim ziemiaństwem były tak dobre, że w 1892 roku rząd zezwolił, aby podczas urlopu zastępował go Władysław Taczanowski jako najstarszy członek wydziału powiatowego<sup>1410</sup>. Bezsprzecznie było to możliwe dzięki zbliżeniu polskich konserwatystów do rządu pruskiego w latach kanclerstwa Leo von Capriviego. Landrat Friedrich von Rose chwalił przydzielonego mu w Środzie asesora Wilhelma Niemöllera, wspominając, że jest on chętnie widzianym gościem w wielu niemieckich i kilku polskich domach powiatu. Niewyraźniej kontakt z Polakami nie stał w sprzeczności z faktem, że Niemöller określany był jako „zwolennik tendencji niemieckich i narodowych“<sup>1411</sup>. Niekiedy w nawiązaniu kontaktu miały przeszkadzać różnice kulturowe. Naczelny prezes William von Günther podkreślał wagę rzekomo polskiego zwyczaju wspólnego ucztowania jako przypieczętowania wyników pracy organów powiatu. Niektórzy landraci mieli przejawiać trudności w zrozumieniu konieczności ofiarowania czasu i wątroby na rzecz dobrych stosunków<sup>1412</sup>.

Przełamywanie barier narodowościowych w kontaktach towarzyskich spotykało się z dezaprobatą politycznych radykałów z obydwu stron. W Gnieźnie polscy ziemianie podpisali się pod odezwą, nawołującą do zbiórki pieniędzy na prezent dla popularnego landrata Otto Nollaua, za co spotkali się z krytyką na łamach polskich gazet<sup>1413</sup>. W 1895 roku, a więc krótko po zakończeniu polityki „ugody“ rządu względem Polaków, „Dziennik Poznański“ donosił, że Polacy nie będą odwiedzać organizowanych przez landratów uczt na cześć Wilhelma II, ponieważ „nie będą siedzieć obok tych, co chcą ich zagłady“<sup>1414</sup>. Hektor Kwilecki naraził się na ostracyzm ze strony rodaków przez pojawienie się na pogrzebie landrata, poznańskiego właściciela

---

<sup>1407</sup> *Ein unabhängiger Diener*, s. 50

<sup>1408</sup> Raport Jagowa. 24 III 1896, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 2237.

<sup>1409</sup> Zedlitz-Trützschler do von der Recke, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 867, k. 14-15.

<sup>1410</sup> *Landrat jarociński Engelbrecht...*, DP 1892, nr 165.

<sup>1411</sup> Rose do Himly, ???.1896, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 1898.

<sup>1412</sup> Günther do Eulenburga, 14 IX 1879, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 5373, k. 61-62.

<sup>1413</sup> *Zaproszenie Jubileuszowe*, DP 1887, nr 179.

<sup>1414</sup> *Z prowincji odbieramy*, DP 1895, nr 14.

ziemskiego i działacza Hakaty, Kurta von Willicha<sup>1415</sup>. Niemieccy nacjonaści również odnosili się z pogardą do urzędników, utrzymujących bliższe kontakty z Polakami. Według nich, solidarność klasowa nie powinna dominować nad walką narodowościową<sup>1416</sup>. Landrat śremski Richard Spendelin w 1895 roku naraził się hakatystom za to, że przed posiedzeniem sejmiku powiatowego zezwolił na odczytanie oświadczenia Polaków, w którym wyrazili niezadowolenie z panującej sytuacji politycznej i napiętnowali działania Hakaty. Po posiedzeniu wspólny obiad landrata z delegowanymi miał zostać wobec tego zbojkotowany przez Niemców. Artykuł doczekał się jednak kategorycznej reakcji ze strony niemieckich właścicieli ziemskich z tego powiatu, którzy zdecydowanie stanęli po stronie urzędnika<sup>1417</sup>. Narodowoliberalna „Die Post“ nie szczędziła ciepłych słów dla Siegfrieda von Kardorffa, który jako landrat w Lesznie miał przyczynić się do wzrostu patriotyzmu pośród tamtejszej niemieckiej ludności chłopskiej<sup>1418</sup>.

Kontakty z lokalną ludnością raczej kończyły się w momencie odejścia landrata z urzędu. Nie było tak w przypadku Konrada von Studta, który po awansie i przeniesieniu do ministerstwa spraw wewnętrznych nie zaprzestał wspomagania finansowego parafii ewangelickiej w Obornikach<sup>1419</sup>. Stosunki na linii biurokracja – miejscowa ludność niemiecka nie kształtowały się wszędzie tak harmonijnie. Szczególnie na zachodzie prowincji poznańskiej miało iskrzyć pomiędzy autochtonami a przybyłymi spoza Poznańskiego urzędnikami<sup>1420</sup>. Dystans nie dał się również przełamać w przypadku polskich ewangelików, zamieszkałych na południu prowincji<sup>1421</sup>.

Dokładny wygląd oraz siła więzów wewnątrzśrodowiskowych są nieznane. O ich istnieniu świadczą małżeństwa, zawierane w badanym środowisku. Jak już wspomniano, za podwładnych wydał dwie ze swoich córek Christoph von Tiedemann. Córka naczelnego radcy prezydialnego Bertholda Thona wyszła za asesora hrabiego Arthura Clairon d’Haussonville. Asesor Hans Freiherr von Seherr-Thoss z kolei ożenił się u córką byłego landrata Otto von Kalckreutha, a radca Adolf Werneburg z córką

---

<sup>1415</sup> Zeitungsberichte für die Monate Mai, Juni und Juli 1903, GStA PK, I. HA, Rep. 89, Nr. 16155, k. 180.

<sup>1416</sup> W. von Massow, *Die Polennot*, s. 244-245.

<sup>1417</sup> *Polska polityka na sejmach powiatowych*, KP 1895, nr 16; *W sprawie zajścia...*, tamże, nr 19.

<sup>1418</sup> Wycinek prasowy, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 5352, k. 127.

<sup>1419</sup> Warnitz do Studta, 29. XII 1881, GStA PK, VI HA, Nachlass von Studt, nr 1.

<sup>1420</sup> T. Lorenz, *Von Birnbaum nach Miedzychod. Bürgergesellschaft und Nationalitätenkampf in Großpolen bis zum Zweiten Weltkrieg*, Berlin 2005, s. 171.

<sup>1421</sup> J. Rogall, *Die Geistlichkeit der Evangelisch-Unierten*, s. 210.

Wilhelma Neumanna, radcy relacjonującego w ministerstwie handlu i byłego pracownika rejencji bydgoskiej. Naczelnny prezes Hugo von Wilamowitz-Möllendorf swą córkę Elfriede wydał za landrata leszczyńskiego Arnolda von Rosenstiela. Landrat Gottlob von Nathusius za żonę wziął siostrę późniejszego prezesa rejencji malborskiej, Christiana von Massenbacha. Christian Rang i Georg Stiller mieli wspólnego teścia – kupca Kressnera. Ich kariery wykazują tylko dwa wspólne miejsca pełnienia służby: Kassel i Poznań. W pierwszym nie mieli możliwości spotkania się, podczas gdy w Poznaniu spędzili razem sześć lat. Nie wykluczone jest więc, że miejscem kontaktów pomiędzy rodzinami był właśnie Poznań. Szwagrami byli również landraci Lambert von Rospatt i Georg Gewiese<sup>1422</sup>. Wiele wskazuje na to, że najbliższe kontakty nawiązywano właśnie z osobami, znanymi z miejsca pracy. Jako swoich poznańskich przyjaciół Felix Busch wymienił wyłącznie młodych urzędników rejencji i naczelnego prezydium<sup>1423</sup>. Również uroczystości rodzinne miały służyć pogłębieniu więzi środowiskowych. Prezes rejencji bydgoskiej Friedrich Maurach z niezadowoleniem wspominał, że wskutek konfliktu z personelem rejencji radca budowlany Wernekinck nie zaprosił nikogo z urzędników na chrzciny córki<sup>1424</sup>. Również uroczystości żałobne były okazją do zademonstrowania więzów łączących wyższych urzędników. W kondukcie pogrzebowym radcy rejencyjnego i szkolnego w Poznaniu Rudolfa Braxatora kroczyli niemal wszyscy wyżsi urzędnicy rejencji i naczelnego prezydium z naczelnym prezesem Robertem von Zedlitz-Trützscherem na czele<sup>1425</sup>. Coroczne konferencje landratów służyły oczywiście głównie sprawom służbowym. Niemniej, w 1902 r. konferencję zorganizowano w sanatorium w Ludwikowie. Po zakończeniu części oficjalnej uczestników proszono na obiad z podwieczorkiem, na którym były obecne również żony urzędników<sup>1426</sup>.

Mimo relatywnej izolacji społecznej, elity wyższych urzędników były dobrze widoczne w krajobrazie miast siedzib rejencji. Żadne święto państwowe w szkołach czy innych instytucjach nie mogło odbyć się bez ich udziału.

---

<sup>1422</sup> Wiele wskazuje na to, że rodziny łączą bliskie kontakty. Do dziś w Düsseldorfie istnieje kancelaria adwokacka Rospatt Osten Pross. Zakładał ją Georg Gewiese (prawdopodobnie syn landrata), a w 1960 współnikiem stał się Peter von Rospatt. Landrata nobilitowano w 1903 roku.

<sup>1423</sup> F. Busch, *Aus dem Leben*, s. 94.

<sup>1424</sup> Maurach do Camphausen i Eulenburga, 10 VI 1872, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 4046, Nr. 14, k. 65.

<sup>1425</sup> Lokales, PZ 1888, nr 803.

<sup>1426</sup> Scheele do landratów, 29 V 1902, APP PP, Landratsamt Kreises Schildberg, sygn. 15.

Pełniąc funkcje aktywne i honorowe urzędnicy tworzyli niejako pomost, łączący „społeczność obywatelską“ (*bürgerliche Gesellschaft*) i państwo. Tym samym, oddziałując programatycznie na stowarzyszenia, wiązali je silniej ze sferą działalności państwowej. Obie strony wzajemnie zazębiały i uzupełniały się, tworząc pewną ciągłość. Dawało to państwu możliwość w sposób nieformalny rozszerzenia strefy swych wpływów na dotychczas nie spenetrowane obszary aktywności społecznej<sup>1427</sup>. Związki i towarzystwa, w szczególności natury elitarnej, pełniły ważną rolę jako punkty krystalizacji lokalnego społeczeństwa oraz „sieci interakcji“ społecznej, pozwalające na skutecznie sprawowanie władzy również drogą nieformalną. W rezydencjach czy ważnych ośrodkach administracyjnych, jak Poznań czy Bydgoszcz, urzędnicy grali w nich pierwsze skrzypce, dzięki czemu umacniały się ich wpływy na „lepsze sfery“ miast<sup>1428</sup>.

Omawiając udział urzędników w pracach rozmaitego rodzaju stowarzyszeń mamy do czynienia z niełatwym do rozwiązania problemem rozdzielenia ich działalności „służbowej“ od rzeczywistego zaangażowania. Nieraz szefowie administracji jako przedstawiciele państwa zostawały honorowymi przewodniczącymi jakiegoś towarzystwa, nie udzielając się w żaden sposób w jego pracach. Występowanie czołowych urzędników w spisach członków zarządu przy równoczesnym braku „szeregowych“ urzędników, sugeruje, że mamy do czynienia właśnie z organizacjami, w których odgrywali oni role zaledwie tytularne. W dalszych rozważaniach zostaną więc pominięte.

Niemieccy urzędnicy stanowili ważny trzon niemieckich stowarzyszeń kulturalnych. Odgrywały one w Poznańskim szczególną rolę. Swą działalnością podkreślały rolę niemieckiej kultury na pruskim Wschodzie. Początkowo cały zarząd utworzonej w 1885 r. *Historische Gesellschaft für die Provinz Posen* składał się nawet wyłącznie z wyższych urzędników, przedstawicieli palestry i nauczycieli<sup>1429</sup>. Jej przewodniczącymi byli każdorazowo naczelnicy prezesi, co nawet zapisano w statutach

---

<sup>1427</sup> Th. Ellwein, *Der Staat als Zufall und Notwendigkeit. Die jüngere Verwaltungsentwicklung in Deutschland am Beispiel Ostwestfalen-Lippe*, Bd. 1: *Die öffentliche Verwaltung in der Monarchie 1815-1918*, Opladen 1993, s. 112. Nie sposób jednak zgodzić się z twierdzeniem autora, że państwo zachowywało wobec nich spory dystans, ponieważ uparcie trwało przy rozdziale państwo/społeczeństwo.

<sup>1428</sup> R. Roth, *Verein und Bürgerlichkeit im 19. und beginnenden 20. Jahrhundert*, w: *Bürgertum und Bürgerlichkeit zwischen Kaiserreich und Nationalsozialismus*, hrsg. von W. Plumpe, J. Lesczenski, Mainz 2009, s. 132.

<sup>1429</sup> A. Warschauer, *Deutsche Kulturarbeit*, s. 41; *Aufruf*, Biblioteka Uniwersytecka UAM, Pracownia rękopisów, sygn. 3907797/38, k. 24.

towarzystwa<sup>1430</sup>. Zastępcami, a zatem rzeczywistymi kierownikami prac stowarzyszenia, byli archiwiści Adolf Warschauer i Rodgero Prümers oraz radca Otto Gäbel.

W zarządzie zasiadali także prezes rejencji Gustav Zimmermann i radca Emil Perkuhn<sup>1431</sup>.

Naczelny prezes Rudolf von Bitter z kolei był pomysłodawcą *Deutsche Gesellschaft für Kunst und Wissenschaft*<sup>1432</sup>. Powstało ono w 1901 r. w wyniku fuzji *Historische Gesellschaft*, Towarzystwa Technicznego (*Polytechnische Gesellschaft* i Towarzystwa Miłośników Sztuki (*Kunstverein*), które zachowały pewną autonomię organizacyjną. Do dyrektorów *Deutsche Gesellschaft für Kunst und Wissenschaft* należał landrat powiatu Poznań-Zachód Alfred von Tilly<sup>1433</sup>. Liczba urzędników administracji wśród członków była spora, praktycznie każdy z nich odprowadzał składki członkowskie<sup>1434</sup>. Nie należy jednak tego łączyć koniecznie z czynnym uczestnictwem. O piastowaniu funkcji honorowych już wspomniano. Niektórzy z wyższych urzędników, podobnie jak i generalicja dowództwa V. korpusu armii, zwyczajnie nie brali udziału nawet w posiedzeniach zarządu<sup>1435</sup>. Dzięki licznym zachowanym dowodom na wstępowanie *en bloque* należy przypuszczać, że podpisanie kursującej po biurach administracji deklaracji członkowskiej traktowane było jako „odpowiednie zachowanie”, a nie wyraz woli i przede wszystkim zainteresowania działalnością stowarzyszenia<sup>1436</sup>. Wyjątkowym był z pewnością niewielki wydział techniczny, który raczej zrzeszał osoby wybitnie interesujące się tą dziedziną nauki. Był on również najbardziej „demokratyczną” częścią *Deutsche Gesellschaft für Kunst und Wissenschaft*, zrzeszającą także rzemieślników, Żydów, a nawet i członków narodowości polskiej. Analogicznie do tego, posiadał najniższą ilość członków spośród wyższych urzędników. Źródła podają nazwiska zaledwie dwóch: Alfreda von Tilly i Georga von Siegroth<sup>1437</sup>. W poznańskim Towarzystwie Miłośników Sztuki również

---

<sup>1430</sup> Th. Serrier, *Die Posener Historische Schule*, w: *Preußens Osten – Polens Westen. Das Zerbrechen einer Nachbarschaft*, hrsg. von H. Schultz, Berlin 2001, s. 101.

<sup>1431</sup> K. Malinowski, *Niemieckie towarzystwo historyczne w Poznaniu – działalność w latach 1885-1919*, „Przegląd Zachodni” 1990, t. 1, s. 10.

<sup>1432</sup> A. Warschauer, *Deutsche Kulturarbeit*, s. 116-117.

<sup>1433</sup> Ch. Schutte, *Die Königliche Akademie*, s. 72.

<sup>1434</sup> Por: *Hiesige Mitglieder*, Biblioteka Uniwersytecka UAM, Pracownia rękopisów, sygn. 3907801/19.

<sup>1435</sup> Naczelny prezes William von Günther podobno nigdy nie brał udziału w pracach zarządu, por. tamże. O braku udziału oficerów świadczą protokoły posiedzeń zarządu DGKW, por. Biblioteka Uniwersytecka UAM, Pracownia rękopisów, sygn. 3907801/17.

<sup>1436</sup> *Mitglieder Eintrittsklärungen II*, tamże, sygn. 3907801/17.

<sup>1437</sup> spisy członków, tamże, Abteilung für Technik, sygn. 3907801/4.

działali urzędnicy, wydaje się jednak, że po odejściu z Poznania Gustava Zimmermanna żaden z nich już nie zasiadał w jego władzach<sup>1438</sup>. Kilku landratów należało również do *Historische Gesellschaft* i *Deutsche Gesellschaft für Kunst und Wissenschaft*. Nie jest jednak do końca jasne, jak bardzo byli zaangażowani w prace towarzystwa, skoro landrat grodziski Alfred Daum pisząc do zarządu *Historische Gesellschaft* wspominał o tym, że w obliczu braku innych kandydatów po przeprowadzce dotychczasowego przewodniczącego sam poczuwa się zmuszony do objęcia kierownictwa koła w Grodzisku<sup>1439</sup>.

Na wieczorne wykłady *Historische Gesellschaft* i *Deutsche Gesellschaft für Kunst und Wissenschaft* sprowadzano niekiedy słynnych naukowców. W Poznaniu gościli między innymi Adolf von Harnack czy, sprowadzony dzięki swojemu bratu, byłemu naczelnemu prezesowi prowincji, filolog klasyczny Ulrich von Wilamowitz-Möllendorf. Źródła niewiele mówią o uczestnictwie urzędników w ich wykładach. Stałym gościem miał być naczelnny prezes Rudolf von Bitter, który po odczytach ze swoim „sztabem“ miał zwyczaj dosiadać się do stołu „naukowców“<sup>1440</sup>. W odczycie Richarda Schmitta na temat drogi Rosji do mocarstwa w roku 1899 uczestniczyło około 50 osób, z czego 2/3 były kobietami, a więc liczba urzędników musiała być znikoma<sup>1441</sup>. W przeciwieństwie do urzędników sądowych i adwokatów, którzy rekrutowani poprzez naczelnika naczelnego sądu ziemiańskiego, Friedricha Gryczewskiego, często zabierali głos na tematy prawnicze, ich koledzy z administracji bardzo rzadko stawali z odczytami przed publicznością<sup>1442</sup>.

Centralnym miejscem spotkań towarzyskich niemieckich elit w Poznaniu było *Allgemeines Deutsches Casino*, którego członkami byli przede wszystkim oficerowie i urzędnicy<sup>1443</sup>. Jego siedziba przy *Lindenstraße* (dzisiejsza ulica Nowowiejskiego) była cenioną „giełdą“ informacji. Każdy, kto chciał nawiązać kontakt z urzędnikami rejencji i naczelnego prezydium, miał tam do tego okazję, co między innymi skrzętnie wykorzystywała Hakata<sup>1444</sup>. Razem stołowali się tam również kawalerzy spośród

---

<sup>1438</sup> Lokales, PZ 1890, nr 419.

<sup>1439</sup> Daum do zarządu, 30 XII 1896, Biblioteka Uniwersytecka UAM, Pracownia rękopisów, sygn. 3907798/12.

<sup>1440</sup> A. Warschauer, *Deutsche Kulturarbeit*, s. 119.

<sup>1441</sup> Ch. Schutte, *Die Königliche Akademie*, s. 67.

<sup>1442</sup> A. Warschauer, *Deutsche Kulturarbeit*, s. 120.

<sup>1443</sup> Ch. Schutte, *Die königliche Akademie in Posen (1903-1919) und andere kulturelle Einrichtungen im Rahme der Politik zur „Hebung des Deutschtums“*, Marburg 2008, s. 62.

<sup>1444</sup> S. Grabowski, *Deutscher und polnischer Nationalismus. Der deutsche Ostmarken-Verein und die polnische Straß 1894-1914*, Marburg 1998, s. 140.

wyższego personelu rejencji, podczas gdy urzędnicy Komisji Osadniczej posiłki spożywali w Hotelu Mylius<sup>1445</sup>. W Bydgoszczy w roku 1886 wskutek fuzji dwóch mniejszych towarzystw powstało *Casino-Gesellschaft „Erholung“*, zrzeszające oficerów, urzędników i miejscową niemiecką burżuazję. Liczba członków wahała się pomiędzy 124 i 316<sup>1446</sup>, co jednocześnie dość dokładnie określa rozmiary tamtejszej wyższej warstwy mieszkańców. Towarzystwa tego typu istniały również w niektórych większych miastach powiatowych<sup>1447</sup>. Zaskakująco niewielu urzędników udzielało się w poznańskim Klubie Towarzyskim (*Verein für Geselligkeit*), który w latach 70. i 80. skupiał miejscowe mieszczaństwo niemieckie. Wśród jego kilkudziesięciu członków wyższych urzędników rejencji lub naczelnego prezydium prawie nie było, w przeciwieństwie np. do pracowników sądów<sup>1448</sup>. Latem miejscem spotkań niemieckiej elity Poznania był *Rosengarten*, najbardziej ekskluzywny z licznych ogródków rozrywkowych, które w XIX. wieku powstały w rejonie Górnej i Dolnej Wildy<sup>1449</sup>. Ogólnie jednak życie towarzyskie urzędników w Poznaniu cierpiało na skutek braku odpowiednich lokali. Jeszcze w 1901 r. naczelnny prezes Rudolf von Bitter skarżył się, że żadne niemieckie towarzystwo w mieście, poza lożą masonską, nie dysponuje własną siedzibą<sup>1450</sup>.

Urzędnicy wyżsi w zdecydowanej większości nie udzielali się w rozmaitych związkach i inicjatywach ekonomicznych, w których dominowali raczej urzędnicy średniego stopnia. Biorący aktywny udział w tego rodzaju inicjatywach przedstawiciele wyższego szczebla administracji byli zwykle bliżej związani z miastem i regionem. Radca Gustav Seligo przez kilka lat pełnił funkcję przewodniczącego poznańskiego Urzędniczego Towarzystwa Oszczędnościowego (*Beamten- und Sparverein*)<sup>1451</sup>, który niejednego urzędnika ratował pożyczką<sup>1452</sup>. W dobroczynnym Towarzystwie im. Królowej Luizy (*Königin-Luise-Verein*), które wspierało ubogie dzieci oraz Fundacji

---

<sup>1445</sup> *Preußisch dienen*, s. 269.

<sup>1446</sup> S. Hartmann, *Bromberger Kasino-Gesellschaft „Erholung“*. *Unbekannte Quellen aus den Jahren 1883-1919*, „Bromberg“ Jg. IX: 1987, s. 2-7. B. Derkowska-Kostkowska, *Kasynowe Towarzystwo „Wypoczynek“ w Bydgoszczy i jego dom związkowy*, „Materiały do dziejów kultury i sztuki Bydgoszczy i regionu“ z. 3: 1998, s. 31-43.

<sup>1447</sup> B. Grześ, *Ludność niemiecka poznańskiego na przełomie XIX i XX w.*, „Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza“ t. 11: 1975, z. 2, s. 79.

<sup>1448</sup> Lista członków z zebrania z 20 XI 1871, Biblioteka Uniwersytecka UAM, Pracownia rękopisów, sygn. 3907806/1; Lista członków z zebrania z 28 IX 1878, tamże, sygn. 3907806/8.

<sup>1449</sup> M. i L. Trzeciakowscy, *W dziewiętnastowiecznym Poznaniu. Życie codzienne miasta 1815-1914*, Poznań 1982, s. 402

<sup>1450</sup> Bitter do Bülowa, 26 III 1901, GStA PK, I. HA, Nr. 3745, k. 60.

<sup>1451</sup> *Lokales*, PZ 21 VI 1872, nr 286.

<sup>1452</sup> Zob: Jagow do Herrfurtha, 14 I 1889, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 663.

im. Cesarza Wilhelma (*Kaiser-Wilhelm-Stiftung*), pomagającym niezdolnym do pracy inwalidom, działał wychowany w Poznaniu Otto Gäbel, zasiadając przez dłuższy czas w ich zarządach<sup>1453</sup>. Ten sam urzędnik udzielał się w zarządzie Towarzystwa Opieki nad Wypuszczonymi Więźniami (*Verein zur Fürsorge für entlassene Strafgefangene*)<sup>1454</sup>. Kilka lat później zastąpił go Hans von Holwede<sup>1455</sup>. W poznańskim Towarzystwie Upiększania Miasta (*Verschönerungsverein*), zajmującym się wspomaganiami inicjatyw, mających na celu upiększenie miasta i okolicy, naczelnym prezes Günther prawdopodobnie sprawował kierownictwo zaledwie nominalnie. Ale już asesor (i późniejszy naczelnym prezes) Rudolf von Bitter udzielał się aktywnie, pełniąc funkcję sekretarza<sup>1456</sup>. Karl Budding interesował się prywatnie zagadnieniami polityki społecznej i sanitarnej i działał w Towarzystwie Zwalczenia Gruźlicy (*Verein zur Bekämpfung von Tuberkulose als Volkskrankheit*) i Towarzystwie Walki z Alkoholizmem (*Verein gegen Mißbrauch von Alkohol*)<sup>1457</sup>. Wyższych urzędników brakowało również w klubach sportowych. Wyjątkiem był landrat i późniejszy prezes Komisji Osadniczej, Paul Blomeyer. Nie wydaje się, że w Niemieckim Towarzystwie Sportowym (*Deutscher Sportverein*) sprawował funkcję jedynie honorową czy protektora. Po odejściu do Stralsundu otrzymał status członka zamiejscowego, a na jego miejsce nie pojawiła się żadna inna osoba o podobnym prestiżu urzędowym<sup>1458</sup>. Znaczną rolę w życiu kulturalnym odgrywało jeździectwo oraz wyścigi konne. W zarządzie poznańskiego Towarzystwa Jeździeckiego (*Herren-Reiter-Verein*) zasiadali czasowo Gottlob von Nathusius i Gustav von Scheele. Długoletnim przewodniczącym był Franz Krahmer<sup>1459</sup>. Jako widzowie na torze na Dębinie znani są naczelnym prezes Robert von Zedlitz-Trützschler, prezes rejencji Christoph von Tiedemann i landrat Gustav von Oertzen<sup>1460</sup>. Sami urzędnicy jednak nie stawali do rywalizacji, w której prawdopodobnie byliby pozbawieni szans. Większość jeźdźców śmiało można określić bowiem mianem profesjonalistów. Byli nimi przeważnie oficerowie pobliskich garnizonów.

---

<sup>1453</sup> Lokales, PZ 1877, nr 62; PZ 31 I 1880, nr 76.

<sup>1454</sup> *W gmachu regencyjnym*, DP 1883, nr 83.

<sup>1455</sup> Lokales, PZ 1889, nr 342.

<sup>1456</sup> Lokales, PZ 1873, nr 567.

<sup>1457</sup> Verzeichnis der für eine Beförderung in eine höhere Stelle geeigneten Oberregierungsräte und Regierungsräte im Regierungsbezirk Bromberg, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 884, Nr. 8, Adh., Bd. 10.

<sup>1458</sup> Wniosek o dofinansowanie, 9 VI 1909, APP, PP, sygn. 4253, k. 43-45.

<sup>1459</sup> *Abschiedsgesuch des Regierungspräsidenten Krahmer*, PZ 1917, nr 104.

<sup>1460</sup> Lokales, PZ 1887, nr 385; Sommerfeld do Puttkammera i Scholza, 11 VII 1882, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Tit. 4046, Nr. 14, k. 107.

Podobne obserwacje możemy odnieść do ogromnej ilości małych towarzystw na prowincji, w których landraci i ich żony sprawowali ważne funkcje. W niektórych przypadkach, te obowiązki kolidowały jednak ze służbą<sup>1461</sup>. Niemniej, przewodniczenie w dużej ilości towarzystw i związków podkreślało status landrata jako „pierwszego człowieka powiatu”<sup>1462</sup>, Wachlarz organizacji, w których udzielali się, sięgał od towarzystw opieki nad dziećmi przez Czerwony Krzyż aż po *Vaterländischer Frauenverein*. W Międzychodzie tę organizację współzakładał landrat Kalckreuth. Kierownictwem zajęła się jego żona, a gdy urzędnika przeniesiono do Poznania, pałeczkę po niej przejęła Gerda von Willich – małżonka kolejnego landrata, która mimo śmierci męża stowarzyszenie prowadziła aż do roku 1920<sup>1463</sup>. Warto wspomnieć, że *Frauenverein* był tradycyjnie zdominowany przez żony wysokich urzędników<sup>1464</sup>. Niekiedy jego struktura przypominała wręcz kalkę hierarchii urzędowej i wojskowej prowincji. Dużym znaczeniem cechowała się działalność w Związkach Wojaków (*Kriegervereine*). Swoimi wpływami landraci sprawiali, że te masowa organizacja znajdowały się pod stałą kontrolą rządu<sup>1465</sup>. Właśnie sprawowany przez urzędników patronat wpływał na panujące w wielu stowarzyszeniach nastroje i tym samym przyczyniał się do unikania ich przez Polaków<sup>1466</sup>.

Organizacje i stowarzyszenia, w których niemieccy urzędnicy współpracowali z Polakami były bardzo nieliczne i ograniczały się w zasadzie jedynie do dziedzin rolniczej oraz charytatywnej. Landrat Gottlob von Nathusius do współpracy w Towarzystwie Przeciw Włóczęgostwu (*Gesellschaft gegen die Wanderbettelei*) zaprosił liczne polskie osobistości. Stowarzyszenie mogło się ukonstytuować mimo kontrowersji, wywołanej przez wniosek Hermanna Kennemanna, o nieuznanie języka polskiego jako równouprawnionego. Za używaniem obu języków wypowiadał się obok poznańskiego burmistrza Jaroslava Hersego również landrat babimojski Wilhelm von

<sup>1461</sup> Pismo konsystorium do naczelnego prezesa, cyt za: J. Rogall, *Die Geistlichkeit der Evangelisch-Unierten*, s. 149.

<sup>1462</sup> Ch. Eifert, *Paternalismus und Politik*, s. 185.

<sup>1463</sup> *Ein unabhängiger Diener*, s. 58.

<sup>1464</sup> Szeferowała jemu między innymi żona Wilhelma von Waldowa, por: *Die Geschichte derer v. Waldow. Unter Benutzung des von weiland dem Kammerherrn Franz v. Waldow u. dem Kgl. Preuß. Staatsminister a.D. Wilhelm v. Waldow ges. Materials*, bearb. v. Willy Spatz, nach dessen Ableben vollendet v. Willy Hoppe, Berlin 1927, s. 179.

<sup>1465</sup> K. Saul, *Der „Deutsche Kriegerbund“*. *Zur politischen Funktion eines „nationalen“ Verbandes im Kaiserlichen Deutschland*, „Militärgeschichtliche Mitteilungen“ Bd. 6: 1969, Nr. 2, s. 100; Th. Rohrkämper, *Der Militarismus der „kleinen Leute“*. *Die Kriegervereine im Deutschen Kaiserreich 1871-1914*, München 1990, s. 36.

<sup>1466</sup> A. Bitner-Nowak, *Motywy i formy społecznej aktywności wspólnot miejskich wielkopolski w XIX i na początku XX wieku*, w: *Wspólnoty lokalne i środowiskowe w miastach i miasteczkach ziem polskich pod zaborami i po uzyskaniu niepodległości*, pod red. M. Nietykszy, Toruń 1998, s. 100.

Unruh-Bomst, powołując się na doświadczenia Sejmu Prowincjonalnego, w którym taką praktykę stosowano<sup>1467</sup>. Ostatecznie zarząd obsadzono według parytetu. Ze strony niemieckiej obok Nathusiusa miejsce w nim zajął radca Otto Gäbel, a polskiej Zygmunt Szuldrzyński i Władysław Łebiński. Na koniec landrat Nathusius w przemówieniu dziękującej za uczestnictwo wyraził nadzieję, że zgoda panująca w stowarzyszeniu przełoży się również ja inne płaszczyzny życia w prowincji<sup>1468</sup>. Nie wiadomo, jak długo przetrwała współpraca w Towarzystwie Zwalczenia Gruźlicy. Przynajmniej na zwołanym przez Hugo von Wilamowitz-Möllendorfa spotkaniu poprzedzającym ukonstytuowanie komitetu organizacyjnego, sekretarzami posiedzenia mianowano asesora Heinricha Schulza oraz polskiego pulmonologa, Teodora Jarnatowskiego. Należy jednak dodać, że to stowarzyszenie nosiło charakter półurzędowy<sup>1469</sup>.

Teatry w Poznańskim nie słynęły ze szczególnej jakości przedstawień. Niemniej, wspólne obejrzenie przedstawienia należało do programu rozrywkowego, następującego po corocznej konferencji landratów z władzami prowincji i rejencji<sup>1470</sup>. Przez jakiś czas nie stroniono też od Teatru Polskiego<sup>1471</sup>. Jeszcze zimą 1895 r. na przedstawieniu w nim pojawić miał się landrat pleszewski Paul von Roëll wraz z żoną, co zostało gorzko skomentowane przez władze rejencji poznańskiej<sup>1472</sup>. Według doniesień polskiej prasy miał tam bywać i naczelny prezes Rudolf von Bitter. Ponoć widziano go z żoną na przedstawieniu Makbecie. Możliwe, że chęć zobaczenia Heleny Modrzejewskiej, która właśnie wtedy grała w Poznaniu zwyciężyła nad ewentualnymi wątpliwościami<sup>1473</sup>. Gorzej sprawa przedstawiała się w Bydgoszczy, która dopiero w latach 90. XIX w. otrzymała własny stały teatr<sup>1474</sup>. Szczególną aktywnością wykazywał się tamtejszy prezes rejencji Francis Kruse, który wykorzystując powiązania i znajomości przy pomocy żony i córek sprowadzał z Berlina wielu mniej lub bardziej znanych artystów, w tym Richarda Straussa<sup>1475</sup>. Dzięki hojnym subwencjom rządu nad Brdą gościli także Marie Barkany czy Karl Sonntag. Członkowie biurokracji chętnie

---

<sup>1467</sup> *Towarzystwo przeciw włóczęgostwu*, DP 1883, nr 284.

<sup>1468</sup> *Lokales*, PZ 14 XII 1883, nr 879.

<sup>1469</sup> *Na zaproszenie...*, DP 1899, nr 146.

<sup>1470</sup> *Lokales*, PZ 1875, nr 194.

<sup>1471</sup> *Ein unabhängiger Diener. Die Dienstgeschäfte eines preußischen Landrats im letzten Drittel des 19. Jahrhunderts, Otto von Kalckreuth. Aus persönlichen Niederschriften zusammengestellt und erläutert von Marei Spill von Helldorf*, Kiel 1982, s. 81.

<sup>1472</sup> Himly do Köllera, 14 III 1895, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Rep. 77, Personalakten, Nr. 2237.

<sup>1473</sup> *Naczelnny prezes...*, DP 1903, nr 44.

<sup>1474</sup> J. Wójciak, *Oświata, kultura i sztuka w latach 1850-1914*, w: *Historia Bydgoszczy*, t. 1: *Do roku 1920*, pod red. M. Biskupa, Warszawa-Poznań 1991, s. 593.

<sup>1475</sup> E. Hoffmann, *Dr. Francis Kruse*, s. 60.

także odwiedzali wystawy malarstwa, sprowadzane do prowincji przez Towarzystwo Miłośników Sztuki (*Kunstverein*)<sup>1476</sup>. Prawdopodobnie urzędnicy nie stronili od założonego przez jednego z oficerów garnizonu poznańskiego Towarzystwa Językowego (*Deutscher Sprachverein*). Wspólnej lekturze i omawianiu współczesnej literatury pięknej oddawano się w Zielonym Kręgu czytelniczym (*Grüner Lesezirkel*). Jednak zapał z czasem ustał. Jak podaje Adolf Warschauer, z powodu braku czasu urzędnicy przy wyborze odpowiednich dzieł zdawali się coraz bardziej na małżonki i córki. Działalność klubu ustała, jednak po kilku latach poznańskiemu archiwście udało się go reaktywować<sup>1477</sup>. Urzędnicy należeli na pewno do najpilniejszych czytelników Biblioteki Krajowej (*Landesbibliothek*). W latach 1900-1902 zarejestrowano tam 120 pracowników administracji wszystkich szczebli – większą grupę tworzyły tylko kobiety (180)<sup>1478</sup>.

Polowanie było więcej niż tradycyjną rozrywką ziemiańską, a wręcz ważnym elementem konstytutywnym dla tożsamości wschodniemieckiego junkierstwa. Podkreślało dystans do „cywilizacji“ i aktywną rolę łowcy we współkształtowaniu środowiska w zgodzie z naturą. Ponadto było rytuałem władzy, odzwierciedlającym podział społeczny i znaczącym lokalnym wydarzeniem towarzyskim<sup>1479</sup>. Szczególnie landratom „zbrojny spacer“ służył jako możliwość pielęgnowania ważnych kontaktów w powiecie i poza nim oraz źródło pozyskiwania informacji poza sztywnymi ramami służby<sup>1480</sup>. Landraci w Poznańskim również rządili swymi powiatami z „flintą w dłoni“, o czym wiemy jednak tylko z przesłań pośrednich. Eugen Wolff został przypadkowo postrzelony będąc na polowaniu<sup>1481</sup>, a podejmując próbę samobójstwa August Rasch użył właśnie swego sztucera<sup>1482</sup>. Czołowi urzędnicy prowincji także zajmowali się łowiectwem, czego dowodem jest śmierć naczelnego prezesa Philippa Schwartzkopffa podczas polowania w dobrach Ignacego Mielżyńskiego. Jednocześnie szeregowi radcowie rejencji raczej rzadziej brali udział w nich. Brakowało im często tradycji łowieckich i środków na zakup wyposażenia. W dodatku, dla spędzającego

---

<sup>1476</sup> O akcji *Kunstverein* i powiązaną z nim loterią, *Lokales*, PZ 1887, nr 736.

<sup>1477</sup> A. Warschauer, *Deutsche Kulturarbeit*, s. 30.

<sup>1478</sup> B. Wenzel, *Die Landesbibliothek zu Posen 1894-1902*, „Historische Monatsblätter für die Provinz Posen“ Bd. 3: 1902, s. 198.

<sup>1479</sup> W. Theilemann, *Adel im grünen Rock. Adeliges Jägertum, Großprivatwaldbesitz und die preußische Forstbeamtenschaft 1866–1914*, Berlin 2004, s. 59-61; W. Rösener, *Adelsherrschaft als kulturhistorisches Phänomen. Paternalismus, Herrschaftssymbolik und Adelskritik*, HZ Bd. 268: 1999, s. 24.

<sup>1480</sup> Ch. Eifert, *Paternalismus und Politik*, s. 147; W. Theilemann, *Adel im grünen Rock*, s. 100.

<sup>1481</sup> *Z Mogilna donoszą*, DP 1898, nr 295.

<sup>1482</sup> Krahrmer do Hammersteina, 23 VIII 1902, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 2107.

większość czasu przy biurku urzędnika kontakt z wpływowymi osobistościami prowincji nie był nieodzowny.

W instytucjach kościelnych i organizacjach z nim związanych również nie mogła zabraknąć urzędników lub ich żon<sup>1483</sup>. Działający w nich nie należący do grona teologów miejscowi dostojnicy odgrywali w nich olbrzymią rolę; chrześcijanin i „obywatel” (*Bürger*) były dwoma stronami tego samego medalu<sup>1484</sup>. Najlepiej udokumentować daje się działalność w radach parafialnych i synodach, gdzie występując także jako przedstawiciele państwa podkreślali związek pomiędzy koroną i ołtarzem. Powstawały one w Poznańskim (podobnie jak i niemal w całej wschodniej części Prus) od 1862 roku. Od 1869 istniał synod prowincjonalny (pierwsze obrady miały miejsce dopiero w 1875)<sup>1485</sup>. Wyższą instancją był już tylko obradujący co sześć lat synod generalny. Rady gmin wybierano spośród wszystkich członków. Te z kolei decydowały o połowie składu synodów powiatowych, drugą połowę tworzyli wszyscy pastory powiatu. Parytet duchownych i laików zachowany był również w synodach prowincjonalnych. Dochodziła do tego 1/6 członków mianowanych przez monarchę. W synodzie generalnym było wybranych po 50 laików, duchownych oraz mianowanych przez króla. Uzupełniali ich przedstawiciele uniwersytetów. Synody nie posiadały rzeczywistej władzy i były raczej elementem komplementarnym do istniejącego od poziomu prowincji układu podziału władzy kościelnej (superintendent/naczelną radą kościelną) i państwowej (konsystorium/monarcha). Od poziomu powiatowego wybory przeprowadzano pośrednie, dzięki czemu w pruskich synodach dominowały elementy konserwatywne. Wielu było właścicielami ziemskimi lub urzędnikami, prawie nie napotykało się przedstawicieli przemysłu<sup>1486</sup>. Synody wykształciły własny porządek polityczny na wzór parlamentów. Znakomita większość urzędników związała się z tzw. *Positive Union*, blisko powiązanej ze środowiskami dworskimi. Ta ortodoksyjna „partia kaznodziejów dworskich” dominowała synody, spychając we współdziałaniu z tzw. „skrzydłem konfesyjnym” kościelnych liberałów na margines.<sup>1487</sup>

---

<sup>1483</sup> P. Blau, *Bergan!*, s. 7.

<sup>1484</sup> J.-Ch. Kaiser, *Die Formierung des protestantischen Milieus. Konfessionelle Vergesellschaftung im 19. Jahrhundert*, w: *Religion im Kaiserreich. Milieus - Mentalitaeten - Krisen*, hrsg. von O. Blaschke, F.-M. Kuhlemann, Gütersloh 1996, s. 285.

<sup>1485</sup> O. Kiec, *Protestantyzm w Poznańskim 1815-1918*, Warszawa 2001, s. 52-53.

<sup>1486</sup> Th. Nipperdey, *Deutsche Geschichte 1866-1918*, Bd. 1: *Arbeitswelt und Bürgergeist*, München 1998, s. 483.

<sup>1487</sup> J. Wallmann, *Kirchengeschichte Deutschlands seit der Reformation*, Tübingen 2000, s. 210.

Dzięki niewielkiej ilości łatwo dostępnych źródeł najtrudniej udokumentować udział w radach gmin i synodach powiatowych. Rady Otto Gäbel i Friedrich Freytag byli członkami rady gminy kościoła św. Pawła w Poznaniu<sup>1488</sup>, Arthur Baarth zasiadał w radzie kościoła św. Krzyża oraz był deputowanym do synodu powiatowego<sup>1489</sup>. Gustav von Oertzen udzielał się w jednej z bydgoskich parafii<sup>1490</sup> a Bernhard Schopis w parafii Trójcy Przenajświętszej w Rawiczu oraz tamtejszym synodzie powiatowym<sup>1491</sup>. W synodzie prowincjonalnym, liczącym około 80 osób, urzędnicy tworzyli dość sporą grupę społeczną. Landraci zwykle należeli do członków wybieranych, co sugeruje ich mocną pozycję wśród lokalnych elit. Ich liczba była zmienna. Raz tylko zaledwie jeden landrat zasiadł w synodzie prowincjonalnym (1890), trzy razy wybierano po dwóch, a maksymalną ilość osiągnięto w 1917 (siedmiu). Zwykle było ich około 4-5. Poza tym osiem razy wybierano urzędników rejencji i naczelnego prezydium, w tym raz naczelnego prezesa, Rudolfa von Bittera. Do mianowanych przez króla członków zwykle należeli naczelnicy lub prezesi rejencji. Wyjątkiem był rok 1899.<sup>1492</sup> Urzędnicy poznańscy uczestniczyli również w obradach synodu generalnego. W roku 1885 wziął w nim udział w Berlinie Otto Gäbel<sup>1493</sup>, a 1894 do Wrocławia pojechał Günther von Blankenburg<sup>1494</sup>.

Do ścisłego grona kierującego istniejącym od 1878 roku dobroczynnym Towarzystwem Misji Wewnętrznej (*Provinzialverband des Vereins für die Innere Mission*) tradycyjnie obok właścicieli ziemskich należeli również urzędnicy konsystorium i administracji<sup>1495</sup>, co nie zaskakuje, skoro ta organizacja od długiego czasu blisko była związana z nurtem konserwatywnym, a jej cele i metody nosiły znamiona paternalistycznych<sup>1496</sup>. Na początku lat 80. XIX w. w dziewięciosobowym prezydium prowincjonalnym tej organizacji zasiadało trzech wyższych urzędników administracji: landraci śremski Friedrich Böhm i obornicki Gottlob von Nathusius i asesor w rejencji poznańskiej Karl Fauck. Landraci z racji swego urzędu często

---

<sup>1488</sup> Lokales, PZ 1880, nr 8.

<sup>1489</sup> Zehn do Baartha, 1 X 1895, APP, Landratsamt des Kreises Posen-West, sygn. 79.

<sup>1490</sup> Zarząd synodu powiatowego w Bydgoszczy do von der Recke, 22 IX 1897, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 1923.

<sup>1491</sup> Lokales, PZ 1877, nr 304.

<sup>1492</sup> Na podstawie *Verhandlungen der ersten ordentlichen Provinzial-Synode der Provinz Posener, Fraustadt 1875 i późniejsze roczniki*.

<sup>1493</sup> Lokales, PZ 1885, nr 721.

<sup>1494</sup> Rejencja w Poznaniu do Euleburga, 25 VIII 1894, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Nr. 5365, k. 168.

<sup>1495</sup> O. Kiec, *Innere Mission in der Provinz Posen im 19. Jahrhundert (bis 1914)*, „Blätter für deutsche Landesgeschichte“ Bd. 144: 2080 [2010], s. 391.

<sup>1496</sup> J. Wallmann, *Kirchengeschichte Deutschlands*, s. 130-132.

wykazywali zainteresowanie działalnością społeczno-charytatywną. Böhm brał udział w pracach synodu prowincjonalnego, a zainteresowanie Faucka można wytłumaczyć wywodzeniem się z rodziny ewangelickiego pastora<sup>1497</sup>. W latach późniejszych skład przedstawicieli administracji w tym gremium stawał się coraz bardziej ekskluzywny. Należeli do niego wyłącznie naczelnicy prezesa, prezesa rejencji i naczelnicy radcy przydzialni, co sugeruje, że ich obecność miała cele jedynie reprezentacyjne, a rzeczywisty wkład w prace ulegał zmniejszeniu. Wiadomo, że w latach 50. XIX w. urzędnicy dość często uczestniczyli w pracach tej organizacji. Późniejsze listy członków niestety nie zachowały się, niemniej znane są pośrednie informacje o pojedynczych przypadkach zaangażowania się personelu rejencji również i w późniejszych czasach<sup>1498</sup>. Podobnie było w przypadkach Towarzystwa Przeciw czy schroniska (*Herberge zur Heimat*)<sup>1499</sup>. Również i ta forma zaangażowania nie zadziwia. Sieć stowarzyszeń i inicjatyw niemieckich i protestanckich pojmowana była jako odpowiedź na konfrontację z w takiej samej mierze nacjonalistycznie nastawionym polskim katolicyzmem<sup>1500</sup>.

---

<sup>1497</sup> Zob: *Bericht über die Wirksamkeit des Provinzial-Vereins der Provinz Posen für die Innere Mission im Jahre 1880*, Posen 1881.

<sup>1498</sup> Zob: *Bericht über die Wirksamkeit des Provinzial-Vereins der Provinz Posen für die Innere Mission in der Zeit vom 1. April 1883 bis 31. März 1884*, Posen 1884; Lista członków, APP, PP, sygn. 4664; Rang do Hövela, 30 III 1906, GStA PK, I. HA, Rep. 77, Personalakten, Nr. 2098.

<sup>1499</sup> Lokales, PZ 1882, nr 319.

<sup>1500</sup> O. Kiec, *Der Protestantismus in der Provinz Posen 1850 – 1918. Modernisierung – Säkularisierung – Rekonfessionalisierung*, w: *Kirchen- und Kulturgeschichte in Nordost- und Ostmitteleuropa. Initiativen, Methoden, Theorien*, hrsg. von R. Bendel, Münster 2006, s. 106.

## Zakończenie

Niemal wszystkie dotychczasowe badania nad dziejami Poznańskiego w XIX i na początku XX w. „obciążone“ są poprzez balast przeszłości. W spojrzeniu retrospektywnym „sensem“ dziejów obszaru pogranicza polsko-niemieckiego aż po 1945 r. jawi się konflikt. Konstatacja tego faktu jest tak oczywista, że nie potrzebuje uzasadnienia w formie wyliczania cytatów z prac poświęconych historiografii. Nawet najbardziej świadomym i politycznie niezaangażowanym badaczom trudno jest uciec od narratywu konfrontacji. Chcąc zaprzeczyć interpretacji dziejów pogranicza jako terenu walki i skupiając się na ukazaniu współpracy ponad granicami etnicznych podziałów poddają się jego dyktatowi. Swe obiekty badań nadal konstruują oni głównie jako Polacy, Niemcy i Żydzi, którzy dla odmiany ze sobą nie walczą, lecz współdziałają. Czynniki narodowe, jakkolwiek posiadający fundamentalne znaczenie dla dziejów Wielkopolski w XIX w., dzięki temu wysuwają się na wyeksponowane miejsce nawet w dziedzinach, w których w zasadzie nie odgrywał żadnej roli.

Niniejsza praca nie rości sobie bynajmniej pretensji do twierdzenia, że całkowicie zerwała z naszkicowanym powyżej rozumowaniem (o ile jest to wogóle możliwe). Niemniej już wstępna kwerenda źródłowa wykazała, że tezę wyjściową, według której wynikająca z narastającego konfliktu narodowościowego w prowincji poznańskiej „polityka polska“ rządu w Berlinie miała istotny wpływ na skład, kariery i zachowanie pruskich urzędników, przez co administracja w Poznańskim zasadniczo różniła się od innych części monarchii Hohenzollernów, jest nie do utrzymania. Nietrudno we wspomnianej tezie rozpoznać pokrewieństwa z panującym narratywem konfliktu, tym razem występującym pod postacią „polityki polskiej“, służącej nader często jako punkt odniesienia w pracach dotyczących dziewiętnastowiecznej Wielkopolski. Jednak w tym przypadku okazało się, że nie sposób jest pisać historii tak mobilnej i dynamicznie rozwijającej się grupy zawodowo-społecznej w oparciu o założenia, odnoszące się jedynie do problematyki tzw. „pruskiego wschodu“. Wyżsi urzędnicy w Poznańskim byli integralną częścią biurokracji pruskiej i trudno jest mówić o cechach szczególnych, pozwalających na wyodrębnienie ich z tej większej całości. Przykładowo i tak niewysoki odsetek katolików odnotowanych wśród zbadanych urzędników relatywizuje nieco fakt, że w skali całego kraju tworzyli oni również zdecydowaną mniejszość. Oczywiście nie oznacza to, że nie istniały cechy

preferowane przez rząd przy obsadzaniu stanowisk w Poznańskim. Jednak z powodu braku opracowań dotyczących innych położonych na wschód od Łaby prowincji trudno jest ocenić rzeczywiste znaczenie wymienianych w raportach właściwości osobistych urzędników. Oczywiście, państwo chętnie wykorzystywało doświadczenia, wyniesione z terenów o podobnej charakterystyce co Poznańskie. Niekiedy umiejętności nabyte nad Wartą i Brdą decydowały również o przeniesieniu w inne miejsca, dotknięte konfliktem narodowościowym. Wpływ „polityki polskiej“ na kariery urzędnicze był jednak ogólnie niewielki. Zamiast tego z zachowanych materiałów źródłowych wyłania się raczej obraz urzędników, których przygotowanie zawodowe zmierzało w kierunku uniwersalizacji. Pożądana nie była wąska specjalizacja, lecz wykonywanie każdego powierzonego im zadania. Jedynie Nadrenia i Westfalia wyłamują się z tego schematu i w ich przypadku można mówić o pewnej odrębności administracji. Również trudno jest mówić o występowaniu wśród urzędników zdecydowanie „narodowej“ postawy. Większość z nich politykę rządową realizowała wiernie w ramach swych obowiązków służbowych, ale poza tym nie przejawiała szczególnego zaangażowania w konflikt narodowościowy. Nie dziwi to, skoro wkład urzędników w aktywność społeczną w miastach Poznańskiego był stosunkowo niewielki i wynikał bardziej z ich społecznej rangi niż rzeczywistego zainteresowania. Wyjątek tworzyły jedynie osoby pochodzące lub silnie związane z prowincją. Dla całej reszty praca w Poznańskim była jedynie epizodem w karierze zawodowej.

Prusy jako największy kraj Rzeszy dysponowały także najbardziej rozbudowaną biurokracją. Średnie i małe kraje Niemiec północnych z czasem zmieniały swą administrację na typ pruski, niektóre z nich nawet rezygnowały z własnej. Księstwo Waldeck-Pyrmont od 1868 r. zatrudniało pruskich urzędników wyższych, a sądownictwo przekazano całkowicie w ręce sąsiada. Te przykłady oraz wpływ pruski na kształt administracji cesarstwa sprawiają, że biurokracja pruska często jest postrzegana jako miarodajna dla całości Rzeszy. Zapomina się przy tym, że kraje południowych Niemiec posiadały silną własną, całkowicie odmienną od pruskiej tradycję urzędniczą. W Bawarii, gdzie centralistyczne reformy Maximiliana von Montgelas już w 1805 r. stworzyły profesjonalną kadre urzędniczą na wzór cesarstwa napoleońskiego, a podział na administrację i sądownictwo dokonał się znacznie później (1862) niż w Prusach. Bawaria uregulowała prawne stosunki urzędników w sposób

kompleksowy, na co Prusy zdobyły się dopiero po 1918r<sup>1501</sup>. Inny był skład społeczny administracji. W administracji Bawarii mieszczenie odgrywali znacznie większą rolę niż w Prusach, a niemały odsetek szlachty na służbie wywodził się z rodzin nobilitowanych urzędników<sup>1502</sup>. Z kolei w Wirtembergii urzędnicy otrzymywali wykształcenie kameralistyczne, które przeprowadzano oddzielnie dla przyszłych kadr administracji i fiskusa<sup>1503</sup>. Inne było też samopoznanie biurokracji. W Prusach wyżsi urzędnicy postrzegali się jako bezwarunkowi słudzy państwa. W epoce monarchii nie przejawiali tendencji do zakładania własnych organizacji zawodowych. Jako kluczowa grupa zarządzająca państwem byli w stanie sami zadbać o swój interes. Dopiero po rewolucji 1918 r., gdy ich sytuacja w przyszłości stała się niejasna, napędce założyli własną organizację<sup>1504</sup>. Pod tym względem bawarscy urzędnicy ulegli znacznie wcześniej tendencjom profesjonalizacji i pojmowali się jako grupa zawodowa, czego dowodem było powstanie w 1911 r. niemal w całym kraju Towarzystw Wyższych Urzędników<sup>1505</sup>.

W XIX w. nie tylko Prusy stanęły przed wyzwaniem integracji przyznanych po Kongresie Wiedeńskim terenów. Przykład biurokracji bawarskiej w Palatynacie pokazuje przy tym, że elity kłopoty elit administracyjnych z aklimatyzacją na obcym terenie, stanowiły doświadczenie wręcz uniwersalne. Dla katolickich urzędników kontakt z protestanckim Palatynatem, posiadającym silne poczucie własnej tożsamości, odmienną strukturę gospodarczą czy system prawny oraz słabo skomunikowanym z resztą kraju, był trudnym wyzwaniem, na które niektórzy godzili się jedynie pod warunkiem otrzymania obietnicy szybkiego powrotu do rodzinnych stron. Pozwala to spojrzeć z nieco innej perspektywy na Poznańskie, gdzie powodu odczucia obcości wśród przyjeżdżających doń Niemców wciąż skłonni jesteśmy dopatrywać się przede wszystkim w konflikcie narodowościowym, podczas gdy nie doceniamy roli jakiegokolwiek odmienności kulturowej pomiędzy „domem“ a miejscem służby.

---

<sup>1501</sup> B. Wunder, *Privilegierung und Disziplinierung. Die Entstehung des Berufsbeamtentums in Bayern und Württemberg (1870-1825)*, München-Wien 1978, s. 230.

<sup>1502</sup> W. Schärfl, *Die Zusammensetzung der bayerischen Beamtschaft von 1806 bis 1918*, Kallmünz 1955, s. 49, 54n.

<sup>1503</sup> W. Bleek, *Von der Kameralausbildung zum Juristenprivileg. Studium, Prüfung und Ausbildung der höheren Beamten des allgemeinen Verwaltungsdienstes in Deutschland im 18 und 19. Jahrhundert*, Berlin 1972, s. 262n.

<sup>1504</sup> T. Süle, *Preussische Bürokratietradition. Zur Entwicklung von Verwaltung und Beamtschaft in Deutschland 1871-1918*, Göttingen 1988, s. 142-158; R. Fattmann, *Bildungsbürger in der Defensive. Die akademische Beamtschaft und der „Reichsbund der höheren Beamten“ in der Weimarer Republik*, Göttingen 2001, s. 134n.

<sup>1505</sup> R. Scharf, *Staatsdiener auf Außenposten. Die höheren Beamten der inneren Verwaltung der Pfalz 1870-1918*, München 2002, s. 288n.

Jednocześnie warto wskazać, że rząd bawarski zastosował całkowicie odmienną od pruskiej strategię przy integracji nowo otrzymanych terenów ze starą częścią państwa. W obliczu nieposiadania wystarczającej ilości miejscowych kadr, nad Ren szczególnie chętnie kierowano „kompatybilnych“ urzędników, mogących stopić się z lokalną społecznością, a w szczególności protestantów<sup>1506</sup>.

Warto również wskazać na to, że na terenach trzech zaborów z czasem wykształciły się odmienne praktyki administracyjne. Państwa zaborcze w różny sposób radziły sobie (lub nie) z problematyką zarządzania przysparzających coraz to większych problemów części krajów. Wszystkie trzy podążały odmiennymi drogami. Rosja po klęsce powstania styczniowego niemal całkowicie oczyściła wyższe kadry urzędników Królestwa Polskiego z Polaków i zreformowała jego administrację na wzór rosyjski. Jednocześnie pozostawiono sporą ich ilość na niższych, niemniej równie istotnych z punktu widzenia funkcjonowania państwa stanowiskach<sup>1507</sup>. W Galicji wraz z nastaniem doby autonomii oraz wprowadzeniem języka polskiego jako urzędowego Niemcy, a więc i niemieccy urzędnicy stali się „ludźmi zbędnymi“. Ci, którzy nie przyswoili sobie języka polskiego, zostali po prostu przeniesieni lub wysłani na emeryturę<sup>1508</sup>. Tymczasem rozwiązanie pruskie, polegające na powierzaniu niemal całości etatów państwowych Niemcom było najbardziej radykalne. Nie wydaje się, że względy polityczne stanowią wystraszające uzasadnienie tak odmiennego rozwoju. Rząd pruski nie mógłby zdecydować się na takie rozwiązanie, gdyby nie uczelnie w tym kraju, produkując setki absolwentów prawa, chętnych do podjęcia pracy w administracji<sup>1509</sup>. Wysoka stopa rozwoju edukacji w tym kraju miała także swą ciemną stronę w postaci cyklicznej nadprodukcji absolwentów, która mogła stać się źródłem problemów. W takim ujęciu, daleko idące wykluczenie Polaków z większości stanowisk państwowych pomagało nieco rozładować napięcie, wynikające z nadmiaru ludzi wykształconych, którzy na drodze do upragnionego dyplomu gotowi byli na pokaźne ofiary finansowe i wyrzeczenia. Tymczasem przykład rosyjski pozwala przypuszczać, że niepowodzenie w rusyfikacji administracji Królestwa wynikało między innymi z indolencji tamtejszego szkolnictwa. Nawet naczelnicy wydziałów w guberniach

---

<sup>1506</sup> tamże, s. 12.

<sup>1507</sup> G. Smyk, *Korpus urzędników cywilnych w guberniach Królestwa Polskiego w latach 1867-1915*, Lublin 2004, s. 264.

<sup>1508</sup> I. Röska-Rydel, *Niemiecko-austriackie rodyinz urzędnicze w Galicji 1772-1918*, Kraków 2011, s. 114, 119.

<sup>1509</sup> H. Titze, *Der Akademikerzyklus. Historische Untersuchungen über die Wiederkehr von Überfüllung und Mangel in akademischen Karrieren*, Göttingen 1990.

rzadko kiedy ukończyli studia. W obliczu braku wykształconych i chętnych do przyjazdu na Zachód kadr w Rosji pozostawiano wielu Polaków na stanowiskach. W kraju, w którym w XIX w. wybuchły dwa powstania, przed wybuchem pierwszej wojny światowej wśród naczelników powiatu nierzadko napotkać można było osoby przyznające się do narodowości polskiej.

W dalszych badaniach porównawczych nad dziejami biurokracji w zaborach tkwi olbrzymi potencjał. Przynieść mogą one bowiem szereg fascynujących ustaleń, ciekawych nie tylko dla historyków zajmujących się dziejami Polski, ale także i specjalistów w innych dziedzinach. Z zestawienia i analizy strategii działań, zmobilizowanych zasobów, porażek i sukcesów państw zaborczych na ziemiach polskich wynurzyć może się bowiem bogatszy obraz ważnego elementu przebiegu modernizacji dziewiętnastowiecznych społeczeństw. Integracja nowo nabytych terenów we własne organizmy państwowe była bowiem ich celem nadrzędnym, a jedną z dróg, jakimi podążano do tego celu, było właśnie działanie administracji. Oznaczało to także poddanie tych działań postępującej racjonalizacji. Poprzez ich skontrastowanie ponad granicami zaborów można dojść do wiele interesujących wniosków na temat potencjałów i ograniczeń zaangażowanych aktorów, ukazać proces ich wkraczania w nowoczesność z innej, dotychczas nieznannej perspektywy.

## Aneks

### Aneks 1: Pochodzenie stanowe i zawodowe wyższych urzędników administracji prowincjonalnej w Poznaniu

Zawód ojca	Lata				
	1871-80	1881-90	1891-1900	1901-1910	1911-1918
Urzędnik administracji (wyższy)	<b>(9,4%)</b> [2 UA] [3 LA] [1 B]	<b>(8,9%)</b> [1 UA] [4 LA] [11 B]	<b>(9,7%)</b> [2 UA] [1 NA] [5 LA] [15 B]	<b>(12,0%)</b> [7 UA] [2 NA] [6 LA] [1 A] [16 B]	<b>(10,8%)</b> [3 UA] [4 LA] [1 NA] [1 A] [7 B]
Urzędnik sądownictwa (wyższy)	<b>(17,3%)</b> [6 UA] [1 LA] [4 B]	<b>(12,3%)</b> [13 UA] [1 NA] [8 B]	<b>(9,7%)</b> [10 UA] [1 NA] [12 B]	<b>(8,6%)</b> [5 UA] [1 NA] [1 LA] [16 B]	<b>(7,4%)</b> [2 UA] [1 NA] [8 B]
Wojskowy	<b>(6,3%)</b> [1 UA] [3 B]	<b>(8,4%)</b> [11 UA] [1 A] [3 B]	<b>(6,8%)</b> [9 UA] [1 NA] [3 A] [3 B]	<b>(10,5%)</b> [16 UA] [3 NA] [1 LA] [2 A] [6 B]	<b>(12,8%)</b> [11 UA] [2 NA] [1 LA] [5 B]
Właściciel ziemski	<b>(18,7%)</b> [9 UA] [2 NA] [1 B]	<b>(30,8%)</b> [20 UA] [3 NA] [2 LA] [2 A] [28 B]	<b>(31,8%)</b> [28 UA] [5 NA] [3 LA] [1 A] [38 B]	<b>(30,1%)</b> [29 UA] [5 NA] [5 LA] [1 A] [40 B]	<b>(30,5%)</b> [17 UA] [3 NA] [1 A] [3 LA] [1 A] [21 B]
Adwokat	<b>(3,1%)</b> [1 LA] [1 B]	<b>(8,9%)</b> [1 UA] [2 NA] [13 B]	<b>(8,1%)</b> [1 UA] [1 NA] [17 B]	<b>(4,1%)</b> [1 UA] [1 NA] [9 B]	<b>(3,4%)</b> [1 UA] [4 B]
Duchowny	<b>(3,1%)</b> [2 B]	<b>(5%)</b> [9 B]	<b>(4,7%)</b> [1 UA] [10 B]	<b>(4,5%)</b> [1 UA] [11 B]	<b>(5,5%)</b> [1 UA] [7 B]
Lekarz, Weterynarz, Aptekarz	<b>(9,4%)</b> [1 LA] [1 A] [4 B]	<b>(2,2%)</b> [4 B]	<b>(4,2%)</b> [10 B]	<b>(4,5%)</b> [2 LA] [10 B]	<b>(4,7%)</b> [1 LA] [6 B]
Nauczyciel/Profesor	<b>(4,7%)</b> [3 B]	<b>(1,1%)</b> [2 B]	<b>(3,4%)</b> [8 B]	<b>(2,3%)</b> [6 B]	<b>(1,4%)</b> [2 B]
Przedsiębiorca	<b>(7,8%)</b> [5 B]	<b>(7,8%)</b> [1 LA] [13 B]	<b>(9,7%)</b> [1 LA] [22 B]	<b>(10,9%)</b> [1 LA] [1 NA] [27 B]	<b>(12,8%)</b> [1 LA] [18 B]
Urzędnik średniego stopnia	<b>(4,7%)</b> [3 B]	<b>(1,7%)</b> [3 B]	<b>(1,3%)</b> [3 B]	-	-
Inny urzędnik	<b>(14,1%)</b> [2 UA] [1 LA] [6 B]	<b>(10,6%)</b> [2 UA] [2 LA] [2 AA] [1 A] [12 B]	<b>(7,6%)</b> [1 UA] [2 LA] [2 AA] [13 B]	<b>(7,9%)</b> [1 UA] [2 AA] [5 LA] [13 B]	<b>(6,1%)</b> [2 LA] [7 B]
Manager	-	<b>(0,6%)</b> [1 B]	-	<b>(1,5%)</b> [4 B]	<b>(1,4%)</b> [2 B]
Dzierżawca domen	<b>(1,6%)</b> [1 B]	-	<b>(1,7%)</b> [1 NA] [3 B]	<b>(2,3%)</b> [1 NA] [5 B]	<b>(2%)</b> [3 B]
Inny	-	<b>(1,7%)</b> [1 UA] [2 B]	<b>(1,3%)</b> [3 B]	<b>(0,8%)</b> [2 B]	<b>(1,4%)</b> [1 UA] [1 B]

Wartość podana w nawiasach kwadratowych wykazuje ilość przedstawicieli danego stanu lub jego podgrupy wśród urzędników w danych okresie. Liczby w % zostały zaokrąglone do jednego miejsca po przecinku.

Legenda: UA – szlachta stara i prastara, NA – szlachta nowa, LA – nobilitowani, A – szlachta niezidentyfikowana, B – mieszczaństwo.

## Aneks 2: Pochodzenie stanowe i zawodowe landratów w Poznaniu

Zawód ojca	Lata				
	1871-80	1881-90	1891-1900	1901-1910	1911-1918
Urzędnik administracji (wyższy)	<b>(5,9%)</b> [1 UA] [1 LA]	<b>(7,1%)</b> [2 LA] [2 B]	<b>(8%)</b> [2 LA] [4 B]	<b>(9,6%)</b> [2 UA] [1 NA] [1 LA] [1A] [2 B]	<b>(10,9%)</b> [1 UA] [1 NA] [1 LA] [1 A] [2 B]
Urzędnik sądownictwa (wyższy)	<b>(8,8%)</b> [2 UA] [1 B]	<b>(8,9%)</b> [3 UA] [2 B]	<b>(8%)</b> [1 UA] [1 NA] [4 B]	<b>(12,3%)</b> [1 UA] [1 NA] [7 B]	<b>(10,9%)</b> [1 UA] [1 NA] [4 B]
Wojskowy	<b>(5,9%)</b> [1 UA] [1 B]	<b>(10,7%)</b> [5 UA] [1 A]	<b>(10,7%)</b> [5 UA] [2 A] [1 B]	<b>(8,2%)</b> [5 UA] [1 A]	<b>(10,9%)</b> [4 UA] [1 NA] [1 LA]
Właściciel ziemski	<b>(29,4%)</b> [8 UA] [2 NA]	<b>(35,7%)</b> [10 UA] [2 NA] [1 A] [7 B]	<b>(41,3%)</b> [13 UA] [2 NA] [2 A] [13 B]	<b>(43,8%)</b> [14 UA] [3 NA] [1 LA] [1 A] [13 B]	<b>(38,2%)</b> [8 UA] [2 NA] [2 LA] [1 A] [8 B]
Duchowny	<b>(3%)</b> [1 B]	<b>(3,6%)</b> [2 B]	<b>(1,3%)</b> [1 B]	<b>(1,4%)</b> [1 UA]	<b>(1,8%)</b> [1 UA]
Lekarz, Weterynarz, Aptekarze	<b>(11,8%)</b> [4 B]	<b>(3,6%)</b> [2 B]	<b>(2,7%)</b> [2 B]	<b>(4,1%)</b> [3 B]	<b>(7,3%)</b> [4 B]
Nauczyciel/Profesor	<b>(5,9%)</b> [2 B]	<b>(1,8%)</b> [1 B]	<b>(4%)</b> [3 B]	<b>(5,5%)</b> [4 B]	<b>(1,8%)</b> [1 B]
Przedsiębiorca	<b>(11,8%)</b> [4 B]	<b>(10,7%)</b> [1 LA] [5 B]	<b>(8%)</b> [1 LA] [5 B]	<b>(5,5%)</b> [4 B]	<b>(7,3%)</b> [4 B]
Inny urzędnik	<b>(5,8%)</b> [3 UA] [1 B]	<b>(8,9%)</b> [3 UA] [1 LA] [1A]	<b>(6,7%)</b> [2 UA] [1 LA] [2 B]	<b>(4,1%)</b> [1 LA] [2 B]	<b>(5,5%)</b> [1 LA] [2 B]
Dzierżawca domeny	-	-	<b>(4%)</b> [1 NA] [2 B]	<b>(4,1%)</b> [1 NA] [2 B]	<b>(1,8%)</b> [1 B]
Adwokat	<b>(3,%)</b> [1 LA]	<b>(7,1%)</b> [1 NA] [3 B]	<b>(4%)</b> [3 B]	<b>(1,4%)</b> [1 B]	<b>(1,8%)</b> [1 B]
Urzędnik średniego stopnia	<b>(3%)</b> [1 B]	<b>(1,8%)</b> [1 B]	<b>(1,3%)</b> [1 B]	-	-
Inny	-	-	-	<b>(1,4%)</b> [1 B]	<b>(1,8%)</b> [1 B]

Wartość podana w nawiasach kwadratowych wykazuje ilość przedstawicieli danego stanu lub jego podgrupy wśród urzędników w danych okresie. Liczby w % zostały zaokrąglone do jednego miejsca po przecinku.

Legenda: UA – szlachta stara i prastara, NA – szlachta nowa, LA – nobilitowani, A – szlachta niezidentyfikowana, B – mieszczaństwo.

**Aneks 3: Miejsca studiów wyższych urzędników administracji w Poznańskim wg. ilości odwiedzonych uniwersytetów**

a) Urzędników studiujących na jednym uniwersytecie

Uniwersytet	Ilość	Uniwersytet	Ilość
Królewiec	4	Getynga	2
Heidelberg	3	Wrocław	2
Berlin	3	Bonn	1

b) Urzędników studiujących na dwóch uniwersytetach

Uniwersytet	Ilość	Uniwersytet	Ilość
Berlin	38	Freiburg	3
Heidelberg	14	Jena	3
Getynga	12	Monachium	2
Bonn	11	Gryfia	2
Wrocław	10	Kilonia	2
Lipsk	7	Marburg	1
Halle	6	Münster	1
Tybinga	6	Strasburg	1
Królewiec	4	Genewa	1

c) Urzędników studiujących na trzech uniwersytetach

Uniwersytet	Ilość	Uniwersytet	Ilość
Berlin	52	Monachium	5
Lipsk	23	Halle	4
Heidelberg	22	Freiburg	4
Tybinga	13	Jena	3
Bonn	12	Kilonia	3
Getynga	12	Gryfia	2
Wrocław	11	Genewa	1
Marburg	10	Bruksela	1
Lozanna	7	Zurych	1
Królewiec	6	Würzburg	1
Strasburg	6		

d) Urzędników studiujących na czterech uniwersytetach

Uniwersytet	Ilość	Uniwersytet	Ilość
Berlin	34	Tybinga	4
Lipsk	15	Genewa	3
Getynga	11	Kilonia	2
Heidelberg	11	Królewiec	2
Freiburg	11	Strasburg	2
Monachium	10	Jena	2
Lozanna	8	Giessen	1
Halle	7	Edynburg	1
Wrocław	7	Oxford	1
Marburg	6	Bruksela	1
Bonn	6	Paryż	1
Gryfia	5		

e) Urzędników studiujących na pięciu uniwersytetach

Uniwersytet	Ilość	Uniwersytet	Ilość
Berlin	3	Monachium	1
Freiburg	2	Kilonia	1
Lozanna	2	Marburg	1
Bonn	2	Lipsk	1
Getynga	1	Tybinga	1
Gryfia	1		

#### **Aneks 4: Małżeństwa wyższych urzędników administracji w Poznańskim wg. pochodzenia stanowego i społeczno-zawodowego**

W tabelach literą A oznaczono szlachtę, literą B mieszczaństwo. Małymi literami oznaczono podwójne wskazania.

a) Zawód i stan teściów urzędników synów właścicieli ziemskich stanu szlacheckiego

Urzędnik administracji (2) A (1) B (1) nieznan
Wojskowy (12 <sup>b</sup> ) A (2 <sup>a</sup> ) B
Posiadacz ziemski (23 <sup>b</sup> ) A (3 <sup>ac</sup> ) B
Przedsiębiorca (3) A (3 <sup>c</sup> ) B
Urzędnik sądowy (-) A (1) B
Dzierżawca domeny (1) A
Professor (1) B
Adwokat (1) B
Urzędnik leśny (2) A
Urzędnik sądowy (1) A
Inni urzędnicy (1) A
Lekarz (1) B

b) Zawód i stan teściów urzędników synów właścicieli ziemskich stanu mieszczańskiego

Urzędnik administracji (2) A
Wojskowy (1) A
Właściciel ziemski (1) A (8 <sup>a</sup> ) B
Przedsiębiorca (6) B
Urzędnik sądowy (2) B
Dzierżawca domeny () A (2) B
Urzędnik leśny (1 <sup>a</sup> ) A
Urzędnik sądowy (1) A
Inni urzędnicy (1) B
Lekarz (1) B
Kadra managerska (1) B (1) nieznan

c) Zawód i stan teściów urzędników synów przedsiębiorców stanu mieszczańskiego

Urządnik administracji (3) B
Wojskowy (2) A (1) B
Posiadacz ziemski (2) A (2) B
Przedsiębiorca (13) B
Urządnik sądowy (5) B
Adwokat (2) B
Inni urzędnicy (1) B
Dzierżawca domeny (1) B

## SPIS TABEL

nr		
I	Rozwój liczebny wyższych urzędników administracyjnych w Poznańskim	s. 29
II	Rozwój liczby urzędników w administracji wewnętrznej w Poznańskim	s. 30
III	Pochodzenie stanowe wyższych urzędników administracji w Poznańskim	s. 41
IV	Pochodzenie stanowe landratów w Poznańskim	s. 44
V	Pochodzenie społeczne wyższych urzędników administracji w Poznańskim w %	s. 45
VI	Pochodzenie stanowe żon wyższych urzędników administracji w Poznańskim	s. 64
VII	Chrzestni dzieci wyższych urzędników administracji w Poznańskim	s. 68
VIII	Pochodzenie regionalne wyższych urzędników administracji w Poznańskim	s. 70
IX	Wyznanie wyższych urzędników administracji w Poznańskim	s. 79
X	Wyznanie wyższych urzędników rejencji prowincji poznańskiej	s. 80
XI	Miejsca studiów prawniczych wyższych urzędników administracji w Poznańskim	s. 97
XII	Oficerowie rezerwy wśród wyższych urzędników administracyjnych w Poznańskim według zawodu ojca w %	s. 126
XIII	Wyżsi urzędnicy administracji prowincji poznańskiej z tytułem doktora	s. 132
XIV	Szlaki przepływu wyższych urzędników przez prowincję poznańską	s. 140
XV	Wiek wyższych urzędników przybywających do rejencji poznańskiej i bydgoskiej	s. 145
XVI	Średnia wieku wyższych urzędników rejencji poznańskiej i bydgoskiej	s. 145
XVII	Dochody służbowe urzędników administracji w Prusach w markach	s. 224

XVIII	Struktura wydatków w gospodarstwach domowych wyższych urzędników w Prusach	s. 229
XIX	Odsetek urzędników we frakcjach pruskiej Izby Deputowanych	s. 275
XXII	Odsetek landratów we frakcjach pruskiej Izby Deputowanych	s. 276

#### TABELE ZAWARTE W ANEKSIE

Aneks 1	- Pochodzenie stanowe i zawodowe wyższych urzędników administracji prowincjonalnej w Poznańskim	s. 315
Aneks 2	- Pochodzenie stanowe i zawodowe landratów w Poznańskim	s. 316
Aneks 3	- Miejsca studiów wyższych urzędników administracji w Poznańskim wg. ilości odwiedzonych uniwersytetów	s. 317
Aneks 4	- Małżeństwa wyższych urzędników administracji w Poznańskim wg pochodzenia stanowego i społeczno-zawodowego	s. 318

## **BIBLIOGRAFIA**

### **ŹRÓDŁA ARCHIWALNE**

Z powodu ich dużej ilości zrezygnowano z wyszczególnienia teczek personalnych urzędników.

#### **Archiwum Państwowe w Poznaniu**

##### **Naczelne Prezydium w Poznaniu**

sygn. 10370, Die Beförderung von Mitglieder der Regierungen in Bromberg und Posen, sowie von Landräten in höhere Stellen und Verteilung der Geschäfte bei den Regierungen

##### **Spuścizna Jackowskich**

sygn. 15, T. Jackowski, *Pamiętniki*, t. 1

##### **Landratsamt Bomst**

sygn. 32, Wohnungsverhältnisse des Landrats

##### **Landratsamt des Kreises Schildberg**

sygn. 15, Besetzung und Verwaltung des Landratsamtes

##### **Landratsamt des Kreises Posen-West**

sygn. 79, Handakten des Königlichen Landrats dr. Baarth – Posen als Mitglied des Gemeinde-Kirchen-Rathes der ev. Kreuzkirche zu Posen, Landratsamt Posen-Ost

sygn. 80, Persönliche Angelegenheiten des Landrats

sygn. 81, Persönliche Angelegenheiten des Herrn Landrats Grafen Schack von Wittenau

##### **Landratsamt des Kreises Posen-Ost**

sygn. 60, Landräte des Kreises Posen-Ost

##### **Landratsamt des Kreises Kosten**

sygn. 360, Besetzung der Landrats-, der Kreissekretärs- und der Kreisbotenstellen

sygn. 365, Landrat Dr. Lorenz

##### **Landratsamt Neutomischel**

sygn. 307, Landrätliche Dienstangelegenheiten

### **Prezydium Policji w Poznaniu**

- sygn. 4217, Deutscher Kolonialverein, Abtheilung Posen,
- sygn. 4221, Die Ortsgruppe Posen des Alldeutschen Verbandes
- sygn. 4253, Der deutsche Sportverein
- sygn. 4664, Der hiesige evangelische Verein für Innere Mission
- sygn. 5110, Der Posener Wahlverein
- sygn. 5111, Der deutsche Wahlverein
- sygn. 9246, Deutscher Zentral-Verein der Vereinigten Konservativen der Provinz Posen
- sygn. 9247, Der Ostmarkenverein, Ortsgruppe Posen

### **Parafia Ewangelicka Łazarz**

- sygn. 1, Księga chrztów
- sygn. 4, Traubuch

### **Parafia Ewangelicka Świętego Pawła w Poznaniu**

- sygn. 15, Księga chrztów
- sygn. 2, Traubuch

### **Parafia Ewangelicka Świętego Krzyża w Poznaniu**

- sygn. 33, Księga chrztów
- sygn. 44, Traubuch

### **Biblioteka Uniwersytecka UAM, Pracownia rękopisów**

- sygn. 3907797/38, DGKW, Mitglieder-Eintritt
- sygn. 3907798/12, DGKW, Sektion Graetz
- sygn. 3907801/4, DGKW, Abteilung für Technik
- sygn. 3907801/17, DGKW, Eintrittserklärungen
- sygn. 3907801/19, DGKW, Mitglieder
- sygn. 3907806/1, Verein für Geselligkeit, Acta des VfG von seiner Gründung bis zum Schluß des Vereinsjahrs 1871/5
- sygn. 3907806/8, Verein für Geselligkeit, Acta für das Veriensjahr 1878-79

### **Archiwum Państwowe w Bydgoszczy**

#### **Rejencja bydgoska**

- sygn. I/352, Die Bildung eines Provinzial-Committees für die Provinz Posen des Deutschen Flottenvereins zu Berlin
- sygn. I/1244, Wahlen zum Haus der Abgeordneten
- sygn. I/1443, Verhandlungen über das Verhalten des Regierungs-Assessors Dr. von Rosenthal zu Bromberg
- sygn. I/2796, Standeserhebungen sowie die Verleihung von Titeln, Orden und anderen Gnadenbezeugungen

sygn. I/2987, Standeserhebungen sowie die Verleihung von Titeln, Orden und anderen Gnadenbezeichnungen  
sygn. I/3733, Wahlen zum Reichstag sowie Korrespondenz über die Gewählten  
sygn. I/3283, Wahlen zum Reichstag sowie Korrespondenz über die Gewählten

### **Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde**

(Teczki nie mają własnych nazw)

BArch N 2308/40, 54, 56, 70, 72, Nachlass von Tiedemann  
BArch N 2329/1, Nachlass von Westarp

### **Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz**

#### **Finanzministerium (I. HA, Rep. 151)**

Nr. 789, Gratifikations- und Unterstützungsbewilligungen für hohe Beamte bei den Central- und Provinzialbehörden, bzw. Hinterbliebene derselben

#### **Ministerium des Innern (I. HA, Rep. 77)**

Tit. 50, Nr. 21, Adh. 1, Denkschriften bzw. Maßregeln zur Germanisierung der Provinz Posen  
Tit. 50, Nr. 21, Adh. 2, Versetzung von Beamten aus und nach Landesteilen mit polnische Bevölkerung und Standeserhöhungen von Grundbesitzern in den polnischen Landesteilen nach Bildung von Fideikomissen  
Tit. 184, Nr. 21, Die Gewährung von Zulagen an Beamte in den gemischtsprachigen Provinzen, Bd. 1  
Tit. 184, Nr. 205, Das politische Verhalten der Beamten  
Tit. 184, Nr. 205, Beiakte III, Die Wahlkandidaturen der Landräte und anderer Beamten als Landtags- und Reichstagsabgeordnete  
Tit. 184, Nr. 233, Beiakte 1, Berichte der Ober- und Regierungspräsidenten auf den Runderlaß vom 11 I 1900, betreffend Revision der Bestimmungen über die Vorbereitung für den höheren Staatsdienst  
Tit. 190, Nr. 15, Das Oberpräsidium der Provinz Posen, Bd. 3  
Tit. 192, Nr. 71, Über die Anstellung der Präsidenten, Abteilungs-Dirigenten und Räte der Regierungen ergangenen allgemeinen Bestimmungen, Bd. 3  
Tit. 192, Nr. 74, Die Controlle und Verwendung..., Bd. 4  
Tit. 192, Nr. 87, Die aus verschiedener Veranlassung vorgenommene Ernennung der Regierungsassessoren zu Regierungsräten, Bd. 6  
Tit. 192, Nr. 75, Die Ausbildung der Referendarien für die Verwaltung im Großherzogtum Posen. Wg. Unterstützung derselben behufs Erlernung der polnischen Sprache, Bd. 2  
Tit. 192, Nr 119, Vorsorge für Erlernung fremder Sprachen innerhalb des Beamtenthums und im Publikum  
Tit. 192, Nr 122, Die Teilung der Provinz Posen  
Tit. 206, Nr. 3, Geschäftsführung bei der Regierung, dem Konsistorium und dem Medizinal-Kollegium in Posen, Bd. 1  
Tit. 390a, Nr. 1, Räte und Assessoren bei der Regierung in Bromberg, Bd. 1-4  
Tit. 407a, Nr. 1, Die Räte und Assessoren bei der Regierung in Posen, Bd. 1-6

- Tit. 556, Nr. 10, Die Geschäftsführung der Regierung zu Bromberg
- Tit. 849, Nr. 11, Personal-Nachweisungen der Regierungs-Mitglieder der Provinz Posen. Darin auch Ober-Präsidium und hohe Verwaltungsbeamte der Ansiedlungskommission
- Tit. 850, Nr. 7, Personal-Nachweisungen der Landräte in der Provinz Posen. Enthalten auch Nachweisungen des Polizei-Präsidiums und Oberbürgermeister von Posen, 1884-1909
- Tit. 864, Nr. 33, Die Anträge um Übernahme von Gerichtsreferendaren, welche nicht berücksichtigt worden sind. Bd. 1
- Tit. 871, Nr. 17, Zusammenstellung derjenigen Beamten, welche bei der Landtagswahl entweder nicht gewählt oder ihre Stimme für einen Polen abgegeben haben
- Tit. 871, Nr. 21, Förderung des Deutschtums und die polnische Agitation (Errichtung von Theatern, Volksbibliotheken, Schulen, Museen, Vereinshäusern p.p.), Bd. 1
- Tit. 871, Nr. 24, Förderung des Deutschtums und die polnische Agitation (Mitwirkung der Beamten an Bestrebungen zur Stärkung des Deutschtums 1898-1919)
- Tit. 884, Nr. 2, Beiakte 2, Die Zurdispositionstellung und Pensionierung höherer Verwaltungsbeamter, die während des Krieges ihre Dienstpflichten nicht erfüllten.
- Tit. 884, Nr. 8, Adh., Die Berichte der Regierungen über die zur Beförderung in höhere Ämter geeigneten Regierungsmitglieder, Bd. 1-14
- Tit. 884, Nr. 12, Die Besoldungsverhältnisse der Regierungsmitglieder
- Tit. 884, Nr. 20, Die Übernahme von Nebenämtern seitens der Regierungsbeamten
- Tit. 884, Nr. 25, Nachweisung der bei den Mitgliedern der allgemeinen Verwaltung vorgenommenen Veränderungen (Versetzungen, Beurlaubungen).
- Tit. 884, Nr. 29, Teilnahme höherer Beamter an Dampferfahrten des Hamburg-Amerika-Linie sowie des Norddeutschen Lloyd, Bd. 1.
- Tit. 884, Nr. 42, Teilnahme von Verwaltungsbeamten an den Kursen der Kölner Vereinigung für rechts- und Staatswissenschaftliche Fortbildung, Bd. 1-2.
- Tit. 884, Nr. 43, Teilnahme von Beamten an den Kursen der Akademie in Posen und an der Wirtschaftlichen Vereinigung in Königsberg
- Tit. 1157, Nr. 3, Die Nachweisung der zu Landräten geeigneten Regierungs-Mitglieder sowie der für höhere Ämter qualifizierten Landräte und Polizeipräsidenten
- Tit. 1157, Nr. 3, Adh. 1, Die Berichte der Regierungen betr. die zu Landräten geeigneten Regierungs-Mitglieder, sowie die für höhere Ämter qualifizierten Landräte und Polizeipräsidenten, Bd. 1-14
- Tit. 1157, Nr. 3, Adh. 2, Berichte über die zu Landräten sich eignenden Regierungsassessoren, Bd. 3-15
- Tit. 4046, Nr. 13, Präsident der Regierung zu Posen
- Tit. 4046, Nr. 14, Präsident der Regierung zu Bromberg
- Nr. 3540, Landratsamt des Kreises Adelnau
- Nr. 4536, Landratsamt des Kreises Bromberg
- Nr. 4537, Landratsamt Czarnikau
- Nr. 4538, Landratsamt des Kreises Czarnikau
- Nr. 4541, Landratsamt des Kreises Hohensalza
- Nr. 4544, Landratsamt des Kreises Mogilno
- Nr. 4545, Landratsamt des Kreises Schubin

Nr. 4547, Landratsamt des Kreises Strelno  
Nr. 4548, Landratsamt des Kreises Wirnitz  
Nr. 4552, Landratsamt des Kreises Znin  
Nr. 4692, Landratsamt des Kreises Meseritz  
Nr. 4996, Landratsamt des Kreises Fraustadt  
Nr. 5340, Landratsamt des Kreises Adelnau  
Nr. 5342, Landratsamt des Kreises Birnbaum  
Nr. 5344, Landratsamt des Kreises Gostyn  
Nr. 5370, Landratsamt des Kreises Schrimm  
Nr. 5351, Landratsamt des Kreises Krotoschin  
Nr. 5352, Landratsamt des Kreises Lissa  
Nr. 5353, Landratsamt des Kreises Neutomischel  
Nr. 5355, Landratsamt des Kreises Obornik  
Nr. 5357, Landratsamt der Kreises Posen-West  
Nr. 5358, Landratsamt Pleschen  
Nr. 5363, Landratsamt des Kreises Rawitsch  
Nr. 5373, Landratsamt des Kreises Schroda  
Nr. 5364, Landratsamt des Kreises Rawitsch  
Nr. 5365, Landratsamt des Kreises Samter  
Nr. 5370, Landratsamt des Kreises Schrimm  
Nr. 5372, Landratsamt des Kreises Schroda  
Nr. 5373, Landratsamt des Kreises Wongrowitz  
Nr. 5374, Landratsamt des Kreises Wreschen

#### **Geheimes Zivilkabinett (I. HA, Rep. 89)**

Nr. 13586, Oberpräsidium der Provinz Posen  
Nr. 13595, Regierung Bromberg  
Nr. 13596, Regierung Bromberg  
Nr. 13603, Regierung Posen  
Nr. 13609, Regierung Posen  
Nr. 16154, Zeitungsberichte der Regierung in Posen  
Nr. 16155, Zeitungsberichte der Regierung in Posen

#### **Staatsministerium (I. HA, Rep. 90a)**

Nr. 455, Die Feier der Dienstjubiläen der Beamten und die Erwirkung von  
Auszeichnungen aus diesem Anlass  
Nr. 990, Regierungspräsidenten  
Nr. 994, Regierungsvizepräsidenten  
Nr. 2323, Politisches Verhalten der Beamten insbesondere als Mitglieder des  
Landtages und des Reichstages sowie die Anahme von Mandaten.  
Nr. 2324, Das politische Verhalten der Beamten, insbesondere als Mitglied des  
Landtags und des Reichstags sowie die Annahme von Mandaten für die  
letzteren  
Nr. 3542, Sitzungsprotokolle des Staatsministeriums, Bd. 85  
Nr. 3556, Sitzungsprotokolle des Staatsministeriums, Bd. 99  
Nr. 3565, Sitzungsprotokolle des Staatsministeriums, Bd. 105  
Nr. 3591, Sitzungsprotokolle des Staatsministeriums, Bd. 134

- Nr. 3617, Sitzungsprotokolle des Staatsministeriums, Bd. 160  
Nr. 3623, Sitzungsprotokolle des Staatsministeriums, Bd. 166  
Nr. 3647, Sitzungsprotokolle des Kronrats, Bd. 5  
Nr. 3745, Verwaltung der ehemals polnischen Landesteile. Politische Zustände und  
Polenpolitik, Bd. 5

### **Nachlässe (VI. HA)**

Nachlass von Studt, Nr. 28.

### **Regierung zu Bromberg (XVI. HA, Rep. 30)**

Nr. 376, Politisches Verhalten der Beamten, Bd. 1.

### GAZETY I CZASOPISMA

Posener Zeitung 1871-1918  
Dziennik Poznański 1871-1918  
Ostmark 1894-1918  
Posener Tageblatt 1910-1911  
Kuryer Poznański 1872, 1895, 1901, 1902  
National-Zeitung 1876  
Ministerial-Blatt für die gesamte innere Verwaltung 1869

### ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- Adressbuch der Provinz-Hauptstadt Posen sowie der Vororte Jersitz, St. Lazarus und Wilda*, Posen 1900.  
*Adressbuch der Stadt Posen*, Posen 1872, 1914.  
*Allgemeines Landrecht für die preußischen Staaten*, Textausgabe. Mit einer Einführung von Prof. Dr. Hans Hattenhauer und einer Bibliographie von Priv. Doz. Dr. Günther Bernert, Berlin 1970.  
*August Thyssen und Hugo Stinnes. Ein Briefwechsel 1898-1922*, hrsg. von Manfred Rasch, Gerald D. Feldmann, München 2003.  
*Bericht über die Wirksamkeit des Provinzial-Vereins der Provinz Posen für die Innere Mission im Jahre 1880*, Posen 1881 oraz późniejsze roczniki.  
Blau Paul, *Bergan! Die Geschichte einer Lebenswanderung*, Bd. 3: *Bergsommer. Amtszeit in Wernigerode und in Posen bis 1920*, Stuttgart 1941.  
Braun Magnus von, *Weg durch vier Zeitepochen. Vom ostpreußischen Gutsleben der Väter bis zur Weltraumforschung des Sohnes in Amerika*, Limburg, 1965. Do trzeciego wydania: *Von Ostpreußen bis Texas. Erlebnisse und zeitgeschichtliche Betrachtungen eines Ostdeutschen*, Stollhamm 1955.  
Busch Felix, *Aus dem Leben eines königlich-preußischen Landrats*, hrsg. von Julius H. Schoeps, Potsdam 2000.  
*Das Strafgesetzbuch für das Deutsche Reich nebst dem Einführungsgesetz in kurzen Erläuterungen*, bearbeitet von Dr. Hermann Göbel, Direktor am Landgericht I zu Berlin, Leipzig 1913.

- Coester Robert, *Die Loslösung Posens*, Berlin 1921.
- Deutscher Geschichtskalender* 1913.
- Die Geschichte derer v. Waldow. Unter Benutzung des von weiland dem Kammerherrn Franz v. Waldow u. dem Kgl. Preuß. Staatsminister a.D. Wilhelm v. Waldow ges. Materials*, bearb. v. Willy Spatz, nach dessen Ableben vollendet v. Willy Hoppe, Berlin 1927.
- von Diest Gustav, *Aus dem Leben eines Glücklichen*, Berlin 1904.
- Ein unabhängiger Diener. Die Dienstgeschäfte eines preußischen Landrats im letzten Drittel des 19. Jahrhunderts, Otto von Kalckreuth. Aus persönlichen Niederschriften zusammengestellt und erläutert* von Marei Spill von Helldorf, Kiel 1982.
- Grotefend Georg August, *Authentische Ergänzung und Erläuterung der Gesetze und Verordnungen des preußischen Staates und Deutschen Reiches*, 1. Teil, Düsseldorf 1882.
- Gröner Wilhelm, *Lebenserinnerungen. Jugend–Generalstab–Weltkrieg*, hrsg. von Friedrich Hiller von Gärtingen, Göttingen 1957.
- Hakata. Za kulisami Związku Marchii Wschodnich. Z tajnych akt nieoficjalnego rządu dla wytepienia polskości*, opracował Franciszek Krysiak Warszawa 1963.
- Handbuch für die Provinz Posen. Nachweisung der Behörden, Anstalten, Institute und Vereine*, Posen 1909.
- Handbuch des Kösener Corpsstudenten*. Im Auftrage des Kösener SC-Korps und des Verbandes alter Corpsstudenten (KSCV und VAC), hrsg. von Werner Ranz, Erich Bauer, Gerd Schäfer-Rolffs, Hamburg 1953.
- Handbuch für den preußischen Hof und Staat*, Berlin 1873, 1883/84, 1893, 1903, 1913.
- Hutten-Czapski Bogdan von, *Sześćdziesiąt lat życia politycznego i towarzyskiego*, t. 1, Warszawa 1936.
- Kaiser Friedrich III, *Tagebücher von 1848-1866*, hrsg. von Otto Meisner, Leipzig 1929.
- Kösener Korps-Listen von 1798 bis 1910. Eine Zusammenstellung aller Korpsangehörigen mit Angabe von Rezeptionsjahr, Chargen, Stand und Wohnort, bzw. Todesjahr*, Im Auftrage des Kösener S. C-Verbandes bearbeitet und herausgegeben von Karl Rügemer, München 1930.
- Kurzgefasstes statistisches Handbuch der Provinz Posen*, Posen 1865.
- Leben und Schicksal eines von dem Wohlwollen seiner Vorgesetzten getragenen Preußischen Beamten*, dargestellt von Willenbücher, Regierungspräsident a.D, Dessau 1882.
- Lotz Albert, *Geschichte des deutschen Beamtentums*, Berlin 1914.
- Meinecke Friedrich, *Erlebtes 1862-1901*, Leipzig 1941.
- Michaelis Georg, *Für Staat und Volk. Eine Lebensgeschichte*, Berlin 1922.
- Pauly Walter, *Als Landrat in Ostpreußen. Ragnit–Allenstein*, Würzburg 1957.
- Philipp Eulenburgs politische Korrespondenz*, Bd. 2: *Im Brennpunkt der Regierungskrise 1892-1895*, hrsg. von John C. G. Röhl, Boppard am Rhein 1979.
- Preußisch dienen und genießen. Die Lebenszeiterzählung des Ministerialrats Dr. Herbert du Mesnil (1875-1947)*, hrsg. von Jürgen Kloosterhuis, Köln 1998.
- Preußische Gesetze, 1825 i późniejsze roczniki*.
- Rhode Arthur, *Schildberger Erinnerungen. Wspomnienia ostrzeszowskiego pastora*, oprac. i przekłady tekstów Roman Dziergwa, Poznań 2004.

- Rose Karol, *Wspomnienia berlinskie*, Warszawa 1932.
- Schmidt Erich, *Dr. Francis Kruse, Königlich preussischer Regierungspräsident. Ein Lebensbild*, Düsseldorf 1937.
- Statistische Monatsberichte der Stadt Posen, 1. Jahrgang, April 1905-März 1906*, Posen 1907.
- Stenographische Berichte über die Verhandlungen des Abgeordnetenhauses*, Berlin 1871-1918.
- Tiedemann Christoph von, *Aus sieben Jahrzehnten*, Bd. 2: *Sechs Jahre Chef der Reichskanzlei unter dem Fürsten Bismarck*, Leipzig 1910.
- Verhandlungen der ersten ordentlichen Provinzial-Synode der Provinz Posen*, Fraustadt 1875 i późniejsze roczniki.
- Warschauer Adolf, *Deutsche Kulturarbeit in der Ostmark. Erinnerungen aus 4 Jahrzehnten*, Berlin 1926.
- Wermuth Adolf, *Ein Beamtenleben-Erinnerungen*, Berlin 1922
- Westarp Kuno Graf von, *Konservative Politik im letzten Jahrzehnt des Kaiserreiches*, Bd. 1: *1908-1914*, Berlin 1935..
- Wilamowitz-Möllendorf Ulrich von, *Erinnerungen 1848-1914*, Leipzig 1928.
- Winterfeldt-Menkin Joachim von, *Jahreszeiten des Lebens. Das Buch meiner Erinnerung*, Berlin 1942.
- Witting Ernst, *Das Ostmarkenproblem*, Berlin 1907.
- Wohnungs-Anzeiger nebst Adreß- und Geschäfts-Handbuch für die Stadt Bromberg auf das Jahr 1869*, Bromberg 1869, 1872.

#### LITERATURA

- Adam Thomas, *Stipendienstiftungen und der Zugang zur höheren Bildung in Deutschland vom 1800 bis 1960*, Stuttgart 2008.
- Alexander Matthias, *Die Freikonservative Partei 1890–1918. Gemäßigter Konservatismus in der konstitutionellen Monarchie*, Düsseldorf 2000.
- Anderhub Andreas, *Verwaltung im Regierungsbezirk Wiesbaden 1866-1885*, Wiesbaden 1971
- Anderson Margaret L., Barkin Kenneth, *The Myth of the Puttkammer Purge and the Reality of the Kulturkampf: Some reflections on the Historiography of Imperial Germany*, „Journal of Modern History“ vol. 54: 1982, no. 4, s. 647-686.
- Anderson Margaret L., *Lehrjahre der Demokratie. Wahlen und Politische Kultur im deutschen Kaiserreich*, Wiesbaden 2009.
- Armstrong John, *The European Administrative Elite*, Princeton 1973.
- Augustine Dolores L., *Patricians and Parvenues, Wealth and High Society in Wilhelmine Germany*, Oxford-Providence 1994.
- Bachem Karl, *Vorgeschichte, Geschichte und Politik der deutschen Zentrumspartei*, Bd. 9, Köln 1932.
- Bake Uwe, *Die Entstehung des dualistischen Systems der juristischen Ausbildung in Preußen*, Kiel 1971.
- Balzer Brigitte, *Die preußische Polenpolitik 1894-1908 und die Haltung der deutschen konservativen und liberalen Parteien (unter besonderer Berücksichtigung der Provinz Posen)*, Frankfurt am Main 1990.
- Barker Ernest, *The Development of Public Service in Western Europe 1660–1930*, Hamden 1966.

- Baske Siegfried, *Praxis und Prinzipien der preußischen Polenpolitik vom Beginn der Reaktionszeit bis zur Gründung des Deutschen Reiches*, „Forschungen zur Osteuropäischen Geschichte“ Bd. 9: 1963, s. 7-268.
- Baumeister Martin, *Parität und die katholische Inferiorität. Untersuchungen zur Stellung des Katholizismus in Deutschland*, Paderborn, München-Wien-Zürich 1987.
- Baumgarten Marita, *Professoren und Universitäten im 19. Jahrhundert. Zur Sozialgeschichte deutscher Geistes- und Naturwissenschaftler*, Göttingen 1997.
- Beck Heinrich, *The Origins of the Authoritarian Welfare State in Prussia: Conservatives, Bureaucracy, and the Social Question, 1815-1870*, Ann Arbor 2005.
- Below Andreas von, *Der soziale Status von Akademikern in der preußischen Gesellschaft des 19. Jahrhunderts. Zur Entstehung und zum Wandel einer privilegierten Berufsschicht*, Kassel 1977.
- Berger Irene, *Die preußische Verwaltung des Regierungsbezirks Bromberg 1815-1847*, Köln-Berlin 1966.
- Berndt Helga, *Die höheren Beamten des Ministeriums für Handel und Gewerbe in Preußen 1871-1918. Eine Analyse und Dokumentierung zu ihrer sozialen Zusammensetzung und Verflechtung*, „Jahrbuch für Wirtschaftsgeschichte“ 1981, H. 2, s. 105-200.
- Best Heinrich, *Der langfristige Wandel politischer Eliten in Europa 1867–2000. Auf dem Weg der Konvergenz? w: Oberschichten – Eliten – Herrschende Klassen*, hrsg. von Stefan Hradil, Peter Imbusch, Opladen 2003, s. 369-400.
- , Weege Wilhelm, *Biographisches Handbuch der Abgeordneten der Frankfurter Nationalversammlung 1848/49*, Düsseldorf 1996.
- Biaśtoch Martin, *Tübinger Studenten im Kaiserreich. Eine sozialgeschichtliche Untersuchung*, Sigmaringen 1996.
- , *Die Corps im Kaiserreich - Idealbild einer Epoche*, w: „Wir wollen Männer, wir wollen Taten!“ *Deutsche Corpsstudenten 1848 bis heute*, hrsg. von Rolf-Joachim Baum, Berlin 1998, s. 111–132.
- Bitner-Nowak Anna, *Motywy i formy społecznej aktywności wspólnot miejskich wielkopolski w XIX i na początku XX wieku*, w: *Wspólnoty lokalne i środowiskowe w miastach i miasteczkach ziem polskich pod zaborami i po uzyskaniu niepodległości*, pod red. M. Nietykszy, Toruń 1998, s. 28-38.
- , *Polityka mieszkaniowa w Poznaniu 1900-1939*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych“ t. LXII: 2002, s. 135-166.
- Blankenburg Erhard, Schultz Ulrike, *German Advokates. A Highly Regulated Profession*, w: *Lawyers in Society. The Civil Law World*, ed. by Richard Label, Philip S. C. Lewis, Washington D.C. 2000.
- Bleek Wilhelm, *Von der Kameralausbildung zum Juristenprivileg. Studium, Prüfung und Ausbildung der höheren Beamten des allgemeinen Verwaltungsdienstes in Deutschland im 18. und 19. Jahrhundert*, Berlin 1972.
- Bohlen Adolf, *Die Lebenshaltung der höheren Beamten. Nach einer Erhebung des Reichsbundes der höheren Beamten*, Berlin 1932.
- Böhnisch Lothar, Winter Reinhard, *Männliche Sozialisation. Bewältigungsprobleme männlicher Geschlechtsidentität im Lebenslauf*, München 1995.
- Boockmann Hartmut, *Deutsche Geschichte ist mehr als rhein-donauländische Heimatkunde*, Frankfurter Allgemeine Zeitung 22 V 1989.
- Booms Hans, *Die Deutschkonservative Partei. Preußischer Charakter, Reichsauffassung, Nationalbegriff*, Düsseldorf 1954.

- Borutta Manuel, *Antikatholizismus. Deutschland und Italien im Zeitalter der europäischen Kulturkämpfe*, Göttingen 2011.
- Budde, Gunilla-Friederike, *Auf dem Weg ins Bürgerleben. Kindheit und Erziehung in deutschen und englischen Bürgerhäusern 1840-1914*, Göttingen 1994.
- Buchsteiner Ilona, *Grossgrundbesitz in Pommern 1871–1914. Ökonomische, soziale und politische Transformation der Grossgrundbesitzer*, Berlin 1993.
- , *Kontinuität und Wandel in der Sozialstruktur der Landräte Pommerns zwischen Reichsgründung und Erstem Weltkrieg*, w: *Adel und Staatsverwaltung in Brandenburg im 19. und 20. Jahrhundert. Ein historischer Vergleich*, hrsg. von Kurt Adamy, Kristina Hübener, Berlin 1996, s. 367-387.
- Buhrer Werner, *Werdegang*, w: Henry Axel Bueck, *Mein Lebenslauf*, hrsg. und mit einer kommentierten Einl. von Werner Buhrer, Stuttgart 1997, s. 9-84.
- Brand Arthur, *Das Beamtenrecht. Die Rechtsverhältnisse der unmittelbaren und mittelbaren Staatsbeamten*, Berlin 1914.
- Brandt Harm-Hinrich, *Promotion und Bildungsbürgertum*, w: *Examen, Titel, Promotionen. Akademisches und staatliches Qualifikationswesen vom 13. bis zum 21. Jahrhundert*, hrsg. von Rainer Christoph Schwinges, Basel 2007, s. 625-706.
- Breuckmann Elmar, *Die Vorbereitung auf den höheren Verwaltungsdienst. Eine historische und vergleichende Untersuchung*, Berlin 1965.
- vom Brocke Bernhard, *Hochschul- und Wissenschaftspolitik in Preußen und im Kaiserreich 1882-1907*, w: *Bildungspolitik in Preußen zur Zeit des Kaiserreiches*, hrsg. von P. Baumgart, Stuttgart 1980, s. 9-118.
- Broszat Martin, *Zweihundert Jahre deutsche Polenpolitik*, Frankfurt am Main 1972.
- Bruch Rüdiger vom, *Wissenschaft, Politik und öffentliche Meinung. Gelehrtenpolitik im Wilhelminischen Deutschland 1894-1914*, Husum 1980.
- , *Gesellschaftliche Funktionen und politische Rollen des Bildungsbürgertums im Wilhelminischen Reich*, w: *Bildungsbürgertum im 19. Jahrhundert*, w: *Bildungsbürgertum im 19. Jahrhundert*, Teil IV: *Politischer Einfluß und gesellschaftliche Formation*, hrsg. von Jürgen Kocka, Stuttgart 1989, s. 146-179.
- Bry Gerhard, *Wages in Germany 1871-1945*, Princeton 1970.
- Buzek Józef, *Historia polityki narodowościowej rządu pruskiego wobec Polaków od traktatów wiedeńskich do ustaw wyjątkowych z 1908 r.*, Lwów 1909.
- Carsten Francis L., *Geschichte der preußischen Junker*, Frankfurt am Main 1988.
- Cecil Lamar, *The German Diplomatic Service 1871-1918*, Princeton 1976.
- Clark Christopher, *Preußen. Aufstieg und Niedergang 1600-1947*, München 2007.
- Chickering Roger, *We Men Who Feel Most German. A Cultural Study of the Pan-German League 1886-1914*, London 1984.
- Cohn Gustav, *Über die staatswissenschaftliche Vorbildung zum höheren Verwaltungsdienst in Preußen*, Berlin 1900.
- Corbain Alain, *Kulisy*, w: *Historia życia prywatnego*, t. 4: *Od rewolucji francuskiej do I wojny światowej*, pod red. Michelle Perrot, Wrocław-Warszawa-Kraków 2006, s. 467-708.
- Czapliński Marek, *Czy można mówić o dyskryminacji Śląska?*, „Studia Śląskie – Seria Nowa“ t. 51: 1992, s. 31-45.
- Czubiński, Antoni, *Powstanie Wielkopolskie 1918-1919. Geneza – Charakter – Znaczenie*, Poznań 1978.
- , *Wielkopolska w latach 1918-1939*, Poznań 2000.
- Dahrendorf Ralf, *Gesellschaft und Demokratie in Deutschland*, München 1965.

- Dembski Krzysztof, *Wielkopolska w początkach II Rzeczypospolitej. Zagadnienia prawnoustrojowe*, Poznań 1972.
- Demeter Karl, *Das deutsche Offizierskorps in Gesellschaft und Staats 1640-1945*, Frankfurt am Main 1965.
- Derkowska-Kostkowska Bogna, *Kasynowe Towarzystwo „Wypoczynek“ w Bydgoszczy i jego dom związkowy*, „Materiały do dziejów kultury i sztuki Bydgoszczy i regionu“ z. 3: 1998, s. 31-43.
- Desai Ashok V., *Real Wages in Germany, 1871-1913*, Oxford 1968.
- Dilcher Gerhard *Das Gesellschaftsbild der Rechtswissenschaft und die soziale Frage*, w: *Das wilhelminische Bildungsbürgertum*, hrsg. von Klaus Vondung, Göttingen 1976, s. 53-66.
- Dinkel Christoph, *Kirche gestalten – Schleiermachers Theorie des Kirchenregiments*, Berlin-New York 1996.
- Dowe Christoph, *Auch Bildungsbürger. Katholische Studierende und Akademiker im Kaiserreich*, Göttingen 2006.
- Ebert Ina, *Die Normierung der juristischen Staatsexamina und des juristischen Vorbereitungsdienstes in Preußen (1849 - 1934)*, Berlin 1995.
- Eddie Scott M., *Landownership in Eastern Germany Before the Great War. A Quantitative Analysis*, Oxford 2008.
- Eifert Christiane, *Zum Wandel einer Funktionselite. Brandenburgische Landräte im 19. Jahrhundert*, w: *Adel und Staatsverwaltung in Brandenburg im 19. und 20. Jahrhundert. Ein historischer Vergleich*, hrsg. von Kurt Adamy, Kristina Hübener, Berlin 1996, s. 41-66.
- , *Ländliche politische Eliten. Ein Vergleich preußischer und englischer Verhältnisse vor dem Ersten Weltkrieg, Parteien im Wandel. Vom Kaiserreich zur Weimarer Republik*, hrsg. von Dieter Dowe, Jürgen Kocka, Heinrich August Winkler, München 1999, s. 311-340.
- , *Paternalismus und Politik. Preußische Landräte im 19. Jahrhundert*, Münster 2003. Einleitung w: *Sozial- und Kulturgeschichte des Bürgertums*, hrsg. von Peter Lundgreen, Göttingen 2000, s. 13-39.
- Elias Norbert, *Studien über die Deutschen. Machtkämpfe und Habitusentwicklung im 19. und 20. Jahrhundert*, Frankfurt am Main 1989.
- Ellwein Thomas, *Die deutsche Universität. Vom Mittelalter bis zur Gegenwart*, Königstein 1985.
- , *Der Staat als Zufall und Notwendigkeit. Die jüngere Verwaltungsentwicklung in Deutschland am Beispiel Ostwestfalen-Lippe*, Bd. 1: *Die öffentliche Verwaltung in der Monarchie 1815-1918*, Opladen 1993.
- Engel Ernst, *Das Rechnungsbuch der Hausfrau und seine Bedeutung im Wirtschaftsleben der Nation*, Berlin 1882.
- Engeldinger Wolfgang, *Niemecka inteligencja w Poznaniu w latach 1871-1914*, KMP 1998, nr 2, s. 32-76.
- Eschenburg Theodor, *Der Beamte in Partei und Parlament*, Frankfurt am Main 1952.
- Fairbairn Brett, *Authority vs. democracy. Prussian officials in the german elections of 1898 and 1903*, „The Historical Journal“ vol. 33: 1990, s. 811-838.
- , *Interpreting Wilhelmine Elections: National Issues, Fairness Issues and Electoral Mobilization*, w: *Mass Politics & Social Change in Modern Germany. New Perspectives*, ed. By Larry E. Jones, James Retallack, Cambridge 1992, s. 17-48.
- Fattmann Rainer, *Bildungsbürger in der Defensive. Die akademische Beamtenchaft und der „Reichsbund der höheren Beamten“ in der Weimarer Republik*, Göttingen 2001.

- Feitauer Daniela, *Aufstiegschancen des Adels der preußischen Provinz Sachsen in Staat und Militär 1815-1871*, Frankfurt am Main 2005.
- Fenske Hans, *Monarchisches Beamtentum und demokratischer Staat, Zum Problem der Bürokratie in der Weimarer Republik*, w: *Demokratie und Verwaltung: 25 Jahre Hochschule für Verwaltungswissenschaften Speyer*, Berlin 1972, s. 117-136.
- , *Der Landrat als Wahlmacher*, „Die Verwaltung“ Bd. 12: 1973, s. 433-456.
- , *Preußische Beamtenpolitik vor 1918*, „Der Staat“ Bd. 12: 1973, s. 339-356.
- Ferber Christian von, *Die Entwicklung des Lehrkörpers der deutschen Universitäten und Hochschulen 1864-1954*, Göttingen 1956.
- Fischer Fritz, *Bündnis der Eliten. Zur Kontinuität der Machtstrukturen in Deutschland 1871–1945*, Düsseldorf 1979.
- Fischer Henrik K., *Konsum im Kaiserreich. Eine statistisch-analytische Untersuchung privater Haushalte im wilhelminischen Deutschland*, Berlin 2011.
- Fischer William, Zachariae von Lingenthal, Karl Eduard, w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, Bd. 44, 1898, s. 653–657.
- Fischer Wolfram, *Staatsverwaltungs und Interessensverbände im Deutschen Reich*, w: *tenze, Wirtschaft und Gesellschaft im Zeitalter der Industrialisierung*, Göttingen 1972, s. 194-213.
- Flemming Jens, *Landwirtschaftliche Interessen und Demokratie*, Bonn 1978.
- Föllmer Moritz, *Die Verteidigung der bürgerlichen Nation. Industrielle und hohe Beamte in Deutschland und Frankreich 1900–1930*, Göttingen 2002.
- Frevert Ute, *Ehre – männlich/weiblich. Zu einem Identitätsbegriff des 19. Jahrhunderts*, „Tel Aviver Jahrbuch für deutsche Geschichte“ Bd. XXI: 1982, s. 21-68.
- , *Ehrenmänner. Das Duell in der bürgerlichen Gesellschaft*, München 1991.
- , *Die kasernierte Nation, Militärdienst und Zivilgesellschaft in Deutschland*, München 2001.
- Galos Adam, Gentzen Felix-Heinrich, Jakóbczyk Witold, *Dzieje Hakaty*, pod red. Janusza Pajewskiego, Poznań 1966.
- Gey Thomas, *Die preußische Verwaltung des Regierungsbezirks Bromberg 1871-1920*, Köln 1976.
- Gillis John R., *Aristocracy and Bureaucracy in nineteenth-century Prussia*, „Past & Present“ No. 41: 1968, s. 105-129.
- , *The Prussian Bureaucracy in Crisis 1840-1860. Origins of an Administrative Elite*, Stanford 1971.
- Glaser Hermann, *Bildungsbürgertum und Nationalismus. Politik und Kultur im Wilhelminischen Deutschland*, München 1993.
- Goldbeck Otto, *Die politischen Beamten, insbesondere im Deutschen Reich, Preußen und Sachsen*, Dresden 1932.
- Goldberg Ann, *Honor Politics and Law in Imperial Germany, 1871-1914*, Cambridge 2010.
- Grabowski Sabine, *Deutscher und polnischer Nationalismus. Der Deutsche Ostmarken-Verein und die polnische Straß 1894–1914*, Marburg 1998.
- Gratiae Fructus, Festschrift zu Ehren der Universität Lausanne anlässlich des 100 jährigen Bestehens des deutschen Rechtsunterrichts 1997*, herausgegeben von der Korporation Germania Lausanne, Lausanne 1997.
- Grießmer Axel, *Massenverbände und Massenparteien im wilhelminischen Reich. Zum Wandel der Wahlkultur 1903-1912*, Düsseldorf 2000.

- Grieswelle Detlef, *Zur Soziologie des Köseener Corps 1870-1914*, w: *Student und Hochschule im 19. Jahrhundert*, hrsg. von Christian Helfer, Mohammed Rassem, Göttingen 1975, s. 346-365.
- Groeben Klaus von der, *Die öffentliche Verwaltung im Spannungsfeld der Politik, dargestellt am Beispiel Ostpreußen*, Berlin 1979.
- Grondin Jean, *Hans-Georg Gadamer. Eine Biographie*, Tübingen 2000.
- Grunenberg Andreas, *Das Religionsbekenntnis der Beamten in Preußen*, Bd. 1: *Die höheren staatlichen Beamten*, Berlin 1914; Bd. 2: *Die höheren Gemeindebeamten sowie die Gemeinde- u. Kreisvertreter*, H. 1: *Die Rheinprovinz*, Berlin 1918.
- Grześ, Bolesław, *Rola naczelných prezesów Poznańskiego w kształtowaniu i realizacji germanizacyjnej polityki rządu pruskiego w II połowie XIX w.: Studia z dziejów Polski, Niemiec i NRD: XVI-XX w.*, pod red. Antoniego Czubińskiego, Poznań 1974, s. 181-188.
- , *Struktura społeczna i zawodowa ludności niemieckiej w Poznańskim (1882-1907)*, w: *Spółczesność polskie XVIII i XIX wieku*, t. VI, pod red. Janiny Leskiewiczowej, Warszawa 1974, s. 225-240.
- , *Ludność niemiecka poznańskiego na przełomie XIX i XX w.*, „*Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza*“ t. 11: 1975, z. 2, s. 43-86.
- , Kozłowski Jerzy, Kramski Adam, *Niemcy w Poznańskim wobec polityki germanizacyjnej 1815-1920*, pod red. Lecha Trzeciakowskiego, Poznań 1976.
- Grzeszczuk-Brendel Hanna, *Architektura i budownictwo Poznania w pierwszej połowie XX w.*, w: *Architektura i urbanistyka Poznania w XX w.*, pod red. Teresy Jakimowicz, Poznań 2005, s. 84-149.
- , *Das Villen-Mietshaus in Posen: Eine neue Vorstellung von Wohnung und Stadt*, w: *Großstadt 1900-1939. Wohnsituation und Modernisierung im europäischen Vergleich*, hrsg. von Alena Janatková, Hanna Kozińska-Witt, Stuttgart 2006, s. 379-390.
- Günther Hellmuth, *Arthur Brand und das Beamtenrecht. Ausgewählte Aspekte des Dienstrechts im Kaiserreich, während der Weimarer Republik, der NS-Diktatur*, „*Der Staat*“ Jg. 48: 2009, H. 3, s. 411-457.
- Hagen William W., *Germans, Poles and Jews. The National Conflict in the Prussian East 1772-1914*, Chicago-London 1980.
- Hamburger Ernest, *Juden im öffentlichen Leben Deutschlands. Regierungsmitglieder, Beamte und Parlamentarier in der monarchischen Zeit 1848-1918*, Tübingen 1968.
- Hammerstein Notker, *Vom Interesse des Staates. Gradueierung und Berechtigungswesen im 19. Jahrhundert*, w: *Examen, Titel, Promotionen. Akademisches und staatliches Qualifikationswesen vom 13. bis zum 21. Jahrhundert*, hrsg. von Rainer Christoph Schwinges, Basel 2007, s. 169-194.
- Hartmann Stefan, *Bromberger Kasino-Gesellschaft „Erholung“. Unbekannte Quellen aus den Jahren 1883-1919*, „*Bromberg*“ Jg. IX: 1987, s. 2-7
- Hartung Fritz, *Studien zur Geschichte der preußischen Verwaltung*, Dritter Teil: *Zur Geschichte des Beamtentums im 19. und 20. Jahrhundert*, Berlin 1948.
- , *Staatsbildende Kräfte der Neuzeit. Gesammelte Aufsätze*, Berlin 1961.
- Hattenhauer Hans, *Geschichte des deutschen Beamtentums*, Köln 1980.

- Hauf Reinhard, *Die preußische Verwaltung des Regierungsbezirks Königsberg 1871-1920*, Köln 1980.
- , *Staatliche Verwaltung in Bayern und Preußen zwischen Beharrung und Reform 1808-1920*, w: *Dienst für die Geschichte. Gedenkschrift für Walther Hubatsch*, hrsg. von Michael Salewski, Josef Schröder, Göttingen 1985, s. 71-92.
- Haunefelder Bernd, *Die münsterischen Regierungspräsidenten des 20. Jahrhunderts*, Münster 2006.
- , *Die konservativen Abgeordneten des deutschen Reichstages*, Münster 2010.
- Hauser Oswald, *Preußische Staatsraison und nationaler Gedanke*, Neumünster 1960.
- , *Grundsätze preußischer Integrationspolitik*, w: *Expansion und Integration. Zur Eingliederung neugewonnener Gebiete in den preußischen Staat*, hrsg. von Peter Baumgart, Köln-Wien 1984, s. 475-486.
- Heffter Heinrich, *Die deutsche Selbstverwaltung im 19. Jahrhundert*, Stuttgart 1967.
- Heinrichs Wolfgang E., *Das Judenbild im Protestantismus des Deutschen Kaiserreichs. Ein Beitrag zur Mentalitätsgeschichte des deutschen Bürgertums in der Krise der Moderne*, Köln 2000.
- Henning Hansjoachim, *Das westdeutsche Bürgertum in der Epoche der Hochindustrialisierung 1860-1914. Soziales Verhalten und soziale Strukturen*, Teil 1: *Das Bildungsbürgertum in den preußischen Westprovinzen*, Wiesbaden 1972.
- , *Die deutsche Beamenschaft im 19. Jahrhundert. Zwischen Stand und Beruf*, Stuttgart 1984.
- , *Die Oberpräsidenten der Provinz Brandenburg, Pommern und Sachsen 1866-1918*, w: *Die preußischen Oberpräsidenten 1815-1945*, hrsg. von Klaus Schwab, Boppard am Rhein 1985, s. 83-104
- , *Arthur Graf von Posadowsky-Wehner*, w: *Persönlichkeiten der Verwaltung. Biographien zur deutschen Verwaltungsgeschichte 1648-1945*, hrsg. von Kurt G.A. Jeserich, Helmut Neuhaus unter Mitwirkung von Frank-Lothar Kroll und Manfred Nebelin, Stuttgart 1991, s. 245-249.
- , *Die unentschiedene Konkurrenz. Beobachtungen zum sozialen Verhalten des norddeutschen Adels in der zweiten Hälfte des 19. Jahrhunderts*, Stuttgart 1994.
- Herrfurth Ludwig, *Das Gesetz betreffend die Befähigung für den höheren Verwaltungsdienst vom 11. März 1879*, Berlin 1879.
- Herzfeld Hans, Berges Wilhelm, *Preußen in der Geschichte der Bürokratie*, „Jahrbuch für die Geschichte Mittel- und Ostdeutschlands“ Bd. 11: 1962, s. 282-296.
- Heß Klaus, *Junker und bürgerliche Großgrundbesitzer im Kaiserreich. Landwirtschaftlicher Großbetrieb, Großgrundbesitz und Familienfideikommiß in Preußen (1867/71-1914)*, Stuttgart 1990.
- Hettling Manfred, Hoffmann Stefan-Ludwig, *Der bürgerliche Wertehimmel*, „Geschichte und Gesellschaft“ Jg. 23: 1997, s. 333-359.
- Hintze Otto, *Die Hohenzollern und der Adel*, „Historische Zeitschrift“ Bd. 112: 1914, s. 496-524.
- , *Der Beamtenstand*, w: *tenze, Beamtentum und Bürokratie*, hrsg. von Kerstin Krüger, Göttingen 1981, s. 16-77.
- Hoffmann Walther G., *Das Wachstum der deutschen Wirtschaft seit der Mitte des 19. Jahrhunderts*, Berlin 1965.

- Hollerbach Alexander, *Katholizismus und Jurisprudenz in Deutschland (1876-1976)* w: tenze, *Katholizismus und Jurisprudenz. Beiträge zur Katholizismusforschung und zur neueren juristischen Wissenschaftsgeschichte*, Paderborn 2004, s. 23-73.
- Horn Hannelore, *Der Kampf um den Bau des Mittellandkanals. Eine politologische Untersuchung über die Rolle eines wirtschaftlichen Interessenverbandes im Preussen Wilhelms II*, Köln-Opladen 1964.
- Höroldt Dietrich, *Zur wirtschaftlichen Bedeutung der Universitäten für ihre Städte*, w: *Stadt und Hochschule im 19. und 20. Jahrhundert*, hrsg. von Erich Maschke, Jürgen Sydow, Sigmaringen 1979, s. 25-76.
- Huber Ernst Rudolf, *Deutsche Verfassungsgeschichte seit 1789*, Bd. 2: *Der Kampf und Einheit und Freiheit 1830 bis 1850*, Stuttgart 1988; Bd. 3: *Bismarck und das Reich*, Stuttgart 1988; Bd. 4: *Struktur und Krisen des Kaiserreichs*, Stuttgart 1982.
- Huerkamp Claudia, *Der Aufstieg der Ärzte im 19. Jahrhundert. Vom gelehrten Stand zum professionellen Experten. Das Beispiel Preußens*, Göttingen 1985.
- Izenberg Gerald N., *Die „Aristokratisierung“ der bürgerlichen Kultur*, w: *Legitimationskrisen des deutschen Adels 1200 – 1900*, hrsg. von Peter Uwe Hohendahl, Peter Michael Lützeler, Stuttgart 1979, s. 233-244.
- Jaffé Moritz, *Die Stadt Posen unter preußischer Herrschaft. Ein Beitrag zur Geschichte des deutschen Ostens*, Leipzig 1909.
- Jakóbczyk Witold, *Główne kierunki polityki pruskiej w Poznańskiem*, w: *Dzieje Wielkopolski*, t. II: *Lata 1793-1918*, pod red. Witolda Jakóbczyka, Poznań 1973, s. 446-473.
- , *Pruska komisja osadnicza 1886-1919*, Poznań 1976.
- Janz Oliver, *Bürger besonderer Art. Evangelische Pfarrer in Preußen 1850-1914*, Berlin 1994.
- , *Zwischen Bürgerlichkeit und kirchlichem Milieu. Zum Selbstverständnis und sozialem Verhalten der evangelischen Pfarrer in Preußen in der zweiten Hälfte des 19. Jahrhunderts*, w: *Religion im Kaiserreich*, hrsg. von Olaf Blaschke, Frank-Michael Kuhleemann, Gütersloh 1996, s. 382-406.
- Jarauschkonrad, *Frequenz und Struktur. Zur Sozialgeschichte des Studenten im Kaiserreich*, w: *Bildungspolitik in Preußen zur Zeit des Kaiserreiches*, hrsg. von Peter Baumgart Stuttgart 1980, s. 119-129.
- , *Deutsche Studenten 1800-1970*, Frankfurt am Main 1984.
- , *Die Krise des Bildungsbürgertums im ersten Drittel des 20. Jahrhunderts* w: *Bildungsbürgertum im 19. Jahrhundert. T. IV: Politischer Einfluß und gesellschaftliche Formation*, hrsg. von Jürgen Kocka, Stuttgart 1989, s. 180-205.
- , *Students, Society and Politics in Imperial Germany. The Rise of academic illiberalism*, Princeton 1982.
- , *Universität und Hochschule*, w: *Handbuch der deutschen Bildungsgeschichte*, Bd. IV: *Von der Reichsgründung bis zum Ende des Ersten Weltkrieges*, hrsg. von Christa Berg, München 1991, s. 313-345.
- Jeserich Kurt G. A., *Die Provinz Grenzmark Posen-Westpreußen*, w: *Verwaltungsgeschichte Ostdeutschlands. 1815-1945. Organisation – Aufgaben – Leistung der Verwaltung*, hrsg. von Gerd Heinrich, Friedrich-Wilhelm Henning, Kurt G.A. Jeserich, Stuttgart 1992, s. 498-587.
- Jaworski Rudolf, *Swój do swego. Studium o kształtowaniu się zmysłu gospodarności Wielkopolan 1871-1918*, Poznań 1998.

- Jochmann Werner, *Struktur und Funktion des deutschen Antisemitismus*, w: *Juden im Wilhelminischen Deutschland 1890-1914*, hrsg. von Werner E. Mosse, Arnold Paucker, Tübingen 1976, s. 389-477.
- John Hartmut, *Das Reserveoffizierkorps im deutschen Kaiserreich 1890–1914. Ein sozialgeschichtlicher Beitrag zur Untersuchung der gesellschaftlichen Militarisierung im Wilhelminischen Deutschland*, Frankfurt am Main 1981.
- Jungbluth Thomas, *Die „altpreußischen“ höheren Regierungsbeamten und Landräte in den Regierungsbezirken Koblenz und Trier 1850 bis 1914 im Rahmen der preußischen Personalpolitik*, Mainz 1989.
- Kaelble Hartmut, *Sozialer Aufstieg in Deutschland 1850-1914*, „Vierteljahrschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte“ Bd. 60: 1973, s. 41-71.
- , *Soziale Mobilität in Deutschland 1900-1960*, w: *Probleme der Modernisierung in Deutschland. Sozialhistorische Studien zum 19. und 20. Jahrhundert*, hrsg. von Hartmut Kaelble, Horst Matzerath, Hermann-Josef Rupieper, Peter Steinbach, Heinrich Volkmann, Opladen 1978, s. 235-327.
- , Spode Hasso, *Sozialstruktur und Lebensweisen deutscher Unternehmer 1907-1927*, „Scripta Mercaturae“ Bd. 24: 1990, s. 132-178.
- Kaiser Jochen-Christoph, *Die Formierung des protestantischen Milieus. Konfessionelle Vergesellschaftung im 19. Jahrhundert*, w: *Religion im Kaiserreich. Milieus - Mentalitäten – Krisen*, hrsg. von Olaf Blaschke, Frank-Michael Kuhlemann, Gütersloh 1996, s. 257-289.
- Kalkowski C., *Die Verwaltungs-Reform in der Provinz Posen. Das Gesetz über die allgemeine Landesverwaltung vom 30. Juli 1883*, Posen 1889.
- Karady Victor, *La migration internationale d'étudiants en Europe, 1890-1940*, „Actes de la recherche en sciences sociales“ Vol. 145: 2002, s. 47-60.
- Kassel Carl, *Die Juden in der Provinz Posen*, „Die Zukunft“ Bd. 65: 1908, s. 62-69.
- Kehr Eckart, *Zur Genesis der preußischen Bürokratie und des Rechtsstaates*, w: tenze, *Der Primat der Innenpolitik. Gesammelte Aufsätze zur preußisch-deutschen Sozialgeschichte*, hrsg. von Hans-Ulrich Wehler, Berlin 1965, s. 31-52.
- , *Zur Genesis der Königlich Preußischen Reserveoffiziers*, w: tenze, *Das Primat der Innenpolitik. Gesammelte Aufsätze zur preußisch-deutschen Sozialgeschichte*, hrsg. von Hans-Ulrich Wehler, Berlin 1965, s. 53-63.
- Kessel Martina, *The whole Man. The Longing for a masculine World in Nineteenth Century Germany*, „History and Gender“ 15: 2003, s. 1-31.
- Kessler Wolfgang, *Elitenwechsel. Die Gebietsabtretungen in Posen, Westpreußen und Oberschlesien*, w: *Vertriebene Eliten. Vertreibung und Verfolgung von Führungsschichten im 20. Jahrhundert*, hrsg. von Günther Schulz, München 2001
- Kiec Olgierd, *Ewangelicka parafia Chrystusa na Łazarzu*, KMP 1998, nr 3, s. 87-107.
- , *Niemieccy duchowni w kapitułach katedralnych Gniezna i Poznań w XIX i XX wieku*, w: *1000 lat archidiecezji gnieźnieńskiej*, pod red. Jerzego Strzelczyka i Janusza Górnego, Gniezno 2000, s. 349-368.
- , *Protestantyzm w Poznańskim 1815-1918*, Warszawa 2001.
- , *Der Protestantismus in der Provinz Posen 1850–1918. Modernisierung–Säkularisierung–Rekonfessionalisierung*, w: *Kirchen- und Kulturgeschichtsschreibung in Nordost- und Ostmitteleuropa. Initiativen, Methoden, Theorien*, hrsg. von Rainer Bendel, Münster 2006, s. 97-112.

- , *Innere Mission in der Provinz Posen im 19. Jahrhundert (bis 1914)*, „Blätter für deutsche Landesgeschichte“ Bd. 144: 2080 [2010], s. 389-397.
- Kiefner Hans, *Species Facti. Geschichtserzählung bei Kleist in Relationen bei preußischen Kollegialbehörden um 1800*, „Kleist-Jahrbuch“ 1988/89, s. 13-39.
- Kirche und Staat von der Mitte des 15. Jahrhunderts bis zur Gegenwart*, hrsg. von Heribert Raab, München 1966.
- Kitchen Martin, *The German Officer Corps, 1890-1914*, Oxford 1968.
- Klein August, *Die Personalpolitik der Hohenzollernmonarchie bei der Kölner Regierung*, Düsseldorf 1967.
- Klein Thomas, *Zur Verwaltungsgeschichte der Provinz Sachsen. Preußische Landräte im Kaiserreich und in der Weimarer Republik*, w: *Vorträge und Studien zur preußisch-deutschen Geschichte*, hrsg. von Oswald Hauser, Köln-Wien 1983.
- , *Leitende Beamte der allgemeinen Verwaltung der preussischen Provinz Hessen-Nassau und in Waldeck 1867-1945*, Marburg 1988.
- Klimó Árpád von, *Staat und Klientel im 19. Jahrhundert. Administrative Eliten in Italien und Preußen im Vergleich 1860 – 1918*, Vierow 1997.
- Kluth Heinz, *Sozialprestige und sozialer Status*, Stuttgart 1957.
- Kocka Jürgen, *Klassengesellschaft im Krieg. Deutsche Gesellschaftsgeschichte 1914-1918*, Göttingen 1973.
- , *Grossunternehmen und der Aufstieg des Manager-Kapitalismus im späten 19. und frühen 20. Jahrhundert: Deutschland im internationalen Vergleich*, „Historische Zeitschrift“ Bd. 232: 1981, s. 39-60.
- , *Otto Hintze, Max Weber und das Problem der Bürokratie*, „Historische Zeitschrift“ Bd. 233: 1981, s. 65-105.
- , *Bürgertum und Sonderweg*, w: *Sozial- und Kulturgeschichte des Bürgertums*, hrsg. von Peter Lundgreen, Göttingen 2000, s. 93-110.
- Kolbeck Thomas, *Juristenschwemmen. Untersuchungen über den juristischen Arbeitsmarkt im 19. und 20. Jahrhundert*, Frankfurt am Main 1978.
- Kornhauser William, *The Politics of Mass Society*, Glencoe 1959.
- Koselleck Reinhart, *Preußen zwischen Reform und Revolution. Allgemeines Landrecht, Verwaltung und soziale Bewegung von 1791 bis 1848*, Stuttgart 1987.
- Kowal Stefan, *Spoleczeństwo Wielkopolski i Pomorza Nadwiślańskiego w latach 1871-1918*, Poznań 1982.
- Kozłowski Jerzy, *Administracja Wielkopolski pod pruskim zaborem 1793-1918*, Poznań 2000.
- , *Wielkopolska pod pruskim panowaniem w latach 1815-1918*, Poznań 2004.
- Köhne Carl E., *Das Bild des deutschen Offiziers in Kunst und Karrikatur der letzten hundert Jahre*, w: *Das deutsche Offizierskorps. 1860 – 1960*, hrsg. von Hanns Hubert Hoffmann, Boppard am Rhein 1980, s. 389-412.
- Kraus Marita, *Herrschaftspraxis in Bayern und Preußen im 19. Jahrhundert. Ein historischer Vergleich*, Frankfurt am Main 1997.
- Kremer Eduard, *Die Arbeitszeit der Beamten. Historische Entwicklung und aktueller Rechtsstand*, Bochum 1968.
- Kübler Horst, *Besoldung und Lebenshaltung der unmittelbaren preußischen Staatsbeamten im 19. Jahrhundert*, Nürnberg 1976.
- Kühn Ulrich, *Die Reform des Rechtsstudiums zwischen 1848 und 1933 in Bayern und Preußen*, Berlin 2000.

- Kühne Thomas, *Dreiklassenwahlrecht und Wahlkultur in Preussen 1867–1914. Landtagswahlen zwischen korporativer Tradition und politischem Massenmarkt*, Düsseldorf 1994.
- , *Handbuch der Wahlen zum Preußischen Abgeordnetenhaus 1867–1918. Wahlergebnisse, Wahlbündnisse und Wahlkandidaten*, Düsseldorf 1994.
- Kurzawa Zofia, *Katolicy niemieccy przy kościele oo Franciszkanów w Poznaniu*, KMP 1992, nr 1/2, s. 19-29.
- Laubert Manfred, *Die Verwaltung der Provinz Posen 1815-1847*, Breslau 1923.
- , *Die preussische Polenpolitik 1772-1914*, Krakau 1942.
- Lehmann Torsten, *Die Hallenser Corps im Deutschen Kaiserreich. Eine Untersuchung zum studentischen Verbindungswesen von 1871 bis 1918*, Halle 2007.
- Lepsius M. Rainer, *Parteisystem und Sozialstruktur, Zum Problem der Demokratisierung der deutschen Gesellschaft*, w: *Deutsche Parteien vor 1918*, hrsg. von Gerhard A. Ritter, Köln 1973, s. 56-80.
- , *Das Bildungsbürgertum als ständische Vergesellschaftung*, w: *Bildungsbürgertum im 19. Jahrhundert*, T. III: *Lebensführung und ständische Vergesellschaftung*, hrsg. von M. Rainer Lepsius, Stuttgart 1992, s. 9-18.
- Liedhegener Antonius, *Christentum und Urbanisierung. Katholiken und Protestanten in Münster und Bochum 1830-1933*, Paderborn 1997.
- Lindenfeld Daniel F., *The Education of Prussian Higher Civil Servants in the Staatswissenschaften, 1897-1914*, w: *Historische Soziologie der Rechtswissenschaft*, hrsg. von Erik Volkmar Heyen, Frankfurt am Main 1986, s. 201-226.
- Lorenz Torsten, *Von Birnbaum nach Miedzychód. Bürgergesellschaft und Nationalitätenkampf in Großpolen bis zum Zweiten Weltkrieg*, Berlin 2005.
- Lundgreen Peter, *Gegensatz und Verschmelzung von „alter“ und „neuer“ Bürokratie im Ancien Regime: Ein Vergleich von Frankreich und Preußen*, w: *Sozialgeschichte Heute. Festschrift für Hans Rosenberg zum 70. Geburtstag*, hrsg. von Hans-Ulrich Wehler, Göttingen 1974, s. 104-118.
- , *Zur Konstituierung des „Bildungsbürgertums“: Berufs- und Bildungsauslese der Akademiker in Preußen*, w: *Bildungsbürgertum im 19. Jahrhundert*, T. I: *Bildungssystem und Professionalisierung in internationalen Vergleichen*, hrsg. von Werner Conze, Jürgen Kocka, Stuttgart 1985, s. 79-108.
- , *Schulsystem, Bildungschancen und städtische Gesellschaft*, w: *Handbuch der deutschen Bildungsgeschichte*, Band 4: *Von der Reichsgründung bis zum Ende des Ersten Weltkriegs*, hrsg. von Christa Berg, München 1991, s. 304-313.
- , *Promotion und Professionen*, w: *Examen, Titel, Promotionen. Akademisches und staatliches Qualifikationswesen vom 13. bis zum 21. Jahrhundert*, hrsg. von Rainer Christoph Schwinges, Basel 2007, s. 353-368.
- Machtan Lothar, *Der Kaisersohn bei Hitler*, Hamburg 2006.
- Makowski Krzysztof A., *Mobilność społeczna mieszkańców Poznania*, w: *Dzieje Poznania*, t. 2\*: *Dzieje Poznania w latach 1793-1918*, pod red. Lecha Trzeciakowskiego, Warszawa-Poznań 1994, s. 271-295.
- , *Deutsche in Posen (1815-1870)*, w: *Deutsche Geschichte im Osten Europas. Land der großen Ströme. Von Polen nach Litauen*, hrsg. von Joachim Rogall, Berlin 1996, s. 234-262.
- Malinowski Krzysztof, *Niemieckie towarzystwo historyczne w Poznaniu – działalność w latach 1885-1919*, „Przegląd Zachodni“ 1990, t. 1, s. 1-18.
- Malinowski Stephan, *Wie zivil war der deutsche Adel?* w: *Zivilgesellschaft als*

- Geschichte. Studien zum 19. und 20. Jahrhundert*, hrsg. von Ralph Jesse, Sven Reinhardt, Ansgar Klein, Wiesbaden 2004, s. 239-260.
- , *Kuno Graf von Westarp – ein missing link im preußischen Adel*, w: »Ich bin der letzte Preuße«. *Der politische Lebensweg des konservativen Politikers Kuno Graf von Westarp (1864 – 1945)*, hrsg. von Larry E. Jones, Wolfram Pyta, Köln 2006, s. 9-32.
- , *Ihr liebster Feind. Die deutsche Sozialgeschichte und der preußische Adel*, w: *Das deutsche Kaiserreich in der Kontroverse*, hrsg. von Cornelius Torp, Sven Oliver Müller, Göttingen 2009, s. 203-218.
- Mann Bernhard, *Zwischen Hegemonie und Partikularismus. Bemerkungen zum Verhältnis von Regierung, Bürokratie und Parlament in Preußen 1867-1918*, w: *Regierung, Bürokratie und Parlament in Preußen und Deutschland von 1848 bis zur Gegenwart*, hrsg. von Gerhard A. Ritter, Düsseldorf 1983, s. 76-89.
- Mascher H. A., *Der Preussische Civil-Staatsdienst oder systematische Darstellung der Rechte und Pflichten der unmittelbaren und mittelbaren Civil-Beamten in Preussen. Ein Handbuch für die Preussischen Civil-Staatsdiener aller Klassen und alle die, welche solche werden wollen*, Leipzig 1863.
- Massow Wilhelm von, *Die Polennot im deutschen Osten*, Berlin 1907.
- Matwiejczyk Witold, *Niemccy katolicy w Poznańskim a polityka narodowościowa rządu pruskiego 1871-1914*, Lublin 2009.
- Mayeur Jean-Marie, *Les élites catholiques en France et en Allemagne de la fin du XIXème siècle à la fin de la deuxième guerre mondiale*, w: *Eliten in Deutschland und Frankreich im 19. und 20. Jahrhundert. Strukturen und Beziehungen*, Bd. 2, hrsg. von Louis Dupreax, Rainer Hudemann, Franz Knipping, München 1996, s. 185-192.
- McAleer Kevin Th., *Les Belles Dames Sans Merci. Women and the Duel in Fin-de-siecle-Germany*, „Tel Aviver Jahrbuch für deutsche Geschichte“ Bd. XXI: 1992, s. 69-98.
- McClelland Charles E., *State, Society and University in Germany*, Cambridge 1980.
- , *The German Experience. Modern Learned Professions and their Organizations from the Early Nineteenth Century to the Hitler Era*, Cambridge 1991.
- Meier Sibylle, *Die mühsame Arbeit des demonstrativen Müßiggangs. Über die häuslichen Pflichten der Beamtenfrauen im Kaiserreich*, w: *Frauen suchen ihre Geschichte. Historische Studien zum 19. und 20. Jahrhundert*, hrsg. von Karin Hausen, München 1987, s. 175-199.
- Meinzer Lothar, *Ereignisse und Entwicklungen 1871-1945/47. Konservative Ordnungsmacht im Zeitalter der Hochindustrialisierung: Preußen im Deutschen Kaiserreich 1871-1918*, w: *Preußen-Plötz. Eine historische Bilanz in Daten und Deutungen*, hrsg. von Manfred Schlenke, Köln 2003, s. 277-283.
- Meuwly Olivier, *Histoire des sociétés d'étudiants à Lausanne. Université de Lausanne*, Lausanne 1987.
- Mergel Thomas, *Zwischen Klasse und Konfession. Katholisches Bürgertum im Rheinland 1794-1914*, Göttingen 1994.
- Mertens Lothar, *Bildungsprivileg und Militärdienst im Kaiserreich. Die gesellschaftliche Bedeutung des Einjährig-Freiwilligen Militärdienstes für das deutsche Bildungsbürgertum*, „Bildung und Erziehung“ Bd. 43: 1990, s. 217-228.
- Messerschmidt Manfred, *Die Armee in Staat und Gesellschaft – die Bismarckzeit*, w: *Das kaiserliche Deutschland*, hrsg. von Michael Stürmer, Düsseldorf 1970, s. 89-118.

- , *Schulpolitik des Militärs*, w: *Bildungspolitik in Preußen zur Zeit des Kaiserreiches*, hrsg. von Peter Baumgart, Stuttgart 1980, s. 242-255.
- Moldenhauer Fritz, *Einleitung*, w: *Das deutsche Corpsleben*, hrsg. von Christian Wilhelm Allers, Stuttgart-Berlin-Lepzig 1902, s. I-XXIV.
- Molik Witold, *Polskie peregrynacje uniwersyteckie do Niemiec 1871-1918*, Poznań 1989.
- , *Polnische und deutsche Großgrundbesitzer des Großherzogtums Posen im Alltagsleben*, „*Studia Historica Slavo-Germanica*“ t. 18: 1991-1992, s. 63-73
- , *Die preußische Polenpolitik im 19. und zu Beginn des 20. Jahrhunderts. Überlegungen zu Forschungsstand und –perspektiven*, w: *Nationale Minderheiten und staatliche Minderheitenpolitik in Deutschland im 19. Jahrhundert*, hrsg. von Hans Henning Hahn und Peter Kunze, Berlin 1999.
- , *Inteligencja polska w Poznańskim w XIX i początkach XX wieku*, Poznań 2009.
- Mosse Werner E., *Die Juden in Wirtschaft und Gesellschaft*, w: *Juden im Wilhelminischen Deutschland 1890-1914*, hrsg. von W. E. Mosse und A. Paucker, Tübingen 1976, s. 57-114.
- Most Otto, *Zur Wirtschafts- und Sozialstatistik der höheren Beamten in Preussen*, Berlin 1916.
- Möller Silke, *Zwischen Wissenschaft und "Burschenherrlichkeit". Studentische Sozialisation im deutschen Kaiserreich, 1871 – 1914*, Stuttgart 2001.
- , *Bier, Unfug, Duelle? Corpsstudentische Erziehung im Deutschen Kaiserreich 1871-1918*, München 2004.
- Muncy Lysbeth W., *The Junker in the prussian administration under Wilhelm II 1888-1914*, Providence 1944.
- , *The Prussian Landräte in the Last Years of the Monarchy: A Case Study of Pomerania and the Rhineland in 1890-1918*, „*Central European History*“ vol. 6: 1973, s. 299-338.
- Myschor Christian, *Sejm Prowincjonalny Wielkiego Księstwa Poznańskiego/Prowincji Poznańskiej*, w: *Sejmik Wielkopolski. Przeszłość i teraźniejszość*, pod red. Andrzeja Kamińskiego, Szczecin-Jarocin 2008, s. 57-95.
- Nawrocki Stanisław, *Pod obcym panowaniem w XIX i XX w.*, w: *Urząd wojewody w Poznaniu. Od X wieku do współczesności*, pod red. S. Sierpowskiego, Poznań 1997, s. 24-62.
- Neubach Helmut, *Schlesischer katholischer Adel in der Verwaltung – zugleich ein Beitr. zur Parität*, „*Archiv für Kirchengeschichte*“ Bd. 64: 2006, s. 155-190.
- Nipperdey Thomas, *Die Organisation der deutschen Parteien vor 1918*, Düsseldorf 1967.
- , *Grundprobleme der deutschen Parteigeschichte*, w: *Deutsche Parteien vor 1918*, hrsg. von Gerhard A. Ritter, Köln 1973, s. 32-55.
- , *Religion im Umbruch. Deutschland 1870-1918*, München 1988.
- , *Deutsche Geschichte 1800-1866. Bürgerwelt und starker Staat*, München 1998.
- , *Deutsche Geschichte 1866-1918*, Bd. 1: *Arbeitswelt und Bürgergeist*, München 1998.
- , *Deutsche Geschichte 1866-1918*, Bd. II: *Machtstaat vor der Demokratie*, München 1998.
- Nonn Christoph, *Verbraucherprotest und Parteiensystem im wilhelminischem Deutschland*, Düsseldorf 1986.

- Nowak Kurt, *Protestantische Eliten. Aspekte eines Vergleichs zwischen Deutschland und Frankreich (1870/71-1918), Eliten in Deutschland und Frankreich im 19. und 20. Jahrhundert. Strukturen und Beziehungen*, Bd. 2, hrsg. von Louis Dupreax, Rainer Hudemann Franz Knipping, München 1996, s. 157-173.
- O'Boyle Leonore, *Klassische Bildungs und soziale Struktur in Deutschland zwischen 1800 und 1848*, „Historische Zeitschrift“ Bd. 207: 1968, s. 584-604.
- Oldenburg Jens, *Der Deutsche Ostmarkenverein 1894–1934*, Berlin 2002.
- Ormond Thomas, *Richterwürde und Regierungstreue. Dienstrecht, politische Betätigung und Disziplinierung der Richter in Preußen, Baden und Hessen 1866-1918*, Frankfurt am Main 1994.
- Ostertag Heiger, *Bildung, Ausbildung und Erziehung. Eliteideal, Anspruch und Wirklichkeit des Offizierkorps im Kaiserreich 1871 – 1918*, Frankfurt am Main-Bern-New York-Paris 1990.
- Paulsen Friedrich, *Die deutschen Universitäten*, Berlin 1902.
- Pflanze Otto, *Bismarck. Der Reichskanzler*, München 2001.
- Poestges Dieter, *Die preußische Personalpolitik im Regierungsbezirk. Aachen von 1815 bis zum Ende des Kulturkampfes*, Aachen 1975.
- Preradovich Nikolaus von, *Die Führungsschichten in Österreich und Preußen 1804 – 1918. Mit einem Ausblick bis zum Jahre 1945*, Mainz 1955.
- Puhle Hans-Jürgen, *Agrarische Interessenpolitik und preußischer Konservatismus. Ein Beitrag zur Analyse des Nationalismus in Deutschland am Beispiel des Bundes der Landwirte und der Deutsch-Konservativen Partei*, Hannover 1966.
- , *Parlament, Parteien und Interessenverbände 1890-1914*, w: *Das Kaiserliche Deutschland*, hrsg. von Michael Stürmer, Düsseldorf 1970, s. 340-377.
- Pulzer Peter, *Jews and the German State. The Political History of a Minority, 1848 – 1933*, Detroit 2003.
- Radbruch Gustav, *Die politischen Parteien im System des deutschen Verfassungsrechts*, w: *Handbuch des deutschen Staatsrechts*, Bd. 1, hrsg. von Gerhard Anschütz, Richard Thomas, Tübingen 1930, s. 285-294.
- Rehfeld Klaus H., *Die preußische Verwaltung des Regierungsbezirks Bromberg 1848-1871*, Köln-Berlin 1968.
- Reif Heinz, *Adelserneuerung und Adelsreform 1815-1874*, w: *Adel und Bürgertum in Deutschland 1770-1848*, hrsg. von Elisabeth Fehrenbach, München 1994, s. 203-230.
- , *Adel im 19. und 20. Jahrhundert*, München 1999.
- Rejewski Harro-Jürgen, *Die Pflicht zur politischen Treue im preußischen Beamtenrecht 1850-1918*, Berlin 1973.
- Retallack James, *Anti-semitism, Conservative Propaganda and Regional Politics in late Nineteenth Century Germany*, „German Studies Review“ vol. 11: 1986, s. 377-403.
- , *Notables of the Right. The German Conservative Party and Political Mobilization in Germany, 1876–1918*, London-Boston 1988.
- , *Road to Philippi*, w: *Between Reform, Reaction, and Resistance. Studies in the History of German Conservatism from 1789 to 1945*, ed. by James Retallack, Larry E. Jones, Oxford 1993.
- Ringer Fritz, K., *The decline of the German mandarins. The German academic community 1890 – 1933*, Cambridge 1969.
- Ritter Gerhard A., *The Social Base of the German Parties*, w: *Elections, Parties and Political Tradition. Social Foundations of German Parties and Party Systems. 1867– 1987*, ed. by Karl Rohe, New York-Oxford-München 1990, s. 27-52.

- Roberts Richard, *Schroders: Merchants and Bankers*, Basingstoke-London 1992.
- Roehl John C. G., *Germany without Bismarck. The crisis of government in the Second Reich, 1890-1900*, Berkeley 1967.
- Röhl John C. G., *Hof und Hofgesellschaft*, w: tenże, *Kaiser, Hof und Staat. Wilhelm II und die deutsche Politik*, München 2002, s. 78-115.
- , *Die höhere Beamtenschaft im wilhelminischen Deutschland*, w: tenże, *Kaiser, Hof und Staat. Wilhelm II und die deutsche Politik*, München 2002, s. 141-161.
- , *Glanz und Ohnmacht des deutschen diplomatischen Dienstes*, tamże, s. 162-174.
- Rogall Joachim, *Die Geistlichkeit der Evangelisch-Unierten Kirche in der Provinz Posen 1871-1914 und ihr Verhältnis zur preußischen Polenpolitik*, Marburg 1990.
- Rohrkämper Thomas, *Der Militarismus der „kleinen Leute“. Die Kriegervereine im Deutschen Kaiserreich 1871-1914*, München 1990.
- Romeyk Heinz, *Die leitenden staatlichen und kommunalen Verwaltungsbeamten der Rheinprovinz 1816-1945*, Düsseldorf 1994.
- Rosenbaum Louis, *Beruf und Herkunft der Abgeordneten zu den Deutschen und Preußischen Parlamenten 1847-1919*, Frankfurt/Main 1923.
- Rosenberg Hans, *Bureaucracy, Aristocracy and Autocracy. The Prussian Experience 1660-1815*, Boston 1966.
- , *Die Pseudodemokratisierung der Rittergutsbesitzerklasse*, w: tenże, *Große Depression und Bismarckzeit. Wirtschaftsablauf, Gesellschaft und Politik in Mitteleuropa*, Berlin 1967, s. 7-49.
- Roth Ralf, *Verein und Bürgerlichkeit im 19. und beginnenden 20. Jahrhundert*, w: *Bürgertum und Bürgerlichkeit zwischen Kaiserreich und Nationalsozialismus*, hrsg. von Werner Plumpe, Jörg Lesczenski, Mainz 2009, s. 121-135.
- Rottleuthner Hubert, *Die gebrochene Bürgerlichkeit einer Scheinprofession. Zur Situation der deutschen Richterschaft zu Beginn des 20. Jahrhunderts*, w: *Bürgerliche Berufe. Zur Sozialgeschichte der freien und akademischen Berufe im internationalen Vergleich*, hrsg. von Hannes Siegrist, Göttingen 1988, s. 145-173.
- Rösener Werner, *Adelsherrschaft als kulturhistorisches Phänomen. Paternalismus, Herrschaftssymbolik und Adelskritik*, „Historische Zeitschrift“ Bd. 268: 1999, s. 1-33.
- Runge Wolfgang, *Politik und Beamtentum im Parteienstaat. Die Demokratisierung der politischen Beamten in Preußen zwischen 1918 und 1933*, Stuttgart 1965.
- Rüfner Wolfgang, *Die Entwicklung der Verwaltung in den Bundesstaaten, § 1 Preußen*, w: *Deutsche Verwaltungsgeschichte*, Bd. III: *Das Deutsche Reich bis zum Ende der Monarchie*, hrsg. von Kurt G.A. Jeserich, Hans Pohl, Georg Christoph von Unruh, Stuttgart 1984, s. 678-714.
- Salmonowicz Stanisław, *Uwagi o biurokracji pruskiej na Pomorzu (1815-1850)*, w: tenże, *Od Prus Książęcych do Królestwa Pruskiego. Studia z dziejów prusko-pomorskich*, Olsztyn 1992, s. 47-52.
- , *Administracja i prawo w prowincjach pomorskich*, w: *Historia Pomorza*, t. IV (1850-1918), cz. 1, *Ustrój, gospodarka, społeczeństwo*, pod red. Stanisława Salmonowicza, Toruń 2000, s. 31-69.
- Sander Tobias, *Jura*, w: *Datenhandbuch zur deutschen Bildungsgeschichte*, Bd. 6: *Akademische Karrieren in Preußen und Deutschland 1850-1940*, hrsg. von Volker Müller-Benedict unter Mitarbeit von Jörg Janßen und Tobias Sander, Göttingen 1998, s. 95-140.

- Saul Klaus, *Der „Deutsche Kriegerbund“. Zur politischen Funktion eines „nationalen“ Verbandes im Kaiserlichen Deutschland*, „Militärgeschichtliche Mitteilungen“ Bd. 6: 1969, Nr. 2, s. 95-159.
- , *Der Kampf um das Landproletariat. Sozialistische Landagitation, Großgrundbesitz und preußische Staatsverwaltung*, „Archiv für Sozialgeschichte“ Bd. 15: 1975, s. 163-208.
- Schaffner Richard, *Vom deutschen Korpsstudenten. Eine Einführung in sein Wesen und ein Ausblick in die Zukunft*, München 1918.
- Schäfer Michael, *Geschichte des Bürgertums*, Köln-Weimar-Wien 2009.
- Scharf Rainer, *Staatsdiener auf Außenposten. Die höheren Beamten der inneren Verwaltung der Pfalz 1870–1918*, München 2002.
- Schärl Walther, *Die Zusammensetzung der bayerischen Beamtenschaft von 1806 bis 1918*, Kallmünz 1955.
- Schiller René, *Vom Rittergut zum Grossgrundbesitz. Ökonomische und soziale Transformationsprozesse der ländlichen Eliten in Brandenburg im 19. Jahrhundert*, Berlin 2003.
- Schissler Hanna, *Zur Sozialgeschichte und historischer Bedeutung der agrarischen Elite in Preußen*, w: *Preußen im Rückblick*, hrsg. von Hans-Joachim Puhle, Hans-Ulrich Wehler, Göttingen 1980, s. 89-122.
- Schmitz Margun, *Der Landrat, Mittler zwischen Staatsverwaltung und kommunaler Selbstverwaltung. Der Wandel der funktionalen Stellung des Landrats vom Mittelalter bis ins 20. Jahrhundert*, Baden-Baden 1991.
- Schrader Hans-Hermann, *Rechtsbegriff und Rechtsentwicklung im öffentlichen Dienst*, Berlin 1985.
- Schröder Rainer, *Die Geschichte der Juristischen Fakultät zwischen 1810 und 1945*, w: *Festschrift 200 Jahre Juristische Fakultät der Humboldt-Universität zu Berlin. Geschichte, Gegenwart und Zukunft*, hrsg. von Stefan Grundmann, Michael Kloepfer, Christoph G. Paulus, Rainer Schröder, Gerhard Werle, Berlin-New York 2010, s. 5-114.
- Schulte F. von, *Adel im deutschen Offiziers- und Beamtenkorps. Eine sociale Betrachtung*, „Deutsche Revue“ Jg. 21: 1896, Bd. 2, s. 181-192.
- Schulze Friedrich; Ssymank Paul, *Das deutsche Studententum. Von den ältesten Zeiten bis zur Gegenwart*, München 1932.
- Schutte Christoph, *Die Königliche Akademie in Posen (1903-1919) und andere kulturelle Einrichtungen im Rahmen der Politik zur „Hebung des Deutschtums“*, Marburg 2008.
- Schütz Rüdiger, *Preußen und die Rheinlande. Studien zur preußischen Integrationspolitik im Vormärz*, Wiesbaden 1979.
- , *Die preußischen Oberpräsidenten von 1815-1848*, w: *Die preußischen Oberpräsidenten 1815-1945*, hrsg. von Klaus Schwabe, Boppard am Rhein 1985, s. 33-88.
- , *Die Oberpräsidenten der Provinzen Posen, Schlesien, Schleswig-Holsten, Hessen-Nassau, Westfalen und der Rheinprovinz in tabellarischer Übersicht 1867-1918*, w: *tamže*, s. 295-306.
- Sdvižkov Denis, *Epoka inteligencji. Historia porównawcza warstwy wykształconej w Europie*, Warszawa 2011.
- Serrier Thomas, *Die Posener Historische Schule*, w: *Preußens Osten – Polens Westen. Das Zerbrechen einer Nachbarschaft*, hrsg. von H. Schultz, Berlin 2001, s. 91-110.

- Sheehan James, *Conflict and Cohesion among German Elites in the nineteenth century*, w: *Modern European Social History*, ed. by Robert J. Bezucha, Lexington 1972, s. 3-27.
- , *Politische Führung im Deutschen Reichstag 1871–1918*, w: *Deutsche Parteien vor 1918*, hrsg. von Gerhard A. Ritter, Köln 1973, s. 81-99.
- Siegrist Hannes, *Advokat, Bürger und Staat*, Halbbd. 1, Frankfurt am Main 1996.
- Smith Helmut Walser, *German Nationalism and religious Conflict. Culture, Ideology, Politics. 1870-1914*, Princeton 1995.
- Speitkamp Winfried, *Ohrfeige, Duell und Ehrenmord. Eine Geschichte der Ehre*, Stuttgart 2010.
- Spenkuch Hartwin, Paetau Rainer, *Ressortleitung und Räte von 1867 bis 1914/18*, w: *Acta Borussica*, N. F., 2. Reihe: *Preußen als Kulturstaat*, Abteilung I: *Das Preußische Kultusministerium als Staatsbehörde und gesellschaftliche Agentur (1817–1934)*, hrsg. von Wolfgang Neugebauer, Berlin 2009, s. 223-266.
- Sperber Jonathan, *The Kaiser's Voters. Electors and elections in Imperial Germany*, Cambridge 1997.
- , *Property and Civil Society in South-Western Germany*, Oxford 2005.
- Stalman Volker, *Die konservativen Parteien (1867–1918)*, w: *Regierung, Parlament und Öffentlichkeit im Zeitalter Bismarcks. Politikstile im Wandel*, hrsg. von Lothar Gall, Paderborn 2003, s. 91-126.
- , *Die Partei Bismarcks. Die Deutsche Reichs- und Freikonservative Partei 1866 bis 1890*, Düsseldorf 2000.
- Stażewski Marek, *Problem pozostania urzędników niemieckich w Wielkopolsce i na Pomorzu w latach 1919-1920*, „*Studia Historica Slavo-Germanica*“ t. 21: 1996 [1997], s. 59-79.
- Steuer Albert, *Deutsche Domherren in den Domkapiteln von Posen und Gnesen*, „*Deutsche wissenschaftliche Zeitschrift in Polen*“ Jhrg XIII: 1928, s. 110-127.
- Steveling Lieselotte, *Juristen in Münster. Ein Beitrag zur Geschichte der Rechts- und Staatswissenschaftlichen Fakultät der Wilhelms-Universität in Münster/Westf.*, Münster 1998.
- Stimmer Gernot, *Eliten in Österreich 1848-1970*, Wien-Köln-Graz 1997.
- Stollberg-Wernigerode Otto Graf von, *Die unentschiedene Generation. Deutschlands konservative Führungsschichten am Vorabend des Ersten Weltkrieges*, München 1968.
- Stolleis Michael, *Geschichte des öffentlichen Rechts*, Bd. 2, München 1992.
- Strobel Rolf, *Beamte und Personalpolitik im altpreußischem Staat. Soziale Rekrutierung, Karriereverläufe (1763/86-1806)*, Potsdam 1998.
- , *Adelige und bürgerliche Beamte in der friderizianischen Justiz- und Finanzverwaltung. Ausgewählte Aspekte eines sozialen Umschichtungsprozesses und seiner Hintergründe (1740-1806)*, Berlin 2010.
- Strötz Jürgen, *Der Katholizismus im deutschen Kaiserreich 1871 bis 1918. Strukturen eines problematischen Verhältnisses zwischen Widerstand und Integration*, Teil 1: *Reichsgründung und Kulturkampf (1871-1890)*; Teil 2: *Wilhelminische Epoche und Erster Weltkrieg (1890-1918)*, Hamburg 2005.
- Studier Manfred, *Der Corpsstudent als Idealbild der Wilhelminischen Ära – Untersuchungen zum Zeitgeist 1888 bis 1914*, Schernfeld 1990.
- Stüttgen, Dieter, *Grundriß zur deutschen Verwaltungsgeschichte 1815-1945*, Reihe A: *Preußen*, Bd. 2, Teil 1, *Provinz (Großherzogtum) Posen*, Marburg 1975.
- Suval Stanley, *Electoral Politics in Wilhelmine Germany*, Chapel Hill 1985.

- Süle Tibor, *Preussische Bürokratietradition. Zur Entwicklung von Verwaltung und Beamtenschaft in Deutschland 1871-1918*, Göttingen 1988.
- Taeger Angela, *Homosexual Love between „Degeneration of Human Material“ and „Love of Mankind“*, w: *Queering the Canon. Defying Sights in German Literature and Culture*, ed. by Christoph Lorey, John L. Plews, Columbia 1998, s. 20-35.
- Thadden Rudolf von, *Die Geschichte der Kirche und Konfessionen*, w: *Handbuch der preußischen Geschichte*, Bd. 3: *Vom Kaiserreich zum 20. Jahrhundert und Große Themen der Geschichte Preußens*, hrsg. von Wolfgang Neugebauer, Berlin 2001, s. 547-712.
- Theilemann Wolfram, *Adel im grünen Rock. Adeliges Jägertum, Großprivatwaldbesitz und die preußische Forstbeamtenschaft 1866–1914*, Berlin 2004.
- Tims Richard W., *Germanizing Prussian Poland. The H-K-T Society and the Struggle for the Eastern Marches in the German Empire 1894-1919*, New York 1941.
- Titze Hartmut, *Der Akademikerzyklus. Historische Untersuchungen über die Wiederkehr von Überfüllung und Mangel in akademischen Karrieren*, Göttingen 1990.
- Torres Marin Manuel, *Los de Nordenflycht. Ensayo de Genealogia Descriptiva*, Santiago de Chile 1986.
- Torstendahl Rolf, *Bureaucratisation in Northwestern Europe, 1880-1985. Domination and Governance*, London 1991.
- Treue Wilhelm, *Wirtschafts- und Technikgeschichte Preußens*, Berlin 1984.
- Trzeciakowski Lech, *Polityka polskich klas posiadających w Wielkopolsce w erze Caprivięgo (1890-1894)*, Poznań 1960.
- Trzeciakowscy Maria i Lech, *W dziewiętnastowiecznym Poznaniu. Życie codzienne miasta 1815-1914*, Poznań 1982.
- Ullrich Volker, *Die nervöse Großmacht 1871-1918. Aufstieg und Fall des deutschen Kaiserreichs*, Frankfurt am Main 2010.
- Ulrich Franz, *Die Ausbildung der höheren Verwaltungsbeamten in Preußen und ihre Stellung in der Staatsverwaltung*, Berlin 1899.
- Unruh Georg Christoph von, *Der preußische Oberpräsident – Entstehung, Stellung und Wandel eines Staatsamtes*, w: *Die preußischen Oberpräsidenten*, hrsg. von Klaus Schwabe, Boppard am Rhein, 1985, s. 17-31.
- , *Provinz (Großherzogtum) Posen*, w: *Verwaltungsgeschichte Ostdeutschlands. 1815-1914, Verwaltungsgeschichte Ostdeutschlands 1815-1945. Organisation – Aufgaben – Leistung der Verwaltung*, hrsg. von Gerd Heinrich, Friedrich-Wilhelm Henning, Kurt G. A. Jeserich, Stuttgart-Berlin-Köln 1992, s. 366-474.
- Vierhaus Rudolf, *Vom aufgeklärtem Absolutismus zum monarchischem Konstitutionalismus. Deutscher Adel im Spannungsfeld von Revolution, Reform und Restauration (1789-1848)*, w: *Legitimationskrisen des deutschen Adels 1200 – 1900*, hrsg. von Peter Uwe Hohendahl, Peter Michael Lützeler, Stuttgart 1979, s. 119-135.
- Vincent Marie-Bénédicte, *Serviteurs de l'État. Les élites administratives en Prusse de 1871 à 1933*, Paris 2006.

- Vogel Barbara, *Beamtenkonservatismus. Sozial- und verfassungsgeschichtliche Voraussetzungen der Parteien in Preußen im frühen 19. Jahrhundert*, w: *Deutscher Konservatismus im 19. und 20. Jahrhundert. Festschrift für Fritz Fischer zum 75. Geburtstag und zum 50. Doktorjubiläum*, hrsg. von Dirk Stegmann, Bernd-Jürgen Wendt, Peter-Christian Witt Bonn 1983, s. 1-33.
- Volkman Wilhelm, *Die katholische Kirche*, w: *Aus Brombergs Vergangenheit. Ein Heimatbuch für die Stadt und Landkreis*, zusammengestellt von dr. Günther Meinhardt, Wilhelmshaven 1973, s. 211-222.
- Volkov Shulamit, *Antisemitism as a cultural code. Reflections on the History and Historiography of Antisemitism in Imperial Germany*, „Leo Baeck Institute Yearbook“ vol. 23: 1978, no. 1, s. 25-46.
- , *Die Juden in Deutschland 1780-1918*, München 2000.
- Wagner Patrick, *Landräte, Gutsbesitzer, Dorfschulzen Zum Wandel der „Basisposten“ preußischer Staatlichkeit in Ostelbien im 19. Jahrhundert*, w: *Preußens Weg in die Moderne, Verfassung – Verwaltung- Politische Kultur zwischen Reform und Reformblockade*, hrsg. von Bärbel Holtz, Hartwin Spenkuch, Berlin 2001, s. 249-284.
- , *Bauern, Junker und Beamte. Lokale Herrschaft und Partizipation im Ostelbien des 19. Jahrhunderts*, Göttingen 2005.
- , *Lokale Herrschaft und Partizipation im Ostelbien des 19. Jahrhunderts*, w: *Pommern im 19. Jahrhundert. Staatliche und gesellschaftliche Entwicklung in vergleichender Perspektive*, hrsg. von Thomas Stamm-Kuhlmann, Köln-Weimar-Wien 2007, s. 129–145.
- Walkenhorst Peter, *Nation - Volk - Rasse. Radikaler Nationalismus im Deutschen Kaiserreich 1890-1914*, Göttingen 2007.
- Wallmann Johannes, *Kirchengeschichte Deutschlands seit der Reformation*, Tübingen 2000.
- Wąsicki Jan, *Ziemie polskie pod zaborem pruskim. Wielkie Księstwo Poznańskie 1815-1848*, Poznań 1980.
- Weber Konrad, *Die Entwicklung des juristischen Prüfungs- und Ausbildungswesens in Preußen*, „Zeitschrift für deutschen Zivilprozeß“ Bd. 59: 1935, s. 1-53, 96-168, 253-290.
- Weber Max, *Staatssoziologie. Mit einer Einführung und Erläuterungen*, hrsg. von Johannes Winckelmann, Berlin 1956.
- , *Parlament und Regierung im neugeordneten Deutschland. Zur politischen Kritik des Beamtentums und Parteiwesens*, Tübingen 1958.
- Wegener Leo, *Der wirtschaftliche Kampf der Deutschen mit den Polen um die Provinz Posen*, Posen 1903.
- Wegmann Dietrich, *Die leitenden staatlichen Verwaltungsbeamten der Provinz Westfalen 1815-1918*, Münster 1969.
- Wehler Hans-Ulrich, *Zur Struktur und Funktion der nationalen Kampfverbände im Kaiserreich*, w: *Modernisierung und nationale Gesellschaft im ausgehenden 18. und 19. Jahrhundert. Referate einer deutsch-polnischen Historikerkonferenz*, hrsg. von Werner Conze, Gottfried Schramm, Klaus Zernack, Berlin 1979, s. 113-124.
- , *Deutsches Bildungsbürgertum in vergleichender Perspektive – Elemente eines „Sonderwegs“?*, w: *Bildungsbürgertum im 19. Jahrhundert. T. IV: Politischer Einfluß und gesellschaftliche Formation*, hrsg. von Jürgen Kocka, Stuttgart 1989, s. 215-237.
- , *Das Deutsche Kaiserreich 1871-1918*, Göttingen 1994.

- , *Deutsche Gesellschaftsgeschichte*, Dritter Band: *Von der „Deutschen Doppelrevolution“ bis zum Beginn des Ersten Weltkrieges, 1849-1914*, München 1995.
- , *Historische Sozialwissenschaft. Eine Zwischenbilanz nach dreißig Jahren*, w: tenze, *Die Herausforderung der Kulturgeschichte*, München 1998, s. 142-153.
- Weißler Adolf, *Geschichte der Rechtsanwaltschaft*, Leipzig 1905.
- Wenzel B., *Die Landesbibliothek zu Posen 1894-1902*, „Historische Monatsblätter für die Provinz Posen“ Bd. 3: 1902, s. 191-198.
- Wienfort Monika, *Adel in der Moderne*, Göttingen 2006.
- Wilamowitz-Möllendorf Hugo von, *Die Provinz Posen und die neue Kreisordnung*, „Preußische Jahrbücher“ Bd. 38: 1876, s. 605-627; Bd. 39: 1877, s. 29-47.
- Wilke Claudia, *Die Landräte der Kreise Teltow und Niederbarn im Kaiserreich*, Potsdam 1998.
- William Barstow von Günther, „Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen“ Jg. 8: 1893, s. 233-150.
- Wilms Carsten, *Genzmer, Felix Stephan Hermann*, w: *Internationales Germanistenlexikon 1800-1950*. T. 1: A - G. hrsg. von Christoph König, Berlin 2003, s. 550–552.
- Witt Peter-Christian, *Der preußische Landrat als Steuerbeamter 1891-1918. Bemerkungen zur politischen und sozialen Funktion des deutschen, w: Deutschland in der Weltpolitik des 19. und 20. Jahrhunderts. Fritz Fischer zum 65. Geburtstag*, hrsg. von Immanuel Geiss, Bernd-Jürgen Wendt, Düsseldorf 1973, s. 205-219.
- Wójciak Jerzy, *Walka polityczna do parlamentu Rzeszy i sejmu pruskiego w poznańskim w latach 1898 – 1914*, Warszawa-Poznań 1981.
- , *Oświata, kultura i sztuka w latach 1850-1914*, w: *Historia Bydgoszczy*, t. 1: *Do roku 1920*, pod red. Mariana Biskupa, Warszawa-Poznań 1991, s. 585-599.
- Wunder Bernd, *Geschichte der Bürokratie in Deutschland*, Frankfurt am Main 1986.
- Ziegler Dieter, *Das wirtschaftliche Großbürgertum*, w: *Kultur- und Sozialgeschichte des Bürgertums*, hrsg. von Peter Lundgreen, Göttingen 2000, s. 118-137.
- Zieliński Zygmunt, *Katolicka mniejszość niemiecka w archidiecezjach gnieźnieńskiej i poznańskiej: 1918-1939*, w: *1000 lat archidiecezji gnieźnieńskiej*, pod red. Jerzego Strzelczyka i Janusza Górnego, Gniezno 2000, s. 369-378.
- , *Kulturkampf w archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej w latach 1873-1887*, Poznań 2011.
- Zollitsch Wolfgang, *Die Erosion des traditionellen Konservatismus. Ländlicher Adel in Preußen zwischen Kaiserreich und Weimarer Republik*, w: *Parteien im Wandel. Vom Kaiserreich zur Weimarer Republik*, hrsg. von Dieter Dowe, Jürgen Kocka, Heinrich August Winkler, München 1999, s. 161-182.
- Zunkel Friedrich, *Ehre, Reputation*, w: *Geschichtliche Grundbegriffe. Historisches Lexikon zur politisch-sozialen Sprache in Deutschland*, Bd. 2, Redaktion: Reinhart Koselleck unter Mitarbeit von Christian Meier, Stuttgart 1975, s. 1-63.
- , *Das Verhältnis des Unternehmertums zum Bildungsbürgertum zwischen Vormärz und Erstem Weltkrieg*, w: *Bildungsbürgertum im 19. Jahrhundert.*, T. III: *Lebensführung und ständische Gesellschaft*, hrsg. von M. Rainer Lepsius, Stuttgart 1992, s. 82-101.